DYARYUSZ SEJMU

Z R. 1830—1831

60203

WYDAŁ

MICHAŁ ROSTWOROWSKI.

TOM I.

OD 18 GRUDNIA 1830 DO 8 LUTEGO 1831.

W KRAKOWIE
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJ. I TOW. POPIERANIA WYDAWNICTW AKADEMII UMIEJ.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SPÓŁKI
1907.

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
55251
Białymstoku
Czytelnia dla Dorosłych
KOMPUTER
94(438).071:342.52/.53(438)"18"(093)
WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
55251
Białymstoku
Dział Informacji-Bibliografii
943.8.071:342.5(438)]"1830/1831"
Archiwum Historyczne
Uniwersytetu Poznańskiego

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

Treść tomu pierwszego.

Spis rzeczy . . . . . str. III—VII
Słowo wstępne . . . . . » IX—XXIV
Lista Senatorów Królestwa Polskiego . . . . . » XXV—XXVI
Lista Posłów i Deputowanych, na Sejm r. 1831 sporządzona . . . . . str. 1—5
Protokoł sessyi sejmowej, odbytej w d. 18 grudnia 1830 » 6—13
Andrzej Walchnowski, poseł szydłowiecki, wezwany do przewodniczenia w Izbie (6). Rewolucya z d. 29 listopada 1830 uznana za dzieło narodowe (7). Zaproszenie do połączenia z Senatem (7). Stanisław Barzykowski, poseł ostrołęcki, wezwany do spisania protokołu (7). Władysław hr. Ostrowski, poseł piotrkowski, jednomyślnie obrany Marszałkiem Izby (8). Jego inicyatywa w składaniu ofiar na Skarb (8). Ksawery Czarnocki, deputowany stanisławowski, wezwany przez Marszałka na Sekretarza Izby Poselskiej (9). Sessya solwowana do 21 grudnia 1830 (9). Podpisy posłów i deputowanych z Królestwa Polskiego, tudzież osób, wysłanych na Sejm z prowincyi zabranych (9—13).
Posiedzenie z d. 20 grudnia 1830. . . . . str. 14—55
Powody wcześniejszego zgromadzenia Izby (14). Projekt Marszałka do uchwały, powierzającej Chłopickiemu władzę dyktatorską (17). Projekt posła Teofila Morawskiego, ograniczający władzę Naczelnika narodu (19). Debata nad obu projektami (20—44). Odrzucenie projektu posła Morawskiego (44). Deputacya, wysłana do Chłopickiego w celu przedstawienia żądań Izby (44). Jej sprawozdanie (44). Uchwała, mianująca Chłopickiego Dyktatorem, przyjęta 108 głosami przeciwko jednemu (47). Deputacya Senatu oświadcza jednomyślną tegoż zgodę na powyższą uchwałę (48). Wybór deputacyi sejmowej (48). Zapowiedź przybycia Chłopickiego (49). Marszałek wnosi projekt manifestu (49). Wnioski o odmienną jego redakcyę (50—51). Zgoda Senatu na myśl wydania manifestu i projekt co do sposobu jej wykonania (51), przyjęty przez Izbę (51). Marszałek wyznacza pięciu członków komisyi redakcyjnej (51). — Połączenie się Izby Poselskiej z Senatorską (51). Przybycie Chłopickiego. Przemowy: Czartoryskiego i Ostrowskiego i odpowiedź Dyktatora (51—54). Limita Sejmu (54). Podziękowanie dla gwardyi honorowej (54—55). Oświadczenia listowne Mierzejewskiego i Niemcewicza co do łączności ich z opinią sejmujących (55).

[Allegat]: Manifest wydany przez obie Izby 20 grudnia 1830 r. o powstaniu narodu polskiego . . . . . str. 55—64

Posiedzenie z d. 19 stycznia 1831 r. . . . . . « 64—94

Poranne: Uniwersał Dyktatora o zwołaniu Sejmu (64, w uwadze). Program pierwszej sesyi (64—66 ibidem). Zagajenie Marszałka (64). Sprawa deputowanego Józefa Lubowidzkiego o ułatwienie ucieczki bratu swemu Mateuszowi L. (65—73). Przyjęcie deputacyi z Senatu (73—74). — Posiedzenie połączonych Izb w sprawie złożenia Dyktatury (75—80). — Dalszy ciąg sprawy Lubowidzkich w Izbie Poselskiej (80—86). Głosowanie w tej sprawie(86—88). — Popołudniowe: Protokół z 20/XII 1830 r., podpisy nieobecnych na grudniowej sessyi (88—89). Wybory do Komisyi sejmowych (89—93). Akt dodatkowy do protokołu 20/XII (93). Dokonanie wyboru komisarzy (94).

Posiedzenie z d. 20 stycznia 1831 r. . . . . . str. 95—109

Wniosek R. Sołtyka o detronizacyę (jako uzupełnienie manifestu Izb z 20/XII (96—99). Sprawozdanie komisyi sejmowych z czynności przygotowawczych do wyboru Naczelnego Wodza 99—100). Dyskusya nad jawnością obrad w tym przedmiocie, nad kompetencyą komisyi sejmowych i nad połączeniem się z Senatem (100—105). — Posiedzenie Izb połączonych (105—109). Sprawozdanie Morawskiego i propozycye komisyi sejmowych co do obioru Wodza (105—106). Dyskusya co do Naczelnego Dowództwa (106—108). Obiór Radziwiłła (108—109).

Posiedzenie z d. 22 stycznia 1831 r. . . . . . str. 109—156

Oznajmienie Sekretarza o podziale komisarzy i zastępców w komisyach sejmowych (110—111). Projekt o sposobie początkowania, obradowania, dyskutowania i przyjmowania projektów (111). Dygresya Franciszka Sołtyka o nowych wyborach (111—113). Dyskusya nad projektem o początkowaniu etc. (114—141). Tekst, poddany pod głosowanie (142—143). Głosowanie i uchwalenie (143—144). Deputacya w tej sprawie do Senatu (144). Wniosek posła Trzcińskiego o komitecie obrony kraju (144—145). Domaganie się sprawozdań z układów z Mikołajem (147—148). Adres do Sejmu od oficerów kompanii 1-ej pozycyjnej (148). Marszałka projekt odezwy od Sejmu do wojska (146—149); jego przyjęcie przez Izbę (150). Roman Sołtyk o sile zbrojnej (150). Pisma do Sejmu: od Polaków w Paryżu i od Dembińskiego, dowódcy gwardyi ruchomej W-wa Krakowskiego (150—152). Adres Gwardyi Honorowej i projekt jej reorganizacyi (152—154). Dąbrowskiego przemówienie o organizacyi powstania i o misyach dyplomatycznych (154). Deputacya z Senatu o przyjęciu uchwały o początkowaniu etc. (155—156).

Posiedzenie z d. 24 stycznia 1831 r. . . . . . str. 156—188

Wniosek Józefa Ledóchowskiego o zamianę Sejmu w nieustający (158—159). Wnioski różne (159—160). List Dyktatora do Cesarzewicza (po francusku) (160—161). Atrybucye Naczelnego Wodza: projekt komisyi (163—164), dyskusya nad nim (164—167), uchwała (167—169). Lelewel wnosi adres Litwinów do Sejmu (169—174), odesłany do Senatu (175). Deputacya od Senatu w sprawie uchwały o atrybucyach Naczelnego Wodza i odezwy do wojska (175—176). — Posiedzenie Izb połączonych dla wysłuchania raportów rządowych (177—188). Mowa Wincentego Niemojowskiego o powodach powstania (177—179). Odezwa Sejmu do Wojska, zredagowana przez Sekretarza Senatu (179) i jej uchwalenie (179). Czytanie raportów rządowych (180). List Chłopickiego do Cesarza (po francusku) (180—182). Samoobrona Jezierskiego (182). List Jezierskiego do Benkendorfa (po francusku) (183—187). Odpowiedź Benkendorfa i uwagi Cesarza (po francusku) (187—188). Opinia Sejmu usprawiedliwia Jezierskiego (188).

Posiedzenie z d. 25 stycznia 1831 r. . . . . . str. 188—245

Oskarżenie przeciwko zastępcy ministra skarbu Jelskiemu, wniesione przez Jasieńskiego (189—194), odrzucone przez Izbę (194). — Posiedzenie Izb połączonych (194—245) dla wysłuchania korespondencyi Rządu. 1) Raport Rady administracyjnej do Cesarza Mikołaja d. 4/XII 1830 roku (194—200). 2) Raport Rządu tymczasowego do Cesarza Mikołaja d. 5/XII (200—202). 3) Raport jenerała Chłopickiego, zdany Cesarzowi Mikołajowi d. 10/XII (202—204). 4) Instrukcya, wydana dla deputacyi, wysłanej do Petersburga dnia 10/XII (204—205). 5) Pełnomocnictwo, udzielone przez Dyktatora wyjeżdżającym do Petersburga: ks. Lubeckiemu i Janowi hr. Jezierskiemu d. 10/XII (205). 6) List Dyktatora do Cesarzewicza d. 10/XII (205—207). 7) Odezwy Sekretarza Stanu, Stefana Grabowskiego, do Rady administracyjnej (207—208). 8) Kopie dwóch listów Ministra Sekretarza Stanu, Stefana Grabowskiego, do prezesów komisyj wojewódzkich w-wa Płockiego i Augustowskiego (208—209). 9) Odezwa Ministra Sekretarza Stanu, Stefana hr. Grabowskiego, do Prezesa Rady administracyjnej, Walentego Sobolewskiego dnia 17/XII 1830 roku (210—213). 10) List jenerała Chłopickiego, pisany dnia 16/XII, do jenerała Rosen (213—214). 11) Odpowiedź jenerała Rosen do jenerała Chłopickiego d. 20/XII (214). 12) Odezwa Ministra Sekretarza Stanu, Stefana hr. Grabowskiego do ks. Lubeckiego, znajdującego się podówczas w Narwie d. 22/XII (214—215). 13) Odpowiedź księcia Lubeckiego na powyższą odezwę, datowana 23/XII (215—216). 14) Odezwy i depesze, przywiezione przez Jana hr. Jezierskiego (216—217). Relacya z posłuchania przez J. C. K. M. hr. Janowi Jezierskiemu pod d. 14/26 grudnia 1830 r. w szczególności udzielonego (217—223). Udzielenie Sekretarzowi Senatu, Julianowi Niemcewiczowi, głosu w obronie Lubeckiego (223—224). List Jezierskiego do Benkendorfa (225—229). Odpowiedź Benkendorfa i uwagi Cesarza (229). Dalszy ciąg relacyi Jana hr. Jezierskiego i dołączone do niej powody, okazujące możność i prawność przyłączenia prowincyi, zostających pod berłem rosyjskiem (230—235). Mowa kasztelana Kochanowskiego, w obronie Jezierskiego (236—237). Mowa Lelewela o początku powstania (237—241). Mowy Marszałka i kasztelana Ostrowskiego o detronizacyi (241—242). Mowa Wołowskiego (242—243), wykrzyk Ledóchowskiego i aklamacya Izby (243), żądanie ułożenia aktu detronizacyi i podpisania jego (243). Akt detronizacyi, ułożony przez Sekretarza Senatu i podpisy pod nim (243—244).

Posiedzenie z d. 26 stycznia 1831 r. . . . . . str. 245—286
Owacye dla Walchnowskiego (246—247). Podpisy członków nieobecnych na poprzedniej sessyi, pod aktem o detronizacyi (247—248). Projekt Trzcińskiego o komitecie obrony kraju (249), odesłany do Naczelnego Wodza (250). Lista zastępców w komisyach sejmowych (250). Wnioski różne (251—253), odesłane do komisyi, z wyjątkiem adresu Tow. Patryotycznego (252). Interpelacya Biernackiego o szykany pruskie (253). Projekt o Rządzie Narodowym (254—256). Dyskusya nad nim (256—285). Dodatkowy wniosek Wołowskiego (259) odesłany do komisyi (261). Dopuszczalność dyskusyi nad wnioskiem Morawskiego, nie przyjętym w komisyach (261—263). Kwestya odrębności Rządu od ministrów (263—285), poddana pod głosowanie (285—286), rozstrzygnięta affirmative (286).

Posiedzenie z d. 27 stycznia 1831 r. . . . . . str. 287—327
Poranne: Usprawiedliwienie nieobecności (288). Dalszy ciąg dyskusyi projektu o Rządzie (288—308). Kwestya przemówień ustnych a z pisma (290—292). Dodatkowy wniosek Wołowskiego do projektu o Rządzie przez komisye przyjęty (292). Jego usprawiedliwienie (293—294) i połączenie z głównym projektem (294—297), uchwalone przez wotowanie (297—299). Dyskusya szczegółowa nad wstępem i pierwszymi czterema artykułami (299—306), przerwana wskutek gwałtowności obrad (308). — Popołudniowe: Kwestya czytania z pisma ponownie podniesiona i rozstrzygnięta przecząco (310—311). Dalsza dyskusya szczegółowa nad projektem o Rządzie: artykuły: 4, 5, 6 i 7 (311—327). Skład Rządu i komplet (313—319) oznaczony przez wotowanie (320—321).

Posiedzenie z d. 28 stycznia 1831 r. . . . . . str. 327—363
Poranne: Sprawa obelg, miotanych przeciwko Sejmowi przez gazetę »Nowa Polska» (328—334), Prawo względem wolności prasy (334). Adres do Sejmu od w-wa Płockiego (335—336). Adres Gwardyi narodowej Stolicy (337—338). Wnioski różne (338—339). Dalsza dyskusya projektu o Rządzie: artykuły 8 i 9 (339—347). Usunięcie deputacyi sejmowej z projektu o Rządzie (340—345). — Popołudniowe: Dalsza dyskusya szczegółowa projektu o Rządzie: artykuły 10, 11, 12, 13 i 14 (349—363). Odłożenie głosowania nad ogółem projektu (363).

Posiedzenie z d. 29 stycznia 1831 r. . . . . . str. 363—374
Projekt o Rządzie Narodowym z poprawkami Morawskiego i Wołowskiego przyjęty wotowaniem (368—369). Deputacya w tej sprawie do Senatu (370). Kwestya odczytywania protokołów sejmowych (370) i ogłoszenia drukiem protokołów Sejmu czerwcowego roku 1830 (370—373). Wnioski różne (373—374).

Posiedzenie z d. 30 stycznia 1831 r. . . . . . str. 374—389
Zagajenie Marszałka o obiorze członków Rządu i usunięcie własnej kandydatury (375—376). Deputacya od Senatu w sprawie przyjęcia projektu o Rządzie (377). Jezierskiego zarzut o nielegalności uchwały o detronizacyi (378), z oburzeniem odpierany przez Marszałka, Jana Ledóchowskiego i Wołowskiego (378—380). — Posiedzenie Izb połączonych (380—389). List Stanisława Sołtyka do Sejmu (380—381). Wybór Prezesa Rządu Narodowego (381—383) i (po południu) członków Rządu (383—385). Przemówienie ks. Prezesa Rządu Narodowego (385—389).

Posiedzenie z d. 1 lutego 1831 r. . . . . . str. 389—436
Skład komisyi sejmowych (390). Wnioski różne (390—391). Odpowiedź na adres Litwinów (391—401), przesłana do Senatu (401). Wniosek Jasieńskiego o legiach litewskiej i wołyńskiej (401—409), przyjęty i odesłany do Senatu (410). Projekt o udzieleniu kredytu Rządowi i dyskusya nad tym projektem (410—431). Wotowania: *a*) nad kredytem ryczałtowym lub szczegółowym (431—432); *b*) nad ogółem projektu (432—433). Odezwa J. Lubowidzkiego do Sejmu (434). Komunikat Rządu Narodowego do Marszałka Izby o udziale członków Rządu na posiedzeniach komisyi Sejmowych (435—436).

Posiedzenie z d. 3 lutego 1831 r. . . . . . str. 436—471
Zagajenie Marszałka o potrzebie limity Sejmu i ustanowienia deputacyi sejmowej (437—438). Opozycya tak merytoryczna jak i formalna przeciwko wnioskowi Marszałka (438—442). Sprawa ogłoszenia Dyaryusza Sejmu z czerwca 1830 r. (442). Referaty komisyi skarbowej (442—449). Sprawa nieporozumień pomiędzy wojskiem starem a nowem (443—450), odesłana do decyzyi Naczelnego Wodza (450). Wnioski różne (451—452). Projekt do prawa o przysiędze (453—454). Odezwa od Sejmu do Narodu (455—458). Przysięga Izby Poselskiej (456). Deputacya z Senatu o przyjęciu uchwały o kredycie (458) i owacya uczyniona kasztelanowi Bnińskiemu (458—459). Dyskusya nad projektem o przysiędze (459—471).

Posiedzenie z d. 4 lutego 1831 r. . . . . . str. 472—505
Głos Rembowskiego w sprawie posłów-urzędników (473—474). Podniesienie sprawy limity Sejmu (474—476). Referaty komisyi organicznej (476). Projekt do prawa o przysiędze, w nowej redakcyi (476—477). Dyskusya nad nim (477—503). Komunikat Rządu Narodowego o nominacyach ministrów (503—504). Wotowanie i przyjęcie projektu o przysiędze (504—505).

Posiedzenie z d. 7 lutego 1831 r. . . . . . str. 505—538
Zagajenie Marszałka o wkroczeniu wojsk rosyjskich (506). Projekt do prawa o gwardyi narodowej, odesłany do Rządu Narodowego (506—507). Projekt do prawa o nadzwyczajnych uprawnieniach Rządu Narodowego w częściach kraju, najazdem zagrożonych (507—515) jednomyślnie przyjęty (516). Prawo o kokardzie narodowej (516—520) przyjęte (520). Projekt porządku wewnętrznego Izby (520—530), odesłany ponownie do komisyi (531). — Posiedzenie Izb połączonych (531—538). Obrady w sprawie odrzuconego przez Senat projektu o przysiędze (531—538).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 8 lutego 1831 r. . . . str. 538—562
Dalszy ciąg obrad nad projektem o przysiędze (538—561). Przyjęcie poprawionego projektu (561—562).

Indeks osobowy . . . . . str. 563
Indeks rzeczowy . . . . . » 578
Omyłki druku . . . . . » 585

Słowo wstępne

Rękopism »Dyaryusza«, uratowany od zagłady po upadku rewolucyi r. 1830/31, został na czas pewien staraniem Akademii Umiejętności sprowadzony do Krakowa z Biblioteki polskiej w Paryżu, gdzie przez lat kilkadziesiąt znajdował się w przechowaniu. Obejmuje on protokoły posiedzeń tak Izby Poselskiej, jak i Izb połączonych (z wyjątkiem posiedzenia z 20 grudnia 1830, które uzupełniliśmy według druku współczesnego); nie obejmuje natomiast protokołów Senatu, o których nie mamy żadnych wiadomości. Pod względem zewnętrznym rękopism składa się z 124 zeszytów, z których każdy poświęcony jest zwykle posiedzeniom jednodniowym i zaopatrzony podpisem Marszałka Izby Poselskiej, Wład. hr. Ostrowskiego. Protokoły sporządzano w ten sposób (ob. niżej str. 372), że stenografowie zwykłem pismem notowali szybko przemowy, o ile mowca, czy będzie nim Marszałek, czy członek Komisyi sejmowej, mający prawo czytać z pisma, nie komunikowali Sekretarzowi Izby mów poprzednio przygotowanych. W następstwie Sekretarz Izby, pod własną odpowiedzialnością, odtwarzał przebieg dyskusyi i pozostawiał protokół otwarty w kancelaryi Izby do przejrzenia przez mowców, którzy, z powodu, iż dla braku czasu nie odczytywano nigdy protokołów z ubiegłych posiedzeń, uzyskiwali stąd możność czynienia swoich spostrzeżeń i poprawek. Że przy podobnej rekonstrukcyi i kopiowaniu oryginalnych notatek mogły się wkraść pewne omyłki, jest rzeczą zupełnie naturalną. Tem bardziej cennem źródłem dla nas okaokazały się Allegata do protokołów sejmowych (tomów 8), obejmujące wyżej wspomniane notatki, tudzież oryginalne lub odpisane adresy i odezwy do Sejmu, drukowane pro-

jekty do uchwał sejmowych, wreszcie listy obecności i listy głosowania, które to materyały pozwoliły oczyścić w pewnej mierze tekst protokołów, przy całym należnym dlań respekcie, z popełnionych w nim a widocznych na pierwszy rzut oka pomyłek. Poprawki tej natury uwidaczniamy, biorąc je w klamry.

Epoka, do której ogłoszony tu materyał się odnosi, jest tak nas bliską; bohaterowie jej tak nam skądinąd znani; aluzye do wypadków współczesnych tak przejrzyste, że zadanie swoje wydawca pojął jako względnie proste i skierowane nie tyle ku odtworzeniu, przy pomocy uwag i przypisków, historyi Sejmu rewolucyjnego — co obciążyłoby niepomiernie i tak już obszerne wydawnictwo — ile ku możliwie wiernemu oddaniu brzmienia autentycznych protokołów, któreby odtąd za źródło dostępne, a uzupełniające przy badaniach historycznych tej epoki służyć mogły. Wprawdzie dzienniki współczesne podawały w streszczeniu ważniejsze przemówienia, ale już podczas Sejmu skarżono się niejednokrotnie na niedokładność i tendencyjność tych sprawozdań, a to tem więcej zdaje się usprawiedliwiać użyteczność wydawnictwa, podjętego w zakreślonych powyżej rozmiarach.

* * *

Tom niniejszy, pierwszy, zawiera opis czynności Sejmu tak podczas krótkiej sesyi grudniowej r. 1830, jak i z pierwszych trzech tygodni sesyi z r. 1831. Okres ten, który rozciąga się po chwilę rozpoczęcia działań wojennych (8 lutego — wyjazd Naczelnego Wodza do Okuniewa) jest okresem przygotowawczym i stąd okresem wielkiej wagi. Tu krystalizują się ostatecznie cele rewolucyi narodowej; tu ustala się polityczna forma działania narodu polskiego przeciw Mikołajowi w obronie narodowych aspiracyj; tu wreszcie obmyślają się i wynajdują do ich osiągnięcia środki najskuteczniejsze.

I. Cele rewolucyj, podobnie jak cele wojen, nie zawsze ukazują się w całej czystości w chwili ich rozpoczęcia, ani utrzymują się stale przez cały czas ich przebiegu: tok dalszych wydarzeń wpływa niejednokrotnie na zmianę — rozszerzenie lub ścieśnienie — pierwotnego założenia.

Wybuch w d. 29 listopada i pierwsze dni powstania wysunęły na przedni plan dwie naraz idee:

Pierwszą będzie pragnienie pozbycia się z kraju za wszelką cenę żywiołów rosyjskich lub popierających dotychczasową politykę rosyjską; wymuszenie na królu odmiany tej polityki; przywrócenie swobód konstytucyjnych, niesłusznie ukróconych lub odebranych, reaktywowanie całkowite konstytucyi i wykonywanie jej w duchu możliwie korzystnym dla swobodnego rozwoju narodu polskiego. Objąćby można to dążenie ideą niepodległości w pierwotnem, bynajmniej nie antydynastycznem znaczeniu — niepodległości, która godzi się z utrzymaniem korony polskiej na głowie Mikołaja, jako króla polskiego, ale która nie znosi i uznać nie może wpływu cesarza rosyjskiego i jego ajentów na urządzenia wewnętrzne polskie: rodzaj więc unii czysto osobistej, przynajmniej na gruncie polityki wewnętrznej, podczas gdy wspólność spraw zagranicznych nadalby zbliżała ten związek (na ograniczonym terenie) do wzorów unii realnej. W ramy tej idei układają się rozumowania sprawców wybuchu; takim jest też i program partyi kaliskiej, grupującej się około braci Niemojowskich; tak tłómaczy Zamoyski W. Ks. Konstantemu znaczenie wyrazu: niepodległość; w tym kierunku działa Lubecki; w tym duchu przemawia deputacya w Wierzbnie; taka jest tendencya raportów Rady administracyjnej z 4 grudnia i Rządu tymczasowego z 5 grudnia do Mikołaja, listu Chłopickiego do tegoż z 7 grudnia i instrukcyj, danych deputacyi udającej się do Petersburga, wreszcie deklaracyi dyktatora w przeddzień zwołania Sejmu (17 grudnia 1830).

Drugą ideą — jest dążenie do wyemancypowania prowincyj zabranych z pod jarzma rosyjskiego i do przyłączenia do Królestwa Polskiego; przypuszczenie ich do dobrodziejstw wspólnie odtąd mającej łączyć je z Polską konstytucyi: idea może antypaństwowa rosyjska, ale znowu idea nie antydynastyczna, a polegająca na przesunięciu pewnej części ludności z kategoryi poddanych Mikołaja, Cesarza Rosyi, do kategoryi poddanych Mikołaja, jako Króla polskiego; idea wreszcie o tyle nie agresywna, że oparta na przyrzeczeniach Aleksandra I, których tradycya bardzo żywo utrzymuje się i w Polsce i w krajach zabranych. Sprawy tej dotknął również Zamoyski w rozmowie z W. Ks. Konstantym, później poruszyła ją i deputacya w Wierzbnie, uzyskując nawet zgodę na umieszczenie jej w punktacyach tamże spisanych; popiera ją Lubecki; popiera częściowo,

ale już mniej energicznie, Chłopicki, który wprawdzie udziela jej miejsca w swych instrukcyach dla deputacyi do Petersburga, ale w przeddzień zebrania się Sejmu wyraźnych oświadczeń dać się wzbrania.

Stanowisko, jakie zajął Sejm wobec tych aspiracyj, nie jest jednakowe w sesyi grudniowej i w sesyi styczniowej.

W grudniu Sejm jest tylko echem opinii publicznej w kraju. Uznając rewolucyę za narodową, nie zmienia on bynajmniej ogólnej oryentacyi politycznej, a solidaryzuje jedynie z faktami dokonanymi społeczeństwo polskie, w imieniu którego przemawia. I tu pada hasło: »Niech żyje Polska wolna i niepodległa«, ale trudno się dopatrzeć w tej manifestacyi, jak w całem zresztą postępowaniu Sejmu, tendencyi antydynastycznej. Sejm akceptuje stan rzeczy, jaki się wytworzył od d. 29 listopada — stan, który się przedstawia, jako stan zawieszenia czasowego władzy królewskiej aż do chwili, gdy spełnione zostaną żądania narodu, usprawiedliwione co do swej istoty i prawnie i politycznie. Sejm ogranicza się do stwierdzenia tylko, że za tym programem stoi nie garstka zapaleńców, ale naród cały, nie wyłączając i ludności prowincyj zabranych, która na Sejmie ma swoich delegatów.

W styczniu, natomiast, Sejm zajmuje stanowisko odmienne. Pod wpływem czy to wiadomości o niekorzystnym wyniku rokowań z Petersburgiem, czy też wieści o zbliżających się od granicy wojskach rosyjskich, Sejm daje się unieść uczuciom, (jak sam to zresztą stwierdza), uchwala »jako skutek jednomyślnie objawionych uczuć« oświadczenie z 25 stycznia, za którem pójdzie prawo o Rządzie, o przysiędze, odpowiedź na adres Litwinów i t. p. Niepodległość, którą Sejm ogłasza, jest już »bezwarunkową«, a więc o innym zakresie, niż poprzednio, i oznacza tyle, co oderwanie się zupełne od Rosyi i od jej Cesarza, oderwanie podobne i prowincyj zabranych.

Nie roztrząsamy pytania, czy Sejm mógł, czy nie mógł się od tej manifestacyi powstrzymać, czy pokusa do odpowiedzenia detronizacyą na manifesty Mikołaja nie była zbyt silną, ażeby jej nie uległ Sejm, uważający się za przedstawiciela narodu. Konstatujemy jedynie, że Sejm w sprawie programu narodowego występuje tu z inicyatywą własną, że proprio motu rozszerza zakres aspiracyj, że czyni krok mający bardzo doniosłe

polityczne znaczenie. Korzyści tego kroku, zrobionego zanim rewolucya mogła pochwalić się jakiemkolwiek poważniejszem powodzeniem na zewnątrz, są raczej wątpliwe. Chociaż podwzględem narodowym różnica między niepodległością w pierwotnem, a późniejszem rozumieniu, nie była obojętną, nie mogło to jednak zrównoważyć ujemnych stron tak solennego wygłoszenia nowego programu. Prawda, że wojnę trzeba było prowadzić dla wywalczenia tak jednej jak drugiej, ale wojny toczą się na to, by w końcu pokój mógł być zawarty i o to, na jakich warunkach. Otóż program pierwotny, przy pewnych sukcesach, mógł był liczyć na częściowe, jeżeli nie na integralne przeprowadzenie; program ostateczny popychał Polskę do wojny eksterminacyjnej, w której nie wystarczało samo odparcie wojsk rosyjskich, ale dopiero zgniecenie Rosyi mogło mu zapewnić realizacyę. Przez swoją inicyatywę Sejm nie tylko narzuca na barki narodu ciężar ponad jego siły i możność, ale utrudnia, jeżeli nie uniemożliwia, na wypadek niepowodzeń, uzyskanie znośnego pokoju. I z bardziej daleka naród będzie musiał zawracać i na większą względność liczyć u cesarza Mikołaja, niż ta, na którą on się zdobyć może. »Zginąć lub zwyciężyć« hasło, z którem często spotkamy się poniżej, jest pięknem hasłem dla żołnierza. Narzucić z góry podobną alternatywę narodowi polskiemu było co najmniej lekkomyślnością.

II. Jak Sejm doszedł do tego, ażeby módz odgrywać wobec narodu tę tak autorytatywną, a odpowiedzialną rolę?

Niema ani jednej nowoczesnej konstytucyi, któraby legalizowała zbrojne wystąpienie obywateli przeciwko władzom przez nią ustanowionym. Nie mogła tego uczynić i konstytucya z r. 1815. Z chwilą wybuchu rewolucyi r. 1830 wszelka organizacya, wytworzona dla popierania jej celów, ciaśniejszych czy obszerniejszych, musiała pierwotnie posiadać cechę organizacyi nielegalnej, sprzecznej z konstytucyą. Przez organizacyę zaś rozumiemy tu układ przedewszystkiem tych władz najwyższych, które odtąd miały mówić i działać za naród — rozkazująco na wewnątrz, obronnie lub zaczepnie na zewnątrz.

Dotychczasowa organizacya legalna, uosobienie narodu dla działań jego zbiorowych, utraciła posłuch w społeczeństwie. W pierwszym rzędzie sam Król, w drugim — skoro namiestnika nie było już od śmierci Zajączka — Rada administracyjna;

w trzecim — W. Ks. Konstanty. Rada, mając świadomość braku powagi wobec narodu, abdykowała niemal sama i wykazała zdolność jedynie do bezwładności. Naczelny wódz, obdarzony szerokiemi pełnomocnictwami, naturalny obrońca praw i atrybucyj królewskich, ale też i »reprezentant ucisku i gwałtów« — sterroryzowany, bezczynny, myślący jedynie o bezpiecznym z ziemi polskiej odwrocie.

W próżnię w ten sposób otwartą, wciskają się próbne organizacye rewolucyjne, a w ich procesie tworzenia dwie drogi, dwa jakby systemy, można odróżnić: jeden polega na wyzyskaniu organów istniejących i przystosowaniu ich jedynie do nowej funkcyi; rewolucyjność i nielegalność ich znajdzie wyraz w zmianie osób urząd piastujących, względnie w rozszerzeniu ich atrybucyi; starą pozostanie etykieta, nową będzie wewnętrzna zawartość; system drugi, bardziej twórczy, odsuwa na stronę bezwładne organy dotychczasowe, a zastępuje je wręcz nowymi, ad hoc utworzonymi, w pewnej mierze improwizowanymi, na których racyę bytu składają się energiczna inicyatywa twórców, wiara w powodzenie i nadzieja uzyskania posłuchu w narodzie. Przykład pierwszego systemu — to próby zgalwanizowania Rady administracyjnej, oczyszczenie jej składu i wzbogacenie nowymi członkami — próby niefortunne, zakończone upadkiem jej w dniu 3 grudnia 1830. Przykład drugiego systemu — to utworzony niezwłocznie potem Rząd tymczasowy i pierwotnie uzurpowana dyktatura Chłopickiego — dwie kreacye samorzutne, podtrzymane na razie popularnością, jaka otaczała nazwiska ludzi na czoło wysuniętych. Dalsze ich powodzenie — wobec społeczeństwa — zależnem będzie od stopnia w jakim »odgadną rewolucyę« i poprowadzą naród w kierunku jego aspiracyj. Mniej ważną jest forma, w jakiej nastąpi potwierdzenie, czy uznanie uzurpowanej przez nich władzy. A jednak i Rząd tymczasowy, i Dyktator, od chwili ujęcia steru, oglądają się za kimś, któryby orzekł solennie o ich postępowaniu. Tym kimś — jest Sejm. Do niego apeluje Rząd tymczasowy w punkcie IV swej deklaracyi z 4 grudnia 1830. Do niego też odwołuje się i Chłopicki na Placu Saskim przed wojskiem i na posiedzeniu Rządu, 5 grudnia.

Jak sobie wyobrażają ten przyszły Sejm ci, co na jego

zwołanie dzwonią, ci, co go zwołują, ci, co na jego zebranie oczekują?

Nie będzie to Sejm — zwykły czy nadzwyczajny — według przepisów konstytucyjnych, gdyż ten był ciałem trójosobowem, złożonem z Króla, Senatu i Izby Poselskiej (art. 31 konst.), ciałem, w którem Król odgrywa zanadto wybitną rolę, nie tylko jako czynnik współrzędny, ale jako czynnik regulujący Sejmu funkcyonowanie — aby obycie się bez Króla można było traktować, jako drobne uchybienie przepisom formalnym. O Sejmie konstytucyjnym nie myśli nikt, chyba sam Mikołaj, który w rozmowie z Jezierskim wyraża pragnienie widzieć się otoczonym — w Petersburgu — senatorami i posłami polskimi.

Nie będzie to kongres narodowy, na wzór belgijskiego, organ nowy, obliczony na przeprowadzenie wielkiej konsultacyi narodowej, organ specyalnie wybrany na tle nowej politycznej sytuacyi i mający odzwierciedlić pogląd społeczeństwa na fakta dokonane i na program przyszłości, organ oczywiście rewolucyjny, ale mogący liczyć na poparcie narodu przez sam fakt udziału, jaki wezmą głosujący obywatele w jego wytworzeniu, organ stąd, któryby z pewną słusznością mógł głos zabrać w imieniu narodu. Ani o podobnym kongresie, ani o nowych wyborach nikt nie myśli. Byłby to krok zbyt śmiały i energiczny, wymagający zbyt wielkiego wysiłku woli i inteligencyi.

Sejm, który ma powstać, jest łatwiejszym do zorganizowania i ma składać się po prostu z istniejącego Senatu i istniejącej zawsze gotowej Izby poselskiej, a więc z dwóch trzecich części Sejmu konstytucyjnego, z pominięciem części trzeciej, t. j. Króla.

Będzie to organ równie rewolucyjny, jak poprzedni, choć mniej świeży i oryginalny, jakby surogat Sejmu konstytucyjnego i kongresu narodowego zarazem: z pierwszym łączy go tradycya, fakt, że Senat i Izba poselska były jego częściami; z drugim — funkcya, do jakiej obecnie organ ten się powołuje.

Z punktu widzenia prawno-politycznego będzie to — po dwóch uzurpacyach poprzednich (Rządu tymczasowego i Dyktatury) — uzurpacya trzecia, która może przyczynić się do ulegalizowania dwóch pierwszych, o ile sama, przez odpowiednie zachowanie się społeczeństwa, ulegalizowaną zostanie. Powo-

dzenie Sejmu, który także będzie musiał tylko »odgadywać rewolucyę«, zależne znowu będzie od stopnia, w jakim potrafi dostroić się do tego, czego kraj odeń żąda i po nim się spodziewa.

W epoce przedrewolucyjnej Sejm cały, trójosobowy, był wprawdzie organom najwyższym, prawodawczym, ale ani konstytucya nie była jego dziełem, jeno samego Króla, ani dalsze jej rozwinięcie przez statuty organiczne nie leżało w jego mocy. Sejm miał więc w Królu potężnego konkurenta, który wprawdzie nie miał prawa sam cofnąć i zmienić przepisów konstytucyjnych i organicznych, ale mógł je samodzielnie »rozwijać«; który, dalej, wobec wątpliwych granic między zakresem ustawodawstwa i rozporządzeń, mógł za pomocą swych »postanowień« również jako prawodawca występować.

W zakresie spraw finansowych i budżetowych, jeżeli nie konstytucya sama, to praktyka piętnastoletnia sprowadziła Sejm do roli czynnika zbędnego, bez udziału którego Rząd potrafił się obejść wyśmienicie.

Jak w całokształcie urządzeń politycznych figura: Sejm, nie utrzymała się na stanowisku dominującem, tak i w Sejmie ani obie Izby, ani żadna z nich z osobna roli tej nie zajęły. Dalekośmy odbiegli od koncepcyi urzeczywistnionej w konstytucyi 3 maja, gdzie Sejm był dwuizbowy, gdzie król był tylko przewodniczącym Senatu i w tymże niejako utopionym, gdzie Izba Poselska »jako wyobrażenie i skład wszechwładztwa narodowego będzie świątynią prawodawstwa«. Rzadko zgromadzane i na krótki przeciąg czasu, pozbawione inicyatywy prawodawczej, otoczone w swoich czynnościach bacznym nadzorem Rządu, nie nadają bynajmniej Izby nawet tonu akcyi politycznej, ale co najwyżej, w oddalonych odstępach czasu, zdradzą się z jakąś skargą na nadużycia lub naruszenia konstytucyi. Akcya twórcza jest w Rządzie; w Izbach — jeżeli nie uległość, to co najwyżej, bierny opór. Za piękną fasadą Sejmu kryją się obie Izby, przygniecione potężną ręką królewską.

I oto przed temi samemi Izbami otwiera się nagle świetna perspektywa: z roli skrępowanych organów pomocniczych przejść one mają do roli najwyższej, do roli uosobienia pełnowładnego narodu.

Jeżeli myśl taka powstaje, co więcej, staje się rzeczywi-

stością, da się to wytłumaczyć tylko tem, że i Senat i Izba Poselska, pomimo najtrudniejszych warunków, potrafiły nie uronić niczego ze swej ukrytej energii wewnętrznej, ani ze swojej powagi moralnej wobec społeczeństwa. Senat, jako sąd sejmowy umiał ochronić swoją niezależność, Izba Poselska na skromniejszym terenie zdołała choć zaznaczyć od czasu do czasu swój charakter reprezentacyjny. I oto zbierają zapłatę. Są one bądź co bądź jedynymi wyższymi organami, które się ostały pomimo dokonanego przewrotu — jedynymi, których urok moralny nic nie ucierpiał. Chodzi obecnie o to, by ten kapitał narodowy moralny przebić na monetę prawnopolityczną, by oba te organy uzbroić w jak najszersze uprawnienia.

Uniwersał Rządu tymczasowego z 3 grudnia toruje drogę przyszłemu »Sejmowi«. Gdy ten raz się ujrzy zebranym, jak każdy uzurpator, pójdzie o własnych siłach. Nie krępując się istniejącą Dyktaturą, ani jakiemikolwiek względami na drażliwość Chłopickiego, nie czynią obie Izby różnicy między »zebraniem się na Sejm« a »otwarciem Sejmu«, zamieniają się z własnego popędu w »zasiadające«. Izba Poselska, jak wyżej, uznaje rewolucyę za narodową i wybiera sobie marszałka. Mniejsza o przesilenie, jakie ta stanowczość postępowania wywoła niezwłocznie w Dyktaturze. Chodzi przedewszystkiem o kwestyę zasadniczą, o usadowienie się w silnej pozycyi, o uchwycenie w swe ręce samego steru nawy państwowej. Gdy raz to będzie dokonane, może Sejm sobie pozwolić na ustępstwa wobec Chłopickiego; może pod presyą okoliczności przyjąć postawione przezeń warunki; może ustanowić nową — tym razem z ramienia narodu — Dyktaturę, a sam, czyniąc się przez to zbędnym, zalimitować się i zebranie swoje w przyszłości czynić nawet zależnem od woli Dyktatora: wszystko, formalnie, będzie Sejmu dziełem, wynikiem uchwały »Izby Senatorskiej i Izby Poselskiej, składających Sejm Król. Polskiego«. Abdykacya zresztą o tyle nie jest bezwzględną, że Sejm na czas limity pozostawia za sobą deputacyę sejmową, której służy prawo sprowadzenia końca dyktatury przez możność obioru w miejsce Dyktatora — innego Naczelnego Wodza, w którym to wypadku Sejm ma zebrać się automatycznie i rozpocząć swoje czynności, gdy połowa członków go składających zgromadzoną będzie. Sejm wreszcie, a nie Dyktator, po-

leca specyalnej komisyi wypracowanie manifestu do europejskiej opinii publicznej w celu usprawiedliwienia dokonanej rewolucyi.

Z aktu ustanowienia Dyktatury wypływają dwie główne alternatywy: albo Chłopicki odpowie nadziejom Sejmu i narodu, i działać będzie z całą energią w duchu »celów rewolucyi«, a wtedy Dyktatura, przez Sejm ustanowiona, pozostanie aż do ukończenia zamierzonego dzieła jedyną formą polityczną działania, a Dyktator jedynem, choć delegowanem, uosobieniem walczącego o nowe warunki bytu narodu; albo też Chłopicki nie odpowie tym nadziejom, czy to nie akceptując w całości programu rewolucyjnego, czy popierając go z nieodpowiednią energią — a wtedy Dyktatura ustanie i Sejm powróci do swych praw czasowo odstąpionych i ponownie obejmie rolę kierowniczą. Z tych dwóch alternatyw bieg wypadków urzeczywistnił tylko drugą. Chłopicki, który więcej zaufał swym talentom dyplomatycznym, niż włożył energii w dzieło uzbrojenia, bankrutuje sam w opinii publicznej; co więcej, kompromituje bezpowrotnie tak zbawienną w nieuniknionej walce ideę Dyktatury. Znajdując się w sprzeczności z przyboczną Radą Narodową co do dalszego kierunku powstania, podpisuje już 7 stycznia uniwersał zwołujący Sejm na 17 stycznia; w dziesięć dni później, czując, iż zaufanie w nim pokładane coraz bardziej się chwieje, rezygnuje z Dyktatury i z Naczelnego dowództwa.

Dnia 19 stycznia 1831 r. zebrany Sejm rozpoczyna swoją wielką sessyę, którą ukończy... razem z upadkiem rewolucyi. Bez najmniejszego wahania ujmuje ponownie Izba Poselska wraz z powolnym dla jej działań Senatem ster państwowy, a przedewszystkiem władzę urządzającą, którą — wobec zdyskredytowania Dyktatury i stąd mniejszego parcia opinii w jakimś określonym kierunku — może sprawować z większą swobodą, niż to było na sessyi grudniowej. Wobec drażliwego pytania, które wciąż się nasuwa nieuleczalnym sceptykom, czy i o ile konstytucya z r. 1815 jest dlań obowiązującą, Sejm kieruje się czystym oportunizmem. Utrzymuje konstytucyę w zasadzie, aby nie potrzebować improwizować zbyt szeroko, ale usuwa z niej i zmienia i zawiesza przepisy wedle tego, co mu się wydaje wynikiem »konieczności«, która nie jest niczem innem, jak wyższym stopniem użyteczności. Nie sięga on zresztą po

władzę urządzającą bezwzględnie; owszem zastrzega się niejednokrotnie, że nie pragnie następować na prawa przyszłego Sejmu konstytucyjnego, mającego być kiedyś zwołanym, po uskutecznieniu nowych wyborów i w Królestwie i na Litwie i Rusi. Uważa więc swoją misyę niejako za czasową, dopóki czuć się będzie niezbędnym dla urzeczywistnienia rewolucyjnego programu, który sam zresztą rozszerzył. Ale za to w tej fazie przejściowej, Sejm, jako taki — pomijając skrupuły kilku indywidualnych członków — co do zakresu swoich atrybucyj nie odczuwa żadnych wątpliwości.

A naród? Naród czyni jednę rzecz, rzecz wielką, rzecz jedyną, jakiej Sejm odeń oczekuje: naród słucha.

W ten sposób i dzięki zbiegowi tych dwóch naraz okoliczności: zajęcia panującego stanowiska przez Sejm rewolucyjny i poddania się jego władzy ze strony ludności, urządza się i Królestwo Polskie jako państwo niepodległe.

Dawna miara legalności — konstytucya — znikła; powstała miara nowa, nad tamtę wyższa, oparta już jedynie na uznaniu i posłuszeństwie narodu. Tą miarą jest wola Sejmu — wola niezwłocznie przybrana w formę prawniczą nowych praw, nowych urządzeń, dostosowanych do potrzeb otwierającej się epoki.

Że w tymże samym czasie świeżo wyemancypowana Polska prowadzić musi ciężką wojnę o zdobycie dla swej niepodległości uznania Mikołaja; że tem samem byt jej niezależny od pierwszej niemal chwili jest zakwestyonowany: nie przeszkadza to bynajmniej, iż na przeciąg kampanii będzie ona państwem niepodległem, o własnym, prawidłowym Rządzie, o własnej armii, o własnych funduszach, a to dzieło zorganizowania narodu i wyprowadzenia go z fazy chaosu zawdzięczać musi Sejmowi.

III. Jeżeli sessyę grudniową z roku 1830 (którą wypełniło unarodowienie rewolucyi, ustanowienie Dyktatury, wysadzenie specyalnej komisyi celem ułożenia manifestu i wybór deputacyi sejmowej) uważać będziemy, jako epizod stanowiący pewną odrębną całość, dalsze działania Sejmu, w trzech mianowicie pierwszych tygodniach sessyi roku 1831, ugrupowane być mogą w następujące kategorye:

A) W zakresie prawodawstwa tak urządzającego, jak zwykłego, powzięto uchwały sejmowe:

a) O sposobie początkowania, obradowania, dyskutowania i przyjmowania projektów (ob. niżej str. 111—144). Uchwała ta, choć pozornie zakrawa na regulamin i zawiera istotnie kilka przepisów czysto formalnych, niemniej ma znaczenie zasadnicze, o ile moc stanowienia praw utrzymuje w ręku Sejmu, wykluczając jakąkolwiek sankcyę czy prawo veto po stronie Rządu; o ile temuż Sejmowi zastrzega prawo wyboru lub oddalenia osób Rząd składających; o ile dalej składa poruszone uprawnienia w Sejmie dwuizbowym, nie odsuwając Senatu od współdziałania; o ile wreszcie szanuje odrębność Izb sejmowych tylko względnie i w pewnem stadyum procesu legislacyjnego: względnie, gdyż przewiduje szereg materyj, mających być wnoszonemi wprost na posiedzenia połączonych Izb i tamże ostatecznie załatwianemi; w pewnem stadyum procesu legislacyjnego — gdyż na wypadek różnicy zdań między obu Izbami, obradującemi odrębnie nad zwykłymi przedmiotami, każe im łączyć się na wspólnem posiedzeniu i tam rozstrzygać prostą większością głosów, co oczywiście wychodzi na niekorzyść znacznie mniej licznego Senatu.

b) O władzy Naczelnego Wodza (ob. niżej str. 163—169). Uchwała ta powierza Naczelnemu Wodzowi, obok innych atrybucyj, kierunek siły zbrojnej, nominacye do stopnia pułkownika i prawo prezenty na stopnie wyższe, decyzyę o wszystkiem, co się ściąga do obrony kraju, pomnożenia, uzbrojenia, ubioru i żywności wojska, wreszcie głos stanowczy w Rządzie, co się rzeczy wojennych dotyczy.

c) O Rządzie (ob. niżej str. 253—369). Uchwała ta stanowi kamień węgielny w całej budowie prawno-politycznej niepodległego Królestwa Polskiego. W stosunku do konstytucyi z r. 1815 uznaje odtąd za nieobowiązujące, a więc znosi zupełnie te jej przepisy, które się odnoszą do związku z Rosyą i tejże Cesarzem (art. 1—10), do rejencyi (art. 48—62), do zasiadania w Senacie książąt krwi ces.-królewskiej (art. 108); zawiesza na czas bezkrólewia, aż do wyboru nowego króla, przepisy traktujące o Królu (art. 35—47), o Namiestniku i o Radzie Stanu (art. 63—75), o Wydziałach rządowych (art. 76, 77 i 81) i wszelkie artykuły, gdzie osoba Króla, jego familia lub

ich prerogatywy są wzmiankowane; utrzymuje wszystkie inne przepisy konstytucyi, statutów organicznych, praw i postanowień, o ile przez uchwały niniejszego Sejmu nadzwyczajnego zmienionymi lub uchylonymi nie były i jeszcze zmienionymi lub uchylonymi nie zostaną; zaprowadza, wreszcie, na miejsce przepisów zawieszonych cały szereg nowych (art. 4—14) przepisów, normujących aparat rządowy tymczasowy. W tej swojej działalności twórczej trzyma się linii wytycznych następujących: władza królewska konstytucyjna — władza rządowa — zostaje podzieloną między Sejm dwuizbowy a Rząd Narodowy, odrębny od ministrów, którym służy tylko władza wykonawcza; system podziału między Sejm a Rząd polega na przyznaniu z reguły atrybucyj królewskich Sejmowi, a wyjątkowo — Rządowi, którego uprawnienia muszą opierać się na wyraźnym przepisie tejże uchwały. Rząd o tyle ma stanowisko nierównorzędne, iż wychodzi z wyborów przez Sejm, który może też go i usunąć, podczas gdy Rząd wobec Sejmu nie ma żadnych praw zwierzchnictwa; nie ma prawa mianowania senatorów, ani biskupów, ani prezesa Izby obrachunkowej, ani Naczelnego Wodza, ani z reguły nawet jego zastępcy. Z władzy królewskiej przydzielono Rządowi tak mało, że zastępca ministra sprawiedliwości słusznie ją zbagatelizował (str. 274—275). Atrybucye jego sprowadzają się do tego, że akta publiczne trybunałów będą wydawane w jego imieniu; że ma obowiązek ogłaszać prawa i postanowienia; że ma prawo ustanawiania oznak narodowych na monetach i stemplach; zawierania umów międzynarodowych z zastrzeżeniem z reguły ratyfikacyi Sejmu; rozrządzania dochodami państwa stosownie do budżetu przez Sejm zatwierdzonego; nominacyi urzędników; ułaskawiania, z wyjątkiem zbrodni stanu; nadawania dwóch najwyższych klas krzyża wojskowego. Nic dziwnego, że w tych warunkach Sejm, jako reprezentant narodu i główny spadkobierca władzy królewskiej, uważać będzie, że majestat królewski w nim raczej, niż w Rządzie, spoczywać będzie (por. art. 2 uchwały następnej, str. 559).

d) O przysiędze (ob. niżej str. 452—505 i 531—562). Uchwała ta i z powodów merytorycznych i z powodów formalnych nie doszła do skutku tak łatwo jak poprzednia; przerabiana w Izbie Poselskiej, odrzuconą została przez Senat i do-

piero, po uskutecznieniu w niej zmian na posiedzeniu Izb połączonych, przyjęta. Łączy ona w sobie dwie różne materye: z jednej strony, deklaracyę co do formy Rządu teoretycznie uznanej dla Polski za najlepszą; z drugiej strony, przepisy o przyniesieniu przysięgi (na miejsce tej, która była wykonaną królowi i jego następcy) — Sejmowi, przy którym teraz prawa majestatu zostają. Do przysięgi przyczepiono materyę trzecią: akt przystąpienia do powstania narodowego w ten sposób, iż w tych samych księgach po województwach, powiatach i miastach obie czynności miały być własnoręcznym podpisem zadokumentowane.

e) O ogłoszeniu przez Rząd Narodowy niektórych miejscowości napadem zagrożonych za będące w stanie wojny (ob. niżej str. 507—516). Uchwała ta wywołana wkroczeniem wojsk rosyjskich na terytoryum Królestwa, nietylko upoważnia Rząd Narodowy do czynienia zarządzeń celem utrudnienia postępu lub odwrotu nieprzyjaciela, choćby z pogwałceniem praw o własności i wolności osobistej, ale uznaje za zdradę kraju opór przeciw tym zarządzeniom, tudzież ze strony urzędników pozostanie przez nich na swych stanowiskach w częściach kraju przez nieprzyjaciela zajętych.

f) O kokardzie narodowej (ob. niżej str. 516—520). Uchwała ta każe do polskiej barwy, białej, przybrać, z tytułu powstania, barwę tła herbu narodowego. Trzecią barwę, niebieską, odrzucono tak dla uniknięcia analogii z rewolucyą francuską, jak żeby nie przesądzać kwestyi prowincyj zabranych.

g) Projekt o porządku wewnętrznym Izby Poselskiej nie został w epoce, objętej niniejszym tomem, załatwionym. Charakterystyczną jego cechą było to, że pod pozorem wewnętrznego regulaminu i w formie uchwały jednej Izby zawierał przepisy natury »zewnętrznej«, narzucając Rządowi obowiązek zwołania sejmików celem zapełnienia powstałych w Izbie wakansów; nadto przepisy o utracie mandatu przez posła, który urząd płatny przyjął. Projekt ten odesłano ponownie do komisyi sejmowych. (520—531).

B) W zakresie władzy rządowej i wykonawczej działania Sejmu przedstawiają się jako:

a) Akta ukonstytuowania organów, w konstytucyi lub powyższych uchwałach sejmowych przewidzianych, a więc

obiór komisyi sejmowych (str. 89—94), obiór Naczelnego Wodza (str. 99—108), obiór Prezesa i członków Rządu Narodowego (str. 374—389).

b) Solenne deklaracye, odezwy, we własnem lub w imieniu narodu czynione. Tu należy manifest do ludów europejskich, którego sporządzenie postanowiono jeszcze w grudniu, a którego brzmienie jednak dopiero w styczniu uznano i polecono odesłać obcym dworom (str. 55—64 i 96—99) wraz z adresem Litwinów do Sejmu (str. 169—177); odezwa Sejmu do wojska, uchwalona nie w brzmieniu proponowanem przez Marszałka, (str. 48—49) ale — ułożonem przez Niemcewicza (str. 179); słynne oświadczenie o tronie wakującym (str. 241—245); odpowiedź na adres Litwinów (391—401), z okazyi której poruszono tyle momentów ciekawych co do przyszłego braterskiego stosunku do Litwy i Rusi; wreszcie patetyczna odezwa Sejmu do narodu i przysięga wykonana w Izbie Poselskiej (str. 455—458).

c) Zarządzenia w materyach wojskowych i skarbowych, zarządzenia nieliczne wobec szerokich atrybucyj Naczelnego Wodza, a więc polecenie Rządowi Narodowemu i Naczelnemu Wodzowi obmyślenia stosownych środków celem utworzenia legii litewskiej i wołyńskiej i otworzenie Rządowi potrzebnego na to kredytu; udzielenie Rządowi żądanego przezeń kredytu na potrzeby bieżące w wysokości złp. 67,223.873 gr. 13 (str. 410—433); odesłanie do Naczelnego Wodza petycyi w sprawie nieporozumień między starem wojskiem a nowem (str. 443—450), tudzież projektu do prawa o gwardyi honorowej (str. 506—507).

d) Akta kontroli nad działaniami rządu z epoki Dyktatury i Rządu tymczasowego: czytanie sprawozdania Deputacyi Sejmowej (str. 73—80), listów Chłopickiego do Cesarzewicza (str. 160—161) i do Cesarza (str. 180—182), czytanie raportów rządowych (str. 177—179), odrzucenie oskarżenia przeciw ministrowi Jelskiemu (str. 189—194); czytanie korespondencyi Rządu z Cesarzem i relacyj Jezierskiego ze swej missyi petersburskiej (str. 194—241).

C) W zakresie władzy sądowej dwa drobne wypadki interwencyi Izby Poselskiej: w sprawie posła Lubowidzkiego, oskarżonego o ułatwienie ucieczki swemu bratu (str. 68—73, 80—88

i 434) i w sprawie obelg, rzucanych na Sejm przez gazetę »Nowa Polska« (str. 328—334).

Z suchego wyliczenia działań Sejmu okazuje się niemniej, iż jak wojsko polskie na swoim terenie, tak Sejm na swoim zasłużył sobie na to, aby go uważać na równi z pierwszem za bohatera walki o niepodległość narodu. Stąd też, naszem zdaniem, i Dyaryusz jego czynności, wierne odbicie jego zbiorowej fizyonomii, jego inteligencyi i energii politycznej, nie powinien pozostać źródłem obcem żadnemu historykowi tej świetnej i bolesnej epoki.

Michał Rostworowski.

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA Białystoku Dział Informacyjno-Bibliograficzny

Lista Senatorów Królestwa Polskiego

(w przeddzień wybuchu rewolucyi).

Biskupi:

Prażmowski Adam, biskup płocki.
Burzyński Prosper, biskup sandomierski,
Koźmian Józef, biskup kaliski.
Dzięcielski Marcelin, biskup lubelski.
Manugiewicz Mikołaj, biskup augustowski.
Gutkowski Jan Marcelli, biskup podlaski.

Wojewodowie:

Zamoyski Stanisław, hrabia ordynat, Prezes Senatu.
Sobolewski Walenty.
Czartoryski Adam, książę.
Krasiński Wincenty, hrabia.
Mostowski Tadeusz, hrabia.
Grabowski Stanisław, hrabia.
Czarnecki Feliks.
Grabowski Franciszek.
Miączyński Ignacy.
Jabłonowski Maksymilian, książę.
Radziwiłł Michał, książę.
Hauke Maurycy, hrabia.
Potocki Stanisław, hrabia.
Wodzicki Stanisław, hrabia.

Kasztelanowie:

Gliszczyński Antoni.
Nakwaski Franciszek.
Sierakowski Kajetan, hrabia.

Kochanowski Michał.
Małachowski Stanisław, hrabia.
Męciński Wojciech, hrabia.
Tarnowski Jan, hrabia.
Wodziński Maciej.
Rulikowski Wincenty.
Walewski Aleksander.
Ostrowski Antoni, hrabia.
Tyszkiewicz Tadeusz.
Bniński Aleksander, hrabia.
Poletyłło Jan, hrabia.
Bronikowski Adam.
Wiszniewski Szymon.
Potocki Aleksander, hrabia.
Wichliński Piotr.
Potocki Michał, hrabia.
Rembieliński Wiktor.
Pac Ludwik, hrabia.
Sołtyk Stanisław.
Bieńkowski Antoni.
Lubomirski Józef, książę.
Bieliński Jan Władysław, hrabia.
Lewiński Franciszek Ksawery.
Plater Ludwik.
Woźnicki Michał.
Grabowski Tomasz.
Koźmian Kajetan.
Wielogłowski Kasper.
Łubieński Tomasz, hrabia.
Krasiński Józef, hrabia.
Dembowski Leon.

Lista [1]) Posłów i Deputowanych na Sejm roku 1831 sporządzona.

Województwo Krakowskie.

Posłowie z powiatów:

Kieleckiego, Teodor Slaski.
Jędrzejewskiego, Jan Hrabia Ledóchowski.
Miechowskiego, Ferdynand Walewski.
Skalmirskiego, Michał Walewski.
Krakowskiego, Józef Gostkowski.
Olkuskiego, Jan Bukowski.
Pileckiego, Jan Szymczykiewicz.
Lelowskiego, Jan Stojowski.
Szydłowskiego, Andrzej Walchnowski.
Stopnickiego, Stanisław Nowakowski.

Deputowani z okręgów gminnych:

Kieleckiego, Jan Mozalski.
Miechowskiego, Władysław Sołtyk.
Olkuskiego, Franciszek Jabłoński.
Stopnickiego, Jan Olrych Szaniecki.

Województwo Sandomierskie.

Posłowie z powiatów:

Sandomierskiego, Cypryan Baczyński.
Staszowskiego, Józef Hrabia Ledóchowski.

[1]) Według urzędowego drukowanego wykazu. (P. W.).

Opatowskiego, Antoni Libiszewski.
Soleckiego, Antoni Suchodolski.
Radomskiego, Franciszek Sołtyk.
Kozienickiego, Andrzej Deskur.
Konieckiego, Roman Sołtyk.
Opoczyńskiego, Konstanty Swidziński.
Szydłowieckiego, Gustaw Hrabia Małachowski.

Deputowani z okręgów gminnych:

Z miasta Sandomierza, Franciszek Chomentowski.
Radomia, Jan Pusztynika.
Sandomierskiego, Ignacy Żeleński.
Opatowskiego, Ludwik Łempicki.
Radomskiego, Jan Posturzyński.
Konieckiego, Jan Gratkowski.

Województwo Kaliskie.

Posłowie z powiatów:

Kaliskiego, Teofil Morawski.
Wartskiego,
Konińskiego, Jan Nepomucen Gliszczyński.
Pyzdrskiego, Marcin Radoński.
Sieradzkiego, Stanisław Kaczkowski.
Szadkowskiego, Rafał Pstrokoński.
Ostrzeszowskiego, Kazimierz Bartochowski.
Wieluńskiego, Alojzy Biernacki.
Częstochowskiego Kantorbery Tymowski.
Piotrkowskiego, Władysław Hrabia Ostrowski.
Radomskiego, Ignacy Morzkowski.

Deputowani z okręgów gminnych:

Z Cyrk. 1. miasta Kalisza. Ernest Faltz.
2. Antoni Rembowski.
Z miasta Piotrkowa, Sebastyan Szymoński.
Z okręgu Kaliskiego, Antoni Jaksiewicz.
Konińskiego, Stanisław Miączyński.
Sieradzkiego, Stefan Złotnicki.

Z okręgu Wieluńskiego, Józef Ziemięcki.
Piotrkowskiego, Xawery Biedrzycki.

Województwo Lubelskie.

Posłowie z powiatów:

Lubelskiego, Kalixt Morozowicz.
Lubartowskiego, Józef Jabłonowski.
Kazimierskiego, Xawery Hr. Niesiołowski.
Krasnostawskiego, Ignacy Bielski.
Chełmskiego, Alojzy Hr. Poletyło.
Hrubieszowskiego, Józef Swirski.
Tomaszowskiego, Józef Chrzanowski.
Zamojskiego, Tomasz Baron Wyszyński.
Tarnogrodzkiego, Józef Rozenwerth,
Kraśnickiego, Felix Doliński.

Deputowani z okręgów gminnych:

Z miasta Lublina, Adam Fritsch.
Z okręgu Lubelskiego, Jan Kuczewski.
Krasnostawskiego, Paweł Cieszkowski.
Hrubieszowskiego, Wojciech Węgliński.
Zamojskiego, Andrzej Mazurkiewicz.

Województwo Płockie.

Posłowie z powiatów:

Płockiego, Jan Turski.
Pułtuskiego, Paweł Grąbczewski.
Lipnowskiego, Maryan Cissowski.
Mławskiego, Konstanty Witkowski.
Przasnyskiego, Wincenty Chełmicki.
Ostrołęckiego, Stanisław Barzykowski.

Deputowani z okręgów gminnych:

Z miasta Płocka, Ignacy Dembowski.
Z okręgu Płockiego, Kajetan Kozłowski.

Z okręgu Mławskiego, Klemens Witkowski.
Ostrołęckiego, Wojciech Chobrzyński.

Województwo Mazowieckie.

Posłowie z powiatów:

Warszawskiego, Alexander Szymanowski.
Błońskiego, Konstanty Jezierski.
Czerskiego, Jan Rostworowski.
Stanisławowskiego, Szczepan Świniarski.
Siennickiego, Stanisław Hr. Jezierski.
Rawskiego, Jakób Okęcki.
Brzezińskiego. Antoni Plichta.
Łęczyckiego, Franciszek Dąbrowski.
Zgierskiego. Ignacy Starzyński.
Sochaczewskiego, Adam Łuszczewski.
Gostyńskiego, Rudolf Wieszczycki.
Orłowskiego, Franciszek Trzciński.
Brzeskiego, Augustyn Słubicki.
Kowalskiego, Józef Kretkowski.
Radziejowskiego, Józef Modliński.

Deputowani z okręgów gminnych:

Z cyrk. 1 miasta Warszawy, Józef Lubowidzki.
2 Jan Charzewski.
3 Jakób Piotrowski.
4
5 Józef Brinken.
6 Michał Piotrowski.
7 Walenty Zwierkowski.
8 J. Ces. Mość W. X. Konstanty.

Z okręgu Warszawskiego, Franciszek Wołowski.
Stanisławowskiego, Xawery Czarnocki.
Rawskiego, Augustyn Morzkowski.
Łęczyckiego, Wojciech Chodecki.
Sochaczewskiego, Antoni Zawadzki.
Gostyńskiego, Walenty Zwann.
Kujawskiego, Wincenty Waszkiewicz.

Województwo Podlaskie.

Posłowie z powiatów:

Siedleckiego, Felix Markowski.
Węgrowskiego, Ludwik Bieniecki.
Łukowskiego, Franciszek Zalewski.
Garwolińskiego, Jan Hr. Jezierski.
Żelechowskiego, Joachim Lelewel.
Bialskiego, Władysław Zawadzki.
Łosickiego, Ignacy Wężyk.
Radzyńskiego, Józef Hr. Małachowski.
Włodawskiego, Teodor Jasieński.

Deputowani z okręgów gminnych:

Siedleckiego, Franciszek Obniski.
Łukowskiego, Felix Gumowski.
Bialskiego, Kalixt Mierzejewski.
Radzyńskiego, Michał Dunin Borkowski.

Województwo Augustowskie.

Posłowie z powiatów:

Łomżyńskiego, Antoni Bykowski.
Tykocińskiego, Józef Hr. Starzeński.
Dąbrowskiego, Jan Augustowski.
Biebrzańskiego, Franciszek Kisielnicki.
Seyneńskiego, Kajetan Gawroński.
Kalwaryjskiego, Wincenty Gawroński.
Maryampolskiego, Jan Floryanowicz.

Deputowani z okręgów gminnych:

Łomżyńskiego, —
Augustowskiego, Jakób Klimontowicz.
Seyneńskiego, Antoni Kruszewski.
Kalwaryjskiego, Józef Wiśniewski.
Maryampolskiego, Wincenty Kruszewski.

Protokół [1]) sesyi Sejmowej odbytej w dniu 18 grudnia 1830.

Działo się w Zamku królewskim w Warszawie, dnia 18 grudnia 1830 r. o godzinie 6-ej w wieczór.

Stosownie do Uniwersału [2]) przez Rząd tymczasowy Królestwa Polskiego na dniu 3-im grudnia 1830 r. wydanym, zwołującym Posłów i Deputowanych i oznaczającym, iż w dniu 18-m grudnia mają się zgromadzić i oznaczyć dzień otwarcia Sejmu; zgromadziwszy się na dniu dzisiejszym Posłowie i Deputowani Królestwa Polskiego wezwali naprzód J. W. Walichnowskiego, Posła Szydłowskiego, ażeby, jako najstarszy

[1]) Według rękopisu paryskiego, zgodnego zresztą, wbrew opinii Mochnackiego, z »Odpisem urzędowym« ogłoszonym drukiem przez Marszałka Ostrowskiego, (ob. niżej uwaga przy protokole z 20 Grudnia 1830), z tą jedynie różnicą, iż w rękopisie uwidocznione są również nazwiska posłów z prowincyi zabranych. (P. W.).

[2]) »Rząd tymczasowy Królestwa Polskiego wszem wobec i każdemu »komu o tem wiedzieć należy, wiadomo czyniemy: Zapatrzywszy się na »artykuły 31 i 87 Ustawy Konstytucyjnej Królestwa Polskiego, tudzież na »artykuły 90, 91 i 93 Statutu organicznego o reprezentacyi narodowej, »postanowiliśmy zwołać obie Izby Sejmowe w stołecznem mieście War»szawie na dzień 18 grudnia roku bieżącego. Termin otwarcia jego bę»dzie zawisł od woli zebranych na Sejm Senatorów i reprezentantów na»rodu. Nagle okoliczności powodują Rząd do ufania, iż aczkolwiek na »tak blizki termin, Senatorowie, Posłowie i Deputowani od gmin zebrać »się zechcą«. Dan w Warszawie, dnia 3 Grudnia 1830 roku. Prezydujący Senator Wojewoda (podpisano) X. A. Czartoryski. — Pac. — Niemcewicz. — Lelewel. — Ostrowski. — Dembowski. — Zgodno z oryginałem X. A. Czartoryski. (Ob. Kuryer Polski z 6 Grudnia r. 1830, Nr. 353). (P. W.).

wiekiem, prezydowanie w Izbie objąć raczył. Do czego przychyliwszy się, zagaił posiedzenie przymówieniem się, w którem wynurzył, iż dawno Reprezentacya Narodowa nie była powołana do stanowienia w tak ważnym i stanowczym wypadku, bo teraz idzie o byt i wolność Ojczyzny naszej; jednak mniemał, iż zagrzani miłością Ojczyzny, postępując w jedności i zgodzie, Najwyższa Opatrzność pobłogosławi naszym zamiarom i ujrzymy Polskę wolną i niepodległą. W tem wzniosły się tysiączne głosy »Niech żyje Polska wolna i niepodległa«.

Następnie przystąpił **JW. Prezydujący** do odczytania listy obecnych Posłów i Deputowanych, a z której gdy się okazało, iż kilku tylko Reprezentantów nie zdołało przybyć na dzisiejsze posiedzenie, tem samem do wszelkiego działania Izba Poselska uważała się za upoważnioną.

Następnie **JW. Prezydujący** dawał głosy Członkom Izby, którzy mówili tak za konstytuowaniem się w dniu dzisiejszym Izby, jako też przeciw Jej konstytuowaniu się.

Zgodziła się Izba jednomyślnie, iż nadeszła chwila, w której Reprezentacya Narodowa powinna uznać pamiętne dzieło Rewolucyi, w dniu 29-m Listopada roku bieżącego zdziałane, za dzieło Narodowe i dlatego Izba Poselska oświadczyła i w Protokóle zapisać poleciła, iż Rewolucyą w dniu 29-m Listopada tak świetnie przedsięwziętą za dzieło Narodu Polskiego przyjmuje i uznaje; zaś mężom tym, którzy ją przedsięwzięli z tak wielkiem poświęceniom się i męstwem, wdzięczność całego Narodu Polskiego oświadcza. Tutaj wzniosły się okrzyki »Niech żyje Polska wolna i niepodległa«, »Wdzięczność Mężom, którzy dla Jej sprawy krew i życie poświęcili«.

Następnie postanowiła Izba w dniu dzisiejszym uważać się za konstytuowaną, zaś że narady swoje do dnia 21 b. m. odkłada. W tej chwili przybyło dwóch Senatorów, t. j.: J. O. Ks. Radziwiłł, Senator Wojewoda, J. W. Leon Dembowski, Senator Kasztelan, do Izby poselskiej, zapraszając ją do połączenia z Senatem.

Izba poselska oświadczyła, iż przyjmuje zaproszenie Senatu **JW. Prezydujący** wezwał Stanisława Barzykowskiego, Posła Ostrołęckiego, do spisania protokółu dzisiejszego posiedzenia

Następnie wniesionem zostało, iż Izba Poselska przystąpić powinna do wybrania sobie Marszałka, i jednomyślnie wy-

krzykniętym został J. W. Władysław hr. Ostrowki, Poseł Piotrkowski i gdy przez grono Reprezentantów przyprowadzony został do krzesła marszałkowskiego, **JW. Prezydujący** zapytał się jeszcze raz Izby, czyli J. W. Posła Piotrkowskiego za swojego Marszałka wybiera, z oświadczeniem, iż każdy nieprzychylający się zechce z miejsca powstać, gdy zaś nikt przeciw temu wyborowi nie oświadczył się, przeto J. W. Władysława hr. Ostrowskiego, Posła Piotrkowskiego, za Marszałka Izby ogłosił, a powinszowawszy Jemu tej dostojności, z miejsca oddalił się.

Izba podziękowała J. W. Walichnowskiemu za prezydowanie.

W tem zabrał głos **JW. Marszałek,** oświadczył podziękowanie Izbie za ten świetny dowód zaufania, zapewnił, iż wszelkich usiłowań z swojej strony przyłoży do odpowiedzenia godnie włożonym na niego obowiązkom; miłość Ojczyzny będzie jego bodźcem, a szczęście jej jedynym celem. Zakończył zaś w te słowa:

»O bodajby w tak świetnych widokach rozpoczęte nasze narady jak najpomyślniejszym skutkiem uwieńczone zostały, a skład Izby bodaj powiększony został Braćmi Reprezentantami z tych prowincyi polskich, które pod obcą przemocą zostają«.

Następnie tenże **JW. Marszałek** wniósł, iż ponieważ Skarb Publiczny ma teraz wydatki ważne, bo dotyczące się obrony kraju, przeto Izba zrzecze się zapewne wszelkich wydatków na jej utrzymanie z Skarbu Publicznego, dla uniknienia zaś wszelkiej okazałości sam oświadcza, iż piechotą na sessyę przybywać będzie, gdyż konie wszystkie oddaje do wojska. Izba Poselska do chwalebnego wniosku tego przychyliła się.

Nie był jeszcze koniec poświęceń się J. W. Marszałka, rzekł on jeszcze dalej: »Ponieważ Skarb Publiczny ma teraz rozliczne wydatki, przeto ja z mojej strony składam na ołtarzu Ojczyzny 30.000 złp. w listach zastawnych.

I tutaj zapisały się z ofiarami następujące osoby:

J. W. Stanisław Jezierski, w listach zastawnych . złp. 30.000
Paweł Cieszkowski, w listach zastawnych . 20.000
Michał Piotrowski, w listach zastawnych . 10.000
Słubicki, w listach zastawnych 18.000

J. W. Niesiołowski, w listach zastawnych . . . złp. 15.000
Deskur, w listach zastawnych 6.000
Swidziński, w listach zastawnych 6.000
Ledóchowski Jan 1.000
Łempicki, w listach zastawnych 2.000
Zwierkowski, w gotowiźnie 1.000
Wężyk, w gotowiźnie 2.000
i to natychmiast w ręce J. W. Marszałka złożył i dwa konie.
Dembowski, w listach zastawnych 1.000
i parę koni.
Wołowski, w listach zastawnych 5.000
Borkowski, w listach zastawnych 2.000
Sołtyk, 10.000 Lanc.
Maciej hr. Starzyński, obywatel z kraju polskiego pod panowaniem Rosyjskiem będącego 18.000

JW. Gustaw Małachowski i **Zwierkowski** wnieśli, ażeby protokół dzisiejszego posiedzenia przez wszystkich Członków podpisany został; wniosek ten Izba jednomyślnie przyjęła.

JW. Marszałek wezwał na Sekretarza Sejmowego J. W. Ksawerego Czarnockiego, Deputowanego okręgu Stanisławowskiego.

Następnie zasolwował sesyą i zgromadzenie się na dzień 21 b. m. na godzinę 8 naznaczył. Poczem Izba Poselska udała się do Senatu wskutek zaproszenia.

(Podpisano:)

Władysław Hrabia Ostrowski, marszałek.
Andrzej Rufin Walchnowski, prezydujący.
Teodor Slaski.
Jan Hrabia Ledóchowski.
Ferdynand Walewski.
Michał Walewski.
Jan Bukowski.
Jan Szymczykiewicz.
Jan Stojowski.
Stanisław Nowakowski.
Władysław Sołtyk.
Franciszek Jabłoński.

Jan Olrych Szaniecki.
Cypryan Baczyński.
Józef Hr. Ledochowski.
Antoni Libiszowski.
Antoni Suchodolski.
Franciszek Sołtyk.
Andrzej Deskur.
Hrabia Roman Sołtyk, Regimentarz.
Konstanty Swidziński.
Gustaw Hr. Małachowski, Dow.Gw. W. S.
Franciszek Chomętowski, Deput. z Miasta Sandomierza.
Jan Pusztynika, deputowany Miasta Radomia.
Ignacy Żeleński, deputowany z okręgu Sandomierskiego i Staszowskiego.
Ludwik Łempicki, deputowany okręgu Opatowskiego i Soleckiego.
Jan Posturzyński, deputowany okręgu Radomskiego.
Jan Gratkowski, deputowany z okręgu Konieckiego.
Teofil Morawski, Poseł Kaliski.
Jan N. Gliszczyński, Poseł Koniński.
Marcin Radoński, Poseł Pyzdrski.
Rafał Pstrokoński.
Kazimierz Bartochowski.
Alojzy Biernacki.
Antoni Rembowski.
Morzkowski Ignacy.
Kantorbery Tymowski.
St. Miączyński.
Ernest Faltz.
Józef Ziemięcki.
Xawery Biedrzycki.
Sebastyan Szymoński.
Antoni Jaksiewicz.
Stefan Złotnicki.
Stanisław Kaczkowski, Poseł Sieradzki.
Kalikst Morozewicz, Poseł powiatu Lubelskiego.
Xawery Niesiołowski, Poseł pow. Kazimierskiego.
Ignacy Bielski, Poseł powiatu Krasnostawskiego.
Alojzy Hr. Poletyło, Poseł powiatu Chełmskiego.

Tomasz Baron Wyszyński, Poseł Zamojski.
Józef Rozenwerth, Poseł powiatu Tarnogrodzkiego.
Feliks Doliński, Poseł powiatu Kraśnickiego.
Adam Fritsch, Deputowany Miasta Lublina.
Józef Chrzanowski, Poseł powiatu Tomaszowskiego.
Jan Kuczewski, Deputowany Lubelski.
Paweł Cieszkowski, Deputow. okręgu Krasnostawskiego.
Andrzej Mazurkiewicz, Deputow. okręgu Janowskiego.
Jan Turski, Poseł powiatu Płockiego.
Paweł Grąbczewski, Poseł powiatu Pułtuskiego.
Maryan Cissowski, Poseł powiatu Lipnowskiego.
Konstanty Witkowski, Poseł powiatu Mławskiego.
W. Chełmicki, Poseł powiatu Przasnyskiego.
Barzykowski, Poseł Ostrołęcki.
Ignacy Jelita Dembowski, Deputowany miasta Płocka.
Kajetan Kozłowski, Dep. z okr. Płockiego i Pułtuskiego.
Wojciech Chobrzyński.
A. Szymanowski.
Konstanty Jezierski.
Jan Nep. Rostworowski P. Czerski.
Jakób Okęcki.
J. Starzyński, Poseł Zgierski.
Stanisław Hr. Jezierski.
Antoni Plichta, Poseł Brzeziński.
Franciszek Dąbrowski, Poseł Łęczycki.
Adam Łuszczewski, Poseł powiatu Sochaczewskiego.
Rudolf Wieszczycki, Poseł Gostyński.
Fran. Trzciński, Poseł Orłowski.
Augustyn Słubicki, Poseł powiatu Brzeskiego.
Józef Kretkowski, Poseł powiatu Kowalskiego.
J. Modliński, Poseł powiatu Radziejowskiego.
Józef Lubowidzki, Deput. Cyrk. I. Miasta Warszawy.
Jan Charzewski, Deput. Cyrk. II. Miasta Warszawy.
Józef Brinken, Deput. z gminy V. Miasta stoł. Warszawy.
Michał Piotrowski, Deput. z gminy VI. Miasta Warszawy
Walenty Zwierkowski, Deput. VII. Miasta S. Warszawy.
Franciszek Wołowski, Deput. Obw. Warszawskiego.
Xawery Czarnocki, Deput. okręgu Stanisławowskiego, Sekretarz Izby poselskiej.

August Morzkowski, Deputowany Rawski.
Wojciech Chodecki, Deput. Obw. Łęczyckiego.
Antoni Zawadzki, Deputowany Sochaczewski.
Walenty Żwan, Deputowany Gostyński.
Wincenty Waszkiewicz, Deputowany Kujawski.
Władysław Zawadzki, Poseł Bialski.
Feliks Markowski.
Ludwik Bieniecki, Poseł Węgrowski.
Franciszek Zaleski, Poseł Łukowski.
Joachim Lelewel.
Ignacy z Wielkiej Rudy Wężyk, Poseł Łosicki.
Jozef Hr. Nałęcz Małachowski, Poseł Radzyński.
Fr. Obniski, Deputowany Siedlecki.
Felix Gumowski, Deputowany Łukowski.
Teodor Jasieński, Poseł Powiatu Włodawskiego.
Bykowski, Poseł Łomżyński.
Józef Hr. Starzeński, Poseł Tykociński.
Jan Augustowski, Poseł Dąbrowski.
Jan Floryanowicz, Poseł Maryampolski.
Franciszek Kisielnicki, Poseł Biebrzański.
Winc. Gawroński, Poseł Kalwaryjski.
Józef Wiszniewski, Deput. Kalwaryjski.
Klemens Witkowski, Deputowany Mławski.
Józef Świrski, Poseł Powiatu Hrubieszowskiego.
Jakób Piotrowski, Deputowany.
Wojciech Węgleński, Deput. Okręgu Hrubieszowskiego.
Szczepan Swiniarski, Poseł Pow. Stanisławowskiego.
Jan Kanty Mozalski, Deputowany Krakowski.

L. S. Za własnoręczność podpisów
Marszałek Sejmu, Władysław Hr. Ostrowski.
Sekretarz Sejmowy, Xawery Czarnocki, Deputowany Okręgu Stanisławowskiego.

Niektórzy z nieobecnych posłów dopełnili podpisów na posiedzeniu Izby Poselskiej z dnia 19 Stycznia r. 1831, (patrz Akta posiedzeń z miesiąca Stycznia 1831 r.).

Narcyz Hrabia Olizar [1]).

[1]) Poczynając od Narcyza Olizara, następują nazwiska przedstawicieli (mniej lub więcej dowolnie) wybranych w prowincyach zabranych. (P. W.).

Xawery Godebski.
Stanisław Hr. Worcell.
Xawery Sabbatyn.
Jakób Malinowski.
J. Bohdan Zaleski.
Aleksander Jełowicki, Poseł Powiatu Hajsyńskiego.
Józef Bończa Tomaszewski.
Daniel Tchórzewski.
Wincenty Tyszkiewicz, Poseł Powiatu Skwyrskiego.
Amancyusz Żarczyński. Poseł Pow. Winnickiego.
Herman Potocki, Poseł Machnowiecki.
Henryk Nakwaski, Poseł Bracławski.
Eugeni Słubicki, Poseł Brzeski.
Michał Gostkowski.
Wiktor Łuniewski.
Teodor Morawski, Deputowany Kaliski.
Alexander Bernatowicz.
Kochanowski Hieronim.
Karol Ursin Niemcewicz.
Józef Kaszyc.
Eugeniusz Breza.
Cezary Hr. Plater, kapitan, Poseł Pow. Wileńskiego.
W. Hr. Plater, Poseł Powiatu Wileyskiego.
Alexander Wielopolski.
Jan J. Karwowski, Poseł Powiatu Białostockiego.
Ludwik Zambrzycki, Poseł Powiatu Brasławskiego.
Walerjan Pietkiewicz, Poseł Słucki.
Adam Kołyszko, Powiatu Upickiego.
Antoni Przeciszewski, Poseł Rosieński.
Ludwik Pietkiewicz, Poseł Powiatu Wiłkomierskiego.
Zienkowicz Józef, Poseł Powiatu Oszmiańskiego.
Hłuszniewicz Antoni, Poseł Powiatu Boryssowskiego.

Posiedzenie [1]) z dnia 20. Grudnia 1830.

Działo się na posiedzeniu Izby Poselskiéy, dnia 20 Grudnia 1830 roku.

Lubo na posiedzeniu przygotowawczem Izb Seymowych w dniu 18. b. m. odbytém, też Izby iednozgodnie zaraz w zasiadające zamieniły się, i rewolucyą w dniu 29 Listopada r. b., chwalebnie w stolicy rozpoczętą, za narodową uznały i usankcyonowały; a przytém posiedzenie swe, na którém Jenerał Chłopicki, uroczyście, Dyktaturę objętą, stosownie do odezwy swéy z dnia 5 Grudnia r. b. za otwarciem Sejmu, złożyć miał, do dnia 21. m. i r. b. odroczyły; gdy przecież tenże Dyktator, z religiyną skrupulatnością, zaraz po zebraniu się Izb Seymowych, niezwłocznie przyrzeczeniu swemu zadosyć uczynił, i urząd Dyktatora przez urzędowe trzy akta na piśmie, do Prezyduiącego w Senacie, do Marszałka Izby Poselskiéy, i do Rządu Tymczasowego, wieczorem, około godziny iedynastéy dnia tegoż 18. Grudnia, złożył; a z tąd wynikało ogołocenie kraiu z Władzy Naywyższéy, i woyska z Naczelnie dowodzącego—; tak przeto Prezyduiący w Senacie, iako i Marszałek Izby Poselskiéy, widzieli się zmuszonymi do niezwłocznego zwołania Izb na dzień 20. b. m. i r. na godzinę 8 rano, o któréy Izba Poselska zebrawszy się, czynność swą rozpoczęła, iak następuie.

JW. Marszałek zaprosił arbitrów do oddalenia się z mieysc dla Posłów przeznaczonych, i wezwał JW. Sekretarza do odczytania listy obecności. — Byli obecnémi następujący:

Z Woiewództwa Krakowskiego Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan Hrabia Ledochowski. Ferdynand Walewski. Michał Walewski. Jan Bukowski. Jan Szymczykiewicz. Jan Stoiowski. Andrzéy Walchnowski. Stanisław Nowakowski.

---

[1]) Według druku p. t. Protokół Posiedzeń Izby Poselskiej Królestwa Polskiego w dniach 18. i 20. Grudnia 1830. roku odbytych pod laską J. W. Władysława Hr. Ostrowskiego, posła powiatu Piotrkowskiego. Warszawa w Druk. Gałęzowskiego, 1831. Stron. 8—91. (P. W.).

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Władysław Sołtyk. Franciszek Jabłoński. Olrych Szaniecki.

Z Woiewództwa Sandomirskiego Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński. Józef Hrabia Ledochowski. Antoni Libiszewski. Antoni Suchodolski. Franciszek Sołtyk. Andrzéy Deskur. Roman Sołtyk. Konstanty Swidziński. Gustaw Hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski. Jan Pusztynika. Ignacy Żeleński. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński. Jan Gratkowski.

Z Woiewództwa Kaliskiego Posłowie: JJWW. Teofil Morawski. Jan Nepomucen Gliszczyński. Marcin Radoński. Rafał Pstrokoński. Kazimierz Bartochowski. Aloyzy Biernacki. Kantorbery Tymowski. Władysław Hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Antoni Rembowski. Sebestyan Szymoński. Antoni Jaksiewicz. Stanisław Miączyński. Stefan Złotnicki. Józef Ziemięcki. Xawery Biedrzycki.

Z Woiewództwa Lubelskiego Posłowie: JJWW. Kalixt Morozowicz. Xawery Hr. Niesiołowski. Ignacy Bielski. Aloyzy Hr. Poletyło. Józef Swirski. Józef Chrzanowski. Tomasz Baron Wyszyński. Józef Rozenwerth. Felix Doliński.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Jan Kuczewski. Paweł Cieszkowski. Woyciech Węgliński. Andrzéy Mazurkiewicz.

Z Woiewództwa Płockiego Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki. Stanisław Barzykowski.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kaietan Kozłowski. Klemens Witkowski. Woyciech Chobrzynski.

Z Woiewództwa Mazowieckiego Posłowie: JJWW. Alexander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Stanisław Hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Franciszek Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Franciszek Trzciński. Augustyn Słubicki. Józef Kretkowski. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Józef Lubowidzki. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Franciszek Wołowski. Xawery Czarnocki. Augustyn Morzkowski. Woyciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Zwan. Wincenty Waszkiewicz.

Z Woiewództwa Podlaskiego Posłowie: JJWW. Felix Markowski. Ludwik Bieniecki. Franciszek Zalewski. Joachim Lelewel. Ignacy Wężyk. Józef Hr. Małachowski. Teodor Jasiński.

Deputowani: JJWW. Franciszek Obniski. Felix Gumowski.

Z Woiewództwa Augustowskiego Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef Hr. Starzyński. Jan Augustowski. Franciszek Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiśniewski. Wincenty Kruszewski.

Po skonfrontowaniu obecnych, **JW. Marszałek** zagaił posiedzenie w ten sposób:

Prześwietna Izbo Poselska!

»Dwa nader ważne przedmioty rozwadze waszéy, Dostoyni Mężowie, przedstawić mam sobie za obowiązek. Pierwszym iest odczytanie i podpisanie protokółu sessyi naszéy z dnia 18. Grudnia; sessyi, na wieki w dzieiach naszych pamiętnéy, gdyśmy na niéy, odgłosem iednomyślnym powstanie stolicy, które w mgnieniu oka iak płyn elektryczny całego kraiu ludność wzruszyło, za rewolucyą Narodu Polskiego uznali. — Drugim zaś obrad naszych przedmiotem, równie ważnym, a ieszcze nagléyszym, jest: postanowienie Naczelnika władzy rządowéy i woyskowéy. — Gdyby Seym teraźnieyszy te dwie tylko okoliczności stanowczo załatwił, iużby po sobie zostawił przeważne skutki, z których błogiego wpływu naypóźniéysza nawet potomność niezliczone odnosić będzie korzyści. — Nadaliśmy iuż bowiem sankcyą, organem Reprezentacyi, iednoczesnemu i iednozgodnemu powstaniu Narodu, — władzą zaś w dzielne powierzoną ręce, uwieńczylibyśmy szlachetne wysilenia szczęśliwie rozpoczętéy rewolucyi. Stanął był na iéy czele z własnego popędu mąż, przez cnoty obywatelskie, przez woyskowe talenta, przez stałość charakteru, nad wszystkie pochwały wyższy.

Z przerażeniem uyrzeliśmy wczoray, iż święcie dotrzymuiąc przyrzeczenia, przy obięciu władzy Dyktatorskiéy danego, złożył zaraz po otwarciu Seymu toż Dyktatorstwo, z niezliczonemi dla kraiu korzyściami przez Niego dotąd piastowane. Wrócenie Mu téy władzy iest teraz naynagleyszą potrzebą, bo Woysko nasze, mądrym Jego, i wcześnie na przyszłość wydanym rozporządzeniom poruczone, zostaie bez wodza, a ma przed sobą groźnego nieprzyiaciela. Odłóżmy więc na koniec dzisiéyszéy sessyi odczytanie i podpisanie iuż gotowego protokółu, ostatniéy; a zaczniymy od tego, co nieodzowna i nagła wymaga konieczność, od zwrócenia Jenerałowi Chłopickiemu władzy Dyktatorskiéy.

»W nadzwyczaynych razach, godzi się pospolity porządek rzeczy przewrócić i do nadzwyczaynych udawać się środków. Przedstawiam wam tu proiekt do uchwały, w którém widzicie trafną kombinacyą połączone, potęgę iedności całey władzy z możnością położenia iéy tamy każdego czasu, iakby tylko nadzieiom Oyczyzny nieodpowiadała. Raczcie iéy słuchać z uwagą, lecz powiedzcie sobie, Szanowni Koledzy, iż iako wypływ myśli nieugiętego męża, albo ią całkiem przyimiecie, albo całkiem odrzucicie. Wyniknie z tąd ta korzyść, iż skracaiąc dyskussyą, prędzéy staniemy u celu. — Wzywam JW. Sekretarza do odczytania proiektu uchwały.

JW. Sekretarz czyta co następuie:

Projekt do Uchwały.

Izba Poselska Królestwa Polskiego

»Zważywszy nadzwyczayne położenie, w iakiem kray wskutek chwalebnie rozpoczętéy na dniu 29. Listopada r. b. rewolucyi w obecnéy chwili się znayduie;

Zważywszy nagłość potrzeby nadania władzy Naczelnéy téy sprężystości i siły, któreby woiennemu stanowi odpowiadały;

Zważywszy nakoniec rękoimie, iakie nieskażony charakter i wysokie talenta byłego Dyktatora, Jenerała Józefa Chłopickiego, sprawie narodowéy przedstawiaią:

Postanowiła i stanowi co następuie:

1. Jenerał Józef Chłopicki otrzymuie władzę naywyższą i nayrościągleyszą, z któréy sprawowania do żadnéy odpowiedzialności pociąganym bydź nie może, i mianowany zostaie Dyktatorem.
2. Władza Dyktatorska kończy się, skoro ją Dyktator sam z siebie złoży, albo skoro Deputacya Seymowa, w sposób, następnym artykułem opisany, wyznaczona, obierze w mieysce Dyktatora, innego Naczelnego Wodza, i skoro Wódz ten dowództwo nad Woyskiem obeymie; od téy chwili Dyktator od wszelkich zgoła obowiązków uwolnionym zostaie.
3. Deputacyą, o któréy w artykule poprzedzaiącym mowa, składaią: Prezyduiący w Senacie i dwóch Senatorów przez niego wybranych — tudzież Marszałek Izby Poselskiéy i trzéy Członkowie jéy, przez Marszałka do tego powołani.

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Białymstoku Dział Informacyjno-Bibliograficzny

4. W przypadku smierci Dyktatora, lub skończenia się iego Władzy, Seym rozpoczyna swoie czynności, skoro tylko połowa członków go składaiących zgromadzoną będzie.
5. Dyktator wybierze podług zdania swoiego członków do składu Rządu.
6. Seym natychmiast, po wydaniu obecney uchwały, zalimitowanym zostaje i podczas trwania Dyktatury tylko po zwołaniu go przez Dyktatora odbywać się może.

Wykonanie niniéyszéy uchwały Seymowéy wszystkim władzom dotychczasowym, Dowódzcom Siły zbroynéy i wszystkim prawym Polakom polecamy.

Niech żyie Oyczyzna!«

Następnie **JW. Marszałek** zakończył temi słowy swoie zagaienie:

Reprezentanci Narodu Polskiego!

»Ufaycie Mężowi, który, nieograniczonéy żądaiąc władzy, sam podaie wam środek zniweczenia takowéy w każdym czasie. Ufaycie Mu, gdyż jego imię postrachem iest Moskali, a zwycięztwa — wróżbą dla walecznych naszych zastępów. Ufaycie Mu, gdyż zawsze od osobistych względów daleki, niepodległości i życia cichego lubownik, z niewłaściwéy ambicyi wyzuty, ieżeli się wystawia w wieku, w którym iuż miły spoczynek, na trudy i niebezpieczeństwa: czyni to jedynie dla tego, iż nayczystszéy miłości Oyczyzny ogień tak silnie jego, iak nasze serca zagrzéwa.

Wzywam teraz Szanownych Kolegów, życzących sobie głos zabierać, aby się zapisać raczyli:«

Po zapisaniu się, zabrał głos **JW. Teofil Morawski:**

»Drogie nam wszystkim są swobody kraiowe, bo gotowość do obrony ich przeciwko tym, którzy nam ie chcieli zostawić na papierze, przekonywa dostatecznie, iak wysoko takowe ceniemy; lecz droższe nad wszystko — istnienie Oyczyzny. Chcemy poświęcić część tych swobód dla ocalenia bytu narodowego, lecz poświęćmy ią na drodze, iaka ucywilizowanemu przystoi narodowi, ieżeli pragniemy, aby narody cywilizowane czynnie wsparły usiłowania nasze. W tém przekonaniu, poważyłem się z pomocą kilku Kolegów, równie o los i honor Narodu troskliwych, utworzyć proiekt, do ograniczenia władzy Naczelnika Narodu, do którego odczytania przystępuję«.

Proiekt do uchwały podany przez JW. Morawskiego.

1. Wszelka władza wykonawcza i administracyjna od Naczelnika Narodu pochodzi.
2. Osoba Naczelnika Narodu iest święta i nietykalna.
3. Wszystkie akta publiczne Sądów, Trybunałów i Magistratur iakich bądź wydawane będą pod Imieniem Naczelnika. Monety i stemple nosić będą oznaki przez Niego wskazane.
4. Kierunek siły zbroynéy w pokoiu i woynie, iako téż mianowanie Dowódzców i Officerów należy wyłącznie do Naczelnika Narodu.
5. Naczelnik Narodu rozrządza dochodami państwa, stosownie do ułożonego budżetu, przez siebie potwierdzonego.
6. Prawo zawierania traktatów i umów z obcemi mocarstwami w przedmiotach subsidii i wszelkiéy pomocy zachowane iest Naczelnikowi Narodu. Seym, iako władza Naród reprezentuiąca, zastrzega sobie prawo ratyfikowania tychże układów pod względem ustalenia przyszłego bytu Polski.
7. Naczelnik Narodu mianuie Ministrów, Radzców Stanu, Referendarzy, Prezesów Kommissyi Woiewódzkich, Prezesów i Sędziów różnych sądownictw, tudzież wszystkich innych urzędników administracyjnych, bądź przez siebie bezpośrednio, bądź przez upoważnione do tego od siebie władze.
8. Naczelnik Narodu mianuie Arcybiskupów i Biskupów różnych wyznań, Suffraganów, Prałatów i Kanoników, o ile ci mieysca w Senacie nie maią.
9. Prawo ułaskawienia zachowane iest wyłącznie Naczelnikowi Narodu, który iest mocen darować, lub zamienić karę.
10. Do Naczelnika Narodu należy ustanowienie, urządzenie i rozdawnictwo orderów cywilnych i woyskowych.

11. Naczelnik Narodu, w obliczu Izb połączonych, wykona następującą przysięgę:
»Przysięgam i przyrzekam przed Bogiem: iż urząd móy »sprawować będę z całem poświęceniem się dla sprawy »Narodu Polskiego, iego rzeczywistéy niepodległości »i wolności, oraz, że stosować się będę do Aktu, wła»dzę Naczelnika Narodu stanowiącego, i złożę ią Sey»mowi, który mi ią powierzył, po upływie określonego »czasu«.
12. Wszelkie rozkazy, postanowienia Naczelnika Narodu powinny bydź zaświadczone podpisem Ministra Wydziału, który będzie odpowiedzialnym za wszystko, co by te rozkazy, lub postanowienia obéymować mogły przeciwnego prawom kraiowym.
13. Na przypadek śmierci, niewoli lub gwałtowney słabości Naczelnika, Jenerał naystarszy co do rangi służby, a obecny w Woysku, za sprawę Narodu walczącém, obeymie tymczasowe dowództwo nad woyskiem aż do dalszego w téy mierze rozporządzenia Seymu.
14. Stosunki Naczelnika Narodu z Seymém, Seym osobném prawem oznaczy.

Skoro JW. Kaliski zakończył rzekł **JW. Marszałek:** Niechay to umieszczoném będzie w protokóle iako ślad myśli JW. Posła Kaliskiego, ale pierwszym tylko wnioskiem, iako dyskussyą poddanym, zająć się powinniśmy.

JW. Morawski: »Ja iednak żądam, aby głosowano, i ażeby Izba obiawiła swoie zdanie co do moiego proiektu.

JW. Franciszek Sołtyk: »W tak przeważney kolei, w iakiéy się znayduie Oyczyzna nasza, materya, którą dziś rozbieramy, iest naywyższéy wagi, bo idzie o sposób zbawienia Oyczyzny, bo idzie o utracenie, lub świetne odzyskanie drogich nam swobód, bo idzie o sławę narodową, o sławę Imienia Polskiego, z którego wydziedziczemy na zawsze, lub zostawiemy tę naydroższą spuściznę potomkom naszym. Tak iest, Szanowni Panowie, iedyne to zapytanie, czy Dyktator ma zostać przy dzisieyszych attrybucyach? czy w nich bydź ograniczonym? Zapytanie to, mówię, iest tak stanowczem, że od rozstrzygnienia onego może pomyślność lub upadek Oyczyzny zależeć będzie. Każdy z was obraduiących, Zacni Mężowie, gruntownem rozważeniem

téy rzeczy, ocenił położenie nasze i potrzebę połączénia w ieden punkt władzy, któraby w iednéy chwili stanowiąc, mogła wykonać wielkie pomysły. Przez to połączenie uczyni się zadosyć gwałtownym potrzebom kraiu i obronie Oyczyzny, na téy drodze niewątpliwe są zwycięstwa, a te ustalą losy Oyczyzny i rozpromienią nowym blaskiem sławę Imienia Polskiego.

Pierwsza chwila ogłoszenia Jenerała Chłopickiego Dyktatorem była dowodem owéy niesłychaney ufności tak ogólnéy dla niego, że iak iskra elektryczna uderzyła wszystkie serca, a zaiste, czyliż to zaufanie nie iest godłem przyszłego powodzenia? Kilka dni dopiero zarządów Dyktatora, a iuż dzielne widziemy skutki. Wszystko w porządku, w karności, Woiewództwa uzbroione, hufce ochotników nowe szeregi tworzące, administracya wewnętrzna sprężyściey, iak dawniey, sprawowana, waleczne Woysko w porządku, zaopatrzone we wszystko, ciągnie w pole przekonane, że przy świętéy sprawie i pod przewodnictwem tak doświadczonego Wodza, po zbieranie laurów dąży ku nieprzyiacielowi. — Jakie wielkie powody, aby to, co się zaczęło tak dobrze, dłużey trwało; bo ieżeli się do historyi czy starożytnéy, czy nowszych czasów odwołamy, wiemy że byli dyktatorowie, którzy nadużywaiąc nieograniczonéy władzy, stali się potworami rodzaiu ludzkiego. Lecz niknie obraz okrutnego Sylli przy świetnych imionach Fabiusza, Kamilla i innych. Wreszcie, alboż nie iesteśmy przeięci duchem czasu? czyż nieczuiemy, że kto daje, ten odebrać może? niepoddaież się sam Dyktator temu nacechowanemu obywatelstwem prawu?... Ostatniemu to w naszym wieku udało się Napoleonowi, że kolosalnym swoim geniuszem zwyciężywszy wszystko, wyniosłszy się nad wszystko, nadużył swoiey władzy, w końcu nadużył swoiey wielkości, samego nawet szczęścia nadużył. Lecz dziś szczęśliwy ten despota gdyby powstał, tysiączne tryumfy mógłby ieszcze nad nieprzyiaciołmi odnosić; lecz purpury samowładności przywdziać by mu niedano. — Takie iest rzeczywiste Europy i nasze położenie, obawa więc z żadnego względu mieysca tu niema. Ufność wszystkie uczucia zastąpić winna. — Wierzaycie, szanowni koledzy, że ta, obiawiona dla Dyktatora, podniesie ufność własnych sił iego i wzniosłych zdolności, a przy ufności w Bogu przewidzieć można, że iak lud rzymski

Dyktatora swego Fabiusza uczcił imieniem »tarczy oyczyzny«, tak my naszego, po odniesionych zwycięstwach, nazywać będziemy »puklerzem Polski«.

JW. Franciszek Wołowski w zabranym głosie tak mówił: »Kiedy zgromadzonym na dni kilka przed otwarciem Seymu reprezentantom Narodu oświadczoném zostało, iż Chłopicki, składaiąc Dyktaturę Seymowi, od tego Seymu żadney inney władzy napowrót nieprzyimie, iak też samą władzę Dyktatora, którę sobie nadał, ia pierwszy wystąpiłem przeciw temu żądaniu, i łatwo mi było wykazać, iż obok Rządu Reprezentacyinego Dyktatura mieysca mieć niemoże. — Zdania moiego zmieniać nieumiem i dlatego, iak byłem, tak iestem dotąd przeciw Dyktaturze. — Lecz w iakże trudnem znayduiemy się położeniu, gdy ścisłe zastósowanie téy zasady w obecnych okolicznościach mogłoby właśnie Oyczyznę o zgubę przyprawić. Stanął na czele Woyska i Narodu mąż nieugiętego charakteru, którego życie całe niezaprzeczonym jest dowodem, iż żadne ponęty dumy lub interessu nim niepowodowały; mąż, maiący za sobą opinią publiczną, słusznie dziś »królową świata« nazwaną, i tę ufność, iż pod iego iedynie dowództwem Polacy naylicznieyszym nawet nieprzyjaciołom czoło stawić zdołaią, bo samo imie iego wzbudza u nieprzyiaciół postrach i uszanowanie. — Lecz nieszczęście chciało, żeby ten bohatyr powziął przekonanie, od którego odstąpić niechce: iż tylko z władzą nieograniczoną może w olbrzymiem przedsięwzięciu naszem dopiąć zamierzonego celu. W tym stanie rzeczy mamyż radzić? czy walczyć? — Wybór niemoże być wątpliwym, bo wszystko nam walczyć i do ostatniéy kropli krwi za drogą Oyczyznę przelać nakazuie; a jak na przeszłem posiedzeniu nadaliśmy świetney rewolucyi z dnia 29. Listopada r. b. piętno wiekuistego zatwierdzenia przez reprezentacyą narodową, tak teraz, poruczaiąc losy nasze doświadczonemu i cnotliwemu Wodzowi, rewolucya ta unarodowioną będzie, iak iuż nią stała się, przez biegnących na wyścigi, z niesłychanym zapałem, w szeregi woyskowe wszystkich Polaków, z powszechnem hasłem: »dobić się niepodległości, lub zagrzebać w gruzach ukochanéy Oyczyzny, i żyć wolnemi, lub umrzeć«. I my, Reprezentanci Narodu Polskiego, mieliżbyśmy osłabiać tak piękny zapał? osłabiać tę siłę moralną, która nas iedynie do zwycięztwa doprowadzić może? Mamyż ten tryumf gotować dla wrogów naszych, iż w samym zawiązku naychwalebniészéy rewolucyi na niesnaskach domowych czas traciemy? Ah! raczey na głos silny Oyczyzny, o pomoc gwałtowną wołaiący, głos, usuwaiący wszelkie rozumowanie, zrzeczmy się naszego przekonania! Wszakże Polak, co widząc naruszone swoie swobody, nieuląkł się nawet naywiększego w świecie mocarza, niepotrzebuie także lękać się cnotliwego, i nieskazitelnego współziomka. Kończę tem życzeniem, żebyśmy władzę Dyktatorską Jenerałowi Chłopickiemu na powrót oddali przy iednogłosnym okrzyku: »Niech żyje Oyczyzna! niech żyie Chłopicki!«

W téy chwili wzniosła publiczność poklask, a **JW. Marszałek,** do niéy głos zwracaiąc, rzekł: »Niewolno publiczności przez okrzyki i oklaski wpływać na opinią Izby«...

Daley tak mówił **JW. Turski:** »Doświadczenie oyców naszych uczy, do iakich klęsk prowadzi rozdwoiona władza. W chwilach niebezpieczeństwa potrzeba ią powierzyć w iedne ręce. Mniemałem, że dosyć będzie Jenerałowi Chłopickiemu poruczyć władzę Namiestnikowską, z odniesieniem się do Izby, co do ratyfikacyi traktatów. — Wedle mego rozumienia wyraz: Dyktator, mimowolnie przeraża. — Lecz gdy Jenerał Chłopicki innéy władzy przyiąć niechce, cóż czynić wypada? Łatwobym odpowiedział, gdybyśmy równych jemu wodzów, równe zaufanie wzbudzaiących, mieli; lecz kiedy on tylko odradzaiącemu się kraiowi swobody odzyskać może, kiedy iednego tylko Chłopickiego mamy, każdy Polak wszystko poświęcić winien w potrzebie Oyczyzny, któréy losów na niebezpieczeństwo puszczać niemożemy. Wszakże będziem doglądać jego działań, wszakże możemy odebrać Mu tę władzę przez Deputacyą, gdyby iéy nadużył«.

JW. Mazurkiewicz: »W tak ważnéy sprawie trzeba na stałych i pewnych postępować zasadach. Niemożna od Reprezentanta żądać zdania, ieżli wszelkie potrzebne wiadomości z urzędowego źródła niebędą mu udzielone. — Prosiłbym więc JW. Marszałka, aby chciał Izbie oznaymić: czy proiekt przełożony iest sporządzony łącznie z Dyktatorem? czy też po prostu, z jego strony Izbie podany? Słyszałem wczoray, iż Dyktator przystaie na określenie czasu trwania jego władzy; gdy proiekt tego nie zawiera, więc sprawiedliwe iest moie żądanie«.

Temu zadosyć uczynił w następuiących słowach **JW. Mar-**

szałek: »Chętnie czynię zadosyć żądaniu szanownego Reprezentanta. Proiekt odczytany ułożonym był w obec samego Dyktatora. Wczoray prywatnie kommunikowałem członkom Izby zasady proiektu. — Czas władzy był tam ograniczony, czego w obecnym nie widzimy; lecz od nas zależy skrócić, lub zniweczyć Dyktatorstwo. Jenerał Chłopicki w niczem nie odstąpi od obecnego proiektu; trzeba go albo całkiem przyiąć, albo całkiem odrzucić«.

Po tém oświadczeniu tak mówił **JW. Mazurkiewicz:** »Skoro tak iest, skoro Jenerał Chłopicki posiada powszechne zaufanie, skoro ustawa ta iest wypływem zdań naycnotliwszych ludzi — przyimuię ią zupełnie, i nie mam nic więcey do powiedzenia«.

JW. Jan Ledóchowski: »Nadzwyczayny, w dzieiach świata nieznany, przedmiot pod waszą rozwagę przychodzi. Z iednéy strony, Naród, kruszący sromotne kaydany, przez Reprezentantów swoich błaga rodaka, znamienitego sławą woienną i cnotami domowémi, ażeby stanął na iego czele, ażeby utwierdził swoim wpływem, swoią zdolnością, odrodzenie się nasze; z drugiéy strony, tenże mąż, trudne, niepodobne prawie do przyięcia, podaie warunki. — Lecz cóż Polak dla miłości Oyczyzny nie poświęci? nawet przekonanie. — Tak więc, iakkolwiek niezgodne z powagą Narodu, przyimiemy żądanie Dyktatora, bo tak chce, tak chce koniecznie, wiedząc że nikogo obok niego postawić nie możemy, bo ufamy jego cnotom, jego zdolności. Lecz żądamy, aby Deputacya, z obu Izb złożona, która ma mieć prawo odwołania Dyktatora, nie przez mianowanie Prezesa Senatu i Marszałka Izby Poselskiéy, lecz przez wybór Izb nastąpiła. Chociaż znane mi cnoty i poświęcenie się, tak Prezyduiącego w Senacie, iak Marszałka Izby Poselskiéy, iednak zostawiać im tę attrybucyą byłoby ubliżyć Izbom«.

Znowu zabrał głos **JW. Marszałek:** »Miałem iuż honor oznaymić, iż ten proiekt niemoże bydź szczególnémi artykułami dyskutowany; tylko, albo całkiem go przyiąć, albo całkiem odrzucić trzeba. Tyle tylko mogę uczynić w téy mierze: niech każde Woiewództwo po dwóch kandydatów wybiera, a ia honorém ręczę, że z ich tylko grona Deputacyą wyznaczę«.

Teraz rozpoczął mowę **JW. Augustyn Słubicki:** »Urząd Dyktatora, za czasów tylko Rzymian w historyi znany, ofiarowanym był przez naród naygodnieyszym i naypierwszym w kraiu

obywatelom, znanym iedynie z serca, talentów woyskowych, odwagi, niezłomnego i pewnego charakteru duszy. W czasie zaburzeń kraiowych, lub gdy kray zagrożonym został nayściem wielkiego nieprzyiaciela, nadawał mu naród wyższą ieszcze władzę nad królów, bo Dyktator rozrządzał życiem każdego człowieka, miał moc stanowienia Rządu, tworzenia woyska, stanowienia podatków i ciężarów, dysponowania skarbem publicznym, wypowiadania woien, zawierania traktatów podług momentalnie istnieiącéy potrzeby, niezdaiąc sprawy z czynności swoiéy nikomu, słowem, że władza jego była bez żadnego ograniczenia; bo znali to podówczas dostatecznie Rzymianie, że w iednéy osobie połączona cała powaga narodu mogła tylko doprowadzić interess publiczny do dobrego stanu. Żaden z narodów niezostawił nam sławniéyszych w historyi przykładów, iak Rzymianie, a późnieysi wielcy ludzie za wzór i przykład wielkich ludzi Rzymian sobie przedstawiali. — Czyliż wszystkie prawa nasze nie są na podstawie praw rzymskich oparte? Czyliż nie dawali Rzymianie dowodów zamiłowania oyczyzny swoiéy w razach nagłych i potrzebnych? Czyliż w takowych przypadkach nieodstępowali osobistych praw swoich, kiedy szło o oswobodzenie kraiu, utrzymanie bytu narodowego i pewne otrzymanie pożądanego dla siebie skutku? — Tak iest, Reprezentanci! niewzdrygali się tego zrobić Rzymianie, bo w tém tylko iedynie całość swoiéy oyczyzny i dobro upatrywali.

Jeżeli Naród nasz Polski liczy niepospolity szereg świetnych wypadków narodowych, dzień 29 Listopada przechodzi w świetności wszelkie podobne wypadki, i rewolucya ta, rozpoczęta w Warszawie, była hasłem do powstania Narodu Polskiego.

Polak znękany, przyciśniony różnemi nieszczęściami i zbyt częstem pogwałceniem Konstytucyi, otoczony woyskiem, i ogromem potęgi północnéy zastraszony, podnosi swóy oręż, przy zachowaniu iednak wierności swemu Królowi.

Skutek pomyślny uwieńcza dążność Polaków, i w przeciągu 24 godzin dokazawszy tak wielkiéy zmiany, w tym samym momencie, przychodzi Naród do tego porządku i karności, nie zostawiaiąc śladu tak nadzwyczaynéy rewolucyi, która zawsze połączoną bywa (na nieszczęście ludów) z zbyt długą w kraiu anarchią. — Czyliż takowy wypadek, odróżniaiący się

w karności i porządku od innych rewolucyi, nie nosi na sobie cechy niepospolitych wypadków w dzieiach naszych narodowych? Wam to winni iesteśmy, szanowni i godni Mężowie, którzyście pierwsi obięli ster Rządu. — Niedopuściliście rozterków i nadużyć, które, pomimo iednomyślności całego Narodu, zwykły towarzyszyć rewolucyom.

Przez gorliwość zapewne rozkrzewienia i rozszerzenia ducha narodowego, gorliwi obywatele uformowali klub patryotyczny; lecz iak wszystkie zamiary dobrych Polaków naylepszy zwykły brać początek, tak przez złe środków tych użycie może w samym zarodzie zgubę dobru publicznemu przynieść.

Chłopicki Jenerał, znany u nas z talentów woyskowych, z nieskazitelnego i niezachwianego serca i duszy swéy charakteru, zyskał u Narodu i Woyska to chlubne zobopólne zaufanie, że każdy Polak jego się opiece i obronie z ufnością iednomyślną poruczył. Znaleźli się wszelako w zbytnich uniesieniach patryotycznych na klubie tacy obywatele, że iuż niewinnie, w samym zarodzie działań, Chłopickiego o zdradę Oyczyzny oskarżać poczęli, a to dla tego, że nie działał podług ich imaginacyinéy woli. Poczęto nachodzić Rząd tymczasowy i przepisować mu prawidła, iakim sposobem działać powinien.

Tu w takim przypadku, z naywiększem umiarkowaniem i rozwagą zastanowić się prześwietna Izba Poselska powinna: co działać miał Rząd tymczasowy, kiedy iuż w pierwszym zarodzie usłyszeli ci godni Mężowie o tak niespodziewanych, niezasłużonych i niesprawiedliwych wyrzutach? Już chcieli się odsuwać od steru Rządu, bo każdemu będąc miły osobisty honor, bezinteressowność w obliczu całego świata okazać chcieli.

Już Jenerał Chłopicki, zaufanie całego Narodu i Woyska posiadaiący, chciał pędzić życie, iak dawniéy, spokoynie, w zaciszu domowém! Lecz gdy godni i znani z swych usług i poświęceń dla kraiu obywatele wystawili mu obowiązek wytrwałości i obowiązek poświęcenia się bez granic dla swéy kochanéy Oyczyzny, w takowym tylko iedynym przypadku, niechcąc Chłopicki rozdwoić umysłów kraiu naszego, i chcąc siłę zbroyną do naywyższego stopnia przyprowadzić i prędko odpornie z nieprzyiacielem działać, musiał się poradzić historyi rzymskiéy, iak sobie postąpić w tak nagłym i zatrważaiącym Oyczyźnie

naszéy wypadku; a chcąc spiesznie działać, musiał obiąć ster Rządu i do działania samowładnego przystąpić; bo realnie interess kraiu koniecznie tego wymagał. — Chcąc nadać władzy swoiéy nazwisko całéy Europie znane, przyiął tytuł Dyktatora w rozciągłości wyrazu tego, iak historya rzymska nam ślady wskazuie.

Zapewne Jenerał Chłopicki, znany nam będąc z swych talentów woyskowych i z dowodów danych skromnego pierwiastkowego życia swego, nieprzyiął tego zatrważaiącego nas wszystkich urzędu w celu osobistych widoków, ani też dla wywarcia na kray samowładztwa, lecz iedynie w duchu i w widokach nayczystszych nieskażonego Polaka, aby w oswobodzeniu kraju naszego skutek pomyślny uzyskał.

Niezaprzeczam tego, iż słowo: Dyktatura sprawiło w początkach na mnie toż samo wrażenie, które zrobiło na wielu członkach téy Izby. Zapewne, będąc szczerym wyznawcą ducha konstytucyjnego, radząc się zawsze umiarkowania i nayzimniéyszey w działaniach politycznych rozwagi, niemógłbym iak przyiąc ten tytuł Dyktatora z prawdziwém umysłu i serca wstrząśnieniem; lecz gdym rozebrał istotne powody, gdym się zastanowił z nayzimnieyszą rozwagą, iż Oyczyzna nasza stoi nad przepaścią, gdy mnie nauczyło doświadczenie, iż ieden tylko moment decyduie szczęście lub zgubę naszego Narodu w wypadkach woiennych, w takim przypadku, widziałem się zmuszonym odstąpić na moment od swobód konstytucyinych, i władzę Dyktatury bez ograniczenia oddać Jenerałowi Chłopickiemu. Z mieysca mego radzę, by ta władza, w istnieiącym stanie, przy iednym pozostała wodzu.

Reprezentanci Narodu! zastanówmy się bez żadnego uprzedzenia, czyli mamy drugiego Chłopickiego, któryby w tym momencie talenta woyskowe i zaufanie ogólnie wszystkich Polaków posiadał? — Nie wątpię o tém, iż późniéy, przez wypadki różne woienne, okażą się nam ludzie na scenie, iż postawić się mogą w równi Jenerałowi Chłopickiemu, którzy przez dowody dane tak w sztuce wojowania, iako też i w poświęceniu się bez granic dla kraiu, zyskaią obydwa te chlubne dla siebie przymioty; w tenczas łatwiéy nam będzie o takich wodzów, którzyby do chlubnego zwycięztwa Polaków przyprowadzili. Słyszałem niektórych członków Izby twierdzących — co powie

Europa, obrócone na nas maiąc oczy, iż z iednego despotyzmu przechodzimy pod drugi, bez porównania nierównie większy?

»Niezaprzeczoną iest rzeczą, że naddziady nasze, zawsze krew swoią za wolność przelewali, i my te same uczucia, z chlubą dla nas, z mlekiem wyssaliśmy. Lecz przypomniymy sobie, że dobre rady w czasie przyzwoitym niebyły słuchane, i to nas iedynie do nieszczęścia i rozbioru kraiu przyprowadziło. — Właśnie nauczeni z przykładów, dla oswobodzenia iedynie naszego kraiu, dla uzyskania iedynie swobód narodowych, poświęca Naród tę drogą momentalnie wolność, aby późniéy takową ustaloną i upewnioną dla potomków i siebie widział. — Jeżeli przy tak wielkim zapale całego rodu Polskiego, niesiemy w ofierze maiątki i życia nasze, dla czegoż mamy się różnić w zdaniach ogólnych z Narodem i Woyskiem, i na czczych formach czas na próżno trawić? — Nie sądzę i przekonania mego nie dzielę, abyśmy tym sposobem w oczach Europy splamić się mieli; owszem, pokażemy w tém umiarkowanie i bezinteressowność, i pokażemy, iż wszystko Polak, nawet momentalnie wolność, dla ustalenia bytu narodowego poświęca. — Nareszcie nie patrzmy na Europę, ale radźmy w interessie kraiu naszego, iak nam obecny stan rzeczy nakazuie. — Nie spuszczaymy się na niczyie siły, bo polityka teraźnieysza narodów doradza: aby każdy naród własnémi dźwigał się siłami.

Niezaprzeczoną iest rzeczą w praktyce, iuż tylolicznémi przykładami dowiedzioną, iż każdy plan, czyli to naywiększy, czyli to naymnieyszy, exekwowanym być może przez iednę osobę, która w exekucyi niczem ograniczoną, niczem skrępowaną bydź nie winna, gdyż częstokroć w zdarzeniach woiennych ieden wypadek, ieden moment, zgubę lub szczęście dla narodu stanowi. — Wódz ograniczony waha się nad iednym momentem, oglądaiąc się na władzę drugą, która ma równy z nim udział w rządzeniu i, coby w momencie los cały Narodowi zapewnił, to przeciwnie, przez wahanie się, naygorsze dla Narodu wypaść by mogły skutki.

Pokażmy się, Reprezentanci, wyższemi nad ludzi, i od tych osobistych widoków wolnemi, abyśmy, opieraiąc się władzy jednego, nieściągnęli od Narodu téy słusznéy wstecznéy opinii, żeśmy, iako Posłowie i Deputowani, Naród w tym momencie

reprezentuiący, chcieli prawo rządzenia przy sobie zatrzymać, gdy z losów kolei tak wypaść miało, ażeby Jenerał Chłopicki, nieodstępuiąc od zasad swoich, składał nam rząd w ręce nasze, i my takowy przyiąć chcieli. W tym tylko iedynie przypadku, niewidząc bynaymniéy szczęścia kraiu naszego, a niechcąc zostawić naymnieyszego śladu pozornéy interessowności, przeniósłbym opuścić Izbę, aniżeli stać się odpowiedzialnym w obliczu całego Narodu.

Na ostatek, postawmy się w osobie Jenerała Chłopickiego: gdyby który z nas to samo zaufanie od Narodu uzyskał i te same talenta woyskowe posiadał, biorąc na osobę swoią tak wielki ciężar odpowiedzialności, nie w celu zapewne wyniesienia się próżnego, lecz w celu osiągnięcia skutków naypomyślniéyszych dla Narodu, czyliżby podobnego zaufania bez ograniczenia żądać nie widział się zmuszonym? Czyliż naród niepowierzył podobnéy władzy Kościuszce, którego wiekopomnie ubóstwiać będziemy. Miał on tę samę władzę co Dyktator, tylko imie Naczelnika nie raziło tyle uszów naszych. Nazwisko Dyktatora nie iest dla nas samych rodaków użyte, lecz bardziéy dla obcych narodów, które, czytaiąc historyą rzymską, znać iuż będą definicyą tego znaczenia. To iest przyczyna, dla któréy tytułu Dyktatora zmienić niewypada.

Równie przekonany iestem o Jenerale Chłopickim, iż o ile damy mu dowody zaufania naszego nieograniczonego, o tyle więcéy wzbudzimy w nim gorliwości, i o tyle zapewniemy się, że nie nadużyie w niczém powierzonéy mu władzy; i tak, iak Kamillus, w Rzymie kilka razy na stopień Dyktatora wyniesiony, odpowiedział dostatecznie zaufaniu narodu, tak Jenerał Chłopicki, gdy Stwórca Naywyższy dozwoli mu bydź zwycięzcą, za przykładem Washyngtona, osiądzie w zaciszu domowém, uważaiąc to za iedyną zwycięztw swoich nagrodę, że obowiązków Polaka dopełnił i zaufania Narodu w niczem nie zawiódł«.

Zabrał potem następny głos **JW. Wiśniewski**: »Przekonani są zapewnie wszyscy Reprezentanci, iż władzę naywyższą w iedną rękę złożyć należy, i że Chłopicki iest mężem, którego powszechne zaufanie do téy władzy powołuie. Lecz tak ważnéy rzeczy, obchodzącéy nietylko Polskę, lecz całą Europę, czemuż nie mamy działać rozważnie? Przy kim iest początko-

wanie prawa? czy przy Rządzie, czy przy Izbie? Proiekt JW. Kaliskiego winien bydź równie pod dyskussyą poddany. Jeżeli Rząd nam przedstawia obecną uchwałę, czemuż mówcy rządowi nieokażą nam iéy potrzeby, nieprzedstawią grożących zaburzeń i fakcyi. — Przynaymniéy Deputacya winna bydź mianowana przez Izbę, winna się składać z 8 Członków, po iednemu z każdego Woiewództwa, aby każde było reprezentowane. — Na to i Jenerał Chłopicki łatwo się zgodzi, — a inaczéy, byłoby to ubliżeniem Reprezentacyi. Niech nie od iednéy osoby zależy czuwanie nad władzą iednéy osoby. Pan Marszałek naraża cały proiekt na upadek, ieżeli w tém żądaniu Izby zadosyć nieuczyni«.

Następnie tak mówił **JW. Roman Sołtyk**: »W naybardziéy stanowczéy chwili podnoszę głos — chodzi o to, czy mamy zawiesić zwyczayny porządek rzeczy, ustanawiaiąc Dyktaturę, i komu oddadź tę władzę?

Rozważmy stan kraiu wewnętrzny i zewnętrzny.

Skarb i siła zbroyna stanowią potęgę Narodu. Skarb, dostatecznie zaopatrzony, może ieszcze przez czas długi, na wydatki wystarczyć. Co do siły zbroynéy, mamy iuż 50,000 regularnego woyska, 90,000 Gwardyi ruchomey i do 300,000 straży bezpieczeństwa, wprawdzie niezupełnie uzbroionéy, lecz która co dzień bardziéy w broń się zaopatruie. — Wielka to zaiste potęga; tém większa, że potęgą Narodową, że każden legnie, nim pozwoli na spodlenie Orła Białego. Lecz władza cywilna krzyżuie się z władzą Regimentarzy. Aby temu zapobiedz i iedność przywrócić, trzeba wszechwładnéy Dyktatury.

Co do stanu zewnętrznego, prócz Moskwy, Europę podzielić można na dwie części: — pierwszą składaią kraie, które iak Prussy i Austrya, zabrały część dawnéy Polski; te widząc umiarkowanie naszego Rządu, zostaną neutralnémi, gdyż będą się obawiać, aby bracia nasi rąk nam nie podali, i równie na niepodległość się nie wybili; pokazalibyśmy wszakże w tym razie, że umiemy odzyskać, co iest nasze; — druga część, złożona z narodów, które nam nic nie wzięły, składa się znowu z dwóch oddziałów; w pierwszym zamieścimy narody mocne, które posiadaią rząd narodowy, iak Francya, Belgia, Szwecya, Turcya i Anglia; te nam pomoc dadź mogą, i powinny; — w drugim słabe, iako to: Hiszpania, Portugalia i kraie Włoskie; od tych

się pomocy nie spodziewaymy. Stan nasz iest zawsze drażliwy: przeszło 40,000 bagnetów Rossyiskich, grozi nam na granicy. W prawdzie wielu iest tam niechętnych dla Moskwy Litwinów, ale coraz większe massy nieprzyiaciół postępuią. — Dziś więc Dyktatura koniecznie iest potrzebną. Nad wszystko wolność przekładam, lecz chętnie przystanę, iżby na chwilę zawieszoną została, aby uzyskać wolnosć i niepodległość. JW. Kaliski powiedział: poświęcić, lecz my nie poświęcamy, tylko zawieszamy. Co zaś do Dyktatora: w roku 1794 Kościuszko — dziś Chłopicki, stanęli na czele Narodu — pierwszego lud wykrzyknął Naczelnikiem w Krakowie — Chłopicki zaś, gdy uprawnioną mieć będzie władzę przez Reprezentantów Narodu, silny stanie przed Europą, czy to do traktowania o subsydia, czy do zaciągania pożyczek. Konstytuowanie się nasze w dniu 18, nieśmiertelną przynosi nam chwałę przez to, iż postawiło nas iuż dziś w stanie ogłoszenia prawnie Dyktatora. Tysiąc razy bym życie poświęcił dla wolności, ale gdy tego nagląca wymaga potrzeba, wotuię za Dyktaturą«.

JW. Chomentowski: »Nie godzi się sądzić, aby każdy Reprezentant nie był zdolny obiąć przełożonych proiektów; nie godzi się dopuszczać, aby urok wymowy mógł wpływać na wyrokowanie Izby. Ponieważ pytanie iest iuż dostatecznie wyświecone, byłbym za tem, ażeby przystąpić do wotowania«.

JW. Trzciński: »Nayważnieyszą rzecz, bo uznanie rewolucyi za narodową, na pierwszém naszem posiedzeniu postanowiliśmy. Mamy wrogów, z którémi nam tylko walczyć pozostaie. Do osiągnięcia pomyślnych skutków potrzebną iest iedność i zgoda. Rozdwoienie nayszkodliwszém by się stało: Jenerał Chłopicki, nasz rodak i bohater, posiadaiący zaufanie ogólne, całą iest naszą nadzieią. Zdaymy mu więc władzę, a to tém spieszniéy, kiedy go niema kto zastąpić. — Zniweczemy przez skoncentrowanie w iednéy osobie władzy wszelkie intrygi i fakcye. Nie ustraszaymy się despotyzmem, bo tak iuż teraz wyrachowany iest sposób pozbycia się despoty, i taki dziś duch nas ożywia, że dosyć iednéy chwili, aby go nie było. Zalimitowanie Seymu postawi nas w stanie większéy obrony, bo z liczby stu kilku Reprezentantów, rozumiem, że wielu bardzo pomnoży szeregi walecznych, dla zasłonienia własnemi pier-

siami ukochanéy naszéy Oyczyzny. — Jestem za Dyktaturą, byle tylko Izba sama przyboczną Deputacyą wybrała«.

Teraz przemówił **JW. Gustaw Małachowski**: »Wszystkie głosy przyznaią potrzebę Dyktatury. O to idzie tylko, komu i w iaki sposób ią oddać. Rozwiązanie kwestyi komu? usunie drugą. Niema na to dwóch zdań, że Chłopicki iedynie życzeniom Narodu odpowiedzieć może; a zaś on inaczéy téy władzy nie przyimié, iak w sposobie tu przedstawionym. O tém nas przekonywa jego stalowa nieugiętość, w któréy gwarancyą przyszłości upatruie. Obie zatem te kwestye iuż są rozstrzygnione. — Cóż może nas wstrzymywać? cóż może bydź powodem do wahania się? Chyba nadzieia lepszego wyboru, lub obawa. aby swéy władzy nienadużył.

Co do pierwszego, iużem na to odpowiedział; co do drugiego — przykład 29 Listopada iest dostateczny; był potężny mocarz, skoiarzony ze wszystkiemi dworami Europy, władaiący 500,000 woyskiem — a że nie dotrzymał konstytucyi, że się dotknął arki przymierza, upadł. — Któż może sądzić, aby Chłopicki, gdyby się targnął na prawa Narodu, mógł iednę godzinę przy władzy pozostać? Zawieszone będą na chwilę swobody konstytucyine, ale zapewniona niepodległość, która iest tem dla narodu, czem honor dla człowieka, to iest niezbędnym warunkiem exystencyi. — Leży po złożeniu Dyktatury władza na bruku, woysko bez wodza, kray bez rządu. Jeśli nie pospieszymy, widzę obu podwoiami téy Izby cisnących się, z iednéy strony Moskali, z drugiéy fakcye, a za niemi wstyd, hańbę i zgubę. Lecz ieżeli zaraz Dyktatorską władzę Chłopickiemu oddamy, wróciemy zaufanie Narodowi i Woysku, wróciemy nieprzyiaciołom postrach i trwogę, a naszą sprawę umocniemy siłą niezwyciężoną«.

Następnie tak się odezwał **JW. Wężyk Ignacy**: »Dzielę zdanie tych szanownych kolegów, którzy ubolewaią, że przez poruczenie Jenerałowi Chłopickiemu całéy władzy Dyktatorskiéy godność Narodu na szwank narażoną zostanie. Lecz godziłożby się dadź upaść sprawie narodowéy, iedynie dla tego, że nie my do iéy ratunku bezpośrednio wpływać będziemy? — Mamy oczywiste dowody, że Woysko, Gwardya Narodowa, młódź cała polska w jenerale Chłopickim ufność pokłada. — Przemawia za nim jego w Europie głośna sława. Czyliż mąż taki dotąd

będący bez skazy, zechce przez nietrafne postępowanie splamić swoie imie? — Więcéy powiem, upór jego, na który się słusznie żalemy, cechuie męża niepospolitą zdolnością obdarzonego. Poruczmyż mu więc losy Oyczyzny naszéy, abyśmy przez odmówienie zaufania odpowiedzialności względem przyszłych pokoleń na siebie nie ściągnęli«.

JW. Swidziński: »Zanim w tak nadzwyczayném położeniu potrafię zdanie moie ustalić, muszę żądać wyiaśnienia wątpliwości, w iakich Seym dotąd zostaie. Wiemy, że Jenerał Chłopicki sam wziął i sam złożył Dyktatorstwo — lecz wiemy, że prócz tego był mianowany, i przyiął naczelne dowództwo woyska. Zapytuię się więc przytomnych członków Rządu, czy istotnie Jenerał Chłopicki opuścił to naczelnictwo? w iakiéy to formie uczynił? i kto mógł w tak gwałtownéy chwili przyiąć iego złożenie?«

Załatwiaiąc rzeczone pytanie, tak odrzekł JW. Kasztelan **Leon Dembowski**, członek Rządu Témczasowego:

»Nieprzebiegaiąc wypadków od 29 Listopada, odpowiem na uczynione zapytanie. Złożenie władzy Dyktatorskiéy nastąpiło w trzech urzędowych aktach, przesłanych w nocy z soboty na niedzielę do Prezyduiącego w Senacie i Marszałka Izby Poselskiéy, i w zawiadomieniu Rządu Témczasowego, iż kierunek spraw cywilnych i nagłych spraw woyskowych jemu powierzony został. — W skutku tego Rząd Tymczasowy ustanowił Radę Woienną, złożoną z jenerałów Izydora Krasińskiego, Klickiego, Woyczyńskiego, Maleckiego i Szembeka, z wolnością przybrania niższych w stopniu a uzdatnionych woyskowych«.

Po takiém wyiaśnieniu przedmiotu dyskussyi daléy mówił **JW. Swidziński**: »Wiemy również z ust JW. Marszałka, że proiekt nowéy Dyktatury, przez Jenerała Chłopickiego podany, niemożemy iak tylko przyiąć lub odrzucić, bez zmian żadnych. Lecz zapytuię się ieszcze JW. Marszałka, iako pośrednika pomiędzy Izbą a Jenerałem i wiadomego Jego zamiarów, czyli ma istotne przekonanie, że w razie odrzucenia proiektu Dyktatury, Jenerał Chłopicki odmówi wszelkiéy innéy posługi, do iakiéy w tak nagłéy potrzebie Oyczyzny przez Seym mógłby bydź powołany«.

Na to odpowiedział **JW. Marszałek**: »Uczynił to wyraźnie:

oświadczył, iż inaczéy, ani prożbą ani przymusem, nikt na nim nic wymódz nie zdoła«.

Po tém oznaymieniu tak zakończył **JW. Swidziński**: »Kiedy więc złożenie naczelnictwa woyska iest niewątpliwém, kiedy Rząd Tymczasowy w tych okolicznościach z taką łatwością i bez wszelkich form złożenie to przyiął, a Jenerał Chłopicki odmawia odebrania go bez Dyktatury, Seym więc nie ma wyboru, nie ma dyskussyi. Woysko ani iednéy chwili bez wodza bydź niemoże. Konieczność, nie przekonanie, pytanie rozstrzyga. Głosuię za Dyktatorem, lecz oświadczam zarazem, iż z tą władzą cała odpowiedzialność, iaka na Izbach za całość, niepodległość i przyszłe losy Oyczyzny ciążyła, Jenerał Chłopicki z nich zdeimuie, a na siebie bierze. Od niego więc iedynie dopominać ich się przed światem będziemy«.

Po tém oświadczeniu zdania, przemówił **JW. Biernacki**: »Pomimo poruszeń w wielkiéy części Europy, widoczna iest wszędzie dążność do spokoyności, do porządku. Wszędzie wśród naygwałtownieyszych zaburzeń szanuią prawo własności, i po dniach przelewu krwi i trwogi następuie bezpośrednio powszechna spokoyność, iedność i tożsamość życzeń. Te wspólne cechy znamionuią rewolucyę Paryża, Bruxelli i Warszawy. To podobieństwo ziawiska czyliż nie dowodzi, że ta sama potrzeba społeczna wszystkie porusza ludy? A tą potrzebą iest odzyskanie swobód, których się ludy zrzec niemogą, i zapewnienie rzeczywistéy rękoimii ich używania. Nie inny był powód naszéy rewolucyi, którą Seym rzeczywiście za narodową uznał. I nas łączy, równie iak Francuzów i Belgiyczyków, święty zapał, oraz chęć poświęcenia wszystkiego na ołtarzu Oyczyzny — i my czuiemy potrzebę połączenia ufności naszéy w iednym wodzu, który ma prowadzić hufce polskie do chwały i zwycięztwa, a okręt Oyczyzny do portu szczęśliwości. Te uczucia, które ożywiaią Francuzów dla Króla Filipa, dla Lafayeta; takie same uczucia uwielbienia i ufności wpoiły w nas talenta i czyny woyskowe, oraz charakter nieugięty i cnoty Jenerała Chłopickiego. Seym, dzieląc te uczucia z Narodem i widząc potrzebę nadania pewnego kierunku siłom narodowym, których rozwinięcia obrona kraiu i ustalenie bytu politycznego wymaga, chce nadać temu bohatyrowi władzę iak nayobszerniéyszą, o ile to iest do pogodzenia z rękoimią względem zapew-

nienia swobód narodowych. — Dwa są proiekta do uchwał, w tym celu nam przedstawione, z których iedén przez JW. Marszałka, a drugi przez JW. Morawskiego, posła powiatu Kaliskiego, podany. Pierwszy z nich ma bydź ułożony z wiadomością Jenerała Chłopickiego i kilku członków Izby Poselskiéy, drugi iest dziełem wynikłém z narad również kilku reprezentantów. Ze wspomnionych proiektów znaiduię drugi nierównie dogodniéyszy od pierwszego, bo nadaiąc Naczelnikowi Narodu te wszystkie attrybucye władzy królewskiéy, iakie sobie sam autokrata w nadanéy nam konstytucyi naznaczył, rozumiem, że dostatecznie zabezpieczona iest téy nowéy władzy działalność i na przypadek woyny, nieścieśniaiąc swobód, iakie nam były zapewnione a niedotrzymane, oraz mało zmieniaiąc zaprowadzony tok administracyi, dopuszcza rozwinięcia się rewolucyi. Dla tych powodów iest moim wnioskiem, aby prześwietna Izba Poselska raczyła wziąść obadwa przedstawione nam proiekta pod rozwagę — i ieżeli uzna proiekt przedstawiony przez JW. Posła Kaliskiego za dogodniéyszy, aby ten był Jenerałowi Chłopickiemu przełożony w zamiarze, iżby do osnowy iego swe żądania zastósować raczył. Zapewnił nas wprawdzie JW. Marszałek Seymu, iż znaiąc niezmienność woli Jenerała Chłopickiego, wszelkie modyfikacye przedstawionego do laski proiektu do uchwały za niepodobne, a zatem dlatego wszelkie narady w téy mierze, wszelkie negocyacye za bezowocne uważa; dla czego proiekt, przez niego podany (niechcąc czasu tracić) przyiąć całkiem, lub odrzucić wypada. Niebezpieczeństwo, w iakiém się kray znayduie, maiąc woysko bez wodza, wystawiaią niektórzy Reprezentanci za przeszkodę dłuższéy dyskussyi, iakiéy wymaga rozbiór gruntowny dwóch proiektów. W moiém przekonaniu, nie zasługuią przytoczone przeszkody tyle na uwagę, aby nas wstrzymać mogły od naygruntownieyszéy narady w przedmiocie tak ważnym, iak iest postanowienie Dyktatury z władzą nieograniczoną; przypuścić albowiem nie mogę, znaiąc wysokie światło i patryotyzm Jenerała Chłopickiego, ażeby mógł okazać się nieprzystępnym modyfikacyom owych wcześnieiszych żądań, ieżeli ich dobro ogółu oczywiście wymaga. Zagrożeni iesteśmy napaścią przeważnego nieprzyiaciela, w wielkiém niebezpieczeństwie znayduie się Oyczyzna — któż z nas tą prawdą nie iest przeięty? — Występkiem byłoby drogi czas

trwonić. Lecz z drugiéy strony, prawdziwe męztwo nie zatrważa się. Niebezpieczeństwo nie powinno osłabiać zimnéy rozwagi, bez któréy trudne nad wielkiemi przeciwnościami zwycięztwo. Kiedy Antwerpia tlała w płomieniach, nieprzestano radzić o dobru Belgii i Bruxelli. Organizowano w tym kraiu Rząd, o rozprzestrzenieniu granic iego nawet radzono, kiedy ieszcze Holendrzy w części na belgickiéy znaydowali się ziemi. U nas nie goreie ieszcze Praga — nieprzyiaciel granice opuścił — nietrwożmy się, ale chcieymy urządzić władzę naywyższą w sposób naydogodnieyszy dla kraiu. — Wnoszę, ażeby proiekt JW. Morawskiego był przełożony Jenerałowi Chłopickiemu«.

JW. Marszałek oświadczył, iż żadnego innego przyiąć nie może — a zatém daléy mówił **JW. Biernacki:** »Od wczoray zaszły zmiany w warunkach, i dziś może Jenerał Chłopicki zmienić swoie zdanie. Wola człowieka iest ostateczną tylko w chwili, kiedy ią wyraża«.

Znowu odrzekł **JW. Marszałek:** »Wczoray były zasady, dziś proiekt do uchwały, i ten iest stanowczy. Gdy z tą uchwałą uda się do niego Deputacya, wtedy będzie mu mogła przedłożyć żądanie Izby, a on na takowe, iako Dyktator, zezwolić może«.

Jeszcze dodał **JW. Biernacki:** »Więcéyby się z godnością Izby zgadzało, aby podług swéy woli, czy całość, czy artykuły proiektu rozbierała, kiedy to od niéy zależy«.

JW. Zwierkowski: »Poprzednie głosy wyiaśniły powody za i przeciwko Dyktaturze, i gdyby wolno było układać proiekta co do władzy, nie zaś przyiąć lub odrzucić przedstawiony nam przez Marszałka, byłbym za ograniczeniem władzy naywyższéy i wyborem przez Izby Deputacyi. Gdy przecież iedna tylko droga dla nas zostawiona, zdecydować nam wprzód należy, czyli decyzya Izby Poselskiéy będzie stanowczą dla drugiéy Izby — czyli też w tym przedmiocie w połączonych decydować Izbach. Następnie, gdyby proiekt przedstawiony został przyiętym, uważam za rzecz naywiększéy wagi włożenie obowiązku na Deputacyą, wzywaiącą Jenerała Chłopickiego do obięcia Dyktatury, aby ta wynurzyła główny cel naszéy rewolucyi, to iest niepodległość, zmiany w konstytucyi i połączenie z Królestwem prowincyi Litwy, Wołynia i Podola. — Te bowiem są główne zasady naszego powstania, te dążności wszystkich Polaków,

i w tym duchu Dyktatora Naród upoważnia, aby działał i poświęcał życie i maiątki Polaków«.

JW. Szaniecki: »Jesteśmy na okręcie wśród bałwanów bez sternika; możemyż spodziewać się, że trafim do portu bez niego? Rzucim się wszyscy do wioseł, będziem opierać się fali, w rozpaczy wycieńczym siły, burza zapędzi okręt na skały — a rozbicie onego i pogrążenie się w nurtach będzie nieszczęsnych wysileń skutkiem. Bydź może, iż w takiéy rozpaczy pochwyci ktoś rudel i siłą dotąd nie znaną, zręcznością dotąd niedoświadczoną, wyrwie nas z niebezpieczeństwa i ocali; bydź może iż Opatrzność zeszle nam w pomoc inny przyiazny okręt, który nas wesprze i wyrwie z przepaści; lecz poddadź się rozpaczy iest dziełem trwogi i wzburzonych namiętności — karmić się nadzieią, iest to stawiać Oyczyznę na loteryą. Widziem z daleka przyiazny nam okręt, lecz nim ten dopłynie, nasz pogrążony bydź może. Niech się uciszą mieszkańcy okrętu. — Zebrała się starszych rada. — Nadeszła chwila namysłu i rozwagi. Niech będzie od nas daleką nieufność i podeyrzliwość. Interes własny każdego staie się dzisiay interesem ogólnym, bo idzie o całość wszystkich, bo wszyscy wsiedliśmy na ieden okręt, wszystkim iednakie grozi niebezpieczeństwo. Burza nieumie rozróżniać, dla wszystkich razem gotuie przepaść. Spoyrzyimy po sobie; mamyż między nami biegłego sternika? — Milczenie — ale oto na pokładzie znayduie się mąż biegły, doświadczony w sztuce. Imie iego rzuca postrach na przeciwników, obudza nadzieię i męstwo w Narodzie. Będziemyż wahać się w wyborze? będziemyż targować się z nim o warunki?

W niebezpieczeństwie nie o swobodach, nie o wolności lecz o ratunku myśleć należy. Nim osiągniemy wolność i swobody, walczyć nam wprzódy o nie należy.

Będziemyż walczyć bez wodza? możemyż zaufać mniéy doświadczonym? Tysiące talentów miernych niewyrówna iednemu, który się wzniósł nad inne — i czegóż on żąda od nas? Oto ufności bez granic, żąda więc tego, co iuż posiada — a my nie mamyż Mu oddadź, cośmy iuż dali? Poddało się z okrzykiem sterowi Jego Woysko, poddał się z radością Naród cały; poddał się mówię Naród, nie przez pełnomocników, któremi iesteśmy, ale sam przez siebie, sam czynem własnym; i iakże my pełnomocnicy będziemy ograniczać wolę mandantów

naszych? Albóż to Naród iest bezwłasnowolny? czyliż dla tego, że nam dał plenipotencyą, sam bezpośrednio działać nie może? Porzućmy obawę odpowiedzialności. Ściągnęlibyśmy ią raczéy na siebie, gdybyśmy wbrew woli Narodu działali. — Idźmy raczéy za uczuciami, za popędem iego: zostawmy Chłopickiemu władzę bez granic. Ufność ta będzie silnieyszym bodźcem i hamulcem dla Niego, niż wszelkie przekonaniu Jego przeciwne warunki. Nie iest to człowiek pragnący złota — pragnie on sławy. Mógłżeby ią osiągnąć, gdyby ufność Narodu zdradził? Wszelka obawa niech będzie daleka. Chłopicki będzie Dyktatorem — będzie Polaków Washyngtonem«.

JW. Szymczykiewicz: »Każda rewolucya iest czasowem nieszczęściem, sprowadza śmierć i zniszczenie, z tém się oswoić umiémy. — Sprowadza nierząd, temu zapobiedz należy. Kto zaczyna rewolucyą, bierze na siebie odpowiedzialność za szczęście teraźnieyszych i przyszłych pokoleń, za byt i sławę narodu; lecz raz zaczęta, powinna bydź wszelkiemi popierana siłami. Tu niema wyboru, wszystko poświęcić należy: maiątek i życie. Ale nie dosyć na tém, potrzeba rządu i wodza, któryby silną ręką utrzymywał porządek i prowadził do boiu. Ze wsząd spieszy młodzież ochocza — powstaie cały Naród z naywiększym zapałem. Zgadzamy się na Jenerała Chłopickiego, lecz nie widzę żadnéy gwarancyi dotrzymania przyrzeczeń. — Wnoszę więc, aby JW. Marszałek porozumiał się z Prezyduiącym w Senacie o wybór Deputacyi, którąby zaprosiła Jenerała Chłopickiego do Izb połączonych, wobec których ma oświadczyć, że oddaną mu władzę przyimuie, i wszystkiego dotrzymać przyrzeka«.

Teraz zabrał głos **JW. Barzykowski:** »Naród polski potężny i wolny dziesięć wieków liczył bytu politycznego, lecz znękany pasmem niedoli, uległ przemocy wrogów. Rozszarpany, z rzędu narodów européyskich wykreślony został. Zgwałcone prawa ludzi, zdeptane prawa narodów i zniszczona równowaga Europy. Odtąd ciągłe walki i woyny, i krew ludzka obficie roztaczana bydź musiała. Wrogi naszły oyczyznę Sarmaty, kaydany dostały się iéy synom w podziele; lecz ieżeli Polak został niewolnikiem, duch polski nigdy ujarzmiony, nigdy zniszczony bydź niemógł.

Uprowadził ów Jan Henryk te święte Orły białe po za bystre rzeki i poza grzbiety szczytnych Alpów, przedarł się

przez krocie i tysiące naieżonych bagnetów, by szczepiąc ie na obcéy ziemi, pokazał światu, iż Polska żyie w swych walecznych synach. A kiedy ów wielki bohater stanął na Lecha dziedzinie, Polak uiął za oręż, by walczyć za sprawę narodową, i wierny swemu wskrzesicielowi, do ostatniego kresu dzieli iego losy. Wódz zaś naczelny, gdy nie mógł do zwycięztw prowadzić, w ręce Boga uniósł honor Polaka. Ten to sam duch zdziałał owéy pamiętnéy nocy 29. Listopada r. b. te podziwienia godne czyny. — Dziś znowu otaczamy Orły nasze; a gdy Naród przyiął rewolucyą za dzieło narodowe, i gdy każdy spieszy na iéy obronę, nie szczędzi krwi i maiątku, wtenczas rycerstwo jest bez wodza, rząd bez naczelnika — o smutne, smutne położenie!

Znane mi są chwalebne czyny walecznego Jenerała Chłopickiego, lecz iako Polak, iako reprezentant Narodu, nie mogę wymusić z ust moich pochwał dla tego, który w tak ważném położeniu ciska wodze rządu i na niepewność puszcza losy Oyczyzny; który nawet nad iéy położeniem niechce się z reprezentantami Narodu naradzać.

Lecz nie tutay kres. — Proiekt do prawa wniesiony opiewa, iż u nas ma pozostać władza, któréy ziemia polska na szczęście dotychczas nieznała, władza Syllów, Maryuszów, władza Dyktatora. W iednéy ręce ma spocząć i władza prawodawcza, i miecz wykonawczy. Dreszcz mnie przechodzi! krew w żyłach się ścina! — Mamże ten proiekt rozbierać? mamże moie postrzeżenia nieść pod wysokie wasze światło, dostoyni Reprezentanci Narodu polskiego? Przebiegam szeregi woyska; wszyscy mówią: on ieden! on iedyny! — On to wie, on to uczuł i żąda władzy bez granic!

Mówią, iż to ostatnia wola Jenerała Chłopickiego, i dowodzą, iż niema innego męża, co by do zwycięztw mógł prowadzić nasze szeregi. — Więc tutay niema rozumowania, niema wyboru. Jest tylko konieczność. — Tak więc, iako człowiek, iak Reprezentant dla ratunku Oyczyzny, nie z życia, ale nawet z tego, co iest naydroższem człowiekowi, z samego przekonania, muszę uczynić ofiarę i mówię: iestem za proiektem.

Lecz ponieważ Deputacya ma odnosić to prawo Dyktatorowi, téy upraszam, aby błagała, aby go zaklinała na miłość Oyczyzny i Boga: niech zamieni gwardye ruchome w woysko regularne, niech nas wszystkich, niech cały Naród uzbroi, niech

nie żałuie naszéy krwi i życia, gdyż teraz, teraz, lub nigdy więcéy, teraz umrzeć, lub Polska musi bydź wolna.

JW. Jan Ledóchowski: »Dalekiem odemnie iest naymniéysze ubliżenie cnotom i zasługom Jenerała Chłopickiego. Oddaię im sprawiedliwość. — Niech przywodzi Narodem, zaufanym w jego zdatności i w jego sławie woiennéy. Niech bierze tę władzę, któréy żąda, bo niema kray nasz innego, by mu ią powierzyć. — Niech iednak pamięta, co mu Naród powierza i iak wielką, iak sumienną odpowiedzialność bierze na siebie. Dobrze więc; oddaymy mu ją, lecz ta władza, która tu pozostać ma, któréy skinienie berło dyktatorskie wytrącić będzie w stanie, niechaj odpowiada godności Narodu. Niech będzie wybierana; lecz iuż nie przez Senat i Izbę poselską, lecz przez samą Izbę tak z grona Senatu iak i z Izby poselskiéy; bo, panowie moi! w tym proiekcie, który nam dziś podaią, Prezes Senatu ma mianować tych członków władzy naywyższéy, którzy o trwaniu Dyktatury i o mianowaniu następcy stanowić maią — a wspomniymy tylko: kto? i gdzie iest dzisiay Prezes Senatu? wspomniymy, że on, poniżywszy godność swoią przyięciem prezesostwa komitetu śledczego, na rodaków kochaiących Oyczyznę wymierzonego, mógłby na członków téy władzy naywyższéy wybrać wspólników swoich w téy niegodnéy Polaka czynności. Rodacy! włosy mi na samo wspomnienie tego powstaią. Na to zezwolić nie możemy. Niech więc będzie wysłana deputacya do Jenerała Chłopickiego; niech mu przedstawi sprawiedliwe powody, które Izba poselska ma do żądania, to iest: aby członkowie Deputacyi, w artykule 3 proiektu wzmiankowani, byli wybierani w obu Izbach większością głósów, i liczba ich w naszéy Izbie do liczby województw zastosowana została. Pewny iestem, że ten mąż prawy zrozumie sprawiedliwość naszego żądania i do niego przychylić się zechce«.

Po tym wniosku tak się odezwał **JW. Marszałek:** »Kiedy Dyktatora zamianuiemy, kiedy przez deputacyą o wypadku narad naszych Senatowi doniesiemy, będziemy upraszać na teraz Prezyduiącego w Senacie, ażeby tak, iak ia w Izbie przyrzekłem, Senat sam wybrał podwóyną liczbę kandydatów, z których by dopiero Deputacyą wyznaczył, wreszcie uważam, iż iedna Izba w attrybucyę drugiéy wdzierać się nie może«.

JW. Klimontowicz: »Niema potrzeby, abyśmy Jenerała Chłopickiego obowiązywali do przysięgi — dosyć jege przyrzeczenia. Co do drugiéy okoliczności, łączę się ze zdaniem JW. Ledóchowskiego. Zostawmy iednak Senatowi wybór iego członków. My zaś staraymy się, abyśmy sami z pośród siebie wybrali Deputacyą. — Skoro całą władzę powierzamy Dyktatorowi, potrzeba z każdego woiewództwa po iednym reprezentancie do Deputacyi, gdyż należy mieć rękoimią«.

JW. Posturzyński odstąpił od głosu, oświadczaiąc w tém mieyscu, że uważa dyskussyą za wyczerpaną.

Dodał ieszcze **JW. Szlaski:** »Jestem za utrzymaniem wniosku JJWW. Ledóchowskiego i Wiśniewskiego, aby Deputacya wybraną była przez Izbę ze wszystkich woiewództw. — Wola Narodu tak się naylepiéy obiawi«.

JW. Deskur: »W podobnych wypadkach każden winien wyraźnie zdanie swoie wynurzyć. Jestem za Dyktaturą, bo byłem naocznym świadkiem wypadków 1794. — O proiekcie w ogóle iedno iest zdanie Izby, idzie tylko o załatwienie wniosków JW. Ledóchowskiego«.

JW. Ignacy Dembowski: »Nie idzie o to, czy Dyktatura ma bydź ustanowioną czy nie; gdy inaczéy władzy Jenerał Chłopicki przyiąć nie chce, iestem za zdaniem JW. Ledóchowskiego. Mąż, który przeznaczenie całego Narodu na siebie bierze, nie będzie tak niedostępnym, aby się nie skłonił do naszego żądania«.

JW. Jasiński: »Niezawiadomiony o sessyi spóźniłem się; niewiem, kto w imieniu Dyktatora przedstawia nam proiekt uchwały i traktuie z nami?«

To zapytanie tak rozwiązał **JW. Marszałek:** »JW. Jasiński niebył obecny przy początku obrad; mówiłem wtedy, że ten Seym iest nadzwyczayny, iak nadzwyczayne są wypadki, które go zwołały. Nie możemy więc do zwyczaynych odwoływać się prawideł. Jenerał Chłopicki tylko odrodzić może Oyczyznę. Oznaymił warunki pod któremi przyimie Dyktaturę. To, com wczoray obiawił, były to tylko zasady, a dziś przybrały formę proiektu do uchwały, który albo całkowicie przyiąć, albo całkowicie odrzucić należy. — Wszelako, kiedy większa liczba członków żąda liczniéyszéy Deputacyi, któréyby wybór nie zależał od Marszałka i Prezyduiącego w Senacie i któréyby oni nawet nie byli koniecznie członkami...«

Tu przerwał **JW. Jan Ledóchowski** mówiąc: »Przepraszam

JW. Marszałka i oświadczam, iż zupełną ufność w nim i w Prezesie Senatu pokładamy«.

W téy chwili dodał **JW. Morozowicz:** »Nie w Prezesie, tylko w Prezyduiącym nateraz«.

Znowu **JW. Ledóchowski:** »Odwołuię to, com powiedział — rzeczywiście się omyliłem«.

JW. Jasiński: »Musimy więc albo przyiąć, albo odrzucić zupełnie. Trzeba iednak oświadczyć, iż tytuł Dyktatora niemiły Narodowi; lepiéy aby Jenerał Chłopicki przybrał tytuł Naczelnika, wszakże Kościuszko go nosił«.

Tu dały się słyszeć szemrania galeryi, które temi słowy uciszył **JW. Swirski:** »Reprezentanci Narodu! Winniśmy utrzymać godność naszą — wszakże za postępowanie Reprezentanta w przekonaniu jego iest nagroda lub kara. Szemrania lub oklaski równie są dla nas hańbiące«.

JW. Marszałek na to oświadczył: »Prosiłem iuż o spokoyność arbitrów i za każdym razem laską znak daię, aby się uciszono«.

JW. Biernacki: »Czuię potrzebę oszczędzenia czasu; wnoszę aby głosowanie w naykrótszy odbydź sposób, i proszę aby JW. Marszałek oznaczył punkta dyskussyi«.

JW. Marszałek: »Nie możemy głosować, iak tylko na zmianę proponowaną przez JW. Ledóchowskiego«.

Ten, zwracaiąc się do kolegów, wyrzekł: »Co do innych artykułów ulegniymy dla dobra kraiu«.

JW. Biernacki: »Drugi proiekt, oddaiący władzę królewską Dyktatorowi, podyktowany był także gorącą miłością Oyczyzny i swobód i nie zawiera nic ubliżaiącego dla Jenerała«.

JW. Józef Ledóchowski: »Niech JW. Marszałek poda proiekta z kolei do wotowania«.

JW. Marszałek: »Niemożna podać proiektu JW. Kaliskiego do dyskussyi, gdyż Dyktator go nie przyimie«.

Po tém oświadczeniu zabrał głos **JW. Morozowicz:** »Przybliżaiąc dyskussyą do pożądanego kresu, rozbierzmy, iakie pytanie i w iakiéy kolei rozwiązać nam wypada. JW. Marszałek przedstawił nam proiekt do uchwały względem władzy Dyktatora. — JW. Kaliski wraz z innémi posłami wnosi, aby podany przez nich w odmiennéy postaci proiekt do podobnéy uchwały,

ieżeli nie pod bezpośrednie zatwierdzenie lub odrzucenie Izby, to przynaymniéy pod rozwagę Dyktatora przedstawiony bydź mógł. Wielu nakoniec Reprezentantów żąda, ażeby wybór Deputacyi, władzę Dyktatorską kontroluiącéy, nie do prezyduiących, lecz do Izb właściwych należał. Wniosek JW. Marszałka decydowany bydź niemoże, dopóki Izba nie wyrzecze, czyli żądanie JW. Kaliskiego i życzenie co do sposobu wybierania Deputacyi Seymowéy Dyktatorowi przedstawione bydź maią? — Moiem zdaniem, proiekt JW. Morawskiego dla tego samego utrzymać się nie może, że przepisuie, obok władzy Dyktatorskiéy, konstytucyiną odpowiedzialność Ministrów, którąby całą sprężystość rozkazu wodza, zwykle nie w stolicy przebywaiącego, poddawała opiniom lub obawie każdego respective Ministra. Przystąpmy zatem naprzód do zdecydowania wniosku JW. Morawskiego, a następnie do wniosku o wyborze członków Deputacyi Seymowéy. — Co do obu kwestyi, sądzę, że naykróciéy wotować będzie przez wstanie i siedzenie; po którem dopiero iuż zwykłem kreskowaniem ostatecznie względem uchwały przez JW. Marszałka zaproponowanéy wyrzec wypadnie«.

JW. Swidziński: »Odróżnić należy kwestye i naprzód zadecydować: czyli deputacya ma zanieść do Jenerała Chłopickiego propozycyą o pomnożenie liczby członków Deputacyi, i nie sądzę, aby było koniecznością z każdego respective woiewództwa po iednym członku wybierać«.

Po takiém wyiaśnieniu rzeczy rzekł **JW. Marszałek:** »Dyskussya iest zamkniętą. Wzywam JW. Sekretarza do zredagowania kwestyi«.

JW. Sekretarz czyta: »Czyli ma bydź deputacya wysłaną do Jenerała Chłopickiego z żądaniem, aby w uchwale, przez Marszałka przedstawionéy Izbie, artykuł 3-ci teyże był zmieniony w ten sposób:

Deputacyą, o któréy w artykule poprzednim mowa, składaią: Prezyduiący na teraz w Senacie wraz z trzema Senatorami, przez Senat wybrać się maiącemi i Marszałek Izby Poselskiéy wraz z 8 członkami po iednym z każdego Woiewództwa, przez Izbę Poselską wybranymi«.

Zaledwo odczytał JW. Sekretarz, oświadczył **JW. Jan Ledochowski:** »My przepraszamy Senat, lecz chcemy z Jego grona wybierać członków Deputacyi«.

JW. Marszałek: »Czas upływa, woysko bez wodza, kray bez rządu«.

JW. Ledochowski: »Połączmy Izby, wotuymy razem«.

JW. Marszałek: »Czy Izba Senatorska na to przystanie?«

JW.Gustaw Małachowski: »My niechcemy narzucać praw Senatowi«.

JW. Ledochowski: »My nikomu praw nienarzucamy, winniśmy tylko praw Narodu bronić. Niechay się obie Izby połączą; Senat mieści w sobie członków komitetu śledczego«.

JW. Marszałek: »Proszę JJWW. Reprezentantów, aby swe miéysca zabrali i wzywam JW. Sekretarza do powtórnego odczytania kwestyi«.

Skoro Reprezentanci zasiedli, a JW. Sekretarz odczytał ie powtórnie — rzekł **JW. Marszałek:** »Kto powstanie, będzie za wnioskiem«. Po nieiakiéy chwili przez powstanie z mieysc okazało się, iż wielka większość wniosek przyięła. W dalszym więc ciągu narad **JW. Sekretarz** na wezwanie JW. Marszałka czyta drugą kwestyą w téy treści:

»Czyli deputacya, do Jenerała Chłopickiego wysłać się maiąca, ma przedłożyć proiekt przez członków Izby przedstawiony?«

Na tę propozycyą kilku tylko członków powstało, a zatem proiekt upadł.

Wtedy oświadczywszy **JW. Marszałek**, iż pozostaie mu tylko wyznaczenie deputacyi do Jenerała Chłopickiego w celu przedstawienia żądań Izby. Wezwał do niéy JJWW. Jana Ledochowskiego, Franciszka Sołtyka, Aloyzego Biernackiego, Xawerego Niesiołowskiego, Ignacego Dembowskiego, Augustyna Słubickiego, Józefa Małachowskiego i Kisielnickiego. — A reszta zgromadzenia w oczekiwaniu pozostała.

Za powrotem Deputacyi **JW. Ledochowski** zdał z niéy sprawę w ten sposób: — »Z naywiększą przychodzi mi przyiemnością zdać rapport z czynności deputacyi. Przedstawiliśmy Jenerałowi Chłopickiemu zmianę artykułu 3-go; z ochoczością prawdziwie polską, z ochoczością znamionuiącą uczciwego człowieka przyiął nasze propozycye, nazwał ie sprawiedliwemi, a nawet więcéy ieszcze uczynił, gdyż zezwolił na to, aby w Izbie Senatorskiéy pięciu członków wybranemi zostało, gdyby zaś który z członków, przez śmierć lub nieprzewidziane wypadki niemógł należeć do składu Deputacyi, zaproponował, aby

JW. Prezyduiący nateraz w Senacie, z grona Senatu i JW. Marszałek mianowali zastępców w Izbie Poselskiéy z tego samego woiewództwa, z którego by członek ubył. Muszę oświadczyć, iż rysy twarzy Dyktatora (bo go tak iuż nazwać mogę) okazywały naywiększe poświęcenie; łzy widziałem w iego oczach. Wnoszę, aby nie wotować, lecz iednomyślnie wykrzyknąć Dyktatorem Jenerała Chłopickiego«.

Tu dały się słyszeć iednozgodne okrzyki tak Izby, iak i galeryi: »Niech żyie Dyktator!«

JW. Marszałek: »Przyimuię mocyą JW. Ledochowskiego. Gdyby kto był iéy przeciwny, niechay swe zdanie oświadczy«.

JW. Barzykowski: »Lubo iestem za wyborem Jenerała Chłopickiego, lecz że podobne okrzyki tylko do nieporządku prowadzić mogą, proszę zatem o kreskowanie«.

JW. Marszałek: »Tem iawnieyszy będzie dowód, że iednomyślność panuie w Izbie. Wzywam naystarszych wiekiem JJWW. Żeleńskiego, Faltza, Niesiołowskiego i Walchnowskiego na assessorów do zapisywania kresek«.

Na wezwanie JW. Marszałka, **JW. Sekretarz** czyta poprawiony proiekt do uchwały, którym trzeci artykuł w następuiący sposób zmieniony został:

»Deputacyą, o któréy w artykule poprzednim mowa, skła»daią: Prezyduiący na teraz w Senacie wraz z pięciu Senato»rami, przez Senat wybrać się maiącemi — i Marszałek Izby »Poselskiéy wraz z ośmiu członkami, po iednym z każdego wo»iewództwa przez Izbę Poselską wybranemi. Gdyby który z człon»ków tak z Senatu iak Izby Poselskiéy, bądź przez śmierć, bądź »z innego iakiego powodu ubył; Prezyduiący na teraz w Se»nacie, z Senatu, a Marszałek Izby Poselskiéy, z téyże Izby, mia»nować będą zastępców w Izbie Poselskiéy. Następca ma bydź »z tego samego woiewództwa, z którego członek ubył«.

JW. Biernacki: »Żądam, aby poiedynczemi artykułami proiekt odczytać i redakcyą iego poprawić — bo nie wszystkie w nim przypadki są przewidziane np. gdyby Marszałek umarł, lub gdyby mandat upłynął Deputowanym przed końcem Dyktatury«.

JW. Marszałek: »Będzie o tém wzmianka w protokóle — lecz Izba nie może tego wziąść pod rozwagę dla krótkości czasu«.

JW. Sekretarz odczytuie listę członków i zapisuie wraz z assessorami i Marszałkiem zdanie każdego Posła iak następuie:

Woiewództwo Krakowskie. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski, aff. Jan Hr. Ledóchowski, aff. Ferdynand Walewski, aff. Michał Walewski, aff. Józef Gostkowski, nieobecny. Jan Bukowski, aff. Jan Szymczykiewicz, aff. Jan Stoiowski, aff. Andrzéy Walchnowski, aff. Stanisław Nowakowski, aff.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski, aff. Władysław Sołtyk, aff. Franciszek Jabłoński, aff. Jan Olrych Szaniecki, aff.

Woiewództwo Sandomierskie. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński, aff. Józef Hr. Ledóchowski, aff. Antoni Libiszewski, aff. Antoni Suchodolski, aff. Franciszek Sołtyk, aff. Andrzéy Deskur, aff. Roman Sołtyk, aff. Konstanty Świdziński, aff. Gustaw Hr, Małachowski, nieob.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski, aff. Jan Pusztynika, aff. Jgnacy Zeleński, aff. Ludwik Łempicki, aff. Jan Posturzyński, aff. Jan Gratkowski, aff.

Woiewództwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Teofil Morawski, »Ponieważ iestem za Dyktaturą umiarkowaną, więc głosuię negative«. Jan Nepomucen Gliszczyński, aff. Marcin Radoński, aff. Stanisław Kaczkowski, nieob. Rafał Pstrokoński, aff. Kazimierz Bartochowski, aff. Aloizy Biernacki, »Lubo prawo niedostatecznie wyiaśnione; ponieważ woysko potrzebuie wodza, a tym może bydź tylko Jenerał Chłopicki — więc głosuię affirmative«. Kantorbery Tymowski, »Widząc konieczność interesu oyczyzny, choć niezupełnie z przekonania affirmative«. Władysław Hr. Ostrowski »Przez wzgląd na konieczność affirmative. Ignacy Morzkowski, aff.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz, aff. Antoni Rembowski, nieob. Sebastyan Szymoński, aff. Antoni Jaksiewicz, aff. Stanisław Miączyński, aff. Stefan Złotnicki, aff. Józef Ziemięcki »Z tego powodu co i Marszałek aff. Xawery Biedrzycki, aff.

Woiewództwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalixt Morozowicz, aff. Józef Jabłonowski, nieob. Xawery Hr. Niesiołowski, aff. Jgnacy Bielski, aff. Aloizy Hr. Poletyło, aff. Józef Swirski »Przez wzgląd na konieczność aff.« Józef Chrzanowski, aff. Tomasz Baron Wyszyński, aff. Józef Rozenwerth, aff. Felix Doliński, aff.

Deputowani: JJWW. Adam Frytsch, aff. Jan Kuczewski, nieob. Paweł Cieszkowski, aff. Woyciech Węgliński, nieob. Andrzéy Mazurkiewicz, aff.

Woiewództwo Płockie. Posłowie: JJWW. Jan Turski, aff. Paweł Grąbczewski, aff. Maryan Cissowski, aff. Konstanty Witkowski, »Przez wzgląd na konieczność« aff. Wincenty Chełmicki, aff. Stanisław Barzykowski »Przekonanie poświęcam dla konieczności, aff.

Deputowani: JJWW. Jgnacy Dembowski »Przez wzgląd na konieczność« aff. Kaietan Kozłowski, nieob. Klemens Witkowski «Nad przekonanie wyższa oyczyzna« aff. Woyciech Chobrzyński, aff.

Woiewództwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Alexander Szymanowski, aff. Konstanty Jezierski »Kiedy inaczéy bydź niemoże. aff. Jan Rostworowski, aff. Szczepan Swiniarski, nieob. Stanisław Hr. Jezierski,

aff. Jakób Okęcki, aff. Antoni Plichta, aff. Franciszek Dąbrowski »Przez wzgląd na konieczność« aff. Jgnacy Starzyński »Przez wzglad, że oyczyzna zawsze przez niezgodę upadała« aff. Adam Łuszczewski, aff. Rudolf Wieszczycki »Konieczność! nieprzyiaciel na karku! pałasz przy boku« aff, Franciszek Trzciński, aff. Augustyn Słubicki, aff. Józef Kretkowski, aff. Józef Modliński, aff.

Deputowani: JJWW. Józef Lubowidzki, aff. Jan Charzewski, aff. Jakób Piotrowski, nieob. Józef Brinken aff. Michał Piotrowski, aff. Walenty Zwierkowski »wszystko dla oyczyzny poświęcaiąc« aff. JC. Mość W. X. Konstanty nieob. Franciszek Wołowski, aff. Xawery Czarnocki, aff. Augustyn Morzkowski, aff. Woyciech Chodecki, aff. Antoni Zawadzki, aff. Walenty Żwan, aff. Wincenty Waszkiewicz, aff.

Woiewództwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Felix Markowski, aff. Ludwik Bieniecki, aff. Franciszek Zalewski, aff. Jan Hr. Jezierski, nieob. Joachim Lelewel »chociaż obrady nie są tego rodzaiu abym zdanie moie wynurzał, iednak aff.« Władysław Zawadzki, nieob. Jgnacy Wężyk, aff. Józef Hr. Małachowski, aff. Teodor Jasieński, nieob.

Deputowani: JJWW. Franciszek Obniski, aff. Felix Gumowski, aff. Kalixt Mierzeiewski, nieob. Michał Dunin Borkowski, aff.

Woiewództwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski, Józef Hr. Starzéński, aff. Jan Augustowski, aff. Franciszek Kisielnicki, aff. Kaietan Gawroński, nieob. Wincenty Gawroński, aff. Jan Floryanowicz, aff.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz, aff. Antoni Kruszewski, nieob. Józef Wiśniewski, aff. Wincenty Kruszewski »z własnego przekonania« aff.

W końcu przybył **JW. Hr. Gustaw Małachowski** i dał głos »bez frazesów affirmative«.

Po przeliczeniu głosów **JW. Marszałek** odezwał się w te słowa:

»Ogłaszam z naywiększą radością, że uchwała, mianuiąca Jenerała Chłopickiego Dyktatorem, utrzymala się 108 głosami affirmative przeciw iednemu negative.

Wzywam do zakomunikowania téy uchwały Jenerałowi JJWW. Walchnowskiego, Łempickiego, Morawskiego, Swirskiego, Konstantego Witkowskiego, Trzcińskiego, Wężyka i Wiśniewskiego.

Jeżeli ta uchwała utrzyma się w Senacie, zapewne Prezyduiący tamże wyznaczy z Senatu członków, którzy wspólnie z poselską deputacyą udadzą się do Jenerała Chłopickiego, przedstawią mu uchwałę przyiętą i oświadczą, że Izby z upragnieniem wyglądaią jego obecności, aby usłyszeć iakie są jego zamiary i zapewnić Go, o zupełnem swoiem poświęceniu dla sprawy Narodu.

Teraz zaymiymy się, stosownie do artykułu 3 uchwały, wyborem 8 członków, maiących składać Deputacyą Seymową«.

W ciągu przygotowań do głosowania przybyła deputacya Senatu, złożona z JW. Senatora Woiewody Miączyńskiego i JW. Senatora Kasztelana Rembielińskiego, z oświadczeniem Senatu, iż uchwała Izby Poselskiéy ze względu na obecne położenie kraiu, iednomyślnie przez Senat przyiętą została.

Na to oświadczenie rzekł **JW. Marszałek:** »Z wdzięcznością i radością dowiaduie się Izba Poselska, że starsi nasi bracia tę uchwałę iednomyślnie przyiąwszy, ostatecznie w prawo ią zamienili. Będziemy oczekiwać na wezwanie Senatu, aby deputacya z Senatorów i Posłów złożona udała się do Dyktatora i oznaymiła Mu iednozgodne zamienienie w prawo uchwały naszéy, tudzież aby zaprosiła Go do odebrania od nas władzy naywyższey«.

Po oddaleniu się Senatorów, zaięła się Izba Poselska wyborem członków do Deputacyi, artykułem 3 dopiero uchwalonego prawa ustanowionéy, a po ukończeniu tey czynności ogłosił **JW. Marszałek** iż:

Z Woiewództwa Krakowskiego JW. Poseł Jan Ledochowski, ilością głosów 49.

Z Woiewództwa Sandomierskiego JW. Poseł Franciszek Sołtyk, ilością głosów 47.

Z Woiewództwa Kaliskiego JW. Poseł Teofil Morawski, ilością głosów 38.

Z Woiewództwa Lubelskiego JW. Józef Świrski, ilością głosów 37.

Z Woiewództwa Płockiego, JW. Barzykowski Stanisław, ilością głosów 58.

Z Woiewództwa Mazowieckiego, JW. Stanisław Jezierski, ilością głosów 39.

Z Woiewództwa Podlaskiego, JW. Ignacy Wężyk, ilością głosów 51.

Z Woiewództwa Augustowskiego, JW. Józef Wiśniewski, ilością głosów 76.

Do téyże Deputacyi wybranemi zostali.

Wezwał następnie **JW. Marszałek** trzymaiącego pióro na przeszłém posiedzeniu JW. Barzykowskiego do odczytania protokółu sessyi z dnia 18 Grudnia r. b.

Przed odczytaniem takowego **JW. Barzykowski** prosił o przymówienie, którego wolność uzyskawszy, mówił:

»Naywyższą nagrodą dla Posła iest: kiedy Reprezentanci Narodu zaufanie w nim pokładaią. Wybranie mnie do Deputacyi Seymowéy uważam za naywyższy dla siebie zaszczyt. Gdy iednak dla ważnych okoliczności będę czasami zmuszany uwalniać się od pełnienia obowiązków, do członka téy Deputacyi przywiązanych, proszę JW. Marszałka, aby wtenczas wyznaczył na moie miéysce członka, naywięcey kresek po mnie za sobą maiącego«.

Poczem nastąpiło odczytanie protokółu sessyi 18 Grudnia, który przyiętym i stósownie do obmowy iego przez wszystkich członków Izby podpisanym został.

W ciągu podpisów powróciła deputacya od Dyktatora, a **JW. Walchnowski** zdał z niéy sprawę w tych słowach:

»Byliśmy u Dyktatora. Xiądz Biskup Prażmowski oświadczył iednomyślność Seymuiących i zaprosił go, aby przybył do połączonych Izb. Dyktator chętnie zaproszenie przyiął. Gdyśmy go jednak uwiadomili, że Izba Poselska ieszcze ma czynności do załatwienia, oświadczył życzenie, aby mu o ukończeniu tychże wiadomość udzielić, a skoro ta nadeydzie, natychmiast przybyć nieomieszka«.

Wkrótce potem deputacya z Senatu, złożona z JW. Senatora Woiewody Małachowskiego i JW. Senatora Kasztelana Gliszczyńskiego, zaprosiła Izbę Poselską do połączenia się z Senatem dla przyięcia co chwila oczekiwanego Dyktatora, aby tém prędzéy kosztować owoców z uchwał tak chwalebnych.

Na to zaproszenie oświadczył **JW. Marszałek:** »Skoro ukończemy podpisanie protokołu przeszłéy sessyi, pospieszemy na wezwanie starszych braci i oczekiwać będziemy przybycia Dyktatora dla złożenia mu uchwalonéy władzy«.

A gdy oddalili się Senatorowie, mówił daléy:

»Jest proiekt, aby przed zalimitowaniem Seymu dopełnić ważnéy czynności, iuż wprawdzie protokółem sessyi z dnia 18. Grudnia poczęści zastąpionéy, to iest: aby wydać manifest, któryby wyiaśnił przyczyny i zamiary rewolucyi naszéy. Wzywam JW. Sekretarza do odczytania przygotowanego w tym celu proiektu«.

Tu **JW. Sekretarz** odczytał proiekt manifestu.

Zaledwo go ukończył, odezwał się w te słowa **JW. Roman Sołtyk:** »Mamy tak ważny akt wydawać, winniśmy go więc iak naystaranniéy zredagować. Sądzę, iż naylepiéy będzie póyść za przykładem Izb francuskich i śpiesznie wybrać Kommissyą, któraby się zaięła redakcyą manifestu i przysposobiony do niego proiekt poddała pod roztrząśnienie Izb«.

JW. Klimontowicz: »Dodaię uwagę, że manifest tu odczytany nie obeymuie krzywd naszych; zawiera tylko żądanie pomocy od obcych mocarstw. Trzeba wyrazić, iak to od lat sześciudziesięciu Gabinety starały się nas dręczyć i paraliżować nasze władze. Potrzeba zatem wyszczególnić, w czem gwałcono naszą konstytucyą, iak to Kommissya Rządowa Skarbu dowolnie nakładała podatki, iak to wolność osobista była zagrożona i tysiącznych innych dopuszczano nadużyć. Proszę więc o wyznaczenie Kommissyi, złożonéy z osób wprawnych w redagowanie podobnych odezw, do ułożenia manifestu«.

JW. Marszałek: »Chciałem tu wyrazić myśl moią względem ułożenia onego. Czyby nie lepiéy było z połączonych Izb wyznaczyć osoby do zredagowania go; tym albowiem sposobem nadalibyśmy więcey wagi temu aktowi, bo manifest wydany od iednéy Izby nie byłby ieszcze stanowczym. Podaię iednakże tę myśl tylko *salvo meliore judicio*«.

Tu się dały słyszeć powszechne odgłosy Izby: »Zgadzamy się«.

JW. Gustaw Małachowski: »Dzielę zdanie JW. Marszałka; sądzę, że nadto trzeba wyrazić krzywdy nietylko dawne, ale i obecne; należy powiedzieć, że wprzód 164 artykułów naszéy konstytucyi zgwałcone były przez obcych, nim my pierwszy i ieden zgwałciliśmy, ale zgwałcili na zawsze«.

JW. Zwierkowski: »Konieczne iest ogłoszenie manifestu. Żeby ten był prawomocny, musimy go wydać, nim złożemy władzę w ręce Dyktatora. Zdaniem iest moiem zasolwować sessyą do dnia iutrzeyszego i wstrzymać doręczenie uchwały Dyktatorowi. Pierwszym albowiem naszym obowiązkiem iest dopełnienie tego, cośmy w dniu onegdayszym postanowili. Albo też nie oddalaymy się z Izby, siedźmy przez całą noc w miéyscu posiedzeń, dopóki manifestu nie ułożemy; gdyż czas iedyny do tego iest dzisiay, iutro bowiem możeby iuż było za późno. — Trzęba się ieszcze zapytać Izby Senatorskiéy, czy się przychyli

do naszego żądania. W razie przeciwnym sami manifest wydamy«.

Poczem **JW. Zwierkowski** podał do laski marszałkowskiéy następuiące na piśmie warunki manifestu:

»Niepodległość — nie mogąc ufać zaręczeniom konstytucyi, gdy ta, lubo świętą przysięgą stwierdzona, utrzymywaną nie była«.

»Wyszczególnienie gwałtów«.

»Połączenie prowincyi polskich, pod panowaniem Rossyi będących«.

Po téy propozycyi zapytał się Izby **JW. Marszałek:** »Czy wysłać w tym celu deputacyą do Senatu?«

Wszyscy zawołali: »Wysłać! wysłać«.

JW. Marszałek: »Mianuię do tego JW. Gustawa Małachowskiego i JW. Teofila Morawskiego«.

Za powrotem deputacyi **JW. Gustaw Małachowski** tak zdał z niéy sprawę: »Senat, iak zwykle, z braterskiém uczuciem przyiął naszą odezwę. Przedstawiał tylko trudność zredagowania manifestu przed przybyciem Dyktatora; podał atoli ten środek, aby byli wyznaczeni redaktorowie w Senacie przez Prezyduiącego, a w Izbie Poselskiéy przez Marszałka, którzyby ułożony przez siebie proiekt manifestu poddali pod sąd iuż wybranych Deputacyi Seymowych«.

Gdy się Izba na to zgodziła, **JW. Marszałek** wezwał na Redaktorów: JJWW. Gustawa Małachowskiego, Swidzińskiego, Lelewela, Biernackiego i Zwierkowskiego.

Potém nastąpiło połączenie Izb w sali Senatorskiéy. **Prezydujący w Senacie** wezwał JJWW. Senatorów Kasztelanów Rulikowskiego i Sierakowskiego; **Marszałek** zaś Izby Poselskiéy JJWW. Deputowanych Stanisława Miączyńskiego i Michała Piotrowskiego do przyięcia Dyktatora. Wkrótce potem wszedł **Półkownik Wyleżyński** i rzekł: »Nayiaśnieysze Stany! Były Jenerał Chłopicki uprasza o wolność wéyścia«.

Na co **Prezydujący w Senacie** i **Marszałek Izby Poselskiéy** oświadczyli, że iuż deputacya z obu Izb wyznaczona oczekuie iego przybycia.

Wtedy wszedł **Jenerał Chłopicki,** a widząc straż z gwar-

dyi honorowéy złożoną, polecił iéy ustąpić, dodaiąc, iż zbroyni ludzie nie powinni tam się znaydować, gdzie wolni obraduią Reprezentanci.

J. O. Xiąże Czartoryiski, Prezyduiący w Senacie, temi słowy powitał Dyktatora:

»Dostoyny Dyktatorze!

»Obiedwie Izby składaią Ci dowód nayzaszczytniéyszéy ufności, iakiéy rodak od rodaka, obywatel od narodu domagać się może. Czyń, działay dla dobra ogólnego i ukochaneỳ Oyczyzny. Żadna wątpliwość nie zbliża się do serc naszych, owszem, powierzaiąc Ci władzę naywyższą, przekonani iesteśmy, że czyniemy to, co do ustalenia bytu Oyczyzny naszéy koniecznie potrzebne. — Polegamy na Twoiéy dzielności, niezłomnym charakterze i sławie cnego Polaka. Ufność rodaków otaczać Cię będzie, czeka Cię naywiększa na tym świecie nagroda: chwała żadną chmurą nie zaćmiona, i wdzięczność Oyczyzny. Doręczamy Ci uchwałę Seymową, która naywyższą władzę Tobie powierza«.

Tu odczytaną została przez zastępcę Sekretarza Senatu Niemcewicza, ciężką złożonego chorobą, następuiąca uchwała:

Izba Senatorska i Izba Poselska, składaiące Seym Królestwa Polskiego

»Zważywszy nadzwyczayne położenie, w iakiem kray wskutek chwalebnie rozpoczętéy w dniu 29. Listopada r. b. rewolucyi w obecnéy chwili się znayduie;

Zważywszy nagłość potrzeby nadania władzy Naczelnéy téy sprężystości i siły, któreby woiennemu stanowi odpowiadały;

Zważywszy nakoniec rękoimie, iakie nieskażony charakter i wysokie talenta byłego Dyktatora, Jenerała Józefa Chłopickiego, sprawie narodowéy przedstawiaią:

Postanowiły i stanowią, co następuie:

1. Jenerał Józef Chłopicki otrzymuie władzę naywyższą i nayrościągleyszą, z któréy sprawowania do żadnéy odpowiedzialności pociąganym bydź nie może, i mianowany zostaie Dyktatorem.
2. Władza Dyktatorska kończy się, skoro ją Dyktator sam z siebie złoży, albo skoro Deputacya Seymowa, w sposób, następnym artykułem opisany, wyznaczona, obierze w mieysce Dyktatora innego Naczelnego Wodza, i skoro Wódz ten dowództwo nad Woyskiem obeymie; od téy chwili Dyktator od wszelkich zgoła obowiązków uwolnionym zostaie.
3. Deputacyą, o któréy w artykule poprzednim mowa, składaią: Prezyduiący *na teraz* w Senacie, wraz z pięciu Senatorami, przez Senat wybrać się maiącemi, i Marszałek Izby Poselskiéy, wraz z ośmiu członkami, po iednym z każdego Woiewództwa, przez Izbę Poselską wybranemi. Gdyby który z członków tak z Senatu, iak Izby Poselskiéy, bądź przez śmierć, bądź z innego iakiego powodu ubył, Prezyduiący na teraz w Senacie z Senatu, a Marszałek Izby Poselskiéy z teyże Izby, mianować będą zastępców. W Izbie Poselskiéy zastępca ma bydź z tego samego Woiewództwa, z którego członek ubył.
4. W przypadku śmierci Dyktatora, lub skończenia się iego władzy, Seym rozpoczyna swoie czynności, skoro tylko połowa członków go składaiących zgromadzoną będzie.
5. Dyktator wybierze, podług zdania swoiego, członków do składu Rządu.
6. Seym natychmiast po wydaniu obecney uchwały zalimitowanym zostaje i podczas trwania Dyktatury tylko po zwołaniu go przez Dyktatora odbywać się może.

Wykonanie niniéyszéy uchwały Seymowéy wszystkim władzom dotychczasowym, Dowódzcom siły zbroynéy i wszystkim prawym Polakom polecamy.

Niech żyie Oyczyzna!«

»Działo się na Posiedzeniu Izb: Senatorskiéy i Poselskiéy w Warszawie dnia 20. Grudnia 1830 roku«.

Podpisano: Prezyduiący w Senacie, Adam Xiąże Czartoryski. Marszałek Izby Poselskiey, Władysław Hr. Ostrowski. Za Sekretarza Senatu, Michał Hube. Sekretarz Izby Poselskiéy, Xawery Czarnocki, Deputowany Obwodu Stanisławowskiego.

Po odczytaniu uchwały **JW. Marszałek** Izby Poselskiéy zabrał głos:

»Dyktatorze!

»Ta uchwała, którą Ci wręczamy, niech Ci służy za dowód nieograniczonego zaufania Narodu w Twoich cnotach i sławie woiennéy; iak Rzymianie Cyncynnata, tak my Ciebie uprosiliśmy, abyś nam przewodniczył; imie Twoie iest godłem zwycięstwa. Ty ustalisz byt Narodu i iego niepodległość«.

W tem mieyscu przemówił **Dyktator:**

»Reprezentanci Narodu[1]) Polskiego!

»Znakomity dowód ufności waszéy odbieram; życia iednego za mało, aby ią usprawiedliwić. Jeżeli władzę Dyktatorską przyimuię, to dla tego tylko, że w ziednoczeniu wszystkich stosunków i nadaniu właściwego kierunku całéy sile narodowéy, iedyny sposób ocalenia Oyczyzny upatruię.

»Wy, Dostoyni Reprezentanci Narodu! Obmyśliliście sposób jéy ratowania, do mnie teraz należy wszystko poświęcić, abym oczekiwaniom Narodu godnie odpowiedział.

»Dopóki władzę będę piastował, wszystkie iéy czynności ku dobru tylko kraiu obrócę; gdy mi ią odbierzecie, kornem biiąc czołem przed powagą Narodu, wrócę do domowego zacisza«.

Zaledwo Dyktator mówić przestał, zewsząd dały się słyszeć powszechne i żywe okrzyki: niech żyie Oyczyzna! niech żyie wolność i niepodległość! niech żyią Seymuiący i Dyktator!

Gdy na chwilę okrzyki ustały, oznaymił **Prezydujący w Senacie,** iż Seym iest zalimitowany; a przytém wezwał obecnych do wzniesienia nazaiutrz wspólnie modłów do Naywyższego.

Na tém sessya wśród powtarzanych iak pierwéy okrzyków i wyrażeń radości zakończoną została.

Oddalaiący się z Izby Senatorskiéy **Marszałek,** zlecił JW. Sekretarzowi, aby W. Komendantowi gwardyi honorowéy, Szyrmie, i wszystkim iéy członkom, którzy w pamiętnym zgodą i iednością dniu dzisiéyszym służbę pełnili, oświadczył imieniem iego i Izby nayczulsze podziękowanie za przykładną gorliwość, z iaką obowiązku swego dopełniaiąc, wzorowem zachowaniem godności woyskowéy, pogodzonéy z uprzeymością obywatelską, dowiedli, iż iako obywatele żołnierzami być umieią — iako żołnierze, obywatelami na zawsze pozostaną. To zlecenie nay-

[1]) W oryginale, napisanym przez Chłopickiego: »Królestwa« (P.W.).

chętniéy wypełnił **Sekretarz** przed podaniem protokółu do podpisu JW. Marszałka.

Przed położeniem podpisów na protokóle, złożonym został nayprzód przez Posła JW. Modlińskiego list pod datą 19 Grudnia r. b. przez sztafetę nadesłany od Kalixta Mierzeiewskiego, Deputowanego z okręgu Bialskiego, w którym tłómacząc się, iż tylko dla ciężkiéy choroby na obrady przybydź nie mógł, a zakończony wyrazami: »Niech żyie Oyczyzna! Niech żyie Dyktator!«, służy za dowód, iż i ten nieobecny Reprezentant podziela z obraduiącemi przekonanie i uczucia; powtóre: list JW. Juliana Ursyna Niemcewicza, Sekretarza Senatu, także datą 19. Grudnia r. b. oznaczony, w którym, podobnież nieobecność swoią ciężką tłómacząc chorobą, przesłał iako ofiarę na potrzeby Oyczyzny do rąk JW. Marszałka złp. 4.000 i kindżał perski przeznaczony dla woyskowego, który zdaniem Dyktatora, naywaleczniéyszym czynem w pierwszéy bitwie odznaczy się«.

W końcu oświadczył **JW. Marszałek,** iż wychodzącemu z sessyi złożył pan Bagar, obywatel Francyi w Warszawie zamieszkały, do składek ogólnych na obecne potrzeby kraiu dukatów 50 w złocie.

Na tém protokół czynności Seymu zakończony i podpisany został.

Działo się iak wyżéy.

Podpisano: Marszałek Izby Poselskiéy, Władysław Hrabia Ostrowski. Sekretarz Izby Poselskiéy, Xawery Czarnocki, Deputowany Okręgu Stanisławowskiego.

Za zgodność z oryginałem.

Warszawa, dnia 24. Grudnia 1830.

Podpisano: Xawery Czarnocki, Sekretarz Izby Poselskiéy.

Manifest obu Izb Sejmowych Królestwa Polskiego.

Wskutek uchwały z dnia 20. Grudnia wydany.

»Kiedy Naród, niedyś wolny i potężny, nadmiarem niedoli zmuszonym się widzi uciec do ostatniego z praw swoich: do prawa odparcia siłą ucisku, winien to sobie, winien światu,

aby oznajmił przyczyny, które go przywiodły do popierania orężem świętéj sprawy swojéj. Uczuły Izby Séjmowe tę potrzebę, a przystępując do rewolucji, w stolicy dnia 29. Listopada zdziałanéj, i uznając ją za narodową, postanowiły krok ten usprawiedliwić w oczach Europy.

Zbyt są znane niecne zmowy i potwarze, jawne gwałty i tajemne zdrady, towarzyszące trzem rozbiorom dawnéj Polski: historja, któréj stały się już własnością, nacechowała je piętnem politycznéj zbrodni. Jednéj chwili nie umilkła uroczysta Polaków o gwałt ten żałoba, nie przestała powiewać chorągiew bez skazy na czele walecznych zastępów, a Polak w zbrojném tułactwie z krainy do krainy obnosił uniesione bóstwa domowe, wołał o pomstę za ich zniewagę i w szlachetném złudzeniu, które (jak każda myśl wielka) zawiedzionem nie było, mniemał, że walcząc za sprawę wolności, za własną jeszcze walczy Ojczyznę.

Powstała ta Ojczyzna, a lubo w ciasnym obrębie, odzyskała Polska z rąk bohatera wieku język, prawa, swobody; wielkie dary, większe jeszcze nadzieje. Odtąd sprawa jego, naszą, krew nasza, jego stała się własnością, a kiedy go sprzymierzeńcy, niebo nawet odstąpiło, wierni do ostatka podzielili Polacy klęskę bohatera, a ta wspólność upadku wielkiego męża i nieszczęsnego narodu, mimowolną cześć wycisnęła na samych zwycięzcach.

Nazbyt żywo tkwiło jeszcze to uczucie, zbyt uroczyście wśród walki przyrzekły mocarstwa Europy trwałym i na zasadach sprawiedliwości opartym pokojem świat obdarzyć, aby, dzieląc się na nowo łupami naszemi, Kongres Wiedeński nie starał się przynajmniéj osłodzić nowéj krzywdy wyrządzonéj Polakom. Zapewniono więc narodowość i handel wzajemny wszystkim częściom dawnéj Polski, a tę, którą walka europejska niepodległą zastała z trzech stron znacznie zmniéjszoną, oddano z tytułem królestwa, oddzielną konstytucją i wolnością rozszerzenia pod bezpośrednie Alexandra panowanie. Dopełniając tych warunków, nadał on liberalną konstytucją Królestwu, a Polaków, pod rossyjskiem panowaniem będących, bliską nadzieją połączenia z niém pocieszył. Nie były jednak te dary bez poprzednich obowiązków z jego, bez ofiar z naszéj strony. Przed i w czasie stanowczéj walki świetne obietnice czynione

Polakom, pod panowaniem Alexandra będącym, podéjrzenia rzucane na zamiary Napoleona, wstrzymały niejednego w działaniu, a ogłoszenie się królem polskim było jedynie spełnieniem czynionych oddawna przyrzeczeń. Za narodowość i swobody, dla mniemanego pokoju Europy, żądano poświęcenia niepodległości, tego pierwszego warunku politycznego życia narodów: jak gdyby mógł istnieć trwały pokój na ujarzmieniu szesnastomilionowego ludu oparty, jak gdyby dzieje świata nie nauczały, że po najdłuższych wiekach podbite narody odzyskują niepodległość, do jakiéj ich Stwórca, dzieląc od innych językiem i obyczajami, odwiecznie przeznaczył; jakby i ta nauka była dla rządów straconą, że wyrządzona krzywda czyni uciśnionych naturalnemi sprzymierzeńcami każdego, co przeciw ich ciemiężcom powstaje.

Ale i te narzucone dowolnie warunki nie zostały dotrzymanymi; wkrótce przekonali się Polacy, że narodowość i imie polskie, Królestwu przez cesarza rossyjskiego nadane, były jedynie ponętą, rzuconą dla ich braci pod innemi rządami pozostałych, zaczepną bronią przeciwko państwom ościennym, a czczem omamieniem dla tych, którym zaręczone zostały, i że pod temi świętemi imiony zamierzono zaprowadzić poniżenie, znikczemnienie niewolnicze i wszystkie klęski, jakie długi despotyzm i utrata godności człowieka ciągnie za sobą. Plan ten wydawać się zaczął przez środki, jakich przeciw wojsku użyto. Najdotkliwsze obelgi, hańbiące kary, wymyślne prześladowania — wszystko pod pozorem karności wykonywane przez Naczelnego Wodza — miały na celu wytępienie tego szlachetnego uczucia honoru, téj narodowéj godności, która wojska nasze cechowała. Najdrobniéjsze równie, jak istotne uchybienia, sam zarzut winy — za wysokie przeciw karności przestępstwa poczytane, obok sądów wojskowych zupełnie dowolności Wodza zostawionych, uczyniły go nieokreślonym panem życia i honoru każdego wojskowego. Widziano z oburzeniem wyroki sądów takowych po kilkakroć kassowane, póki nakazanego stopnia kary nie wymierzyły. Wielu opuściło szeregi; wielu, osobistéj od Wodza doznawszy zniewagi, w własnéj krwi hańbę sobie wyrządzoną zmywało, aby okazać, że nie brak męztwa, ale obawa wystawienia na szwank Ojczyzny dłoń mściwą wstrzymała.

Pierwszy sejm Królestwa i uroczyste ponowienie obietnicy

że dobrodziejstwo konstytucji i granice państwa do braci naszych rozciągnięte będą, ożywił na nowo nadzieję i sejmujących przywiódł do powolności. Ten był właśnie cel tych obietnic. Wolność druku, wolne obrady były dozwolone póty tylko, póki szerzyły ustawnie hymn dziękczynień ujarzmionego ludu dla potężnego zdobywcy. Skoro jednak po tym séjmie zaczęto w pismach roztrząsać i naradzać się nad krajowemi sprawami, stało się to hasłem do zaprowadzenia najsurowszéj cenzury; po sejmie zaś następnym, który miał téż same cele, nastały prześladowania Reprezentantów Narodu za zdania w Izbie objawione. Zadziwią się konstytucyjne ludy Europy, gdy teraz dojdą do ich wiadomości starannie tajone zdarzenia z jednéj strony, nad umiarkowaniem, z jakiém Polacy swobód tych używali, nad uszanowaniem monarchy, religji i obyczajów których jedném nawet słowem nie obrazili, a z drugiéj, nad złą wiarą władzy, która nietylko swobody nadane wydziera, ale zgrozę gwałtu tego na karb wyuzdanéj wolności nieszczęsnego narodu kładzie.

Połączenie na jedném czole koron samodzierzcy i króla konstytucyjnego było potworem politycznym, który długo istnieć nie mógł: każdy przewidywał, że Królestwo Polskie jest albo zawiązkiem instytucji liberalnych dla całego imperjum rossyjskiego, albo uledz musi pod żelazną samowładzców jego prawicą. Zagadka ta wkrótce roztrzygniętą została. Zdaje się, że na chwilę cesarz Alexander rozumiał, iż cała obszerność despotycznéj władzy z popularnością form liberalnych da się połączyć, i że ich popieranie nowy wpływ mu zapewni na sprawy Europy. Lecz wkrótce poznał, że wolność nie da się poniżyć do stopnia ślepego narzędzia despotyzmu, a odtąd z obrońcy stał się jéj prześladowcą. Rossja straciła wszelką nadzieję z rąk monarchy otrzymać jakiekolwiek ciężkiego jarzma ulżenie, a Polska stopniami ze wszystkich swobód wyzutą bydź miała. Nie ociągano się bynajmniéj z wykonaniem tego zamiaru. Wychowanie publiczne skażone, systemat obskurantyzmu uorganizowany; lud — instrukcji, którą już posiadał, całe województwo — reprezentacji w radzie, Izby — możności stanowienia budżetu pozbawione. Narzucano podatki, zaprowadzono wysuszające źródło bogactw narodowych — monopolja, a skarb niemi zwiększony stał się pastwą najemnych służalców, przewrotnych podżegaczów i niecnych szpiegów. W miéjsce oszczędności, o którą tylokrotnie dopominał się Naród, ciągle powiększano gorszącym sposobem pensje urzędników, dodawano im ogromne gratyfikacje, wymyślano dla osób wszystko, aby coraz bardziéj zwiększać poczet zależących od rządu. Potwarcze szpiegostwo dosięgło schronień domowych, zaraziło jadem przeniewierstwa swobodę rodzinnego życia, a starożytna polska gościnność stała się sidłem na niewinnych. Zaręczona wolność osobista zgwałcona; zapełniano więzienia; wojenne sądy, postanowione na cywilne osoby, rozciągały sromotne kary na obywateli, których całą winą było, że ducha i charakter narodowy ratować od zepsucia i zguby zamierzyli. Nadaremnie niektóre władze i Reprezentanci Narodu wystawiali królowi obraz nieprawości, w jego imieniu dopełnianych: nietylko nadużycia te ukróconemi nie były, ale nadto odpowiedzialność ministrów i władz rządowych przez bezpośrednie brata cesarskiego działanie i władze dyskrecjonalną jemu udzieloną zupełnie zniknęła. Władza ta potworna, źrodło najwyższych, bo godność osobistą każdego obrażających nadużyć, doszła do tego stopnia zaciekłości, że nietylko wszelkiego stanu ludzi przed siebie powołanych w swych gmachach znieważała, lecz osiadłych obywateli stolicy, wśród tłumu zgromadzonego ludu do robót hańbiących, zbrodniarzom właściwych, dowolnie zmuszała, jak gdyby ją Opatrzność przez ten nadmiar obelgi uczuciom Narodu wyrządzonéj, za narzędzie jego powstania przeznaczyła.

Po tylu gwałtach, po takiém wszystkich zaręczeń zdeptaniu, zdolném uprawnić powstanie nietylko przeciw władzy siłą narzuconéj, lecz któregoby się rząd najprawniejszy w żadnym kraju cywilizowanym bezkarnie dopuścić nie ważył, któż nie osądzi, że wszelkie przymierze pomiędzy władzą a narodem zerwane zostało, że naród ten stał się niewolnikiem, któremu w każdéj chwili kajdany zrzucić i na oręż przekuć było wolno? Dalszy obraz nieszczęść naszych i braci zbyteczny już może; lecz prawda go zamilczeć niedozwala.

Prowincye, dawniéj do Rossyi wcielone, nietylko przyłączonemi nie zostały, nietylko bracia nasi nie otrzymali narodowych instytucyi, przez Kongres Wiedeński zawarowanych, lecz nadto obietnicami, zachętą a potém oczekiwaniem obudzone w nich wspomnienia narodowe, stały się przestępstwem i zbrodnią stanu, a król Polski w jéj dawnych prowincyach ścigał

Polaków, ktorzy się Polakami nazwać poważyli. Szkolna młodzież stała się szczególniéj celem srogości. Z łona matek wydzierano niedorosłe dzieci, znakomitych rodzin nadzieje wywożono na Sybir lub oddawano w szeregi zepsutego żołdactwa. W urzędowych pismach i nauce szkolnéj język polski odjęty, ukazy niweczyły prawo cywilne i sądownictwo polskie, bezprawia administracyjne przywodziły o nędzę właścicieli ziemskich, a od wstąpienia na tron Mikołaja stan się ten coraz bardziéj pogarszał, nawet intolerancja religijna wszelkiemi środkami starała się obrządek uniacki wyplenić, a łaciński przygnębić.

W Królestwie, lubo już żadna z zaręczonych konstytucyą swobód zachowaną nie była, swobody te zniesione czynem, istniały jeszcze w prawie. Należało je i tam doścignąć. Ukazał się dodatkowy do konstytucyi artykuł, który, pod szyderczym pozorem troskliwości o zachowanie ustawy, niweczył jedno z głównych jéj rozporządzeń, odejmując Izbom jawność obrad i wsparcie publicznéj opinii; a nadewszystko miał tę uświęcić zasadę, że królowi wolno odebrać, co raz nadał, a tém samém znieść tak całą konstytucją, jak zniósł jeden jéj artykuł. Pod taką to wróżbą zwołano Sejm w r. 1825, z którego wszelkiemi środkami śmiałych obrońców swobód oddalić starano się, a posła, przybywającego na obrady, gwałtownym uwieziono sposobem i otoczonego żandarmami w ciągłéj przez lat 5 aż do wybuchnięcia rewolucyi trzymano niewoli. Pozbawiony Sejm sił swoich, zamknięty, straszony odjęciem konstytucyi, łudzony na nowo obietnicami przyłączenia prowincyi Polskich, poszedł za śladem Sejmu 1818 r. lecz równie jak wtedy obietnice spełzły na niczém, a prośby o powrócenie odjętych swobód odepchnięte zostały.

Powszechne oburzenie szlachetnych umysłów, rozjątrzenie całego Narodu, przygotowywały oddawna burzę, któréj zbliżenia ślady okazywać się zaczęły, kiedy śmierć Alexandra, wstąpienie na tron Mikołaja i zaprzysiężenie przez niego konstytucyi zdawały się zaręczać, że nadużycia ustąpią, a swobody powrócą. Wkrótce zniknęła ta nadzieja, bo nietylko rzeczy pozostały w dawnym stanie, ale rewolucya petersburska stała się hasłem uwięzienia lub badań najznakomitszych z Senatu, Izby poselskiéj, wojska i obywatelstwa mężów. Wkrótce więzienia

stolicy przepełnione, codzień nowe gmachy przyjmowały tysiączne ofiary, ze wszystkich części dawnéj Polski i z pod obcych nawet rządów do Warszawy zwożone. Udręczenia, na które ludzkość się wzdryga, przyswojono na rodzinnéj ziemi wolności, a tłumy nieszczęsnych ofiar, czasem zapomnianych w ciasnych i wilgotnych więzieniach, śmierć lub samobójstwa jedynie przerzedzały. Z obrazą wszelkich praw, do śledztwa ustanowiono komitet z Rossjan i Polaków, po większej części wojskowych, który przedłużeniem męczarni, obietnicami darowania kary, podstępnemi badaniami starał się jedynie o to, aby wymódz na obwinionym wyznanie nieistniejącéj zbrodni. Po przedłużonem półtorarocznem więzieniu ustanowiono dopiéro sąd sejmowy. Bo gdy z obrazą wszystkich praw popełniona była zbrodnia uwięzienia tak długiego i o śmierć tylu ofiar przyprawienia, trzeba było ją uprawnić. Sumienność Senatu zawiodła to oczekiwanie i prawie jednomyślnie niewinnemi zbrodni stanu uznała tych, co już dwa lata przeszło cierpieli. Odtąd znikła różnica między obwinionymi a ich sędziami, pierwsi, pomimo wyroku uniewinniającego nie wypuszczeni, wywiezieni nadto do Petersburga, jęczeli w fortecznych więzieniach i dotąd nie wszyscy wrócili na ojczystą ziemię, Senatorowie zaś rok blizko zatrzymani za to, że sędziami niepodległemi się okazali. Wyroku ogłoszenie i wykonanie wstrzymano, oddano rozpoznanie jego władzom administracyjnym, a kiedy nakoniec wzgląd na Europę zmusił do jego ogłoszenia, śmiało znieważono majestat Narodu, karcąc w imieniu monarchy najwyższą w kraju magistraturę, wykonywającą najwyższą ze swoich attrybucyi.

Po takich to czynach cesarz Mikołaj koronować się królem polskim zamierzył. Przywołani reprezentanci byli niememi świadkami obrzędu, ponowienia przysiąg i ich nowego złamania. Bo nietylko żadne nadużycie, władza nawet dyskrecjonalna zniesioną nie została, ale Senat w sam dzień koronacji zapełniono nowemi członkami, nieposiadającemi kwalifikacji przez konstytucją żądanych, a jedyną rękojmię nieuległości ich zdania dających. Nieprawne obciążenie i nakazana przedaż dóbr narodowych miały na celu ogromny w ziemi majątek narodowy ruchomym i rozrządzalnym uczynić, lecz Opatrzność chciała, aby znaczne summy, z wykonania w części planu tego

pochodzące i od uronienia zachowane, stały się zasiłkiem tyle teraz ułatwiającym uzbrojenie narodu.

Wreszcie ostatnia pociecha, którą Polacy za Alexandra nieszczęścia swoje słodzili, nadzieja połączenia się z bracią, przez cesarza Mikołaja odjętą im została. Wszelkie już węzły były zerwane, oddawna święty ogień, którego na ołtarzach Ojczyzny zapalać niebyło już wolno, w piersiach tylko prawych tlał potajemnie, jedna myśl była wszystkim wspólna, że poniżenia takiego dłużéj znosić się nie godzi, lecz władza przyspieszyła sama chwilę wybuchnięcia. Przy coraz mocniéj potwierdzających się wieściach o wojnie, przeciw swobodom ludów rozpocząć się mającéj, nadeszły rozkazy postawienia na stopie wojennéj wojsk Polskich, przeznaczonych do wymarszu: a natomiast rossyjskie wojska kraj nasz zalać miały. Nakazano znaczne summy, z obciążenia lub przedaży dóbr narodowych pochodzące i w Banku złożone, użyć na koszta téj zabójczéj dla wolności wojny. Uwięzienia na nowo się zaczęły. Niebyło chwili do stracenia. Szło o wojsko, skarb, zapasy, honor narodu niezdolnego nieść innym więzów, któremi sam się brzydzi, a walczyć przeciw wolności i dawnym towarzyszom broni. Czuł to każdy, lecz uczuciem tem serce Narodu, ognisko zapału, dzielna młodzież wojskowa i akademiczna, oraz znaczna część garnizonu stolicy i obywateli najsilniéj przejęta, postanowiła dać hasło powstania. Elektryczna iskra w iednéj chwili wojsko, stolicę, kraj cały przebiegła. Zajaśniała noc 29. Listopada ogniami wolności. W dniu jednym oswobodzona stolica, w dniach kilku połączone jedną myślą wszystkie oddziały wojska, fortece zajęte, naród uzbrojony, brat cesarski z wojskiem rossyjskim na wspaniałość się zdający i tym jedynie środkiem ocalony; oto są czyny téj rewolucyi bohaterskiéj, szlachetnéj i czystéj, jak młodzieńczy zapał, który ją rozniecił.

Powstał naród Polski z poniżenia i podległości, z męzkiém przedsięwzięciem niepowrócenia więcej do więzów, które skruszył, niezłożenia oręża przodków, póki niewywalczy niepodległości i potęg, jedynéj swobód rękojmi, póki niezabezpieczy sobie tych swobód, których domagać się, jako zaszczytnéj puścizny przodków i naglącéj potrzeby wieku, podwójne ma prawo; póki nie połączy się z braćmi ujarzmionymi przez dwór petersburski, z tego jarzma ich nie wyzwoli i swobód swoich, wolności i niepodległości uczestnikami nie uczyni.

Nie powodowała nami żadna nienawiść narodowa przeciw Rossjanom, wielkiemu, jak my, szczepowi słowiańskiego rodu. Słodziliśmy owszem pierwsze chwile wydartéj nam na nowo niepodległości tą myślą, że połączenie pod jedném berłem, jakkolwiek dla nas szkodliwe, przyniesie czterdziesto-miljonowemu ludowi uczestnictwo swobód konstytucyjnych, które w całym ucywilizowanym świecie stały się równie potrzebą panujących, jak rządzonych.

Przeświadczeni, że wolność i niepodległość nasza, jak niegdyś dla ościennych narodów nie bywała zaczepną, owszem stanowiła równowagę i przedmurze ludów europejskich, tak teraz więcéj, niż kiedy, może im bydź pomocą, stajemy w obliczu mocarstw i narodów z pewnością, że za nami głos polityki i ludzkości zarówno przemówi.

A gdyby nawet w téj walce, któréj nie tajemy sobie niebezpieczeństw, przyszło nam samym bój za wszystkich staczać, ufni w w świętości sprawy naszéj, w własnéj odwadze i pomocy Przedwiecznego, dobijać się będziemy wolności do ostatniego tchnienia. A jeśli Opatrzność przeznaczyła tę ziemię na wieczne ujarzmienie, jeśli w boju tym ostatnim wolność Polska na gruzach miast i trupach swoich obrońców polegnie, wróg nasz nad jedną tylko pustynią więcéj panowanie swoje rozciągnie, a prawy Polak zginie z tą w sercu pociechą, że jeśli własnéj wolności i Ojczyzny uratować niedozwoliły mu nieba, śmiertelną walką zasłonił przynajmniéj na chwilę zagrożone europejskich ludów swobody.

Następują na oryginałach podpisy wyznaczonych do obu Deputacyi osób.

1. Do redakcyi manifestu:

(Podpisano): Prażmowski B. P. Miączyński Wojewoda. Potocki Kasztelan. W. Zwierkowski, Deput. Warszawski. G. Małachowski, Poseł pow. Szydłowieckiego. Konstanty Swidziński, Poseł Opoczyński. Alojzy Biernacki, Poseł pow. Wieluńskiego. Lelewel Joachim, Poseł Żelechowski. Małachowski, Senator Kasztelan.

2. Do Deputacyi Sejmowej, do sądu o redakcyi manifestu przeznaczonéj:

(Podpisano): A. Czartoryski. Michał Radziwiłł, Senator Wojewoda. Gliszczyński. Kochanowski. Wodziński. L. Pac. Władysław Hr. Ostrowski. Jan Hr. Ledóchowski, Poseł Woj. Krakowskiego. Franciszek Sołtyk, Poseł Woj. Sandomierskiego. Teofil Morawski, Poseł Kaliski. Józef Swirski, Poseł pow. Hrubieszowskiego. Ignacy Dembowski, Deputowany Płocki. St. Hr. Jezierski. Ignacy Wężyk, Poseł Łosicki. J. Wiśniewski.

Za zgodność z oryginałem Marszałek Izby Poselskiéj: (podpisano) Władysław Hr. Ostrowski. Sekretarz Izby Poselskiéj: (podpisano) Xawery Czarnocki, Deputowany okręgu Stanisławowskiego.

Posiedzenie z dnia 19. Stycznia 1831 r.

Działo się na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 19. Stycznia 1831 r.

Uniwersałem [1]) przez Dyktatora w dniu 7. b. m. i r. wydanym, zwołani Reprezentanci, po odbytem nabożeństwie, stósownie do wydanego przez Radę Najwyższą Narodową programatu [2]), zebrali się w Izbie poselskiej około godziny jedenastej z rana. **JW. Marszałek** wezwał arbitrów, aby ustąpili z miejsc dla posłów przeznaczonych, a następnie JW. Sekretarza do odczytania listy obecności.

[1]) Por. plakat współczesny (w Aktach Izby Poselskiej z miesiąca Stycznia 1831 r.). Nr. 714. W Warszawie dnia 7 Mca Stycznia. Dyktator. Uniwersał wszem wobec i każdemu komu o tem wiedzieć należy: z powodu nastałej potrzeby wyrzeczenia przez Reprezentantów Narodu względem dalszych sposobów zabezpieczenia bytu Narodowego i obmyślenia stósownych do tego celu działań, na mocy artykułu 6 Uchwały Seymowéy z dnia 20. Grudnia r. z. i na przedstawienie Rady Naywyższéy Narodowéy, zwołuje obie Izby Seymowe, do zebrania się na dzień 17. b. m. do Warszawy. Po zjechaniu się Senatorów, Posłów i Deputowanych, dzień otwarcia Seymu przez Dyktatora oznaczony będzie. Chłopicki. Sekretarz Stanu Plater. (P. W.).

[2]) Por. druk współczesny (w Aktach Izby Poselskiej z Mca Stycznia 1831 r.). Programma do pierwszéy sessyi Seymu zwołanego uniwersałem Dyktatora z dnia 7. Stycznia 1831. Dnia 19. Stycznia o godzinie 9. zrana zgromadzą się do kościoła Katedralnego: Rada Naywyższa Narodowa, Se-

Byli obecni:

Z Woiewództwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan Hrabia Ledochowski. Ferdynand Walewski. Michał Walewski. Józef Gostkowski. Jan Bukowski.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Władysław Sołtyk. Franciszek Jabłoński. Olrych Szaniecki.

Z Woiewództwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński. Józef Hrabia Ledochowski. Antoni Libiszewski. Antoni Suchodolski. Franciszek Sołtyk. Andrzéy Deskur. Roman Sołtyk. Konstanty Swidziński. Gustaw Hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski. Jan Pusztynika. Ignacy Zeleński. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński. Jan Gratkowski.

Z Woiewództwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Teofil Morawski. Jan Nepomucen Gliszczyński. Marcin Radoński. Stanisław Kacz-

natorowie, Zastępcy Ministrów, oraz Posłowie i Deputowani. Rada Naywyższa, Senatorowie i Zastępcy Ministrów zasiądą w Presbyterium, a Posłowie i Deputowani zaymą pierwsze ławki w kościele. Skoro się wszyscy zgromadzą, odprawi się Msza czytana, po któréy nastąpi kazanie, a po niém ieden z Biskupów, pontyfikalnie ubrany, zaintonuie hymn: Veni Creator. Po ukończoném nabożeństwie Senat się zbierze w Izbie swych posiedzeń, a Posłowie i Deputowani zaymą mieysca podług porządku, przepisanego Statutem z dnia 15. Marca 1816, dla Woiewództw, Powiatów i Okręgów gminnych. Członki Rady Naywyższéy Narodowéy mieć będą mieysce w Izbie Senatorskiéy po obu stronach Tronu, a w Izbie Poselskiéy naprzeciwko Marszałka Seymowego. Ponieważ Seym teraźnieyszy, po limicie z dnia 20. Grudnia r. z. zwołany, ma iuż obranego Marszałka Izby Poselskiéy, tudzież mianowanego Sekretarza, przeto, gdy wszyscy zaymą swoie mieysca w Izbie Poselskiey, Sekretarz przystąpi do imiennego powołania każdego z Członków téy Izby podług listy, onemu doręczonéy; poczém na czele Izby Marszałek oczekiwać będzie wezwania Senatu do połączenia się Izb obydwóch. Prezyduiący w Izbie Senatorskiéy w tymże samym czasie, powoławszy imiennie wszystkich Członków przytomnych podług listy przeyrzanéy, wyznaczy Deputacyą, złożoną z dwóch Senatorów, która się uda do Izby Poselskiéy, dla wezwania Jéy do połączenia się z Izbą Senatorską. Marszałek Seymowy, zawiadomiony o zbliżaniu się wyż wzmiankowanych Senatorów, wyśle dwóch Posłow i dwóch Deputowanych dla przyięcia, i osobiście przyimie ich przy drzwiach Izby, wprowadzi i wskaże im mieysca naprzeciwko siebie. Ciż Senatorowie krótką przemową wezwą Posłów i Deputowanych do połączenia się z Izbą Senatorską; poczém Marszałek odpowie, a następnie Senatorowie, powstawszy z mieysca swego, poprowadzą do Izby Senatorskiéy Posłów i Deputowanych, na czele których Marszałek znaydować się będzie. Skoro się Izby obiedwie połączą, i gdy Izba Poselska zaymie mieysca wskazane przez Prezyduiącego w Senacie — Prezyduiący w Senacie w imieniu Se-

kowski. Rafał Pstrokoński. Kazimierz Bartochowski. Aloyzy Biernacki. Kantorbery Tymowski. Władysław Hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Antoni Rembowski. Sebestyan Szymoński. Antoni Jaksiewicz. Stanisław Miączyński. Stefan Złotnicki. Józef Ziemięcki. Xawery Biedrzycki.

Z Woiewództwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalixt Morozewicz. Xawery Hr. Niesiołowski. Ignacy Bielski. Aloyzy Hr. Poletyłło. Józef Swirski. Tomasz Baron Wyszyński. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Jan Kuczewski. Paweł Cieszkowski. Woyciech Węgleński. Andrzéy Mazurkiewicz.

Z Woiewództwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki Stanisław Barzykowski.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kaietan Kozłowski. Klemens Witkowski. Woyciech Chobrzyński.

Z Woiewództwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Alexander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Stanisław Hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Franciszek Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Franciszek Trzciński. Augustyn Słubicki. Józef Kretkowski. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Franciszek Wołowski. Xawery Czarnocki. Augustyn Morzkowski. Woyciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Zwan. Wincenty Waszkiewicz.

Z Woiewództwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Felix Markowski. Ludwik Bieniecki. Franciszek Zalewski. Jan Hr. Jezierski. Joachim Lelewel. Władysław Zawadzki. Ignacy Wężyk. Józef Hr. Małachowski. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Franciszek Obniski. Felix Gumowski.

---

natu, po nim Marszałek Seymowy w imieniu Izby Poselskiéy, zabiorą głosy, po których Prezyduiący w Senacie da głos Członkowi Deputacyi, który wystawi obraz obecnego położenia rzeczy z powodu złożenia władzy przez Dyktatora. Poczém Prezyduiący w Senacie wezwie Izbę Poselską, aby powróciła do Izby swoiéy. Jak tylko to nastąpi, i Marszałek swe mieysce zaymie, Izba Poselska przystąpi do wyznaczenia Kommisyi Skarbowéy, Prawodawczéy i Organicznéy, któréy dyplomatyczne interessa powierzone także będą. Izba Senatorska w tym samym czasie do wyboru tychże Kommissyi przystąpi. Po wyborze Kommissyi, Izby uwiadomią Radę Naywyższą Narodową, iż są gotowe naradzać się nad wnioskami, jakie tak przez obydwie Izby, iak i przez Nią, Seymowi przedstawione bydź maią. Sessye tak w Senacie, iak w Izbie Poselskiéy będą publiczne. Policya wewnętrzna, stósownie do Art. 80. Statutu Organicznego o Reprezentacyi Narodowéy, do samych Izb należy. W zastępstwie Prezyduiącego: Władysław hr. Ostrowski. Sekretarz Jeneralny Rady Naywyższéy Narodowéy: Andrzéy Plichta. (P. W.).

Z Woiewództwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef Hr. Starzéński. Jan Augustowski. Franciszek Kisielnicki. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Antoni Kruszewski. Józef Wiśniewski. Wincenty Kruszewski.

Po odczytaniu listy JJWW. Posłów i Deputowanych, **JW. Marszałek** Sejmu zagaił posiedzenie w sposób następujący:

Prześwietna Izbo Poselska!

»Kiedyśmy przed kilku tygodniami w tym przybytku wolności po raz pierwszy, jako wolni zebrani, jednomyślnie rewolucyę naszą, wznosząc głosy radości i wdzięczności, za narodową ogłosili, kiedyśmy baczni na naglącą konieczność, wszystkie siły w iedno gromadząc ognisko, władzę nieograniczoną jednemu poruczyli, czuł każdy z nas przecie, iż jeszcze Sejm nie dokończył dzieła swego; iż prędzej, czy później, zebrać się będzie miał obowiązek, by ostatecznie o bycie Polski stanowił. Chwila ta dzisiaj nadeszła, a chociaż mogłaby się na pozór spóźnioną wydawać, możemy sobie przyznać, iż ten czas przerwy nie był stracony; jedni z nas, czuwając przy sterze, starali się wewnętrznej sile porządek zapewnić, zewnątrz zaś rozpatrzyć się w stosunkach naszych z ludami i opiniami Europy; drudzy, rozlewając we wszystkie zakątki Królestwa tego ducha jedności i zgody, który cechował obrady nasze grudniowe, mogli się wszędzie przekonać, z jakim zapałem Naród cały potwierdził Izb Sejmowych postanowienia. Czas przerwy, powtarzam, nie był stracony. Groźne wojsk regularnych zdwojone zastępy zwiększają się codziennie, nowo jakby czarodziejską sztuką tworzącymi się szykami Powstania Narodowego. Obywatel chwycił za oręż, lat szesnaście rdzewiejący, włościanin za kosę, już krwi wrogów świadomą. We wszystkich gałęziach Administracyi porządek przywrócony od ducha Narodu nowej nabiera energii. Posłannicy do ludów nam przyjaznych uzyskali podporę do czynności swoich w manifeście od Sejmu uchwalonym, a wiernie malującym krzywdy, obelgi, rozpacz i nadzieje Polaków.

Jest więc teraz chwila stanowcza, chwila, w której Reprezentanci Narodu powtórnie zebrani, uzupełnić mają tak chlubnie rozpoczęte dzieło, chwila, w której zapewne wyrzekną, że Na-

ród możny i wolność miłujący raz starganych kajdan, jakkolwiekbądź złoconych, już więcej nie przyjmie.

Zginąć raczej, jak z pokorą bić czołem, to hasłem naszem niech będzie! Zginąć? Nie tak to łatwo tłuszcza najemnego żołdactwa zgniecie lud mężny, walczący o byt swój, o wolność, o wszystko. Nie uważajmy na liczbę, uważajmy na ducha. W własnych nieprzyjaciół szeregach mamy sprzymierzeńców; to wojsko, co to niby ma nas zwyciężać, złożone w części z braci naszych, którzy ku nam pętami ujęte wyciągają dłonie; konstytucyjne Europy narody otwarcie się za nami w obradach Izb i w pismach publicznych, w tym prawdziwym opinii wyrazie, ogłaszają i czekają może tylko, byśmy wyrzekli niepodległość, aby z nad brzegów Sekwany i Tamizy silnych wojsk ruszyć zastępy. Wyrzeknijmy te słowa z ufnością w siłach naszych, w interesie dobrze zrozumianym Europy, a najwięcej w Bogu sprawiedliwym, który potępia zaborców utuczonych rozszarpanymi członkami szlachetnego i od wieków samoistnego Narodu. To będzie najpierwszą powinnością Sejmu, jak dopięcie tego celu jest świętą powinnością całej ludności polskiej.

Stosownie do ogłoszonego programatu wypada nam czekać na wezwanie Senatu do połączenia się wspólnego«.

Następnie **JW. Klemens Witkowski**, Deputowany Mławski, żąda głosu w przedmiocie porządku Izby.

JW. Marszałek zaś wezwał do zapisywania się głosy zabierać chcących.

JW. Klemens Witkowski po zapisaniu się tak mówił: »Nieobecność Członka usprawiedliwioną być winna; przez zdarzenie nadzwyczajne jeden z Członków Izby aresztowanym został. Przed połączeniem więc Izba w tym względzie wyrzec powinna«.

Na co **JW. Marszałek** odpowiedział: »Wniosek JW. Preopinanta jest słuszny, zdaje mi się więc, że bez dyskusyi głosować można, czy JW. Lubowidzki ma być puszczonym, lub do czasu przytrzymanym«.

Na to **JW. Biernacki**: »Dzielę troskliwość Szanownego Preopinanta o wolność osobistą każdego z Członków Izby, lecz zdaje mi się, iż rzecz ta odłożoną być może do połączenia się Izb obudwu, gdzie Rząd da nam stosowne objaśnienia«.

JW. Marszałek: »Odpowiadając poprzednio głosy mającym,

mam honor oznajmić, iż w obecnem położeniu kraju, z powodu nagłych interesów, dziś czynu tego szczegółowego dokładnie wyjaśnić nie będzie można. Izba może zechce mieć wzgląd na to, iż JW. Józef Lubowidzki jest bratem uprowadzonego byłego Wice-Prezydenta, na którąto okoliczność i prawo wzgląd miało; zdaje mi się więc, iż bez dalszych dyskusyi do wotowania przystąpić możemy«.

JW. Morawski: »Jeśli zarzut, zrobiony koledze Lubowidzkiemu na tem się opiera, że bratu, jeszcze pod sądową władzę nieoddanemu, ucieczkę ułatwił, i jeśli to było powodem do przydania mu straży, zdaniem mojem, ma być wolny, a to stosownie do § 89. konstytucyi, wedle którego Członek Izb w czasie obrad Sejmowych więzionym być niepowinien«.

Po głosie tym **JW. Jan Ledóchowski** prosił o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek: »Jeszcze dwa głosy są zapisane, potem dyskusya zamkniętą zostanie«.

JW. Kaczkowski: »Kwestya, o której mowa, tak rozstrzygniętą być może: jeżeli czyn wywiezienia za granicę podejrzanego jest udowodniony, wtedy kolega Lubowidzki dopuścił się zbrodni stanu, a zatem w gronie naszem znajdować się nie może; w razie przeciwnym, jako używający praw, niech ma wolność wrócenia do nas; wszystko więc zależy od wyjaśnienia stanu rzeczy«.

JW. Marszałek: »Kolega Lubowidzki brata swego za granicę nie wywoził, ułatwił tylko wywiezienie go z miejsca, gdzie jako ranny pierwiastkowo złożony był«.

JW. Zwierkowski: »Reprezentacya Narodowa nie może stanowić, tylko na mocy przedstawionych sobie faktów; prosimy o dowody i fakta; pierwszym naszym obowiązkiem jest uznać aresztowanie Deputowanego Lubowidzkiego za ważne lub nieważne, na mocy złożonych objaśnień; jeżeli winnym się być okaże, ukwalifikujmy go do odpowiadania z aresztu, a Sąd ukaże go zapewne z całą surowością, w przeciwnym razie uwolniony być winien z pod straży, inaczej samibyśmy czynem obojętnym postępowanie z Członkiem Izby uprawnili«.

JW. Marszałek: »Teraz przystępujemy do wotowania, takie więc jest pytanie: czy ma być tymczasowo uwolniony, czy przy-

trzymany? a później fakta rozjaśnią, czy ma się znajdować w gronie naszem?«

JW. Morawski: »Prosimy wezwać JW. Zastępcę Ministra Sprawiedliwości do wyjaśnienia tego przedmiotu«.

JW. Marszałek: »Tym więc sposobem dyskusya na nowo się otworzy«.

JW. Barzykowski: »O ile powołany do Rządu wolą Dyktatora, objaśniam, dlaczego akta sprawy Lubowidzkiego Sejmowi nie zostały przełożone, a lubo programma inne przedmioty naradom przeznacza, ja, jako świadomy rzeczy, sądzę, że ją wyjaśnić muszę. JW. Lubowidzki i Henryk Łubieński dostali straż na własne żądanie, pierwsze więc ich aresztowanie nie z woli Rządu i Dyktatora nastąpiło. Później Dyktator komisyi rozpoznawczej sprawę tę polecił, która czynności swoje w tym względzie zakończywszy, wczoraj stosowny raport i akta tej sprawy złożyła, lecz w dniu wczorajszym tyle smutnym ważne okoliczności nie dozwoliły Rządowi zająć się tym przedmiotem, a Rada Najwyższa, jako Władza tylko wykonawcza, nie uznała się za mogącą w tej mierze decydować, tembardziej, że jeden z obwinionych był Członkiem Izby, Wice-Prezesem, a drugi urzędnikiem Banku; z akt tych wykrywa się, że JW. Lubowidzki ułatwił uprowadzenie brata swego z miejsca, gdzie był jako chory złożony. Kto inny go wywiózł ze stolicy, a ekonom przeprowadził go za granicę. Znajduje się w Bytomiu na granicy Śląska. Takie są raporta komisarza obwodowego, takie są raporta Komisyi Wojewódzkiej i Władz Wojskowych. JW. Józef Lubowidzki do przeprowadzenia brata za granicę nie należał. Izba niech wyrokuje, czy ma należeć do naszych obrad. Dziś potrzebujemy rady wszystkich, bo ta chwila nadto jest stanowczą«.

JW. Ignacy Starzyński: »Nie idzie tu wcale o pokrycie występku, lecz o to, czyli Członek Izby aresztowanym być może? Pereat mundus, fiat justitia! lecz szanujmy prawa Izby i wolność naszą«.

JW. Jan Ledóchowski: »Winniśmy szanować przywileje Izby. JW. Lubowidzki był uwięziony za Dyktatury, po dniu wczorajszym, dniu dla nas raczej radosnym a nie smutnym, JW. Lubowidzki, dopóki Izba nie zawyrokuje, wolny być winien, to jest moje zdanie«.

JW. Marszałek: »JW. Biernacki chciał mówić, daję mu głos«.

JW. Alojzy Biernacki: »Zamiarem moim było spytać się Rządu o objaśnienie; gdy się to stało, nie mam nic do nadmienienia i proszę o głosowanie«.

Różne głosy: »Wotowanie byłoby wyrokowaniem«.

JW. Franciszek Sołtyk: »Mam zaszczyt zwrócić uwagę Izby na okoliczność, którąby iej uwagi ujść nie powinna. JW. Barzykowski powiedział, że kolega Lubowidzki nie jest aresztowanym, że sam tylko żądał straży dla bezpieczeństwa swojej osoby; od niego więc zależy powiedzieć, czyli chce lub nie chce być z pod tej straży usuniętym i kwestya względem aresztowania upada«.

JW. Teodor Jasieński: »Ten sam chciałem uczynić wniosek co i kolega Sołtyk, to mi tylko dodać wypada, że gdy nie możemy sądzić o występek JW. Lubowidzkiego, dziś winniśmy go uważać za przypadkowo nieobecnego, wotowanie więc jest niepotrzebne«.

JW. Wieszczycki: »Łączę zdanie moje ze zdaniem kolegów Sołtyka i Jasieńskiego, to jedynie dodaję, że może JW. Lubowidzki nie zechce być uwolnionym, czując się bezpieczniejszym w miejscu, gdzie się znajduje, aniżeli w gronie naszem«.

JW. Gliszczyński: »Ponieważ słyszeliśmy, że JW. Lubowidzki nie jest aresztowanym, ale tylko zabezpieczonym, wnoszę, aby JW. Marszałek uczynił do niego wezwanie i zapytał go, czy woli pod strażą zostać, lub z nami się połączyć«.

JW. Modliński: »Właśnie myśl moja zgadza się z głosem kolegi Sołtyka, to tylko dodaję, że gdy z własnej woli straż otrzymał, odzyskanie więc wolności od niego samego zależeć będzie. Jeśli ważna jest chwila narad dzisiejszych, to pewno jeden członek na jej postanowienie wpływu mieć nie może«.

Na wezwanie JW. Marszałka, JW. Zastępca Ministra Skarbu **Ludwik Hr. Jelski** mówił w ten sposób: »Winieniem tu objaśnić factum, tyczące się chwili przyaresztowania JW. Lubowidzkiego.

Pierwszego dnia prosił o przydanie mu straży, która następnie w areszt zamienioną została tak dalece, że nikt z nim bez pozwolenia widzieć się nie mógł, dziś mnie nawet, z Banku wychodzącego, prosił, abym się wstawił za nim do tego, od kogoby jego uwolnienie zależeć mogło«.

Tu dało się słyszeć wołanie: »Dyskusya niech będzie zamknięta«.

JW. Stanisław Kaczkowski: »Znaczna część z przytomnych tu pamięta Sejm r. 1825, kiedy jednego z Reprezentantów z przed rogatek warszawskich uwieziono, znalazł on pomimo najściślejszej straży sposób reklamowania; również prawo ma JW. Lubowidzki, wszakże podobnej teraz reklamacyi zapieczętowanej i do akt sejmowych wniesionej nie widzimy; może mu się niewola podoba, sam bowiem winien żądać wolności, jeżeli ją szanować umie«.

JW. Jan Jezierski: »JW. Barzykowski oświadczył, iż obwiniony początkowo żądał zatrzymania, nie powiedział zaś, co się z nim potem stało, niewiadomo, czy on był mocno, czy słabo strzeżony, a tam, gdzie chodzi o wolność Polaka, cóż dopiero Reprezentanta Narodu, tam na domniemaniach opierać decyzyi naszej nie możemy«.

Wielu Reprezentantów żądało zamknięcia dyskusyi. **JW. Marszałek** oświadczył, że są jeszcze zapisane głosy.

JW. Swirski oświadczył, że odstępuje od głosu.

JW. Swidziński: »Odwołuję się do objaśnień JW. Barzykowskiego, który powiedział, że akta już są ukończone, kiedy więc, po zamknięciu akt, obwiniony zamknięty zostaje, nie można twierdzić, iż na prosty i nieudowodniony zarzut aresztowanym został, zdaje mi się przeto, iż nam na ślepo sądzić nie wypada, kiedy mamy sposobność przekonania się o prawdzie. Co do twierdzenia kolegi Morawskiego, że w czasie Sejmu Deputowany aresztowanym być nie może, to się do obecnego przypadku zastosować nie da«.

Głosy rozmaite: »Sejm jest tylko limitowany«.

JW. Swidziński: »Limitę nie uważam za trwanie Sejmu, aresztowanie więc jest prawne, nie możemy go zdejmować przed rozpoznaniem akt«.

JW. Marszałek: »Senat nas czeka, lecz zapisany ma głos«.

JW. Starzyński: »O zgrozo! Kiedy Rewolucya o wolność osobistą podniesioną została, my dzisiaj zezwalamy, aby Członek naszej Izby bez przekonania był aresztowany«.

JW. Marszałek: »Przystępujemy więc po wyczerpaniu przedmiotu do wotowania, JW. Sekretarz przeczyta kwestyą«.

JW. Sekretarz czyta: »Czy JW. Deputowany Lubowidzki ma być z pod straży uwolniony, lub nie?«.

Głosy rozmaite: »Dodać: tymczasowo«.

JW. Marszałek: »Straż mu dodaną będzie, gdy to Izba za stosowne uzna«.

JW. Swirski: »Przedmiotem wotowania Izby Poselskiej ma być: czy kolega Lubowidzki prawnie lub nieprawnie uwięziony jest«.

JW. Rembowski żąda głosu w przedmiocie objaśnienia kwestyi.

JW. Marszałek: »JW. Rembowski ma objaśnić kwestyą«.

JW. Rembowski: »Szanuję troskliwość Izby o wolność osobistą każdego z jej Członków, ale gdy Lubowidzki na własne żądanie jest strzeżony, sądzę, że kwestya, jako niepotrzebna, miejsca mieć nie powinna«.

JW. Morawski: »Słyszane głosy sprzeczne dwóch Członków Rady Najwyższej przekonywają nas, że nie możemy sądzić o prawności aresztowania. Zdaje się, że zastępca Ministra Sprawiedliwości może nas w tej mierze najlepiej objaśnić, gdy zaś teraz Izba Senatorska już na nas czeka, zdaje mi się, iż nie uwłaczając słuszności i godności Izby, rzecz tę do dalszej dyskusyi odłożyć możemy«.

JW. Marszałek: »Wyznaczam JJWW. Walewskiego i Suchodolskiego do przyjęcia Deputacyi Senatu«

Tu wprowadzeni JJWW. Kasztelanowie Rembieliński i Wodziński, zabrali wskazane sobie przez JW. Marszałka miejsce, z którego **JW. Kasztelan Wodziński** następującą miał przemowę: »Prześwietna Izbo Poselska! Ledwie cztery tygodnie upłynęły od chwili, jakeśmy, uznawszy rewolucyę z dn 29 Listopada r. z. za narodową i zaradziwszy naglejszej krajowej potrzebie, Sejmowe zamknęli obrady, kiedy na nowo do nich powołani jesteśmy. Bolesne czyni to na nas zapewne wrażenie, że tam, gdzieśmy, podług rozumienia większości obradujących, najwięcej zaspokajające obmyślili środki, tam nowe i nadspodziewane napotykamy trudności[1]); lecz nie my to przeciwnościami zrażać, nie my ich lękać się będziemy! nawykliśmy do nich. Mało niestety Polak chwil szczęśliwych, długi szereg niefortunnych liczy. Nie zrażając się więc bynajmniej przeci-

[1]) W oryginale w Aktach: przeciwności. Drobne różnice, zachodzące między brzmieniem protokółu, a alegatów Sejmowych, uwidaczniamy w tekście, biorąc je w klamry [ ] (P. W.).

wnościami, [a]razem oceniając dokładnie nasze wszechstronne położenia[e], najpewniej naszemu powołaniu odpowiedzieć zdołamy. Szanowni Reprezentanci Narodu, przychodzimy wezwać was, abyście pospieszyli połączyć się z oczekującą na przybycie wasze Izbą Senatorską. W tak ważnej i stanowczej dla kraju chwili, ani wątpić się godzi, że jednym wszyscy ożywieni jesteśmy duchem, wszystkich usiłowania dążą nieochybnie do ocalenia sprawy publicznej; w wyborze jedynie środków niejaka zachodzić może czasem różnica, lecz jeśli tylko ugruntuje się między nami zobopólne o czystości zamiarów przekonanie, natenczas tyle potrzebna i tyle zbawiennych skutków przynosząca jedność obradom naszym ciągle towarzyszyć nie przestanie.

JW. Izby Poselskiej Marszałku! Obywatelskie twoje cnoty i znana wszystkim uprzejmość i słodycz charakteru, jak ci już zjednały Szanownych Kolegów twoich zaufanie, tak i dziś błogą serca wszystkich napełniają otuchą i o jaknajpomyślniejszym obrad Sejmowych każą wróżyć skutku. Przed dwudziestu laty miałem zaszczyt być Posłem pod laską czcigodnego Ojca twego, z miłem dotąd przypominam sobie uczuciem, jak wszystkich nas [zyskał serca], zyskał zaufanie. Czeka cię powtórnie ta sama roskosz, ta sama i najgodniejsza prac obywatelskich nagroda. Świadek naoczny twego prawdziwie synowskiego przywiązania pewny jestem, iż w obecnej chwili wspomnienie Ojca twego poczytasz sobie za błogosławieństwo«.

Na to wezwanie w następujących wyrazach odpowiedział **JW. Marszałek:** »Dostojni Mężowie! Dzięki Wam za podjęte do nas posłannictwo, zapraszające nas do połączenia się ze starszemi naszemi braćmi [1]), pospieszymy zadosyć uczynić temu obowiązkowi. Utwierdzimy się w tem przekonaniu, że, jeżeli pod żelaznem samowładności berłem Senat Polski dochował czystość sumienia nieskazitelną i zupełną nieuległość zdania, tembardziej teraz, postępując tymże samym torem, udowodni przed światem, iż wiek i dłuższe doświadczenie nieznośnych cierpień niewoli nietylko że w sercach Polskich Senatorów nie ostudziły, lecz zwiększyły owszem, zapał miłości Ojczyzny.

[1]) Według manuskryptu w Aktach: »...braćmi. Pospieszając zadosyć uczynić temu obowiązkowi, utwierdzimy się...«. (P. W.).

Udajemy się z Wami stósownie do zaproszenia waszego, Szanowni Mężowie«.

Po połączeniu się Izb **JO. Xiąże Adam Czartoryski,** Prezydujący w Senacie, miał następującą mowę:

»Wiadome Wam są zmiany, przez które Rząd Narodowy przechodził od pamiętnej nocy 29. Listopada r. z., niekorzystne dla pośpiechu naglących spraw krajowych, nieprzerwanej trwałości potrzebujących, lecz zmuszone koniecznością. Wszystkie te formy i nazwania Rządowe zwracały się zarówno do Was, Szanowni Reprezentanci Narodu, jako do pierwszego swego źródła, mogącego jedynie nadać im moc i legalność. O złożeniu Władzy Dyktatorskiej przez Generała Chłopickiego osobny raport będzie Wam przedstawiony. Rada Najwyższa, która za wezwaniem Deputacyi Sejmowej tymczasowie przy swych atrybucyach pozostała, skoro rozkażecie, zda Wam sprawę ze swoich czynności. Jej członkowie, kończąc swe urzędowanie, gotowi będą objaśnić każdą część, niedługich co do czasu, lecz wypadkami i trudnościami przepełnionych działań. Lecz przy wstępie Waszych obrad naglejsze i najważniejsze zajmą Was przedmioty.

Macie, Szanowni Mężowie, zaprowadzić Rząd, odpowiedni obecnym gwałtownym okolicznościom, Rząd silny, zdolny poruszyć wszystkie kraju zasoby; macie wybrać Naczelnego Wodza, któryby rycerzów Polski do zwycięzkiej walki poprowadził; macie przekonać się o prawdziwym stanie obrony kraju i wyrzec o stosunkach jego zagranicznych. Losami narodów niedościgła Opatrzność zarządza, za Jej skinieniem zbieg wypadków, przewidzeniem ludzkiem nie objętych, wznosi państwa, gubi je lub wskrzesza. Jedna iskra wznieca niezgaszone pożary, rodzą się w mgnieniu oka okoliczności nad wszelką rachubę silniejsze.

W takiej to zostawaliśmy stanowczej chwili. Patrząc wokoło siebie, zaledwo teraz jeszcze oczom i czuciom wierzyć zdołamy. Naród, porwany niewstrzymanym pędem, jednogłośnie urazy swe, żądania i gotowość obrony wyjawił. Lecz są także momenta, w których przeznaczenia ludów, nie już od mimowiedzy porywających okoliczności, ale od nichże samych zależą. Do takiej chwili dziś doszliśmy. Przez czyn pamiętnej na wieki rewolucyi uzyskaliśmy w krótkich dniach zupełną wolność. Mądre jej użycie od nas zawisło. Sobie zostawieni, sami

też sobie radzić musimy i tem się pokazać, czem istotnie jesteśmy. Już najzupełniejszego poświęcenia się potrzebom kraju dowiedli Polacy. Wśród najtrudniejszych okoliczności, odnawiających się zawad, okaż[e]my teraz w radzie przemożną nad niemi spokojność, jak wkrótce wojownicy w boju okażą niezwalczony zapał i męstwo. Zawiedźmy w każdym względzie oczekiwania nieprzyjaciół naszych. Bądźmy wyżsi nad wszelkie trudności, zawady, a nawet klęski.

Aby ocalić byt, godność, honor narodowy, czegóż nam wreszcie najbardziej potrzeba? oto zgody. W zgodzie i jedności [jednomyślności] znajduje się jedyna rękojmia przeznaczeń narodu. Zapomnijmy o wszelkich osobistych widokach i względach. Ocalenie Narodu do żadnej wyłącznie osoby przywiązanem nie jest. Niechaj się wszyscy w jedną wolę złączą: Izby, Rząd, Wojsko, Naród cały, niech jednem czuciem pałają, jedną myślą czynią, myślą ocalenia kraju, a ta jed[y]na myśl, ta jedna wola, jeśli mądrością kierowana, musi doprowadzić do swego wielkiego celu.

Niełatwe są nasze koleje. Zbierzmy, Szanowni Mężowie, ile w nas jest roztropności, zastanowienia, mocy i stałości umysłu, zbierzmy, jednem słowem, wszystkie zdolności rozumu i duszy, a westchnąwszy do Boga Ojców naszych i prosząc o Jego natchnienie, usiłujmy niczego nie szczędzić, niczego nie opuszczać, wszystko uczynić, co najdroższą i nam teraz powierzoną Ojczyznę wyzwolić i ocalić potrafi«.

Następnie zabrał głos **JW. Ostrowski,** Marszałek Izby Poselskiej: »Szanowny Senacie, Prześwietna Izbo Poselska! Byłoby mi to rzeczą niepodobną wyrazić, jaką chlubą, jaką rozkoszą przejęty jestem, iż mi się godzi na nowo w Izbach połączonych głos wolny wśród wolnych podnieść Rodaków. Wszystkich nas zapał [w]spólny zagrzewa, wszyscy do tegoż samego dążymy celu, wszyscy jednym tchniemy duchem, a tym jest miłość Ojczyzny i żądza zginąć lub odzyskać byt Jej, niepodległość i odwieczne prawa Polaków. Osiągnienie tych wyżej nad życie cenionych zamiarów, przez same dyplomatyczne porozumienia i układy, jest prawie marzeniem. Krwią prawych mężów, wojną z przemożnym i mściwym wrogiem okupić je wypada, zostawując przyszłym pokoleniom naszym w [s]puściźnie imię bez skazy, naród wolny, niepodległy i samoistny. Egoista tylko, który

wszystko do siebie ściąga, tę rachubę za skutek chwilowego zapału poczyta; lecz właśnie ten tylko zapał do wielkich celów doprowadzić może i zwycięstwo nie samej tylko liczbie zapewnia. Trzysta Greków wstrzymało milionowe wojsko Xerxesa, a jeżeli nie mamy Termopilów, mamy serca spartańskie; z nich wystawimy od Moskwy zaporę niezłomną, która, jak ów mur, dzielący Chiny od Tatarów napaści, do naszej rodzinnej ziemi nie dopuści hord nieprzyjacielskich. Nie chcę Wam, Szanowni Mężowie, obszerniej wynurzać uczuć i myśli każdemu Polakowi właściwych, kończę więc, oszczędzając chwil, przeznaczonych do czynów ważnych, pomny, iż jeżeli kiedy, to w rewolucyach nic niema nad czas droższego, iż w nich dużo i spiesznie działać, a zwięźle mówić i radzić należy«.

Poczem **JW. Morawski** czytał sprawozdanie Deputacyi Sejmowej w tych wyrazach:

Szanowny Senacie! Prześwietna Izbo Poselska!

»Deputacya Sejmowa, wierna obowiązkom nań przez obiedwie Izby Sejmowe włożonym od chwili, kiedy wyborem ich zaszczyconą została, aż do dnia dzisiejszego sumiennie dopełnić chciała wskazanego jej uchwałą Sejmową z d. 20. Grudnia r. z. powołania, a troskliwa o zachowanie rzeczy publicznej, jakkolwiek w działaniu swem ograniczona, starała się we wszystkiem zaufaniu w niej położonemu odpowiedzieć. Jakoż skoro powzięła wiadomość, że członek posłannictwa do Petersburga, przez Władzę, w samych początkach powstania utworzoną, zarządzonego, do Dyktatora przybył z depeszami od Cesarza Wszechrosyi, domagała się komunikacyi tychże depeszów, a z tych mając sobie udzieloną odezwę Ministra stanu Grabowskiego do Dyktatora, czyli raczej do Generała Chłopickiego adresowaną w tych słowach: »Jenerale! Odebrałem rozkaz do zawiadomienia JW. Pana, że J. C. Mość odebrał podanie jego z d. 10. b. m., w którem znalazł z zadowoleniem wyrazy uczuć, jakiemi dla osoby jego ożywiony jesteś i że takowym zupełną da wiarę, skoro JW. Pan dasz mu niezaprzeczony tego dowód w zastosowaniu się, Panie Jenerale, do wysokich jego zamiarów, zawartych w proklamacyi do Narodu Polskiego z dnia 5/17 Grudnia, a to tak ściśle, jak tego możność dozwoli. Przyjm

zapewnienie wysokiego uszanowania[1]), z którem mam honor być, Panie Jenerale, JW. Pana najniższym i najposłuszniejszym sługą. (Podpisano) Stefan Hr. Grabowski«.

Gdy takowe wyrazy naprowadzały mimowolnie [uwagę] na działania, nieufność w osobie Dyktatora wzbudzić mogące, usilnem przeto staraniem Deputacyi było, tak dla zasłonienia siebie od odpowiedzialności, jako też szanowaną od Narodu osobę Dyktatora od wyrzutów, aby rzecz tę wyświecić i do powszechnej podać opinii.

Uprzedzając życzenie to Deputacyi, Dyktator dozwolił [udzielił] jej w d. 16. t. m. posłuchanie[a], gdzie, odwołując się do listów z Petersburga odebranych, oświadczył: że Władzy od Narodu mu powierzonej dłużej piastować nie jest mocen, bo tytuły, zyskane w tych listach, zaufanie do osoby jego w obliczu Narodu zmniejszają; wynurzył potem, że zważając ogromną walkę, na jaką kraj nasz z Monarchą potężnym przy szczupłych środkach obrony jest wystawiony, jako biegły w rzeczach wojennych, nie może radzić ukończenia powstania naszego, jak tylko przez układy, za pośrednictwem dworu Pruskiego zawrzeć się mogące; w razie bowiem niepomyślnego skutku walki zasłużyłby sobie zapewne na imię zdrajcy. Każdy wypadek takowy, podług jego rachuby do przewidzenia, będzie wypływem z niemożności stawienia przez Was [Nas] sił wyrównywających olbrzymowi Północy. Na uwagę niektórych członków Deputacyi, że siły te, jakkolwiek wielkie, były już dawniej [i] Dyktatorowi wiadome, on przecież, domagając się władzy nieograniczonej, na ich zmniejszenie rachować nie mógł, i stan rzeczy dzisiejszy od dawniejszego żadnej nie uległ zmianie, że przeto nie może i nie powinien raz w nim położonego zaufania Narodu na szwank wystawiać, bo ubliża [i] sobie samemu i sprawie, której obronę Naród mu powierzył [poruczył], i Narodowi, który wybór jego za jedyny środek ocalenia rzeczy publicznej uznał. Gdy, pomimo takich uwag, Dyktator stale od sprawowania dalszego władzy wymawiał się, a nawet, uniesieniem najwyższem powodowany, wyznał, że jeżeli zapaleńców sumienia lekceważą przysięgę Monarsze wykonaną, on inaczej o tem jest przekonany [trzyma] i władzę mu powierzoną jedynie w celu

[1]) W manuskrypcie, w Aktach: »upoważenia«. (P. W.).

uwolnienia kraju od anarchii przyjął, Deputacya, opuściwszy miejsce posłuchania, uchwaliła odezwę, mocą której żądała od Dyktatora deklaracyi na piśmie, czyli i pod jakim[i] warunkiem [ami] Władzę w ręce jego złożoną piastować nadal pragnie? a odebrawszy odpowiedź treści:

»N. 952 w Warszawie d. 17. Stycznia 1831.

Dyktator do Deputacyi Sejmowej. Odpowiadając na odezwę Deputacyi Sejmowej z dnia 17. b. m., mam za powinność powtórzyć wynurzone na dniu wczorajszym zdanie, którego istotną zasadą jest przekonanie, jakie mam, że siły nasze i zamożność wewnętrzna nie są wystarczającemi do doprowadzenia nas do celu zamierzonego w walce z tak potężnem mocarstwem, że przeto walka za[ta]istnienie Narodu na największe podaćby mogła niebezpieczeństwo. Na taką kolej losu wystawić kraj nie biorę na siebie i o tyle tylko w okolicznościach dziś istniejących władzę już posiadaną mógłbym sumiennie zatrzymać, o ileby mnie samemu pozostawionem było obmyślenie środków kraj ratować mogących. (Podpisano) Chłopicki«.

Domagała się Deputacya odezwą swą z dn. 17. b. m. co następuje:

»Wskutek odpowiedzi Dyktatora z dnia 17. Stycznia 1831 r. Deputacya ma zaszczyt oznajmić, iż nie jest umocowaną do udziela[e]nia Dyktatorowi żadnej innej Władzy nad tę, która mu uchwałą Sejmową z dnia 20. Grudnia 1830 powierzoną została; zaprowadzenie w niej choćby najmniejszej zmiany od Sejmu całkiem zawisło, o którego otwarcie w dniu 19. Stycznia r. b. Deputacya Dyktatora uprasza. (Podpisano) Adam Xiąże Czartoryski«.

Na którą odezwę odebrała Deputacya od Dyktatora następującą odpowiedź:

»Dyktator do J. O. X. Czartoryskiego, Prezyduiącego w Senacie i JW. Hr. Ostrowskiego, Marszałka Izby Poselskiej.

Gdy nadszedł dzień zebrania się Senatorów, Posłów i Deputowanych, uniwersałem z dnia 7. b. m. na Sejm zwołanych, w przekonaniu, że, obok Władzy Reprezentantów Narodu, w obu Izbach spoczywającej, żadna inna istnieć nie może i nie powinna, na mocy przeto art. 2. uchwały Sejmowej z dnia 20. Grudnia r. z. składam Izbom Sejmowym w ręce JO. X. Adama Czartoryskiego, Prezydującego w Senacie i JW. Hr. Ostrowskiego,

Marszałka Izby Poselskiej, dostojeństwo Dyktatora, a to w celu, ażeby Sejm w zupełnej wolności naradzić się mógł nad środkami, zabezpieczyć mogącemi byt Polski i jej swobody, oraz zatrudnić się wyborem Władzy Rządowej i Naczelnego Wodza. (Podpisano) Chłopicki«.

Po złożeniu tym sposobem Władzy Dyktatora, Deputacya, zważając, że jej samej służy prawo dalszego stanowienia, wezwała tymczasowie Jenerała Weysenhoff na Naczelnego Wodza Wojsk naszych, dopóki zaś rzeczony Jenerał do Stolicy nie przybędzie, obecny w Warszawie Jenerał Klicki z pomocą Jenerała Szembeka ma poruczone sobie zastępstwo. Rada Najwyższa upoważnioną została do działań administracyjnych, wraz z mianowanymi dotąd zastępcami Ministrów, którym głos stanowczy w naradach przyznanym jest. Jenerał Klicki zaraz dnia wczorajszego objął biura Dyktatora wraz z wszelkiemi aktami, a w tym stanie rzeczy Deputacya postanowiła na dzień dzisiejszy zaprosić do narad obiedwie Izby, którym dalszy kierunek sprawy publicznej zostawia«.

Po odczytaniu zdania sprawy, **JO. Adam X. Czartoryski** zabrał głos następujący:

»Gdy teraz nadchodzi czas wybierania Komisyów, zapraszam przeto prześwietną Izbę Poselską, aby się w celu uskutecznienia tej czynności do miejsca swych posiedzeń udać raczyła, Senat ze swej strony toż samo uczyni«.

Po powrocie Izby Poselskiej z Senatu **JW. Marszałek** wezwał JW. Zastępcę Ministra Sprawiedliwości, aby udzielił dalsze objaśnienia względem sprawy Lubowidzkiego.

JW. Zastępca Ministra Sprawiedliwości w ten sposób przemówił: »Uwięzienie deputowanego Lubowidzkiego stało się bez wiedzy Wydziału Sprawiedliwości, na mocy rozkazu Dyktatora. Zdaje się, że powodem do tego było oddalenie się Mateusza Lubowidzkiego byłego Wice-Prezydenta miasta Warszawy. Pierwsze śledztwo polecił Dyktator Komisyi rozpoznawczej, która zdała następujący raport:

»Do Dyktatora. Komisya rozpoznawcza.

Odezwą Sekretarza Jeneralnego Dyktatury, z d. 5. b. m. zawiadomioną została, że wolą jest Dyktatora, aby zaczęła czynności swoje od przesłuchania Lubowidzkiego, byłego Wice-Prezydenta; gdyby się zaś okazało, że się on istotnie w stolicy nie

znajduje, aby Komisya pociągnęła do tłómaczenia się tych, którzyby ucieczki jego byli winnymi, i w miarę winy ich względem nich postanowiła. Wskutek tego rozporządzenia Komisya po zasiągnieniu wiadomości od Wice-Prezydenta miasta Stołecznego Warszawy, że Mateusz Lubowidzki istotnie w Warszawie się nie znajduje, poruczyła wyprowadzenie śledztwa względem jego ucieczki delegowanemu Sędziemu Raciborskiemu, przy asystencyi członków Komisyi. Z akt indagacyjnych, w tym przedmiocie zdziałanych, które wraz z kopiami dwóch raportów Sędziego delegowanego i z aktami oddzielnemi Wice-Prezydenta Miasta Warszawy w załączeniu Komisya składa, wykrywa się następujący w krótkości stan rzeczy:

Mateusz Lubowidzki, były Wice-Prezydent Stolicy, w pierwszych dniach rewolucyi, jako ranny, złożony był w szpitalu wojskowym w koszarach Ujazdowskich, którego Dyrektor, Józef Celiński, dodał mu straż wojskową z jednego żołnierza i o tem zdał raport Gubernatorowi ówczasowemu, Jenerałowi Szembekowi, a ten potwierdził przedsięwzięte środki ostrożności z oświadczeniem, iż osobom, do familii Lubowidzkiego należącym, wolno go odwiedzać. W dniu 30. Grudnia r. z. Józef Lubowidzki, Wice-Prezes Banku, brat Mateusza rodzony, wyjednał od Jenerała Gubernatora Woyczyńskiego rozkaz, dozwalający przeniesienie Mateusza Lubowidzkiego do jego brata dla dalszej kuracyi. Rozkaz ten okazał Józef Lubowidzki Dyrektorowi Szpitala, Celińskiemu, w dniu 1. Stycznia 1831 z oświadczeniem, że ku wieczorowi albo on sam, albo Henryk Hrabia Łubieński przybędzie dla przeprowadzenia Mateusza Lubowidzkiego; jakoż około godziny 6-ej wieczorem tegoż samego dnia Henryk Łubieński, Dyrektor Banku Polskiego, przybył dorożką do koszar Ujazdowskich i, na mocy powyższego rozkazu Gubernatora, uwolnionego z pod straży Mateusza Lubowidzkiego zabrawszy w dorożkę, odjechał z nim do Warszawy [i] umieścił go w pałacu, Łubieńskich zwanym, przy ulicy Królewskiej w przygotowanym na ten cel ciemnym pokoju. Tegoż dnia o godzinie ósmej wieczornej Józef Bontani, dziedzic dóbr Kępie w obwodzie Miechowskim, Województwie Krakowskiem, wraz z Ferdynandem Zdanowskim, dzierżawcą dóbr Pogwizdowa o ćwierć mili od Kępia odległego, po poprzedniem porozumieniu się z Józefem Lubowidzkim względem ułatwienia

wyjazdu bratu jego za granicę, wybrawszy się w podróż pocztowemi końmi, zajechali przed pałac Łubieńskich i stamtąd zabrawszy z sobą Mateusza Lubowidzkiego, wyjechali z Warszawy przez rogatki Jerozolimskie, odmieniali konie na stacyach pocztowych w Jankach, Tarczynie i Bilsku. Dokądby się następnie udali i czyli się gdzie osobno rozjechali, nie jest dotąd jeszcze z pewnością wiadomo. Henryk Łubieński tylko oświadcza, że Mateusz Lubowidzki miał zamiar udać się do Szląska, nie wie jednak, w które miejsce.

Z takiej indagacyi okazuje się, iż do ułatwienia ucieczki Mateuszowi Lubowidzkiemu należały osoby, przeciwko którym zarzut należenia do byłej policyi tajnej nie istnieje, a zatem decydowanie względem oddania ich pod sąd zakres powołania Komisyi rozpoznawczej przechodzi, ile że między nimi jest jeden członek Izby Poselskiej i urzędnik Banku, względem których pod sąd oddania właściwa Władza wyrzec tylko może. Wywiązawszy się tym sposobem Komisya rozpoznawcza z danego sobie szczególnego w powyższym przedmiocie polecenia, nadmienia jeszcze, że: podług przełożenia Sędziego inkwirującego zachodzi potrzeba przesłuchania Józefa Bontaniego, Ferdynanda Zdanowskiego i Jędrzeja, lokaja jednego z nich, niewiadomego z nazwiska, wszystkich w Województwie Krakowskiem mieszkających, względem których Komisya rozpoznawcza również nie jest mocną ani delegacyi na miejsce wysłać, ani rozkazu sprowadzenia ich do Warszawy wydawać, jako względem osób, o należenie do policyi tajnej przed d. 29. Listopada r. z. istniejącej nie obwinionych. Warszawa d. 15. Stycznia 1831. Senator Kasztelan Prezydujący (Podpisano) Potocki. Sekretarz pierwszy (Podpisano) J. R. Płużański.

Po odczytaniu **JW. Niemojowski,** Zastępca Ministra Sprawiedliwości dalej mówił:

»Niewiadome mi są powody aresztowania JW. Lubowidzkiego; zdaje się, iż oparte były na prawach karnych, które pociągają do odpowiedzialności ułatwiającego ucieczkę oskarżonemu, od kary jednakże uwalniają małżonków, nawet rozwiedzionych, krewnych wstępnych i zstępnych. Na tem kończę objaśnienie, zostawuiąc rzecz do rozpoznania Izby«.

JW. Marszałek: »Z objaśnień tych okazuje się, że JW. Lubowidzki aresztowanym był na rozkaz Dyktatora, a to, jak się

zdaje, dlatego, iż był implikowany w sprawę brata swego, Mateusza i że potrzebnym był do badań, mających wykazać, gdzie się ten na teraz przechowuje. Izba Poselska słyszała artykuł prawa karnego, uwalniający od kary krewnych, ułatwiających ucieczkę nawet przekonanemu o winę; idzie teraz o to, aby Izba stanowczo wyrzekła, czy zupełnie uwalnia od aresztu Deputowanego Lubowidzkiego, czyli na przyaresztowanie go zezwala«.

JW. Swidziński: »Znajduję, że sprawę obecną na dwie kwestye podzielić należy: 1-o Czy Deputowany Lubowidzki wypuszczony być może, i to zdaniem mojem na jego stronę rozstrzygniętem być winno, gdyż prawo na zarzut mu uczyniony kary nie wymierza; 2-o czyli Deputowany Lubowidzki po tym czynie w gronie tem zasiadać może? i dlatego wnoszę, aby Zastępca Ministra Sprawiedliwości wyjaśnił, w jakim stanie sprawa Mateusza Lubowidzkiego znajduje się; czy prawda jest (jak ja sam od Sędziego inkwirującego słyszałem), że jeszcze przed ucieczką byłego Wice-Prezydenta wielkie poszlaki zbrodni z badań czynionych na niego okazały się? Że tenże Sędzia inkwirujący udawał się do byłego Ministra Spraw Wewnętrznych i Policyi, zawiadamiając go o tych poszlakach z wnioskiem, aby postawić straż przy osobie Mateusza Lubowidzkiego. Myślę, że prawo uwalnia Deputowanego Lubowidzkiego od kary, lecz on w gronie naszem mieścić się nie może«.

Tu dały się słyszeć oklaski galeryi, na które **JW. Jan Jezierski** tak się odezwał: »Słyszę oklaski; jeżeli arbitrowie nie zachowają spokojności, zamieńmy się w wydział tajny«.

JW. Grąbczewski: »Słuszne jest żądanie kolegi Jezierskiego, gdyż te oznaki wrażeń arbitrów na zdanie Izby wpływają«.

JW. Jan Jezierski: »Nie o to idzie, oznaki te uwłaczają tylko godności Izby, gdyż na śmiałość zdań wpływu żadnego mieć nie powinny i nie będą«.

Na to **JW. Marszałek** tak się do publiczności odezwał: »Raz jeszcze uprzejmie upraszam arbitrów o zachowanie spokojności, oklasków bowiem Izba nie potrzebuje, ani na nie zważać nie może«:

Potem zabrał głos **JW. Niemojowski,** Zastępca Ministra Sprawiedliwości:

»Obwinienie byłego Wice-Prezydenta Lubowidzkiego po-

chodzi głównie z procesu Birnbauma, w którym o wspólnictwo zbrodni był oskarżony. Po ukończeniu procesu raport stosowny został komunikowany wszystkim Ministrom i dotąd zostaje bez decyzyi, dlatego przez Komisyą Sprawiedliwości nie były czynione wnioski przeciwko byłemu Wice-Prezydentowi Lubowidzkiemu; o tyle więc tylko ulega zarzutowi, o ile nań pada podejrzenie«.

JW. Swirski: »Do uwag JW. Swidzińskiego mam dodać, że nie możemy przystąpić do opinii o uwolnienie Deputowanego Lubowidzkiego, nim nastąpi wybór i raport Komisyi Sejmowych, które przejrzą papiery i objaśnią nas w tej sprawie«.

JW. Wieszczycki: »Zgadzam się na zdanie poprzednich mówców, nadmieniam tylko, że Lubowidzki, aresztowany będąc obok Banku, narazić może na szwank nasze majątki i bezpieczniejszym będzie obok Reprezentacyi Narodowej; jestem więc za przeniesieniem onego«.

JW. Tymowski: »Aresztowanie JW. Lubowidzkiego jest prawne, bo przez władzę prawną zrobione, zarzut czyniony mu jest dowiedziony, nie ma jeszcze wyroku, ten go może uniewinnić, lecz przed skończeniem sprawy nie może być uwolniony, a tem samem zasiadać w Izbie«.

JW. Gustaw Małachowski: »Gdybyśmy mieli sądzić Mateusza Lubowidzkiego, słusznaby była kwestya JW. Swidzińskiego, lecz nie o tamtym, ale o jego bracie stanowić mamy; dostateczne objaśnienie dowiodło, że zarzut udowodniony nawet nie pociąga za sobą kary, Izba zaś nie może stanowić, że ten, który jest Reprezentantem, przestał nim być, to bowiem należy do wyborców«.

JW. Roman Sołtyk: »Jeszcze po raz drugi pod rozpoznanie przychodzi ta kwestya; czas drogi upływa, mniemam przeto, aby nie wnosić nowych kwestyi. JW. Swirski otworzył zdanie, aby pod rozpoznanie Komisyi oddać sprawę Lubowidzkiego, lecz gdy duch naszego prawodawstwa wymaga, aby ogół sejmujących miał udział w wyborach Komisyi, zachodzi pytanie, czyli Lubowidzki ma do tego ogółu należeć? Mniemam, że należy raz tę kwestyę zakończyć, skoro nas w obradowaniu wstrzymuje«.

JW. Franciszek Sołtyk: »Gdyby tylko szło o to, czy Lubowidzki ma być uwolniony lub nie, głos mój byłby zbyteczny, lecz gdy

JW. Swidziński drugą wniósł kwestyę, czy Lubowidzki ma zasiadać w gronie naszem, przeto z obowiązku sumienia podnoszę głos za nim. Pytam się JW. Marszałka, czy ta ostatnia kwestya pod wotowanie będzie podaną«.

JW. Marszałek: »Mojem zdaniem, bez wyroku Sądu nie możem w tej mierze nic wyrzec, Izba tylko ma decydować, czy JW. Deputowany Lubowidzki ma być pod Sąd oddany, lub nie?«

JW. Franciszek Sołtyk: »Proszę JW. Marszałka, o wyraźne rozwiązanie mego pytania«.

JW. Marszałek: »Teraz idzie tylko o tymczasowe uwolnienie«.

JW. Morawski czyta art. 89. konstytucyi: »Członek Sejmu nie może przez czas Sejmu być przytrzymanym ani kryminalnie sądzonym, chyba za zezwoleniem Izby, do której należy«. Sądzę, że rzecz jest dostatecznie wyświecona; stosownie do tego artykułu ma być kwestya.

JW. Kaczkowski: »Przed połączeniem Izb słyszałem od Członków Rady Najwyższej, że Lubowidzki sam zażądał aresztu; kto znamion winy żąda, uznaje się winnym; teraz z głosu JW. Zastępcy Ministra Sprawiedliwości okazuje się, że wina jest udowodniona. Przypomnijmy sobie czasy, kiedy wyszukiwano zarzutów dla usuwania członków legalnie obranych od zasiadania w Izbie, podług praw więc Lubowidzki przed wyrokiem zająć tu miejsca nie może«.

JW. Wołowski: »Kolega Morawski czytał prawo najbardziej nas obowiązujące. Art. 89. odpowiada dostatecznie na wszystkie głosy; podług niego Poseł podczas Sejmu nie może być ani aresztowanym, ani sądzonym, bobyśmy inaczej bieg sprawiedliwości zatrzymali«.

JW. Pstrokoński: »W przekonaniu, że jeżeli nas wiąże miłość krewnych, takowa ustąpić powinna miłości Ojczyzny, sądzę, że prawo nie może uwolnić od obowiązków Posła i Obywatela«.

JW. Marszałek: »Wzywam JW. Sekretarza Sejmowego do odczytania kwestyi«.

JW. Sekretarz czyta: »Czy JW. Deputowany Lubowidzki ma być przytrzymanym, lub uwolnionym?«

JW. Swirski żąda, aby do kwestyi dodać, czy Lubowidzki jest pod zarzutem kryminalnym, lub nie?

JW. Marszałek: »Stósownie do art. 89. konstytucyi dzielę

kwestyę na dwie części: jedna o przytrzymanie, druga o kryminalne sądzenie obwinionego«.

JW. Biernacki: »Zdaje mi się, że to byłoby trwonieniem czasu przedzielać niepotrzebnie pytanie; pozwalając na wystosowanie procesu kryminalnego, nie wyzywamy władzy do robienia go, ani pogarszamy położenia kolegi naszego«.

JW. Marszałek: »Gdybyśmy przyznali, że JW. Lubowidzki ma być kryminalnie sądzony, podalibyśmy przeto myśl do sądu«.

JW. Biernacki: »Rząd, aresztując JW. Lubowidzkiego, pokazał swój zamiar«.

JW. Swidziński: »Teraz jest kwestya, czyli Izba, przed rozpoznaniem tej sprawy w Komisyach, decydować o niej może«.

JW. Wężyk: »Kiedy władza prawna Dyktatora aresztowała Deputowanego Lubowidzkiego, Izba nie może stanowić w tej mierze«.

JW. Morawski: »Zostosujmy się do art. 89. konstytucyi; podług niego ta zachodzi kwestya: czy Izba Poselska uznaje, że Deputowany Lubowidzki może być przez czas Sejmu przytrzymany i kryminalnie sądzony, czy nie?«

JW. Sekretarz czyta kwestyę, jak ją podał JW. Morawski.

JW. Marszałek: »Wzywam na asesorów do zapisywania głosów JJWW. Faltza, Plichtę, Żeleńskiego i Niesiołowskiego«.

Tu przystąpiono do wotowania.

Odczytywani przez JW. Sekretarza Posłowie następującym sposobem głosy swoje objawiali.

Województwo Krakowskie. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski, aff. Jan Hr. Ledóchowski, aff. Ferdynand Walewski, aff. Michał Walewski, aff. Jan Bukowski, aff. Jan Szymczykiewicz, nieobecny. Jan Stojowski, nieob. Andrzéy Walchnowski, nieob. Stanisław Nowakowski, nieob.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski, aff. Władysław Sołtyk, aff. Franciszek Jabłoński, aff. Jan Olrych Szaniecki, negative.

Województwo Sandomierskie. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński, aff. Józef Hr. Ledóchowski, aff. Antoni Libiszewski, aff. Antoni Suchodolski, aff. Franciszek Sołtyk, aff. Andrzéy Deskur, aff. Roman Sołtyk: «Kto w tak ważnych dla Ojczyzny chwilach nie umiał wznieść się nad uczucia miłości braterskiej, nie wart opieki naszej, a więc aff.« Konstanty Świdziński, aff. Gustaw Hr. Małachowski, negat.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski, aff. Jan Pusztynika, aff. Jgnacy Żeleński, aff. Ludwik Łempicki, aff. Jan Posturzyński, aff. Jan Gratkowski, aff.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Teofil Morawski: »Aby wykryć winę lub niewinność, trzeba sądzić«, aff. Jan Nepomucen Gliszczyński, aff. Marcin Radoński, aff. Stanisław Kaczkowski, aff. Rafał Pstrokoński, aff. Kazimierz Bartochowski, aff. Aloizy Biernacki, aff. Kantorbery Tymowski, aff. Władysław Hr. Ostrowski negat. Ignacy Morzkowski, aff.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz, negat. Antoni Rembowski, aff. Sebastyan Szymoński, aff. Antoni Jaksiewicz, aff. Stanisław Miączyński, aff. Stefan Złotnicki, negat. Józef Ziemięcki, aff. Xawery Biedrzycki, aff.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalixt Morozewicz, aff. Józef Jabłonowski, nieob. Xawery Hr. Niesiołowski, aff. Jgnacy Bielski, aff. Aloizy Hr. Poletyłło, aff. Józef Swirski aff. Józef Chrząnowski, nieob. Tomasz Baron Wyszyński, aff. Józef Rozenwerth, aff. Felix Doliński, nieob.

Deputowani: JJWW. Adam Frytsch, aff. Jan Kuczewski, aff. Paweł Cieszkowski, aff. Woyciech Węgleński, aff. Andrzéy Mazurkiewicz, aff.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Jan Turski, negat. Paweł Grąbczewski: »Należałoby wyznaczyć czas dostateczny do wyjaśnienia sprawy, aff.« Maryan Cissowski, negat. Konstanty Witkowski, negat. Wincenty Chełmicki, aff. Stanisław Barzykowski, negat.

Deputowani: JJWW. Jgnacy Dembowski negat. Kaietan Kozłowski, negat. Klemens Witkowski, negat. Woyciech Chobrzyński, negat.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Alexander Szymanowski, negat. Konstanty Jezierski, negat. Jan Rostworowski: »Szanując art. 89. konstytucyi, negat.« Szczepan Swiniarski, aff. Stanisław Hr. Jezierski, negat. Jgnacy Starzyński: »Powinien być według prawa niezwłocznie sądzony, aff.« Jakób Okęcki, negat. Antoni Plichta, aff. Franciszek Dąbrowski aff. Adam Łuszczewski: »Przekonany jestem, że będąc bratem wywiezionego Mateusza Lubowidzkiego, według wyraźnego artykułu prawa będzie uwolniony, jestem zatem zdania, żeby z wolności odpowiadał, negat.« Rudolf Wieszczycki aff. Franciszek Trzciński, aff. Augustyn Słubicki, negat. Józef Kretkowski, aff. Józef Modliński, aff.

Deputowani: JJWW. Józef Lubowidzki, nieob. Jan Charzewski, negat. Jakób Piotrowski, negat. Józef Brinken aff. Michał Piotrowski, aff. Walenty Zwierkowski: »Ponieważ już wyjaśnione powody, aff.« JC. Mość W. X. Konstanty nieob. Franciszek Wołowski, negat. Xawery Czarnocki, negat. Augustyn Morzkowski, aff. Woyciech Chodecki, aff. Antoni Zawadzki, negat. Walenty Żwan, negat. Wincenty Waszkiewicz, aff.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Felix Markowski, aff. Ludwik Bieniecki, aff. Franciszek Zalewski, aff. Jan Hr. Jezierski, negat. Joachim Lelewel: «Nie z powodu aresztu, ale z powodu oddania pod sąd, aff.« Władysław Zawadzki, aff. Jgnacy Wężyk: »Bez dodatków, aff.« Józef Hr. Małachowski, aff. Teodor Jasieński: »Z powodu ułatwienia ucieczki szpiegowi, aff.«

Deputowani: JJWW. Franciszek Obniski, aff. Felix Gumowski, aff. Kalixt Mierzeiewski, nieob. Michał Dunin Borkowski, nieob.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski, aff. Józef Hr. Starzéński, aff. Jan Augustowski, aff. Franciszek Ki-

sielnicki, aff. Kajetan Gawroński, nieob. Wincenty Gawroński, negat. Jan Floryanowicz, aff.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz, aff. Antoni Kruszewski, negat. Józef Wiśniewski, aff. Wincenty Kruszewski, negat.

Po ukończeniu głosowania **JW. Marszałek** w ten sposób wypadek jego ogłosił:

»Po obliczeniu wotów okazało się, że jest 83. głosów za przytrzymaniem, przeciwko 30. za uwolnieniem. Teraz przystąpimy wedle programatu do czynności, która ma się odbywać bez arbitrów, to jest do wybrania Komisyi, upraszam więc arbitrów o oddalenie się«.

Tu **JW. Morawski** tak przemówił: »Ponieważ jest udecydowane oddanie pod sąd JW. Lubowidzkiego, prosimy JW. Zastępcę Ministra Sprawiedliwości, aby sąd przyspieszony został«.

Powszechny odgłos Posłów: »Prosimy! Prosimy!«

JW. Marszałek: »Na żądanie wielu Posłów limituje się sessya do godziny piątej popołudniu«.

Po zebraniu się Członków o godzinie 5-ej **JW. Marszałek** uprasza kilkakrotnie arbitrów, aby, stosując się do prawa, ustąpić zechcieli.

Po oddaleniu się tychże **JW. Trzciński** zrobił uwagę:

»Z żalem widzę, że wielu Członków Izby Poselskiej, którzy na sessyi Sejmowéj z dn. 20. Grudnia r. z. nie byli przytomnymi i nie podpisali protokołu, uznającego rewolucyę za narodową, dziś do wotowania należą, żądam przeto, aby przedewszystkiem protokół ten podpisali i dopiero do obrad przystąpili«.

JW. Marszałek: »Zdaje mi się, że trzeba będzie zrobić do protokołu, podpisanego przez Członków Izby z dn. 20. Grudnia 1830, akt dodatkowy; skoro ten zostanie wygotowanym, wezwani będą Posłowie do podpisów. Ponieważ zaś Członkowie nieobecni na sesyi Grudniowej oświadczają, że najchętniej dopełnią tej formalności, proszą tylko, aby mogli odczytać protokół tamtej sessyi, sądzę więc, że przedmiot dyskusyi w tej mierze już jest wyczerpanym«.

JW. Radoński: »Ten projekt byłby dogodnym dla nieobecnych na sessyi 20. Grudnia, lecz gdy nawet i obecni nie wszyscy podpisali, przeto wnoszę, aby inny ułożyć dodatek«.

JW. Niesiołowski: »Kto nie chciał podpisać, sądzę, iż przymuszonym do tego być nie powinien«.

JW. Marszałek: »Nagłe wezwanie do połączenia się Izby Poselskiej z Izbą Senatorską było powodem, że nie wszyscy Członkowie zdążyli podpisać«.

Zgodzono się wreszcie, że Posłowie nieobecni na grudniowej sessyi mają przejrzeć jej protokół, nim akt dodatkowy przygotowanym zostanie. Tymczasem zaś zajęto się przedmiotami, do wyboru Komisyi ściągającemi się.

JW. Ledóchowski: »Czas obecnie jest nadto drogi, a trzymanie się formy konstytucyjnej jest zbytecznem i niepotrzebnem; radzę przeto, aby, zamiast wotowania trzy razy na członków do trzech Komisyi oddzielnych, odrazu podkreślić 15. członków, a ci dopiero pomiędzy sobą podzielą się na trzy Komisye«.

Liczne głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Markowski: »Ja tylko chcę się tu o to zapytać, czyli zasiadający na urzędach w Rządzie mogą być podkreśleni«.

JW. Marszałek: »Zachodzi więc pytanie, czy ci, co posiadają urzędy, należeć mogą do wyboru do Komisyów.

Kwestyę tę podzielić można na dwie części: między tymi urzędnikami byli tacy, którzy nimi byli przed obraniem ich na Posłów, inni zaś, którzy zostali urzędnikami od czasu rewolucyi. Rozstrzygnąć więc należy pierwszą i drugą kwestyę. Zdaje się, że i ci ostatni zarówno nie powinni należeć do wyborów«.

JW. Swidziński: »Popieram kwestyę kolegi mego z tym dodatkiem, że nie dość jest rozdzielić urzędników na dawnych i świeżo powołanych, ale nadto na takich, których powołanie nie będzie przeszkadzało pełnieniu obowiązków, jako członka Komisyi«.

JW. Tymowski: »Nie w tym przedmiocie chciałem mówić, popieram tylko zdanie kolegi Trzcińskiego, aby, przed podpisaniem protokołu z dnia 20. Grudnia przez nieobecnych na-tedy Reprezentantów, nie przystępować do wyborów«.

JW. Marszałek: »Kwestya ta z tego powodu jest ukończona, iż wszyscy oświadczyli gotowość podpisania powyższego protokółu, wróćmy zatem do pierwszej kwestyi«.

JW. Swidziński, kończąc swój głos, mówił, że: »należałoby spisać Posłów, posiadających urzędy, aby ich wyłączyć od wyborów«.

JW. Małachowski: »Wezwany do zawiadywania w Sekcyi Dyplomatyczno-Organicznej, muszę wyznać, że nie mogę mieć udziału do Komisyi, bobym własne czyny sądził. Należy odróżnić urzędników płatnych od niepłatnych. Choćby płatni mieli być wyłączeni od wyborów, niepłatnych usuwać nie należy«.

JW. Zwierkowski: »Podzielam zdanie poprzednio głos mającego kolegi«.

JW. Jasieński: »Głos kolegi Małachowskiego jest w duchu narodowym, nie należy jednak rozróżniać urzędników płatnych od niepłatnych, bo i płatny nie może być sprzedajnym, gdy służy w czasie powstania Narodu. Na to jednak teraz trzeba mieć wzgląd, aby jeden kilku nie posiadał urzędów, gdyż żadnemu nie będzie mógł zadosyć uczynić; ubiegający się zatem o takowe, winni je złożyć i na jednym tylko poprzestać. Co do członków wojskowych, tych należy wyłączyć od Komisyi, bo gdy obowiązki wojenne wezwą ich na plac boju, Komisya znajdzie się wtedy z członków ogołocona«.

JW. Morawski: »Gdybyśmy eliminować chcieli tych, co w Rządzie lub w Wojsku zostają, toby połowa Izby nie mogła konkurować do wyboru; należy tylko rozróżnić urzędy naczelne Wydziału wykonawczego od urzędów podrzędnych; wnoszę aby tylko członki Rady Najwyższej i Zastępcy Ministrów byli wyłączeni«.

JW. Michał Walewski: »Popieram głos JW. Jasieńskiego, aby wyłączyć wojskowych od wyboru, bo dwom panom służyć nie można«.

JW. Wołowski: »Kwestya dalej sięga; idzie o to, czyli urzędnik może być deputowanym, jeśli teraźniejsze rewolucyjne urzędy uważać chcemy, jak zwyczajne. Mylną jest zasadą, że członkowie starali się o urzędy, tu mogę zapewnić, że nikt się o takowe nie ubiegał, ale raczej, jako ciężar, powołany do tego przyjmował. Nie mówię tego, bym chciał być wybrany. Przyjąłem ten ciężar na siebie, bom się nie chciał wyłączać«.

JW. Barzykowski: »Podobało się jednemu powiedzieć, żeśmy się starali o urzędy; nie wiem, czy się kto starał, ja ręczyć mogę, że na mnie urząd włożony rozkazem; nie ubiegałem się o niego i teraz nie przyjmę wyboru do Komisyi, gdyby mnie doń powołano«.

JW. Wężyk: »Zdaje się, iż ta kwestya najłatwiej zagodzoną

być może, że kto jest na czele Rządu lub Administracyi, nie powinien należeć do Komisyi, ale go eliminować z listy lub podkreślać nie wypada. My sami w myśli i sercu będziemy widzieli, kogo od wyboru wyłączyć«.

JW. Jasieński: »Podobało się kolegom powiedzieć, iż o ubieganie się o urzędy oskarżałem, wiem jednak, że się nikt o urzędowanie nie ubiegał, mówiłem tylko, że kto ma urząd, nie powinien należeć do Komisyi, boby tym podwójnym obowiązkom nie potrafił zadosyć uczynić«.

JW. Morozewicz: »W dyskusyi tej były dwa oddziały: jeden z nich zgodnie ułatwiony, że członek Rady Najwyższej, Minister i Wojskowy, nie mogą należeć do Komisyi; ale co do innych urzędników, należy zwrócić uwagę pod dwoma względami, 1) pod względem prawa, 2) pod względem użytku. Co do prawa, art. 122. konstytucyi mówi, że »urzędnik publiczny cywilny i wojskowy nie może być obrany na członka Izby Poselskiej, jeżeli wprzód nie otrzyma zezwolenia swojej zwierzchniej władzy«. Co do pożytku: Izba pozwoli przedstawić uwagę, że trudno przypuścić, aby od 29. Listopada przyjmował kto urząd powołany własnym interesem, albo żeby nie był gotów go złożyć. Ja pierwszy w podrzędnem miejscu Dyrektora Poczt złożyłbym urząd, gdybym to sądził potrzebnem. Co do zarzutu, że urzędnik, będąc w Izbie, nie mógłby dwom obowiązkom godnie odpowiedzieć, trudno jest przypuścić, by się każdy o zastępcę, obcego Izbie, wcześnie nie postarał, lecz wyłączać go dlatego od wyboru do Komisyi byłoby niestósownem, chybaby go raczej z Izby odsunąć«.

JW. Swiniarski: »Łączę myśl moją z głosem JW. Małachowskiego: inicyatywa służyć będzie Radzie Narodowej, do której należą Ministrowie. Ten co myśli rozwinął, zdania o nich dawać nie może«.

JW. Franciszek Sołtyk: »Łączę zdanie moje z zdaniem JW. Morozewicza, lecz sądzę, że miłość Ojczyzny nad wszystkiem winna mieć pierwszeństwo. Tą myślą powodowani, wszyscy w zawód biegniemy, by przyjmować urzędy. Bez wyłączenia urzędników lub wojskowych, każdy będzie sędzią sił swoich i możności, przeto lepiej wybierać zwykłym sposobem z ogółu, a gdy kto z wybranych nie chciał lub niemógł przyjąć tego

obowiązku, sam się zrzecze, a miejsce jego zajmie członek, najwięcej po nim kresek mający«.

JW. Kaczkowski: »Rozbierając materyą dyskutowaną, należy się odnieść do przeszłego Sejmu, 20. Grudnia, który się zakończył przez skoncentrowanie władzy w Dyktaturze. Każdy z członków wyglądał, gdzie jego usług potrzeba będzie, przyjmował urzędy i nie wymawiał się. Nieprzewidziane okoliczności zrodziły pewnego rodzaju regeneracyą, nie rozumiem więc, aby ci z naszych kolegów dla urzędu mieli tu tracić miejsce, a tembardziej zaufanie; przeto sądzę, że nie należy ich wyłączać od wyborów; owszem, potrzebujemy zjednoczenia tak Reprezentantów jak i urzędników; oni sami wybiorą swoje powołanie, zasiędą czy na tych, czy na tamtych ławkach. Jeśli potrafią pogodzić obowiązki urzędnika z obowiązkami Posła, tem lepiej; inaczej dadzą zastępców, bo połowa Izby byłaby usuniętą«.

JW. Słubicki: »Ta materya już jest wyczerpaną; rozumiem tylko, że wybory mają być wolne. Możnaby spisać listę urzędników, a zostawiony będzie każdego zdaniu wybór urzędnika do Komisyi«.

JW. Roman Sołtyk: »Zwracam tu uwagę Izby w odpowiedzi na głos JW. Morozewicza, że co innego jest być w Komisyi, a co innego zasiadać w Izbie«.

JW. Trzciński: »W mojem i wszystkich wojskowych członków tej Izby imieniu oświadczam, że żaden z nas nie chce dwóch urzędów piastować, ale i ex-wojskowi, których głos publiczny powołuje w szeregi, winniby się odsunąć od wyborów do Komisyi«.

JW. Łempicki: »Nie ma tu stałych urzędów, są to tylko zastępcy, nie można więc do nich stosować prawa«.

JW. Lelewel: »Nie byłem na początku dyskusyi, słyszane ostatnie głosy są za niewyłączeniem urzędników od Komisyi, wyjąwszy członków Rady Najwyższej i Ministrów, lecz nie trzeba Reprezentantów, którzy przyjęli urzędy, uważać za rzeczywistych urzędników, są to raczej kontrolujący lub zastępujący urzędników. Nadto: członkowie Rady Najwyższej, lubo dziś w niej zasiadają, jutro mogą być zastąpieni przez innych; zdaje się więc, że po obraniu Komisyi zostawione będzie, bądź Izbie, bądź samemu członkowi, czy ma urząd opuścić, czy może obie rzeczy razem sprawować«.

JW. Marszałek zamyka dyskusyą, podaje w ten sposób kwestyę do rozwiązania Izbie: »Czyli jakichbądź urzędników mamy wyłączyć od wyboru do Komisyi, lub nie?« dodaje nadto, że podług wniosku JW. Małachowskiego każdemu wolno się usunąć od Komisyi.

Wiele głosów pyta się, czyli członkowie mogą się wyłączać przed głosowaniem, lub po głosowaniu?

JW. Swidziński: »Prosimy, aby nikt się nie wyłączał przed głosowaniem«.

Na wezwanie JW. Marszałka **JW. Gustaw Małachowski** cofa swoje wyłączenie od Komisyi.

JW. Morawski: »Przypominam, aby przed wyborem Komisyi Członkowie, nieobecni na przeszłym Sejmie, przystąpili do aktu uznania rewolucyi za narodową«.

JW. Sekretarz czyta akt dodatkowy następującej treści:

»Działo się w Warszawie dnia 19. Stycznia 1831 r.

Podpisani Posłowie i Deputowani, którzy dla różnych przeszkód, pierwej lub później usprawiedliwionych, nie mieliśmy sposobności podpisami naszemi na protokóle sessyi Izby Poselskiej z dnia 18. Grudnia 1830. oznajmić światu, iż, jako Reprezentanci, podzielamy z kolegami uczucia, które ich skłoniły do uznania w dniu 29. Listopada rozpoczętej rewolucyi za narodową, oświadczamy osobnym dodatkowym protokółem, iż zdania i chęci nasze z podpisanymi na protokóle dnia 18. Grudnia 1830. kolegami podzielamy i to zapewnienie podpisami naszemi stwierdzamy. (Podpisano): Józef Gostkowski. Jan Jezierski. Kalixt Mierzejewski. Jakób Klimontowicz, Deputowany okręgu Augustowskiego. Antoni Kruszewski, Deputowany okręgu Sejneńskiego. Wincenty Kruszewski, Deputowany okręgu Maryampolskiego. — Za rzetelność podpisów (podpisano): Władysław Hr. Ostrowski, Marszałek Izby Poselskiej. (Podpisano): Xawery Czarnocki, Sekretarz Izby Poselskiej«.

JW. Marszałek: »Pozostaje nam teraz rozstrzygnąć, czy mamy dawnym porządkiem wybierać Komisye, czyli też dla skrócenia czasu piętnastu razem podkreślić«.

JW. Ledóchowski: »Już uczyniłem tę mocyą, i została przyjęta jednomyślnością«.

Izba na zapytanie JW. Marszałka powtórnie przyjęła ten wniosek.

JW. Swidziński: »Dzielę wniosek JW. Marszałka, robię tylko uwagę, że, kreskując po pięciu, wszyscy do szczegółowych powoływani byliby Komisyi. Kreskując na wszystkich razem, zdarzyć się może, iż Członkowie przeznaczeni będą do pracowania w Komisyi, której działania najmniej im będą znajome, wnoszę więc, aby każda Komisya wybierała zastępców«.

JW. Dembowski: »Dodam, iż mogłoby się zdarzyć, że wszystkie głosy na jedneby się zgodziły osoby, a w tym przypadku nie byłoby kogo obrać na zastępców«.

JW. Jan Ledóchowski: »Mój wniosek miał tylko na celu skrócenie czasu, lecz jeśli ma przedłużać dyskusyą, wolę go cofnąć«.

Wiele głosów: »Nie! nie! nie!«

JW. Marszałek: »Wzywam do zbierania głosów JJWW. Żeleńskiego, Faltza i Niesiołowskiego«.

Niektórzy Członkowie żądają głosu; większość Izby twierdzi, że dyskusya już zamknięta. Posłowie przystępują do kreskowania. Po obliczeniu głosów **JW. Marszałek** zamknął sessyą temi słowy: »Ogłaszam wypadek głosowania. Do Komisyi wybrani są następujący:

JJWW. Morawski miał głosów 87, Jan Ledóchowski 76, Swirski 69, Slaski 66, Franciszek Sołtyk 59, Kaczkowski 58, Swidziński 52, Zwierkowski 51, Barzykowski 51, Lelewel 49, Wołowski 46, Biernacki 43, Dembowski 42, Rembowski 40, Wiszniewski i Łempicki mieli po 39 głosów, losowaniem został przeznaczony do Komisyi JW. Łempicki, na zastępcę JW. Wiszniewski. Dalsi zastępcy są: JJWW. Gustaw Małachowski miał głosów 37, Wężyk 36, Węgliński 35, Jasieński 34, Roman Sołtyk 32, Tymowski 30, Rostworowski 29, Mazurkiewicz 29. Gdyby zaś i zastępców, czego się nie spodziewam, zabrakło, można będzie kompletować Komisye z następnych członków: JJWW. Morozewicz miał głosów 27, Turski 27, Radoński 24, Szaniecki 23, Baczyński 21, Kozłowski 18.

Członków Komisyi mam honor zaprosić na jutro na godzinę 9-tą na radę Wojenną do Generała Klickiego do pałacu Namiestników, jutrzejsza zaś sessya rozpocznie się o godzinie 5-ej popołudniu«.

Władysław Hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izby Poselskiej dnia 20. Stycznia 1831 r.

Po zebraniu się Członków Izby, **JW. Marszałek** wezwał JW. Sekretarza do sprawdzenia obecności.

Obecnymi byli następni:

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan Hrabia Ledochowski. Ferdynand Walewski. Michał Walewski. Józef Gostkowski. Jan Bukowski.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Władysław Sołtyk. Franciszek Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński. Józef Hrabia Ledochowski. Antoni Libiszewski. Antoni Suchodolski. Franciszek Sołtyk. Andrzéy Deskur. Roman Sołtyk. Konstanty Swidziński. Gustaw Hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski. Jan Pusztynika. Ignacy Żeleński. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński. Jan Gratkowski.

Z Woiewództwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Jan Nepomucen Gliszczyński. Marcin Radoński. Stanisław Kaczkowski. Rafał Pstrokoński. Kazimierz Bartochowski. Aloyzy Biernacki. Kantorbery Tymowski. Władysław Hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski. Sebestyan Szymoński. Antoni Jaksiewicz. Stanisław Miączyński. Stefan Złotnicki. Józef Ziemięcki. Xawery Biedrzycki.

Z Woiewództwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalixt Morozewicz. Xawery Hr. Niesiołowski. Ignacy Bielski. Józef Swirski. Tomasz Baron Wyszyński. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Jan Kuczewski. Paweł Cieszkowski. Woyciech Węgleński. Andrzéy Mazurkiewicz.

Z Woiewództwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki. Stanisław Barzykowski.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kaietan Kozłowski. Klemens Witkowski. Woyciech Chobrzyński.

Z Woiewództwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Alexander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Stanisław Hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Franciszek Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Franciszek Trzciński. Augustyn Słubicki. Józef Kretkowski. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Franciszek Wołowski. Xawery Czarnocki. Augustyn Morzkowski. Woyciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Żwan. Wincenty Waszkiewicz.

Z Woiewództwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Felix

Markowski. Ludwik Bieniecki. Franciszek Zalewski. Jan Hr. Jezierski. Joachim Lelewel. Władysław Zawadzki. Ignacy Wężyk. Józef Hr. Małachowski. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Franciszek Obniski. Felix Gumowski. Kalixt Mierzejewski.

Z Woiewództwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef Hr. Starzéński. Jan Augustowski. Franciszek Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Antoni Kruszewski. Józef Wiśniewski. Wincenty Kruszewski.

Następnie **JW. Marszałek** wezwał wybranych Komisarzy do zajęcia miejsc im właściwych.

JW. Roman Sołtyk żądał głosu, chcąc przedstawić Izbie projekt najważniejszy i niecierpiący zwłoki. Po udzieleniu mu głosu przez Marszałka, odczytał następujący projekt:

»Manifest, napisany przez Deputacyą Sejmową, wyłuszczył wszystkie zniewagi, zadane przez rodzinę Romanowów Polskiemu Ludowi, atoli niepewność naszego położenia i polityki spowodowała członków Deputacyi do tego, iż dążenie i powołanie naszej rewolucyi dotknęła tylko ogólnemi wyrazami niepodległości i niewracania ku dawnemu porządkowi rzeczy; dziś rozdarliśmy zasłonę, która okrywała dotąd kontr-rewolucyą, zaszczepioną przez Lubeckiego, a wiernie wykonywaną przez Dyktatora. Dziś więc i cała Polska i Europa oczekują po Sejmie stanowczego wyrzeczenia celu i najważniejszych powodów naszej rewolucyi. Dotkliwie uczuliśmy podeptanie godności Narodu, zniweczenie naszych konstytucyjnych swobód; rozpacz ogarniała nasze serca na widok zbyt jawnego dążenia Rządu przeciw najdroższym naszym nadziejom; śmiem przecież wyznać, że nie to wszystko sprowadziło pamiętne powstanie 29. Listopada. Najwalniejszym, można powiedzieć, jedynym powodem naszej rewolucyi, jest odzyskanie bytu, niepodległości, narodowego rządu, narodowych instytucyi; jest zniweczenie wszelkiego wpływu, obcego naszej historyi, naszemu interesowi, naszemu przeznaczeniu. Wszystkie inne powody nazywam podrzędnymi, wszelkie inne dążenie — przeciwnem dobru i godności Narodu. Pochwalając przeto wymownie skreślony obraz nieszczęść naszych, naszej niewoli, sprowadzonej przez zdradzieckie i najchytrzejsze postępowanie Rosyjskiego gabinetu, podaję dodatkowe uzupełnienie i, że tak powiem, zamknięcie manifestu:

1. Naród Polski, ogłaszając swoją bezwarunkową niepodległość, uznaje rodzinę Romanowów za odpadłą od Polskiej korony, niweczy wszelkie jej prawa zwierzchności nad Polskim Narodem.

2. Naród Polski cofa przysięgę wierności, jako wymuszoną, jako przeciwną prawu narodów. Rozwiązuje więc przysięgę wierności, jaką złożyć musieli obywatele z zagarnionych przez Rosyą polskich prowincyi. Oświadcza, że każdy Polak zachować powinien wierność i bezwarunkowe posłuszeństwo tylko Sejmowi, reprezentującemu rewolucyą 29. Listopada i prawa całej Polski, ujarzmionej przez Rossyą.

3. Naród Polski nakoniec ogłasza: iż początek wszelkiej władzy pochodzi tylko od Narodu, że Naród, przez rewolucyą 29. Listopada odzyskawszy swoją niepodległość i swoje prawa, nabył razem niczem nieograniczonej władzy urządzania swoich politycznych stosunków, ustanowienia takiej formy Rządu, jaką za najlepszą osądzi.

»Ogłoszenie tych zasad naszej rewolucyi jest koniecznem; ogłosiwszy je, wystąpimy przed Mikołajem, przed Europą, sami przed sobą, jako lud wolny i niepodległy, czujący swoją godność, swoje prawa i na ich ocalenie gotowy wszystko poświęcić; naówczas tylko będziemy mogli śmiało wezwać współdziałania konstytucyjnych ludów Europy, dokładnie pojmujących, że walka między naszą wolnością, a despotyzmem gabinetu Petersburskiego jest walką między wolnością wszystkich ludów, a samowładztwem i przywłaszczeniem despotyzmu«.

Po odczytaniu tego projektu złożył go JW. Roman Sołtyk u laski marszałkowskiej.

JW. Marszałek: »Wniosek JW. Romana Sołtyka, jako nader ważny, usprawiedliwiony okolicznościami i zgodny z uczuciami każdego prawego Polaka, ze wszech miar zasługiwałby na przyjęcie; lecz gdy na teraz Statut Organiczny Izb nie jest jeszcze przez nie zmieniony, musimy go się trzymać, jako nici, która nas jedynie w kolei porządku poprowadzić może. Najwłaściwiej więc będzie, gdy projekt ten oddany zostanie pod rozpoznanie Komisyi, które po rozważeniu wprowadzą go do Izby. Zdaje mi się nawet, że gdy manifest, dnia 20. Grudnia r. p. uchwalony, dla przeszkód przez władzę najwyższą ówczasową położonych, nie został urzędownie ogłoszony i za granicą

prywatnie raczej, nie zaś przez agentów dyplomatycznych zakomunikowany: przeto wypada, aby Izba, z manifestem zapewne już z protokółu, w którym jest umieszczony, obznajmiona, uznała go za uchwalony przez siebie, a następnie, aby projekt, przez JW. Romana Sołtyka podany, jeżeli przyjętym zostanie, dodatkowo przy manifeście zamieszczony lub jako akt oddzielny ogłoszony został«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

Inne głosy: »Wodza! wodza!«

JW. Jan Ledóchowski: »W rzeczy samej, najważniejszym jest teraz wybór Naczelnego Wodza, ale Komisarz, mający w tym względzie zdać raport, eszcze nie przybył. Chwila cierpliwości; wkrótce nadejdzie«.

JW. Gliszczyński: »Zgadzając się do rezultatu z JW. Romanem Sołtykiem, żądałbym tylko zmiany jednego wyrażenia, że pan Chłopicki, w trzy dni po złożeniu Dyktatury, jeszcze Dyktatorem jest nazwany; trzeba go raczej nazwać: ex-Dyktatorem, nie Polakiem«.

JW. Jan Ledóchowski: »Jako członek Deputacyi dozorczej, wyjaśnię przyczynę zwłoki w ogłoszeniu manifestu. Cała Deputacya go podpisała, lecz Naczelnik ani go podpisać, ani ogłosić nie chciał, pozostało nam więc tylko umieścić go w dziennikach krajowych«.

JW. Swidziński: »Podzielam zdanie JW. Marszałka i JW. Ledóchowskiego, jak dalece ważnym jest projekt, wniesiony przez JW. Romana Sołtyka; im ważniejszy, tem godniejszy jest zastanowienia; sądzę więc, że powinien być pod rozwagę Komisyi oddany. Zwracam tylko uwagę, że umieszczony, jako dodatek do manifestu, byłby niejako wyrzutem, że Komisya redagująca nie wszystko, co należało, w nim zamieściła; ja zaś, jako Członek tej Komisyi, oświadczam, żeśmy dopełnili to, co nam Izba wskazała. Mieliśmy tylko usprawiedliwić rewolucyą w oczach Europy, nie zaś mówić o zmianie dynastyi. Izba może teraz przystąpić do dalszych kroków z powodu odrzucenia przez Cesarza warunków. Sądzę więc, że to nie jako dodatek, ale tylko jako akt oddzielny umieszczone być powinno. Że zaś ogłoszenie manifestu zostało wstrzymanem, winą jest Dyktatora. Teraz Izba, przekonawszy się o duchu manifestu, rozkaże go

albo odesłać do obcych dworów, albo nie. Dalsze zaś wszelkie kroki Izby oddzielne być powinny od manifestu«.

JW. Mazurkiewicz: »Jeżeli Komisarze zajęli już swoje miejsce i Komisarz, zdawać mający raport, już przybył, wstrzymuję głos«.

Poczem **JW. Marszałek** zapytał się, czy inni Reprezentanci także swoich odstępują głosów.

JW. Roman Sołtyk odezwał się, iż chce tylko odpowiedzieć: »Miałem sobie za najmilszy obowiązek oddać sprawiedliwość redaktorom manifestu. Przyłączając do niego akt dodatkowy, podaję to raczej jako projekt, nie zaś jako poprawkę manifestu«.

JW. Morozewicz: »Dziś mowa była o potwierdzeniu tego, co Deputacye w manifeście zamieściły. Izba podzieli zapewne zdanie, w poprzednich głosach objawione, i powstaniem stwierdzimy je«.

Głosy: »Wodza! Wodza!«

JW. Marszałek: »Czy Izba zgadza się, aby zamieścić w protokóle, że uznaje manifest za uchwalony przez siebie i poleca przesłanie go dworom zagranicznym«.

Głosy: »Zgoda! Zgoda!«

JW. Marszałek: »Nadto, czy Izba zgadza się na odesłanie projektu JW. Romana Sołtyka do Komisyi?«.

JW. Swidziński: »Z zastrzeżeniem, że jeżeli kto ma co do przydania...«

Tu przerywały mowę JW. Swidzińskiego głosy: »Wodza! Wodza!«

JW. Tymowski: »Co do kolegi JW. Swidzińskiego... »Tu głosy przerywają: »Wodza! Wodza!« — »...kiedy nie wolno mówić, odstępuję«.

JW. Jasieński: »Drogi czas tracimy«.

JW. Marszałek: »Gdy kolega Tymowski zrzekł się głosu swego, wzywam JW. Morawskiego, aby raczył zdać sprawę z działań Komisyi«.

JW. Morawski: »Zebrane Komisye obu Izb miały za obowiązek, aby w materyi tak ważnej, jak jest obranie Wodza, zasięgnąć światła tych, którzy w tej mierze najlepiej decydować mogą. Dlatego wezwały obecnych w Warszawie Jenerałów i wyższych Oficerów, aby poprzednio się naradzili i zdanie swoje wyrzekli. Jakoż zebrani wojskowi po upływie godzin-

nym czasu ułożyli listę osób tak wojskowych, jak nie-wojskowych, którym, przez głosy na piśmie dawane, chcieli oddać Naczelne Dowództwo. Głosy te opieczętowane odebrawszy Prezydujący w Senacie przysłał Komisyom; po ich otworzeniu okazało się kandydatów siedmiu. Z tej zasady wychodząc, Komisye postanowiły nie oddalać się od życzenia wojskowych i przystąpiły do głosowania, oznaczywszy, że z pomiędzy tych siedmiu kandydatów trzech oznaczą. Po obliczeniu głosów tak podanych, trzy osoby znaczną większość zyskały. Że jednak wyjawienie osób pociągnęłoby za sobą objawienie zdań, wnosiłbym więc, aby Izba decydowała, czy projekt, przez Komisyą przyjęty, ma być przy arbitrach objawiony, czy też Izba ma się w Wydział tajny zamienić«.

Głosy: »Tajny! Tajny!«

JW. Jan Ledóchowski: »Okrzyki te »tajny« zdają mi się niestósowne; nie mamy się z czem taić. Tajność obrad zmniejsza zaufanie. Możemy sobie pochlebiać, żeśmy dotąd zyskali poklask Narodu. Nie idzie nam o oklaski galeryi, ale idzie o to, aby żadnej nieufności między Narodem a Izbą nie wzbudzać«.

Tu dały się słyszeć oklaski.

JW. Marszałek: »Proszę oklaski wstrzymać, bo się dla nich samych Izba w tajny Wydział zamieni«.

JW. Jan Ledóchowski: »Jestem zdania, aby zaniechać pochwalnych i nagannych dyskusyi względem zdolności kandydatów podanych«.

Głosy: »Dlaczego?«

JW. Jan Ledóchowski: »By nie obrazić niczyjej miłości własnej«.

JW. Marszałek: »Zgadzam się na zdanie preopinanta; sądzę, że przedmiotem tym zająć się możemy przy arbitrach. Dyskusya zaś co do zdolności osób z dwóch powodów miejsca mieć nie może: 1) dla drażliwości, jakaby nastąpić musiała, gdyż przemawianie za jednym kandydatem musiałoby poniżać wartość innych; 2) osłabiłoby to ufność w wybranym Wodzu, któryby się od nagany sprzyjających przy dyskusyi innym kandydatom zasłonić nie potrafił«.

JW. Łempicki: »Dodaję i trzeci powód, że opinia, publicznie wyjawiona, mogłaby posłużyć i nieprzyjacielowi, gdybyśmy tak wady jak i zalety każdego z kandydatów wyliczali«.

JW. Franciszek Sołtyk: »Rozumiem, że każdy pojmuje, iż tu jest tylko projekt do wyboru kandydatów; każdy z posłów może podać swojego, bo przechodzi to atrybucyą Komisyi ograniczać liczbę kandydatów. Co do jawności obrad, ta jest chwalebna. Izby jawne są Narodem; gdy jednak materya ta może pociągnąć za sobą wyjawienie sił naszych i rozbiór potęgi nieprzyjaciela, sądziłbym, że Izby w Wydział tajny zamienić się powinny«.

JW. Jan Ledóchowski: »Dziś nie będzie tego rozbioru«.

JW. Swirski: »Zgadzam się z JW. Kaliskim, że dyskusya co do osób nie powinna mieć miejsca; ażeby wybór Wodza był prawomocnym, uchwalonym być winien przez obiedwie Izby«.

JW. Marszałek: »Sądzę, że nam pierwej skończyć trzeba dyskusyą o jawności«.

JW. Morawski: »Oświadczam, iż jestem za jawnością, jednakowoż tak drażliwe położenie usprawiedliwia potrzebę zatajenia nazwisk kandydatów, lecz jeżeli Izby zgodzą się na ogłoszenie imion, zadosyć uczynię«.

JW. Tymowski: »Jestem za ogłoszeniem imion, bo Komisya robi tylko propozycyą kandydatów, Izba zaś innych dodać może. Jestem przeciw tajności obrad; Naród wolny wolno otwiera swe zdanie. Wszyscy mogą mieć równe zaufanie, nie ubliży to więc żadnemu, gdy wszyscy są równi, a jeden z nich tylko wybrany będzie«.

JW. Wiszniewski: »Wniosek JW. Kaliskiego o tajności byłby potrzebny, gdyby dyskusya co do zdolności osób miała miejsce; trzeba tylko wyjawić, ile każdy z kandydatów miał kresek od wojskowych, a ile od Komisarzy, to bowiem okaże większość zaufania w każdym położoną«.

Głosy: »Do wotowania!«

JW. Ledóchowski: »Objawiać kreski, byłoby stawiać dających je w drażliwem położeniu; kandydaci mogą się nie podobać, ale na co obrażać miłość własną usuniętych?«.

JW. Wiszniewski: »Niewiadomo, kto dawał kreski«.

JW. Biernacki: »JW. Kaliski nie dodał, że skutkiem narad Komisyi było, aby dopiero po złączeniu Izb nastąpił wybór Wodza«.

JW. Morawski: »Jeszcze pierwsza kwestya nie ułatwiona«.

JW. Biernacki: »Myślę, że w złączonych Izbach lepiej będzie o tem dyskutować«.

JW. Marszałek: »Lepiejby było, żeby Izba była przygotowana, nim się połączy z Senatem«.

JW. Biernacki: »Nie dzielę zdania JW. Marszałka, gdyż Senat mógłby być innej opinii od Izby Poselskiej«.

JW. Grąbczewski: »Przeciwny jestem zdaniu JW. Romana Sołtyka, aby Wódz Naczelny nietylko z podanych, ale i z innych kandydatów miał być wybierany. Podani kandydaci są wybrani przez wojskowych, którzy zapewne najlepiej o ich zdolnościach sądzić mogą. Prócz tego dodaję, iż nie jestem zdania, aby jakakolwiek dyskusya o osobach miejsce mieć mogła i żeby głosowanie nie wobec arbitrów się odbywało«.

JW. Marszałek: »Zdaje mi się, że wszystkie trudności dadzą się usunąć, skoro tylko Izba rozwiąże pytania: czy w połączonych Izbach, czy w rozłączonych, Wodza wybierać mamy?«

JW. Chomentowski: »Dwóch zasad trzymać się nie można, albo wszystko w połączonych, albo wszystko w rozłączonych odbywajmy Izbach«.

JW. Roman Sołtyk: »Co do jawności obrad nie objawiam mego zdania, lecz co do liczby kandydatów zdaje mi się, że każdy z nas ma prerogatywę swojego podać kandydata i sądzę, że nie możemy się na trzech osobach ograniczyć«.

JW. Morawski: »Z tego co słyszę dotychczas, przekonywam się, że Izba jest za jawnością, lecz jest jeszcze drugie pytanie nierozstrzygnięte: czy po ogłoszeniu nazwisk kandydatów dyskusya nastąpić ma, lub nie? Moje zdanie jest przeciwne«.

Głosy: »Bez dyskusyi!«

JW. Morawski: »Trzeba nam wprzód wotować o tajności obrad. Nadto są do tego drażliwe powody. Mamy arbitrów na górze i na dole«.

JW. Rostworowski: »Kolega Morawski oświadczył, że zgromadzona Komisya wojskowa podała kandydatów na Wodza Naczelnego; wojskowym najlepiej są znane przymioty kandydatów; na nich więc tylko głosować trzeba, wniosek bowiem pana Sołtyka zabrałby niezmiernie wiele czasu«.

JW. Kaczkowski: »Kiedy ma być wotowanie z publicznem wyrażeniem imion kandydatów, nie wiem, czyli to inaczej nastąpić może, jak w połączonych Izbach. Statut organiczny, którego się pozornie trzymamy, radzi nam osobno obradować. Lecz na tak nadzwyczajny wypadek nie masz nigdzie przepisu. Zdrowy rozsądek wskazuje, by naradzenie wspólnie się odbywało. Cóżby bowiem wynikło, gdyby Senat innego, a Izba innego wybrała: w takim razie bylibyśmy zmuszeni albo ustąpić pierwszeństwa Senatowi, albo narzucić mu przez nas wybranego Wodza«.

JW. Chomentowski: »Co do głosu JW. Kaczkowskiego, zdaje mi się, iż objawiona dopiero zasada powinnaby się do wszystkich projektów stósować. Jeżeli ważnem jest wybranie Wodza, wszystkie na tym Sejmie rozstrzygane projekta równie ważnymi będą; w Senacie nadto mamy dwie osoby, kwalifikujące się na Wodza, w naszej zaś Izbie nie mamy żadnej«.

JW. Barzykowski: »Podnoszę mój głos nieudolny, aby Izbie dzięki złożyć za położone we mnie zaufanie i za wybór, którym mnie powtórnie zaszczycić raczyła. Teraz co do rzeczy. Wtenczas, kiedy krocie najeżonych Moskwicina bagnetów, zbliżając się, grożą zburzeniem wszystkich praw i swobód naszych, wtedy pierwszy raz Wojsko nasze, przed bojem opuszczone, pozostało bez Wodza. Nigdy Polak nie lękał się obcych, choćby też najliczniejszych, zastępów. Widziano na murach Kremlina nieliczne, ale męstwem wsławione nasze sztandary. Wolał chlubną śmiercią chlubne życie zakończyć na polach Cecory, aniżeli kroku nieprzyjacielowi ustąpić, a kiedy z jednej strony zagrażali Moskale, a z drugiej wiarołomny Branderburczyk nas zdradził, i wtenczas Czarnecki umiał powieść waleczne hufce do boju i Polska z najstraszniejszej walki wyszła zwycięzką. Dziś nie masz chwili do stracenia, przystąpić powinniśmy do wyboru Wodza, ale łącznie z starszymi braćmi naszymi. Już jest przygotowany projekt w Rządzie, który jutro zapewne Izbie przedstawionym zostanie, w celu zapobieżenia niedogodnościom, z wspólnego z Senatem obradowania wyniknąć mogącym. Projekt ten może być długo debatowanym, a teraz czas nagli, wróg nastaje, Wodza potrzeba. Połączmy się z Senatem do wspólnego wyboru; wszakże i on nie jest obojętnym na losy Polski. Wszakże to jest ten sam Senat, który wówczas, gdy zdania nie wolno było objawiać, prawo w najświętszej sprawie wykonał«.

JW. Klimontowicz: »Niesłychane w dziejach zdarzenie, wybieramy Wodza? Tylko w Atenach lud Wodza obierał; wszędzie był przez Władzę najwyższą mianowany. Oświadczono

przy wyborze Dyktatora, że nie ma nad niego zdatniejszego. Któż teraz należy do głosowania na kandydatów? Tylko przytomni w Warszawie, a przecież armia jest rozciągnięta na całej linii wojennej. Porozumieć się należy z Dowódcami pułków. Między niższymi oficerami może się zjawić geniusz, dowodem tego rewolucya francuska, gdzie Napoleon z Kapitana na Generała wyniesionym został«.

JW. Ignacy Wężyk: »Toczy się sprawa o to, czy w połączonych Izbach, czy zosobna naradzać się mamy. Mojem zdaniem: jeżeli ten, to i wszystkie przedmioty w połączonych Izbach rozstrząsać należy. Byłbym więc za tem, żeby Sejm przybrał postać i nazwisko Stanów Skonfederowanych. Mogłaby jednak Izba Poselska wybrać Wodza bez współdziałania Senatu. Podług zwyczajnego porządku, zanieślibyśmy nasz wybór Senatowi, a ten alboby się przychylił, alboby odrzucił. W drugim razie innego Wodza wybieraćbyśmy musieli«.

JW. Zwierkowski: »Nie uważam, aby zasada przyjęta przy wyborze Wodza i do innych przedmiotów służyć miała. Dziś się połączmy z Senatem, wybierzmy Wodza, a jutro dyskutujmy o formach«.

JW. Marszałek: »Gdy co do połączenia Izb rzecz już dosyć wyświeconą została, dyskusyą więc zamykam«.

Głosy: »Wotować!«

JW. Morawski: »Myślę, że jest jedno tylko zdanie co do połączenia Izb«.

JW. Marszałek: »Przeciwni połączeniu raczą powstać«.

Gdy prawie wszyscy siedzieli, **JW. Marszałek** wyrzekł, że niemal jednomyślność jest za połączeniem.

JW. Jan Ledóchowski: »Trzeba o tem Senat uwiadomić«.

JW. Morawski: »Należy się porozumieć, kogo podać na kandydatów; Komisye projektują trzy osoby, czy żąda Izba ich wyjawienia?«

Głosy: »Jak się połączymy!«

JW. Roman Sołtyk: »Ujarzmiać nie należy myśli, i nie podług form dawnych obradujemy, a dowodem tego jest wybór Marszałka; sądzę więc, że każdy może podać swojego kandydata«.

JW. Marszałek: »Nie o tem mowa, kwestya jest taka: czy rezultat narad Komisyi ma być objawiony w połączonych Izbach, czy naprzód w naszej, a następnie w Senatorskiej Izbie«.

Głosy: »Powtarzałoby się jedno dwa razy.«

JW. Roman Sołtyk: »A kandydatów, czy można będzie podawać?«

JW. Marszałek powtórzył kwestyą, i okazało się przez powstanie, że większość jest za objawieniem rezultatu narad Komisyi w połączonych Izbach.

JW. Chomentowski: »Żądam, żeby Komisarz, wnoszący projekt, wprzód go w całości Izbie odczytał«.

JW. Marszałek: »Sprawiedliwe żądanie, nadal do niego się zastosujemy«.

JW. Wiszniewski: »Czy pan Marszałek zaręcza, że liczba kresek będzie ogłoszona?«

JW. Marszałek: »Wzywam JJWW. Romana Sołtyka i Stanisława Jezierskiego, aby uwiadomili Senat o chęciach Izby połączenia się z Senatem«.

Gdy wysłani posłowie wrócili i oświadczyli, że Senat oczekuje na przybycie Izby, **JW. Marszałek** wezwał Reprezentantów, aby się, ile to bydź może, Województwami do Senatu udali.

Po połączeniu się Izb **JW. Marszałek** wezwał JW. Morawskiego do przedstawienia wypadku narad Komisyi obu Izb wraz z Komisyą wojenną.

JW. Morawski: »Zebrane w zupełnym komplecie Komisye Sejmowe tak z Senatu, jak z Izby Poselskiej, w celu zastanowienia się nad wyborem Wodza Naczelnego, zasięgnęły wprzód zdania Jenerałów i innych Oficerów, w Warszawie obecnych. Skutkiem narady przez tychże odbytej, okazało się, że było głosów: za Senatorem Wojewodą X. Radziwiłłem 17, za Jenerałem Szembekiem 12, za Jenerałem Weyssenhoff 8, za Jenerałem Krukowieckim 10, za Jenerałem Pacem 6, za Jenerałem Woyczyńskim 1, za Pułkownikiem Skrzyneckim 1.

Podczas narady wojskowej nie przybył jeszcze był do Warszawy Jenerał Weyssenhoff.

Następnie Komisye Sejmowe zgodziły się na to, aby z pomiędzy wybranych przez Jenerałów siedmiu kandydatów, wybrać trzech dla proponowania ich Izbom Sejmowym; odbyte w tym celu wotowanie okazało głosów:

Za Jenerałem X. Radziwiłłem 18, za Jenerałem Szembekiem 17, za Jenerałem Weyssenhoffem 15, za Jene-

rałem Krukowieckim 11, za Jenerałem Pacem 1[1]), za Jenerałem Klickim 1, za Pukownikiem Skrzyneckim 3.

Wskutku odbytego takim sposobem głosowania postanowiły Komisye Sejmowe proponować obu Izbom trzech kandydatów następujących, którzy największą liczbę głosów uzyskali: X. Michała Radziwiłła, Jenerała Dywizyi Weyssenhoffa, Jenerała Brygady Szembeka.

Prócz tego nadmieniam, że Jenerał Weyssenhoff przybył i objął komendę tymczasowo«.

JW. Ledóchowski: »Dodaję kilka słów do przedstawienia kolegi Morawskiego. Gdy wotowano na kandydatów, wotujący byli pewni, że Jenerał Weyssenhoff nie przyjmie dowództwa, i to zapewne umniejszyło liczbę kresek na jego stronę. Po skończonem dopiero wotowaniu przybył i oświadczył, iż wypełni wolę Narodu«.

JW. Kasztelan Dembowski: »Czynię przedwstępną kwestyą, prosząc Komisye o objaśnienie, jaką władzę będzie miał Wódz Naczelny, a na przypadek zastępstwa, jak to ma być urządzone?«.

JW. Morawski: »Oświadczam, że Komisye nie mogły przygotować w tym względzie projektu, nie zniósłszy się wprzód z Naczelnym Dowódzcą. Jenerał Weyssenhof miał podać warunki, potrzebne do sprawowania dowództwa, którymby nie sprzeciwiała się Władza cywilna. Lecz to nie przeszkadza obiorowi Wodza. Komisye zniosą się z obranym, tak co do władzy jego, jak co do urządzenia zastępstwa«.

JW. Jan Ledóchowski: »Jenerał Weyssenhof złożył na moje ręce punkta, oznaczające stosunki Dowódzcy z Rządem. Komisye jutro zajmą się rozbiorem tego przedmiotu«.

JW. Barzykowski: »Zapewne występkiem byłoby dla Polaka nie przyjąć powierzonych mu od Narodu obowiązków. Jednakże tak wysokiego stopnia, bez zapewnienia się o przyjęciu, nikomu dawać nie można, gdyż nieprzyjęcie naraziłoby naszą sprawę u obcych i u nas samych. Wnoszę więc, żeby się albo spytać kandydatów, czy przyjmą Dowództwo, albo też uchwalić, że nikomu się od tego wymawiać nie wolno«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Reprezentanci na traf wybo-

[1]) Podług notatki, zachowanej w allegatach Sejmowych, Pac otrzymał pięć głosów. (P. W.).

rów swoich nie wyznaczają. Powinnością więc jest każdego obywatela przyjąć zlecone mu obowiązki. Prawo to staje się niepotrzebnem, bo leży w porządku publicznym«.

JW. Małachowski: »Łączę zdanie moje ze zdaniem preopinanta o wszechwładności Narodu i o obowiązku posłuszeństwa, lecz by się mocniej o tem zapewnić, że nasz wybór zawiedzionym nie zostanie, trzebaby się zapytać, czy jest kto taki, ktoby się z pod tego prawa wyłamywać chciał«.

JW. Roman Sołtyk: »Dwa zapytania JW. Dembowskiego, co do zastępcy i co do stosunków Wodza z Narodem, możnaby połączyć. Zastępcę razem z Wodzem wybierać potrzeba, ażebyśmy powtórnie nie byli wystawieni na taką niepewność, w jakiej się teraz znajdujemy przez niesłychany czyn ex-Dyktatora Chłopickiego«.

JW. Wężyk: »Najlepiejby było wyznaczać zastępcę w tym sposobie: kto głosów najwięcej otrzyma, będzie Naczelnym Wodzem, po nim najwięcej głosów mającego wyznaczymy zastępcą. Wybór ten przypomina mi dawne czasy Rzymian, w których Cyncynat przez naród od pługa do naczelnego dowództwa był wezwany«.

JW. Jan Ledóchowski: »Nie jestem zdania preopinanta, aby najwięcej kresek po wybranym na Naczelnego Wodza mający miał być jego zastępcą; kto wie, pośród naszych szeregów mógłby się zjawić geniusz, któremuby niepotrzebne urządzenie drogę do sławy zamknęło. Trzeba zostawić sposobność do rozwinięcia się zdolności wojskowych, mianowanie zastępcy zostawić Rządowi, lub też powtórnemu wyborowi«.

JW. Jasieński: »Nie dzielę także zdania JW. Wężyka, ale życzyłbym, żeby najwięcej kresek po Naczelnym Wodzu mający dopóty za zastępcę jego był uważany, dopóki Władza nie obierze innego, bo nimby przyszła nominacya, Wojsko byłoby bez Wodza; Władzy zaś naczelnej zostawione będzie potwierdzenie tego zastępcy na dowództwo, lub mianowanie innego Wodza«.

JW. Marszałek: »Co do zastępstwa, przyjętem jest powszechnie, że, gdyby Naczelny Wódz zginąć miał, najstarszy z rangi Jenerał obejmuje dowództwo. Rząd, tymczasowo tylko zatwierdzony przez Deputacyą, nie mógłby wybierać Wodza, lecz właściwie jest to jego atrybucyą i skoro będzie przez Sejm za-

twierdzony, użyje tej władzy i z najwięcej odznaczających się Wodza mianować będzie«.

Wszyscy: »Sprawiedliwie!«

JW. Roman Sołtyk: »Na dwie części podzieliłem tę kwestyą: w przypadku śmierci, lub nieprzyjęcia Naczelnego Wodza; odwołuję się do tego podziału«.

JW. Swirski: »Nieszczęściami nękani, zawiedzeni tylekroć w nadziejach i środkach oswobodzenia Ojczyzny, wpadamy z jednej ostateczności w drugą: raz zbytniośmy zaufali, powierzając władzę nieograniczoną Chłopickiemu, teraz grzeszymy nieufnością. Trzej kandydaci podani nie mogą wzniecać tego powątpiewania. Klauzula więc JW. Romana Sołtyka o nieprzyjęcie władzy jest niepotrzebna«.

JW. Roman Sołtyk cofnął swój wniosek.

JW. Kasztelan Dembowski: »Sądzę, że kwestyą moją usunął już głos JW. Morawskiego, teraz dyskusya dostatecznie przedmiot wyjaśniła, można więc przystąpić do wyboru«.

JO. X. Czartoryski: »Trzech jest kandydatów. Izby się zgadzają na wybór przez podkreślenie«.

JW. Jan Ledóchowski: »Miało być dozwolone dodanie kandydata, podaję więc Jenerała Krukowieckiego«.

JW. Barzykowski i JW. Morzkowski poparli wniosek JW. Jana Ledóchowskiego, a **JW. Marszałek** polecił dopisanie na kartkach Jenerała Krukowieckiego.

JW. Biernacki: »Interes ogólny wymaga, aby Naczelny Dowódzca miał zaufanie powszechne. Wnoszę więc, aby w razie, gdyby nie było absolutnej większości, powtórzyć głosowanie między dwoma najwięcej kresek mającymi. Podobnież w przypadku równości głosów trzeba powtórzyć kreskowanie«.

Głosy: »Zgoda!«

JW. Rembieliński: »Cóż nazywamy większością absolutną?«

JW. Marszałek: »Potrzebna jest do wyboru połowa głosów więcej jednym. Wzywam na assesorów do głosowania JJWW. Niesiołowskiego i Libiszewskiego«.

Podobnież **JO. Prezydujący w Senacie** wezwał na assesorów Kasztelanów Rembielińskiego i Potockiego.

Po obliczeniu wotów okazało się, że Jenerał X. Michał Radziwiłł miał głosów 107, Jenerał Weyssenhof 8, Jenerał Szembek 6, Jenerał Kruchowiecki 18. Jedno wotum dwuznaczne.

JO. Prezydujący w Senacie ogłosił pomienione wota i skutek ich, to jest wybór na Naczelnego Wodza Wojsk Polskich JO. Senatora Wojewodę Michała Radziwiłła, byłego Jenerała Dywizyi.

Tu ze wszech stron sali dały się słyszeć trzykrotne okrzyki: »Niech żyje Radziwiłł! Niech żyje Ojczyzna!«

Wtem **Xiąże Wódz** przemówił rozrzewnionym głosem: »Posłuszny woli Narodu krótko powiem: czem byłem, tem będę«.

Na tem posiedzenie Izb połączonych zakończonem zostało, i **JW. Marszałek** sesyą Izby Poselskiej do dnia następującego do godziny piątej zasolwował.

Władysław hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 22. Stycznia 1831 roku.

Rozpoczęło się sprawdzeniem przez JW. Sekretarza listy obecności. Byli obecnymi:

Z Woiewództwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Slaski. Jan Hrabia Ledóchowski. Ferdynand Walewski. Michał Walewski. Gostkowski. Bukowski. Szymczykiewicz.

Deputowani: JJWW. Mozalski. Władysław Sołtyk. Jabłoński. Szaniecki.

Z Woiewództwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Baczyński. Józef Hrabia Ledóchowski. Libiszewski. Suchodolski. Franciszek Sołtyk. Deskur. Roman Sołtyk. Swidziński. Gustaw Małachowski.

Deputowani: JJWW. Chomentowski. Pusztynika. Żeleński. Łempicki. Posturzyński. Gratkowski.

Z Woiewództwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Morawski. Gliszczyński. Radoński. Kaczkowski. Pstrokoński. Bartochowski. Biernacki. Tymowski. Władysław Hr. Ostrowski. Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Faltz. Rembowski. Szymoński. Jaksiewicz. Miączyński. Złotnicki. Ziemięcki. Biedrzycki.

Z Woiewództwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Morozewicz. Niesiołowski. Bielski. Poletyłło. Swirski. Chrząnowski. Wyszyński. Rozenwerth. Doliński.

Deputowani: JJWW. Fritsch. Kuczewski. Cieszkowski. Węgleński. Mazurkiewicz.

Z Woiewództwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Turski. Grąbczewski. Cissowski. Konstanty Witkowski. Chełmicki. Barzykowski.

Deputowani: JJWW. Dembowski. Kozłowski. Klemens Witkowski. Chobrzyński.

Z Woiewództwa Mazowieckiego. Posłowie: JIWW. Szymanowski. Konstanty Jezierski. Rostworowski. Swiniarski. Stanisław Jezierski. Okęcki. Plichta. Dąbrowski. Starzyński. Łuszczewski. Wieszczycki. Trzciński. Słubicki. Kretkowski. Modliński.

Deputowani: JJWW. Charzewski. Jakób Piotrowski. Brinken. Michał Piotrowski. Zwierkowski. Wołowski. Czarnocki. Morzkowski. Chodecki. Zawadzki. Żwan. Waszkiewicz.

Z Woiewództwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Markowski. Zalewski. Jan Jezierski. Józef Małachowski. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Gumowski. Mierzejewski.

Z Woiewództwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Bykowski. Józef Starzéński. Augustowski. Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Klimontowicz. Antoni Kruszewski. Wiszniewski. Wincenty Kruszewski.

Poczem **JW. Sekretarz** odczytał podział na Komisye Członków, na przeszłem posiedzeniu wybranych [1]), jako to:

Komisya Skarbowa.

Komisarze: Morawski, Biernacki, Slaski, Swirski, Zwierkowski.

Zastępcy: Jasieński, Mazurkiewicz, Rostworowski.

---

[1]) W jaki sposób dokonano podziału Komisarzy, obranych poprzednio (ob. str. 94) określa list W. Zwierkowskiego, w allegatach przechowany:

»Prześwietna Izbo Poselska — Kommisye Wasze, wybrane w dniu wczorayszym, postanowiły podzielić się dziś na trzy oddziały, stosując się do woli Izby, wskutek programmatu obradującey. — Niebyło jednomyślności, gdyż najwięcej członków chciało pozostać w trzeciej Deputacyi, organicznej, której attrybucyą ma być wydział dyplomatyczny i dlatego, o ile dobrowolnego przyjęcia innych wydziałów nie było, przystąpiono do rozstrzygnięcia przez sekretne wotowanie. — O skutku przeto mam zaszczyt Prześwietnej Izbie Poselskiej zdać sprawę. — (Następują nazwiska Komisarzy). Co do zastępców, którzy mają być w której Kommissyi zastępcami, oddano to dziewięciu zastępcom do zadecydowania podobnym sposobem. Warszawa 20. Stycznia 1831 roku. W. Zwierkowski«. (P. W.).

Komisya Prawodawcza.

Komisarze: Kaczkowski, Wołowski, Dembowski, Rembowski, Fr. Sołtyk.

Zastępcy: G. Małachowski, Wężyk, Tymowski.

Komisya Organiczna.

Komisarze: Jan Ledóchowski, Swidziński, Barzykowski, Lelewel, Łempicki.

Zastępcy: Wiszniewski, Węgleński, Rom. Sołtyk.

Po odczytaniu podziału tego **JW. Stanisław Jezierski** krótki chciał przedstawić wniosek, lecz wstrzymał go **JW. Marszałek,** chcąc wprzód zagaić posiedzenie.

JW. Marszałek: »W krótkich chwilach, upłynionych od rozpoczęcia obrad naszych, dwie ważne czynności załatwiliśmy. Jedną z nich jest uznanie i przyjęcie przez Izbę manifestu, tudzież polecenie przesłania onego obcym dworom. Drugą — obranie Wodza Naczelnego. Zapewniliśmy więc sobie pomoc zewnętrzną, wystawiając światu nasze cierpienia, klęski i cele; a obraniem Wodza, znanego z czynów wojennych i posiadającego zaufanie Narodu, zapewniliśmy sobie zwycięztwo. Pozostała nam jeszcze trzecia, równie ważna, czynność: postanowienie nowego Rządu. Projekt do tego z rozwagą ułożony i dyskutowany być musi; potrzebuje więc dłuższego czasu, nim Izbom przełożony zostanie. Z tego powodu nie mógł być wczoraj i dziś jeszcze nie będzie wniesionym do Izby. Lecz Komisye wygotowały poprzedzić inne mający projekt o sposobie początkowania, obradowania, dyskutowania i przyjmowania projektów«.

JW. Stanisław Jezierski: »Odstępuję głosu, bo już zostałem objaśniony z mowy JW. Marszałka, chciałem bowiem wnieść, ażeby przedewszystkiem projekt o wyborze Rządu był Izbom przedstawiony«.

JW. Franciszek Sołtyk żąda głosu w materyi porządkowej.

JW. Franciszek Sołtyk: »Dwa miesiące czasu jeszcze nie upłynęło, a rewolucya nasza już trzy zakresy w zapędzie swoim ważne, odrębne, naznacza. Pierwszy, starganiem więzów samo-

władności niszcząc wolności zapory, wybuchowi wulkanicznemu podobny; drugi, umiarkowaniem Sejmujących i poświęceniem na czas tejże samej wolności oddając nieograniczoną władzę Dyktatorowi; trzeci nakoniec, po wypadku niespodziewanym złożenia tej Dyktatury, nadszedł na teraz. Chwila równie stanowcza, jak dwie poprzednie, w której ocenić i rozważyć mamy nasze siły, położenie, stosunki, które z obcem już dla nas państwem ustały; stopień wagi, jaki do nich przywiązać; odgadnienie wreszcie powodzeń lub niefortunnych wypadków: takie to ogromne brzemię Reprezentacya Narodowa na barkach swoich dźwiga; z takiego to ogromu powinności naszych współbraciom, pokoleniom przyszłym, wywiązać się musimy, zdać rachunek nieubłaganej historyi, która niezatartymi rysy uwieńczy usiłowania, lub czyny nasze potępi. Niech zadrży sumienie tego, któryby przez słabość charakteru, widoki ochrony swojej lub majątku, niewczesnym zabiegiem chciał osłabiać ogień święty, który nas tak szczytnie zapala; lecz niech zadrży serce tego, który, roznosząc pożar namiętności, chciałby zniszczyć zarazem przybytek rozsądku i rozwagi. Koledzy! naznaczyliśmy temi pięknemi oznakami nigdy nie zapomniane posiedzenie nasze 20. Grudnia roku zeszłego; odznaczymy się i teraz; dowiedziemy zawistnym nam sąsiadom, że Polak nietylko strasznym, walecznym w boju, lecz umie wytrwać w umiarkowaniu. Takiemi uczuciami przejęci, na szali zimnej rozwagi ocenimy, w jaki to sposób winniśmy i kiedy przystąpić do materyi, której pominąć nie można: do wyrzeczenia nad uczynionym w dniu zawczorajszym wnioskiem Posła Konieckiego; bo lubo dążność wszystkich tu obradujących jest zapewnie jedna, jedno przekonanie, rozebrać jednak należy, czy w tej chwili nadszedł już czas przez wzgląd na stosunki z innemi mocarstwami, nawet z państwami, mającemi konstytucye, liberalne zasady, czy nadszedł, mówię, już czas, abyśmy mieli stanowczą wolę w tem Narodu objawić«.

JW. Marszałek: »To nie jest materya porządkowa«.

JW. Sołtyk (dalej): »Lecz przed rozebraniem tego najwyższej wagi przedmiotu winniśmy, korząc się przed władzą Ludu, zapytać się siebie samych: mamyż od Narodu upoważnienia, abyśmy decydowali o przedmiotach, do których nie mieliśmy zlecenia, mamyż stanowić formę Rządu i w jakich to częściach

tylko mamy zachowywać świętość praw konstytucyjnych i w jakich je zmieniać? Nie, nagłe potrzeby to tylko w pierwszych chwilach rewolucyi naszej niejako nas upoważniły do działania w imieniu Narodu, działania szybkiego; pociągnięci, jak wirem nurtów, popchnięci siłą rewolucyi, uiściliśmy się już, wywiązaliśmy się z obowiązków naszych: lecz na teraz, gdyśmy się w części uzbroili, obrali Naczelnego Wodza, który jest duszą, narzędziem przyszłych losów Ojczyzny, zawieszenie chwilowe obrad Sejmowych nie byłoby szkodliwem, tembardziej, kiedy Rząd, istnienie dziś jeszcze swoje mający, złożony jest z Mężów, łączących opinię i zaufanie Narodu«.

Głosy: »Do porządku! do porządku!«

JW. Swirski: »Zostawmy bez odpowiedzi, lecz proszę, niech kolega kończy«.

JW. Sołtyk (dalej): »Rewolucya — uznana za narodową, a ten Naród, który ją uznał, nie miał dotąd, oprócz wzniosłego poświęcenia krwi swojej i majątku, żadnego w niej bezpośredniego udziału. W najmocniejszem więc jestem przekonaniu, aby uzyskać od Komitentów to stanowcze upoważnienie, zawiesiwszy na krótką chwilę działanie Sejmu, aby ogłoszone były nowe wybory Reprezentantów, powtarzam, na krótką chwilę, bo się nie chwycimy sposobu lękliwego despotyzmu, aby zgromadzenia polityczne, pojedyńczo, nie w jednym czasie, w odległości pewnej zwoływane były. Lecz użyjemy sposobu prostego, czystego, jak droga nam wolność, zwołania wszystkich Sejmików w dniu jednym, a tak dzień ten, godzina ta, wyda nam Reprezentantów legalnych, zrodzonych z opinii rewolucyi. Koledzy! Uczyńmy zadosyć sumieniu naszemu, uprzedźmy żądanie Narodu. W tem to przekonaniu i w imieniu Narodu upraszam JW. Marszałka, aby przedewszystkiem ten ważny wniosek był pod wysoki sąd Prześwietnej Izby podany«.

JW. Marszałek pyta się mówcy, czy chce złożyć projekt odczytany u laski marszałkowskiej.

JW. Fr. Sołtyk: »Nie cel próżnej wymowy, ani chęć podania nowej myśli Izbie skłoniły mnie do tego wniosku; odczytałem go, lecz cięży na nas odpowiedzialność Narodu, przeto składam go u laski marszałkowskiej«.

JW. Marszałek: »Z kolei będzie dyskutowanym w Komisyach«.

JW. Swiniarski: »W dniu pozaonegdajszym wyrzekliśmy, aby Członkowie nieobecni podpisali akt«.

Głosy: »To jest nowy wniosek«.

JW. Marszałek: »JW. Pan przedstawiasz nam nowy wniosek, później go wnieść możesz«.

JW. Swiniarski składa u laski marszałkowskiej projekt.

JW. Jan Jezierski: »Dla świeżo przybyłego Izba wzgląd mieć powinna, bo w wielu materyach nie jestem objaśniony; pytam się więc, do kogo należy inicyatywa praw?«.

JW. Marszałek: »Właśnie o tem mówi projekt, który Komisye mają nam teraz przedstawić«.

JW. Wołowski ma głos do wniesienia projektu i prosi JW. Sekretarza o odczytanie projektu, uchwalonego przez Komisye Sejmowe.

JW. Sekretarz odczytał co następuje:

»Izba Senatorska i Izba Poselska.

Stósownie do przedstawionego im przez Komisye Sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Komisyów, przekonawszy się o koniecznej potrzebie ustanowienia na Sejmie teraźniejszym nadzwyczajnym, pewnych i jednostajnych prawideł, podług których początkowanie praw i wnoszenie projektów do Izb oddzielnych, lub połączonych, następować powinno, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Prawo początkowania służyć będzie nietylko Rządowi, ale również każdej z Izb, Senatorskiej lub Poselskiej, z tem jednakże zastrzeżeniem, iż w razie, jeżeli projekt nie bezpośrednio przez Komisye, ale przez szczególnych Członków z obu Izb podany został, winien być poprzedniczo do Prezydującego w Izbie oddany. Sekretarz Izby odczyta treść projektu, która w krótkości na boku przedstawienia wyszczególnioną będzie, a Izba postanowi, czyli projekt ma być do właściwej Komisyi odesłany, lub też wprost odrzucony. Projekt do tej Izby wniesiony być powinien, gdzie był początkowo podany.

Art. 2. Izby obradować będą oddzielnie; projekt, w jednej Izbie przyjęty, odesłany będzie natychmiast do drugiej Izby, która jeżeli takowy przyjmie, wówczas projekt zamieni się w prawo obowiązujące.

Art. 3. Gdy zaś projekt, w jednej Izbie przyjęty, w drugiej zatwierdzenia nie pozyskał, w takowym przypadku roztrząsany jeszcze będzie w obu połączonych Izbach, które względem przyjęcia lub odrzucenia onegoż ostatecznie i prostą większością głosów postanowią. Wolno także będzie połączonym Izbom poczynić w projekcie odmiany, jakieby za potrzebne uznały.

Art. 4. Wyjmuje się od powyższych przepisów wybór lub oddalenie osób, Rząd składających, również ratyfikacye traktatów, które przedmioty nie mają przechodzić przez oddzielne Izby, lecz zaraz do Izb połączonych wnoszone i tamże ostatecznie załatwione być winny. Przy wyborach ten ma być jeszcze porządek, iż kandydat wybrany musi mieć za sobą prostą większość, t. j. przynajmniej jeden głos więcej nad połowę wszystkich obecnych członków obu Izb; w razie zaś przeciwnym winno nastąpić powtórne głosowanie między dwoma kandydatami, najwięcej kresek mającymi«.

JW. Wołowski czyta: »Projekt, jaki dziś pod stanowczą twoją, szanowna Izbo Poselska, przychodzi decyzyą, w połączonych Komisyach ułożony, jest przedwstępny i wszystkie inne uprzedzać musi, gdy obejmuje w sobie ustalenie pewnych prawideł, podług których początkowanie praw i wnoszenie projektów, czy do oddzielnych, czy do połączonych Izb na teraźniejszym Sejmie nadzwyczajnym odbywać się powinno, a to z odstąpieniem, gdzie tego położenie odmienne rzeczy wymagało, od dotychczasowych przepisów konstytucyjnych. Przedmiot ten, powtarzam, należało przed wszystkimi innymi pod dojrzałą wziąć rozwagę, gdyż inaczej, za każdym nowym projektem, musiałaby Izba, w braku przepisów, czyli raczej przy istniejących przeciwnych zasadach, o formie postępowania stanowić. Stąd nietylko rodziłyby się niepotrzebne spory, któreby wystawiły nas na zmarnotrawienie tak drogiego w teraźniejszych okolicznościach czasu, lecz nadto wyniknąćby mogła niejednostajność w postępowaniu, a sama niepewność jużby była szkodliwą. Początkowanie praw służyło dotychczas samemu Rządowi; wiemy z doświadczenia, jak dalece tej władzy nadużywał; trudzono nas projektami nic nieznaczącymi, a puszczano w niepamięć te prawa, których Naród głośno się domagał, a które w petycyach

i uwagach Izb nad raportami Rady Stanu umieszczane, spoczywały nietknięte w biurach ministeryalnych, wówczas, kiedy najdroższe swobody narodowe pod czczymi pozorami, co mówię, bez żadnego nawet pozoru codziennie nadwerężano i gwałcono. Jakkolwiek nic podobnego lękać się nie można od Rządu, który z waszej, Szanowni Reprezentanci, woli ustanowiony będzie, rozumiały jednak Komisye wasze, iż tak ważnej atrybucyi, jaką jest początkowanie praw, nie należy pozbawiać Narodu, czyli organów jego. Ostrożność tę tylko zachowano, żeby czytanie niepotrzebnych częstokroć projektów Izb nie zajmowało, ale po uwiadomieniu o treści wniosku przed wszystkiem Izba każda stanowiła, czyli takowy ma być do Komisyi właściwej odesłany, lub wprost odrzucony. Tyle co do usprawiedliwienia pierwszej części projektu; co do drugiej, w której zawarte przepisy, kiedy Izby oddzielnie, a w których przypadkach łącznie obradować mają, następujące uwagi trafią, spodziewam się, do waszego, Szanowni Rezrezentanci, przekonania, iż te, a nie inne zasady, przyjęte być musiały. Jest to już rzeczą przez zasady prawa politycznego i doświadczeniem stwierdzoną, iż nie masz tam prawdziwej wolności, ani potrzebnej sprężystości do utrzymania w całości swobód narodowych, gdzie władza prawodawcza w jednych, a władza wykonawcza w wielu znajduje się rękach, lecz przeciwnie, władza, prawa obowiązywać mające stanowiąca, powinna być między trzy ciała polityczne rozdzieloną, któreby, nawzajem między sobą równowagę utrzymując, nie dozwoliły żadnej części z właściwych występować karbów: stąd w Anglii i Francyi dwie Izby, i VETO, Rządowi dlatego służące, aby władza prawodawcza nie mogła stanowić praw, któreby władzę wykonawczą w działaniach jej paraliżowały. Ten jest, ten być powinien właściwy porządek w rządach reprezentacyjnych już ustalonych, lecz inne wcale położenie, w jakiem my się teraz znajdujemy, gdzie nie w rządzie ustalonym o potrzebnych nam prawach obradować mamy, ale wprzód nam o temże ustaleniu bytu naszego politycznego myśleć wypada. Jak w każdem porządnem rozumowaniu skutek idzie za przyczyną, tak też w nadzwyczajnem naszem położeniu od zwyczajnych zasad rządu reprezentacyjnego potrzeba było odstąpić, lecz przynajmniej o tyle tylko odstąpiliśmy, o ile konieczność tego wymagała. Stąd w składzie władzy prawo-

dawczej usunąć czasowo należało VETO władzy wykonawczej, bo wola Narodu o bycie swoim politycznym i środkach, ku temu celowi dążących, obradować i stanowić mającego, zdaniem kilku osób, Rząd składać mających, choć zaufaniem naszem zaszczyconych, krępowaną być nie powinna; stąd wyjęcie z pod władzy wykonawczej, a dołączenie do władzy prawodawczej dwóch przedmiotów, to jest naprzód, wyboru lub oddalenia osób do Rządu należących; powtóre, ratyfikacyi traktatów, gdy Naród chce mieć sam sobie zachowane prawo stanowienia o osobach, mających wykonywać środki, ku dobru powszechnemu na Sejmie uchwalone, jako też o negocyacyach, które obejmować mają ostatecznie granice kraju Polskiego i warunki bytu politycznego Polaków. Natomiast zachowały Komisye w regule obradowania w dwóch oddzielnych Izbach, aby jakąkolwiek zostawić równowagę między częściami, władzę prawodawczą składającemi, bo smutne doświadczenia władzy, w jednej Izbie skoncentrowanej, powinny i nas odstraszyć, abyśmy nowej próby uczynić nie zamierzali. Nikt zapewne niewątpi, iż właściwa reprezentacya Narodu spoczywa w was szczególniej, Szanowni Reprezentanci, wolno obrani i Izbę tę składający, którzyście na ostatnim Sejmie niepospolite dali dowody, iż, jak zastępy nasze niezadługo na placu bitwy, tak wy w tej Izbie umieliście bronić swobód narodowych i śmiałe stawić czoło naprzeciw przemocy i temu jednemu reprezentantowi nie Narodu, ale reprezentantowi ucisku i gwałtów, którego cieszymy się, iż w gronie naszem nie oglądamy, ani zapewne tu, ani na wolnej ziemi Polskiej oglądać już nie będziemy. Lecz tak, jak Komisye uradziły, stanowienie w oddzielnych Izbach, a dopiero w razie różności zdań Izb w połączonych, właśnie zachowuje w całej swej mocy tę wielką przewagę, jaka słusznie wybranym od Narodu Reprezentantom przynależy; numerycznie prawdę tę łatwo dowieść, bo liczba członków, do teraźniejszego składu Senatu należących, zaledwie czwartą część wynosi członków w Izbie Poselskiej obecnych; wtenczas więc tylko głos Senatorów mógłby w połączonych Izbach mieć stanowczy wpływ na decyzyą, gdyby prosta tylko większość lub mała ilość głosów nad prostą większość Izby Poselskiej spór rozstrzygała, a wszyscy członkowie Senatu przyłączyli się do mniejszości Izby Poselskiej. Lecz w tym rzadkim i niespodziewanym przy-

padku mamyż sobie życzyć utrzymania prostej większości głosów tam, gdzie nam idzie o wszystko, co tylko drogiem jest Polakowi? Jeżeliby zaś przynajmniej dwie trzecie członków Izby Poselskiej były tego samego zdania, już cały nawet skład Senatu, choć przyłączony do resztującej jednej trzeciej Izby Poselskiej, uledzby musiał decyzyi większości Izby Poselskiej. Cóż dopiero, kiedy dodamy, że w Senacie także znaczna ilość głosów nie do mniejszości, ale do większości głosów Izby Poselskiej niezawodnie się przyłączy. Jako wyjątek od zasady ogólnej, przyjęły jeszcze Komisye, iż nie w oddzielnych, ale zaraz i tylko w połączonych Izbach obrady Sejmowe miejsce mają, skoro iść będzie o wybór lub oddalenie osób, Rząd składających, albo też ratyfikacyę traktatów, bo obydwa te przedmioty są właściwie udziałem władzy wykonawczej. W tej mierze więc Komisye uświęciły tylko, ile było podobna, ogólną zasadę, iż władza wykonawcza przez jedno ciało polityczne sprawowaną być winna. Co do sposobu wyborów, Komisye zamieniły w prawo tylko wolę Izby, przy wyborze na naczelnego Wodza w dniu 20. b. m. i r. objawioną«.

JW. Rembowski czyta: »Projekt do prawa, przez Komisye wasze wam przedstawiony, ażeby początkowanie było przy władzy najwyższej i przy każdym członku z obydwóch Izb, jest zgodny z mojem przekonaniem. W rządach reprezentacyjnych jest to ich istotą, bo reprezentanci z bliska widzą potrzeby ludu, którym zaradzenie jest stanowczym ich obowiązkiem; dziś zaś obowiązek ten jest najwyższy i najważniejszy, żeby silnym popędem wspierać rewolucyę, ogłoszoną już za narodową. Lecz nie tak jest, co do sposobu przechodzenia projektów w moc prawa. Zwłoka czasu jest najszkodliwsza teraz; chwila, na formalizowanie stracona, może wywrzeć swoje wpływy na wieki; zwłoka ta, której wrogowie nasi zapewnie sobie życzą, byłaby niewątpliwie w tem, gdyby projekt dyskutowany w oddzielnych Izbach, przez odrzucenie przez jednę, miał być znów dyskutowany w połączonych. W stanie rewolucyjnym, w jakim my żyjemy, niema formalizowania. My chcemy się odrodzić, a nie same formy poprawiać. Jak czynami naszemi zrzuciliśmy despotyzm i oświadczyliśmy, że chcemy być Narodem; jak najgłówniejszy, nam przeciwny, artykuł o połączeniu na zawsze z Cesarstwem Rosyjskiem znikł z dotychczasowej konstytucyi na-

szej, tak w rozwinięciu tych czynów powinniśmy tak działać, żeby rewolucya nasza szybki, sprężysty miała popęd. Tego po nas wymaga jej natura i jej cele, inaczej będziemy się paraliżować. Ustanówmy wprzód władzę najwyższą, nadajmy jej władzę króla konstytucyjnego, to usunie kwestyą, w jakim sposobie projekta w moc prawa przechodzić będą. Nie mam nic innego na celu, jak tylko, żeby więcej działać, jak dyskutować«.

JW. Jan Jezierski: »JW. Marszałku, w przedmiocie porządku chcę mówić: gdy ten orzeł ulatuje nad laską twoją, dozwól przykładem zagranicznym zaprowadzenie mównicy, gdyż inaczej trudno słyszeć«.

Głosy: »Słyszymy!«.

JW. Marszałek: »Zwyczaju tego nie było i ja go wprowadzać nie mogę«.

JW. Roman Sołtyk: »Wszyscy dokładnie czujemy ważność wniesionego projektu, lecz znajdujemy się w trudnem położeniu pogodzenia ważności przedmiotu z krótkością czasu. Jeśli idzie o krótkość czasu, tym sposobem trzy razy go więcej stracimy, postępując podług projektu; jeżeli idzie o dojście do celu, nie wiem, dlaczego Izba ma ustępować swej atrybucyi, kiedy my jesteśmy Reprezentacyą narodową. Kiedy Rząd przeszły runął, ja i każdy Polak to czuje, że powinniśmy się wrócić do przeszłości. Ostatnie nasze prawo zasadnicze była Konstytucya 3-go Maja: wszystkie odmiany po niej zaszłe uważam za nielegalne. Obalać jednak wszystkiego nie można, gdyż tak działając, wpadlibyśmy w nieskończone sprzeczności. Jestem za szybkiem działaniem. Widzę, iż projekt wniesiony stratę czasu przynosi, jestem więc z kilku przyczyn za obradowaniem w połączonych Izbach; raz dlatego, że tym sposobem działały skonfederowane Izby, a nie dzielę zdania szanownego preopinanta, jakoby to skonfederowanie Izb zagładę przynieść nam miało: co nam po obcych przykładach, my nie jesteśmy gnuśnymi Neapolitanami, ani Hiszpanami, którzy się poddali pod jarzmo Ś-ej Inkwizycyi. Po wtóre, że jeśli projekt jedna Izba przyjmuje, a druga odrzuci, cóż wtedy nastąpi? Oto wrócimy się do Izb połączonych, do tego, od czegośmy zacząć powinni. Powtarzam więc, że jestem za obradowaniem w połączonych Izbach«.

JW. Jan Jezierski: »Wnoszę, aby projekta na 24. godzin wprzód rozdawane były Reprezentantom, gdyż inaczej Komisye

same będą o wszystkiem stanowić, a Izby widziałyby się prawie zmuszonemi do przyjmowania tego, co one postanowią. Nadto podzielam zdanie JW. Konieckiego co do konfederacyi«.

JW. Swirski: »Jak człowiek pojedynczy w działaniu swojem pewne powinien przyjąć zasady, tak i Naród wspierać się powinien na pewnej podstawie i, oparty na niej, skuteczne obmyślać środki do dopięcia zamierzonych celów. Obecne położenie nasze wypłynęło z gwałtów, nieszczęść i poniżenia, jakie na nas ściągnął przewrotny system rządu rosyjskiego. Stąd nastąpiła oczywiście reakcya przeciw działaniu Rządu, stąd upadek władzy, która poważyła się naruszać swobody, jakkolwiek narzucone, zarówno jednak przez obie przyjęte strony. Gdyby przecież żadna nie pozostała władza do wstrzymania biegu rzeczy, wrócilibyśmy do stanu przyrodzenia, który jakkolwiek, zdaniem Jana Jakóba Rousseau, uważany jest za stan najszczęśliwszy, nie wiem jednak, czyliby nas do zamierzonego doprowadził celu. Pojął to Naród i odwołał się do Reprezentantów. Zgromadziliśmy się i zrozumieliśmy, że rewolucya nie przeciw nam, ale przeciw najwyższej władzy wykonawczej podniesioną była. Przyszedłszy z takiem przekonaniem, położyły sobie Izby za zasadę: że konstytucya co do tych, którzy ją gwałcili, ustała, nie ustała co do Reprezentacyi. Reprezentacya tylko według zasad konstytucyjnych postępować winna; wolno jej będzie przystąpić do jej rewizyi i poprawić ją, lecz dopóki tego nie uczyni, samowolnie gwałcić jej zasad nie może. Upadła władza wykonawcza, pozostały Izby, Senat nie zniesiony; dawniej osobno radziliśmy, więc i teraz radźmy osobno, prócz przypadków, gdzie zastępujemy władzę wykonawczą, którą, jako upadłą, trzeba było tą nową formą zastąpić. Ta jest droga prawna, którą trafimy do celu, unikniemy anarchii«.

JW. Szaniecki: »Nie mogę chlubić się talentem improwizowania, podobno i wielu z kolegów tegoż talentu nie posiada. Projekt, dopiero odebrany, nie został jeszcze przeczytany sam na sam przez żadnego z Członków; niepodobna dyskutować tego, czego się dobrze nie pojęło; użalaliśmy się za przeszłego Rządu, że projekt najmniejszej wagi, projekt o wrębach, nie był nam wcześnie komunikowany; dosyć 24, 12, kilka godzin do rozważenia projektu, ale nie jeden moment. Wnoszę więc, aby teraz, albo co innego przedsięwziąć, albo żeby JW. Marszałek

na po obiedzie sessyę odłożył, inaczej nie Izba, lecz Komisye przyjęcie projektów decydować będą«.

JW. Biernacki: »Jak pożądanem jest, aby projekta do praw wcześnie członkom Izb przedstawiane były, jak w tym względzie nagannem było postępowanie zeszłego Rządu: tak obecnie zarzut ten nikogo trafiać nie może, ani Rządu, bo projekt wyszedł od Komisyów, ani Komisye, bo te od dziewiątej rano do jedenastej w nocy pracowały. Przewłoka teraz jest niedogodna, byłaby nawet uchybieniem w okolicznościach, w jakich się znajdujemy; nadto jest niepotrzebna, bo prawo jest krótkie, a każdy Reprezentant, chcąc godnie odpowiedzieć obowiązkom na niego włożonym, zapewne nad tym przedmiotem już się zastanowił i sumiennie zdanie swoje w tej już chwili wyrzec może. Jestem więc przeciwko limicie«.

JW. Barzykowski: »Zachowując sobie głos co do rozbioru niniejszego projektu, chcę odpowiedzieć koledze Szanieckiemu. Rząd przeszły ustał z władzą Dyktatora. Deputacya dozorcza upoważniła Radę Najwyższą Narodową do dalszego działania, ograniczywszy jej władzę w zakresach przez Dyktatora jej nadanych, który sam stanowił prawa, Rada je tylko wykonywała. Rząd także nie mógł żadnych podawać projektów, nie będąc do tego upoważnionym; odkładanie więc i przyjęcie tego projektu jest bardzo niebezpieczne; codzień Ministrowie przedstawiają konieczność działania, codzień nowe nastają potrzeby, którym Rada, posiadając tak małą władzę, zadosyć uczynić nie może; kraj jest w najkrytyczniejszem położeniu; niema urządzeń, niema przepisów; Rząd wyższy nad Radę jest koniecznie potrzebny; kilka godzin odwłoki grozi nam niebezpieczeństwem; wnoszę więc, aby projekt niniejszy niezwłocznie był do wotowania podany«.

JW. Jan Ledóchowski: »Dzielę zupełnie zdanie JW. Barzykowskiego, każda zwłoka występkiem. Czas zbyt drogi. Rząd nieuorganizowany, a my jak się nad niniejszemi rzeczami dnie, tygodnie, zastanawiać będziemy, to gdy przyjdzie do stanowienia Rządu, czasu już nie będzie. Rozstrzygnijmy raz tę rzecz przez powstanie«.

JW. Marszałek: »Czy JW. Szaniecki cofa swój wniosek, bo inaczej dyskusya nie będzie mogła być zamkniętą?«

JW. Szaniecki: »I owszem, odpowiem szanownemu preopinantowi, nie idzie tu o obranie Wodza; Rząd egzystuje w Radzie najwyższej, w Ministrach: nie ma więc nic nagłego«.

Głosy: »Do wotowania!«.

JW. Marszałek: »Czy JW. Szaniecki nie cofa swego zdania?«

JW. Szaniecki: »Nie jestem uparty, cofam zdanie«.

JW. Konstanty Witkowski: »Zdaje mi się, że w położeniu, w jakiem zostajemy, najwłaściwszą formą jest pracować w Izbach połączonych, bo większość głosów, w takiej formie zapadłych, dzielniej wspierać będzie siłę naszą moralną, a temsamem i siłę naszą fizyczną; zdania także światłych i doświadczeńszych od nas starszych naszych braci zbliżyć nas więcej potrafią do głównej zasady, jaką jest jedność: z tej więc uwagi głosować będę za formą połączonych Izb«.

JW. Turski: »W tak ważnej okoliczności niema i chwili do stracenia; trzeba działać z całą roztropnością, lecz oraz z jaknajwiększym pośpiechem; dla pośpiechu trzebaby nam decydować w jednej Izbie. Jeżeli więc podług projektu ważniejsze materye w połączonych Izbach dyskutować mamy, czemuż dla mniej ważnych trzy formować instancye? Z tego względu jestem za połączeniem Izb«.

JW. Łempicki: »Konstytucya istnieje, nie usunęliśmy jej, a więc Izby są rozłączone; gdybyśmy je złączyli, musielibyśmy im nadać, na wzór Belgii, naprzykład, nazwisko Kongresu Narodowego, lecz nie widzę tego potrzeby: cele i chęci są jedne w obu Izbach, nie ma się czego obawiać, aby decyzye były zmienne«.

JW. Tymowski: »Nadzwyczajne okoliczności, w skutku których dzisiejszy Sejm obraduje, pociągają za sobą zbawienną nagłość działania. Jesteśmy w rewolucyi, więc nie teorye, choćby najlepsze, rozbierać, ale do wielkiego celu narodowego, dla którego powstaliśmy, dążyć z oszczędzeniem form, czas wycieńczających, powinniśmy — czas już tak nieszczęśliwie przez władzę Dyktatorską zmarnowany. Nie masz żadnej rzeczywistej przyczyny, dlaczegoby wszystkie bez wyjątku przedmioty w połączonych Izbach decydowane być nie miały, gdy niektóre podług projektu decydowane być mogą i gdy nawet według konstytucyi obradowanie w połączonych Izbach ma miejsce.

Senat nie przestaje być Senatem dlatego, że wspólnie z Izbą Poselską naradza się i dyskutuje; głosy jego równą mają wartość i wpływ, wyrzeczone w obliczu Reprezentantów Narodu, jak wyrzeczone w oddzielnej Izbie. Każda chwila czasu oszczędzonego jest pokarmem dla Ojczyzny. Sejm dzisiejszy powinien być Sejmem zjednoczenia i tą tylko drogą pójdziemy wciąż naprzód; wszelkie zaś ustanowienia, zwłokę czyniące, w pokoju dobre, dziś są trucizną dla sprawy publicznej. Hasłem naszem być powinno: zgodnie, razem, spiesznie działać; *festina lente* nie dla dzisiejszej jest pory. Nieprzyjaciel rewolucyi sam tylko doradzać może tę zasadę niewczesną. Jestem przeto za tem, iżby wszystkie przedmioty bez wyłączenia w połączonych Izbach rozstrzygane były«.

JW. Jasieński: »Z zadziwieniem słyszę głosy sobie przeciwne, już to, że konstytucya istnieje, już, że istnieć przestała Istnieje tam, gdzie nie potrzeba jej gwałcić. Władza wykonawcza musiała spocząć w Izbach; jeżeli Izby rozłączymy, jedna władza mieć może dwie wole. Wszakże i przy połączeniu Izb w duchu projektu wrębność byłaby przy nas, więc rozłączenie Izb jest czczą tylko formą. Z tych więc przyczyn jestem za skonfederowaniem, zachowując sobie na później wnioski nad szczegółami«.

JW. Roman Sołtyk: »Odpowiadając na głos szanownego preopinanta Swirskiego, czuję się w obowiązku zrobienia politycznego wyznania wiary, jako Polak i Reprezentant Narodu. Szanowny preopinant powiedział, że konstytucya nie istnieje co do władzy wykonawczej, że istnieje co do prawodawczej. Pytam się, kto stanowił prawa za dawnego Rządu? Izby i Król, lub Ministrowie, zasługujący na pociągnienie do odpowiedzialności za ustanowione. Dziś, jeżeli obydwie władze skupiają się w ognisku prawodawczem, nie jest to to samo, co dawniej było; konstytucya zatem runęła; dla uniknienia nieporządku tylko zachowujemy ją, a choćbym miał, jak Carnot — wotując przeciw Konsulatowi, sam jeden pozostać, zawsze głos mój będzie za połączeniem Izb«.

JW. Swirski: »Z pożytkiem jest zawsze, aby zrozumieć, co kto powiedział; zdaje mi się, że kolega nie zrozumiał mojej myśli. Z głosu szanownego kolegi wypada, że konstytucya będzie, kiedy zechcemy, nie będzie, kiedy nam się nie podoba.

Cóżby stąd wynikło, gdyby to każdemu do woli zostawionem było? Dlatego trzymać się winniśmy prawa obowiązującego, dopóki Izby nowego porządku rzeczy nie zaprowadzą«

JW. Kaczkowski: »Po dwóch Sejmach znienawidziłem retorykę; skuteczniejszy namysł, niż dyskusya. Trzy mamy potrzeby: Wodza obraliśmy; Rząd trzeba ustanowić; wojna potem nastąpi. Co nas prowadzi do celu, jest powszechnem życzeniem; co od niego oddala — nienawistnem«.

JW. Szymczykiewicz: »Postępujmy podług form dawnych, tylko wnosiłbym, aby w Izbach połączonych wprost wotować bez dyskusyi«.

JW. Marszałek: »Później będziemy rozbierać szczegóły projektu«.

JW. Posturzyński: »Nagłość usprawiedliwia naradę nad projektem; czynię jednak wniosek, aby przyszłe projekta 24. godzin przed otwarciem dyskusyi były przedstawiane. Co do kwestyi, czy obrady mają być w połączonych, czy rozłączonych Izbach, jestem za projektem, a to dlatego, że Izba Poselska i Senatorska mają swój byt i wypływają z konstytucyi, a byt Izby Senatorskiej zniknąłby, gdybyśmy się połączyli. Rewolucya obaliła władzę wykonawczą; władzę sejmową sam tylko Sejm zmienić może, inaczej dążylibyśmy do chaosu i do anarchii. Sprzeciwiam się temu, co w pismach publicznych powiedziano, że konstytucya całkowicie upadła, i dlatego sądzę, że każda Izba ma swój byt. Izba Poselska powinna być oddzieloną od Senatorskiej, boby ta upadła prostą większością. Co do straty czasu, ponieważ art. 4. przewidział, że w nagłych przedmiotach Izby razem naradzać się będą, nie potrzeba się obawiać zwłoki czasu; w innych przedmiotach lepiej dzień czasu stracić, a dobrze się namyślić. Co do szczegółów, zamawiam sobie głos na potem«.

JW. Dąbrowski czyta: »Poruszony głosem JW. Sołtyka Romana, czuję się w obowiązku wynurzenia zdania mojego. Już to ósmy tydzień upływa, jak sprawa Narodu, sprawa może ostatnia naszych nadziei, doznaje przeszkód rozmaitych przez napływ ajentów obcych, naszemu interesowi przeciwnych. Każda chwila bezczynna jest drogą, a zatem, chcąc działać z pośpiechem, wypada, ażeby obie Izby połączyły się, a temsamem skonfederowały. Sprawa nasza nie dozna w niczem najmniejszego opóźnienia: bo cóż tu po formach; rzecz! rzecz! potrzeba! i pośpiech!«

JW. Morozewicz: »Zdaje mi się, że mówcy, przeciwni projektowi, opierali swe twierdzenia raz na potrzebie pośpiechu, drugi raz na tem, że przez rewolucyą 29. Listopada władza wszelka do Narodu przeszła. Co do pierwszego, pośpiech jest tylko w działaniach wykonawczych potrzebny; projekt do prawa przewidział ten przypadek. Co do drugiego, każde towarzystwo gwałtownie potrzebuje porządku, przynajmniej co do zwyczajnych stosunków; inaczej się rzecz ma co do potrzeb nadzwyczajnych, ale odrazu wszystkiego usunąć nie można. Do zaprowadzenia nowego porządku rzeczy trzeba nowych wyborów i szczególnego polecenia Narodu; dosyć namysłu do takich praw zastósować nie można, do których i bracia nasi, pod obcym dziś rządem będący, przystąpić mają. Przyzwijmy na pomoc doświadczenie z końca XVIII wieku. Zgromadzenie francuskie w jednem ciele działało, a nie będąc niczem hamowane, ileż okropnych i nierozsądnych ustaw wydało. Środek przyspieszenia działania przez połączenie Izb jest zbyt gwałtowny: jestem za projektem«.

JW. Wołowski: »Z zadziwieniem słyszałem utrzymujących, iż na nieszczęście część konstytucyi jest utrzymaną. Tak rozumować, jest to chcieć obalać starą budowę, nim nowa wystawioną zostanie i wszystko w odmęt wprowadzać. Konstytucya jest obowiązującą o tyle, o ile przez zaszłe lub zajść jeszcze mogące postanowienia Izb Sejmowych, tej to właściwej i jedynej teraz władzy prawodawczej Narodu Polskiego, zmienioną nie jest lub nie będzie. To także przypomnieć należy, iż uciążliwości nasze pochodziły nie tak z konstytucyi, jak raczej z niedopełnienia tejże i gwałcenia najistotniejszych przepisów, wolność osobistą i swobody narodowe zabezpieczających. Wreszcie w toczącej się teraz materyi, czyli obrady Sejmowe odbywać się mają we dwóch Izbach, w każdej oddzielnie, lub też w jednej Izbie połączonej, zasada dwóch Izb oddzielnych nie z samej naszej konstytucyi jest wzięta, ale z zasady ogólnej wszystkich rządów reprezentacyjnych, a mianowicie Francyi i Anglii, tych dwóch narodów, których przecież wzdrygać się nie będziemy brać za wzór do naśladowania. Co do zwłoki czasu, kiedy obrady miejsce mieć będą w dwóch Izbach, ta jest tylko pozorną, istotnie nawet żadnej spodziewać się nie potrzeba; najwięcej bowiem projektów przechodzić będzie naprzód przez

Izbę Poselską, a kiedy Izba Senatorska zajmie się roztrząsaniem projektu, już w Izbie Poselskiej przyjętego, ostatnia w tymże samym czasie nad innym projektem zastanawiać się może. Zwłoka tylko, i to dnia jednego, wtenczasby tylko nastąpiła, gdyby Izba Senatorska odsunęła projekt, w Izbie Poselskiej przyjęty; lecz ten przypadek zapewne wcale się nie wydarzy, bo jak już w pierwszym moim głosie wywiodłem, wtenczasby tylko Izba Senatorska skutku z oporu swojego spodziewać się mogła, gdyby projekt w Izbie Poselskiej prostą większością, albo tylko małą ilością głosów nad prostą większość przejść miał; lecz w tym razie powtarzam, com powiedział; gdzie rzecz iść będzie o przedmioty, bytu politycznego Polaków dotyczące się, nie należy i życzyć, żeby projekta lekko przyjmowane nie były, ale kiedyby była taka różność zdań — po dokładnem dopiero w obu Izbach oddzielnie, a następnie w Izbie połączonej rozważeniu; dostateczna tu kompensata straty czasu dnia jednego lub nawet dwóch dni, a tem pożądańsza, że nie odstąpimy od zasady głównej rządów konstytucyjnych, które nam za wzór brać wypada — zasady obrad w dwóch Izbach, równowagę władzy prawodawczej utrzymujących; rządów, mówię, konstytucyjnych tych krajów, które już tak chlubnie za rewolucyą naszą przemówiły i od których jedynie skutecznej spodziewać sią możemy pomocy. Mamże przywieść na pamięć okropne tu skutki, jakie ustanowienie jednej tylko Izby za sobą pociągnęło? Początkowa rewolucya francuska niech nam służy za przykład, w co się zamieniła wolność, jeżeli nie w swawolę, gorszą nad sam despotyzm; płynęły krwi potoki, aż nakoniec naród, sprzykrzywszy sobie demagogiczną tyranią jednej Izby przez drugą, nie konstytuowanej wołał uledz władzy despotycznej. Takie to zawsze będzie przejście z źle zrozumianej wolności do niewoli, taki, lubo w inny sposób, spotkał los jednę Izbę hiszpańską, czyli Kortezów. Kiedy więc tak świeże, że tak powiem, żyjące, mamy przed sobą przykłady, chcieć u nas postanowić jednę Izbę, byłoby to samo, co wyrzec przed Europą ucywilizowaną, iż nie chcemy iść w jej ślady i zrzekamy się jej pomocy«.

JW. Marszałek: »Najwięcej głosów przeciwnych projektowi opiera się na zwłoce czasu. Zwracam uwagę Szanownych Reprezentantów, że, odrzucając go, damy powód do większej daleko zwłoki. Przygotowanie nowego projektu kilka dni czasu zabierze, a tymczasem wszystkie inne czynności zawieszone zostaną«.

JW. Roman Sołtyk: »Wszakże za przeszłego Rządu nieraz artykuły zmieniano, a przecież projekta w kilku godzinach zaraz znowu przedstawiane były«.

JW. Marszałek: »Ale tu idzie o ogół, nie o jeden artykuł«.

JW. Faltz: »Lubo konstytucya, w roku 1815 nadana, przez samo powstanie Narodu zmienioną została, istnieje jednak o tyle, o ile dotychczas Naród i Sejm ją uznaje, inaczej, sądzę, iż Sejm nie miałby prawa obradowania, bo przecież na mocy konstytucyi jesteśmy powołani. Nie widzę wcale, żeby przejście projektu zwłoką jaką w obradach Sejmu zagrażało, owszem obiecuje nam pośpiech. Projekt odrzucony w jednej Izbie, nie idzie już do drugiej; krótsza więc będzie dyskusya między 30 Senatorami, niż między Posłami i Senatorami razem zebranymi. Jeśli projekt w jednej Izbie będzie przyjęty, przechodzi do drugiej, ale już krótko będzie dyskutowany. Zarzucają, że w razie, kiedy projekt w jednej Izbie przyjęty, a w drugiej odrzucony, pójdzie pod roztrząśnienie Izb połączonych, czczą to tylko będzie formalnością. Nie zgadzam się na to, bo jeżeli, naprzykład, projekt w Izbie Poselskiej przyjęty będzie 60 głosami przeciw 50 kilku, wtenczas w połączonych Izbach, gdy się większość Senatu złączy z mniejszością Izby Poselskiej, projekt odrzuconym być może«.

JW. Cissowski: »Tak jak ważną jest rzeczą spiesznie działać, tak równie ważną jest — dobrze działać. Izby składają ludzie, ludzie muszą się mylić, dobrze więc, że druga Izba uchwały też rozbiera«.

JW. Chomentowski: »Odstępuję od głosu, proszę oraz JW. Marszałka, aby raczył uważać dyskusyę za zamkniętą i aby Izba przystąpiła do wotowania«.

JW. Marszałek: »Jeżeli następnie zapisani koledzy pozwolą«.

JW. Wieszczycki: »Charakter osób, składających na teraz Senat, jest nam dobrze znany, ufamy Senatowi, szanujemy i wielbimy jego działania, usunięte bowiem są z grona Senatu osoby, które kiedyś urągały się z działań Reprezentantów Narodu. Od czasu pamiętnej naszej dnia 29. Listopada rewolucyi, widzieliśmy, jak Senat łączył zdanie swoje z zdaniem Izby Po-

selskiej. Wybranie Wodza dało nam tego nowy przykład. Obok przeto tych starszych, najgodniejszych braci naszych, milej nam będzie zdanie otworzyć nasze, milej działać. Senatorowie, jako więcej doświadczenia mający, podług starszeństwa Izb pierwszeństwo w głosowaniu mieć będą, a dawszy przykład jedności w przyjęciu na ostatnim Sejmie jednomyślnie naszych uchwał — teraz zapewne my, młodsi bracia, za ich przykładem postąpim; dla tych przeto powodów i dla szybszego działania, abyśmy jaknajspieszniej na czele osób, zaufanie w nas mających, stanąć mogli, niemniej, aby się Naród, walczyć mogący, jaknajprędzej w wojsko zamienił, jestem za połączeniem Izb«.

JW. Franciszek Sołtyk: »Jeżeli szybkość działań jest pożądaną, to działanie rozważne nie jest do odrzucenia, biorąc miarę z rzeczy prywatnych, a raczej publiczno prywatnych. Jeżeli sądownictwo, to ognisko rozsądku, przypuszcza trzy stopnie, czyli trzy instancye, czemużby w rzeczach tak wielkiej wagi, jak te, które nas zatrudniają, także na trzy instancye zezwolić nie można? Łączę się zatem ze zdaniem JW. Marszałka i JW. Wołowskiego i jestem za projektem«.

JW. Roman Sołtyk: »Mówiono w tej Izbie, że konstytucya jest obowiązującą, że ci, którzy innego są przekonania, Ojczyznę w chaos wtrącić zamierzają, winienem więc tutaj w tym względzie zdanie moje otworzyć. Że konstytucya nie jest obowiązującą, to ja czuję i inni; dowodem tego obranie JW. Marszałka. Zachowujemy ją wprawdzie, ale o tyle tylko, o ile nie przeszkadza zbawieniu Ojczyzny. Ten winien, co zaczął ją zmieniać, nie ci, co idą dalej. Komisye zaprowadziły zmiany co do inicyatywy; my żądamy więcej, chcemy połączenia Izb«.

JW. Swirski: »Nieźle to jest, że głos JW. Konieckiego daje mi powód do powtórzenia jeszcze raz tego, czego on, jak widzę, nie zrozumiał. Nie rozumiem, aby nasza konstytucya była sumą liberalizmu. Od roku 1815 takie moje zdanie. Odwołuję się w tem do JW. Marszałka i do Komitetu Dozorczego; lecz kto chce dojść do celu musi sobie obrać drogę, żeby nie poszedł w manowce. Rewolucya 29. Listopada zrobiła reakcyą przeciw gwałtom Monarchy, ale ta reakcya nie miała wpływu na Izby, rewolucya pokładała w nich ufność. Podjęliśmy się ją prowadzić, lecz jeżeli zniszczymy konstytucyą, cofniemy nasze słowo, bo nasze pełnomocnictwo lub mandat ustanie, a każdy, kto ze-

chce, będzie mógł radzić. Nie jestem ja za konstytucyą, będę żądał jej przejrzenia, lecz przyznajmy wprzód, że jesteśmy ciałem, inaczej nic działać nie możemy«.

JW. Łuszczewski: »Uważając na pośpiech, zdawałoby się, że lepiej jest połączyć Izby, wszakże, ze stanowiska legalnego na ten przedmiot się zapatrując, wyznać potrzeba, że Senat sobie nie zasłużył, abyśmy go niweczyli, wszakżeż i tak jest większość przy nas«.

JW. Węgleński: »Wytłumaczyć się winny Komisye z tego, co je spowodowało do podania projektu; chcąc zrobić prawa dokładne, przyjść do tego nie można, jak rozważnem i wolnem dyskutowaniem. Jedna myśl może być tak szczęśliwa, iż oświeci nietylko jednę, ale i obie Izby. Są wprawdzie okoliczności, nagłego działania wymagające, jak naprzykład postanowienie Rządu, dlatego Komisye wyjęły ten przedmiot z pod ogólnego prawidła«.

JW. Szaniecki: »Wychodząc z zasady, w przeszłym moim głosie objawionej, że prawo nie da się improwizować, widzę z ukontentowaniem, iż projekt przechodzić będzie przez dwie Izby i nie będzie zaraz stanowczo rozstrzygnięty. Jestem za projektem, bo moją jest zasadą: powoli się namyślać, a prędko działać«.

JW. Morawski: »Gdyby wniosek okropny nieistnienia konstytucyi mógł być przyjętym, wtenczas tytuł, z którego Reprezentacya Narodowa dziś w obu Izbach mieści się, zniweczonymby został, wtenczas nie mielibyśmy prawa do dzisiejszych obrad, odwołaćby się raczej wypadało do nowego wyboru Reprezentantów, którymby ułożenie prawa zasadniczego poruczonem było; zachowajmy się więc w granicach niezupełnie jeszcze zniesionej konstytucyi; nie powstaliśmy przeciw konstytucyi, lecz przeciw gwałcicielom takowej; pozostańmy więc przy niej o tyle, ile tego okoliczności dozwalają; zaradzajmy tylko brakowi przepisów tam, gdzie konieczność tego wymaga. Z położenia, w jakiem się znajdujemy, wynikła potrzeba projektu, przedmiotem narad naszych będącego; usuwa on dwie ważne przeszkody w obradach, gdy względem inicyatywy i sankcyi praw, stanowić się mających, wyrzeka, zaradza pośpiechowi w rzeczach, rozwagi potrzebujących, a ułatwia uchwały w nagłych wypadkach. Jak naganne byłoby w Izbach postępowanie

skwapliwe w pierwszym przypadku, tak szkodliwem rzeczy publicznej zwłoka w materyi, pośpiechu wielkiego wymagającej. Nie rozdzierajmy więc tytułu, z którego istniejemy, a trzymając się, ile możność dozwoli, dzisiejszej konstytucyi, zachowajmy władzę prawodawczą w dwóch Izbach i nie ścieśniajmy wyrazu opinii, jaśniej i dobitniej objawiającej się w dwóch Izbach, jak w jednej. Walka zdań prowadzi do poznania prawdziwego stanu rzeczy; mniemam więc, że wniosek o zamienienie dwóch Izb w jedną odrzuconym zostanie«.

JW. Biernacki: »Lubo słyszeliśmy tak wiele światłych uwag na poparcie potrzeby rozbierania projektów do praw w rozłączonych Izbach, że kwestyę tę za wyczerpaną uważaćby można, poczytuję jednak za mój obowiązek przytoczyć parę jeszcze względów za naradzaniem się w Izbach rozłączonych mówiących, a te są: podzielenie ciała prawodawczego na dwie Izby, jeżeli w czasach zwyczajnych korzystnem się okazuje, jest nieodzownie potrzebnem w ciągu rewolucyi. Idzie o danie oporu naleganiu dnia, które jest gwałtowne w tym czasie, szczególniej gdy obudzone są wszelkie namiętności, wzburzone wszelkie interesa; przedłużenie rozbioru projektu do prawa jest jednym ze skutecznych środków oparcia się temu niebezpiecznemu działaniu na Izby obradujące, ile się to z potrzebą czasu pogodzić da. Przedłużenie [1]) rozbioru projektów przed zamienieniem ich w prawo, ile się to z potrzebą czasu pogodzić da, mogą Izby Sejmujące skuteczniej korzystać z jawności obrad w interesie ogółu, mają bowiem więcej czasu poradzenia się opinii publicznej, do której się wszędzie prawa stosować powinny; w naradach konstytucyjnych szczególniej wzajemne oświecanie się powinno być stosunkiem, łączącym ciągle Reprezentanta ludu z opinią publiczną.

JW. Rembowski, Deputowany Kaliski, usiłował w głosie swym wystawić potrzebę oddania VETO władzy wykonawczej. Pomysł ten nie znalazł w dzisiejszej dyskusyi wprawdzie poparcia, zasługuje jednak na odpowiedź w obawie, aby nie był powtórzonym przy dyskusyi nad formą postanowić się mającego Rządu Narodowego. We wszystkich rządach monarchicznie konstytucyjnych służy Monarsze VETO w prawodawstwie:

[1]) W Allegatach (l. 11). »Przedłużając rozbiór... (P. W.).

jest to instytucya w różnych krajach, w różnych wiekach rozmaicie umiarkowana, mająca na celu zachowanie nietykalności form konstytucyjnych; jej mniejsza, lub obszerniejsza rozciągłość stoi w odwrotnym stosunku z działalnością władzy prawodawczej. Ustalenie prerogatyw tronu jest jej celem, a stoi zwykle na przeszkodzie wydoskonalenia się stosunków społecznych. A że to jest właśnie celem każdej narodowej rewolucyi, przeto jestem przeciwnym udzieleniu prawa VETO władzy wykonawezej. Przyszłość dopiero pokaże, czyli [w] przyszł[ej] nasz[ej] konstytucy[i] uposażyć wypada władz[ę] wykonawczą tem prawem i w jakiej rozciągłości?«.

JW. Łuszczewski: »Proszę o wotowanie«.

JW. Gustaw Małachowski: »Nie będę wchodził w szczegóły projektu, nie będę się zapuszczał w wykład tej doświadczeniem wszystkich wieków i ludów stwierdzonej teoryi, że potrzeba jest rozdziału władzy. Nie będę się starał dowieść, że, jak Król bez Izb jest despotyzmem, tak sam Senat jest arystokracyą, tak sama Izba Poselska w sterze jest czystą demokracyą. Nie będę was przestrzegać, dostojni Reprezentanci, nad niebezpieczeństwem raptownych w jednej Izbie w skutku wymowy lub zapału chwilowego wziętych decyzyi, które tym sposobem nieodwołalnemi się stają, choć po namyśle i rozbiorze poprawy widocznie potrzeba, ale to tylko powiem, że nie napróżno się pisze prawa i obowiązki, że linią, te obowiązki wskazującą dla każdego, jest przysięga póty obowiązująca, póki, przez dowolne jej pogwałcenie przez jednę stronę, druga nie została od niej uwolnioną. Przysięgaliśmy i na Króla i na konstytucyę: pierwszy długiem niedotrzymywaniem i gwałceniem drugiej uwolnił nas od niej co do siebie; druga, wyjąwszy art. 1. trwa zaś jeszcze, póki jej obalenia nie wyrzeką Izby. Ale do tego, aby ją obalić, trzeba nowych wyborów, bo Reprezentant, przysłany i wybrany do bronienia konstytucyi, obalić jej ani winien, ani może, na mocy mandatu zachowawczego. Teraz to tylko powiem, że nie dzielę zdania, żeby wszystkie przeszłe prawa były z dniem 29. Listopada obalonemi; inaczej napróżno i bez tytułu byśmy tu deliberowali, co jest niekonsekwentnem, inaczej nielegalnem by było wyrzeczenie nasze zaszczytne, że przyjmujemy solidarność tej rewolucyi narodowej, co pomyśleć jest nietylko nielogicznem, ale przestępnem. Któż w obaleniu tem wszy-

stkich zasad wyrzecze, co zachować się winno; czy to dowolności zostawimy? Kończę tem nadmienieniem, że projekt dostateczne rękojmie pośpiechu zawiera w sobie, to tylko dodając, że zbytnia prędkość nie jest pośpiechem, bo to tylko jest spiesznem, co jest dobrem i rozsądnem«.

JW. Zwierkowski: »Przedmiot, który nas zatrudnia, da się zdaniem mojem na dwie kategorye podzielić: na inicyatywę i sposób obradowania. Co do ostatniej ja, będąc członkiem Komisyi i dzieląc zdanie odosobnienia Izb, winienem usprawiedliwić wniosek Komisyi. Obradowanie zasadza się na konstytucyi, która nas jeszcze obowiązuje; nie możemy się zaś wrócić do konstytucyi 3 Maja, bo tam nieznaną była równość w obliczu prawa. Naszem przeznaczeniem jest stać przy zachowaniu konstytucyi, jaka dotąd egzystuje«.

JW. Rostworowski: »Uważając przedmiot obecny ze stanowiska politycznego, winniśmy konstytucyę szanować; w razie przeciwnym, odmieniwszy zasady, ściągnęlibyśmy na siebie interwencyę dwóch Dworów«.

JW. Swiniarski: »Jestem za projektem, z powodu, że w duchu projektu i przy połączeniu Izb większość przy nas zostanie, przez skonfederowanie zaś Izb gwałcilibyśmy konstytucyę, a konstytucya o tyle powinna być utrzymana, o ile się naszemu powstaniu nie sprzeciwia«.

JW. Roman Sołtyk: »Muszę tu odpowiedzieć koledze Zwierkowskiemu. Różne były zdania o konstytucyi; ja ją uważałem, jako złe potrzebne. Kolega Zwierkowski zręcznie tej broni przeciwko mnie użył, lecz dzisiejsza konstytucya dozwala na robienie w niej zmian. Jedni więc, jak drudzy, na tym samym stanęliśmy stopniu«.

JW. Jabłoński: »Trzymając się ile możności najściślej obowiązującej dotąd nas wszystkich zasad ustawy konstytucyjnej, oprócz art. 1. i dodatkowego, gdy zachowamy niezniesioną dotąd godność i atrybucye właściwe każdej wyłącznie Izbie, Sejm składającej, gdy nie obrazimy w niczem praw wolnego naradzania się w właściwem każdej Izbie miejscu, dojdziemy tym sposobem niewątpliwie, bez wywierania szkodliwego wpływu jednej Izby na drugą, do wspólnego nam wszystkim celu, dobro Ojczyzny znamionującego. Że zaś cel ten byłby pominiętym w połączeniu Izb, aż nadto jest widocznem, gdyż Izba Poselska, składając się z członków, trzy razy większą liczbę, jak Senat liczących, wpływem swoim przez samą większość zatamował(a)by Senatowi wolność objawienia woli swojej przez wotowanie wyłączne od Izby Poselskiej. Jestem przeto za projektem«.

JW. Jasieński: »Niech mnie Bóg broni, żebym obstawał za konstytucyą. W nadzwyczajnych przypadkach na formy uważać nie można, lecz gdy projekt przyjmiemy, kto wie, co na niego Senat powie; dlatego wniósłbym, iżby ten sam projekt w obydwu Izbach był dyskutowanym«.

JW. Kaczkowski: »Krótko powiem, nie będę nudził: mamy wotować; na przypadek upadku projektu tego, nie będzie żadnego. Czyli dla pośpiechu nie godziłoby się zezwolić na połączenie Izb?«.

JW. Roman Sołtyk: »I ja jestem za tą zmianą: jeśli taki projekt by się nie utrzymał, to i na podany przez Komisye wotować będę affirmative«.

JW. Zwierkowski: »Gdybyśmy się nie trzymali zasad konstytucyjnych, obalilibyśmy całe sądownictwo, a my tylko władzę, gwałcącą prawa, obaliliśmy. Przeto proszę przystąpić do wotowania«.

JW. Swidziński: »Pierwsze głosy, w tej materyi miane, wszystkie były za połączeniem Izb; z trwogą przewidywałem upadek projektu, ale trzeba bardzo niewprawnego oka, aby nie rozróżnić powodów osób, przeciw projektowi opugnacyjnych. Jednych szlachetne odnoszenie się do zwyczajów przodków powodowało; nikt nie pragnie, aby formy konstytucyjne do tych pamiątek nie były zbliżone, ale do tych nikt nigdy nie policzy tej, co najwięcej klęsk na nas sprowadziła: żeśmy w jednej Izbie prawa stanowili; drudzy — dla pośpiechu. Byli i inni, co poznali prawdziwy stan kwestyi; wiedzą, o co rzecz idzie i chcą, żeby Senat był zniesiony; przeciwko tym ostatnim mam sobie za obowiązek ostrzedz Izbę; oświadczam, że zniesienie Senatu w tak gwałtownych chwilach będzie najzgubniejszem. Już głosów kilka wyjaśniło tę okoliczność, jakoż później wnoszone zrozumiały przedmiot. Senat pojmie także tę kwestyę: gdybyśmy w projekcie połączyli Izby, Senat by go odrzucił. Rozumiem przeto, że kwestya jest ukończoną i proszę o wotowanie«.

JW. Swirski: »Gdyby nawet i Senat odrzucił projekt i utrzy-

mało się połączenie Izb, ja uważałbym moje pełnomocnictwo za ukończone i ustąpiłbym z Izby«.

JW. Rostworowski: »I ja podobnież«.

JW. Marszałek: »Rozumiem, że kwestya dosyć jest wyjaśnioną. Przystąpmy więc do wotowania, spróbujmy naprzód przez powstanie względem ogółu«.

JW. Swidziński: »Trzeba naprzód wotować na kwestyę o połączenie Izb«.

JW. Morozewicz: »Wprzód się wotuje względem szczegółów, a potem na ogół. Tu przedwstępna kwestya decyduje ogół, więc ją należy rozstrzygnąć przez zwykłe wotowanie. Jeśli będzie rozstrzygniętą negative, projekt niepotrzebny, jeżeli affirmative, artykułami go rozbierzemy«.

JW. Klimontowicz: »Rozbieraniem cząstkowem projektu wpadlibyśmy na tor Sejmu konstytucyjnego, gdzie na drobiazgowych rozprawach czas próżno trawiono. Wnoszę więc, aby cały projekt podać do wotowania«.

JW. Marszałek: »Wielu żąda wotowania na ogół; pytam się tylko, czy będziemy głosować względem ogółu bez żadnej zmiany, czy zachowamy sobie na potem rozbiór szczegółów«.

JW. Mazurkiewicz: »Jeśli projekt ma być przyjęty bez żadnych zmian, proszę poprzednio o głos, co do szczegółów tego projektu. Z uwag światłych kolegów okazało się, że władza wykonawcza przez prawodawczą ma być wykonywaną, jestem więc za ogółem projektu. Żeby jednak usunąć kwestyę, czyli konstytucya z 1815 roku obowiązuje nas, lub nie? wnoszę, żeby Izba wyrzekła, że nas obowiązuje, o ile się nie sprzeciwia obecnemu porządkowi rzeczy«.

JW. Marszałek: »To jest zupełnie nowy projekt«.

JW. Dembowski: »Całkowita większość głosów żąda zamknięcia dyskusyi i przystąpienia do wotowania«.

JW. Wiszniewski: »Podług jakiej to konstytucyi mamy wprzód na cały projekt, a później na szczegóły wotować? Przynajmniej w naszej tego nie ma, trzeba na to wprzód postanowić prawo«.

JW. Marszałek: »Słuszne uwagi szanownego preopinanta, dawniej jednak zaprowadzano zmiany w artykułach przed wotowaniem na projekt, a jeszcześmy dziś tego nie zrobili«.

JW. Łempicki: »Nigdy nie było tego podziału, żeby osobno

na całość projektu, osobno na szczegółowy głosowano, tembardziej teraz nie powinniśmy zaprowadzać tego zwyczaju. Jest tu tylko nieporozumienie co do słów«.

JW. Swidziński: »Nie na ogół projektu, ale na jedną jego zasadę, jeden szczegół, mamy wotować, to jest względem połączenia, lub rozłączenia Izb; przyjąwszy ją, przyjdzie pod dyskusyą inicyatywa praw«.

JW. Morawski: »Już były czynione uwagi nad szczegółami, wysłuchajmy teraz, czy kto ma jeszcze co do dodania«.

JW. Marszałek: »Projekt jeszcze raz odczytamy, kto będzie chciał jakie zmiany w nim czynić, niech oświadczy«.

JW. Sekretarz czyta wstęp do projektu:

»Izba Senatorska i Izba Poselska, stosownie do przedstawionego im przez Komisye Sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Komisyów, przekonawszy się o koniecznej potrzebie ustanowienia na Sejmie teraźniejszym nadzwyczajnym pewnych, jednostajnych prawideł, podług których początkowanie praw i wnoszenie projektów do Izb oddzielnych lub połączonych następować powinno, uchwaliły i uchwalają, co następuje:«

JW. Posturzyński: »Mam tu zrobić uwagę co do wstępu: projekt ten ma za treść inicyatywę, zmienia w tym względzie konstytucyą. Rewolucya i nagłość wypadków usprawiedliwiają te zmiany, żeby się jednak nie zdawało, że ta zmiana będzie wieczna, dodaćby należało: n i m p r a w a z a s a d n i c z e p r z e j r z a n e z o s t a n ą«.

G ł o s y się odzywają: »Uchwalone«.

JW. Wołowski: »Dodatek ten zdaje mi się mniej potrzebny, a to dlatego, że z natury rzeczy wynika, gdyż koniecznie coś względem inicyatywy postanowić trzeba było, inaczej chybabyśmy się odnosili po inicyatywę do dawnego Króla«.

JW. Biernacki: »Jeżelibyśmy przyjęli proponowany przez JW. Posturzyńskiego dodatek, zdawałoby mi się potrzebnem dołączenie wyrazu: n o w e, bo były głosy, że uważamy konstytucyą na nieistniejącą. Cała jednak ta zmiana mniej potrzebna, nasze bowiem uchwały nietylko przyszłe Sejmy, ale i obecny zmieniać może«.

JW. Roman Sołtyk: »Niepotrzebny dodatek; im więcej chcemy objaśnić, tem ciemniejszy będzie wypadek«.

JW. Posturzyński: «Cofam mój dodatek«.

JW. Sekretarz czyta pierwszy artykuł projektu:

»Prawo początkowania służyć będzie nietylko Rządowi...«

JW. Posturzyński: »Jakiemu?«

JW. Morawski: »Jaki będzie postanowiony«.

JW. Sekretarz dalej czyta: »...ale również każdej z Izb, Senatorskiej, lub Poselskiej, z tem jednakże zastrzeżeniem, iż w razie, jeżeli projekt nie bezpośrednio przez Komisye, ale przez szczególnych członków z obu Izb podany został, winien być poprzedniczo do Prezydującego w Izbie oddany. Sekretarz Izby odczyta treść projektu, która w krótkości na boku przedstawienia wyszczególnioną będzie, a Izba postanowi, czyli projekt ma być do właściwej Komisyi odesłany, lub też wprost odrzucony. Projekt do tej Izby wniesiony być powinien, gdzie był początkowo podany«.

JW. Marszałek: »Możeby wypadało dodać, dla oszczędzenia czasu nadal, po tych wyrazach: »a izba postanowi«, następne: »bez dyskusyi«.

JW. Posturzyński: »Podzielam zdanie JW. Marszałka; jestem za następną zmianą: »do właściwych Komisyów obu Izb«.

JW. Wołowski: »Ja dodam, że inaczej słów projektu rozumieć nie można, bo zawsze razem deliberują Komisye«.

JW. Biernacki: »Na co niepotrzebne zmiany robić? Prawo, im krótsze, tem lepsze«.

Izba przyjmuje dodatek JJWW. Marszałka i Posturzyńskiego.

JW. Biernacki: »Początkowo nie opierałem się rozporządzeniu § 1., aby projekt, z treści tylko znajomy, mógł być odrzuconym. Lecz mogłoby się zdarzyć, żeby projekt był zbawienny, a z treści nie możnaby tego poznać. Niech więc członek wnoszący ma prawo ustnie wystawić przedmiot projektu«.

JW. Morawski: »Treść będzie układał sam członek, więc może się jasno wyrazić«.

JW. Sekretarz: »Projekt, przez członka podany, Izba odsyła do Komisyów, lecz nie widzę, czy te mogą go same odrzucić, czy też wnieść muszą do Izby«.

JW. Marszałek: »Ze słów projektu wynika, że projekt odsyłany bywa do Komisyi tylko po redakcyę«.

JW. Wołowski: »Kto pisze treść, niech ją pisze rozważnie«.

JW. Franciszek Sołtyk: »Ja nie sądzę, aby czytanie treści miało być to samo, co czytanie projektu. Zapatrujmy się w tej mierze na przykład Anglii, gdzie projekt przed dyskusyą trzy razy odczytany bywa. Niech podający nie dyskutuje projektu, ale niech go w całości przeczyta«.

JW. Swidziński: »Przy pierwszem odczytaniu Izba nie decyduje o projekcie, ale o materyi, zatem odczytanie treści jest dostateczne; raczej myślałbym, że potrzeba ograniczyć czas wnoszenia projektów do Izb, które inaczej takowymi mogłyby być zarzucone. Komisye wnoszą tylko projekta, które uznają za potrzebne. Na odczytanie zaś projektów, przez szczególnych członków Izby przedstawionych, lub wnoszonych, niech tylko godzina czasu będzie przeznaczona, i to na początku sessyi«.

JW. Stanisław Jezierski: Ja widzę potrzebę dodania na końcu artykułu pierwszego: »oprócz materyi finansowej, która zawsze naprzód do Izby Poselskiej wnoszoną być winna«.

JW. Wołowski: »Mieliśmy na uwadze, aby nie przepisywać artykułów konstytucyi; gdzie od niej wyraźnie nie odstępujemy, tam rozumie się, że ma być całkiem zachowana«.

JW. Stanisław Jezierski: »Zadecydujmy, że konstytucya zostaje w swojej mocy, oprócz artykułu pierwszego«.

Głosy: »To osobny projekt«.

JW. Swirski: »W poparciu wniosku kolegi Swidzińskiego twierdzę, że trzeba oznaczyć tryb wnoszenia projektów: niech naprzód Komisarze, podług porządku dziennego, przedstawiają nam projekt, a gdy ten wyczerpany zostanie, słuchać będziem wniosków pojedyńczych członków, póki nam cierpliwości stanie«.

JW. Biernacki: »Co do wniosku kolegi Swidzińskiego, sądzę, że to jest rzecz regulaminu; jest on nam koniecznie potrzebny, lecz nim go ustanowimy, artykułu zmieniać nie możemy«.

JW. Swidziński: »Nim przystąpimy do ułożenia regulaminu, możemy się w tym względzie umówić; jabym sądził, żeby na początku sessyi odczytywać projekta, bo wtenczas zwykle nie wszyscy członkowie są zebrani, więc i tak ważniejszemi rzeczami zająć się nie można«.

JW. Zwierkowski: »Odstępuję od głosu, lecz miałem tylko powiedzieć, że wniosek kolegi Stanisława Jezierskiego osobnem prawem załatwionym będzie«.

JW. Łuszczewski: »Niech Sekretarz, a nie podający odczyta cały projekt, żeby nie używać dyskusyi«.

JW. Sekretarz czyta art. 1. projektu z odmianami:

»Prawo początkowania służyć będzie nie tylko Rządowi, ale również każdej z Izb, Senatorskiej lub Poselskiej, z tem jednakże zastrzeżeniem, iż w razie jeżeli projekt nie bezpośrednio przez Komisye, ale przez szczególnych członków z obu Izb podany został, winien być poprzedniczo do Prezydującego w Izbie oddany. Sekretarz Izby odczyta treść projektu, która w krótkości na boku przedstawienia wyszczególnioną będzie, a Izba postanowi bez dyskusyi, czyli projekt ma być do właściwych Komisyi obu Izb odesłany, lub też wprost odrzucony. Projekt do tej Izby wniesiony być powinien, gdzie był początkowo podany«.

Głosy: »Przyjmujemy, przyjmujemy«.

JW. Sekretarz czyta art. 2. projektu:

»Izby obradować będą oddzielnie; projekt, w jednej Izbie przyjęty, odesłany będzie natychmiast do drugiej Izby, która jeżeli takowy przyjmie, wówczas projekt zamieni się w prawo obowiązujące«.

Cały przyjęty.

JW. Sekretarz czyta art. 3. projektu: »Gdyby zaś projekt w jednej Izbie przyjęty, w drugiej zatwierdzenia nie pozyskał...«

JW. Franciszek Sołtyk: »Senat nie zatwierdza projektów przez nas przyjętych«.

JW. Jan Ledóchowski: »I my również nie zatwierdzamy projektów Senatu, więc to jest zobopólne«.

JW. Sekretarz czyta dalszy ciąg art. 3.:

»...w takowym przypadku roztrząsany jeszcze będzie w obu połączonych Izbach, które względem przyjęcia lub odrzucenia onegoż ostatecznie i prostą większością głosów postanowią. Wolno także będzie połączonym Izbom poczynić w projekcie odmiany, jakieby za potrzebne uznały«.

JW. Szymczykiewicz: »Niepotrzeba dyskutować projektu w połączonych Izbach, bo już był rozbierany w każdej z osobna Izbie i przez Komisye obu Izb«.

JW. Marszałek: »Dyskusya tu jest koniecznie potrzebna«.

JW. Zwierkowski: »Bylibyśmy w krytycznem położeniu, który projekt przyjąć: jednej lub drugiej Izby?«

JW. Franciszek Sołtyk: »Rozumiem, że poprawianie szczegółowych artykułów dziś będzie ostatniem, bo art. 3. zastrzega, że pojedyncze odmiany w obu Izbach mają się odbywać«.

JW. Marszałek: »Ten sam właśnie wyraz: takie[1]), dowodzi, że i w rozłączonych Izbach wolno czynić odmiany«.

JW. Swidziński: »Ten wyraz dlatego jest położony, że w dawnej konstytucyi w drugiej Izbie projekt mógł być tylko albo całkowicie przyjęty, albo całkowicie odrzucony«.

JW. Biernacki: »Byłoby to ścieśnieniem działalności Izb wzbraniać im proponowania odmian w projektach. Prawo to ma służyć pierwszej Izbie i połączonym; w drugiej niejako instancyi rozstrzygnienie projektu zmianom pojedyńczym ulegać nie powinno«.

JW. Wołowski: »To niepotrzebny dodatek: wyjątek wzmacnia prawidło. Kiedyśmy powiedzieli, że w połączonych Izbach zmiany mogą być zaprowadzone, daliśmy do zrozumienia, że w drugiej Izbie zmian czynić nie można«.

JW. Jan Jezierski: »Chciałbym jeszcze coś powiedzieć co do art. pierwszego«.

JW. Marszałek: »Artykuł pierwszy już przyjęty, wracać do niego nie można«.

JW. Biernacki: »Proponuję taką redakcyę art. 2...«

Głosy: »Ten już przyjęty; idzie tu o rzecz, nie o formę«.

JW. Jan Jezierski: »Nie można się wstecz wracać, bo i ja będę prosił o głos względem art. 1«.

JW. Biernacki: »A więc umieszczę tę myśl w art. 3. Chciałem ją tylko dlatego umieścić w art. 2. iż tam właściwszeby było dla niej miejsce. Redakcya moja jest następującą: »gdyby zaś projekt w jednej Izbie z odmianami pierwiastkowo projektu lub bez odmiany przyjęty i t. d.«

JW. Posturzyński: »Wchodzę w myśl kolegi Biernackiego; odmiana ta ma swoją zasadę, bo zdawaćby się mogło z ostatnich wyrazów artykułu, że zmiany w pojedynczych Izbach nie mają miejsca, a dodatek ten wątpliwość usuwa«.

JW. Rostworowski: »Projekt powinien być dostatecznie roztrząsany w Komisyach. Komisarze więc w Izbie zmian w nim żądać nie powinni«.

---

[1]) Powinno być: także (P. W).

JW. Biernacki: »Prawo to nie jest odjęte Komisarzom, mnie tem więcej służy, że jestem członkiem Komisyi Skarbowej, nie Prawodawczej«.

JW. Swiniarski: »Przeciwny jestem wnioskowi kolegi Posturzyńskiego. Izba, gdzie chce mieć przeciętą dyskusyę, wyraźnie o tem mówi, jak w art. 1«.

JW. Roman Sołtyk: »Jeśli projekt nieprzyjęty w jednej Izbie, idzie do Izb połączonych, co się stanie, gdy będzie równość głosów?«

JW. Wołowski: »Wtenczas byłby artykuł konstytucyi, gdzie równość głosów stanowi przyjęcie projektu«.

JW. Biernacki: »Odczytam redakcyę art. 3:

»Gdyby zaś projekt, w jednej Izbie ze zmianami, lub bez zmian przyjęty, w drugiej zatwierdzenia nie pozyskał, w takowym przypadku roztrząsany jeszcze będzie w obu połączonych Izbach, które względem przyjęcia, lub odrzucenia onegoż ostatecznie i prostą większością głosów postanowią. Wolno także będzie połączonym Izbom poczynić w projekcie odmiany, jakieby za potrzebne uznały«.

JW. Zwierkowski: »Trzebaby dodać te wyrazy: lub jakiej odmianie uległ«.

Głosy: »To nie można«.

JW. Swidziński: »Nie można powtarzać za każdą razą, które artykuły zostawiamy, bo rzecz ta byłaby nieskończona«.

JW. Biernacki: »Zasada niestósowna, bo są już na to przepisy. Powiedzmy szczerze, nie wiemy teraz, co może być zatrzymane, a co nie. Trzeba być jasnymi«.

JW. Barzykowski: »Proszę o wotowanie«.

JW. Zwierkowski: »Trzeba położyć: wolno tylko, zamiast: wolno także«.

Głosy: „Właśnie przeciwnie«.

JW. Marszałek: »Zmiana kolegi Biernackiego usuwa wszelką wątpliwość«.

JW. Sekretarz czyta tę redakcyę:

»Gdyby zaś projekt w jednej Izbie ze zmianami, lub bez zmian przyjęty, w drugiej zatwierdzenia nie pozyskał, w takowym przypadku roztrząsany jeszcze będzie w obu połączonych Izbach, które względem przyjęcia, lub odrzucenia onegoż ostatecznie i prostą większością głosów postanowią. Wolno także

będzie połączonym Izbom poczynić w projekcie odmiany, jakieby za potrzebne uznały«.

Redakcyę tę Izba przyjęła.

JW. Sekretarz czyta art. 4:

»Wyjmuje się od powyższych przepisów wybór lub oddalenie osób, Rząd składających, również ratyfikacye traktatów, które przedmioty nie mają przechodzić przez oddzielne Izby lecz zaraz do Izb połączonych wnoszone i tamże ostatecznie załatwione być winny. Przy wyborach ten ma być jeszcze porządek, iż kandydat wybrany musi mieć za sobą prostą większość, t. j. przynajmniej jeden głos więcej nad połowę wszystkich obecnych członków obu Izb, w razie zaś przeciwnym, winno nastąpić powtórne głosowanie między dwoma kandydatami, najwięcej kresek mającymi«.

JW. Jasieński: »Byłbym za przydaniem: wypowiadanie wojny«.

Izba zgadza się na ten dodatek.

JW. Mazurkiewicz: »Lecz kto ma zawierać traktaty? czy nie będzie w tem kolizyi?«

JW. Marszałek: »Rząd«.

JW. Wołowski: »Powtarzam znów: wyjątek potwierdza prawidło; do Rządu należy zawieranie traktatów, wypowiadanie wojny«.

JW. Sekretarz: »Wnoszę, by zamiast: prosta większość użyć wyrazu: konieczna większość«.

JW. Wołowski: »Absolut znaczy bezwzględna, ale ten wyraz nie przyjęty u nas, konieczna nie daje żadnego wyobrażenia, użyliśmy więc wyrazu: prosta większość«.

JW. Marszałek: »Gdy już nikt niema nic do dodania, możemy przystąpić do wotowania. Wzywam na asesorów JJWW. Żeleńskiego, Niesiołowskiege, Faltza i Plichtę«.

JW. Ledóchowski: »Mamy wotować projekt, który wspólnie z Senatem przyjąć musimy. Jeśli my go przyjmiemy, a Senat odrzuci, jakiż będzie węzeł między nami a Senatem? Wotujmyż w połączonych Izbach«.

Głosy: »Nie! nie!«

JW. Wołowski: »Jeżeli Senat odrzuci, wtenczas się dopiero z nim połączymy«.

JW. Ledóchowski: »A jakiem prawem?«

JW. Biernacki: »Izba żąda wotowania«.

JW. Marszałek: »Wzywam JW. Sekretarza do odczytania raz jeszcze projektu całego podług zmian, w nim poczynionych«.

IW. Sekretarz czyta:

»Izba Senatorska i Izba Poselska, stósownie do przedstawionego im przez Komisye Sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Komisyów, przekonawszy się o koniecznej potrzebie ustanowienia na Sejmie teraźniejszym nadzwyczajnym pewnych jednostajnych prawideł, podług których początkowanie praw i wnoszenie projektów do Izb oddzielnych lub połączonych następować powinno, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Prawo początkowania służyć będzie nietylko Rządowi, ale również każdej z Izb, Senatorskiej lub Poselskiej, z tem jednakże zastrzeżeniem, iż w razie, jeżeli projekt nie bezpośrednio przez Komisye, ale przez szczególnych Członków z obu Izb podany został, winien być poprzedniczo do Prezydującego w Izbie oddany. Sekretarz Izby odczyta treść projektu, która w krótkości na boku przedstawienia wyszczególnioną będzie, a Izba postanowi, bez dyskusyi, czyli projekt ma być do właściwych Komisyi obu Izb odesłany, lub też wprost odrzucony. Projekt do tej Izby wniesiony być powinien, gdzie był początkowo podany.

Art. 2. Izby obradować będą oddzielnie; projekt, w jednej Izbie przyjęty, odesłany będzie natychmiast do drugiej Izby, która jeżeli takowy przyjmie, wówczas projekt z[a]mieni się w prawo obowiązujące.

Art. 3. Gdyby zaś projekt, w jednej Izbie ze zmianami lub bez zmian przyjęty, w drugiej zatwierdzenia nie pozyskał, w takowym przypadku roztrząsany jeszcze będzie w obu połączonych Izbach, które względem przyjęcia lub odrzucenia onegoż ostatecznie i prostą większością głosów postanowią. Wolno także będzie połączonym Izbom poczynić w projekcie odmiany, jakieby za potrzebne uznały.

Art. 4. Wyjmuje się od powyższych przepisów wybór lub oddalenie osób, Rząd składających, wypowiadanie wojny, ratyfikacye traktatów, które przedmioty nie mają przechodzić przez oddzielne Izby, lecz zaraz do Izb połączonych wnoszone i tamże ostatecznie załatwione być winny. Przy wyborach ten ma być

jeszcze zachowany porządek, iż kandydat wybrany musi mieć za sobą prostą większość, t. j. przynajmniej jeden głos więcej nad połowę wszystkich obecnych członków obu Izb; w razie zaś przeciwnym winno nastąpić powtórne głosowanie między dwoma kandydatami, najwięcej kresek mającymi«.

Po odczytaniu wotowano w sposób następujący.

Województwo Krakowskie. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski, aff. Jan Hr. Ledóchowski, aff. Ferdynand Walewski, aff. Michał Walewski, aff. Józef Gostkowski, aff. Bukowski, aff. Szymczykiewicz, aff.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski, aff. Franciszek Jabłoński, aff. Jan Olrych Szaniecki, aff.

Województwo Sandomierskie. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński, aff. Józef Hr. Ledóchowski, aff. Antoni Suchodolski, aff. Franciszek Sołtyk, aff. Andrzéy Deskur, aff. Roman Sołtyk, negative. Konstanty Świdziński, aff. Gustaw Hr. Małachowski, aff.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski, aff. Jan Pusztynika, aff. Jgnacy Żeleński, aff. Ludwik Łempicki, aff. Jan Posturzyński, aff. Jan Gratkowski, aff.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Teofil Morawski: aff. Jan Nepomucen Gliszczyński, aff. Marcin Radoński, aff. Stanisław Kaczkowski, aff. Rafał Pstrokoński, aff. Kazimierz Bartochowski, negat. Aloizy Biernacki, aff. Kantorbery Tymowski, negat. Władysław Hr. Ostrowski, aff. Ignacy Morzkowski, negat.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz, aff. Antoni Rembowski, negat. Sebastyan Szymoński, aff. Antoni Jaksiewicz, aff. Stanisław Miączyński, negat. Stefan Złotnicki, aff. Xawery Biedrzycki, negat.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalixt Morozewicz, aff. Xawery Hr. Niesiołowski, aff. Jgnacy Bielski, aff. Aloizy Hr. Poletyłło, aff. Józef Swirski aff. Józef Chrząnowski, aff. Tomasz Baron Wyszyński, aff. Józef Rozenwerth, aff.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch, aff. Jan Kuczewski, aff. Paweł Cieszkowski, aff. Woyciech Węgleński, aff. Andrzéy Mazurkiewicz, aff.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Jan Turski, aff. Paweł Grąbczewski: aff. Maryan Cissowski, aff. Konstanty Witkowski, negat. Wincenty Chełmicki, aff. Stanisław Barzykowski, aff.

Deputowani: JJWW. Jgnacy Dembowski aff. Kajetan Kozłowski, aff. Klemens Witkowski, aff. Woyciech Chobrzyński, aff.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Alexander Szymanowski, aff. Konstanty Jezierski, aff. Jan Rostworowski, aff. Szczepan Swiniarski, aff. Stanisław Hr. Jezierski, aff. Jakób Okęcki, aff. Antoni Plichta, aff. Franciszek Dąbrowski aff. Jgnacy Starzyński, aff. Adam Łuszczewski, aff. Rudolf Wieszczycki, negat. Franciszek Trzciński aff. Augustyn Słubicki, aff. Józef Kretkowski, aff. Józef Modliński, aff.

Deputowani: JJWW. Jakób Piotrowski, aff. Józef Brinken aff. Michał Piotrowski, negat. Walenty Zwierkowski, aff. Franciszek Wołow-

ski, aff. Xawery Czarnocki, aff. Augustyn Morzkowski, aff. Woyciech Chodecki, aff. Antoni Zawadzki, aff. Walenty Żwan, aff. Wincenty Waszkiewicz, aff.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Felix Markowski, aff. Franciszek Zalewski, negat. Jan Hr. Jezierski, negat. Władysław Zawadzki, aff. Józef Hr. Małachowski, aff.

Deputowani: JJWW. Felix Gumowski, aff. Kalixt Mierzeiewski, aff.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski, aff. Józef Hr. Starzéński, aff. Jan Augustowski, aff. Franciszek Kisielnicki, aff. Wincenty Gawroński, aff. Jan Floryanowicz, aff.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz, aff. Antoni Kruszewski, aff. Józef Wiśniewski, aff. Wincenty Kruszewski, aff.

JW. Marszałek: »Okazuje się, że ze 107 wotujących 95 głosów było za projektem, 12 głosów przeciw niemu, takowy więc przez Izbę przyjęty został, o czem JW. Gustaw Małachowski i JW. Zwierkowski Senat uwiadomić zechcą«.

JW. Trzciński: »Reprezentanci Narodu! Kiedy nieprzyjaciel grozi nam, byt Polski jedynie na dzielności naszego zawisł oręża. Wszystkie przedmioty, które nie mają związku z obroną kraju i wyswobodzeniem go od Moskali, są mniej ważnymi, mniej znaczącymi. W okolicznościach dzisiejszych wszelkimi środkami, jakie są w mocy naszej, należy podnieść, podwoić energię Narodu, zdradzieckiem postępowaniem dawnej władzy naczelnej sparaliżowaną. Należy całą zwrócić uwagę na powstanie zbrojne Narodu, które w tak niebezpiecznem położeniu zwolna postępować się zdaje. Panowie! Straciliśmy znaczny dnia przeciąg na naradzanie się, czyli brat jednego ze służalców polskiego Nerona ma być pod sąd oddany, i zaraz potem, jakgdyby w chwilach niewolniczej spokojności pod rządami Mikołaja, wybieraliśmy Komisye do praw cywilnych i administracyjnych. Może się mylę, lecz zdaje mi się, że dzisiaj nie jest czas naradzać się nad prawodawstwem i postępować trybem, powziętym z narzuconych nam form przez dawnych samowładców naszych. Dziś siła zbrojna jest wszystkiem. Jenerał Chłopicki dążył jedynie do uśpienia Narodu i do zdradzieckiego ostudzenia jego energii. Jeśli wam niedość, Panowie, na powszechnym odgłosie, przytoczę wam przykłady, których sam jestem świadkiem. Przeznaczeni, po zniesieniu regimentarzy, Jenerałowie na organizatorów po Województwach, zręcznie tacy są nasunięci, w których obywatel żadnego nie pokłada zaufania, opatrzeni niele-

dwie być muszą w instrukcyę, aby postępowaniem swojem powstania, nieledwie uzupełnione, zdeorganizowali i aby dostarczani przez właścicieli ziemskich jeźdźcy konni i gwardye ruchome piesze, nie stały się pożytecznemi, albo się też zupełnie rozprzęgły. Widzę szefów batalionów takich, co najwięcej poświęceń z siebie na uformowanie ich czynili, co już sobie nowozaciężnych przychylność i serce zjednali, oderwanych i przenoszonych na przeznaczenia, o mil kilkadziesiąt odległe, wystawionych na koszta podróży z własnych funduszów, wystawionych na niedogodność obeznawania się z nowymi podkomendnymi; widzę odejmowane raz nadane stopnie i wiele tym podobnych szykan rozmaitych. Czyż to wszystko widocznego nie sprawia oburzenia w sercach szlachetnych i czyż w nich niechęci nie wprowadza? W samem Województwie Mazowieckiem organizacyę całą winniśmy jednemu z dawnych kolegów tej tu Izby, oficerowi służby, nie z placu Saskiego, ale ćwiczonemu w szkole pierwszego bohatera. Choć urządzenia wydawane nie miały tej energii, on jednak gorliwością swoją, odezwami, zachęceniem, jako szlachetnie myślący Polak, rzecz już blisko końca doprowadził. Dziś słyszę z żalem, bo z stratą dla kraju opuszczającego dowództwo, raz mu powierzone. Patrzyłem, jak oficerowie pułku, którym miał dowodzić, zaciągając się do tegoż w tem mniemaniu, że on im w sprawie Ojczyzny przewodniczyć będzie, dziś niemal wszyscy szeregi opuszczać zamierzają. Cóż tego wszystkiego jest powodem? Oto organizatorowie nowi, na których ciąży nieufność, a jeden z nich nawet za wyrzeczenie słów parę z zapału patryotycznego w początkach rewolucyi, oficera z pułku trzeciego strzelców konnych, Franciszka Galińskiego, prezydując w Sądzie, na lat pięć wskazał do kajdan. Ściągają oni z etapów szwadrony o mil kilkanaście dla przeglądu siodeł i t. d., nudzą i niszczą konie i ludzi, zamiast zatrudniać obeznaniem i wyuczaniem służby wojskowej. Wnioskiem jest przeto moim, aby przez wzgląd na zdradę, jakiej nieledwie staliśmy się ofiarą, przez wzgląd na naglące okoliczności i niebezpieczeństwo, wybrany był natychmiast z Izby Komitet obrony kraju, któryby, czuwając nad środkami uzbrajania i nie tamując działań Naczelnego Wodza, zatrudniał się i baczył ciągle na postęp siły naszej wojskowej«.

Składam go u laski JW. Marszałka z prośbą, aby Komisye najspieszniej i przedewszystkiem tem się jedynie zajęły«.

JW. Modliński: »W upłynionym czasie powstania naszej Ojczyzny wiele ofiar poczynionych zostało. Składa przez moje ręce perspektywę obywatel tutejszej stolicy w tym celu, iżby ta od Sejmu Narodowego Wodzowi Królestwa Polskiego na zawsze służyła; spóźniona ta ofiara, lecz trafnie na szczęście, bo dziś cnoty oko spoglądać przez nią będzie na hufce nieprzyjaciół naszych«.

JW. Chomentowski: »Rodacy! Zebrani w Sejm Reprezentanci wasi na posiedzeniu dzisiejszem za właściwy sobie uznali obowiązek podać do powszechnej Wojska i wszystkich kraju polskiego mieszkańców wiadomości, iż Jenerał Chłopicki nie zechciał być lub też nie był sposobnym ziścić nadzieje, jakie pokładał w nim Naród, skutkiem krzywoprzysięstwa Monarchy i nieprzeliczonych gwałtów brata jego w zamiarze wyswobodzenia powstający, a których to nadziei spełnienie z tak nieograniczoną ufnością w dn. 20. Grudnia r. z. temuż Jenerałowi powierzył. Gnuśność i nieczynność, w jakiej trawił życie przed zawezwaniem siebie do sprężystego w tak wielkiej sprawie działania, a może i przeważnie wpływające na jego umysł natchnienie zaufanego doradcy, X. Lubeckiego, sprawiło, że Jenerał Chłopicki, mimo czynione mu przełożenia Deputacyi Sejmowej w połączeniu z Radą Najwyższą na dniu 17. miesiąca [i] r. b., Dyktaturę wraz z naczelnem dowództwem wojska złożył. Wydarzenie takie nie mogło z natury swej nie skutkować nieprzyjemnego chwilowego wrażenia, lecz nie było zdolnem ani na chwilę nawet stamować popędy i osłabić dzielności ducha narodowego. Tę więc przynosi korzyść, iż utwierdza w przekonaniu, że żadne przeciwności w ogólnem i niezachwianem dążeniu do wywalczenia niepodległego i na rozsądnej wolności ugruntowanego bytu Ojczyzny wstrzymać nas już nie potrafią. Duch Narodu niezawisły od spółdziałania jednej szczególnej osoby, a zwłaszcza duch tak energiczny i jednozgodny, jak nim jest niezaprzeczenie w obecnej chwili duch Narodu Polskiego, jest niewątpliwie duchem nieśmiertelnym i zniszczeniu nieuległym, natchnionym od Najwyższej Istności, która przez właściwą sobie dobroć i sprawiedliwość prawym i natężonym ludu usiłowaniom zwykle hojnych swych błogosławieństw użycza. W następstwie powyżej przywiedzionego wydarzenia, Reprezentacya Narodowa, po zerwaniu *de facto* wszelkich stosunków z byłym swym Królem Mikołajem, o czem niebawnie i stanowczo wyrzecze, oraz po ustaniu Dyktatury i w otwartym na dniu 19. b. m. i r. Sejmie wyobrażając najwyższą Narodu Polskiego władzę, tymczasowo zarazem prawodawczą i wykonawczą, uskuteczniwszy wybór swych Komisyów w dniu 20. b. m. i r. — naprzód do najważniejszej w dzisiejszych okolicznościach czynności t. j. do wyboru Wodza Naczelnego przystąpiła. Sekretnie dawane głosy wezwanych dla narady w tym przedmiocie wszystkich obecnych w stolicy wyższego stopnia wojskowych, podobnież głosy Komisyów i nakoniec obu Izb Sejmowych, połączonych z sobą w tym celu, z pośród kilku kandydatów znakomitą większością i nie zaledwie jednomyślnością poruczyły dowództwo naczelne JO. X. Michałowi Radziwiłłowi, Senatorowi Wojewodzie, byłemu Jenerałowi Wojsk Polskich. Godzi się ufać, iż mąż ten, z prawości swej i nieskazitelności charakteru powszechnie znany, jak niemniej wysoko ceniony z dzielnego uczestnictwa w ostatnich walkach, staczanych w nadziei odzyskania narodowego bytu, powiedzie wkrótce waleczne nasze zastępy na rodzinną swą ziemię i orła białego z bratnią pogonią nieprzerwanym już nigdy węzłem połączy«.

JW. Gliszczyński: »Prześwietna Izbo Poselska! Jawność jest zasadą wszystkich działań wolnych ludów, jest rękojmią czynów wszystkich narodów, siłą broni na niepodległość wybić się usiłujących. W dzisiejszem położeniu mamy ważne, nader ważne, okoliczności już przeszłe, które nietylko, że przed całym Narodem nie objawione, ale nawet przed Reprezentantami ludu powłoką tajemnicy są okryte. Pierwszym z tych ważnych przedmiotów jest nieobjawiona jeszcze, a nader interesująca rozmowa JW. Jezierskiego, Posła powiatu Garwolińskiego, członka deputacyi do Petersburga — z Cesarzem. Powtóre, podanie, czyli propozycye p. Chłopickiego do Cesarza Rosyi, przez ręce Deputacyi przesłane. Po trzecie, list X. Lubeckiego do dawnego Dyktatora i przyczyna, dlaczego X. Lubecki, będąc Deputowanym, do Polski nie powrócił. Wnoszę przeto, ażeby wszystkie te przedmioty do wiadomości Izby jaknajprędzej podane zostały, ażebyśmy nie byli w tej smutnej konieczności doczytywania się z gazet i pism zagranicznych o niechętnych świętej naszej sprawie«.

JW. Marszałek: »Wszystko to jest załatwione i przygotowane, w poniedziałek raporta te będą obu Izbom przeczytane. Stąd więc trzeba wstrzymać zdanie, aby nie było przedwczesne«.

JW. Jan Jezierski: »Mój wyjazd przedsięwzięty był w czasie, kiedy rewolucya nie była jeszcze za narodową uznana: rozumiałem, iż robię z siebie poświęcenie obywatelskie, jechałem w duchu pokoju. Raporta nie zyskają zapewne ważnego zadowolnienia, oddałem je rządowi w języku francuskim z tem zastrzeżeniem, ażeby ich tłumaczenie poprzednio mnie było zakomunikowane i przezemnie uznane. Możem zbłądził, ale przez niewiadomość, i pozwolę sobie życie odebrać, jeśli mi kto dowiedzie, że byłem, jestem lub będę złym Polakiem«.

JW. Marszałek czyta adres od oficerów kompanii pierwszej pozycyjnej:

»Oficerowie kompanii pierwszej pozycyjnej artyleryi pieszej, zważywszy, iż, lubo obowiązkiem każdego wojskowego jest przelać ostatnią kroplę krwi dla Ojczyzny, pragnąc jednakże, aby cała ufność Narodu mogła być w nich położoną, zaprzysięgają wraz z swym dowódcą wobec Boga i Rodaków, iż się zupełnie poświęcają sprawie nieszczęśliwej naszej Matki i że, chociażby się podobało Opatrzności zniweczyć szlachetne usiłowania Polaków w odzyskaniu swobód i wolności, nie przeniosą nigdy na sobie, aby mieli dźwigać na nowo jarzmo dawnych tyranów. Oficerowie tej kompanii oświadczają, iż godłem ich zawsze będzie: »Śmierć lub zwycięstwo«, i że nie ma poświęcenia, któregoby nie uczynili, aby wypełnić obecnie wykonaną przysięgę.

Na co własnoręcznie kładą swe imiona. »(Podpisano): Dowódca kompanii 1-ej pozycyjnej artyleryi pieszej Kapitan Bielicki, Porucznik Masłowski Dyonizy, Podporucznik Czyż, Podporucznik Druchniak, Podporucznik Link, Podporucznik Sztyrmer, Podporucznik Wierzbołowicz, Podporucznik Zboiński Marcin, Podporucznik Swidzki«.

»Uczucia te tak są szlachetne, że ten adres do protokułu przyjąć się godzi«.

JW. Ledóchowski: »I wydrukować«.

Głosy: »Dobrze! dobrze!«

JW. Marszałek czyta projekt odezwy od Sejmu do Wojska: »Mało jest przykładów tej jedności i zgody, jaka Naród

nasz od początku powstania ożywia, z jaką ciągle postępuje i powszechną wolę swoją w każdym kroku objawia; doznając trudności, tem dzielniej występuje i przeświadcza Europę o prawości i czystości zamiarów swoich, do których z bytu swojego powołany zostaje. Przenikniona swym obowiązkiem Reprezentacya Narodowa w obu Izbach, Senatorskiej i Poselskiej, jest szczerym tych uczuć jedności i wzrastającej działalności tłumaczem. Z żałością wyznać potrzeba, że niedawne zdarzenia objawiły nam, jak dalece ufność i oczekiwania nasze zawiedzione być mogą! Napotkaliśmy nieprzewidziane utrudzenia i przeszkody, wstrzymany był postęp, któryby mógł nam nad nieprzyjacielem dać przewagę, zwrócone zostało działanie z drogi rozwinięcia ducha powstania, w samem nawet uzbrajaniu zrządzone opóźnienie, wstręt i rozerwanie chwiało sprawą naszą. Rzućmy zasłonę niepamięci na czas upłyniony, a pomnijmy, że jedynie ponowioną wielką i potężną czynnością bolesne i dolegliwe, jakicheśmy doznali, wrażenia złagodzić zdołamy. Po raz trzeci powstanie narodowe dźwigamy i ponawiamy; po raz drugi zawiązujące się Izby oceniają poruszenia Narodu i narodowego wojska i samą[1]) rewolucyę nietylko przyjęły i objawiły, ale podnoszą i rozwijają. Powodowane temiż samemi uczuciami i obecnemi okolicznościami, przystąpiły do oboru Wodza Naczelnego i prawie jednomyślnie wskazanego przez wojskowe głosy rady wojennej Księcia Michała Radziwiłła na Wodza powołały.

Wraca Wódz Naczelny na pole sławy rycerstwa narodowego, ożywiony najczystszem Polaka uczuciem. Posiadłszy serca rodaków, powiedzie on dzielne rycerstwo w swoje rodzinne ziemie, gdzie mamy ujarzmionych ziomków oswobodzić. Niezgasłą chwałą okryte Wojsko Polskie, pełne męstwa i dzielności, niecierpliwie czeka tej chwili, w której nowe zwycięstwa, nowe wieńce na ołtarzu Ojczyzny składać będzie. Twarda pora roku opóźnia ten moment upragniony, wzywa nas do cierpliwości, do przejmowania się wzajemnym duchem jedności i do wytrwałości, jakiej wielka sprawa naszej całości, wolności i niepodległości wymaga. Niech żyje nasz Wódz Naczelny! Niech żyje Wojsko z Narodem!«

---

[1]) W allegatach: same (P. W.).

Powyższą odezwę odesłano do Komisyi.

JW. Swidziński: »Nim udzielę dwa pisma, na moje ręce przesłane, wnoszę, aby odezwa poprzednia tak ważna jaknajprędzej była przyjęta i żebyśmy z nią oficerów, a nawet Reprezentantów, wysłali do znaczniejszych oddziałów wojska. Wszyscy Komisarze zgadzają się na redakcyę odezwy«.

JW. Trzciński: »Możeby to ubliżało Wodzowi, bo i on wyda zapewne od siebie odezwę«.

JW. Marszałek: »Wszakże to Wodzowi nie przeszkadza«.

JW. Barzykowski: »Lubo nic nie mam przeciw samej odezwie, lecz nie można do wojska wysyłać nikogo, a tem bardziej Reprezentanta, bez wiedzy Wodza«.

JW. Marszałek: »Pytam się więc Izby, czy przyjmuje tę odezwę i czy ją każe drukować?«

JW. Swidziński: »Skoro Izba dzieli zdanie kolegi Barzykowskiego, można tę odezwę w jednej kopii udzielić Wodzowi, a w drugiej odesłać do Komisyi«.

JW. Roman Sołtyk: »Jako mający oddział w formowaniu wojska, a zatem i w ministeryum wojny, mam sobie za obowiązek fałszywe wyobrażenia o naszej sile zbrojnej sprostować. Pomimo licznych zawad, stawianych przez Rząd przeszły, dzielność Narodu, a mianowicie czterech Województw zawiślańskich, którym miałem zaszczyt przewodniczyć i którym czuję się w obowiązku złożenia dzięków za ich gorliwość obywatelską, sprawiła, że mamy teraz, oprócz garnizonów fortecznych, 60.000 wojska do boju gotowego. W przyszłym miesiącu siła ta wzrośnie do 115.000. Szczęśliwy jestem, iż to donieść mogę z jaknajpewniejszego źródła«.

Deputacya wraca z Senatu.

JW. Zwierkowski: »Senat oświadczył, iż natychmiast przystąpi do rozbioru projektu«.

JW. Swidziński: »Mam udzielić Izbie dwa pisma: jedno od ziomków naszych, obecnych w Paryżu, którzy wybrali deputacyę, trudniącą się sprawą naszą, a ta w ich imieniu do Sejmu adres przysłała:

»Do Sejmu Polskiego.

»Na pierwszy odgłos powstania narodowego zebrani w Paryżu rodacy poczytali sobie za najświętszy obowiązek złożyć

bez odwłoki hołd posłuszeństwa i niezachwianej wierności poważnemu Sejmowi Polskiemu. Zgromadzonym w liczbie około 50 osób podobało się upoważnić podpisanych do dopełnienia w imieniu wszystkich tej drogiej prawemu Polakowi powinności. Pospieszamy więc, poważni Ojcowie i Bracia nasi! Pospieszamy z wynurzeniem wam uczuć rodaków, oddalonych od ziemi Ojczystej. Wszystkich jeden przejmuje zapał, serca wszystkich głośniej biją, niźli dźwięk słabej wymowy naszej. Zazdrośni chwale ziomków, co z orężem w ręku oddali pierwszą Ojczyźnie usługę, biegną wszyscy bez odetchnienia pod sztandary narodowe. Z wyboru ogólnego spadła na podpisanych powinność pozostania w Paryżu do dalszych zwierzchności narodowej rozkazów, których z upragnieniem i niecierpliwie oczekując, wyznajemy się wiernymi Ojczyzny synami.

(Podpisano): Leonard Chodźko, (podpisano): Bon. Jerzmanowski, (podpisano): T. Morawski pułk.«[1]).

W Paryżu dnia 17. Grudnia 1830«.

»Składam ten adres u laski marszałkowskiej z zapytaniem, czy ma być do Komisyów odesłany i drukiem ogłoszony?«

Głosy: »Wydrukować!«

JW. Morawski: »Ponieważ adres jest do Sejmu, więc wypada go odczytać w połączonych Izbach«.

JW. Marszałek: »Można go odesłać do Senatu przez Deputacyę i wzywam do tego JJWW. Morozewicza i Józefa Małachowskiego«.

JW. Swidziński zaczął czytać projekt do prawa JW. Dembińskiego, dowódcy gwardyi ruchomej Województwa Krakowskiego, lecz ten przerwany został przez głos:...

JW. Faltz: »Podług uchwalonego dziś prawa tylko treść ma być czytaną«.

JW. Marszałek: »Jeszcze uchwała nie zapadła«.

JW. Swidziński czyta:

[Nr. 604]. Kielce dnia 10. Stycznia 1831 r.

»Dowódca gwardyi ruchomej Województwa Krakowskiego do JW. Marszałka Izby Sejmowej.

Lubo nie jestem na teraz członkiem Sejmu, lecz w tak

---

[1]) W allegatach podpisano: Leonard Chodźko. — B-on Jerzmanowski pułkownik. — T. Morawski. (P. W.).

ważnej dla kraju epoce zdaje mi się, że każden Polak, czujący w sobie proste zamiary, winien myśli swoje i środki, jakie mu się zdają być pomocnymi, przedstawiać opinii Narodu. Upraszam zatem JW. Marszałka, abyś następujące słów kilka przeczytać raczył z miejsca swego, jako Marszałek Izby Poselskiej:

Art. 1. Naród Polski powstaje dla zajęcia między narodami europejskimi zbrodniczo wydartego mu miejsca.

Art. 2. Naród Polski jaknajuroczyściej oświadcza, że z Cesarzem Rosyjskim, a byłym Królem Polskim, ani pokoju, ani rozejmu nie będzie zawierał, dopóki Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy nie odzyska, że zaś nie powstał przeciwko narodowi rosyjskiemu — oświadcza.

Art. 3. Nie będzie Naród Polski w żadne z tymże Cesarzem wchodził układy, dopóki ludy, berłu jego uległe, nie będą miały nadanych swobód konstytucyjnych.

Łatwo Prześwietna Izba Poselska ważność i korzyść tej deklaracyi oceni, pamiętając, że są okoliczności, gdzie śmiałość sama jest ostrożnością. Obszerniejszy manifest wytłumaczy zapewne ludom, że przyszła dla nich pora, ale że teraz, lub nigdy«.

(Podpisano) Henryk Dembiński«.

»Rozumiem, że ten projekt, łączący się z wnioskiem JW. Romana Sołtyka, może być odesłany do Komisyi«.

Głosy: »Zgoda!«

JW. Jan Ledóchowski: »Pan Dembiński i na moje ręce tenże sam przesłał projekt. Lecz mam jeszcze adres od Gwardyi Honorowej, od tych młodzieńców, których słusznie redaktor manifestu nazwał sercem Narodu«. (Czyta):

»Reprezentanci Narodu! Dzisiejsza Gwardya Honorowa, w zawiązkach naszej rewolucyi powstała, z całym młodzieńczym zapałem i z całem poświęceniem się wspierała wyjarzmienie Ojczyzny, wspierała rozszerzenie ducha narodowego, gdy były Dyktator, chcąc w samym zarodzie przytłumić zakwitłe nasze nadzieje, nadał nam dążność zupełnie wojskową wtenczas, kiedy rozkazy i postępowanie jego krzyżowały zapał Polaków, wtenczas, kiedy moralnie wypadało nam działać. Dziś, gdy postępowanie Rządu zgadza się zupełnie z duchem wielkiej przyszłości Narodu, życzeniem przeto jest Gwardyi Akademickiej powrócić do jej właściwej dążności, do użycia jej najdzielniejszej władzy, jaką jest siła moralna. Pragnie ona ten

święty zapał miłości Ojczyzny roznieść w najustronniejsze zakąty swej ziemi i częściowem rozproszeniem się swojem podać braterskie dłonie i ponieść braterską pomoc swym ziomkom, czy to w cywilnym, czy w wojskowym zawodzie. Pragnie utrzymywać niezłomną jedność w wielkiej sprawie naszej, rozpłomieniać ogień poświęcenia się rodaków i biedz z nimi tam, gdzie nas dopiero co z grobu powołana Ojczyzna przyzywa. Z uszanowaniem więc składamy rzucone tu pierwsze myśli organizacyi naszej — Najwyższej Władzy Narodu. Rozwinięcie projektu, odmiany jego, a nawet inne zupełnie przeznaczenie, gdyby wolą było Sejmu takowe nam nadać, przyjmiemy z wdzięcznością«.

W Warszawie, dnia 22. Stycznia 1831. r.

Deputowani od Gwardyi.

(Podpisano) Kisielewski Kazimierz, Suchodolski, Przewodowski Jędrzej, Turski, Goszczyński, Grużewski, Malinowski Józef, L. Kozłowski, Bogdański, Szaniawski Michał, H. Duchnowski, Sliwowski Ludwik, Jan Mikoszewski, Józef Wien, Hipolit Dysiewicz, Ludwik Orpiszewski, Kajetan Kowalewski, Józefat Brzozowski, Mayzner Józef, Ignacy Błeszyński, Erazm Dobrowolski, Antoni Grabowski.

Projekt organizacyi dzisiejszej Gwardyi Honorowej.

1-o. Gwardya, dotąd Honorową zwana, nosić będzie tytuł Gwardyi Akademickiej, z zachowaniem dotychczasowego munduru i porządku wojskowego. Powszechnem jej jest życzeniem, ażeby stopnie, jakie konieczność wykaże, nie ubliżały prawom równości, ani przez zewnętrzne oznaki, ani przez tytuły wojskowe, ani nawet przez różnicę płacy. Nominowani dotąd oficerowie z chęcią składają przyznane im rangi.

2-o. Z każdej kompanii wybierze się 40 lub 50, stósownie do potrzeby, i odkomenderuje w mundurach Gwardyi do władz cywilnych i wojskowych. Celem ich będzie nie żadne starszeństwo, ale wspólne braterskie, patryotyczne działanie; w szeregach zaś najświętszą będzie ich powinnością utrzymywać zapał i energię, oraz wspólnie ginąć z nimi, jeżeli tego fatalność losów naszych wymagać będzie.

3-o. Reszta Gwardyi pozostanie w Warszawie w podobnym, jak w powyższym artykule wyrażono, celu.

4-o. W miejscu sztabu będzie Komitet, jako centralny punkt schodzenia się promieni, działających po całem Królestwie, i pozostanie w Warszawie.

5-o. Gwardya Akademicka, jakkolwiek z radością widziała Naczelnika swego w walecznym Pułkowniku Łagowskim, jednak, gdy inną przybiera odtąd dążność, jednomyślnie życzy sobie na naczelnika Romana Hr. Sołtyka, tem więcej, gdy Pułkownik Łagowski, poznawszy nasze cele, z chęcią wdzięczność naszą poniesie pomiędzy powierzone mu Krakusów szeregi«.

Izba odsyła adres ten do Komisyów. Powraca deputacya z Senatu.

JW. Morozewicz: »Senat podziela uczucia Izby i jest za ogłoszeniem adresu«.

JW. Jan Jezierski: »Wnoszę, aby pisma, adresowane do Sejmu, nadal wobec Izby były odpieczętowane«.

JW. Roman Sołtyk: »Nadto zaszczytnem jest dla mnie powołanie na dowódcę Gwardyi Honorowej, abym go przyjąć nie miał i za niego najczulszych nie złożył dzięków. Ale porządek jest duszą wojskowości i Gwardya Honorowa jest batalionem, ma dowódcę, jak się uwolni od dotychczasowych swych obowiązków, będę miał za zaszczyt jej przewodniczyć«.

JW. Dąbrowski: »Na głos JW. Trzcińskiego mam zaszczyt zrobić mój wniosek, aby uczynić wezwanie do Naczelnego Wodza, względem wyznaczenia Generałów do organizacyi powstań, tchnących duchem patryotycznym i zaufaniem obywateli, gdyż dotąd istotnie same tylko nadużycia wywiązywały się; tłumiono niejako powstania, nie wspierano dobrych zamiarow. O zgroza! Czyliż tak dobro ogółu prowadzone być ma? Duch ogólny stygnie, interes nasz cierpi zwłokę, a Naród woła zemsty.

W dyplomatyce naszego interesu także nic nie postanowiono; wypada więc wysłać mężów godnych do dworów wszystkich, jako to: Paryża, Londynu, Szwecyi, Austryi, Turcyi i Prus, i w związkowości naszej żądać pomocy, a od drugich, mianowicie od pogranicznych, zażądać neutralności bezwarunkowej«.

JW. Swidziński: »Nie miałem zwyczaju otwierania cudzych listów; jako członek ciała dyplomatycznego odebrałem od Rządu ten list otwarty i taki go tu przyniosłem«.

JW. Marszałek: »Wzywam Komisarzy, żeby się zajęli projektem do organizacyi nowego Rządu«.

JW. Swidziński: »Komisya Organiczna oświadcza, aby zarzut na niej nie ciążył, że dotąd nie odebrała od Rządu projektu«.

JW. Morawski: »Ale któż miał tworzyć projekta?«

JW. Marszałek: »Same Komisye mogą układać projekta«.

JW. Swidziński: »Rząd wnosił i odczytał dwa projekta, ale żadnego nie oddał«.

JW. Morawski: »W tak ważnej materyi najlepiej będzie, aby każda Komisya utworzyła projekt, a z nich wszystkie razem wybiorą jeden, który Izbom przedstawią; mamy przesłane egzemplarze dwóch projektów rządowych«.

JW. Swidziński: »Komisya Skarbowa i Prawodawcza odebrały po jednym przynajmniej egzemplarzu, a Organiczna żadnego nie otrzymała«.

JW. Marszałek: »Członkowie Rady Najwyższej, będąc także członkami Izb, obarczeni są pracami«.

JW. Biernacki: »Gdyby Senat dzisiejsz(ej) uchwały nie przyjął, sprowadziłoby to nowe narady, prosiłbym więc o zalimitowanie sessyi do popołudnia«.

JW. Marszałek: »Lepiej zaczekać chwilę, a Senat nas uwiadomi o wypadku narady, aby wieczornem zebraniem nie przerywać prac Komisyom«.

Po krótkiej przerwie weszła deputacya od Senatu, złożona z JW. Kasztelana Gliszczyńskiego i JW. Rulikowskiego.

JW. Kasztelan Gliszczyński tak mówił: »Szczęśliwym trafem przyszło mi być tłumaczem uczuć wdzięczności Senatu za uszanowanie Izby Poselskiej dla tych artykułów konstytucyi, które Senatowi nadają cechę części Reprezentacyi Narodowej. Senat przyrzeka, że wiernie odpowie bratnim uczuciom Izby. Przeznaczyła Opatrzność, żem się doczekał chwili, w której wolno nam się spodziewać odzyskania dawnych granic i niepodległości; waszej to mądrości, waszej wytrwałości będzie owocem«.

JW. Marszałek: »Z niewymowną roskoszą słyszeliśmy wyrażanie tych uczuć bratnich; posłużą one nam za dowód, że

starsi bracia nasi składają z nami całość nierozdzielną, że spólnie do oswobodzenia Ojczyzny dążyć będziemy«.

Po odejściu deputacyi **Marszałek** solwował sessyę do poniedziałku na godzinę wpół do dziesiątej, kiedy w połączonych Izbach czytane będą raporta rządowe.

Władysław Hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 24. Stycznia 1831 r.

Po sprawdzeniu listy obecności okazali się obecnymi:

Z Woiewództwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan Hrabia Ledochowski. Ferdynand Walewski. Michał Walewski. Józef Gostkowski. Jan Bukowski. Jan Szymczykiewicz.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Władysław Sołtyk. Franciszek Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Woiewództwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński. Józef Hrabia Ledochowski. Antoni Libiszewski. Antoni Suchodolski. Franciszek Sołtyk. Andrzéy Deskur. Roman Sołtyk. Konstanty Swidziński. Gustaw Hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski. Jan Pusztynika Ignacy Żeleński. Jan Posturzyński. Jan Gratkowski.

Z Woiewództwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Teofil Morawski. Jan Nepomucen Gliszczyński. Marcin Radoński. Stanisław Kaczkowski. Kazimierz Bartochowski. Aloyzy Biernacki. Kantorbery Tymowski. Władysław Hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Antoni Rembowski. Sebastyan Szymoński. Antoni Jaksiewicz. Stanisław Miączyński. Xawery Biedrzycki.

Z Woiewództwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalixt Morozewicz. Xawery Hr. Niesiołowski. Ignacy Bielski. Alojzy Hr. Poletyłło. Józef Swirski. Józef Chrząnowski. Tomasz Baron Wyszyński. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Jan Kuczewski. Paweł Cieszkowski. Woyciech Węgleński. Andrzéy Mazurkiewicz.

Z Woiewództwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki. Stanisław Barzykowski.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kaietan Kozłowski. Klemens Witkowski. Woyciech Chobrzyński.

Z Woiewództwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Alexander Szymanowski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Stanisław Hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Franciszek Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Franciszek Trzciński. Józef Kretkowski. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Franciszek Wołowski. Xawery Czarnocki. Augustyn Morzkowski. Woyciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Zwan. Wincenty Waszkiewicz.

Z Woiewództwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Felix Markowski. Ludwik Biernacki. Franciszek Zalewski. Jan Hr. Jezierski. Joachim Lelewel. Władysław Zawadzki. Ignacy Wężyk. Józef Hr. Małachowski. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Franciszek Obniski. Felix Gumowski.

Z Woiewództwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef Hr. Starzéński. Jan Augustowski. Franciszek Kisielnicki.[1]) Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Antoni Kruszewski. Wincenty Kruszewski.

JW. Marszałek: »Zawiadamiam z prawdziwym żalem Prześwietną Izbę Poselską, że JW. Libiszewski oddala się z grona naszego, dla objęcia dowództwa nad pułkiem jazdy Sandomierskiej; przytem mam honor oznajmić Izbie, iż odezwa do wojska, przezemnie na ostatniem posiedzeniu odczytana i zakomunikowana Wodzowi, z uniesieniem przez niego przyjętą była. Przyjął on ją, nie jako Wódz, ale jako żołnierz, i prosił, aby jak najprędzej bez żadnej zmiany wojsku ogłoszoną została. Senat zapewne zgodzi się na to. Perspektywę zaś, ofiarowaną przez JW. Modlińskiego w imieniu obywatela Ehestaedt, Wódz z wdzięcznem odebrał sercem, oświadczył jednak, iż zapewnie używać jej nie będzie, gdyż zawsze na nieprzyjaciela z bliska, a zatem gołem okiem chce patrzyć. Tymczasem wzywam JJWW. Posturzyńskiego i Chobrzyńskiego, aby się udali do Senatu dla zakomunikowania mu wzmiankowej odezwy«.

(Głosy: »Senat się jeszcze nie zgromadził«).

»Prześwietna Izbo Poselska! Dzień dzisiejszy przeznaczony jest na słuchanie raportów z różnych wydziałów rządowych, o ich działaniach od wiekopomnej chwili odzyskanej niepodległości naszej; a lubo mniej nas obchodzić powinna przeszłość, więcej zaś zajmować teraźniejszość i przyszłość, nie bez użytku będzie to zdanie sprawy ustającej władzy, bo wam przedstawi obraz jej usiłowań, często skrzyżowanych nie od niej zawisłemi

[1]) W allegatach, Kajetan Gawroński zapisany, jako zmarły. (P. W.).

przeszkodami i nie zawsze pomyślnym uwieńczonych skutkiem. Obraz ten wyjaśni wam oraz położenie kraju, jego siłę i niezliczone środki, jakich użyć możemy, by nadzieję w rzeczywistość zamienić; wszakże, nim się z Senatem złączymy dla wysłuchania Ministrów, rozważmy projekt do uchwały spiesznie potrzebnej, a stanowiący atrybucye i granice naczelnej władzy wojskowej; wzywam Komisye Izby Poselskiej, aby takową wnieść chciały«.

Po tem przemówieniu JW. Marszałka **JW. Barzykowski,** mając przez tegoż udzielony głos, tak się odezwał:

»Zaledwie wieść doszła do Województwa, którego mam zaszczyt być Reprezentantem, że Jenerał Chłopicki złożył najwyższą władzę, natychmiast zgromadzili się wszyscy obywatele i urzędnicy, mając na czele radę obywatelską, i uchwalili adres do Sejmu, aby oświadczyć, iż zmiana Wodza nie wpływa bynajmniej na ich uczucia patryotyczne i że, raz postanowiwszy krew przelać w sprawie Ojczyzny, ani na chwilę nie spoczną, dopókąd wolności i niepodległości Polski nie wywalczą i że każdego, mieszającego porządek publiczny, uważać będą za Moskala. Adres ten wręczony mi przez dwóch Pułkowników dowódców Gwardyi Ruchomej, mam honor złożyć u laski marszałkowskiej«.

JW. Marszałek: »Zdaje mi się, że odezwa ta, stósownie do prawa, odesłaną być powinna do Komisyów, aby uchwaliły, czy ma być w zupełności przyjętą i do druku podaną«.

JW. Józef Ledóchowski: »Nie posiadając ani daru wymowy, ani łatwości wysłowienia, nie podnosiłem dotąd głosu mego w obradach naszych, jednak nie godzi się milczeć, gdy idzie o rzecz przeważną, uchwaloną w art. 4. projektu, przez Izby przyjętego, iż wypowiadanie wojny, ratyfikacya traktatów, wybór osób do rządu lub oddalenie — do Izb należy: sądziłbym więc koniecznie, aby Sejm ogłosił się za nieustający, bo choć mniemam, że osoby, powołane do steru rządu, nie zawiodą ufności w nich położonej, przecież zdarzyć się mogą okoliczności nagłe, gdzie będzie potrzeba koniecznie ich zmiany. I gdyby przed kilką dniami, kiedy Dyktator składał swoją władzę, Izby nie były zwołane, kraj byłby popadł w nierząd i zamięszanie. Z tego powodu składam stosowny projekt u laski maszałkowskiej«.

JW. Sekretarz czyta treść projektu:

»Z powodu, iż art. 4. uchwały Sejmowej z dnia 22. Stycznia r. b. opiewa, iż wypowiedzenie wojny, i ratyfikacya traktatów, mianowicie wybór lub oddalenie [osób], rząd składających, do Izb Sejmowych należy, Sejm teraźniejszy zawiązuje się w Sejm nieustający na czas trwania wojny, aż do ustalenia bytu politycznego odradzającej się teraz Ojczyzny naszej i zaprowadzenia w niej rządu stałego, przez traktaty uznać się mającego. Komplet zaś na czas trwania tego nieustającego Sejmu w każdej Izbie stanowi połowa jej członków, a którzyby z tych członków z stolicy na czas niejaki oddalić się mieli potrzebę, uzyskają na to pozwolenie na piśmie od Prezydującego Izby, do której należą«.

JW. Marszałek: »Pytam się Izby, czy ma być odesłany do Komisyów«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«.

»Mam tu jeszcze dwa projekta JW. Tymowskiego: pierwszy co do ustanowienia znaku honorowego na teraźniejszą kampanię; drugi o zmianie artykułu Statutu organicznego co do atrybucyi Komisyi Sejmowych«.

Głosy: »Do Komisyi«.

»Następnie JW. Konstanty Witkowski czyni wniosek o ustanowieniu komitetów, czuwających nad stanem rolnictwa i urządzenie go w sposób właściwy«.

Głosy: »Do Komisyi«.

Inne głosy: »Nie, to materya do czasów pokoju«.

JW. Dembowski: »Jedno słowo«.

JW. Marszałek: »Prawo dyskusyi nie dozwala; zadecydujemy tę rzecz przez powstanie: kto przeciwny odesłaniu projektu do Komisyi, raczy powstać«. [Większość Izby powstaje]. »Zostawmy więc go do czasów pokoju«.

JW. Dembowski: »Ale to właśnie projekt zastosowany do czasów wojny«.

JW. Swiniarski: »Uznanie«...

JW. Marszałek: »W jakim przedmiocie JW. Pan chcesz mówić?«.

JW. Swiniarski: »Względem otworzenia ksiąg po Województwach dla uznania rewolucyi za narodową«.

Głosy: »Do Komisyi«.

JW. Sekretarz czyta:

»Uwagi Wojciecha Chodeckiego [Deputowanego z okręgu Łęczyckiego] nad przyszłym składem Komisyi Rządowej przychodów i skarbu«.

JW. Biernacki: »Właśnie teraz Komisye pracują nad projektem o Rządzie«.

JW. Chodecki: »Z moich uwag właśnie mogą korzystać Komisye«.

Głosy: »Do Komisyi«.

JW. Marszałek: »Ponieważ Senat się jeszcze nie zgromadził, limituję sessyę na kwadrans«.

Po chwili:

JW. Starzyński: »Ponieważ wiemy o korespondencyi między ex-Dyktatorem, a Wielkim Księciem, prosimy więc, aby JW. Gustaw Małachowski raczył nam ją odczytać«.

Głosy: »Prosimy! prosimy!«

JW. Gustaw Małachowski: »Naprzód winienem sobie, Narodowi i Izbie powinszować, że od lat czterdziestu niesłyszane tłumaczenie interesów zagranicznych daje się słyszeć w tem miejscu. Jest to wielkim postępem na drodze niepodległości i konstytucyjnego porządku, równie jest zaręczeniem samoistności Narodu, jak wojna — jego niepodległości. Zapytany o objaśnienie korespondencyi między ex-Dyktatorem, a W. Księciem, nie waham się udzielić go Izbie, bo jawność nas tylko zabezpieczyć może. Winienem tu tylko dodać, że ona nie jest tak ważną, jak niektórzy z obradujących myśleli. W początkowych Dyktatury czasach korespondencya była bardzo krótka, bo ogranicza się tylko na zamianie jednego listu. Przeczytawszy go i zastanowiwszy się nad nim, można spostrzedz, że duch nie jest tak występnym, jak wielu mniemało; są wprawdzie słowa, które naprowadzają na myśl, że Dyktator przyjął jedynie dlatego władzę, aby stać się panem okoliczności. Jenerał Chłopicki był zawsze dobrym żołnierzem i działał jak żołnierz. List ten jest pisany w języku francuskim, a wczoraj go dopiero odebrawszy, nie mogłem dotąd wygotować tłumaczenia. Jeżeli więc Izba rozkaże, odczytam go w oryginale«.

(Głosy: »Prosimy«).

»Monseigneur! Votre Altesse Impériale pourra se convaincre, je l'espère, par la lecture des pièces dont j'ai l'honneur de

lui transmettre ci-joint copie: que la force des événements seule, m'a engagé à prendre un pouvoir, qui, pour leur faire face, devait être aussi impérieux qu'eux. En cédant aux circonstances pour les maîtriser, je crois avoir prévenu bien des maux et empéché que des faits auxquels d'ailleurs j'avais été entièrement étranger, ne dégénerassent en licence et en anarchie. Fort de l'intime conviction d'avoir fait mon devoir, j'ose, Monseigneur, en appeler à la haute justice de V. A. Impériale, pour La supplier de vouloir bien ne pas rendre responsable toute une Nation de quelques excès inséparables de toute commotion violente. Assez et trop longtemps, des perfides conseillers ont calomnié cette Nation généreuse. Que la vérité pénètre désormais dans le palais du monarque! Trop soigneusement cachée, elle a pu, elle a dû peut — être échapper jusqu'à présent à V. A. Impériale. Maintenant qu'elle est connue, maintenant que ceux, qui la dénaturaient, sont demasqués, daignez Mgr être Vous-même son organe, daignez être notre interprète auprès de Sa Majesté Impériale et Royale.

L'histoire applaudira à cette généreuse action. Tout un peuple devra sa félicité à l'intercession de V. A. Impériale. Ce peuple sait être reconnaissant, et l'affection même que V. A. Impériale lui a constamment montrée, les soins donnés à cette brillante armée, qui est son ouvrage, ces liens sacrés qui l'unissent à une Polonaise, paraissent aux Polonais autant des titres à la haute protection de V. A. Impériale.

Cet espoir ne sera point déçu, Monseigneur! La grandeur d'âme de V. A. Impériale lui fera payer par des bienfaits les griefs même qu'un malheureux concours des circonstances pourrait L'autoriser à élever contre quelquesuns d'entre nous. Aussi, je ne balance pas à supplier V. A. Impériale de favoriser par tous les moyens, qui sont en son pouvoir, les efforts que va tenter auprés de son auguste frère la Députation, envoyée dans le but d'arrêter les flots du sang, prêt à couler.

Varsovie le 10. Décembre 1830. (Signé) Chłopicki«.

JW. Jan Ledóchowski: »Jakkolwiek JW. Małachowski usprawiedliwił w części Jenerała Chłopickiego, zdaje mi się jednak, że tego wyrażenia, iż nie Naród, ale zgraja powstała, nic usprawiedliwić nie może; wyraz ten jest ubliżający Narodowi; wiedział już bowiem Jenerał Chłopicki, na jakim stopniu stoją rze-

czy, bo ten list pisany w połowie grudnia. Nie godziło się mamić Wielkiego Księcia marnemi nadziejami«.

JW. Gustaw Małachowski: »Prawda, że nie godziło się, ale wyrazu: zgraja niema w całym liście«.

JW. Jan Ledóchowski: »Ale jest wyraz: des excès, a nie godziło się nazwać rewolucyą podobnym wyrazem«.

JW. Starzeński: »List ten jest pod datą 10. Grudnia, a Sejm dopiero 20. Grudnia potwierdził Dyktatora; z tego poznać można, że ex-Dyktator knował już pierwej zdradę i właśnie dla dopięcia swoich zamiarów żądał nieograniczonej w niczem Dyktatury«.

JW. Jan Jezierski: »Żądam objaśnienia, przez czyje ręce doszedł ten list do W. Księcia; my bowiem wyjechaliśmy w tym samym dniu do Petersburga, a przecie mogę zaręczyć, żeśmy go nie mieli«.

JW. Marszałek: »Nie znając tej rzeczy, nie mogę dać wyjaśnienia«.

JW. Wiśniewski: »Należałoby rozpoznać, czyją ręką brulion jest pisany; zapewne nie sam go pisał Dyktator; może są jakie przypiski«.

JW. Gustaw Małachowski: »Nie ma żadnych; nie byłem wtenczas w wydziale interesów zagranicznych, gdy ten list był przysłany; wystąpiłem bowiem z rządu tymczasowego, aby się udać w Województwo Sandomierskie«.

JW. Wiśniewski: »W. Krysiński musi coś o tem wiedzieć«.

JW. Gustaw Małachowski: »Jego to właśnie gorliwości winienem wynalezienie tego listu«.

JW. Sekretarz czyta treść projektu, podanego przez JW. Jana Ledóchowskiego, o nadaniu [właściwych] stopni regimentarzom i oficerom, przez nich mianowanym.

JW. Marszałek: »Czy Izba żąda, aby ten projekt został do Komisyi odesłanym?«

Głosy: »Do Komisyi!«

JW. Marszałek: »Czy Izba żąda, ażeby projekt o władzy Naczelnego Wodza tu był rozbieranym, lub dopiero w połączonych Izbach?«

Głosy: »Tu, jeżeli czas pozwoli«.

JW. Marszałek: »Wzywam teraz przeznaczoną przezemnie

deputacyę, aby się udała do Senatu, a JW. Sekretarz przeczyta projekt«.

JW. Sekretarz czyta: »Uchwała Sejmowa.

Izba Senatorska i Izba Poselska, stosownie do przedstawionego im przez Komisye Sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Komisyi, zważając potrzebę oznaczenia władzy, jaka Naczelnemu Wodzowi wojsk Polskich od Narodu powierzoną być ma, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Kierunek siły zbrojnej, jako też mianowanie dowódców i oficerów aż do stopnia pułkownika włącznie, należą do Naczelnego Wodza; na wyższe zaś stopnie przedstawionych od niego kandydatów Rząd, najwyższą władzę sprawujący, zatwierdza; urzędnicy i oficyaliści wszelkiego stopnia, do czynnej służby wojskowej należący, mianowanymi będą przez Wodza Naczelnego.

Art. 2. Wszystko, co się ściąga do obrony kraju, pomnożenia uzbrojenia, ubioru i żywności wojska, winno być przez władzę wykonawczą na żądanie od Naczelnego Wodza przedewszystkiem załatwione i uskutecznione.

Art. 3. Prawo zawierania układów o zawieszenie broni służy Naczelnemu Wodzowi.

Art. 4. Do Naczelnego Wodza należy rozdawanie krzyżów i orderów wojskowych stosownie do ustaw.

Art. 5. Naczelny Wódz mieć będzie prawo oddawania wojskowych wszelkiego stopnia, przeciw przepisom wojskowym wykraczających, przed sąd wojenny i zatwierdzania i wykonywania wyroków, oraz ułaskawienia.

Art. 6. Nim prawo karne dla wojska na Sejmie uchwalonem zostanie, obowiązujące za Księstwa Warszawskiego przepisy karne zachowanymi i teraz będą.

Art. 7. W okolicach działań armii, w stanie wojennym ogłoszonych, wszelkie osoby cywilne, z jakiegokolwiek powodu tymże działaniom uszczerbek przynoszące, na rozkaz Naczelnego Wodza aresztowane i do właściwych sądów cywilnych, natychmiast po przyaresztowaniu, odesłane być winny.

Art. 8. Naczelnemu Wodzowi zachowane jest prawo oddawania pod sąd wojenny osób, które za szpiegów, przez nieprzyjaciela użytych, uznanemi będą.

Art. 9. Naczelny Wódz mieć będzie głos stanowczy w Rzą-

dzie w tem, co się rzeczy wojennych dotyczy, a to, dopóki tego miejscowe położenie głównej kwatery, bez uchybienia działaniom wojennym, dozwoli«.

JW. Marszałek: »Do tego projektu zdaje mi się, że trzebaby dodać jeszcze jeden artykuł, który w ten sposób zredagowałem: »Dowódca wojsk Polskich nosić będzie tytuł Naczelnika siły zbrojnej narodowej«...

(Głosy: »Lepiejby było: Naczelnego Wodza«).

»Tytuł ten zbliżałby się do tytułu W. Księcia«. ....Używać będzie, jako oznakę rangi dubeltowego haftu generalskiego i na szlifach na krzyż złożone dwie buławy hetmańskie«.

Po odczytaniu wraca deputacya z Senatu z oznajmieniem, że Senat niezwłocznie roztrząśnieniem projektu zająć się ma.

JW. Morawski: »Wszakże i w nominacyi Radziwiłła nazwany on jest Wodzem Naczelnym, dla jednostajności więc lepiej jest ten mu tytuł zostawić«.

JW. Wołowski czyta:

»Prześwietna Izbo Poselska! Komisye twoje, Prześwietna Izbo Poselska, zajęte były dnia wczorajszego do późnej nocy wypracowaniem dwóch ważnych projektów; jednego, względem kształtu Rządu, przez Sejm mającego być ustanowionym, który, w zasadach swoich ułożony, jest już tylko do redakcyi oddany; drugiego, względem stosunków tegoż Rządu z Wodzem Naczelnym, który Komisye poleciły mi przedstawić Wam, szanowni Reprezentanci. Lubo czuję nieudolność moją w tym osobliwie przedmiocie, dopełniam jednakże rozkazu, pewien pobłażania waszego tam, gdzie nagłość rzeczy nie dozwala żadnemu Polakowi, a tem mniej członkowi tej Izby, od jakiejkolwiek wymówić się posługi. Samodzierżca Rosyjski, potomek nienawistnej pamięci Katarzyny II., co, podeptawszy prawa narodów, pierwsza dała ucywilizowanej Europie przykład haniebny targnięcia się na niepodległość wolnego i samoistnego Narodu; król krzywoprzysięzca przez usta swojego zabałkańskiego rycerza, który zapewne nie stanie się zawiślańskim, bo z nami nie złotem, ale orężem wojować potrzeba, przemówił już do Polaków i grożąc napadnięciem tej przez przemoc i zdradę w szczupłych granicach zamkniętej krainie, chce, żeby polscy wojownicy i obywatele w jego poszli ślady [i] jak on zgwałcił zaprzysiężoną przez siebie konstytucyę, najuroczyściej zaręczone

swobody narodowe, tak my równie dopuścili się krzywoprzysięstwa naprzeciw ukochanej Ojczyźnie. Odpowiedź na to wyzwanie będzie godna wielkiego i szlachetnego Narodu, który przez usta Reprezentantów swoich niezwłocznie wyrzecze, iż ten groźny pan odpadł już od prawa panowania nad dziedziną Piastów i Jagiełłów, i zamiast kuszenia się o nowe zdobycze i zabory, raczej winien pomyśleć o oddaniu, co cudzego, i zwróceniu Polsce Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy. Pójdziem więc i potrafimy śmiało najeźdźcy stawić czoło, nietylko, żeby granic teraźniejszych obronić, ale równie obronić [uwolnić] wyciągających ku nam ręce i pragnących się z nami połączyć współbraci. W tym to chwalebnym celu i aby dziś jeszcze Wódz Naczelny z rąk naszych odebrał wielką władzę, przez Reprezentantów Narodu uświęconą, przychodzi projekt niniejszy pod ostateczną Izb Sejmowych decyzyę; nie potrzebuje on długiego usprawiedliwienia, bo jest wypływem nieograniczonego w nieskazitelnym i walecznym obywatelu zaufania, i takim cały tchnie duchem. W art. 1 nadana Wodzowi Naczelnemu wolność nietylko przedstawiania Rządowi kandydatów do wszelkich stopni wojskowych, ale nadto mianowania samemu, aż do stopnia pułkownika włącznie, a to nad żądanie Wodza, który w samej [znanej] skromności swojej chciał tylko mieć sobie zachowaną moc mianowania aż do stopnia kapitana włącznie. W postanowieniu takowem ta myśl powodowała Komisyami, iż, jakkolwiek żołnierz polski, w tak świętej walcząc sprawie, nie potrzebuje innej nagrody nad to wewnętrzne przekonanie, iż się wywiązał z obowiązków swoich dla Ojczyzny, do Narodu jednakże, czyli jego Reprezentantów, należy oddać jawny hołd cnocie i waleczności, i postawić w możności Naczelnego Wodza, aby, jeżeli to uzna za potrzebne, bez dalszej zwłoki, na placu już bitwy do wyższego posunął stopnia, bo on sam najlepiej znać może, kto tego godzien zaszczytu. Uległość władz wojskowych rozkazom Wodza Naczelnego art. 2 w tem wszystkiem zawarowana, co się tyczy obrony kraju, pomnożenia, uzbrojenia i żywności wojska, sama się przez się usprawiedliwia. W art. 3 bez uchybienia pożądanego celu, nie mogła być odmówioną Naczelnemu Wodzowi możność zawierania układów o czasowe zawieszenie broni. Prawo rozdawania krzyżów i orderów wojskowych, art-em 4 nadane, oparte jest na tej samej zasadzie, jaka przy art. 2 po-

wyżej wyłuszczona. W art. 5 i 6 musiała być poruczoną Wodzowi Naczelnemu nieograniczona władza oddawania pod sąd wojenny, zatwierdzenia i wykonywania wyroków, oraz ułaskawienia; bo rzecz już doświadczeniem stwierdzona, że karność wojskowa najmniejszej nie cierpi zwłoki i cała na szybkości w postępowaniu zależy. Prawo wojskowe, dotychczas zachowywane, jakkolwiek wiele niedokładności obejmujące, było koniecznością podać za jedyną normę, nim nowe prawo karne dla wojska polskiego uchwalonem zostanie. W art. 8 [7-ym] nagląca i nieodb[i]ta tylko potrzeba była powodem dla Komisyów rzucenia lekkiej zasłony na wolność osobistą i uczynienia wyjątku od ogólnej żasady, iż osoby cywilne przez właściwe tylko władze aresztowanemi być mogą, nadając Wodzowi Naczelnemu moc, z natury rzeczy wypływającą, przyaresztowania osób cywilnych, z jakiegokolwiek powodu działaniom wojskowym uszczerbek przynoszących, lecz zaraz w tymże artykule dodane, iż po osądzeni[e] natychmiast do właściwych sądów cywilnych odesłanemi być powinny. Art. 8 nie potrzebuje dalszego usprawiedliwienia, również, jak art. 9 co do zasiadania Wodza Naczelnego z głosem stanowczym w Radzie Najwyższej Rządowej. Nie mogę jeszcze w końcu prze[milcz]eć, iż w początkowym projekcie umieszczony był jeszcze jeden artykuł, obowiązujący Wodza Naczelnego do wykonania przysięgi na poświęcenie się dla sprawy Narodu i nieopuszczanie tejże, lecz dodatek ten słusznie jednomyślnością prawie przez Komisye odrzucony został; był on bowiem skutkiem niesłychanego postępowania ze strony ex-Dyktatora i rzuciłby u obcych cień na charakter narodowy, iż czegoś podobnego po raz drugi od współrodaków lękać się możemy. Kto, że tak powiem, w sercu swojem nie nosi przekonania i czucia, jakie Ojczyzna na niego wkłada obowiązki, tego żadne przysięgi nie związą; my przecież oczywisty przed sobą mamy dowód, iż przysięga nie zdołała nas obronić od niesłychanych krzywd i gwałtów. Otoczmy więc nieograniczonem zaufaniem naszem czcigodnego Wodza; powiedział on wymownie i krótko, iż takim będzie, jakim był; zawierzmy jego słowu, był zawsze dobrym Polakiem, takim też pokaże się w sprawie wielkiej wielkiego Narodu, dobijającego się o wszystko, co tylko w towarzystwie najdroższem być może: o wolność i niepodległość!«

JW. Jasieński: »Zdaje mi się, że, jako członek Komisyów waszych, winienem do wniesionego projektu następujące dać objaśnienie. Wódz szanowny, nie wymuszoną jednością, ale prawdziwie wolą Reprezentantów Narodu i wojska wybrany, podał tak skromne punkta swojej atrybucyi, żeśmy widzieli, iż niechętni mogliby bezkarnie od jego rozkazów się uchylać. Komisyom więc naszym zdawało się konieczną potrzebą je rozprzestrzenić dla niezatamowania działań tego męża, który w pamiętnych swych słowach, że »czem byłem — tem będę« złożył najuroczystszą przed Narodem prawego postępowania przysięgę i szczęśliwą przyszłych pomyślności wróżbę. Nie traćmy więc na próżnych i drobiazgowych dyskusyach tak dla nas, a tembardziej dla dostojnego Wodza drogiego czasu, spieszmy się z przyjęciem jednomyślnością projektu, a temsamem postawimy Wodza w możności wyjechania jaknajszybszego do wojska, a sami w dalszych pracach, które nam nasze obowiązki wskazują, postępujmy. Jestem za przyjęciem projektu bez głosowania i dyskusyi«.

JW. Świrski: »Do patryotyzmu waszego odzywam się, Reprezentanci! Nie róbmy zwłoki, jedna chwila stracona może opóźnić wyjazd Wodza do wojska; jeszcześmy mu mało dali władzy. Jeżeli myśli nasze tamowałyby jego działania, niech nam życia odbiera«.

Głosy: »Wotować, wotować!«.

JW. Witkowski: »Zdaje mi się, iż należałoby dodać w art. 5, że i urzędnicy cywilni, mający styczność z wojskowością, za przewinienia, powinni być pod sąd wojenny oddawani«.

Głosy: »To już jest w projekcie zawarte«.

JW. Sekretarz odczytuje raz jeszcze projekt wraz z artykułem, przez JW. Marszałka dodanym, który jednomyślnie zostaje przyjętym.

Uchwała Sejmowa.

»Izba Senatorska i Izba Poselska, stósownie do przedstawionego im przez Komisye Sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Komisyi, zważając potrzebę oznaczenia władzy, jaka Naczelnemu Wodzowi wojsk polskich od Narodu powierzoną być ma, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Dowódca wojsk polskich nosić będzie tytuł Naczelnego Wodza siły zbrojnej Narodowej, używać będzie jako oznakę rangi dubeltowego haftu jeneralskiego i na szlifach na krzyż złożone dwie buławy hetmańskie.

Art. 2. Kierunek siły zbrojnej, jakoteż mianowanie dowódców i oficerów aż do stopnia pułkownika włącznie, należą do Naczelnego Wodza, na wyższe zaś stopnie przedstawionych od niego kandydatów Rząd, najwyższą władzę sprawujący, zatwierdza; urzędnicy i oficyaliści wszelkiego stopnia, do czynnej służby wojskowej należący, mianowanymi będą przez Wodza Naczelnego.

Art. 3. Wszystko, co się ściąga do obrony kraju, pomnożenia, uzbrojenia, ubioru i żywności wojska, winno być przez władzę wykonawczą na żądanie od Naczelnego Wodza przedewszystkiem załatwione i uskutecznione.

Art. 4. Prawo zawierania układów o zawieszenie broni służy Naczelnemu Wodzowi.

Art. 5. Do Naczelnego Wodza należy rozdawanie krzyżów i orderów wojskowych stosownie do ustaw.

Art. 6. Naczelny Wódz mieć będzie prawo oddawania wojskowych wszelkiego stopnia, przeciw przepisom wojskowym wykraczających, pod sąd wojenny, zatwierdzania i wykonywania wyroków, oraz ułaskawienia.

Art. 7. Nim prawo karne dla wojska na Sejmie uchwalonem zostanie, obowiązujące za X. Warszawskiego przepisy karne zachowanymi i teraz będą.

Art. 8. W okolicach działań armii, w stanie wojennym ogłoszonych, wszelkie osoby cywilne, z jakiegokolwiek powodu tymże działaniom uszczerbek przynoszące, na rozkaz Naczelnego Wodza aresztowane i do właściwych sądów cywilnych natychmiast po przyaresztowaniu odesłane być winny.

Art. 9. Naczelnemu Wodzowi zachowane jest prawo oddawania pod sąd wojenny osób, które za szpiegów, przez nieprzyjaciela użytych, uznanemi będą.

Art. 10. Naczelny Wódz mieć będzie głos stanowczy w Rządzie w tem, co się rzeczy wojennych dotyczy, a to dopóki tego miejscowe położenie głównej kwatery bez uchybienia działaniom wojennym dozwoli.

Niniejszą uchwałę po nadaniu jej przez Izbę Senatorską i Izbę Poselską mocy prawa, zalecamy i rozkazujemy umieścić w dzienniku praw, oraz przesłać do Senatu. Komisyów Rządowych i wszystkich władz krajowych, a w szczególności zalecamy Komisyi Rządowej Sprawiedliwości prawo niniejsze, jako mające wszelką moc obowiązującą, ogłosić«.

Dan w Warszawie dnia 24. Stycznia 1831 r.

JW. Marszałek: »Wzywam JW. Tymowskiego i JW. Chodeckiego, aby oznajmili Senatowi jednomyślne przyjęcie projektu«.

Deputacya, wróciwszy, oświadcza, iż Senat natychmiast zajmie się dyskusyą.

JW. Lelewel: »Drogie są wspomnienia przeszłości, która kojarzyła wszystkie prowincye Polski, w której pierwsze zawiązki tej spólności były położone! Król Łokietek nie większe miał królestwo, jak obecne, i również, jak teraz, otoczone nieprzyjaciółmi. Szukając przyszłych ziomków narodu, w trudnem położeniu swojem zwracał uwagę ku Litwie. W niej znalazł zawiązek tego wątka, który się w następnych roztaczał wiekach. Już to 505 lat upłynęło, jak Gedymin z Łokietkiem, sprzymierzeni wspólnie, działali i rzucili pierwsze nasiona do zlania się obu narodów w jedność. Wnet Mazowsze stało się pośrednikiem między Litwą i Polską przez małżeństwa i sojusze; nadszedł czas, gdzie Jagiellonów ród rzadkim i jedynym w dziejach przykładem miał kojarzyć dwojakie narody, [u]miał być królem dla obu narodów. Błogosławiły go pokolenia, a czas to sprawił, że spólność dojrzała. Imię Czartoryskich, które i dziś przewodniczy w Senacie, przyczyniło się do pamiętnego związku, dopełnionego Unią Lubelską. Jeszcze i w tej chwili, w tych dla narodów ważnych momentach, prowincya mazowiecka pośredniczyła w ułatwieniu związku. W niej się otworzyły wspólne narodów obrady, w niej stolica, Sejmy, zjazdy i wspólne królów elekcye. W tej właśnie sali poczęli obradować razem oba połączone narody. Dalsze czasy są znane, jak Batory odzyskiwał dla Litwy Połock i Białą Ruś. W ponawianych z nieprzyjaciółmi wojnach, imiona Chodkiewiczów, Radziwiłłów łączyły się z imionami koronnych hetmanów. Cieszyły się wspólnem powodzeniem i pomyślnością oba narody, wspólnie znosiły przeciwności i niedolę. W tej sali były chlubne obrady o potrze-

bach narodów stanowiące, w niej się rozstrzygał ich los w czasach, gdy już niepodobna było byt Polski utrzymać. W przeciwnościach i nieszczęściu najświetniej się objawiają godność ludzka i wielkie charaktery. Nie brakowało ich Litwie. W tej tu sali mężowie Litwy dzielnie wspierali wspólne obrady i nieustraszonego męstwa składali dowody. Dość tu przypomnieć Korsaka, Reytana i innych. Tu oni dniem i nocą leżeli, gdy już ich rad nie słuchano; tu, w tem oto miejscu, stawili zacięty i nieprzełamany opór, dopóki ich gwałt i nieprawość z pośród obrad nie wyrwała. Wszędzie mieliśmy w Litwinach czynnych i dzielnych współbraci. Mamyż jeszcze więcej imion przytaczać? Poczobutów, Naruszewiczów? I Kościuszko był Litwin! Zdaje się, że wymieniwszy to imię, nie godzi się go sławić. Czujemy aż nadto dobrze, jak uświetniło gasnący i byt swój tracący Naród Polski, jaką rzuciło chwałę na braci naszych. Lecz nacóż nam z grobu wyciągać pamiętne zmarłych mężów imiona; gdy pośród nas, w obu Izbach, mamy plemienników Litwy: Paca, Radziwiłła, Niemcewicza i Ciebie, Jenerale Niesiołowski, któryś w ostatnich chwilach do końca w polu i obronie Narodu dostał i do ostatka nie opuścił sprawy Ojczyzny. Litwa, Wołyń, Ukraina i Podole, zawsze nieodstępne powszechnej sprawie i dziś obracają swe oko na Polskę. Zawsze jeden duch, jeden interes ożywiał i kierował ich krokami i dziś równie do tegoż są skierowane celu, wyglądając z upragnieniem pomocy. Jużeście ich, Reprezentanci obu Izb, powołali manifestem waszym do tych życzeń, a dowodem ich uczuć jest ten oto akt, przez mieszkańców z za Buga i z za Niemna u nas przebywających, ułożony, a do was, Reprezentanci, zwracający się, który poważam się w imieniu Narodu Litewskiego wnosić i odczytać:

»Reprezentanci Narodu! Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina zawsze były jednym z wami Narodem, jedną Polską. Trzydzieści sześć lat ucisku i niewoli od ostatniego rozbioru nie potłumiły w sercach naszych miłości wspólnej Ojczyzny i dążenia ku zlaniu się w jedną narodową całość, która niezatarta granicami, doczesną przemocą wytkniętemi, trwa pod strażą historyi, we krwi spólnej, w jedności uczuć, pamiątek, języka, nieszczęść i wspólnej nadziei. Wielokrotnych usiłowań odzyskania połączonego bytu Polski nie uwieńczył skutek, pokąd te

usiłowania nie miały owej cechy narodowości, jakiej obecna rewolucya niesie rękojmią«.

»Reprezentanci Narodu! Sprawa nasza jest nierozłączną — wyrzekliście to manifestem waszym: a jeżeli przemoc rosyjska nie dozwala powszechnemu z za Buga i Niemna przeniknąć do was głosowi, my, wolni tych ziem mieszkańce, jesteśmy przed wami organem uczuć i opinii spółziemian naszych, bośmy je czerpali w jednym uroku Ojczyzny. Prawa ludów są niezbyte i nieuległe przedawnieniu, a czas mści ich krzywdy. Zdeptane były prawa nasze, znieważona narodowość naprzekór zaręczeń Kongresu Wiedeńskiego, w obliczu całej Europy danych; znieważona religia gwałtownem wytępieniem Unii, znieważona cześć ojczysta, bo nam Polakami zwać się broniono. Zamiast konstytucyi narzucał nam samodzierżca rosyjski swe ukazy, pod którymi nikt własności, nikt czci i życia nie był pewnym. Znakomici obywatele i kwiat młodzieży, uczczeni męczeństwem za narodowość, zesłani na Sybir, karani bez przekonania. Odjęto nam ustawy, mowę rodzinną, zaprzedano sprawiedliwość, wydarto wolność pisania i mówienia: i miałożby nam być wzbroniono podnieść prawny opór przeciw tylu zniewagom, krzywdom i zabaczeniu praw ludu? Miałożby być wzbronno upomnieć się o te prawa imieniem Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy, gdzie potrwożona dziś przemoc rosyjska najcelniejszych obywateli więzi, z kraju uwozi, dobra konfiskuje i zniewala milczeć, lub bluźnić przeciw powstaniu Polski? Odkąd rewolucya przybrała charakter narodowy, niezbędnem stało się odzyskanie ziem oderwanych, bo z niemi tylko powstanie odpowie wysokiemu powołaniu swemu i niepodległość ojczystą ustali. Obwieśćmy więc światu, że wola i sprawa nasza do Dźwiny i Dniepru jedną jest i nierozdzielną; że wszyscy składamy jedną Polskę; że Reprezentacya Narodowa równie jedną jest i nierozdzielną, a Sejm ją tylko prawnie stanowi; że, następnie, podpisy, zbory, Targowickim podobne, pokątne adresa i inne wszelkie akta, podstępem i przymusem wynękane, nie są w uczuciu, w sumieniu, w wierze i opinii ziem, do Rosyi oderwanych. W tym ważnym celu na was, Reprezentanci Narodu, zlewamy sumienną reprezentacyę Litwy, Wo-

łynia, Podola i Ukrainy, a ufni waszym cnotom publicznym, losy reszty Polski w wasze ręce składamy«.

Działo się w Warszawie, dnia 22. Stycznia 1831 r.

(Podpisano): Joachim Lelewel, poseł powiatu Żelechowskiego. — Alojzy Biernacki, poseł powiatu Wieluńskiego. — Xawery Niesiołowski, poseł Kazimierski. — Andrzej Karwowski, były Jenerał ziemi Bielskiej. — Łagowski Piotr, Pułkownik, Wołynianin. — Jaroszyński Oktawian, z Podola. — Adam Sokołowski, z Litwy. — Ludwik Paprocki. z Litwy. — Andrzej Wereszczyński, z Podola. — Bogumił Kisiel, z Ukrainy. — H. Znamirowski, z Podola. — Romuald Paszkowski, z Litwy. — Karol Lipiński, z Wołynia. — Stanisław Jabłonowski, z Wołynia. — Eustachy Raczyński, z Wołynia. — Napoleon Orda, z Litwy. — Napoleon Nowicki, z Litwy. — Józef Gumiński, Ukrainiec, Deputowany, (Ko?) były Kapitan. — Józef Karol Kosieńko, z Litwy. — Ignacy Bronowski, z Litwy. — Kajetan Stanisław Dudziński, z Podola. — Karol Połoński, rodem Litwin. — Janusz X. Gedroyć, Podporucznik strzelców konnych, z Wileńskiego. — Apolinary Nyko, Podporucznik z Wołynia. — Tomasz Ujazdowski, z Litwy. — Karol Czachowski, z Ukrainy. — Michał Kaczkowski, z Wołynia. — Stanisław Jabłonowski, z Wołynia. — Jan Czosnowski, z Wołynia. — Andrzej Błędowski, z Wołynia. — Jakób Grotkowski, z Litwy. — Julian Zabłocki, Radca wojewódzki. — Dumiński Narcyz, z Podola. — Ferdynand Biesiekierski, Członek Komisyi Województwa Mazowieckiego, z Litwy. — Maxymilian Józef Kriegstein, Litwin. — Petruszka Mikołaj, Kapitan, z Białorusi. — Orlewski Władysław, z Wołynia. — Kaczanowski Józef, z Litwy. — Kaczanowski Karol, z Litwy. — Karol Lubecki X. Drucki. — Eckelt Józef, z Wołynia. — Fortunat Heryng, z Podola. — Cieszkowski Augustyn, z Wołynia. — Brochocki Władysław. — Goszczyński S., z Ukrainy. — Jerzmanowski, Litwin. — [W]aszkiewicz J., z Ukrainy. — Grabowski Wojciech, z Litwy. — Stadzieniecki Szczęsny, z Rusi. — Jan Gedroyć, z Litwy. — Tański, były porucznik, z Rusi. — Major Stanisław Doliwa. — Starzyński, z Podola. — Eliaszewicz Alexander, z Litwy. — Sierawski J., Jenerał brygady, Podolanin. — Iżycki Władysław, z Rusi. — Ziembicki Grzegorz. — Konarski Joachim, z Wołynia. — Burzymowski Domicyan, z Podola. — Korablewicz Józef, z Litwy. — Molski Józef, Krzemieńczanin. — Szaniawski Alojzy, z Litwy. — Doroszko Ignacy, z Litwy. — Ziernicki Wincenty, z Litwy. — Kuszell Antoni, z ziemi Bielskiej. — Widawski Andrzej, z Podola. — Nudziński Mikołaj, z Podola, z artyleryi pieszej. — Stefański Teodor, z Wołynia. — Majer Franciszek, z Litwy. — Zaleski Józef Bohdan, z Ukrainy. — Sawicki Franciszek, z Ukrainy. — Załoziecki Franciszek, Podolanin. — Tylman Alojzy, z Wołynia. — Łopatta Wiktor, Litwin. — Rybiński Maciej, Pułkownik, z Wołynia. — Puchalski Krzysztof, z Wołynia. — Antonowicz Janusz, z Wołynia. — Parka Alojzy, Litwin. — Zagórski Benedykt, z Ukrainy. — Wnorowski Wiktor, z Litwy. — Celiński Edward, Krzemieńczanin. — Majakowski T., z Litwy. — Markowski Dymitr, z Litwy. — Kulesza Jan, z Litwy. — Strawiński Edward, z powiatu Trockiego. — Roszkiewicz Jan, z guberni Grodzieńskiej. — Drzewiecki Karol, z guberni Wo-

łyńskiej. — Godlewski Michał Gozdawa, Wołynianin. — Kudelecki Antoni, z Litwy. — Olicki Damian, z Podola. — Sakiewicz Hipolit, z Podola. — Olkuszewski Ignacy, z Litwy. — Murzynowski Adam, z Wołynia. — Giżyński Michał, z Litwy. — Nawrocki B., z Litwy. — Borowski Stanisław, Litwin. — Garnysz Piotr, z Podola. — Lenicki Stanisław, z Litwy. — Niemirowski Adam, z Litwy. — Sawran Walenty, z Wołynia. — Goy Tomasz, z Ukrainy. — Kaczkowski Michał, z Wołynia. — Opitz Władysz, z Ukrainy. — Wierzbiński Seweryn, z Podola. — Komarnicki Alexander, z Wołynia. — Majewski Franciszek, z Podola. — Drewnicki Leon, z Podola. — Radziszewski Antoni, z obwodu Białostockiego. — Jachowski Michał, Major, z Litwy. — Wereszczyński Alexander, z Podola. — Sawaszkiewicz Lew, z Litwy. — Pietkiewicz Ludwik, z Litwy. — Horain Michał (br.?) z Litwy. — Horain Tadeusz, Kapitan, Litwin. — Wereszczyński Jan, z Wołynia. — Kuszell Dominik, z Podlasia zabranego. — Bujalski Xawery, z Podola. — Ordyniec Apolinary, Litwin. — Kuszel Jan, z Litwy. — Batowski Ludwik, z Podola. — X. Czetwertyński Janusz, oficer artyleryi konnej, z Wołynia. — Zienkowicz Leon, Porucznik J. S., [z Litwy]. — Komarnicki Erazm, z Wołynia. — Wysocki Wincenty, z Litwy. — Marajewski(?) Stanisław, z Litwy. Rutkowski Antoni, z Wołynia. — Rottermund Walery, z Wołynia. — Kaczanowski Klemens, z Litwy. — Kotlik Alexander, z Wołynia. — Moszyński Franciszek, z Litwy. — Puchalski Narcyz, z Wołynia. — Wydżga Antoni, z Wołynia. — Szelechowski Jan Mikołaj, Porucznik 4. S. komp. z Podola. — Hromowicz Józef, z Ukrainy. — Słowacki Juliusz, z Wołynia. — Zawistowski Józef Dyonizy, z Litwy. — Cywiński Józef, Litwin. — Ordyniec Jan Kazimierz, Rusin. — Miaskowski Napoleon, z Wołynia. — Chmielowski Stefan, Litwin. — Korabiewicz Edmund, z Litwy. — Poniński Bolesław, z Wołynia. — Brochocki Władysław, Litwin. — Zamiński Jan, z Wołynia. Osiński. — Remiszewski Cyryl, z Wołynia. — Jaroszyński Edward, z Gwardyi Honorowej, Podolanin. — Pomarnacki Kalixt, Litwin. — Karwowski Romuald, z Gwardyi Honorowej, Litwin. — Niwiński Hipolit, z Gwardyi Narodowej, Podolanin. — Jaroszyński Edward Antoni, z Gwardyi Honorowej, z Podola. — Cieszkowski Henryk Dołęga, z Wołynia. — Domejko Lucyan, z Litwy. — Kozłowski Jan, z Litwy. — Godziński Antoni, z Litwy. — Leszczyński Jan, z Podola. — Bętkowski Ludwik, z Ukrainy. — Jeleński Jan, z Litwy. — Zawiszewski Maryan, z Wołynia. — Opaliński Antoni, z Wołynia. — Wojtkowski Ezechiasz, z Litwy. — Mąkowski Paweł, z Wołynia. — Jurakowski Zenon, z Litwy. — Kaczorowski Antoni, z Wołynia. — Jabłoński Michał, z Wołynia. — Kozłowski Albert, z Litwy. — Wojakowski Michał, z Podola. — Sufczyński Michał, z Wołynia. — Dwernicki Józef, Jenerał brygady, obywatel z Podola. — Kwiatkowski Jaxa Dominik, były oficer wyższy z woj. franc., Litwin. — Bernatowicz Antoni, były oficer wojsk polskich, z Litwy. — X. Gedroyć Adolf, Litwin. — Teplicki Jan, z Litwy. — Kaczkowski Karol, z Wołynia. — Matuszewicz Roman, z Litwy. — Cieszkowski Józef, z Wołynia. — Witkowski Abdon, z Litwy. — Zabiello Alexander Władysław, z Litwy. — Billewicz Kazimierz, Porucznik z korpusu weteranów, z Litwy m. p. — Wereszczyński Józefat, z Wołynia. — X. Gedroyć Emilian, Porucznik z Litwy. — Telczyński Konstanty z Wołynia. — Stempkowski

Józef, z Wołynia. — Raczyński Leopold, z Podola. — Paszkowski Józefat, z Wołynia. — Wyżewski Krystyn, z Podola. — Jakubowski Józef, z Podola. — Komarnicki Alexander, Wołynianin. — Rafałowski Wincenty, z Litwy. — Janakowski Aleksander, z Podola. — Mackiewicz Stanisław, Litwin. — Suchodolski Rajnold, Litwin, z Gwardyi Honorowej. — Suchodolski Adam, Kapitan, Żmudzin. — Suchodolski Jan, Kapitan, Żmudzin. — Pasierbski Józef, Żmudzin. — Szawłowski Mikołaj Kajetan, Major w korpusie weteranów, urzędnik legii honorowej, z Podola. — Paszkiewicz Karol Czesław, Porucznik wojska polskiego, z Wołynia. — Paszkiewicz Józef, z Wołynia. — Kwiatkowski Andrzej, z Wołynia, Krzemieńczanin. — Fryczyński Michał, z Wołynia. — Anastazy Dunin, z Wołynia. — Bieniecki Józef, Litwin. — Zakuszewski Karol, z Podola. — Wysocki Józef, Podporucznik artyleryi konnej, z Wołynia, [Krzemieńczanin]. — Celiński Adam, Wołynianin. — Wysocki Ignacy, z Wołynia. — Bulewski Ferdynand, Podpułkownik, z Litwy. — Epoiński Szczęsny Jan, Litwin. — Witkowski Lucyan, Żmudzin. — Błotnicki Hipolit, z Podola. — Sienkiewicz Karol, z Ukrainy. — Sierociński Teodozy, Wołynianin. — Mikosy Denisko Mikołaj, Podolanin. — Piotrowski Wiktor Albin, z Wołynia. — Chrząszczewski Józef, z Ukrainy. — Grotkowski Stefan, z Litwy. — Korzeniowski Onufry, z Podola. — Rudnicki Adam, z Podola. — Żeliszewski, z Ukrainy. — Grabowski Ferdynand, z Wołynia. — Kuczyński Izydor, z Wołynia. — Niepokojnicki Kajetan, z Litwy. — Szczurowski Adolf, z Wołynia. — X. Lubecki Karol, Marszałek Piński. — Chlebowski Piotr, Wołynianin. — Ostaszewski Eustachy, z Podola. — Wiszniewski Albin, z Litwy. — Konarski Ludwik, z Litwy. — Rzewuski Leon, Podporucznik artyleryi lekkokonnej«.

»Dwieście z okładem podpisów może poświadczyć, ile będący tu Litwini, wyzwolenia swych ziomków upragnieni, szukają w nas swych rodaków. Jeżeli, jak za Łokietka, szczupłe są nasze granice, równie strasznymi otoczone nieprzyjaciółmi, niemniej jednak potężne siły narodowe rozniecone zostały, a daleko liczniejsze do łączenia z Litwą pobudki. — Występujemy z pełnem zaufaniem w słuszności sprawy naszej, odzyskiwać byt i prawa nasze i winniśmy zwrócić baczność na ujarzmionych rodaków, nie godzi się nam ich zaniedbywać, dlatego składam wam akt ten w imieniu Litwinów, abyście wyrzekli, żeście o nich nie zapomnieli, że ich usiłowania, waszym manifestem wywołane, wspierać będziecie«.

Izba jednomyślnymi okrzykami przyjęła ten adres.

JW. Marszałek: »Głęboko są wyryte w sercach ziomków naszych uczucia miłości Ojczyzny; trzydziestoletni przeciąg czasu nie zdołał ich przytłumić pod żelaznem i zlodowaciałem Carów Rosyjskich berłem. Tymsamym zapałem tchnie Polak nad Wisłą, Wilią, Dniestrem i Dnieprem. Obszerny to kraj, wielki

naród, z szlachetnie myślących członków złożony, który, za nic mając życie, nad wszystko ceni narodowość. Możemy więc sobie tuszyć, a raczej mieć pewność, iż na nowo i na zawsze nastąpi unia Polski, Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy. Niech żyje Polska w odwiecznych swoich granicach! Akt odczytany przesłany być winien Komisyom, ażeby dzielnie i właściwie wynurzyły uczucia, jakie w Izbie Poselskiej wzbudził. Dzięki wam, zacni mężowie, którzyście do nas w imieniu rodaków waszych przemówili«.

JW. Biernacki: »Akt ten wymierzony jest do Reprezentantów Narodu, a więc i Senatowi winien być udzielony«.

JW. Marszałek: »Czy udzielimy go wtenczas, jak wróci z Komisyi, czy natychmiast?«

Głosy: »Natychmiast«.

JW. Roman Sołtyk: »Bardzo sobie winszuję, że to, co przed czterema dniami do Prześwietnej wniosłem Izby, poparte jest już to przez potwierdzenie manifestu, już to przez adres Litwinów, już nakoniec przez samego nieprzyjaciela, który takim głosem zuchwalstwa do nas przemawiać śmie; spodziewam się przeto, że Izba zajmie się podanym przezemnie projektem«.

JW. Marszałek: »Proszę więc JJWW. Biernackiego, Lelewela i Niesiołowskiego, aby się z tym aktem udać do Izby Senatorskiej raczyli«.

JW. Morawski: »Dochodzi mię wieść, że Senat uważa adresa za projekta i, jako takie, do Komisyów odsyła; wnoszę więc, aby nasza deputacya zwróciła uwagę Senatu na różnicę między adresem, a projektem«.

Tu przychodzi deputacya od Senatu, złożona z JJWW. Kochanowskiego i Lewińskiego.

JW. Kasztelan Kochanowski: »W dopełnieniu polecenia Senatu, donosimy Prześwietnej Izbie Poselskiej, że jej uchwała o władzy Naczelnego Wodza jednomyślnie przyjętą została; doda ona sprężystości wojsku. Wódz z taką władzą, pomnąc przytem na niedawne przeszłe wypadki, pewno zastępy nasze do zwycięstwa powiedzie; oprócz tego mam sobie polecone oznajmić Prześwietnej Izbie Poselskiej, że adres do wojska, przez nią podany, Senatowi zbyt długi i zbyt słaby się wydawał, dlaczego w połączonych Izbach o tem naradzać się chce.

Wreszcie Senat przezemnie zaprasza Izbę do połączenia się dla wysłuchania raportów Ministrów«.

JW. Marszałek: »Cieszy mię, że projekt przez Senat przyjęty; jest to dowód jedności i uczuć wszystkich Polaków; natychmiast połączymy się z Senatem, skoro nasza deputacya powróci«.

JW. Wężyk: »Słyszeliśmy w głosie kolegi Lelewela wspomniane imię Korsaka; pomnijmy, iż on na tem samem miejscu na dwie tylko rzeczy uwagę zwracał, na skarb i wojsko; pamiętaliśmy o wojsku, widać to wszędzie; skarb zapomniany, nie wiem, czy jego potrzeby są zaopatrzone; wnoszę więc, aby na czas wojny ustanowiony był podatek, wszystkie zarówno dotykający klasy«.

JW. Zastępca Ministra Skarbu: »Nie zapomniano o skarbie, owszem, środki i nadal są przedsięwzięte dla zabezpieczenia jego dochodów; dowodem tego budżet, służba za cały rok zabezpieczona; w największem nawet wysileniu, gdyby się wpływy zmniejszyć miały, wtedy pożyczką zapełnić będzie można«.

JW. Wężyk: »Zaspokojony jestem cokolwiek głosem Ministra Skarbu; kiedyśmy za przeszłego Rządu ustanowili podatek na pomnik, czemubyśmy go teraz nie mieli użyć na cel wojny; okażmy, że się żadnych przeciążeń dla dobra Ojczyzny nie lękamy«.

JW. Swirski: »Zwyczajni jesteśmy ponosić ofiary; jeżeli który naród, to myśmy przez indywidualne ofiary tego największe dali dowody. Idzie nam tu o zaspokojenie potrzeby kraju, łatwo ją wyrachować. Gdy nam okaże budżet deficyt, wtedy nie przez szczegółowe podatki (coby, wychodząc z Izby, miało pozór fanfaronady), lecz przez przyjętą w systemacie skarbowym zasadę pożyczki, którą zapewnie Izby uchwalą, potrzebie tej zaradzimy; wniosek więc JW. Wężyka jest dowodem dobrej chęci, ale bezpotrzebnym«.

JW. Marszałek: »Jeśli jednak JW. Wężyk życzy sobie, wolno mu jest podać projekt do laski, aby przez Komisye był roztrząsany«.

JW. Roman Sołtyk: »Wiadomo z doświadczenia, że w pokoju dochody niestałe są większe, w wojnie zaś stałe; te trzeba zapewnić, i dlatego łączę się z wnioskiem JW. Wężyka«.

JW. Morawski: »Dopóki stan wydatków i dochodów nie jest wiadomy, przedwczesne są wszelkie rozprawy. Wiemy zresztą, że nikt wojny nie prowadzi podatkami, ale kredytem. Ten władza stósowna obmyśli«.

JW. Zwierkowski: »Dzielę zdanie kolegi Morawskiego, lecz sądzę, że podatek na pomnik, na przeszłym Sejmie wymuszony, lepiej będzie na obronę kraju obrócić«.

JW. Morawski: »Niewłaściwemi zaprzątamy się rzeczami; władze stosowne pomyślą o tem«.

JW. Łuszczewski: »Niech tylko pobieranie dochodów niestałych będzie zapewnione«.

JW. Marszałek: »Wszystkie projekta mają być na piśmie podawane«.

Deputacya powraca z Senatu.

JW. Biernacki: »Przyjął Senat wynurzenia uczuć braci, z nami dotąd niepołączonych, i odesłał do Komisyi«.

JW. Gliszczyński: »Ponieważ akt ten przez obie Izby przyjęty został, wnoszę, aby wraz z manifestem obcym Mocarstwom przesłany został, aby pokazać Europie, że bracia nasi, Litwini, nie przymuszeni, lecz z własnego popędu jedno z nami chcą stanowić ciało«.

JW. Marszałek: »Solwuję sessyę na godzinę 10-tą z rana dnia jutrzejszego, a teraz zapraszam Izbę do udania się do Senatu«.

Po połączeniu się Izb i zajęciu miejsc według zwyczajnego porządku, **Prezydujący w Senacie** dał głos Zastępcy Ministra spraw wewnętrznych i policyi, **Wincentemu Niemojowskiemu,** który odczytał wstęp do raportu Komisyi spraw wewnętrznych, obejmujący powody powstania, zastrzegając sobie czytanie swego raportu po odczytaniu raportów Komisyów wyznań religijnych i oświecenia publicznego, tudzież sprawiedliwości. Wstęp ten brzmi, jak następuje:

»Szanowny Senacie! Prześwietna Izbo Poselska!

»Niesprawiedliwość sprowadza na końcu niepodległość. Narody są cierpliwe, bo są wieczne: długo znoszą uciemiężenie, aż wybije godzina oswobodzenia. Wybiła dla nas w nocy pamiętnej z 29. na 30. Listopada. Rozłączeni z braćmi naszymi, pozbawieni dawnych swobód narodowych, widzieliśmy jeszcze i ustawę konstytucyjną, w roku 1815 nam nadaną, niewyko-

naną w jednej części, gwałconą [codziennie] w drugiej. Nie stanowiliśmy nigdy o podatkach; niepodległość sądów napastowana była bezustannie; zastępowano je nieraz sądami wojennymi i komitetami śledczymi z podeptaniem form prawnych, które są bóstwami opiekuńczemi wolności; a częstokroć więziono i karano bez żadnego sądu i wyroku. Nic nie było szanowanego, ani wolność własności, ani wolność osobista, ani wolność druku, co jest rękojmią wszelkiej innej. Nakoniec przez artykuł dodatkowy zniszczona zupełnie konstytucya została; bo jeżeli Monarsze wolno jest, bez dołożenia się Sejmu, bez podpisu nawet Ministra odpowiedzialnego, usunąć z niej jeden artykuł, wolno mu jest usunąć ich więcej, usunąć je wszystkie; a wtenczas konstytucya presta[j]e być prawem fundamentalnem i zamienia się w ukaz samowładcy. Zniszczona więc została konstytucyjna ustawa, zerwany węzeł, który nas łączył z Monarchą. Przysięga, która dla niego była nitką jedwabiu, mali być dla nas łańcuchem stalowym? Nie, wolni od niej jesteśmy od chwili, w której Król się od niej uwolnił, wolni działać według woli naszej i przepisać sobie formę Rządu, jaką za najstósowniejszą uznamy. W tym celu powstaliśmy z bronią w ręku. Rewolucya, rozpoczęta w stolicy, rozszerzyła się z szybkością pioruna po całym kraju, i stała się narodową. Sejm uznał ją uroczyście za taką. W Petersburgu nazwano ją buntem, lecz nie buntuje się Naród cały; ma on zawsze prawo upomnieć się o krzywdy swoje. W miejsce Rady Administracyjnej wszedł Rząd tymczasowy, z pośród którego podniósł się jeden człowiek i zapragnął władzy nieograniczonej. Oddał mu ją Naród z tym szlachetnem zaufaniem, które było zawsze rysem naczelnym charakteru Polaka. Jakże okropnie się zawiódł! Nie będę rozdzierał świeżej jeszcze rany wyliczeniem szkód, które ponieśliśmy przez kilku[tygo]dniowe opóźnienie uzupełnienia i uzbrojenia wojska; przez wstrzymanie negocyacyi zagranicznych, poświęcając je petersburskiej; przez wpływ, jaki taka zwłoka wywrzeć mogła na umysły, gdyby co mogło zapał Polaków ostudzić. Jenerał Chłopicki chciał naginać swoje projekta do okoliczności i rachować się z wypadkami, kiedy nasze położenie dwa tylko przypuszcza uczucia: odwagę i stałość. Lecz rzućmy zasłonę na to smutne zdarzenie i przystąpmy już do szczegółowego zdania sprawy, które Zastępcy Ministrów,

każdy z swojego wydziału, będą mieli zaszczyt Izbom przełożyć. Nieodpowiedzialni za przeszłość, ograniczyliśmy się epoką od d. 29. Listopada r. z. do zwołania Sejmu. Zastępca Ministra oświecenia pierwszy z porządku swój raport odczyta«.

Po tym wstępie czytane było zdanie sprawy z czynności Komisyi Rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, jakoteż sprawiedliwości. Dalsze czytanie raportów o czynnościach Rządu przerwane zostało wnioskiem **Senatora Kasztelana Lewińskiego,** aby pierwej rozstrzygniono rzecz o odezwie do Wojska i aby przedstawionym był Izbom połączonym projekt do niej, przez Sekretarza Senatu ułożony. Na powszechne żądanie obradujących obu izb odczytany został tenże projekt, który brzmi jak następuje:

Odezwa Sejmu do Wojska polskiego.

»Już Rada Najwyższa Narodowa uwiadomiła przed kilku dniami rycerstwo polskie o złożeniu przez Jenerała Chłopickiego powierzonej mu przez Sejm nieograniczonej prawie władzy Dyktatora. Krok Jenerała Chłopickiego tak niespodziany, tak bolesny, tak trudny do wytłumaczenia, takie okazujący szkody z utraconych chwil drogich, mógł był przerazić umysły trwożliwych, lecz nie masz ich w Sejmujących Stanach. Przeciwności nie zrażają Polaków i owszem nowej stałości, nowej odwagi, nowego hartu nadają niezłomnym ich duszom. Nie odstępuje Sejm od nieodzownego postanowienia swego: raczej zginąć z honorem i orężem w ręku, niż uledz haniebnym warunkom. Obrany nowy Wódz, godny ze wszech miar ufności Narodu i wojska; prawodawcy podwajają gorliwość swoją w uchwałach, do obrony kraju i spokojności publicznej dążących. Sejm donosi o tem walecznemu Wojsku polskiemu w pewnej ufności, że stałość i wytrwałość Narodu odwagą swoją wspierać będzie, że stanie się spiżowym murem, zasłaniającym to wszystko, co jest nam najdroższem, że wywalczy nam niepodległość, że zasłuży sobie na nowe wieńce laurowe, na wdzięczność żyjących, na wdzięczność wnuków wnuków naszych. Niech żyje Wojsko polskie!«

Po odczytaniu któregoto projektu, obie Izby przyjęły go jednomyślnością.

Gdy przedmiot ten załatwiony został, czytane były zda-

nia sprawy innych wydziałów Rządowych, a mianowicie czytał zdanie sprawy Komisyi Rządowej spraw wewnętrznych i policyi Prezydujący w niej Minister, Wincenty Niemojowski; Komisyi Rządowej wojny, Jenerał Izydor Hr. Krasiński; przychodów i skarbu, Hr. Jelski; zaś raport wydziału dyplomatycznego i organicznego, Gustaw Hr. Małachowski.

Po odczytaniu raportów z czynności rządowych oznajmił Poseł Jędrzejowski, **Jan Hr. Ledóchowski,** iż w Izbie Poselskiej czytany był list Jenerała Chłopickiego do Cesarzewicza i uczynił niekorzystne wrażenie; że, zawiadomiony o tem przez mówiącego, Jenerał Chłopicki upraszał go, aby wniósł w Izbach połączonych przeczytanie listu tegoż Jenerała do Cesarza, który to list odmienny zapewne wpływ mieć będzie na Izby Sejmowe.

Gdy obie Izby jednomyślnie do wniosku tego przychyliły się, **Gustaw Hr. Małachowski** odczytał pomieniony list w następującej osnowie:

»Sire! Une assemblée délibérante, quels que soient les talents et la popularité même de ses membres, est trop lente dans ses décisions, trop faible dans ses actes pour pouvoir rétablir le calme au milieu d'une tempête. C'est la conviction de cette vérité, qu'augmentait encore à mes yeux l'expérience des jours de crise qui venaient de s'écouler, qui m'a déterminé à m'emparer de l'autorité exécutive dans toute son étendue, afin de ne pas la laisser devenir la proie d'une foule d'agitateurs et de brouillons, qui, timides dans le danger, connaissent pourtant l'art d'égarer les masses par des mensonges et d'exploiter à leur profit les sentiments généreux des peuples. Ennemi de l'anarchie et après avoir vu briser par elle en quelques jours trois espèces de combinaisons gouvernantes, j'ai voulu assurer du moins au Gouvernement Provisoire l'appui de la force organisée, et reconstituer l'autorité dans une seule main, en l'enveloppant du concours de l'armée et de l'obéissance de la population. Déjà, Sire, cette détermination a porté la tranquillité dans tous les esprits: le soldat reconnaît les lois de la discipline; le peuple retourne à ses travaux accoutumés; tous confient sans crainte leurs intérêts les plus chers à une administration qui voulait le bien et qui le pourra désormais; enfin l'agitation cesse, et (les) traces du désordre s'effacent. Mais, Sire, les sentiments qui en quelques heures ont armé toute une capitale, ces sentiments qui ont réuni l'armée polonaise toute entiére autour du même drapeau, ces sentiments, qui électrisent chaque palatinat et y produisent les mêmes effets, ils subsistent encore dans tous les coeurs et ne s'en effaceront qu'avec leurs dernières palpitations. Oui, Sire! La nation toute entière veut une liberté sage, exempte d'abus, comme pure d'excès; elle veut une constitution pratique. Engagée par un concours inouï de circonstances dans une position téméraire, elle n'en est pas moins prête à tout sacrifier pour soutenir ce qu'elle regarde comme la plus juste des causes: l'indépendance nationale. Cependant, Sire, rien n'est aggressif dans sa pensée contre les liens qui l'attachaient à Votre personne sacrée. Déjà le Gouvernement Provisoire avait jugé à propos de faire porter au pied du trône, par deux deputés, l'expression de la détermination nationale ainsi que le voeu de voir les provinces polonaises de l'empire jouir du mêne bonheur. Daignez, Sire, au nom de l'humanité et de vos premiers bienfaits recevoir avec bonté les demandes dont ils sont l'organe. Que la Pologne déjà reconnaissante des bienveillantes intentions témoignées naguère par Votre Majesté puisse Lui vouer tout l'amour qu'elle garde à son Régénérateur. Enfin que nos destinées s'accomplissent et que Votre Majesté, en réalisant à notre égard les promesses de Son auguste prédécesseur, prouve par des nouveaux bienfaits, que Son règne n'est réellement que la continuation de celui, sous lequel une partie de l'ancienne Pologne avait recouvré son existence. L'entière jouissance de la charte, Sire, n'est point d'ailleurs une concession de la part du trône: c'est la simple exécution d'un pacte, également consacré par le serment de Votre Majesté et ceux de la nation. Tandis que s'accomplira cette mission de paix, dont la grandeur d'âme de V. M. nous fait espérer les fruits les plus précieux, le Gouvernement Provisoire continuera ses travaux pour l'organisation intérieure, et je saurai faire respecter ses ordres comme les miens, jusqu'au moment, où le concours du Sénat et de la Représentation nationale viendra en régulariser l'action. Sire! c'est un vieux soldat, un loyal Polonais, qui ose

Vous parler ce langage de verité, parce qu'il sait que V. M. daignera l'entendre. Entre Vos mains, Sire, est le sort de toute une nation: d'un mot V. M. peut la placer au faîte du bonheur; sans ce mot elle la verra plongée dans un abîme de calamités. Plein de confiance dans la généreuse magnanimité de Votre coeur, Sire, j'ose conserver l'espoir que le sang ne sera point obligé de couler et je me croirai le plus heureux des hommes, si je puis, en concentrant les éléments de l'ordre et de la force, contribuer à amener des résultats aussi désirés«.

Varsovie le 10. Décembre 1830. (Signé): Chłopicki«.

Poseł powiatu Kaliskiego, **Teofil Morawski** żądał także czytania innych pism wysłanych za granicę.

Deputowany cyr. 7-go m. Warszawy, **Walenty Zwierkowski** domagał się odczytania w Izbach połączonych listu Jenerała Chłopickiego do Cesarzewicza, który czytany już był w Izbie Poselskiej.

Poseł powiatu Konieckiego, **Roman Sołtyk** oświadczył, że list do Cesarza [1]) nie zmienił jego zdania o Jenerale Chłopickim, i owszem wzbudził przeciwko niemu największą pogardę; że uznaje go winnym przeciwko Narodowi, widzi potrzebę zabezpieczenia jego osoby i domagać się będzie w swojem miejscu prędkiego wymiaru sprawiedliwości.

Jan Hr. Jezierski, Poseł powiatu Garwolińskiego, z powodu, iż koledzy i publiczność zarzucają mu, jakoby w poselstwie swojem do Petersburga źle dopełnił powinności swojej względem Narodu i rewolucyi, domagał się, aby odczytane zostały natychmiast Sejmowi listy jego do Jenerała Benkendorfa, z których przekonają się Izby, iż on, chociaż tylko przeznaczony w miejsce teraźniejszego Marszałka Izby Poselskiej do odwiezienia listu, nie zaniedbał opisywać śmiało Cesarzowi naszych ucisków; jeżeli zaś niektóre wyrazy jego korespondencyi podobać się nie będą, zwracał uwagę na to, iż wyjechał z Warszawy przed uznaniem rewolucyi za narodową. Wysłany był ze słowami pokoju, przemawiał wreszcie do Cesarza w Petersburgu i w samym zamku Monarchy.

Gdy bardzo wiele głosów żądało czytania pomienionych korespondencyi, **Książę Prezydujący w Senacie** proponował, czy-

[1]) W tekscie mylnie: Cesarzewicza.

liby z powodu ważnych zatrudnień Komisyów Sejmowych, spóźnionej pory czasu i znacznej objętości korespondencyi oficyalnych, które wszystkie zapewne Sejm usłyszeć zechce, nie lepiej było złożyć one w kancelaryi, gdzieby każdy z Sejmujących mógł je w czasie dogodnym i z większą uwagą przeczytać. W tymże duchu przemówił **Marszałek Izby Poselskiej.**

W tem miejscu niektórzy posłowie żądali czytania zaraz, i przy arbitrach, wszystkich korespondencyi, a mianowicie: poseł powiatu Konieckiego, **Roman Sołtyk;** poseł powiatu Tykocińskiego, **Józef Hr. Starzeński;** poseł powiatu Częstochowskiego, **Kantorbery Tymowski;** poseł powiatu Orłowskiego, **Franciszek Trzciński;** i poseł powiatu prasnyskiego, **Wincenty Chełmicki;** jakoteż poseł powiatu Sieradzkiego, **Stanisław Kaczkowski;** ostatni z powodu, że korespondencye te prowadzone są między osobami, a przed wyborem członków kardynalną jest rzeczą poznać osoby. Inni, a mianowicie: poseł powiatu Włodawskiego, **Teodor Jasieński,** i poseł powiatu Jędrzejowskiego, **Jan Hr. Ledóchowski,** jakoteż **Senator Kasztelan Nakwaski,** radzili odłożyć czytanie publiczne do jutra, aby Komisyom Sejmowym dać czas do ich zatrudnień potrzebny. Poseł powiatu Stanisławowskiego, **Szczepan Swiniarski** oświadczył się za zamianą Izb w wydział tajny.

Deputowany z miasta Sandomierza, **Franciszek Chomentowski** wnosił, aby czasu na czytaniu nie tracić, ale wszystkie korespondencye tak dla wiadomości Sejmu, jak i Narodu, drukiem ogłosić. Zgodzono się wreszcie na wniosek **Marszałka Izby Poselskiej,** aby na dzisiejszem posiedzeniu odczytane były tylko pisma Jana Hr. Jezierskiego, reszta zaś odłożona do jutra.

Gustaw Hr. Małachowski odczytał, na wezwanie Marszałka Izby Poselskiej, list Jana Hr. Jezierskiego do Jenerała Benkendorfa i odpowiedź Cesarza, które brzmią, jak następuje:

»Monsieur le Comte! La bienveillance qu'a daigné me témoigner Sa Majesté est trop présente à mon coeur, ses premiers bienfaits envers le royaume parlent trop haut, pour que, comme homme et comme sujet fidèle, je ne me crusse coupable de l'ingratitude la plus profonde, si je n'usais de la permission souveraine, pour énoncer franchement à Votre Excellence, les sentiments qu'a fait naître l'entretien que j'ai eu l'avantage d'avoir hier soir avec elle. Je parlerai donc comme

je pense, c'est à dire en homme accoutumé à dire la vérité, et à respecter son souverain, mais auquel sont étrangères les formes et les habitudes de la diplomatie. Il est un fait positif, c'est que ce ne sont ni les propriétaires fonciers, ni les capitalistes, ni les manufacturiers, ni les artisans, ni les fonctionnaires publics qui ont fait la révolution; elle n'est pas non plus l'ouvrage d'ambitieux qui veuillent atteindre des honneurs ou des richesses; elle est tout simplement l'oeuvre de la crainte. C'est en effet, la crainte d'être compromis par les enquêtes déjà commencées, qui a poussé les porte-enseignes à exécuter une révolte; c'est par la crainte qu'inspirait le cri »les troupes russes égorgent vos frères« que le peuple a saisi les armes qu'on lui présentait; c'est la crainte de l'anarchie, qui a poussé les hommes de bien, à s'emparer d'un pouvoir provisoire; c'est enfin la crainte de voir un vainqueur irrité annuler nos institutions les plus chères, qui a fait organiser tous les moyens que la défense semble rendre légitimes. Il ne dépend plus, sans doute, d'aucune puissance humaine de faire que ce qui a été n'ait pas été, mais je suis persuadé, et tous les hommes de bien partagent en Pologne cette conviction, qu'il dépend de Sa Majesté d'arrêter par un mot toutes les calamités qui nous menacent. Ce mot, c'est l'assurance du maintien des institutions octroyées par le Régénérateur de la Pologne, de ces institutions, sous l'empire d'une partie desquelles ce pays, si longtemps malheureux, avait commencé à jouir d'une prospérité naissante, et qui, franchement exécutées, ne pourraient qu'assurer à jamais son bonheur. Or, la crainte de les voir enlever pour toujours aux Polonais ne prend pas sa source seulement dans l'idée d'une vengeance que nous savons peu faite pour le noble coeur de Sa Majesté, mais elle est fomentée par la manière même, dont ces institutions avaient été, ou negligées, ou violées pendant 15 ans consécutifs, soit par l'inertie de l'administration d'une part, soit par les empiètements, les abus, les crimes de la police, de l'autre. Les choses avaient été poussées si loin à cet égard, elles semblaient tellement partir d'un plan systématique, que chacun y voyait la preuve d'une volonté bien prononcée d'annuler complètement la charte constitutionnelle, et que même la plupart des esprits considèrent qu'on a provoqué la jeunesse à un soulèvement, afin de parvenir ensuite plus facilement au but de tant de sourdes menées. Nous le savons aussi en Pologne: de pareilles pensées, de pareils moyens sont bien loin du caractère du Monarque, mais les circonstances ne nous ont pas permis de nous montrer assez à ses yeux pour qu'il ait pu nous juger par lui-mêmê. On nous a toujours représentés comme des factieux, des parjures indignes de ses bienfaits, tandis que nous n'avons jamais demandé, nous ne désirons encore que l'exécution de notre charte, qui jusqu' à ce jour n'était, pour ainsi dire, qu'un papier sans utilité, qu'une lettre morte, à laquelle il dépend de Sa Majesté de donner une nouvelle vie. La liste de tous les abus, qui ont amené cette triste conviction, serait longue à former et demanderait d'ailleurs une connaissance plus approfondie que la mienne de toutes les branches de l'administration; je ne me permettrai donc que d'en citer ici quelques-uns. La liberté individuelle, si expressément garantie par les mots, n'existait plus de fait; des citoyens paisibles étaient jetés en prison sans jugement, obligés à des travaux ignominieux, soumis à des exactions de tout genre. Le procès scandaleux de l'agent de police, Birnbaum, dévoile à cet égard une foule d'horreurs, qui suffisent pour donner une juste idée de ces persécutions; aussi, l'autorité s'est-elle empressée d'en arrêter la poursuite; le vol, le viol, le meurtre y planent sur les agents de la police secrète. La liberté de la presse, également positive dans la charte, était non seulement comprimée, mais la censure allait jusqu'à prohiber des journaux russes et, dans plus d'un cas, elle ne permit pas que les paroles bienveillantes de Sa Majesté fussent communiquées au public. Le secret des lettres était violé sans pudeur, les affaires de famille se trouvaient ainsi livrées à la risée d'agents subalternes, et la correspondance même des plus hauts fonctionnaires avec Pétersbourg n'etait point exempte de cette méfiance. Les agents provocateurs, les dénonciations, l'espionnage, la protection accordée à des hommes perdus dans l'opinion publique, la persécution de tous ceux, qui manifestaient quelque amour pour le bien du pays, les chicanes suscitées pour telle couleur on telle forme d'habillement, complétaient ce tableau de nos misères. Et si l'on y ajoute la mauvaise gestion des Cultes [1]), la ten-

[1]) W polskiem tłomaczeniu: »niegodziwe postępowanie Komisyi Oświecenia«. [P. W].

dance antinationale de l'Instruction Publique, la nullité de la Commision de l'Intèrieur, l'inertie de la Justice et l'absence des lois les plus essentielles, on verra que tant de plaies n'étaient qu'à peine compensées par l'état brillant, mais précaire encore, du crédit et de l'industrie. La plupart de ses abus, les inconvénients de cette inertie ont été maintes fois signalés au souverain par l'organe des représentants de la nation; mais que l'on compulse les actes de la Sécretairerie d'État et l'on verra qu'aucune presque de ces pétitions n'a produit le résultat qu'on pouvait en attendre, parce que, renvoyées à chaque Ministre, elles n'amenaient jamais que des explications incomplètes, plus pro pres à cacher, qu'à découvrir la vérité. Il n'est pas d'individu en Pologne, cependant, qui n'ait souffert de ce désordre et qui n'aspire à le voir finir. Tout dans l'attitude que l'on a prise à la suite des évènements de novembre, n'a donc pour but que la défense des institutions, que l'on croit d'autant plus sacrées que, généreusement accordées par l'Empereur Alexandre d'immortelle mémoire, elles ont été aussi généreusement jurées par son auguste successeur et qu'elles reposent, en outre, sur les traités sanctionnés par l'Europe entière. Ainsi, Monsieur le Comte, la question me semble facile en elle même, parce que je suis persuadé que le souverain ne peut y apporter que cette conscience du serment, que cet amour de ses sujets, que ces sentiments d'humanité, qui me paraissent devoir être ses meilleurs conseillers. Un aussi grand prince est au-dessus des impressions que l'amour propre ou l'interêt peuvent exercer sur de simples particuliers. Or, quel avantage résulterait même pour l'Empire d'écraser un royaume, que des liens indissolubles lui attachent encore? Tous les hommes morts dans ces sanglantes querelles seront autant de sujets du même Monarque. D'ailleurs, si nous jetons un regard en arrière, nous voyons qu'on attache mieux un peuple par l'amour que par la terreur: les Grecs seraient là, au besoin, pour en fournir l'exemple. Serait-il donc réservé à l'un des plus fermes soutiens de leur indépendance, de vouloir porter le fer et le feu au sein de la Pologne, parce qu'elle demande à conserver le même bien? Y a-t-il aucune concession à mettre en vigueur les lois que l'on a jurées? Les Polonais vaincus et mutilés pourront-ils reconnaître la main d'un père

dans le fléau qui va les frapper? Leurs enfants seront-ils, pourront-ils être alors de bons et fidèles sujets de l'Empire?

Je le répète encore, Monsieur le Comte, je ne suis ni diplomate, ni politique, et je dis avec effusion ce que ma conviction m'arrache; ce n'est donc pas moi qui pourrai indiquer peut-être tous les moyens d'applanir les difficultés nombreuses que présente l'arrangement d'une affaire de cette nature; mais je suis sùr, que Sa Majesté dans sa bonté et dans sa sagesse, ainsi que dans l'expérience des hommes plus instruits que moi, peut trouver ce point de conciliation, qui épargnera des flots de sang et qui ne transformera pas en ennemis irréconciliables deux peuples nés pour être heureux sous ses lois.

En priant Votre Excellence de vouloir bien devenir l'organe de ces sentiments, j'ai l'honneur d'être avec la plus haute considération,

Monsieur le Comte, de Votre Excellence le très humble et trés obéissant serviteur«:

(Signé): Le Comte Jean Jezierski, Nonce à la Diète de Pologne«.

St. Pétersbourg le 16/28 Décembre 1830.

»Copie d'une note écrite au crayon par Sa Majesté l'Empereur et Roi, sur la marge de la lettre adressée au Comte de Benkendorf, par le Comte J. Jezierski le 16/28 Décembre 1830, commençant par ces mots: »La bienveillance qu'a daigné me témoigner Sa Majesté, est trop présente à mon coeur« et finissant par ceux-ci: »Et qui ne transformera pas en ennemis irréconciliables deux peuples nés pour être heureux sous ses lois«:

»Je n'ai pas violé mes serments: j'ai strictement rempli tous mes devoirs envers le pays que m'a legué mon frère, avec les modifications que lui-même avait jugé à propos de faire à ses institutions librement accordées. Mais c'est le pays qui a rompu ses serments envers moi, ainsi je puis me considérer, si je le veux, delié des miens vis-à-vis du pays. Or, je ne l'ai pas fait; c'est tout ce que je puis dire pour le moment. Toute autre démarche serait une faiblesse impardonnable et inutile de ma part, et que personne ne m'arrachera. Que l'on s'en

remette à moi et l'on sera heureux; la parole d'un souverain, qui sent son honneur, est quelque chose«.

»Après avoir comparé la présente copie à l'original autographe que d'ordre de Sa Majesté Impériale et Royale, j'ai remis entre les mains de M. le Comte Jezierski, je me fais un plaisir d'acquiéscer à la demande que m'adresse ce dernier, pour le cas où le crayon pourrait devenir moins lisible avec le temps, en certifiant la-dite copie exacte et parfaitement conforme en tout point à l'original, dans lequel les mots »je ne l'ai pas fait« — »que l'on s'en remette à moi et l'on sera heureux« se trouvent également souslignés de la propre main de l'Empereur«.

(Signé): A. Benkendorf.

Po takowem odczytaniu dało się słyszeć wiele głosów, że Jan Hr. Jezierski jest w opinii kolegów usprawiedliwiony. Poczem sessya solwowaną została na dzień jutrzejszy na godzinę 10-tą z rana.

Władysław hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 25. Stycznia 1831 r.

Po odczytaniu listy obecnych okazało się, że byli przytomnymi następujący:

Z Woiewództwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan Hrabia Ledochowski. Ferdynand Walewski. Michał Walewski. Józef Gostkowski. Jan Bukowski. Jan Szymczykiewicz.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Władysław Sołtyk. Franciszek Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Woiewództwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński. Józef Hrabia Ledochowski. Antoni Suchodolski. Franciszek Sołtyk. Andrzéy Deskur.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski. Jan Pusztynika. Ignacy Żeleński. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński. Jan Gratkowski.

Z Woiewództwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Jan Nepomucen Gliszczyński. Marcin Radoński. Stanisław Kaczkowski. Rafał Pstrokoński. Kazimierz Bartochowski. Aloyzy Biernacki. Kantorbery Tymowski. Władysław Hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Antoni Rembowski. Sebastyan Szymoński. Antoni Jaksiewicz. Stanisław Miączyński. Józef Ziemięcki. Xawery Biedrzycki.

Z Woiewództwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalixt Morozewicz. Xawery Hr. Niesiołowski. Ignacy Bielski. Alojzy Hr. Poletyłło. Józef Swirski. Józef Chrząnowski. Tomasz Baron Wyszyński. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Jan Kuczewski. Paweł Cieszkowski. Woyciech Węgleński. Andrzéy Mazurkiewicz.

Z Woiewództwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Stanisław Barzykowski.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kaietan Kozłowski. Klemens Witkowski.

Z Woiewództwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Alexander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Stanisław Hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Franciszek Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Augustyn Słubicki. Józef Kretkowski. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Franciszek Wołowski. Xawery Czarnocki. Augustyn Morzkowski. Woyciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Żwan. Wincenty Waszkiewicz.

Z Woiewództwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Felix Markowski. Ludwik Bieniecki. Franciszek Zalewski. Joachim Lelewel Wład. Zawadzki. Ignacy Wężyk. Józef Hr. Małachowski. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Franciszek Obniski. Felix Gumowski. Kalixt Mierzejewski.

Z Woiewództwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef Hr. Starzéński. Jan Augustowski. Franciszek Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Antoni Kruszewski. Wiszniewski. Wincenty Kruszewski.

JW. Jasieński: »W tak trudnych okolicznościach prawość wyższych szczególniej urzędników jest rękojmią naszego powodzenia. Pytam się więc Izby, gdybym miał zarzut jaki przeciw Ministrowi, w jakiej formie mam uczynić zaskarżenie?«

JW. Marszałek: »To bez wniosku do prawa nie może mieć miejsca, niech JW. Pan poda ten wniosek na piśmie«.

JW. Jasieński: »Lecz iż w zwłoce może być niebezpieczeństwo«.

JW. Jan Ledóchowski: »Kiedy ukrycie kilkudniowe zbrodni może pociągnąć szkodliwe skutki, sądzę, iż form trzymać się

nie należy. Trzeba wyjawić jak najspieszniej występek, inaczej byłoby to ubliżyć Narodowi, na szwank narażać rewolucyę«.

JW. Wołowski: »Nie wiem, o jakich formach tu mowa, bo podług statutu organicznego wolno Izbie oskarżać Ministrów«.

JW. Marszałek: »Jeżeli Izba pozwoli teraz oskarżenie zanieść, możemy się zająć wnioskiem JW. Jasieńskiego«.

Głosy: »Prosimy, prosimy!«

JW. Rembowski: »Nie należy nam się oddalać od konstytucyi, chyba w nadzwyczajnych okolicznościach. Art. 116 statutu organicznego stanowi względem oddania Ministrów pod sąd; podług niego do Senatu należy oddanie pod sąd urzędników, nowe przeto prawo jest zbyteczne«.

JW. Mazurkiewicz: »Materya, wniesiona przez JW. Jasieńskiego, nie może być przedmiotem do projektu, odnosi się do statutu organicznego, który wprawdzie oznacza termin oskarżenia, przeto sądzę, że oskarżenie może natychmiast nastąpić«.

JW. Wężyk: »Kiedy uważam, że głosy samym tylko są dawane Komisarzom, proszę, aby zastępcom tylko wtedy głosy jako Komisarzom, dawane były, kiedy w niebytności Komisarzy, z kolei zastępować ich będą. Na pierwszem posiedzeniu sprawa Lubowidzkiego pięć godzin nam zabrała; wczoraj chwili mi nawet nie dozwolono, abym w tak ważnym projekcie zmianę zaproponował; dlatego dzisiaj przynajmniej chciałbym te uwagi zrobić. Pytam się, jakim sposobem, kto i kiedy odbierać będzie raporta od Naczelnego Wodza?«.

JW. Marszałek: »Wszakże JW. Wężyk wczoraj dobrowolnie głosu odstąpił, a choćby i tak nie było, wszakże ustawa już uchwaloną została, wszystkie więc jego uwagi teraźniejsze nad nią na nic się nie przydadzą«.

JW. Wężyk: »Powinna być u nas, wzorem Izb francuskich, otwarta lista do zapisywania się, chcących mówić za i przeciwko projektowi, przyczem JW. Marszałek uważać winien, aby kolejno dawał głos raz broniącemu projektu, drugi — oponującemu«.

JW. Marszałek: »Przyznaję, iż w organizacyi Izb naszych potrzebne są zmiany, lecz ja ich samowolnie wprowadzać nie mogę«.

JW. Wężyk: »Przywilej, służący Komisarzom, mniej był dawniej niedogodny; projekta bowiem, pochodząc od Rządu, mogły w Komisarzach nawet opozycyę znajdować; teraz, kiedy sami Komisarze projekta wprowadzają i im szczególniej są głosy dawane, projekt żaden opozycyi znaleść nie może«.

JW. Marszałek: »I na to się zgadzam, lecz od przepisów odstępować nie można«.

JW. Ledóchowski: »W odpowiedzi na głos JW. Wężyka zwracam uwagę na to, że prawa mają z sobą związek. Wczorajsza ustawa jest w związku z jutrzejszą i przyszłemu Rządowi nadana będzie władza monarchiczna, jemu więc Wódz Naczelny będzie zdawał raporta; nie należy to wszakże do jego atrybucyi, lecz do jego powinności; nigdy więc nie wypadało tego umieszczać w wczorajszej uchwale«.

JW. Klemens Witkowski składa dwa projekta u laski marszałkowskiej.

JW. Sekretarz czyta oskarżenie, podane przez JW. Jasieńskiego:

»Gdy w teraźniejszych trudnych okolicznościach prawość postępowania jest rękojmią najszczęśliwszego naszego powodzenia, przeto, powodowany miłością Ojczyzny, z boleścią następujące podaję skargi. W dniu 20 stycznia, na asygnacyą ex-Ministra X. Lubeckiego, Prezes banku wydał dyspozycyę, poświadczoną przez dyrektora Głuszczyńskiego, na wypłacenie złt. 21.000 pod tytułem kosztów podróży dla JO. X. Lubeckiego, Nr. asygnacyi 86. Zaintabulowana asygnacya w księdze otwartego kredytu dla JO. X. Lubeckiego na dukatów 1.000, i z tego to powodu wypłacono powyższą sumę, a asygnacyę pod Nr. 1983 dziennika kantoru wciągnięto. Zechce więc Izba Poselska zdecydować, czyli takowe przestępstwo na oddanie pod sąd zasługuje. 25/I, 31 (podpisano): Jasieński«.

JW. Marszałek: »Daję tu objaśnienie, jako były członek Rządu Tymczasowego. Książę Lubecki, wyjeżdżając do Petersburga, otrzymał od Rządu ówczesnego na koszta podróży kredyt otwarty na 40.000 złp.; być może, iż te 20.000 złp. zaliczone są na rachunek tegoż kredytu«.

JW. Wężyk: »W tej materyi możnaby się udać o objaśnienie do JW. Dembowskiego, któremu dozór banku był powierzony«.

JW. Dembowski: »W istocie byłem wezwany do doglądania czynności banku, ale krótkość czasu nie dozwoliła mi się

tem dostatecznie zatrudniać; wiem jednakowoż, że na rachunek X. Lubeckiego, oprócz tych 20.000, więcej wydanem nie było«.

JW. Jan Jezierski: »Wniosek JW. Jasieńskiego jest przeciwko mnie wymierzony. Gdym przyjechał do Petersburga, znalazłem tam wielu Polaków, a między innymi Łęskiego, Tysa i profesora Skarbka, którzy, ponieważ wszystkie fundusze bankowe w Petersburgu przyaresztowanymi były, nie mieli nawet sposobów utrzymania; sądziłem więc, iż nie ubliżę ani charakterowi memu osobistemu, ani narodowemu, kiedy, własne mając pieniądze, na mocy kredytu utworzonego, X. Lubeckiemu udzielonego, 1.000 dukatów im zostawiłem«.

JW. Jasieński: »Nie czyniłem wcale zarzutu JW. Jezierskiemu, on bowiem prostym jest tylko banku dłużnikiem; o to mi tylko chodzi, że, jeżeli dalej wydawać będziemy pieniądze na asygnacye byłego Ministra skarbu, wtenczas może być, że za nasze pieniądze wojsko rosyjskie zaopatrzone będzie«.

JW. Jelski: »Szczęśliwem zdarzeniem przychodzę tu w chwli, gdy się toczy materya, na którą mam sobie za obowiązek z urzędu odpowiedzieć. X. Lubecki, wyjeżdżając do Petersburga, od Rządu ówczasowego, Tymczasowym zwanego, wziął kredyt do banków petersburskich, wyrównywający sumie 40.000 złp. na koszta podróży. Suma ta jednakże, jak się to wczoraj powiedziało, dla zakazu przez Cesarza wydanego, wyliczoną nie była. Pan Jezierski z własnych funduszów zastąpił potrzeby księcia, zaliczywszy mu 1.000 dukatów, które kupił za 21.000 złp. Wiemy, iż przedewszystkiem obowiązkiem jest banku swoje zobowiązania święcie wykonywać; dla tej także przyczyny, pieniądze, wzięte za wełnę, daną w komis bankowi przez jednego z handlujących rosyjskich, oddane mu zostały, bank więc i panu Jezierskiemu, jako prostemu dłużnikowi, wydał wspomnione pieniądze. Na tem stoi kredyt kraju i kredyt banku, i z tego powodu sądzę, że nikt z przytomnych tutaj, znający dobrze interes swego kraju, za złe mi tego postępku nie poczyta; jednakże, gdy pan Jezierski jest moim krewnym, gdy nadto przeciw X. Lubeckiemu opinia publiczna powstaje, zastrzegłem, że pieniądze te, lubo zapłacone zostaną, jednakże zobowiązanie zwrotu rachunku, dopóki uregulowanie onego przez władzę wyższą nie nastąpi, istnieć będzie. Jeżeli więc

Izba za niestósowny mój postępek uważa, proszę o uwolnienie mnie od obowiązku, zawsze bowiem zobowiązania banku, dopóki nad nim przełożonym zostaję, święcie wykonywane będą«.

JW. Jasieński: »Znając prawość charakteru JW. Jezierskiego, byłem pewny, że z własnych funduszów zaspokoiłby go, gdyby Rząd tej wypłaty za słuszną nie uznał. O to tylko mi idzie, czemu, kiedy nam zagraża niebezpieczeństwo, tak wspaniałomyślnymi dla Moskali jesteśmy. Nie chcę sądu, ale zaostrzenia, żeby więcej podobnych wypłat nie czynił«.

JW. Jelski: »Dwa tylko wyżej wspomniane przypadki istniały w których bank pieniądze wyliczył; więcej ich nie ma. Co do troskliwości Posła, by bank polski, z rozkazu X. Lubeckiego, większych nadal funduszów nie udzielał, na to oświadczam, iż X. Lubecki, jako zatrzymany przez Cesarza, żadnych rozkazów udzielać nam nie może, i bank też żadnych jego rozkazów słuchać nie jest w obowiązku«.

JW. Mazurkiewicz: »Nie chcę popierać oskarżenia, robię tylko uwagi nad objaśnieniem zastępcy Ministra skarbu. Kiedy rząd rosyjski zatrzymał wszelkie należytości, odwet mu się należy; nie stosuję to do sum, już wypłaconych, ale do jeszcze wypłacić się mających. Zastępca Ministra skarbu poparł swoje dowody uwagą, że bank stoi na kredycie, ja jestem przeciwnego zdania. (Głośne zaprzeczenie). Odwołuję się do ustaw pierwotnych banku; odmienna jest jego natura od innych banków; nasz bank nie może dawać na kredyt, ale na przedmiot pewny«.

JW. Marszałek: »Czy JW. Jasieński cofa swoje oskarżenie?«

JW. Jasieński: »Nie cofam«.

JW. Kaczkowski: »Oskarżenie to jest skutkiem częstego nacierania na jawność, a nawet skutkiem niejawności; gdybyśmy byli ten wypadek w wczorajszym raporcie widzieli, nie bylibyśmy padli na to podejrzenie. Obnażył wprawdzie zastępca Ministra skarbu wypadek ten z wszelkiego podejrzenia, lecz jest on przestrogą, o ile jawność jest konieczną«.

JW. Jasieński: »Czemuż zastępca Ministra skarbu oświadczył, że pozostałej sumy z otwartego kredytu X. Lubeckiemu nie wypłaci?«

JW. Kasztelan Dembowski: »Nie można zarzucić wydziałowi skarbowemu niejawności; do wczorajszego raportu wszystkie wykazy są dołączone; komisya umorzenia, złożona z Senatorów i Posłów, doziera czynności Banku; po rewolucyi 29 listopada do Komisyi skarbu wezwani zostali niektórzy członkowie tej Izby, dlatego tylko rachunki specyalne przedstawionymi nie zostały, że czas był zanadto krótki«.

JW. Jelski: »Odpowiadając na zarzut JW. Jasieńskiego, mam honor oświadczyć, iż nawet tych 21.000 nie wydałem, jak pod odpowiedzialnością majątkową JW. Jezierskiego; reszty zaś nie wydam tembardziej, że i tak w tej Izbie słyszałem zarzuty«.

JW. Marszałek: »Wzywam Izby do wotowania: kto jest za odrzuceniem oskarżenia, niech powstanie«. (Wszyscy prawie powstają). »A więc oskarżenie znaczną większością odrzucone«.

Poczem **JW. Marszałek** wezwał Izbę Poselską do połączenia się z Senatem.

Po połączeniu się Izb i po zajęciu miejsc według zwyczajnego porządku **JO. X. Prezydujący w Senacie** dał głos Sekretarzowi Rady Najwyższej Narodowej do odczytania połączonym Izbom korespondencyi Rządu, od powstania narodowego prowadzonych, oryginalnie w języku francuskim, a przetłumaczonych według żądania Izb na polskie.

Czytane więc były akta następujące:

1. Raport Rady Administracyjnej do Cesarza Mikołaja dnia 4 grudnia 1830 roku następującej osnowy:

»Do Najjaśniejszego Pana Rada Administracyjna Królestwa

»Wypadki, których stolica dopiero była widownią, napadły na Rząd z taką natarczywością, że sądzi być obowiązkiem swoim zacząć przedewszystkiem od skreślenia powziętych z rozmaitych źródeł wiadomości, tak względem zawiązku tego niespodzianego poruszenia, jako też wynikłych zeń skutków. Już od trzech przeszło niedziel rozchodziły się głuche pogłoski o tle jącem wzburzeniu. Władza wojskowa utrafiła środki, aby garnizon, na każde gotów skinienie, niósł w różnych stronach miasta pieczę zakładom publicznym i przykładał się do utrzymania spokojności, jeżeliby zagrożoną być miała. Z drugiej strony,

zdawało się, iż uchwycono wątek spisku, o którym oddzielnie zdano Panującemu sprawę. Przytrzymano kilka osób i badanie ich rozpoczęto celem dojścia, jakiemu sądowi, w miarę rodzaju wykrytych w przygotowawczem śledztwie zarzutów, wypadnie z prawa dalsze postępowanie poruczyć. Nagle, w poniedziałek, 29 listopada, między 7 a 8 wieczorem, szczupła gromada ludzi zbrojnych wdziera się do pałacu Belwederskiego, wpada do pokojów, wylewa się tak na nieszczęsne zdrożności, obraca się potem na miasto, po którem już inni się rozbiegli. Wkrótce teatra i ulice brzmią okrzykami: »Do broni Polacy! Moskale naszych wyrzynają!« Słowa te z ust do ust przelatują; lud bierze się do broni; żołnierz na odgłos bębna biegnie zająć wyznaczony mu posterunek; huczą wystrzały broni ręcznej; wzmaga się okrzyk: »Zdrada! zdrada!« Lud mu zawierza, bo mu powiedziano, że tylko wojsko polskie ładunków ostrych nie dostało. (Później dowiedziano się, że niektóre tylko pułki polskie nie miały ładunków, inne dostały po 10 na każdego żołnierza, rosyjskie zaś po 60 i 80).

Więc jedni biegną po takowe do obozu, drudzy przypadają do arsenału i dostają się do niego bez oporu. Tu rzucają ludowi strzelby, pałasze, bagnety, pistolety; szerzy się nieład; kilku wyższych oficerów chce go poskromić i pada ofiarą swych usiłowań. Wypuszczono już więźni, osadzonych u Karmelitów; motłoch wdziera się gwałtem do składu wódki, rabuje kilka domów, kilka z nich podpala; huk broni zewsząd się rozlega. Pojedyncze oddziały polskie potykają się to z Rosyanami, to z Gwardyą polską; wreszcie te ostatnie cofają się, ustępują z miasta i zbierają się pod Mokotowem.

Wśród tego powszechnego zaburzenia i klęsk, jakie noc pomnaża, cieniem je swym okrywając, przybiegają do Prezesa Rady książęta Adam Czartoryski i Lubecki. Pierwszy krok, jaki doradzał obowiązek, było wysłanie tych ostatnich do Jego Cesarzewiczowskiej Mości Wielkiego Księcia Cesarzewicza dla pozyskania przyzwolenia jego na to, iżby Rada mogła w swe grono powołać mężów niezaprzeczonej wziętości, uradzić z nimi środki zdolne przywrócić spokojność, a wykonanie ich otoczyć tą moralną potęgą, która, przy braku fizycznej siły przymusu, stawała się tem pożądańszą.

Gdy deputacya za swym powrotem oznajmiła, że Jego

Cesarzewiczowska Mość pozostawia uznaniu Rady obiór środków, jakichby natarczywość chwili wymagała, Rada, przez wzgląd na ważność okoliczności, postanawia w imieniu Króla przybrać do swego składu Senatorów: Michała Radziwiłła, Michała Kochanowskiego, Ludwika Paca, oraz Sekretarza Senatu Juliana Niemcewicza i Jenerała Józefa Chłopickiego, a zarazem, dogadzając życzeniom wojska, temu ostatniemu naczelnictwo pozostałych w Warszawie pułków porucza, i zdaje się, że spieszne tych rozporządzeń ogłoszenie powściąga poniekąd wzmagający się wciąż nieporządek. Dzień nakoniec objawił nieszczęścia długiej tej nocy. Powszechne radości witają nowych członków Rady. Jeszcze w ich liczbie nie było widać Jenerała Chłopickiego. Potrzeba jakiejkolwiek karności śród znużonego trudem żołnierstwa i skłonienia go do osłony kas i innych zakładów, wołała o bezzwłoczne wskazanie mu Wodza, któryby ufność jego posiadał. Hrabia Pac podejmuje się nakoniec zastępczego nad wojskiem przewodnictwa, a obecność jego po wszystkich punktach stolicy, niemniej, jak Jenerała Sierawskiego, któremu komendę placu poruczono, najpożądańsze skutki przynosi.

Rada, z tej strony poniekąd już uspokojona, pragnąc jeszcze zabezpieczyć całość publicznych i prywatnych własności, ster zwierzchności municypalnej powierza Węgrzeckiemu, dawniejszemu Prezydentowi miasta, a Piotra Łubieńskiego, Pułkownika, powołuje do organizowania i przewodniczenia straży bezpieczeństwa, ze wszystkich mieszczan i posiadłych stolicy złożonej. Tymczasem, dowiedziawszy się Jenerał Chłopicki, że dowództwo jego w imieniu Króla powierzonem mu zostało, przybywa na Radę i oznajmia, że się z poświęceniem spraw(ie) publicznej i Panującemu podejmuje.

Dzień 30-go zajmują stósowne rozporządzenia państwa, a noc druga, chociaż ciężkiemi skażona bezprawiami, jakich się gmin przeszło 50-tysięcznych, z bronią w ręku, z głową trunkiem obłąkaną, dopuszczał, już przecież jest spokojniejszym, dzięki czynności licznych patroli mieszczan i wojska, którego wytrwałość potrafiła się oprzeć i trudom koczowania i samemu niedostatkowi żywności.

Nazajutrz, dnia 1-go grudnia, w chwili, kiedy Rada pracuje nad przedsięwziąć się winnymi środkami i przyjmuje deputacye od mieszkańców stolicy, do niej wysłane, tłum licznych

uzbrojonych ciśnie się do pałacu obrad, dla bezpieczeństwa banku do gmachu jego przeniesionych. Już w części dostaje się do środka, a ich przywódcy niechybnie wszelkie zburzyliby byli zapory, gdyby Jenerał Sierawski piersią, ranami niegdy w obronie Ojczyzny podartą, we drzwiach się im nie zastawiając, nie był im przyrzekł, że ich żądania do wiadomości Rady poniesie. Jakoż oznajmia Radzie, że należenie do niej dwóch Jenerałów, którym publiczna nie sprzyja opinia, osłabiła zaufanie w tej władzy i że jest żądaniem, aby w ich miejsce powołano ludzi, którzyby żadnej nie wzniecali obawy. W takim zbiegu okoliczności uniknąć ostatecznego wszelkich sił moralnych rozprężenia, które jeszcze działać na lud nie przestały, Rada widzi potrzebę odezwać (się) do ludu i oznajmia mu, że lubo nie sądzi się władną oddalać osoby, przez Króla mianowane, gdy jednakże one same wynurzyły już życzenie uchylenia się od dalszego w jej pracach uczestnictwa, Rada w ich miejsce powoła z grona Izby Poselskiej mężów, powszechną zaszczyconych ufnością, a utworem Wydziału wykonawczego większą nada tęgość środkom, ku zabezpieczeniu pospolitego dobra wymierzonym.

Zadowolniony tak z wiadomości, że już Jenerałowie Rautenstrauch i Kossecki od Rady się usunęli, jakoteż z innych jej rozporządzeń, tłum rozchodzi się w porządku. Rada stanowi Wydział wykonawczy, powołując do jego składów tak własnych członków swoich, jakoteż osoby, w Reprezentacyi Narodowej wpływ mające, i władzę tę najwyższą otaczając powagą, ogłasza ją za nieustającą. Nowa ta zwierzchność, widząc zgłaszających się do siebie posłanników wojska, w okolicach stolicy stojącego, przekonała się o konieczności złożenia w jednej dłoni naczelnictwa nad wszystkimi pułkami polskimi, aby, niektóre z nich zaraz ściągając do stolicy i za ich pomocą, zawichrzony przywrócić porządek. Jej wybór padł na Jenerała Chłopickiego.

Tymczasem Jego Cesarzewiczowska Mość znosi się z Wydziałem wykonawczym przez adjutanta swego, hr. Władysława Zamojskiego, i otrzymuje tą drogą wiadomość o obecnem rzeczy położeniu. Resztę dnia zajmują rozporządzenia, jakich najnaglejsza potrzeba zabezpieczenia służby ogólnej i bieżącej wymagała.

Następującego poranka, 2-go grudnia, hr. Zamojski wraca z doniesieniem, że Jego Cesarzewiczowska Mość chętnie przypuściłby do rady deputacyę, jeżeliby takowy środek zdołał choć w części większemu złemu zapobiedz. Już adres z licznymi podpisy wyrzucał władzy zawiadowczej wszelkie podobne znoszenia się. Nie sądziła się ona przecież wolną od doświadczenia wszystkiego, coby nowym walkom kres położyć zdołało. Mianowała przeto deputacyę z książąt Adama Czartoryskiego i Lubeckiego z przydaniem posłów Lelewela i Ostrowskiego. Deputacya ta, śród tłumów rozjątrzonych i groźnych, udała się do Mokotowa, gdzie JCMość się znajdował. Poruczonem sobie miała deputacya objawić wszystko najrzetelniej. Opowiedziała zatem bieg zdarzeń, jak go tu dopiero skreślono, zdarzeń, które w znakomitej części przypisywała opinia powszechna zboczeniu od prawideł, ustawą zasadniczą uświęconych; a wystawiając następnie istotne położenie Rządu, wyobraziła go, jako natarczywymi porwany wypadkami, których bez potężniejszej siły niepodobna mu było owładnąć, i dlatego prosiła, aby Jego Cesarzewiczowska Mość towarzyszące mu dotąd pułki polskie raczył oddać zarządowi Wydziału wykonawczego. Spodziewano się, że ta powolność lepszą nada rzeczom postawę; że Rada, nie przestając być na czele powstania, uniknie wszakże potrzeby bronienia prawej władzy przeciw wylewowi szerzącego się zaburzenia, które liczne kluby niezasłużoną nieufnością i zgubnem zagorzalstwem jeszcze bardziej rozżarzać się starały. Wyraziła nadto deputacya, że gdy wybuch z 29 listopada przybrał już wszelkie znamiona rewolucyi, a tej województwa niezawodnie z poklaskami się odezwą, przeto należałoby życzyć, aby Rząd, interes Króla z dobrem kraju kojarząc, ziścił szczere i rzeczywiste całej administracyi odrodzenie, któraby na takich opartą była podstawach, iżby nadużycia, za źródło tylu nieszczęść uważane, nigdy już więcej powrócić nie zdołały. Owoc tego kroku wystawia załączona tu proklamacya. Ale i ona nie ukoiła przecież umysłów, które przez cały ten dzień jeszcze wrzały pomimo, że w mieście już ucichło. Jakoż tak po wyjeździe deputacyi, jakoteż i po jej powrocie, Radę tysiączne zarzucały żądania. Ci oświadczyli swoją nieufność w Rządzie, owi wykładali swe obawy, inni niecierpliwość, a byli tacy, którzy żądali, aby uderzyć na Jego Cesarzewiczowską Mość i ująć osobę jego,

jako zakładnika. Dlatego też Rada, z jednej strony, starając się przywrócić spokojność, na wszelki jednakże wypadek urządzała w tym zamęcie środki odporu i ulepszeń, jakie tylko były w jej mocy. Ponieważ pułki jeszcze nie nadciągały, wysłano do nich oficerów, którzy im dawniejsze rozkazy przypomnieli. Porobiono odmiany co do niektórych urzędników administracyjnych po województwach, a to w tym celu, aby po prowincyach przytłumić odbicie się zaburzenia stolicy i niejako powstanie do pewnego ładu przyprowadzić. Zgoła starano się korzystać z czasu, o ile tego okoliczności dozwalały.

Nazajutrz 3-go grudnia, poranek bardzo był burzliwy Okrzyki klubów odbijały się aż o izbę posiedzeń Rady. Oskarżono ją o zdradę dlatego, że nie kazała uderzyć na wojska rosyjskie. Nie pomogła wiadomość o przybyciu jednego pułku, nie zaspokoiło nawet i doniesienie hr. Władysława Zamojskiego, że Jego Cesarzewiczowa Mość postanowił uwolnić od siebie pułki polskie, objawiając życzenie, ażeby wojska rosyjskie, powracające do Cesarstwa, nie były niepokojonemi. Kluby niczemu nie wierzyły, a żądania swoje groźbami już popierały. Wejście do miasta gwardyi polskich położyło przecie kres temu rozjątrzeniu. Wszakże odezwa, jaką Rada przyłączyć uznawała potrzebę do ogłoszonego postanowienia J. Cesarzewiczowskiej Mości, na nowo przeciwko niej utyski pospólstwa pobudziła. Tak więc postrzegając Rada, że we własnym jej składzie mieszczą się przeszkody jej wziętości, a te mogły udaremnić jej zbawienne w tej okropnej chwili przedsięwzięcia, uznała, iż jej należy zbliżyć do siebie przywódców opinii publicznej, a rozłączyć się z tymi członkami, których wpływ był za słabym, aby z niego dobro powszechne wynikło.

Zgodzono się zatem, że członkowie wychodzący nie będą już do nowej władzy należeć, że władza ta wyprowadzoną będzie pod nazwiskiem Rządu tymczasowego, a do przewodniczenia tej władzy wezwano usilnie X. Adama Czartoryskiego.

Ministrowie, Mostowski i Lubecki, którzy już do składu nowego Rządu nie należeli, otrzymali zarazem dla nieprzerywania biegu służby rozkaz prowadzenia dalej swoich właściwych wydziałów.

Taki jest, Najjaśniejszy Panie, wierny obraz wypadków kilku dni, które wszakże mogą pociągnąć za sobą obfite i ważne

następstwa. W tej chwili miasto jest spokojne; komunikacye na nowo otworzone; wojsko odbiera zwyczajną żywność i płacę; straż bezpieczeństwa już jest czynną w stolicy, a urządza się w każdem województwie. Rząd tymczasowy będzie może zmuszonym (przybrać) barwę bardziej zbliżoną do opinii klubów, ale niepodobna przewidzieć przyszłości. Przyszłość ta, szybkim ją rzutem oka wyścigając, w trzech odmiennych ukazywać się może postawach:

1-o. Albo natchnienie rewolucyjne przejdzie nietylko do dawnych prowincyi polskich, ale także i do mocarstw ościennych, a wtedy niechybnem jest zwycięztwo nowych wyobrażeń politycznych, jakikolwiek będzie kształt mniej lub więcej zagorzały, pod jakim się ujawnią.

2-o. Albo ogień ten zamknie się w obrębie Królestwa Polskiego. Lecz w tym przypadku znowu, ponieważ przewaga sił rosyjskich tak jest niechybną, jak niewątpliwym patryotyzm Polaków, który i tak całe brzemię odpowiedzialności z ostatnich wypadków poniesie, rozpocznie się więc krwawa walka, bój na śmierć, a zwycięzca zastanie wszędzie tylko trupy i popiół.

3-o. Trzecią koleją, celem usiłowań wszelkiej prawnej władzy i zbioru najlepszych obywateli, jest to ugoda, zbliżająca dwie zgubne zarówno ostateczności. Zupełne wykonanie karty konstytucyjnej, wszelkiemi należytemi rękojmiami ubezpieczonej: oto jest węzeł nierozerwany, jedyny, mogący zachować Polakom Króla, w którym znać prawość charakteru, szlachetność postępowania i czystość zamiarów uznawać przywykli. Oto jest podstawa, na której mocarz ten może zagruntować panowanie swoje nad Polakami, a serca ich zleją na zawsze w jedno i miłość Ojczyzny i wdzięczność dla wspaniałego Monarchy, coby podźwignął wstrząśniony jej ołtarz«.

Warszawa, dnia 4 grudnia 1830 r.

(Podpisano) W. Sobolewski, A. X. Czartoryski, T. Mostowski, X. X. Lubecki, M. Kochanowski, J. U. Niemcewicz, L. Pac.

2. Raport Rządu tymczasowego do Cesarza Mikołaja dnia 5 grudnia 1830 roku, który brzmi, jak następuje:

»Najjaśniejszy Panie!

»Nadzwyczajne poruszenia, przez kilku odważnych zdziałane a poparte przez pospólstwo stolicy, zdziałały w dniach kilku przemiany Rady administracyjnej na inną nową władzę. Ciąg wypadków tego nagłego zdarzenia, już Waszej Cesarskiej Królewskiej Mości w raporcie Rady przedstawiony, wyjaśnia powody, dla których z obawy klęsk większych, kilka osób przyjęło niebezpieczną odpowiedzialność najwyższej władzy, dla której nawet następnie do wykonania jej powołani członkowie nie zdołali należnego wzbudzić i utrzymać uszanowania.

Wpośród powszechnego wzburzenia jedyny to był środek zatamowania popędu nad przepaścią i zabezpieczenia tej nieszczęśliwej krainy od okropnej i zupełnej anarchii, w którą się pogrążyć mogła. Członkowie Rządu tymczasowego, całe wypadków dźwigając brzemię, sądzą, iż nie tyle dali dowodu poświęcenia się dla dobra publicznego, jak raczej zaufania w wielkomyślności w Waszej Cesarsko Królewskiej Mości, po której oczekują końca krwawych Polski kolei.

Przekonani, że wierne i zupełne wykonywanie instytucyi, któremi nas udarzyła wspaniałomyślność wiekopomnej pamięci Monarchy, jest jedynie zdolnem przywrócić spokojność we wszystkich sercach, ośmielamy się upraszać Waszej Cesarsko Królewskiej Mości, ażebyś raczył przypuścić przed swe oblicze posłanników, których do niego wyprawić konieczną uznaliśmy potrzebę.

Są oni, Najjaśniejszy Panie, upoważnieni do złożenia u podnóżka tronu Waszej Cesarsko Królewskiej Mości życzeń całego Narodu; życzeń, których popęd w zbyt gwałtowny może objawił się sposób, lecz które bynajmniej nie przestąpiły kresu najgłębszego dla Waszej Cesarsko Królewskiej Mości uszanowania; posłannicy nasi dołączą do nich wynurzenie najgorętszego pożądania wszystkich Polaków, które w przyłączeniu do Królestwa prowincyów polskich, berłu Waszej Królewskiej Mości uległych, uiszczonem widzieć pragną.

Podczas kiedy wyprawieni X. Lubecki i hr. Władysław Ostrowski wywiązywać się będą z powierzonego wysłannictwa, którem ich powszechnie wszystkich dobrze myślących zaszczy-

ciło zaufanie, Rząd tymczasowy nie przestanie wszelkich dokładać starań, aby zjednoczyć rozwiązane władzy ogniwa.

Pierwszem ku temu celowi wśród niezliczonych trudności, jakiemi jest otoczony, było usiłowanie znalezienia prawnej podpory w zwołaniu Izb, jako w środku, powszechnie pożądanym i już przez Radę administracyjną udecydowanym. Nie tajno jednakże przed Waszą Cesarsko Królewską Mością, że zamiar ten tylko na drodze szczerości i w duchu powszechnie panujących wyobrażeń osiągniętym być może; Polacy albowiem są powodowani uczuciem koniecznej potrzeby używania konstytucyjnych zaręczeń i w tymto jedynie celu zanadto już przedsięwzięli, ażeby nie mieli uczynić więcej, a poświęcenie własności i życia wstrzymać ich nie potrafi. Lecz wspaniałomyślność Waszej Cesarsko Królewskiej Mości wszystkiemu tamę położyć zdoła. Zechcesz zapewne, Najjaśniejszy Panie, w łaskawości i dobroci ocenić przyczyny i skutki podniesionej rewolucyi, i Wasza Cesarsko Królewska Mość przełoży raczej nad smutną pewność panowania mieczem godniejszą szlachetnego serca rozkosz panowania miłością i dobrodziejstwem«.

W Warszawie dnia 5 grudnia 1830 r.

Członkowie Rządu tymczasowego:

(podpisano) A. X. Czartoryski, prezydujący. L. Pac. Leon Dembowski. Joachim Lelewel. J. U. Niemcewicz.

3. Raport Jenerała Chłopickiego, zdany Cesarzowi Mikołajowi, datowany dnia 10 grudnia 1830 roku:

»Najjaśniejszy Panie!

»Zgromadzenie radzące, pomimo talentu i popularności nawet członków, składających je, zbyt wolno zawsze decyduje, zbyt słabe wydaje postanowienia, aby przywrócić spokojność wśród burzy. Przekonany o tej prawdzie, tembardziej, że przed oczyma miałem doświadczenie z dopiero co upłynionych dni trwogi, postanowiłem ogarnąć władzę wykonawczą w całej jej rozciągłości, aby się nie stała łupem tłumu podżegaczy i wichrzycieli, którzy w niebezpieczeństwie trwożni, posiadają przecież sztukę uwiedzenia tłumów kłamstwami i zwrócenia szlachetnych uczuć ludów na własną korzyść. Nienawidzący anarchii,

ujrzawszy obalone przez nią w kilku dniach trojakiego rodzaju kombinacye Rządu, zamierzyłem tymczasowy rząd wesprzeć uorganizowaną siłą i przywrócić władzę jednemu, otaczając ją współdziałaniem wojska i posłuszeństwem ludu.

Postanowienie to przywróciło już, Najjaśniejszy Panie, spokojność umysłów powszechnych; żołnierze uznają prawa karności wojskowej; pospólstwo wraca do zwykłych swoich zatrudnień; wszyscy bez obawy powierzają, co im najdroższego być może, władzy, dobra powszechnego pragnącej i która takowe odtąd osiągnąć potrafi; zgoła zaburzenie ustaje i ślady nieporządku zacierają się.

Lecz te uczucia, Najjaśniejszy Panie, które w przeciągu kilku godzin całą stolicę uzbroiły, które całe wojsko pod jeden sztandar zgromadziły; te uczucia, które, jak iskra elektryczna, przenikają wszystkie województwa i w nich jednakowe skutki sprawiają: te uczucia, mówię, tleją we wszystkich sercach i z ostatniem tylko tchnieniem zgasną.

Nie inaczej, Najjaśniejszy Panie. Cały Naród domaga się roztropnej wolności; nie chce jej nadużywać, ale dlatego chce ją mieć sobie zabezpieczoną od wszelkich gwałtów i napaści. Żąda konstytucyi, do praktycznego życia zastósowanej. Niesłychanym zbiegiem okoliczności znajdując się w położeniu może zbyt śmiałem, dlatego przecież gotów jestem poświęcić wszystko dla sprawy najpiękniejszej, jaką jest niepodległość Narodu Z tem wszystkiem, Naj. Panie, daleką jest myśl Narodu, ażeby zerwać związki, które go łączyły z dostojną Jego osobą. Rząd tymczasowy uznał za rzecz potrzebną wysłać dwóch deputowanych, którzy odebrali zlecenie złożyć u tronu Twego uczucie postanowienia narodowego, a razem i życzenia, ażeby prowincye polskie, dawniej do Cesarstwa wcielone, do tychże samych swobód przypuszczonemi być mogły. Racz, Naj. Panie, przez wzgląd na ludzkość i na dobrodziejstwa, w pierwszych chwilach panowania Twego nam wyświadczone, przyjąć łaskawie prośby, których oni są tłumaczami. Niechaj Polska, już i tak wdzięczna Waszej Cesarsko Królewskiej Mości za oświadczane zawsze dobre dla niej chęci, niechaj ta Polska, mówię, otoczy Cię, Naj. Panie, tą miłością, jaką zachowuje w sercach swoich dla wskrzesiciela Narodu polskiego.

Niechaj się spełnią przeznaczenia nasze, a Ty, Naj. Panie,

uiszczając się względem nas z obietnic dostojnego poprzednika Twego, okaż nowemi dobrodziejstwy, że panowanie Twoje jest tylko pas[m]em nieprzerwanem panowania Tego, który wskrzesił byt części dawnej Polski. Używanie wreszcie swobód, konstytucyą zapewnionych, nie jest bynajmniej koncesyą, od tronu wypływającą, jest tylko prostem wykonaniem przymierza, między Królem i Narodem zawartego i wzajemną przysięgą stwierdzonego. Znając, Naj. Panie, wielkość duszy Twojej, powinienem się spodziewać, że deputacya, pokój tylko na celu mająca, pożądany odniesie skutek. Rząd tymczasowy poświęci pracę swoją urządzeniom wewnętrznym, którego rozkazy szanowane będą, jak moje własne, aż do chwili zebrania się Senatu i Izby Poselskiej, do których należy oznaczenie i ustalenie dalszych czynności.

Naj. Panie! Jako stary żołnierz i prawdziwy Polak, ośmielam się podnieść niniejszy głos prawdy, bo przekonany jestem, że go Wasza Cesarsko Królewska Mość wysłuchać raczysz. Dzierżysz, Naj. Panie, w Twojem ręku los całego Narodu; jednem słowem możesz go postawić na szczycie szczęścia i jednem słowem pogrążyć w przepaść niezliczonych klęsk.

Zupełne pokładając zaufanie w uczuciach wspaniałomyślnego serca Twego, śmiem, Naj. Panie, mieć nadzieję, że uniknie się rozlewu krwi i będę się miał za najszczęśliwszego z ludzi, jeżeli potrafię dopiąć zamiarów tak pożądanych przez ścisłe połączenie wszelkich żywiołów porządku i siły«.

Warszawa, dnia 10 grudnia 1830 roku.
(Podpisano) Chłopicki.

4. Instrukcya, wydana dla deputacyi, wysłanej do Petersburga dnia 10 grudnia 1830 r.:

»Życzenia Narodu, mające służyć za podstawę do zamierzonej negocyacyi:

1-0. Szczere i zupełne wykonywanie w Królestwie ustawy konstytucyjnej, w r. 1815 przez ś. p. Naj. Cesarza Aleksandra wskutek traktatów nadanej.

2-0. Rozciągnienie tejże ustawy konstytucyjnej, stósownie do warunków tychże traktatów, do prowincyi Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy.

3o. Zwołanie na 1 maja 1831 roku Sejmu jeneralnego, na

który wezwani zostaną nietylko Posłowie i Deputowani Królestwa, lecz również Posłowie i Deputowani połączonych, a wyżej wymienionych, prowincyi.

4-0. Zobowiązanie się do niewprowadzania wojsk cesarskich do Królestwa.

5-0. Amnestya zupełna i całkowita na wszystkie czyny i jakiekolwiek opinie polityczne.

Te wspaniałomyślne przyzwolenia, jeżeliby na nie w mądrości swej J. C. K. Mość przystała, mogłyby być objawione w formie postanowienia królewskiego i zagoiłyby wszelkie rany«.

5. Pełnomocnictwo, udzielone przez Dyktatora wyjeżdżającym do Petersburga: X. Lubeckiemu i Janowi Hr. Jezierskiemu dnia 10 grudnia 1830 r.:

»Dyktator.

»Zaszłe w ostatnich dniach [w] stolicy i w całem Królestwie wypadki, spowodowały były Rząd tymczasowy, iż postanowił wysłać do Naj. Pana deputacyę, któraby, wyjaśniwszy stan rzeczy, tłumaczem była jednozgodnych życzeń i próśb Narodu. Deputacya ta złożoną być miała z Ministra przychodów i skarbu X. Lubeckiego i z p. Władysława hr. Ostrowskiego, posła pow. Piotrkowskiego. Dyktator uznaje za rzecz potrzebną, w miejsce tego ostatniego, wyznaczyć p. Jana hr. Jezierskiego, posła pow. Garwolińskiego i poleca tak zmienionej deputacyi natychmiastowe udanie się w podróż do Naj. Pana. Deputacya złoży Naj. Panu list Dyktatora, a wpierwej jeszcze starać się będzie o możność oddania W. X. Cesarzewiczowi listu, który do niego Dyktator posyła.

Oprócz ustnie odebranych przez członków deputacyi od Dyktatora i od Rządu tymczasowego zleceń, deputacya trzymać się będzie starała zasad, w podpisanej przez Dyktatora instrukcyi wskazanych«.

W Warszawie, dnia 10 grudnia 1830 r.
(Podpisano) Chłopicki.

6. List Dyktatora do Cesarzewicza, datowany dnia 10 grudnia 1830 r.:

»Najjaśniejszy Cesarzewiczu!

»Podchlebiam sobie, że W. Cesarzewiczowska Mość przekonać się raczy z przedstawień, których mam zaszczyt przesłać Jej kopie, że jedynie przewaga wypadków spowodowała mnie do przyjęcia władzy, która, dla podołania im odpowiednio, musiała być równie silną i nieograniczoną. Ulegając okolicznościom, aby pozyskać możność kierowania niemi, sądzę, że zapobiegłem siła złemu i podołałem wiele wstrzymać wypadków, (które dla mnie były zupełnie obcymi) od przerodzenia się w wyuzdanie i bezrząd. W zupełnem przekonaniu, żem powinności mojej dopełnił, ośmielam się odwołać do wysokiej sprawiedliwości Waszej Cesarzewiczowskiej Mości i upraszać Ją, ażebyś nie podciągał pod odpowiedzialność całego Narodu za niektórych gwałty, nieodłączne od wszelkich nagłych poruszeń. Dosyć już [i] zbyt długo spotwarzali zdradni doradcy ten Naród szlachetny. Niechaj prawda znajdzie odtąd przystęp do pałacu Monarchy! Zbyt starannie ukrywana, mogła, musiała może uchodzić dotąd przed okiem Waszej Cesarzewiczowskiej Mości; teraz, kiedy jest objawioną, kiedy z tych, co ją przekształcali, zdarta jest larwa, racz, Wasza Cesarzewiczowska Mość, być sam jej organem, racz być tłumaczem naszym przed Jego Cesarsko Królewską Mością. Historya da poklask temu szlachetnemu czynowi. Naród cały winien będzie uszczęśliwienie swoje pośrednictwu Waszej Cesarzewiczowskiej Mości. Naród ten umie być wdzięcznym, a przywiązanie samo, któreś mu Wasza Cesarzewiczowska Mość zawsze okazywał; starania łożone dla tego świetnego wojska, które jego jest dziełem; te święte węzły, łączące go z Polką [1]), zdają się służyć Polakom za tyleż powodów do Wysokiej Waszej Cesarzewiczowskiej Mości protekcyi. Nadzieja ta zapewnie nie będzie płonną. Wielkość duszy Waszej Cesarzewiczowskiej Mości spowoduje go zapewne do odpłacenia się dobrodziejstwy za niejakie użalenia, do którychby nieszczęśliwy zbieg okoliczności mógł Waszą Cesarzewiczowską Mość względem niektórych z pomiędzy nas upoważniać. Z tego to powodu nie waham się upraszać Waszą Cesarzewiczowską Mość o wspieranie wszelkimi w jego mocy

[1]) W manuskrypcie dyaryusza błędnie: »z Polską«. Por. wyżej text francuski. Str. 161 [P. W.].

będącymi środkami usiłowań deputacyi, do Jego Cesarsko Królewskiej Mości wysłanej w zamiarze wstrzymania potoków krwi, wytaczać się mającej«.

W Warszawie, dnia 10 grudnia 1830 r.
(Podpisano) Chłopicki.

7. Odezwy Sekretarza stanu, Stefana Grabowskiego, do Rady administracyjnej Królestwa. Dołączone przy odezwach tych manifesta Cesarza Mikołaja, jako znane już z pism publicznych, czytanymi nie były.

»Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

»Najjaśniejszy Pan, uwiadomiony zostawszy o zbuntowaniu się stołecznego miasta Królestwa, dał mi rozkaz przesłania Radzie załączającego się Manifestu, któren do Narodu Polskiego wydaje, oraz oświadczenie swojego zadziwienia, iż dotąd nie odebrał raportu o tak ważnem i tak nieszczęśliwem zdarzeniu. Mam honor zostawać z powinnem uszanowaniem JW. Pana Dobrodzieja najniższym sługą«.

27 listopada / 9 grudnia (podpisano) Stefan hr. Grabowski.

Do JW. Hr. Sobolewskiego, Ministra stanu, prezydującego w Radzie administracyjnej Królestwa Polskiego.

Wypis z protokółu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

»Z Bożej łaski My Mikołaj I. Cesarz Wszechrosyi, Król Polski etc. etc.

Wszem wobec i każdemu w szczególności, komu o tem wiedzieć należy, wiadomo czynimy:

Zważywszy, iż po zamachu na mieszkanie ukochanego Brata Naszego, Jego Cesarzewiczowskiej Mości Wielkiego Księcia Cesarzewicza dokonanym, który życie Jego na niebezpieczeństwo wystawił, nastąpiło powstanie stolicy Królestwa Naszego Polskiego; zważywszy nadto, iż w chwili jawnego buntu prawa są bez siły i że obowiązkiem jest naszym przywrócić porządek i bezpieczeństwo publiczne wszelkimi środkami, jakie Opatrzność Boska w ręce nasze oddała.

Postanowiliśmy i stanowimy:

1. Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Książę Konstanty Cesarzewicz, Naczelny Wódz Wojska Naszego Królewsko-Pol-

skiego, ma sobie powierzoną władzę nadzwyczajną najrozciąglejszą.

2. Rada Administracyjna i wszelkie władze cywilne Jego Cesarzewiczowskiej Mości podlegać i Jego rozkazy wypełniać mają. Wszelkie wykroczenie przeciw Jego rozporządzeniom za zbrodnię buntu przez Nas uważanem będzie.

Wzywamy wszystkich Naszych wiernych poddanych Królestwa Polskiego, ażeby usiłowaniom ukochanego Brata Naszego dopomagali i całą mocą swoją przykładali się do przywrócenia porządku i spokojności publicznej.

Dan w Petersburgu dnia 26 listopada / 8grudnia r. P. 1830, a panowania naszego szóstego«.

(Podpisano) »Mikołaj«, przez Cesarza i Króla. Minister Sekretarz stanu Stefan hr. Grabowski.

8. Kopie dwóch listów Ministra Sekretarza stanu, Stefana Grabowskiego, do Prezesów Komisyi Wojewódzkich Województwa Płockiego i Augustowskiego.

(A) »Minister Sekretarz stanu.

»Cesarz i Król Jegomość, zawiadomiony o zbuntowaniu się stolicy Królestwa, rozkazał uwiadomić JW. Radcę stanu, nadzwyczajnego Prezesa Komisyi Województwa Płockiego, iż uważa odtąd za stolicę Królestwa miejsce, w którem się Cesarsko Królewska Mość znajduje. Wskutek czego raporta, jakie dotąd wyższym władzom składane były, mają być wprost przesyłane do Petersburga za pośrednictwem Ministra Sekretarza stanu.

Również jest wolą Najjaśniejszego Pana, ażeby rozkazy, jakie wydawać będzie JW. Jenerał piechoty br. Rosen, ściągające się do korpusu wojska, z którem ma polecenie wkroczyć do Królestwa, spełniane były.

Ufność, której ś. p. Cesarz Aleksander I. ciągle JW. Radcę stanu nadzwyczajnego, Prezesa Komisyi Wojewódzkiej zaszczycał, jest Najjaśniejszemu Panu najlepszą rękojmią wiernego wykonywania tych rozkazów, których niedopełnienie ściągnęłoby na niego karę śmierci«.

W Petersburgu dnia 27 listopada / 9 grudnia 1830 r.

(Podpisano) Stefan hr. Grabowski.

Do JW. Floryana Barona [1]) Kobylińskiego, Radcy stanu nadzwyczajnego, Prezesa Komisyi Województwa Płockiego.

(B) »Minister Sekretarz stanu.

»Cesarz i Król Jegomość, zawiadomiony o zbuntowaniu się stolicy Królestwa, rozkazał uwiadomić JW. Prezesa Komisyi Województwa Augustowskiego, iż uważa odtąd [za] stolicę Królestwa miejsce, w którem się Jego Cesarsko Królewska Mość znajduje.

Wskutek tego raporta, jakie dotąd wyższym władzom składane były, mają być wprost przesyłane do Petersburga za pośrednictwem Ministra Sekretarza stanu.

Również jest wolą Najjaśniejszego Pana, ażeby rozkazy, jakie wydawać będzie JW. Jenerał piechoty br. Rosen, ściągające się do korpusu wojska, z którem ma polecenie wkroczyć do Królestwa, spełniane były.

Ufność, którą ś. p. Cesarz i Król Aleksander I. ciągle JW. Prezesa Komisyi Wojewódzkiej zaszczycał, jest Najjaśniejszemu Panu najlepszą rękojmią wiernego wykonywania tych rozkazów, których niedopełnienie ściągnęłoby na niego karę śmierci«.

W Petersburgu d. 27 listopada / 9 grudnia 1830 r.

(Podpisano) Stefan hr. Grabowski.

Do JW. Prezesa Komisyi Województwa Augustowskiego.

JW. Ignacy Dembowski żądał tu objaśnienia, jaką drogą te dwa ostatnie listy doszły do Rządu.

JW. Kasztelan Dembowski, objaśniając tę okoliczność, oznajmił, że ekspedycye te wiózł Pułkownik Hauke, przytrzymany został z niemi na granicy, i Komitet obywatelski odebrał mu je w Maryampolu, odesłał do Suwałk, skąd do Rady najwyższej przesłane zostały.

JW. Kaczkowski. »Znaliśmy Ministra Sekretarza stanu, jako przezornego i konsekwentnego. Czy z wyrazów jego listu, w którym mówi o zmianie stolicy Królestwa, nie należałoby rozumieć, że Cesarz Mikołaj stolicę Królestwa Polskiego odrezygnował?«

JW. Wieszczycki (czyta): »O jak przykro słyszeć, że Rada Administracyjna w pierwszym swym raporcie tak fałszywie do-

[1]) W manuskrypcie mylnie »hrabiego«. [P. W.].

niosła, jakoby Jenerał Sierawski, odpierając tłum pospólstwa, przedstawił Radzie, aby usunąć ze składu jej Jenerałów Kosseckiego i Rautenstraucha! To nierzetelne doniesienie wkłada na mnie obowiązek zawiadomienia was, przezacni mężowie, że nie na żądanie [1]) pospólstwa, jak raport wyraża, ale na przedstawienie deputacyi, z obu Izb Sejmujących złożonej, z członków tu w stolicy obecnych, pomiędzy którymi i ja miałem honor znajdować się, Rada usunęła z pomiędzy siebie osoby, które Narodu nie posiadały ufności. Prócz mnie byli jeszcze w tej deputacyi: JJWW. Dembowski, Senator Kasztelan, Lelewel, Szaniecki, Franciszek Sołtyk, Czarnocki i Ziemięcki, Posłowie. Wtenczas nawet nietylko dwóch wspomnionych Jenerałów żądaliśmy oddalenia z Rady, ale nadto X. Lubeckiego, ex-Ministra skarbu. JJWW. Sołtyk i Szaniecki wyrazili wówczas w wymownych swoich głosach temu wyfinansowanemu Ministrowi uchybienia, na mocy których kazali mu się domyślać, iż go nie życzymy sobie mieć w gronie osób, nowy Rząd składających. Może nawet bylibyśmy w tej chwili tyle szczęśliwi, że tego naddyktatora bylibyśmy mogli, jak dwóch pierwszych członków, usunąć, gdyby nie odezwa własnoustna szanowanego od całego Narodu męża JW. Niemcewicza, Sekretarza Senatu, który, mówiąc do mnie i do JW. Sołtyka, te wyrzekł wyrazy: »Lubecki jest tak dobrze myślącym Polakiem, jak my wszyscy; nie żądajcie oddalenia jego z Rady; bo jeżeli Lubecki Radę opuści, natenczas JO. X. Adam Czartoryski i ja w Radzie zasiadać także nie będziemy«.

Głosem tego naszego patryarchy ułagodzeni, oraz zapewnieni przez JO. X. Adama Czartoryskiego, Prezydującego naówczas w Radzie, iż do składu nowego Rządu przybrani będą członkowie z Izby Poselskiej, woleliśmy od naszego żądania odstąpić, niżeli najczcigodniejszych mężów z grona Rady utracić«.

Następnie czytanem było:

9. Odezwa Ministra Sekretarza stanu, Stefana hr. Grabowskiego, do Prezesa Rady Administracyjnej, Walentego Sobolewskiego dnia 17 grudnia 1830 r.:

[1]) W manuskrypcie mylnie: niema żądania [P. W.].

»JW. Mości Dobrodzieju!

»Mam honor z najwyższego rozkazu przesłać JW. Panu Dobrodziejowi odezwę, jaką pod dniem dzisiejszym Najjaśniejszy Pan wydaje do Narodu Polskiego z poleceniem podania jej niezwłocznie do wiadomości publicznej nietylko w stolicy, ale i po województwach.

Mam honor zostawać z uszanowaniem JW. Pana Dobrodzieja najniższym sługą«.

W Petersburgu dnia 5/17 Decembris 1830 r.

(Podpisano) Stefan hr. Grabowski.

Do JW. Hr. Sobolewskiego, Ministra stanu, Prezydującego w Radzie administracyjnej Królestwa Polskiego.

Odezwa do Narodu Polskiego.

»Polacy! niegodziwy zamach, którego wasza stolica była świadkiem, zamieszał spokojność kraju waszego. Dowiedziałem się o nim z sprawiedliwem oburzeniem, uczułem go z głęboką boleścią.

Ludzie, którzy hańbią imię Polaka, utworzyli spisek na życie brata Monarchy waszego, uwiedli część wojska naszego [1]) do tego stopnia, iż o przysięgach swoich zapomniała, i wprowadzili lud w obłąkanie względem najdroższych spraw Ojczyzny waszej.

Czas jeszcze zatrzeć ślady przeszłości. Czas jeszcze niezliczonym zapobiedz nieszczęściom. Nie położę w równi tych, coby się chwilowego wyrzekli błędu, z tymi, którzy kolei zbrodni nie opuszczą. Polacy, słuchajcie rad ojca, słuchajcie rozkazów Króla waszego! Chcąc objawić wam wyraźnie wolę naszą, zalecamy, co następuje:

1. Wszyscy poddani nasi rosyjscy, którzy są zatrzymani, mają być niezwłocznie na wolność wypuszczeni.

2. Rada administracyjna obejmie napowrót obowiązki w pierwotnym składzie swoim i z władzą, jaka jej przez decyzyę naszą z d. 31 lipca / 12 sierpnia 1826 r. udzieloną została.

3. Wszystkie władze cywilne i wojskowe w stolicy i po województwach jak najściślej wypełniać będą postanowienia,

[1]) W manuskrypcie: »waszego«. [P. W.].

wydane w imieniu naszem przez Radę administracyjną, w składzie powyżej wskazanym działającą, i nie będą uznawać żadnej władzy, bezprawnie ustanowionej.

4. Od chwili otrzymania niniejszej odezwy każdy dowódca korpusu w wojsku naszem królewsko-polskiem winien jest niezwłocznie zgromadzić swoich podkomendnych i udać się natychmiast do Płocka, jako miejsca, na zebranie się naszego wojska królewskiego przez nas naznaczonego.

5. Dowódcy korpusów obowiązani są przedstawić nam niezwłocznie wykazy sytuacyjne korpusów, pod ich komendą zostających.

6. Każde uzbrojenie, utworzone w skutku rozruchów warszawskich, któreby nie było objęte etatami wojska naszego, jest rozwiązane.

7. Wskutek tego władze miejscowe otrzymują rozkaz rozbrojenia tych wszystkich, którzy się nieprawnie do broni wzięli i oddania tejże broni pod straż weteranów i żandarmów miejscowych.

Żołnierze wojska polskiego! Honor i wierność były zawsze godłem waszem. Waleczny pułk strzelców konnych Gwardyi naszej dał tego świeży, pamiętny na zawsze dowód.

Żołnierze! naśladujcie ten przykład. Odpowiedzcie oczekiwaniu Monarchy, któremuście na wierność przysięgli.

Polacy! Odezwa niniejsza przekona tych, którzy mi wiernymi pozostali, że umiem polegać na ich poświęceniu się i pokładać ufność w ich odwadze [1]).

Ci z pomiędzy was, którzy chwilowemu ulegli obłąkaniu, poznają z tego wezwania, że ich nie odpycham od siebie, jeżeli się spiesznie na drogę obowiązków zwrócą.

Lecz Król wasz nigdy przemawiać nie będzie do ludzi bez czci i wiary, którzy się przeciw spokojności własnego Narodu sprzysięgli. Jeżeli, biorąc się do oręża, tuszyli sobie, iż zdołają wymódz co przez zbrodnicze zamachy swoje, omyli ich ta otucha. Zdradzili oni Ojczyznę swoją. Klęski, jakie na nią ściągają, na nich samych spadną.

Dan w Petersburgu d. 5 / 17 grudnia r. P. 1830, a panowania naszego szóstego«.

[1]) W manuskrypcie: »powadze«. [P. W].

(Podpisano) »Mikołaj«, przez Cesarza i Króla. Minister Sekretarz stanu Stefan hr. Grabowski.

10. List Jenerała Chłopickiego, pisany dnia 16 grudnia 1830 r. do Jenerała Rosen, a odesłany przez Władysława hr. Zamojskiego:

Do JW. Barona Rosen, Jenerała piechoty.

»JW. Baronie!

»Z odezwy Ministra Sekretarza stanu, adresowanej do Prezesów Komisyi Województw Płockiego i Augustowskiego, dowiaduję się, iż JW. WMĆ. Pan odebrałeś rozkaz wkroczenia na ziemię Królestwa Polskiego z korpusem wojska, który pod jego zostaje komendą.

Zbiegiem nadzwyczajnych okoliczności powołany do naczelnego dowództwa, mam sobie za obowiązek uprzedzić JW. WMPana, iż tylko brak raportów, których Najjaśniejszy Pan nie odebrał w chwili, kiedy mu wydał rozkaz do marszu ku naszym granicom, skłonił Jego Cesarsko Królewską Mość do przedsięwzięcia tych kroków, sądząc, że osoba Jego Cesarzewiczowskiej Mości Wielkiego Księcia Cesarzewicza zostaje w niebezpieczeństwie. Tem więcej zaś utwierdza mnie w tem mniemaniu okoliczność, iż Pułkownik Hauke, Adjutant Najjaśniejszego Pana i oddawca odezwy Ministra Sekretarza Stanu zapewnia, że w czasie jego wyjazdu, tj. dnia 9 b. m. Najjaśniejszy Pan miał tylko doniesienia o pierwszych zdarzeniach, zaszłych w Warszawie.

Teraz, kiedy się okoliczności zmieniły, gdy Jego Cesarzewiczowska Mość znajduje się za granicą Królestwa; gdy deputacya, wysłana dla złożenia u podnóżka tronu życzeń Narodu, była przyjętą przez Wielkiego Księcia Cesarzewicza z tą łaskawością, jaką ten Książę zawsze dla Polskiego Narodu okazywał; i gdy (jak to dowodzą dwa listy, które załączam w kopiach) Jego Cesarzewiczowska Mość sam ułatwił środki, aby deputacya dostała się do Najjaśniejszego Pana; teraz mówię: ten tylko, ktoby nie znał szlachetnych zamiarów Monarchy, mógłby mu przypisywać chęć rozlewu krwi swych ludów wprzód, nimby się zupełnie i dokładnie przekonał o wszystkiem, co mogło przywieść okoliczności do teraźniejszego stanu.

Te są powody, JW. Baronie, które mię skłaniają do proszenia go, abyś wszelkie kroki nieprzyjacielskie, aż do dalszych w tej mierze rozkazów, odłożyć raczył.

Polacy w każdym czasie dali nadto jawne dowody odwagi i męstwa, abyś JWWMPan innym powodom miał przypisywać moją prośbę, z którą się do niego udaję.

Gdybyś jednak, JW. Baronie, sądził być swoim obowiązkiem dopełnić natychmiast, i pomimo niniejszej odezwy, rozkazy, jakiebyś mógł w tej mierze odebrać, winienem podług mego sumienia i honoru mojej Ojczyzny oświadczyć JWWM. Panu, iż go czynię odpowiedzialnym za wszelkie skutki, któreby jego wkroczenie za sobą pociągnęło koniecznie w teraźniejszych okolicznościach, i jak najuroczyściej oświadczam, iż Naród Polski wolnyby był od zarzutu, iż się wdał w tak krwawą walkę. Proszę przyjąć zapewnienie etc.«.

Warszawa, dnia 16 grudnia 1830 roku.

(Podpisano) Chłopicki.

11. Odpowiedź Jenerała Rosen do Jenerała Chłopickiego z dnia 20 grudnia 1830 r.:

»Jaśnie Wielmożny Jenerale!

»Mam zaszczyt donieść JWWMCPanu, iż list jego, z dnia 16 grudnia datowany z Warszawy, odebrałem, który przedstawiony został Najjaśniejszemu Cesarzowi i Królowi JMCi i sądzę być moim obowiązkiem oświadczyć JWWMPanu, iż nie wiem do tego momentu, aby Rosya miała prowadzić wojnę z Królestwem Polskiem.

Przyjmij JW. Jenerale zapewnienie głębokiego szacunku, z którym mam zaszczyt być JWPana najniższym sługą«.

(Podpisano) Baron Rosen.

Dnia 8 / 20 grudnia 1830 r.

12. Odezwa Ministra Sekretarza Stanu, Stefana hr. Grabowskiego, do X. Lubeckiego, znajdującego się podówczas w Narwie i pisana dnia 22 grudnia 1830 r.:

Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego do JO. Księcia Druckiego Lubeckiego M. F. [i] S. K. P.

»Cesarz uwiadomiony został przez Wielkiego Księcia o wy-

jeździe Waszej Książęcej Mości, równie jak i hr. Jezierskiego, do Petersburga.

Cesarzowi nie są wiadome powody, które zniewoliły WXM. do przedsięwzięcia tej podróży. Jeżeli wypadki, świeżo wydarzone w Warszawie, powołały WXM. na posłannika władzy, która nie wypływa z woli Monarchy, Cesarz nie będzie go mógł przypuścić do swojej osoby, ani udzielić pozwolenia pokazania się w jego stolicy. Lecz, jeżeli pobudki przybycia WXM. do Petersburga zgadzają się z obowiązkami urzędu, który posiadasz, i zaufania JCM., na ten czas Cesarz zezwala na przyjęcie i wysłuchanie go, jako Ministra finansów Królestwa Polskiego.

Dla tej samej przyczyny Cesarz nie mógłby dać posłuchania hr. Jezierskiemu w innem znaczeniu, tylko jako Posłowi Sejmu Królestwa. WXMość raczy go o tem uwiadomić.

Przyjmij etc., etc.

Petersburg 10 / 22 Decembra 1830 r.

(Podpisano) Stefan hr. Grabowski.

13. Odpowiedź X. Lubeckiego na powyższą odezwę, datowana dnia 23 grudnia 1830 r.:

Do JW. Hr. Grabowskiego, Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego.

»JWielmożny Hrabio!

»W tej chwili otrzymuję odezwę, w której JWPan uwiadamiasz mnie o chęciach, w jakich Najjaśniejszy Pan zostaje względem hr. Jezierskiego i mojej własnej osoby; pospieszam więc wyłożyć tu powody, dla których podróż naszą przedsięwzięliśmy. Otrzymawszy polecenie Rady administracyjnej, ażebym złożył u stóp tronu raport jej o wypadkach zaszłych w Warszawie, przybywam, jako Minister Króla, uwiadomić Najjaśniejszego Pana o szczegółach wydarzeń, których byłem świadkiem; nie przyjąłbym bowiem polecenia, któreby mi nakazywało pod innym tytułem stanąć wobec Monarchy.

Ponieważ JW[Pan] w odezwie swojej zawiadamiasz mnie, iż w takim tylko razie Najjaśniejszy Pan raczy zezwolić na przyjęcie mnie i danie mi posłuchania, jakoteż na przyjęcie hr. Jezierskiego, Posła Sejmowego, wyjednaliśmy więc u Komendanta Narwy zezwolenie odbycia dalszej podróży. Lecz instru-

kcye jego są tej natury, iż wymagają nowych upoważnień z Petersburga; oczekiwać więc będziemy rozkazów, jakie w tej mierze Najjaśniejszemu Panu wydać podoba się«.

Narwa, dnia 11 / 23 grudnia 1830 r.

(Podpisano) X. Lubecki.

14. Odezwy i depesze, przywiezione przez Jana hr. Jezierskiego, a w szczególności:

a) Odpowiedź Ministra Sekretarza Stanu na list Dyktatora do Cesarza Mikołaja, pisany d. 10 grudnia 1830 r.:

»Jaśnie Wielmożny Jenerale!

»Otrzymałem rozkaz uwiadomienia JW. Pana, że Najjaśniejszy Cesarz i Król odebrał pismo jego z d. 10 b. m. (grudnia) i że z ukontentowaniem ujrzał w nim wyrażenie uczuć, któremi się JWPan przejętym ku jego osobie mienisz, i że uwierzy im zupełnie wtedy, kiedy JWPan dasz niezaprzeczony dowód takowych przez zastósowanie się, ile będzie można najściślej, do najwyższej jego woli, objawionej w proklamacyi do Narodu Polskiego, z d. 5 / 17 grudnia.

Przyjmij JWPan zapewnienie wysokiego szacunku, z jakim mam zaszczyt być najuniżeńszym i najposłuszniejszym sługą«.

[Petersburg, 23 grudnia 1830 / 4 stycznia 1831 r.].

(Podpisano) St. hr. Grabowski [1]).

b) List X. Lubeckiego do Dyktatora:

»Jenerale!

»Hrabia Jezierski, jadący do Warszawy z najwyższego rozkazu, zawiadomi JW. Jenerała o tem wszystkiem, co się nam wydarzyło od naszego wyjazdu z Terespola. Będzie on tłumaczem ostatecznych zamiarów Jego Cesarsko Królewskiej Mości; zamilczę przeto o wszystkich szczegółach. Powiem tylko, iż tu wszyscy są powszechnie tego przekonania, że od ciebie, Jenerale, zależy chlubne ukończenie dzieła pacyfikacyi i ochronienia Polski od skutków tak nierównej, jak zgubnej, walki. Mocno żałuję, iż nie mogę dzielić prac i niebezpieczeństw

[1]) Por. odmienne brzmienie tłómaczenia tego samego listu, wyżej str. 77, 78. [P. W.].

obowiązku jednego z najzaszczytniejszych, do jakich tylko w obecnych okolicznościach Polak powołanym być może.

Zechciej, Jenerale, przyjąć łaskawie najgorętsze me życzenia, aby Niebo twym usiłowaniom pobłogosławić raczyło, jakoteż wyraz uczuć wysokiego poważania, z którem mam honor zostawać JW. Jenerała najniższym sługą«.

[Petersburg, 24 grudnia 1830, 5 stycznia 1831 r.].

(Podpisano) X. Lubecki.

c) Relacya audyencyi Jana hr. Jezierskiego u Cesarza Mikołaja, ułożona po francusku, a przełożona przez wydział dyplomatyczny.

Tu **JW. Jan Jezierski** oznajmił, że, oddając Wydziałowi dyplomatycznemu swoje relacye w języku francuskim, zawarował sobie, aby tłumaczenie ich oddanem mu było do przejrzenia. Tłumaczenia, dziś się odczytać mającego, nie miał w ręku, więc za jego wierność i dokładność ręczyć nie może.

Gdy wiele głosów się odezwało, że JW. Jezierski może czynić swoje uwagi nad tłumaczeniem, relacya po polsku Izbom odczytaną została.

Relacya z posłuchania przez Jego Cesarsko Królewską Mość hr. [Janowi] Jezierskiemu pod dn. 14 / 26 grudnia 1830 r. w szczególności udzielonego.

»Przywołanego przez Jego Cesarsko Krolewską Mość, Najjaśniejszy Pan przyjął mnie o godzinie 10 wieczór w pałacu Omitkowskim [1]).

Cesarz i Król znajdował się w gabinecie swoim sam z Jenerałem Benkendorfem.

Naj. Pan zbliżył się do mnie, a ściskając mnie, rzekł z najuprzejmiejszą dobrocią:

»Dzień dobry, kochany Jezierski, niewymownie się cieszę, że cię widzę«.

Wyraziłem z mej strony Jego Ces. Król. Mości żal mój, że stawam przed nim w okolicznościach tak odmiennych od tych, w których miałem zaszczyt oglądania go ostatnią razą (w czasie Sejmu lata zeszłego w Warszawie).

[1]) Aniczkowskim [P. W.].

»Nie mogę ci wypowiedzieć, jak bolesnego doznało serce moje udręczenia z powodu opłakanych wypadków, jakie świeżo zaszły w Warszawie (mówił do mnie Naj. Pan), nigdybym się nie był spodziewał, ażeby takowy powód boleści miał mi st[amt]ąd przyjść. Własna miłość moja upokorzoną została, bo kochałem Polskę i Polaków, i wyznaję, (dodał Cesarz z wzruszeniem) mniemałem, że mi byli wzajemni«.

W tem miejscu pozwoliłem sobie przełożyć Naj. Panu, że powstanie, d. 17 / 29 listopada w Warszawie wybuchnięte, było dziełem małej liczby młodych ludzi, podoficerów i uczniów; że tak jest, a nie inaczej, to stwierdzają wszystkie dotąd zebrane data, względem okoliczności, które poprzedziły i zrządziły rewolucyą, jakoteż i symptomata, które towarzyszyły temu wydarzeniu; albowiem ci, którzy pierwsi powstali, nie mieli innych dowódców, jak podoficerów i podporuczników; że tylko przez okrzyk, jakoby Rosyanie zabijali naszych żołnierzy, zdołali wciągnąć do działania pułk 4-ty liniowy i batalion saperów, tudzież pospólstwo; że nakoniec poruszenie to nie zwiastowało ani oznaczonego celu, ani też planu, naprzód ułożonego. Dopiero we dwa dni później obywatele, uspokojeni na głos Rządu, który przemawiał i działał w imieniu prawej władzy, uczuli konieczną potrzebę łączenia i uzbrajania się dla obrony swych własności przeciw wzburzonemu pospólstwu.

Mówiąc o udziale, jaki część garnizonu miała w powstaniu, Naj. Pan rzekł: »Mógłżem przewidzieć, ażeby to piękne Wojsko Polskie, które tyle ceniłem, na którego honor i wierność sądziłem, że z taką pewnością rachować mogę, jak na jego odwagę, ukrywało w łonie swojem zaród zdrady i wiarołomstwa. Czyż w żołnierzach, popełniających morderstwo na własnych wodzach, w bitwach osiwiałych, wyrzekających się własnych chorągwi, zapominających praw świętych powinności i karności i roznoszących przerażenie i postrach po ulicach spokojnego miasta — mogęż w nich uznawać tych wojowników, których niewzruszona wierność była od najdawniejszych czasów najpiękniejszą cechą chwały? Na nich rachowałem w chwili niebezpieczeństwa, we wszystkich wojnach obcych byliby składali moje przednie straże. Prawa honoru, obyczaje wszystkich narodów znamionują piętnem hańby każdego wojskowego bez różnicy, któryby odstąpił swej chorągwi i złamał swą przysięgę.

Im większe było moje zaufanie, tem cięższą staje się zdrada. Powinienem ukarać sprawców [tylu] złego, lecz uczucia serca mego zgodne z moim interesem [i z interesem] Polski, od mojego nieoddzielnym, sprawiają, że najgoręcej pragnę, ażeby sama Polska obmyła się z winy, jaką niektórzy z jej synów względem mnie i względem niej dopuścili się. Prawy rzeczy porządek niech będzie przywrócony, niech wynalezieni zostaną prawdziwi winowajcy, niech żądają ich ukarania i niechaj wyjdą naprzeciw mnie z uczuciami dzieci, pokładających ufność w swym ojcu, a mnie samemu niech zostawionem będzie myśleć o przebaczeniu. Jest to prawo, którego szczodrobliwe użycie najsłodszem dla serca mego będzie.

Do reprezentantów Narodu, wspartych na prawach, których są stróżami, należy pomścić się zniewagi, prawemu porządkowi wyrządzonej. Niech sprawią, żebym uniknął smutnej konieczności karcenia. Niech sami powołają winowajców przed sąd właściwy, a najlżejsze ukaranie nawet już będzie dowodem, że chcą pomścić świętość praw znieważoną. Wiem, że dotąd liczba winnych jest jeszcze bardzo małą; niezmierna większość wojska nie zdradziła swej powinności. Czwarty pułk i batalion saperów i Szkoła Podchorążych, jako oddzielne korpusa, same tylko uchybiły. Zatrą one swe winy w bitwach i pewien jestem, że znowu będą takimi, jakimi przestać być nigdy nie byli[by] powinni.

Spojrzyj WPan na bataliony mojej gwardyi, które w czasie mojego na tron wstąpienia zbuntowały się; dziś ubiegają się one w poświęceniu się z innemi pułkami i powierzam im bez nieufności straż mojej osoby. Jestżem ja tak straszliwy, tak nieubłagany? Wszakżeście widzieli, jakiem sobie postąpił względem tylu ludzi wplątanych (compromis) w zdarzenia 14 grudnia 1825 r.«.

W tem miejscu ponowiłem J. Ces. Król. Mości zapewnienie, że niezmierna większość Narodu i wojska była zupełnie obcą temu, co garstka młodych ludzi przedsięwzięła i że tylko zbieg okoliczności sam zmusił Naród do przyjęcia postawy, jaką ma obecnie.

»Pojmuję (rzekł Naj. Pan), że w pierwszych chwilach nieporządku obywatele Warszawy uzbroili się i uorganizowali straż bezpieczeństwa dla uniknienia rabunku i bronienia swej

własności. Ale jakże wytłumaczyć te uzbrojenia, nakazane w całym kraju, te zaciągi nowych żołnierzy, te przygotowania do wojny? Przeciw komu uzbrajają się? Ze mną-to chcą prowadzić wojnę? Co znaczą te proklamacye, rozsyłane do moich prowincyi dla wzniecenia buntu, dla przemawiania [do] moich żołnierzy? Jakżesz to da się pogodzić z zamiarami pokoju i uczuciami wierności, mnie należnej?«

Odpowiedziałem na to: że po pierwszych chwilach zadziwienia i przerażenia, obawa ogarnęła wszystkie umysły, czuć bowiem zaczęto, że wypadki, pod ciężarem których znajdowano się, mogłyby narazić najdroższy interes kraju, wkładając na cały naród odpowiedzialność za kilku ludzi czyny, któreby mogły posłużyć za pozór do zwalenia brzemienia kary nietylko na mnóstwo niewinnych, ale nawet na cały Naród, przez zagrożenie jego bytowi politycznemu. Ta obawa, najsilniej działająca na umysły Polaków, połączyła wszystkie serca, wszystkie chęci przez uczucie wspólnego niebezpieczeństwa. Owa bojaźń, owa nieustępująca myśl, że byt narodowy jest zagrożony, nie może być rozproszoną tylko wyrazem zaspokajającym Monarchy.

»Jestem Królem polskim (rzekł Naj. Pan) i chcę nim pozostać, ale nie mogę na nic takiego zezwolić, coby miało pozór koncesyi i gdy się tego odemnie domagają w chwili buntu i z bronią w ręku. Gdybym to uczynił, zapomniałbym, com samemu sobie winien na miejscu, na którem mnie Opatrzność postawiła. Niechaj mi zawierzą; nie mogę chcieć, ażeby niewinny miał cierpieć za winnego. Postaw się WPan w mojem położeniu: czyż mogę układać się z moimi poddanymi, ja, który jestem ich prawym Monarchą? Czyż mogę dozwolić, ażeby mi przepisywali warunki, pod jakimi zezwalają pozostać pod mojemi prawami? Gdybym był tylko Królem polskim, znajdowałbym się pośród was; lecz, jako Cesarz rosyjski, muszę mieć inne interesa na pieczy, muszę mieć wzgląd na godność i honor wielkiego państwa. Nie chcę działać z pośpiechem; wskaż mi WPan środek, któryby był godny Króla polskiego, będącego zarazem Cesarzem rosyjskim, ażeby rzeczy ułożyć; niczego więcej nie żądam. Jedyną chęcią moją jest ułatwić trudności teraźniejszego stanu przez Polaków i z nimi tylko samymi. W tym celu życzyłbym sobie widzieć się otoczonym Radą, Senatorami,

Posłami, ludźmi zacnymi i wiernymi poddanymi, którychbym mógł zebrać około siebie. Rozkazałem, aby przywołano do mnie wszystkich Senatorów polskich, obecnie znajdujących się w Cesarstwie. Powtarzam: niechaj Polacy sami wymierzą sprawiedliwość na tych, którzy Ojczyznę ich nad brzegiem przepaści postawili. Niechaj mnie nie zniewalają do karania. Niechże przynajmniej widzę zamiar i postanowienie to jawnie i szczerze wyrzeczonem. Bo w końcu czyż mogę wszystkiego zapomnieć? Czyż mogę zamknąć oczy na to wszystko, co się stało? Nie byłoż zabójstw, nie byłoż zamachu na mojego brata, i ci, którzy mieli w tem wszystkiem udział, czyż nie stali się winnymi zdrady państwa podług waszych praw?

Żądają odemnie powrotu prowincyi polskich, do Cesarstwa przyłączonych. Nigdy takiej myśli mieć nie mogę, ani też przez groźby możnaby to otrzymać, co jest niepodobnem, gdyż mógłżebym chcieć dobrze uczynić jednemu z krajów, pod mojem berłem zostających, kosztem drugiego?«

Pozwoliłem sobie wtenczas przełożyć Naj. Panu, że nie byłem przysposobionym wchodzić w głębsze roztrząsanie środków zdolnych uspokoić Królestwo, że upraszałbym, aby mi wolno było porozumieć się w tej mierze z X. Lubeckim, [i] żeby Jego Ces. Król. Mość raczył nam przydać inne jeszcze osoby, zaszczycone jego zaufaniem; że wtenczas moglibyśmy, wspólnie pracując, roztrząsnąć wszystkie trudności tej kwestyi, w końcu wskazać sposób szczęśliwego onej rozwiązania.

»WP. i X. Lubeckiego każdego z osobna przyjąłem (odpowiedział Cesarz), gdyż chciałem odłączyć i rozróżnić WPana położenie od jego. Nie zezwoliłem na przyjęcie X. Lubeckiego tylko jako mojego Ministra Skarbu, bo on jest w mojej służbie. WPan zaś nie masz innej missyi, tylko jako wierny poddany, i z tego tytułu chciałem mówić z WPanem w interesach jego kraju. Niczego bardziej nie żądam, jak być oświeconym i znaleźć środek, zapomocą którego możnaby uniknąć ostateczności; mów więc WPan szczerze i otwarcie«.

Zwróciłem natenczas uwagę Najjaśn. Pana, że, nie będąc członkiem [człowiekiem] stanu, nie jestem nawykły do traktowania w przedmiotach tak wielkiej wagi, że przeto upraszam Jego Ces. Król. Mości, ażeby miał za wymówioną moją nie-

[ś]wiadomość i ażeby łaskawie przyjął to, co moje dla dobra kraju poświęcenie się podyktuje.

»W żadnym przypadku, Najjaśniejszy Panie, wedle uczuć serca mego, nie byłbym zdolny przypuścić, aby mogło przyjść do wojny. Wewnętrzne i najmocniejsze moje przekonanie myśl podobną oddala. Wasza Ces. Król. Mość, jako ojciec swych ludów, nie możesz dopuścić, ażeby krew dzieci jego przelewała się. Niewiele znam się na polityce, lecz w obecnem zdarzeniu kwestya zdaje mi się bardzo prostą. Nie byłożby to dwoistem krwi upuszczeniem potędze Waszej Ces. Król. Mości? Europa zawistna twej wielkości, Najjaśn. Panie, nie poklaskiwałażby tej walce, w której poddani jednego Monarchy i bracia szarpaliby się wzajemnie na korzyść wspólnych nieprzyjaciół? Ach! Naj. Panie! usłuchaj natchnienia twej łaskawości bardziej, niż twego gniewu; chciej bez uprzedzenia poradzić się prawdziwego twego interesu, a wszystko złe, jakie już się zrobiło, będzie naprawione, i nieszczęśliwy Naród nie będzie cały popchnięty w przepaść rozpaczy. Wasza Ces. Król. Mość sam jeden tylko możesz odwrócić od niego straszną przyszłość«.

»Manifest mój (odpowiedział Cesarz) daje dostatecznie do poznania moje zamiary względem Polski i wszystkich Polaków, którzy nie trwają w swem obłąkaniu. Oznajmia on, pod jakimi warunkami możecie mnie ujrzeć wpośród siebie, jako ojca łaskawego. Że jeżeliby chwilowe okoliczności czyniły trudnem wykonanie niektórych szczegółów manifestu, jak n. p. jeżeliby zgromadzenie się wojska w Płocku czyniło potrzebnem zostawienie jakiegoś oddziału w Warszawie dla bezpieczeństwa własności i utrzymania porządku, możesz WPan powiedzieć odemnie, że upoważniam do odstąpienia w tej mierze od przepisów proklamacyi mojej do Polaków. Mówiąc w krótkości, winienem, jako Król polski, przytłumić powstanie i ukarać winowajców. Dotąd sami tylko winni, nie zaś Naród, zasłużyli na moją niełaskę; lecz jeżeli Polacy uzbroją się przeciw mnie i staną w gotowości do walki z wojskiem pana swego, natenczas oni sami i wystrzał z ich armat obalą Polskę i sami staną się odpowiedzialnymi za nieszczęścia swej Ojczyzny«.

Odchodzącemu Naj. Pan powiedział, ażebym udawał się do Jenerała Benkendorfa, ile razybym sobie życzył z nim mówić lub gdybym miał mu co udzielić.

Korzystając z danego mi przez Naj. Pana pozwolenia znoszenia się z Jenerałem Benkendorfem, napisałem do niego list załączony i sam mu go odniosłem.

Wkrótce Jenerał oddał mi ten list z dopisami, na marginesie własną Cesarza ręką skreślonymi. Dopisy te, przepisane i podpisane przez Jenerała, załączam do obecnego protokołu.

Ponieważ w ciągu rozmowy Jenerał dał poznać, że koncesye, przez Polaków żądane, zdawały mu się za wielkie, a w szczególności, że żądanie przyłączenia do Królestwa Polskiego prowincyi, do Cesarstwa wcielonych, zdaniem jego usprawiedliwić się nie da, doręczyłem mu przedstawienie w tej mierze, którego odpis załączam«.

W tem miejscu **JW. Jgnacy Dembowski** oświadczył, że nie chciał przerywać czytania korespondencyi, lecz uważa za obowiązek powrócić do przedmiotu, wniesionego przez JW. Wieszczyckiego, który zdawał się czynić zarzut przezacnemu Nestorowi Polskiemu Julianowi Niemcewiczowi. Jakkolwiek dotąd Sekretarz Senatu nie miał głosu w Izbach, gdy atoli wiele form konstytucyjnych, dawniej przez Rząd pogwałconych, a teraz w skutku rewolucyi zmienionych widzieliśmy, radził **JW. Dembowski** uczynić teraz od tych form wyjątek i dać sposobność JW. Julianowi Ursynowi Niemcewiczewi objaśnienia, wniesionej przez Posła Gostyńskiego materyi, a zatem udzielić mu głos, który, jak się mówiący wyraził: »bodajby w Izbie tej w jak najdłuższe lata mógł być słyszanym«.

Na takowy wniosek i jednozgodne członków obu Izb przyzwolenie, **X. Prezydujący w Senacie** dał głos **JW. Sekretarzowi Senatu,** który w tych prawie wyrazach przemówił:

»Trzydzieści osiem lat temu, zabierałem głos w tych samych murach, jako reprezentant wolnego Narodu. Dziś, kiedy zezwalają Izby, objaśnię w krótkości sąd mój o X. Lubeckim, oparty na życiu jego dawniejszem, na jego postępowaniu w pierwszych chwilach powstania. Przedewszystkiem atoli złożyć winienem najczulsze podziękowanie JW. Dembowskiemu za wyjednaną dla mnie wolność mówienia przed Sejmem.

Nie skłaniały mnie do ujmowania się za X. Lubeckim żadne dla niego względy, żadne obowiązki. Nic mu nie byłem winien, nie ubiegałem się o urzędy, ani godności. Nie otrzy-

małem ani gratyfikacyi, ani gwiazd, ani orderów, ani medalików żadnych.

Wyznać tu winienem, że otwarcie i śmiało, niekiedy aż do poróżnienia się z Xięciem, powstawałem na uciski monopoliów, uciążliwości skarbowe, bezprawność sądów administracyjnych.

Przytoczę atoli powody, które mu moją przychylność jednały.

Kiedy dawny Rząd bił czołem Komisarzowi Cesarza Moskiewskiego, Nowosilcowi, najpierwszemu sprawcy wszystkich nieszczęść naszych, jeden tylko Lubecki śmiało go nieraz gromił, a nawet do milczenia w Radzie przymuszał. W Peterburgu znajdował się X. Lubecki, kiedy w r. 1826 więziono współobywateli naszych. Szło o to, czyli krocie niewinnie oskarżonych ziomków mają być oddane pod sądy sejmowe, czyli też wystawione na srogość trybunałów wojennych. Tych trybunałów domagał się Nowosilcow; Lubecki stanął przed Cesarzem z konstytucyą, prawdę z odwagą wyjawił i sąd sejmowy wyjednał. Usiłował Nowosilcow narzucić w tej ważnej sprawie postępowanie administracyjne. Lubecki obronił i utrzymał procedurę sądową, według której los obwinionych rozstrzygnięty został. Pomijam inne wielorakie jego dla kraju przysługi, to w podniesieniu przemysłu i handlu, to w utworzeniu i rozwinięciu banku narodowego; dodam tylko, że w pierwszych dniach rewolucyi on w Radzie administracyjnej, przepełnionej natłokiem zatrudnień, zagrażanej ciągle skutkami nadzwyczajnego wstrząśnienia, był jednym z najczynniejszych i najpracowitszych członków. Niechaj więc według tych powodów do przemawiania mojego wówczas za X. Lubeckim i według kilkudziesięcioletnich prac moich i usług dla Ojczyzny, sądzą o mnie Izby i Naród«.

Mowę tę przyjęły Izby z uczuciem szacunku dla czcigodnego męża, wyższego nad wszelkie zarzuty.

JW. Franciszek Sołtyk: »W pierwszych dniach rewolucyi spotkałem się z kilkowa członkami Izby i wysłany z nimi zostałem od obecnych w Warszawie reprezentantów od ludu do Rady administracyjnej, aby żądać wyłączenia z niej niektórych członków. Wtenczas JW. Niemcewicz popierał X. Lubeckiego; lecz nie było to tylko jego zdanie, podzielali go członkowie deputacyi, pomni na wielkie zdolności X. Lubeckiego i na sąd jego w Radzie administracyjnej o sądzie sejmowym; związki zaś jego z Dyktatorem później dopiero nastąpiły«.

JW. Jan Ledóchowski: »Lubo wymowny głos JW. Niemcewicza usprawiedliwiał tu postępowanie X. Lubeckiego, w Izbach, w przekonaniu Narodu, są głosy przeciwne. Wielki on popełnił występek przeciwko rewolucyi, zostając tam, gdzie samochętnie pojechał, a nadto Chłopickiego, człowieka, który mu zaufał, uwiódł i złudził. Zrobił on przez to krzywdę Narodowi, że osławił człowieka, któryby dotąd może dobre był miał imię. Co dawniej uczynił, mogło być dobre, lecz od powstania wszystkie jego kroki do osidlenia nas zmierzały. Nie chcę ja go potępiać zupełnie, lecz sądzę, że bronić go jest prawie nie wolno«.

JW. Roman Sołtyk: »Odczytany tu protokół rozmowy Jana Jezierskiego z Cesarzem Mikołajem nosi na sobie cechę autentyczności. Muszę więc oświadczyć, jako żołnierz obywatel, że obelgi, miotane przez Cesarza (na) nasz Naród i honor, zasługują na pogardę. On sam zgwałcił przysięgę. Nie godzi się głowom koronowanym lżyć ludzi, którzy, gdyby nie wewnętrzne dawne niezgody, mogliby ubiegać się o równą jemu dostojność, a których rodziny równe oddały usługi dla Polski, jak familia Romanowów dla Rosyi. Ufny w błogosławieństwo Niebios odwołuję się do szabli polskiej, która najlepiej na placu bitwy okaże, kto jest godniejszym korony«.

Po tych przymówieniach czytane były:

List Jana Hr. Jezierskiego, pisany do Jenerała Benkendorfa dnia 28 grudnia 1830 r.

List Jana Hr. Jezierskiego do Jenerała Benkendorfa:

»Łaskawość, jaką mi Naj. Pan okazać raczył, zanadto tkwi w sercu mojem, dawniejsze dobrodziejstwa, wyświadczone przez niego Królestwu Polskiemu, za głośno się w niem odzywają, abym się nie obawiał zarzutu największej niewdzięczności, jako człowiek i jako wierny poddany, tając JWPanu uczucia, jakie rozmowa wczorajsza z JWPanem we mnie wzbudziła. Powiem więc, co myślę; będę mówił, jako człowiek przyzwyczajony do wyjawiania prawdy i do szanowania swego Monarchy, ale któremu i formy i zwyczaje dyplomacyi są obce.

Prawdą jest niezaprzeczoną, że rewolucya nie była dziełem ani właścicieli ziemskich, ani kapitalistów, ani rękodzielników, ani naczelników fabryk, ani urzędników; nie była także dziełem ludzi, pragnących bogactw lub dostojeństw: była ona poprostu skutkiem obawy. Obawa wyjawień, jaką pierwiastkowe badania pomiędzy podchorążymi wznieciły, pobudziła ich do powstania; obawa wzbudzona odgłosem »Rosyanie wyrzynają braci naszych« skłoniła lud do wzięcia się do broni, którą mu podawano; obawa bezrządu zmusiła ludzi dobrze myślących do utworzenia tymczasowego Rządu; obawa nareszcie, aby zagniewany zwycięzca nie odebrał nam najdroższych swobód, zmusiła nas do chwycenia się środków, które konieczność obrony uprawniać zdaje się. Żadna już siła nie zdoła zatrzeć przeszłości, ale przekonany jestem, że wszyscy dobrze myślący Polacy tego są zdania, że Naj. Pan wszystkie grożące nam nieszczęścia jednem słowem odwrócić może.

Słowem tem jest zapewnienie instytucyi, nadanych nam przez wskrzesiciela Polski; instytucyi, pod których dobroczynnym wpływem (chociaż nawet nie wszystkie zachowywano) ten kraj, tak długo nieszczęśliwy, zaczynał już pomyślniejszej używać doli; instytucyi, które szczerze wykonywane, szczęście Polski na zawsze zapewnić były zdolne. Obawa, aby ich Polacy nie stracili na zawsze, nie pochodzi z wyobrażenia zemsty, która, wiemy, że daleką jest od szlachetnego serca Naj. Pana; jest ona raczej skutkiem naruszenia lub pogwałcenia, jakim instytucye te ulegały przez ciąg lat piętnastu, już to z powodu obojętnej nieczynności Rządu, już też z powodu nadużyć, a nawet zbrodni, jakich się dopuszczała policya. Nadużycia te tak daleko posunięto i zdawały się one tak dalece być skutkiem systematycznego planu, że każdy upatrywał w nich wyraźny zamiar zniweczenia konstytucyi naszej; wielu nawet mniema, że umyślnie pobudzono młodzież do powstania, aby tem łatwiej dopiąć celu tylu skrytych działań.

My, Polacy, wiemy, że i myśli i środki takowe obcymi są charakterowi Monarchy, ale okoliczności nie dozwoliły nam nigdy zbliżyć się do niego tak dalece, aby on sam mógł nas ocenić. Wystawiano nas zawsze, jako fakcyonistów, jako buntowników, niegodnych jego dobrodziejstw, a nie pragnęliśmy, i teraz jeszcze nie pragniemy czego innego, tylko zachowania konsty-

tucyi naszej, która dotąd była jedynie papierem bezużytecznym, zbiorem martwych liter, którym wola Najjaśniejszego Pana nowe zdoła natchnąć życie.

Zanadtobym się rozwodził, gdybym wytknąć chciał wszystkie nadużycia, które nas do tak smutnego doprowadziły przeświadczenia; wymagałoby to więcej znajomości wszystkich gałęzi administracyi, przestanę więc tylko na przytoczeniu niektórych.

Wolność osobista, tak wyraźnie zawarowana konstytucyą, wcale nie istniała; spokojnych obywateli wtrącano do więzienia bez sądu, zmuszano do robót hańbiących, różnymi nękano nakładami. Gorsząca sprawa Birnbauma, ajenta policyi, odkryła mnóstwo niegodziwości, które mogą nam dać dostateczne wyobrażenie o tych gwałtach, przeto też wyższa władza jak najusilniej starała się przeszkodzić jej popieraniu. Z niej wykryło się mnóstwo kradzieży, gwałtów, morderstw, których się ajenci policyi tajnej dopuścili.

Wolność druku, również wyraźnie zawarowana w konstytucyi, nietylko, że była ścieśnioną, ale cenzura do tego doszła stopnia, że zakazywała nawet niektórych rosyjskich dzienników i nieraz łaskawym słowom Monarchy przebić się do Narodu nie dozwoliła.

Bezwstydnie gwałcono tajemnicę listów, a tak interesa familijne wystawione były na śmiech ajentów podwładnych; korespondencya nawet najwyższych urzędników z Petersburgiem nie była od tej nieufności wolną.

Najemni podżegacze, denuncyacye, szpiegostwo, protekcya, udzielana ludziom, najgorzej od publiczności uważanym, prześladowanie wszystkich, którzy przywiązanie do dobra kraju okazywali, prześladowania nawet za noszenie tego lub owego koloru lub kształtu sukni, dopełniały obrazu nieszczęść naszych. A jeżeli dodamy do tego niegodziwe postępowanie Komisyi oświecenia, dążenie antinarodowe wychowania publicznego, nieczynność Komisyi spraw wewnętrznych, powolność sądownictwa, zupełny brak praw niezbędnie potrzebnych: łatwo się przekonamy, że tyle nieszczęść zaledwie zrównoważyć mógł świetny, lecz niezupełnie jeszcze ustalony stan kredytu i przemysłu.

Największa część nadużyć i skutki bezczynności władz

przedstawiane były Monarsze nieraz przez Reprezentantów Narodu; ale z akt Sekretaryatu Stanu przekonać się można, że wszystkie prośby i petycye, do tronu podawane, bez pożądanego zostały skutku, bo, gdy je odesłano do szczególnych Ministrów, wracały z niedokładnemi wyjaśnieniami, które raczej do ukrycia, jak do wyjawienia, prawdy posłużyły.

Niemasz mieszkańca w Polsce, któryby w tym nieładzie nie ucierpiał i któryby nie pragnął jego usunięcia. Wszystko też w działaniach naszych od czasu ostatnich wypadków ma za cel jedyny obronę instytucyi, które za tem świętsze uważamy, że, nadane nam wspaniałomyślnością Aleksandra, zaprzysiężonemi zostały przez równie wspaniałomyślnego następcę, i że nadto zasadą ich są traktaty, przez Europę całą zatwierdzone. Dlatego, JW. Hrabio, zdaje mi się pytanie względem nas samo przez się łatwem do rozwiązania, bo jestem pewny, że Naj. Pan w jego rozwiązaniu radzić się będzie wyłącznie uczuć, które w nim chęć zachowania przysięgi, miłość ku poddanym i ludzkość obudzają.

Zaiste tak potężny Monarcha wyższym jest nad miłość własną, lub interes, które pospolitymi umysłami powodować mogą. I cóżby Rosya zyskała na pognębieniu Królestwa, połączonego z nią jeszcze niestarganym węzłem? Wszystkie ofiary tej wojny będą to poddani tegoż samego Monarchy. Wreszcie, jeżeli rzucimy okiem na przeszłość, przekonamy się łatwo, że silniejszymi są związki dwóch narodów, które kojarzą dobrodziejstwa, niż te, które postrach utwarza. Grecya posłużyć może za przykład. Najpierwszy obrońca ich niepodległości mógłżeby niszczyć ogniem i mieczem nieszczęśliwą Polskę dlatego, że pragnie równego z nią dobra? Zachowanie raz zaprzysiężonego prawa, byłożby to nową dla Narodu koncesyą? Czyż Polacy zwyciężeni i rozszarpani będą mogli uznać za ojcowską rękę tę, która im taką zada klęskę? Potomkowie nasi czy będą mogli być wtenczas dobrymi i wiernymi poddanymi Cesarstwa? Powtarzam to, JW. Hrabio; — nie jestem ani dyplomatą, ani politykiem: ale wyznaję szczerze prawdę, o której przekonany jestem; — nie umiem wprawdzie wskazać sposobów załatwienia licznych trudności w tego rodzaju sprawie, ale przekonany jestem, że Naj. Pan, przy dobroci i mądrości swojej, przy doświadczeniu mężów bieglejszych odemnie, znajdzie środki

pogodzenia, które wstrzymają rozlew krwi, i nie dozwoli, aby dwa narody, przeznaczone, by pod jego berłem żyły szczęśliwe, stały się niepojednanymi nieprzyjaciółmi. Mam honor upraszać JWPana, abyś raczył być tłumaczem mych uczuć, przyczem wyznaję się z głębokiem uszanowaniem JWHr. najniższym sługą«.

W Petersburgu dnia 16/28 grudnia 1830 r.

(Podpisano) Jan Hr. Jezierski.

Kopia adnotacyi, ołówkiem skreślonej ręką Jego Ces. Król. Mości na marginesie listu Hr. Jezierskiego do Hr. Benkendorfa z dnia 16/28 grudnia 1830 r., poczynającego się od tych słów:

»Pamięć łaskawa, którą Naj. Pan okazać mi raczył, zanadto tkwi w sercu mojem etc. etc.«, a kończącego się na tych słowach: »I nie zamieni w śmiertelnych nieprzyjaciół dwa ludy, zrodzone, aby żyć szczęśliwymi pod jego zarządem:«

»Nie zgwałciłem przysiąg moich, dopełniłem ściśle wszystkich obowiązków względem kraju, który mi mój brat przekazał, z modyfikacyami, jakie on sam osądził za właściwe w ustawie krajowej dobrowolnie nadanej. Naród to sam zerwał przysięgę, uważać się (mogę) wolnym od tej, którą Narodowi złożyłem. Przecież tego nie uczyniłem i to jest wszystko, co na teraz powiedzieć mogę; każdy inny postępek byłby z mojej strony słabością nie do darowania a zarazem niepotrzebną; nikt mnie do takowej nie zniewoli. Niechaj się na mnie zdadzą, a będą szczęśliwi: słowo Monarchy, czującego czem jest honor, ma swoją wagę«.

Po porównaniu obecnej kopii z oryginałem własnoręcznym, który na rozkaz Jego Ces. Król. Mości złożyłem na ręce Hr. Jezierskiego, czynię z przyjemnością zadosyć żądaniu tegoż na przypadek, iżby z czasem ołówek nie stał się nieczytelnym, zaświadczając niniejszem, jako ta kopia jest dokładną i zupełnie zgodną z oryginałem, w którym wyrazy: »tego nie uczyniłem« i »niech się na mnie zdadzą, a będą szczęśliwi« są również podkreślonemi własną ręką Cesarza«.

(Podpis) Benkendorf.

Dalszy ciąg relacyi Jana Hr. Jezierskiego i dołączone do niej powody, okazujące możność i pra-

wność przyłączenia prowincyi, zostających pod berłem rosyjskiem.

»Protokół drugiej rozmowy, do której Naj. Pan przypuścić mnie raczył:

»Otrzymałem, rzekł Cesarz, świeże z Warszawy wiadomości i coraz to gorzej tam postępują. Sejm uznał powstanie za narodowe. Chcą posłów za granicę wysyłać. Co za przedsięwzięcie posłów wysyłać do Prus i Austryi? Poco? Czy dla uproszenia ich wdania się do mnie? Czemuż do mnie samego się nie udają? Jeżeli poto, aby ich nieprzyjaciółmi mymi uczynić, nie dokażą tego! Otrzymałem nader zaspakajające wiadomości z Francyi i z obcych krajów. Król Filip nie wmięsza się do sprawy polskiej, a Francya w obecnem położeniu ma dosyć zatrudnienia wewnątrz. Przypuśćmy, że Polacy jedną lub dwie bitwy wygrają, czemże się jednakże zastawią na (potem), przeciwko 400.000 wojska i 400 armat; wszystko, co posiadają, od nas pochodzi; przeciwko mnie wymierzają armaty, od Cesarza Alexandra otrzymane, a nawet te z pod Warny. Co za niewdzięczność! Ale chociażby się dobili niepodległości, jakież byłoby ich położenie bez portu przy brzegach morskich? Cóżby się stało z waszemi rękodzielniami bez odbytu w Rosyi? Widzisz WPan, jaka się tu zawziętość objawia przeciwko buntownikom waszym; powściągam ją, bo jestem panem u siebie«.

Wysłuchawszy Naj. Pana, oświadczyłem mu, iż niewiadome mi są wypadki późniejsze. Wojna między Cesarstwem a Królestwem byłaby niezaprzeczenie prawdziwą klęską. »Lecz, dodałem, chociażbyś Wasza Ces. Król. Mość dopiął swego zamiaru i pokonał nas, będzieszże mógł rachować na wierność Polaków? Skądkolwiekbądź zabłyśnie im najmniejsza nadzieja niepodległości, ktokolwiek wzniesie godło Orła białego, ten da hasło nowego powstania Narodu. Przeciwnie zaś, Polska, cała połączona z Rosyą pod berłem jednego Monarchy, może zasłonić Rosyą na zawsze od obcej napaści, a Wasza Ces. Król. Mość nie będziesz miał wierniejszych nad Polaków poddanych, byleby tylko rządzonymi byli wedle zaręczeń konstytucyi, święcie zachowanej i byle widzieli siły swoje powiększone przez połączenie się z braćmi swymi«.

Tu Naj. Pan rozwodził się znowu nad niemożnością przychylenia się do naszych żądań i zakończył, mówiąc, że samym sobie przypisać musimy klęski, jakie na siebie ściągniemy. »Klęski nie mogą być jak tylko wspólnemi, odpowiedziałem, a ich źródłem jest niezachowanie konstytucyi«. Uczyniłem uwagę Naj. Panu, ile artykuł dodatkowy zmienił serce Polaków i jak daleko wszyscy byli zadziwionymi, że takowy przy koronacyi odwołanym nie został. Naj. Pan odpowiedział, że przyjął i zaprzysiągł konstytucyę taką, jaką mu poprzednie przekazało panowanie; że gdy zmiana, w niej uczyniona, nie była jego dziełem, nie jemu także przystało stanowić się jej sędzią; że żądać zniweczenia aktu dodatkowego byłoby to przez szczególniejszą sprzeczność wymagać od niego zgwałcenia przysięgi w tej właśnie chwili, gdzie z takim zapałem nalegają o nienaruszalność tejże samej przysięgi i wszystkich artykułów konstytucyi.

Gdym wspomniał o policyi tajnej, Naj. Pan raczył mnie upewnić, że przedmiot ten obcym mu był zupełnie i że to tylko mu wiadomo, że skarb Cesarstwa 14.000[1]) dukatów na potrzeby wydziału interesów zagranicznych Królestwa corocznie wydawał, co przekonać przynajmniej może, dodał Naj. Pan, że ten rodzaj wydatków nie zmniejszając dochodów skarbu polskiego, nie był bynajmniej ciężarem dla kraju.

W tem miejscu wyraził się Naj. Pan w sposobie bardzo stanowczym i czcigodnym[2]) względem Jenerała Rożnieckiego i oświadczył, że go zna dokładnie i sprawiedliwie charakter jego ocenić umie. Na dowód tego przyłączył[3]) Naj. Pan, że było jego życzeniem, aby wspomniony Jenerał mógł się oddalić z Warszawy w czasie ostatniego pobytu dworu cesarskiego w tej stolicy, i okazał swe zadziwienie, że okoliczność ta nie była znaną[4]).

Wspomniałem dalej o surowości, z jaką z Radą obywatelską Województwa Kaliskiego i z panem Wincentym Niemojowskim postąpiono, i że ta była jedną z przyczyn, które najwięcej oburzyły Naród i że napróżno w czasie koronacyi oczekiwali Polacy zmiany działań podobnych. Co do Rady oby-

---

[1]) W exempl. S. 359. M. (Sucha). 14.600.
[2]) »energicznym«.
[3]) »przytoczył«.
[4]) »publiczności znaną«.

watelskiej Województwa Kaliskiego Naj. Pan raczył mnie zapewnić, że przedmiot ten był bliskim załatwienia na ostatnim Sejmie. Co zaś do przytrzymania p. Wincentego Niemojowskiego, takowe przedłużonem zostało jedynie dla sposobu nieprzyzwoitego, w jakim się o nie brat jego dopominał w dzień prezentacyi.

Naj. Pan, odstępując od materyi, żalił się na nieprzychylność, jakiej Rosyanie w Warszawie doznawali, gdy tymczasem Polaków w Petersburgu przyjmują z jaknajszczerszą gościnnością. Odpowiedziałem: »ci z Rosyan, którzy usposobionymi byli do wchodzenia w towarzystwa, przyjmowani byli tak, jak Polacy, ci zaś, co jak Jenerał Gendre«...

»Nie mów mi o Gendrze (przerwał Cesarz), okrutnym sposobem błędy swoje okupił. Wielki Książe Konstanty (mówił dalej Cesarz) źle sobie postąpił, dając pozwolenie wojskom oddalenia się, nie miał prawa do tego, ponieważ mnie one przysięgę wykonały«

Nakoniec mówił Cesarz o przykrem wrażeniu, jakiego doznał W. Ks. Następca tronu z powodu wypadków w Warszawie, że podobało mu się bardzo w tej stolicy i że pojąć nie mógł, jak w tak krótkim czasie zmieniono w niej sposób myślenia.

»Oto depesza do Jenerała Chłopickiego (rzecze Cesarz, odprawiając mnie) oddaj mu ją i objaw rodakom zamiary moje; powtórz im to, co tu powiedziałem; pragnąłbym, aby wyrazy moje zwróciły ich na drogę obowiązku; nie żałowaliby tego. Życzyłbym sobie, ażebyś powrócił tutaj potem dla zdania mi sprawy z wrażenia, jakie to uczyni«.

Żegnając się z Naj. Panem ośmieliłem się zapewnić go, że byłoby mi nader miło powtórnie być do niego przysłanym od współrodaków w przedmiocie pokoju.

Na to Cesarz wziął mnie za rękę i pożegnał«.

Wywód, tyczący się rozszerzenia Królestwa Polskiego.

»Dowody urzędowe, dotyczące przyszłego rozszerzenia Królestwa Polskiego są, w porządku chronologicznym, następujące:

Dnia 21. kwietnia 1815 r. podpisane zostały traktaty wiedeńskie między Rosyą, Austryą i Prusami, których wstęp tej jest treści:

»W imię Najświętszej i nierozdzielnej Trójcy.

Najjaśniejszy Cesarz Wszechrosyi, Najjaśniejszy Cesarz Austryi i Najjaśniejszy Król Pruski, równą ożywieni chęcią porozumienia się przyjacielskiego względem najwłaściwszych środków ustalenia dobrego bytu Polaków w nowych stosunkach, w jakich się znajdują przez zaszłe odmiany w położeniu Księstwa Warszawskiego, i chcąc razem rozciągnąć skutki tych dobroczynnych zamiarów do prowincyi i powiatów, które składały dawne Królestwo Polskie przez tak liberalne urządzenia, jakich tylko okoliczności dozwoliły, i przez rozwinięcie stosunków dla wzajemnego mieszkańców handlu najkorzystniejszych, ułożyli się zawrzeć dwa oddzielne traktaty: pierwszy, między Rosyą i Austryą, drugi między pierwszem z tych mocarstw i Prusami, dla objęcia nimi już to ogólnych obowiązków wszystkim trzem mocarstwom wspólnych, już też umów każdemu z nich właściwych«.

W istocie dwa te traktaty, w jednym dniu podpisane, obejmowały rozporządzenia, będące największej wagi dla Polski.

Oto ich treść:

Artykuł 5. »Księstwo Warszawskie z wyłączeniem części, któremi na mocy powyższych artykułów i przez traktat, tegoż dnia podpisany między Naj. Cesarzem Wszechrosyi i Naj. Królem Pruskim, w inny sposób rozrządzono, połączone jest z Cesarstwem Rosyjskiem. Połączone zaś z niem będzie nieodzownie przez swą Konstytucyę i posiadane na wieczne czasy przez Naj. Cesarza Wszechrosyi, jego dziedziców i następców. Jego Cesarska Mość zachowuje sobie nadać temu krajowi, mającemu używać oddzielnej administracyi, rozszerzenie wewnętrzne, jakie uzna na przyzwoite. Przybierze do innych tytułów tytuł (Cara) Króla polskiego, stósownie do obrządku używanego i zachowywanego w tytułach, przywiązanych do innych jego posiadłości.

Polacy, poddani każdej respective wysokiej strony kontraktującej, otrzymają Reprezentacyę i Ustawy Narodowe, zastósowane do formy bytu politycznego, jaką każdy z Rządów, pod którymi zostawać będą, nadać im uzna za użyteczne i przyzwoite«.

Takie są zasady przyszłego bytu Polski, postanowione na kongresie wiedeńskim.

W krótkiem zebraniu składają się one z punktów następujących:

a) Wyniesienie Księstwa Warszawskiego na Królestwo Polskie.

b) Połączenie na wieczność kraju tego z Cesarstwem Rosyjskiem.

c) Ustawa, wskazać mająca podstawy i sposób tego połączenia.

d) Administracya oddzielna Królestwu zaręczona.

e) Reprezentacya i instytucye Narodowe zaręczone.

Nadto Najjaśniejszy Cesarz Wszechrosyi zastrzega sobie prawo:

f) Nadania Królestwu rozszerzenie wewnętrzne takie, jakie za przyzwoite uzna.

Przyrzeczenie to, będące wypływem wspaniałomyślnej woli Monarszej, umieszczone w akcie tak ważnym, powtórzył wskrzesiciel Polski wtenczas, gdy z wysokości tronu w r. 1818 pierwsze otwierał zgromadzenie prawodawcze.

Zwróciwszy Monarcha uwagę Reprezentantów Królestwa na ważność wysokiego ich powołania, wyrzekł te słowa:

»Wypadki obrad waszych na tym pierwszym Sejmie przekonają mnie, czego Ojczyzna w przyszłości spodziewać się ma po waszem dla niej poświęceniu się, po waszych ku mnie uczuciach i czyli, wierny moim zamiarom, będę mógł więcej jeszcze uczynić nad to, co dotąd dla was uczyniłem«.

Cała treść tej mowy, której każdy wyraz na zawsze w sercach Polaków wyrytym pozostanie, sam wybór wyrażeń odpowiednich osnowie traktatu, do oczywistości przekonywają, że wolą było Monarchy nadzieję Polaków nową pokrzepić siłą.

Gdy wypadki tych najpierwszych prac prawodawczych miały szczęście pozyskać aprobacyę Monarchy, Naj. Pan w mowie, Sejm zamykającej, objawił królewskie zadowolenie swoje temi pamiętnemi słowy:

»Polacy! Stoję przy spełnieniu zamiarów moich, są one wam znane«.

W czasie drugiego zebrania się Izb Sejmowych, r. 1820, Jego Królewska Mość mowę otwarcia Sejmu słowy następującemi zakończył:

»Polacy! W miarę, jak związki braterskie, łączące was na zawsze z Rosyą, ściślej skojarzą się; w miarę, jak przeniknieni jesteście względami, które wam one przypominają, zawód, jaki dla was otworzyłem, rozszerza się i ugładza przed wami; kilka jeszcze kroków kierowanych mądrością, umiarkowaniem, a naznaczonych cechą zaufania i prawości, a dostąpicie celu nadziei waszych. Wtedy podwójnie cieszyć się będę, widząc, że spokojne używanie swobód i wasz byt narodowy ustaliło i nierozerwany związek szczęścia między dwiema Ojczyznami naszemi wzmocniło«.

Zaiste nadzieja, którą Naj. Panu podobało się utrzymywać i wzmacniać, zdawała się być nader bliską spełnienia, kiedy w tem duch niespokojności, na Sejmie tegoż roku objawiony, epokę tę na nowo do czasu nieograniczonego usunął.

»Zapytajcie się sumienia waszego, rzekł Monarcha przy zamknięciu Sejmu, a dowiecie się, (czy) w biegu obrad waszych oddaliście Polsce tę usługę, jakiej po waszej mądrości oczekiwała, lub czyli przeciwnie, idąc za podszeptami nader w tych czasach zagęszczonymi i poświęcając nadzieję, którą roztropne zaufanie byłoby urzeczywistniło, nie opóźniliście postępu wielkiego dzieła przywrócenia Ojczyzny waszej«.

Tymczasem, kiedy Naj. Pan, z jednej strony, wstrzymywał kres, mający uwieńczyć nadzieję Narodu, z drugiej, nie tylko nie raczył cofać przyrzeczeń swych, ale owszem z upodobaniem utwierdzał je zapewnieniem, iż od przyszłego postępowania Polaków zależeć będzie ich [1]) spełnienie.

Jakoż, gdy po przerwie lat czterech, trzeci Sejm w r. 1825 zwołanym został, mowy, od tronu miane, osobliwie zawarte w nich oświadczenia, pospieszyły ożywić wszystkie nadzieje Narodu polskiego; w nich albowiem Naj. Pan ponawia uczucie swoje, iż pragnie widzieć zbliżoną chwilę spełnienia swoich życzeń i że przyszłość Polski w ręce jej Reprezentantów powierza«.

Po ukończeniu czytania **JW. Ignacy Dembowski** oświadczył, że, wyzwawszy niejako do zabrania głosu Sekretarza Senatu, uznawałby się za winnego, gdyby teraz w jego obronie nie

[1]) Akta Sucheckie ibidem: »epoka ich spełnienia«.

stawał: »JW. J. U. Niemcewicz nie stawał w obronie X. Lubeckiego, swoje tylko zdanie usprawiedliwia. Któżby mu śmiał czynić zarzuty niewłaściwości, temu, który do Ameryki nawet zaniósł miłość Ojczyzny?«

JW. Jan Ledóchowski: »Nie sądziłem, abym od kolegi potrzebował być nauczonym, czem jest Julian Niemcewicz. Znam równie dobrze cnoty tego męża i cenić je umiem, niepotrzebna więc jest obrona JW. Ignacego Dembowskiego, bo ktoby zarzut jaki Niemcewiczowi chciał uczynić, sobieby tylko ubliżył; ale, zdaniem mojem, usprawiedliwianie Lubeckiego jest tu niewłaściwem. Pomnożył on liczbę tych dobrowolnych emigrantów, w których poczcie ja mieszczę Grabowskiego, Krasińskiego, Zamojskiego, Rożnieckiego, Szaniawskiego. Nie spodziewałem się więc słyszeć tu obrony Lubeckiego«.

JW. Ignacy Dembowski powtarza, że ani on, ani Niemcewicz nie usprawiedliwiał X. Lubeckiego.

JW. Jan Nepomucen Gliszczyński, Poseł Koniński, poparł poprzedzające zdanie, a **JW. Jan Ledóchowski** oświadczył, iż, nie chcąc narażać na stratę drogiego czasu, nic już nie odpowie.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Niech mi wolno będzie przedstawić niektóre uwagi nad odczytanem sprawozdaniem z poruczonej JW. Jezierskiemu do Petersburga delegacyi, z powodu której zawcześnie przeciw niemu po wielu miejscach rozsiewane nader dotkliwe, a w części nawet i tutaj słyszane, wyrzuty wznieciły najboleśniejsze uczucia w tych wszystkich, którzy z nim od dawna ścisłą zażyłością, przyjaźnią i wzajemnym szacunkiem są połączeni. Zastanawiając się przecież nad szczegółami świeżo odczytanego sprawozdania, zwracając uwagę na datę i okoliczności wyjazdu p. Jezierskiego z Warszawy, na czas i miejsce, w którem stanął przed obliczem potężnego dotąd i całej Europie groźnego mocarza północnego, przyznać potrzeba, iż wówczas nie mógł całej rozciągłości powstania naszego przewidzieć, ani też o dalszych postępach jego dokładnej powziąć wiadomości.

Jeżeli przeto na wstępie rozmowy swej z Cesarzem niedostateczne dał mu o rewolucyi naszej wyobrażenie, to jednak w dalszym ciągu tejże rozmowy, równie jak w pismach, za pośrednictwem Jenerała Benkendorfa przedstawionych, postrzegać się dają szczere, śmiałe i najdobitniej wysłowione prawdy,

jakich nigdy mocarz północy ani od swoich powierników, ani od żadnego posłańca innych narodów europejskich nie słyszał.

W odpowiedziach nawet Cesarza postrzegać się dają wyrazy umiarkowane i niezgodne z tymi, jakie się w poprzedniczych manifestach jego i świeżo rozrzuconych Marszałka Dybicza proklamacyach objawiają.

Lecz już rzeczy stanęły na tym stopniu, że się ani słowami dwuznacznemi łudzić, ani pogróżkami od zamiarów naszych odwieść nie możemy. Unikajmy jednak domowej niezgody i zbytecznej jednych przeciw drugim podejrzliwości; nie sądźmy i nie potępiajmy nikogo, bez wysłuchania i bez obrony, każdemu obwinionemu prawem dozwolonej. Oto mamy przed oczyma nowy przykład, jak niesprawiedliwie posądzonym był JW. Jezierski. Uniewinniły go przecież najlepsze chęci jego i gorliwość, z jaką się poświęcił na usługę publiczną wtedy, gdy się wielu innych od niej wymawiało; odbył mozolną podróż o własnym koszcie, a za powrotem, czystością sumienia uzbrojony, znosił cierpliwie miotane przeciw niemu zarzuty wtedy, gdy miał prawo spodziewać się łaskawego przyjęcia dobrych jego chęci.

Do podobnych misyi znalazłby się niejeden, wyższemi talentami usposobiony, ale zapewne nie więcej o sprawę publiczną gorliwy«.

Przymówienie się **Joachima Lelewela,** zastępcy Ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego:

»Szanowny Senacie! Prześwietna Izbo Poselska! Jeżeli z tego miejsca przychodzi mi przemawiać, winienem to właśnie Izbie Poselskiej. Jako Poseł stanąwszy w zeszłym roku w jej gronie, zyskałem ten wzgląd, iż do Komisyi wybrany zostałem. Jako należącego do Komisyi Sejmowej z powodu zdarzeń rewolucyjnych, Rada Administracyjna powołała mnie z dwoma innymi kolegami do Wydziału wykonawczego tejże Rady Administracyjnej; zaczem i w Rządzie Tymczasowym zasiadłem.

Dyktator, wziąwszy dyktaturę, wezwał mnie na zastępstwo Ministra Oświecenia, które dotąd piastuję. W ciągu tych kilku tygodni będąc świadkiem zdarzeń i mając w nich czynny udział, mam sobie za obowiązek przemówić w niektórych szczegółach z powodu słyszanych dopiero raportów. Zapewne oko-

liczności, których dotknę, więcejby interesowały Sejm 18 grudnia; dziś mniej mogą zajmować, może nawet na nie zwracać uwagę już jest zapóźno, ale że są i nie dość znane i w przedmioty rozważane uwikłane, wyjaśnić je zamierzam.

W d. 29 listop. Mikołaj był Królem Polaków i Cesarzem Moskiewskim. Rada Administracyjna, na pierwszy odgłos powstania, czynną się stała. Rząd pierwszej nocy przystąpił do rewolucyi, ale w imieniu Króla polskiego. Trudno było wtenczas odgadnąć obszerność [i cele] rewolucyi, bo czyniący ją w żadnym akcie publicznym nie objawili swoich zamiarów. Rada Administracyjna mogła je tylko odgadywać, czyli to jest powstanie w Królestwie, czy w Narodzie, a nie mogła wyrzekać, w jakich na przyszłość stosunkach ma być Polska z Cesarzem, bo trudno je było zbyt wcześnie przewidzieć. Niewiem, czyby lepiej było, gdyby dawny Rząd z pierwszą chwilą powstania został zupełnie zwalony, a nowy się na jego miejscu utworzył; to atoli jest pewne, że zrewolucyonowanie do pewnego stopnia dawnego Rządu niezmiernie ułatwiło rozwinięcie się rewolucyi.

W tym stanie były rzeczy, kiedy Wielki Książe stał z wojskiem pod Warszawą. Stósownie do jego życzenia, czterech nas wyjechało w deputacyi do niego do Wierzb(na), gdzie pierwsza była nasza rozmowa dyplomatyczna.

Wtenczas już sądziłem, że to będzie duch powstającego Narodu, który się w tem poruszeniu objawił; że rewolucya nie zrywa się tak silnie, aby nie miała pociągnąć [za sobą województw i innych prowincyi].

W tak ważnem zdarzeniu ciężył mi na sercu interes braci naszych w Litwie i innych guberni.

Znalazłszy szczerą pomoc w teraźniejszym Marszałku Sejmu, popieraliśmy tę rzecz w Wierzb(n)ie. Jasno powiedziane tam było Wielkiemu Księciu, że o to, nie o co innego, nam idzie, że Cesarz Mikołaj powinien być ojcem obu Narodów: polskiego i rosyjskiego, pod berłem jego zostających. Mówiliśmy, że jeżeli gwałtownie się upominamy o nasze prawa, przez gwałt je też utraciliśmy.

Niemniej dyplomatyczna była rozmowa Księżnej Łowickiej ze mną. Mówiliśmy o sprawie Litwinów; przedstawiałem jej, że te pierwsze zdarzenia rozwiną się, nie znajdą granic u Niemna i Buga.

Księżna uznawała słuszność, lecz wystawiała trudność[i] w uskutecznieniu tego; podawałem jej myśl, że, gdyby Król i Cesarz chciał szczerze pojednania, mógłby zdać rozstrzygnienie tej sprawy pod sąd wspólny obu Narodów: rosyjskiego i polskiego. Teby się pogodziły, a onby ich był pośrednikiem, i zostałyby pod jednem berłem. Tę myśl podawałem, lecz wtenczas trzebaby było z samowładcy stać się cesarzem konstytucyjnym. Wtenczas tak wypadało nam mówić, bo sprawa rewolucyjna jeszcze jawnie objawioną nie była.

Był obecny przy tej rozmowie X. Lubecki i wiele co do momentalnych okoliczności mówił z powodu klubów, zarzutów i teraz objawiających się. X. Lubecki, nie chcąc być zawadą, usunął się z Rady Administracyjnej do Ministeryum Skarbu i podał myśl utworzenia Rządu Tymczasowego. I tu jednak był jeszcze czynnym. Jeżeli Rada Administracyjna zrewolucyonowaną została, wpływał na to najwięcej X. Lubecki. Powróciwszy z Wierzb(na) zdawał się nieco chwiać, wszakże podawał rady. Mówił, że należy nam traktować z obcemi mocarstwami; popierałem to i twierdziłem, że to bynajmniej nie zrywa stosunków z Mikołajem; iż Naród wtedy, gdy sam przez się działać poczyna, spieszy z powagą swą objawić postronnym państwom swoją rewolucyę i dowodzi godność bytu swego, co owszem Królowi miło być musi. Wniósł X. Lubecki zwołanie Sejmu, i to nastało. Co do mnie, sądziłem, że rozciągłość rewolucyi w Sejmie się tylko objawić mogła. Ponieważ nic objawione nie było, i Mikołaj zawsze był Królem, przyzwoitość kazała zdawać raporta (które tu czytano) Cesarzowi Mikołajowi; powiem nawet, że się z ich zdawaniem spóźniono, bo należało je każdą pocztą przesyłać. X. Lubecki chciał wysłać poselstwo do Petersburga, lecz to się przewlekło aż do Dyktatury. W tym ciągu czasu rzecz była wznawiana o Polakach, w guberniach będących; X. Lubecki powtarzał, że jedzie do Petersburga, że słucha danych mu poleceń, lecz potrzeba, aby się dalej jeszcze rzecz rozwinęła, że należy wtargnąć do Litwy, że Rząd powinien to przynajmniej ochotnikom pozwolić, bo to będzie dla niego nowym i mocnym argumentem do przemawiania za guberniami polskiemi. Lecz jakaś władza niewidoma to wszystko wstrzymała. Na Sejmie 18 grudnia raporta te nie były odczytane; nastąpiła nowa Dyktatura, przez Izby uznana, i rzecz

rewolucyi i powstania dosyć wyjaśnioną nie została. Dyktator, pierwszy raz uzurpujący władzę, której z chęcią poddaliśmy się, starał się zwracać swoje myśli i projekta militarne w strony wschodnie, na Litwę. Sam byłem pośrednikiem czynności, tyczących się Litwinów. Ale to wkrótce szło w zaniedb[yw]anie; a co się stało powodem, podczas drugiej dyktatury, opuszczenia zupełnego tego zamysłu, odgadnąć nie podobna. Cobądź, opowiedziałem czynności X. Lubeckiego, jak były. Jak dalece szczerze postępował X. Lubecki, nie wiem. Nie widzimy w raportach Posła Jezierskiego, ile wspólnie w Petersburgu działali; delegacya zaś, sprawowana przez Posła Jezierskiego, podług mego widzenia, nie była zupełnie, jak należy, dopełnioną. Na jego miejscu byłbym mówił otwarciej i śmielej. Wyjeżdżał Poseł Jezierski w samym początku powstania; widać, że nie pojął, nie przeniknął i nie zrozumiał stanu rzeczy, nie upatrywał tej jedności, jaka się powszechnie objawiła, a tem mniej nie przewidywał tego, co się dalej wywiązać miało. Nie dosyć tą sprawą przejęty, nie mógł jej dobrze poprzeć.

Za przybyciem Pułkownika Haukego, nastawaliśmy i przyjęliśmy na Radzie, że trzeba Cesarzowi oświadczyć, że sprawa Polaków, w guberniach zostających, jest nagląca; że powinien ją prędko załatwić, jeżeli chce, aby krwi przelew był wstrzymany. Lecz nie zostało to zamieszczone w odpowiedzi. Odległość miejsca utrudniała i przerwała do ostatka stosunki z Petersburgiem, które trwały przed Sejmem. Posiedzenie 18 grudnia inaczej rzecz wyjaśniło, kiedy z okrzykiem przyjęto nadzieję Marszałka, iż wkrótce bracia Litwini w gronie naszem zasiądą. O Królu ani Sejm, ani manifest nie wyjaśnił rzeczy; zostaje to jeszcze do dalszej rozwagi. Co do guberni polskich, zostających pod rządem rosyjskim, zdawało mi się, że mamy prawo upomnieć się o nie na mocy obietnic i przyrzeczeń, zaręczonych traktatami. Dyplomacya europejska nie może w tem widzieć uchybień przeciw zasadom, przez nią przyjętym. Cesarz Mikołaj ma pod swojem berłem dużo ludów, lecz dwa tylko narody: rosyjski i polski; powinien być równie ojcem obydwóch. Niesłusznie tedy w odpowiedzi na nasze żądania składa się, że nie może kosztem jednego ludu drugi wznosić. Krzywdzi on nas tą wymówką, bo kosztem naszym nie należy mu Rosyi zbogacać. W pierwszych chwilach rewolucyi, wojna nie zdawała

się zrywać z Mikołajem; myśl była taka: niech Król polski wojuje z Cesarzem rosyjskim, a sprawa się rozwinie. Dziś, przez niezgrabne prowadzenie rzeczy, położenie się zmieniło; trzeba będzie wyrzec, jakie są stosunki między Narodem i Królem Mikołajem, a to na Sejmie rozstrzygnięte zostanie«.

JW. Marszałek: »Po uczynionych nam z wydziału dyplomatycznego udzielaniach, po ogłoszonej pismami publicznemi proklamacyi Feldmarszałka Dybicza, jawnie widzimy, iż bez wojny nie dopniemy celów rewolucyi naszej. Nadeszła chwila stanowcza. Car moskiewski rozkazał hordom swoim wkraczać na ziemię polską, aby skruszone pęta na nowo wolnością tchnącemu Narodowi narzucać. Już to nie raz pierwszy Tatarzy najeżyli ją kośćmi swemi i krwią użyźnili: czyliż trwogą przejęci, lub dawnym ujarzmieni nałogiem upatrywać jeszcze będziem Mikołaja za prawego naszego Monarchę? Nie, zaiste! On pierwszy zerwał wymuszoną na nas orężem przysięgę; ta już więc nas tylko obowiązywać może, którą od wieków Polak wykonywał Piastom, Jagiełłom i wolno wybranym Królom. Niech Europa przestanie w nas widzieć zbuntowanych poddanych, niech w nas uzna niepodległy Naród, który podług praw, mu od Boga nadanych, istnieć powinien. Gdy więc Komisye Sejmowe naglejsze skończyły czynności, wnoszę, aby przedewszystkiem wzięły pod rozwagę projekt, przez JW. Romana Sołtyka u laski złożony, aby przygotowały projekt do uchwały, wyrzekającej względem dynastyi i względem oderwania na zawsze od Moskwy całego Narodu polskiego«.

JW. Kasztelan Ostrowski: »Marszałek Sejmu uprzedził mnie jedną tylko chwilą w poparciu wniosku, uczynionego o uznanie tronu za wakujący. W chęci oszczędzenia nader drogiego czasu, który w dzisiejszem położeniu kraju pierwszą jest jego potrzebą, krótko myśl moją wyrażę.

Z dopiero co odczytanych akt dyplomatycznych dowiadujemy się, iż Cesarz Mikołaj w dobrem sumieniu wyznał, i swemi słowami uświęcił tę odwieczną prawdę, iż zobopólna przysięga o tyle jest ważna, o ile przez strony obiedwie w dobrej wierze jest dotrzymywaną, i stąd Monarcha ten to wyprowadził następstwo w nadpiskach, własną ręką na nocie od Posła Jezierskiego odebranej przyłożonych, iż gdy mu Naród polski wiary nie dotrzymał, on takowej Narodowi dotrzymać nie czuje

się w obowiązku. Świat zaś cały wie, i sumienie nasze tą żywą przejęte jest prawdą, a nawet sam Cesarz Mikołaj tego pewno w sobie nie stłumi uczucia, że początkowanie zerwania stosunków konstytucyjnych z Królestwem Polskiem od samego poszło źródła, od prawodawcy, od tej pierwszej kontraktującej strony; a zatem co do wierności temu przymierzu, gdybyśmy się nawet na dawne samoistnienie powołać nie mieli, ustaje wszelka wątpliwość; zniosły one (oną) słowa samego Cesarza Mikołaja i już tylko ciąży nad tą całą sprawą wieszczba ówczasowego Prezesa Senatu, Ostrowskiego, który, odbierając z rąk Komisarzów cesarskich kartę konstytucyjną, wyrzekł te pamiętne słowa: »Biada temu, kto ją zgwałci!«

JW. Jan Ledóchowski: »Odpowiedzieć tu muszę JW. Lelewelowi, stawającemu w obronie byłego Ministra skarbu, mówiącemu, że tenże domagał się zrewolucyonowania Litwinów. Czy ten, ktoby chciał taką przysługę krajowi uczynić, śmiałby z Narwy do Grabowskiego pisać: że inaczej nie przyjąłby poselstwa, tylko jako Minister skarbu Jego Ces. Król. Mości? Śmiałżeby, odpisując Jenerałowi Chłopickiemu przez Hr. Jezierskiego, tylko o dziele pacyfikacyi mówić? Jakaż sprzeczność! Jeżeli u nas X. Lubecki pozwalał sobie rewolucyjnie mówić, tu są pisma; przeciwną myśl jego wykrywają, a podług dokumentów sądzić powinniśmy. Hr. Jezierski jest niewinny, bo nie on, ale Lubecki jechał. On to wymyślił ambasadę, żeby się od tego Ministerstwa usunął. Wszystko, co on tu mówił, czcze tylko były słowa«.

JW. Wołowski: »Zabieram głos ten, abym wynurzył zdanie moje, iż tam, gdzie wniesiony przedmiot, Naród cały polski stanowczo i przeważnie obchodzący, wszelkie inne rozprawy na bok usunięte być powinny. Kiedym w dniu wczorajszym, imieniem połączonych Komisyów Sejmowych, wprowadzał projekt o stosunkach Wodza Naczelnego z Rządem, niepłonną miałem nadzieję, iż niezwłocznie, na dumne wyzwanie zabałkańskiego rycerza, reprezentanci szlachetnego Narodu polskiego godnie odpowiedzą wyrzeczeniem, iż ten groźny pan, Cesarz rosyjski, nie jest już Królem polskim. Zaledwo godzin 24 upłynęło, już spełniła się przepowiednia moja. Szanowny Marszałek, który tak chlubnie Izbie Poselskiej przewodniczy, w właściwem miejscu, bo to w połączonych Izbach, wniósł, aby przed

wszelkimi innymi przedmiotami, ten najważniejszy — odpadnięcia od korony polskiej Mikołaja I i jego następców — wzięty był pod naszą rozwagę. Dokończmy dzieła, tak chwalebnie przez niego rozpoczętego, i dziś jeszcze w obliczu Europy wyrzeczmy, że Mikołaj I przestał nad nami panować«.

JW. Jan Ledóchowski: »Wykrzyknijmy więc wszyscy: »Nie ma Mikołaja«.

Członkowie obu Izb, a nawet przytomna publiczność powtórzyła po kilkakrotnie te wyrazy.

JW. Adam Łuszczewski: »Sądzę, że zimny rozbiór wniosku JW. Sołtyka nie powinien już mieć miejsca po tak głośnej jednomyślności i tak szlachetnem wynurzeniu uczuć obu Izb; ale należy w akcie, natychmiast spisać się mającym, ogłosić to stanowcze dla Narodu oświadczenie, jako skutek jednomyślnie objawionych uczuć całego Sejmu«.

Książe Prezydujący w Senacie i **Marszałek Izby Poselskiej** radzili odesłać ten wniosek do Komisyi.

JW. Szymczykiewicz żądał, aby Izby wyrzekły, iż JW. Jan Hr. Jezierski jest przed Narodem usprawiedliwiony, co też obie Izby zgodnie oświadczyły. **JW. Zwierkowski** żądał spisania natychmiast protokółu tej sessyi, a **JW. Marszałek** wniósł, aby protokół rzeczony wszyscy obecni członkowie obu Izb podpisali, na co gdy się zgodzono, **JW. Sekretarz Senatu** odczytał ułożony przez siebie projekt tego pamiętnego oświadczenia w osnowie następującej:

Działo się na posiedzeniu połączonych Izb Sejmowych dnia 25 stycznia 1831 r. w Warszawie.

»Najświętsze i najuroczystsze umowy tyle tylko są nienaruszonemi, ile wiernie dotrzymanemi z stron obydwóch. Długie cierpienia nasze znane światu całemu; przysięgą zaręczone przez dwóch Panujących, a pogwałcone tylekroć swobody — nawzajem i Naród polski od wierności dziś Panującemu uwalniają. Wyrzeczone nakoniec przez samego Cesarza Mikołaja słowa, że pierwszy z strony naszej wystrzał stanie się na zawsze zatracenia Polski hasłem, odejmując nam wszelką sprostowania krzywd naszych nadzieję, nie zostawują jak rozpacz szlachetną.

Naród zatem polski, na Sejm zebrany, oświadcza: iż jest niepodległym ludem i że ma prawo temu koronę polską oddać, którego godnym jej uzna, po którym z pewnością będzie

się mógł spodziewać, iż mu zaprzysiężonej wiary i zaprzysiężonych swobód święcie i bez uszczerbku dochowa«.

Projekt takowy obie Izby jednomyślnie [1]) przy oklaskach w całkowitości przyjęły. Przystępowali do podpisu Posłowie i Deputowani porządkiem Województw, Senatorowie zaś, według porządku starszeństwa [2]). Przybywającego i oddalającego

[1]) Ob. w allegatach notatkę do protokółu z dn. 25/I—31, w Izbach połączonych: »Po przeczytaniu przez Sekretarza Senatu projektu do aktu uznania Cesarza Mikołaja za niebędącego już na tronie polskim, JW. Roman Sołtyk protestował się przeciw wyrazowi: »szlachetna rozpacz«, w tymże akcie zamieszczonym; liczne jednak głosy protestacyi tej dokończyć mu nie dozwoliły, i JW. Marszałek«. [P. W.].

[2]) Uchwała ta pod tytułem: Akt Sejmowy Detronizacyi zapadły na posiedzeniu połączonych Izb dn. 25 stycznia 1831 r. w Warszawie — odbitą została wraz z fac-simile podpisów Senatorów, Posłów i Deputowanych w Paryżu, przez Adama Pilińskiego; Lit. Charles Barousse, rue Larrey 8. — Oryginału powyższego aktu niema ani w Dyaryuszu, ani w allegatach, ani w zbiorze uchwał sejmowych.

Podpisani są następni:

Senatorowie: X. Ad. Czartoryski. Ad. Prażmowski, B. Płocki. Marceli Dzięcielski, Bisk. Lubelski. Mik. Manugiewicz, Bisk. Wig. August. Ign. Miączyński. Stanisław Sołtyk. Michał Radziwiłł. Antoni Gliszczyński. Franciszek Nakwaski. Kaj. Sierakowski. Michał Kochanowski. Stan. Wodzicki (21 kwietnia 1831). Franciszek Grabowski (30 kwietnia 1831). Stanisł. Małachowski. Wojciech hr. Męciński. Maciej Wodziński. Wincenty Rulikowski. Antoni hr. Ostrowski. Jan Poletyłło. Adam Bronikowski. Piotr Wichliński. Michał hr. Potocki. Szymon Wiszniewski. Ludwik Pac. Antoni Bieńkowski. Jan Bieliński. Julian Niemeewicz. Franciszek Xawery Lewiński. Ludwik Plater. Michał Woźnicki. Tomasz Łubieński. Józef Krasiński. L. Dembowski. Wiktor Rembieliński. Stanisław Węgrzecki. Aleks. hr. Bniński. Kaj. Koźmian. Franciszek Wężyk. Ludwik Małachowski. Wojciech Ostrowski. Piotr Łubieński.

Posłowie, Deputowani i inni: Slaski. Jan Ledochowski. Ferdynand Walewski. M. Walewski. Gostkowski. Bukowski. Szymczykiewicz. Mozalski. Wł. Sołtyk. Jabłoński. Szaniecki. Baczyński. Józef Ledochowski. Suchodolski. Sołtyk. Deskur. Libiszewski. R. Sołtyk. Swidziński. Małachowski. Chomętowski. Pusztynika. Zeleński. Łempicki. Posturzyński. Gratkowski. Teofil Morawski. Jan N. Gliszczyński. Radoński. Kaczkowski. Pstrokoński. Bartochowski. Biernacki. Tymowski. Wład. Ostrowski. Ign. Morzkowski. Faltz. Rembowski. Szymoński. Jaksiewicz. Stan. Miączyński. Ziemięcki. Biedrzycki. Morozewicz. Niesiołowski. Bielski. Al. Poletyłło. Świrski. Chrząnowski. Wyszyński. Rozenwerth. Fritsch. Jan Kuczewski. Cieszkowski.

się Księcia Naczelnego Wodza witały i żegnały obie Izby okrzykiem: »Niech żyje!«

Po ukończonem podpisaniu, dały się słyszeć kilkakrotne odgłosy publiczności: »Niech żyje Senat! Niech żyje Izba poselska! Niech żyją Przewodniczący obu Izbom! Niech żyje Polska wolna i niepodległa!«

Książe Prezydujący w Senacie solwował sessyę Senatu do dnia jutrzejszego na godzinę 12-tą w południe, **Marszałek** zaś Izby Poselskiej na godzinę 10-tą z rana.

Władysław hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 26. Stycznia 1831 roku.

Po sprawdzeniu listy obecności okazali się obecnymi następujący:

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JW. Teodor Slaski, Jan Hr. Ledóchowski, Ferdynand Walewski, Michał Walewski, Józef Gostkowski, Jan Bukowski, Jan Szymczykiewicz.

Węgleński. Mazurkiewicz. Turski. Grąbczewski. Cissowski. Konstanty Witkowski. Chełmicki. Barzykowski. Ig. Dembowski. Kozłowski. Klem. Witkowski. Chobrzyński. Szymanowski. Konst. Jezierski. Rostworowski. Świniarski. Stan. Jezierski. Okęcki. Plichta. Dąbrowski. Ig. Starzyński. Łuszczewski. Wieszczycki. Trzciński. Aug. Słubicki. Kretkowski. Modliński. Charzewski. Jakób Piotrowski. Brinken. Michał Piotrowski. Zwierkowski. Wołowski. Czarnocki. August Morzkowski. Chodecki. Antoni Zawadzki. Żwann. Waszkiewicz. Markowski. Bieniecki. Zaleski. Jan hr. Jezierski. Lelewel. Wł. Zawadzki. Ignacy Wężyk. Józef hr. Małachowski. Teodor Jasieński. Obniski. Gumowski. Mierzejewski. Bykowski. Józef Starzeński. Augustowski. Kisielnicki. Winc. Gawroński. Floryanowicz. Klimontowicz. A. Kruszewski. Józef Wiszniewski. W. Kruszewski. Złotnicki. Walchnowski. Nowakowski. Bon. Niemojowski. Z. Suchecki. Eug. Słubicki. Narcyz hr. Olizar. Xawery Godebski. Stanisław Gabryel hr. Worcell. Xawery Sabbatyn. J. B. Zaleski. Henryk Nakwaski. Amancyusz Żarczyński. Józef Bończa Tomaszewski. Wincenty Tyszkiewicz. Daniel Tchórzewski. Herman Pilawita Potocki. Aleksander Jełowicki. Jakób Malinowski. Aleksander Bernatowicz. Karol Ursin Niemcewicz. Józef Kaszyc. Eugeniusz Breza. W. hr. Plater. Cesary hr. Plater. A. Wielopolski. Adam Kołyszko. Ludwik Zambrzycki. Antoni Hłuszniewicz. Antoni Przeciszewski. Józef Zienkowicz. [P. W.].

Deputowani: JW. Jan Mozalski, Władysław Sołtyk, Franciszek Jabłoński, Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JW. Cypryan Baczyński, Józef Hr. Ledóchowski, Franciszek Sołtyk, Andrzej Deskur, Roman Sołtyk.

Deputowani: JW. Jan Pusztynika, Ignacy Żeleński, Ludwik Łempicki, Jan Posturzyński, Jan Gratkowski.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JW. Teofil Morawski, Jan Nepomucen Gliszczyński, Marcin Radoński, Stanisław Kaczkowski, Rafał Pstrokoński, Kazimierz Bartochowski, Aloizy Biernacki, Kantorbery Tymowski, Władysław Hr. Ostrowski, Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JW. Ernest Faltz, Antoni Rembowski, Antoni Jaksiewicz, Stanisław Miączyński, Ziemięcki, Xawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JW. Kalixt Morozewicz, Xawery Hr. Niesiołowski, Ignacy Bielski, Alojzy Hr. Poletyłło, Józef Swirski, Józef Chrząnowski, Tomasz Br. Wyszyński,

Deputowani: JW. Adam Fritsch, Jan Kuczewski, Paweł Cieszkowski, Wojciech Węgleński, Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JW. Jan Turski, Konstanty Witkowski, Wincenty Chełmicki, Stanisław Barzykowski.

Deputowani: JW. Ignacy Dembowski, Kaj. Kozłowski

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JW. Alexander Szymanowski, Konstanty Jezierski, Jan Rostworowski, Szczepan Swiniarski, Stanisław Hr. Jezierski, Jakób Okęcki, Antoni Plichta, Franciszek Dąbrowski, Ignacy Starzyński, Adam Łuszczewski, Rudolf Wieszczycki, Franciszek Trzciński, Józef Kretkowski, Józef Modliński.

Deputowani: JW. Jan Charzewski, Jakób Piotrowski, Józef Brinken, Michał Piotrowski, Walenty Zwierkowski, Franciszek Wołowski, Xawery Czarnocki, Augustyn Morzkowski, Wojciech Chodecki, Antoni Zawadzki, Walenty Żwan, Wincenty Waszkiewicz.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JW. Feliks Markowski, Ludwik Bieniecki, Franciszek Zalewski, Jan Hr. Jezierski, Joachim Lelewel, Władysław Zawadzki, Ignacy Wężyk, Józef Hr. Małachowski, Teodor Jasieński.

Deputowani: JW. Franciszek Obniski, Felix Gumowski, Kalixt Mierzeiewski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JW. Antoni Bykowski, Józef Hr. Starzéński, Jan Augustowski, Franciszek Kisielnicki, Jan Floryanowicz.

Deputowani: JW. Jakób Klimontowicz, Antoni Kruszewski, Wincenty Kruszewski.

JW. Swirski: »Powinnością Reprezentanta każdego w obecnem położeniu niezaprzeczenie jest to, aby nietylko radą, ale i przykładem przekonywał, że rewolucya jest ogólną i bez żadnego wahania się przez cały Naród przyjętą. Podobnego postępowania daje nam przykład JW. Andrzej Walchnowski, który, z narażeniem nawet życia pomimo słabości, przybył do stolicy, aby dał dowód swej gorliwości dla sprawy ojczystej, lubo on nie potrzebuje podobnych pochwał, bo od roku 1818 ciągle w Reprezentacyi Narodowej dawał dowody swego obywatelstwa, jednak wnoszę, aby Izba w protokóle wdzięczność dla tego gorliwego członka oświadczyła«.

JW. Marszałek: »Myślę, że uczucia patryotyczne JW. Walchnowskiego nietylko w Województwie Krakowskiem, ale i w całej Polsce są znane. Daje on teraz nowy dowód swego patryotyzmu. Zamieszczenie dla niego wdzięczności w protokóle będzie zapewnie zachętą dla innych Posłów, którzy dotąd dla słabości zdrowia lub dla niewiadomych przyczyn do stolicy jeszcze nie przybyli«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Łempicki: »Winienem oświadczyć, że na wniosek JW. Świniarskiego Komisya organiczna wygotowała projekt uchwały, aby Komisye wojewódzkie zawiadomiły nieobecnych dotąd członków, iż w przeciągu dni 8-u mają złożyć deklaracye: czy chcą należeć do obrad Sejmowych, lub z nich się wyłączają, i udowodnić przyczyny swojej nieobecności«.

JW. Biernacki: »Zdaje się, że Reprezentanci Narodu winni dać przykład swojej gorliwości, przeto mniemam, że zawiadamiania ich nieobecności powinny być składane u laski Marszałka«.

JW. Marszałek: »Dotąd cztery takie odezwy odebrałem, które jutro szanownej Izbie będę miał honor udzielić«.

JW. Roman Sołtyk: »Zgadzam się na wniosek szanownego preopinanta, ale winienem nadmienić, że, gdy wielu z członków Izby podczas wojny na pole walki powołanymi być mogą, powinniśmy rozróżnić przyczynę nieobecności«.

JW. Marszałek: »W regulaminie, który dla Izby ma być ułożonym, zapewnie wszelkie przypadki będą umieszczone«.

JW. Zwierkowski: »Ponieważ na pierwszej sessyi sprawdzaliśmy, czy wszyscy członkowie podpisali akt, ogłaszający rewolucyę za narodową, mniemam więc, że i teraz to powinniśmy uczynić względem wczorajszej uchwały«.

JW. Trzciński: »Prosimy, aby protokół z Izby Senatorskiej przyniesionym został dla sprawdzenia i dopełnienia podpisów«.

JW. Modliński: »Wnoszę, aby, przy oświadczeniu wdzięczności JW. Walchnowskiemu, był mu razem posłany do podpisu akt wczoraj uchwalony, a gdyby to nastąpić nie mogło, aby osobnym adresem przystąpienie swoje do wczorajszej uchwały oświadczył. Wiem bowiem o członkach, którzy na pierwszej tylko sessyi Sejmowej byli — dla takowych niepotrzebne nawet zachęcenie«.

JW. Stanisław Jezierski: »Wnoszę, aby wczorajsza uchwała była wojsku udzieloną i aby toż wojsko wykonało przysięgę Narodowi«.

JW. Jan Ledóchowski: »Przychylając się do wniosku JW. Stanisława Jezierskiego, wnoszę jeszcze, aby w każdem mieście powiatowem była przed sędzią otworzona księga, w którejby wszyscy obywatele, umiejący pisać, podpisali akt wczoraj uchwalony«.

JW. Rembowski: »Myślę, że nietylko obywatele, ale wojsko i urzędnicy uczynić to powinni«.

JW. Marszałek: »Niewątpliwie cały Naród do tego przystąpi. Teraz przystąpimy do sprawdzenia podpisu aktu odpadnięcia od tronu«.

JW. Sekretarz odczytuje akt z podpisami, z czego okazało się, że następujący członkowie nie położyli jeszcze swego podpisu: Jan Stojowski, Andrzej Walchnowski, Stanisław Nowakowski, Antoni Libiszewski, Stefan Złotnicki, Józef Jabłonowski, Felix Doliński, Józef Lubowidzki, J. C. M. W. Książe Konstanty, Michał Dunin Borkowski, Kajetan Gawroński [nie żyje]

JW. Slaski: »Kto nie podpisze aktu zrzucenia z tronu, ma być uważany i obwołany za zdrajcę Ojczyzny«.

JW. Marszałek: »Nie mamy więc króla, i nieprędko zapewnie mieć go będziemy. Rada Narodowa, jako zatrudnieniami Sejmu zajęta i wnet ustać mająca, w słabej tylko dłoni trzyma wodze rządu i nie zdoła naglącym kraju odpowiedzieć potrzebom. Tem spieszniej więc i przedewszystkiem rozważać nam potrzeba projekt, przez Komisye przyjęty. Lecz, że Rząd, który postanowimy, chociaż jeszcze tymczasowy, dłuższy jednak bez wątpienia czas potrwa, wypada bez zwłoki z wielką jednak postępować rozwagą, iżbyśmy władzę jego dość silną naznaczyli do sprężystego działania, do zwalania zapór, jakieby mu na przeszkodzie stanęły i iżbyśmy, z drugiej strony, określając

mu stałe granice, niepotrzebnej samowolności jego tamę położyli. Trudnem to do osiągnienia będzie — trudnem zaiste, jeżeli Sejm nie uzna praw, dotąd istniejących, za obowiązujące, a dozwolenia odstępowania od nich nie poruczy władzy jakiej, z Sejmu wypływającej, a od Rządu, postanowić się mającego, odrębnej, niezawisłej. Dzisiejszy dzień przeznaczony jest na wniesienie projektu do Rządu, lecz ponieważ nie wszyscy Komisarze jeszcze są obecni, a mianowicie JW. Świdziński, który go ma wnosić, możemy tymczasem przystąpić do odczytania zdania Komisyów o odesłanych do nich projektach«.

JW. Zwierkowski: »Komisya, której jestem członkiem, miała sobie udzieloną odezwę do wojska — że jednak odezwa ta zmienioną została na inną w Izbach połączonych, oddaję przeto pierwszą do laski marszałkowskiej, aby w aktach, jako ślad, pozostała [1]). Co do projektu JW. [Fr. Trzcińskiego] Posła Orłowskiego, mającego za cel ustanowienie komitetu obrony kraju, Komisye osądziły, że to zupełnie wchodzi w atrybucye Wodza Naczelnego i dlatego są zdania, że projekt ten do niego winien być odesłany«.

Głosy: »Prosimy o odczytanie go«.

JW. Sekretarz: czyta: (ob. powyżej str. 144).

JW. Roman Sołtyk: »Będąc delegowanym od Komisyi organicznej do wydziału wojennego, ile mi czas dozwolił, starałem się dopełnić moich obowiązków. Miło mi jest, że mogę Izbę zawiadomić z najpewniejszego źródła, bo z Komisyi wojny, że siedem pułków piechoty jest już zupełnie do boju gotowych, a dziewięć zostaje jeszcze w kadrach. Co do kawaleryi, tej także jest już ośm pułków kompletnych i wkrótce gotowych do pochodu, z których cztery przejdą za Wisłę, a cztery pod Warszawą się zbiorą. Zgadzam się jednak na wniosek, iż najważniejszem jest teraz, aby mieć baczność na uzbrojenie powstania«.

JW. Łuszczewski: »Nie można tego adresu uważać za prośbę, ale raczej za radę, bo Izba zna prawo rozkazywać; jeśliśmy zaufali Naczelnemu Wodzowi, powinniśmy i to staraniom jego zostawić«.

JW. Rembowski: »Kierunek siłą zbrojną należy do Wodza, rozumiem więc, że Komisye zdrową położyły zasadę«.

JW. Tymowski: »Ja sądzę, że tu jest mowa o Komitecie,

---

[1]) Ob. wyżej str. 148—149.

z osób cywilnych złożonym, któreby czuwały nad uzbrajaniem Narodu«.

JW. Marszałek: »Ja sądzę, że i tego bez wiedzy Naczelnego Wodza, ani bez jego opinii stanowić nie można«.

JW. Trzciński: »Zgadzam się ze zdaniem JW. Marszałka«.

JW. Jasieński: »Ja sądzę, że nietylko po opinią, ale po decyzyą w tym względzie do niego odesłać należy, gdyż mybyśmy temu zadosyć czynić nie mogli, będąc tu zajętymi, kiedy po wszystkich województwach należałoby doglądać organizacyi«.

JW. Modliński: »Zgadzam się z JW. Jasieńskim. Nie trzeba nam się mięszać do organizacyi, więcejby to zaszkodziło niż pomogło. Miałem już udział w czterech powstaniach, a w 1809, jako wojskowy, organizowałem cztery powiaty. Gdyby się jednak podobało Naczelnemu Wodzowi Generałów i Pułkowników wezwać do linii, trudniących się organizacyą, możeby wezwał osoby z grona Izby, mianowicie ex-wojskowych, do nadzoru organizacyi«.

JW. Marszałek: »Projekt więc ten, stósownie do większości głosów, odsyła się do Naczelnego Wodza«.

JW. Łuszczewski: »Mojem zdaniem nie trzeba go wcale odsyłać«.

JW. Sekretarz: »Stósownie do wniosku JW. Wężyka, ogłaszam zastępców Komisyi. Komisya skarbowa: JJWW. Jasieński, [Mazurkiewicz], Rostworowski.

Komisya prawodawcza: JW. Gustaw Małachowski W. Wężyk, JW. Tymowski.

Komisya organiczna: JW. Wiszniewski, JW. Węgleński, JW. Roman Sołtyk.

JW. Tymowski: »Słyszę rozdział zastępców do Komisyów, ale ponieważ nie byłem wezwany do robienia go, nie mogę się nań zgodzić«.

JW. Jasieński: »Ponieważ siedmiu tylko zastępców zebrało się wtenczas, musieliśmy więc sami dokonać tego rozdziału«.

JW. Tymowski: »Powtarzam, że tego, co wczoraj w nieobecności robiono, uznać nie mogę«.

JW. Marszałek: »Wzywam JW. Sekretarza, aby odczytał wnioski do laski podane«.

JW. Sekretarz: »Ogłaszam wniosek, iż na ręce JW. Marszałka przysłane zostały od kadeta saskiego 400 złp. w listach zastawnych«.

Głosy: »Nazwisko!« **JW. Marszałek:** »Chciał zostać bezimiennym[1])«.

Wniosek 1. JW. Teodora Slaskiego:

Projekt do prawa o zawdzięczeniu narodowem tym, co rewolucyę podnieśli, o zapewnieniu losu żon i dzieci tych, co w boju polegną, i o wynagrodzeniu tym, co, poświęcając się obecnej sprawie, z majątków, posiadanych za granicą, przez obce Rządy wyzutymi zostaną. — Odesłany do Komisyi.

Wniosek 2. JW. Łempickiego:

Względem przejrzenia postanowienia Dyktatora i instrukcyi rozpoznawczej szpiegów z dnia 29 grudnia i organizacyi wewnętrznej Komisyi rozpoznawczej z dnia 9 stycznia r. b. — Odesłany do Komisyi.

Wniosek 3. JW. Klem. Witkowskiego:

Aby wojsko, a szczególniej urzędnicy cywilni, przez uroczystą przysięgę dali rękojmię Narodowi polskiemu, wierności, nieuznawania żadnej innej władzy, jak tylko tej, która od Sejmu wypływa, i poświęcenia wszystkiego dla ustalenia bytu, całości i niepodległości Narodu. — Odesłany do Komisyi.

Wniosek 4. JW. Klem. Witkowskiego:

Aby wszelkie wiadomości o postępie działań rewolucyi były udzielane żołnierzom w szeregach dla podniesienia ich wyobrażeń o wolności i niepodległości Narodu. — Odesłany do Komisyi.

Wniosek 5. JW. Chomentowskiego:

O zapobieżenie w przyszłości wpływowi ex-Dyktatora na sprawę publiczną przez dodanie mu stósownej obserwacyi do osoby, którato obserwacya wraz z stanowczem rozstrzygnięciem

---

[1]) Był nim H. Ziemięcki, jak to się okazuje z następującego listu, przechowanego w allegatach:

»Hieromin Ziemięcki, kadet w korpusie kadetów saskich w Dreznie. Znayduiąc się ieszcze w wieku nieudolnym do walczenia osobiście w szeregach ojczystych za nayświętszą sprawę dla każdego Polaka, bo za wolność i niepodległość Narodową, składa przynaymniey w chętney ofierze na ołtarz Oyczyzny całoroczną swą pensyę, która mu na extraordynaryine wyznaczoną była potrzeby, w ilości złotych Polskich czterysta, w listach zastawnych. Warszawa d. 26-go Stycznia 1831«. [P. W.].

się spodziewanej wojny, lub z zawarciem pokoju, koniecby wzięła. — Odesłany do Komisyi.

Wniosek 6. JW. Chomentowskiego:

Aby Izby Sejmowe zawezwały Naczelnego Wodza o zgłębienie ducha, jakim są ożywieni wyżsi dowódcy wojska, to jest Generałowie i dowódcy pułków, i aby, dodatkowo do właściwego w przedmiocie władzy onego postanowienia, upoważniły tegoż Naczelnego Wodza do wyłączenia od zgubnego udziału w najważniejszej i najświętszej sprawie Ojczyzny wszystkich takich Generałów i Pułkowników, którzy, wspólnym dzisiaj Narodowi zapałem nie będąc zawraz z innymi przejęci, w czasie wojny nieochybnie szkodliwymi stawaćby się mogli. — Większością głosów odrzucony.

Wniosek 7. JW. Morozewicza:

Naprzód: Ażeby Izby prawem słusznego odwetu rozkazały zająć w Królestwie Polskiem na rzecz skarbu wszelkie majątki do familii Cesarsko-Rosyjskiej, tudzież do jakichbądź władz lub instytutów rosyjskich należące.

Powtóre: Ażeby poleciły Bankowi zaniesienie rychłe jak najuroczystszej protestacyi na celniejszych giełdach europejskich w przedmiocie pogwałcenia przez Rząd rosyjski zasad, na których się wielki jego kredyt publiczny opiera. — Wniosek ten odesłany do Komisyi.

Wniosek 8. JW. Rom. Sołtyka:

Podał adres Towarzystwa patryotycznego, wystawiający jego cele i zapewniający, że tylko chęć szczera wspierania usiłowań Reprezentantów Narodu moralnymi środkami do zawiązania tego towarzystwa natchnęła. — Izba decydowała przez powstanie, lecz niepewny był wypadek.

JW. Morozewicz: »Wnoszę, aby, na wzór Izb zagranicznych, JW. Marszałek przybrał dwóch asesorów dla rozstrzygnienia wątpliwości«.

JW. Biernacki: »Ta nowość nie jest zakazana żadnem prawem, przeto możemy ją wprowadzić tak, jak wprowadziliśmy już wotowanie przez wstawanie i siedzenie«.

JW. Tymowski: »Drugiej próby być nie powinno, żądam zwykłego wotowania«.

Za drugą próbą Izba znaczną większością odrzuciła adres.

Wniosek 9. JW. Rembowskiego:

Projekt wynagrodzenia włościan, w szeregi wojska wstępujących, dla nadania im większego popędu, a nie emancypacyi. — Odesłany do Komisyi.

Wniosek 10. JW. Zwierkowskiego:

1-o. O otworzeniu ksiąg do zapisywania akcesu rewolucyi.

2-o. O otworzeniu ksiąg wykonania przysięgi, tak w wojsku, jak i dla cywilnych, na wierność Narodowi.

3-o. O wezwanie do kraju Polaków, dotąd z wrogiem naszym połączonych.

4-o. O wyraźne ogłoszenie tronu za wakujący.

5-o. O ustanowienie herbu narodowego Orła z Pogonią.

6-o. O zniesienie wszelkich pamiątek naszych nieprzyjaciół.

7-o. Nakoniec, aby składki, które były przeznaczone na pomnik Aleksandra, obrócić na formowanie jakiego pułku.

JW. Biernacki: »Wiadomo nam jest, jakich trudności doznaje komunikacya nasza za granicą; aresztują pieniądze i osoby Polaków, i dziś doszła nas wiadomość, że Teodor Morawski został przytrzymanym w Głogowie. Pytam się, jakie Rząd kroki przedsięwziął do przywrócenia komunikacyi? To zdaje się przechodzić obręb nieinterwencyi. Konsulowie państw ościennych czy zostali wezwani dla uczynienia w tej mierze stósownych kroków?«

JW. Michał Walewski: »Donoszą także Izbie, że i Aleksander Walewski został przytrzymany w Głogowie«.

JW. Gus. Małachowski: »W każdym razie, gdzie dobro tego wymagać będzie krajowe, jestem gotów najzupełniejsze złożyć objaśnienie. Prócz drobniejszych utrudnień wypadek, dziś w Izbie przytoczony, jest pierwszy w rodzaju swojej ważności. Wydział dyplomatyczny nie zaniechał wezwać przez konsulów Rządy, uwłaczające prawu narodów. Konsulowie tłumaczyli się prywatnie zbytnią gorliwością urzędników podrzędnych. Wiadomość wczorajsza o zatrzymaniu ziomków dwóch naszych w Głogowie przybyła drogą nieurzędowną — była mi jednak powodem niezwłocznego przedsięwzięcia kroków stósownych. Zdaje się wszakże, że król Francuzów najwięcej zniewagą jego paszportów jest obrażonym, wezwałem więc jego konsula, aby się razem z nami upomniał o oczywiste zgwałcenie nieinterwencyi«.

JW. Marszałek: »Przystąpimy teraz do roztrząśnienia projektu o Rządzie«.

JW. Sekretarz: czyta:

»Izba Senatorska i Poselska, stósownie do przedstawionego im przez Komisye Sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Komisyi, przekonawszy się o potrzebie postanowienia Rządu Tymczasowego, uchwaliły, co następuje:

Art. 1. Sprawowanie władzy królewskiej, przez niniejsze prawo określonej, powierza się Rządowi Narodowemu Królestwa Polskiego. Dopełnia on w całej rozciągłości wszelkie działania władzy rządzącej.

Art. 2. Rząd Narodowy składać się będzie z trzech członków. Działania jego jedynie w zupełnym komplecie dopełnione być mają i większością rozstrzygane będą. Będzie prócz tego trzech zastępców, którzy przy obradach przytomni z głosem doradczym być mogą.

W razie nieobecności lub ubytku, którego z członków Rady, zastąpionym być ma przez zastępcę, lecz prezydowanie, w razie nieobecności Prezesa, zawsze przy członku, najwięcej kresek mającym, pozostanie. Gdyby Wódz Naczelny zasiadać miał w Radzie z głosem stanowczym, przybranym być winien jeden z zastępców dla uniknienia równości zdań.

Art. 3. Wybór członków Rządu Narodowego dopełni się sposobem następującym: Komisye Sejmowe przedstawią listę z osób 15 złożoną. Z tej listy, do której Izby więcej kandydatów dopisać mogą, obie Izby wybiorą pierwszem wotowaniem Prezesa, drugiem — dwóch członków i trzech zastępców.

Art. 4. Wszystkie akta publiczne trybunałów, sądów i magistratur jakichbądź wydawane będą pod imieniem Rządu Narodowego. Monety i stemple nosić będą oznakę Narodową, przez Rząd wskazaną. Ogłoszenie praw należy do Rządu.

Art. 5. Mianowanie Wodza i oficerów wyższego stopnia, zacząwszy od Generała brygady, należy do Rządu Narodowego.

Art. 6. Rząd Narodowy rozrządza dochodami państwa stósownie do budżetu, przez Sejm, lub upoważnioną do tego Komisyę, zatwierdzonego.

Art. 7. Lubo wypowiedzenie wojny, równie jak ratyfikacya traktatów, stósownie do prawa, w dniu 21 b. m. i r. uchwalonego, należy do Sejmu, w razie jednak nieobecności jego i gwałtownej potrzeby, Rząd Narodowy, zniósłszy się z Komisyą Sejmową, wypowiedzieć wojnę może. Również konwencye

przyjaźni, pomocy, handlu, lub pożyczki z krajami zagranicznymi od Rządu Narodowego zależą. Traktaty zaś, kończące wojnę, stanowiące o bycie lub granicach kraju, Rząd Narodowy, po zniesieniu się z Komisyą Sejmową, zawiera, a Sejm ratyfikuje.

Art. 8. Rząd Narodowy mianuje Ministrów, Radców stanu, Referendarzy, Prezesów Komisyi Wojewódzkich, Prezesów i Sędziów różnych sądownictw, agentów dyplomatycznych i wszelkich urzędników administracyjnych, niemniej hierarchii duchownej niżej Biskupów, bądź przez siebie, bądź przez upoważnione władze. Również odwołuje tych urzędników, którzy odwołaniu ulegają. Mianuje także i kontroluje Prezesa izby obrachunkowej.

Art. 9. Sejm mianuje Senatorów z podanych sobie przez Senat w podwójnej liczbie na każde miejsce kandydatów.

Art. 10. Prawo ułaskawienia zachowane jest Rządowi Narodowemu, który może darować lub zmniejszyć karę, wyjąwszy za zbrodnię stanu, która na przedstawienie Rządu Narodowego przez Sejm jedynie ułaskawioną być może.

Art. 11. Wykonanie praw powierzone będzie stósownie do przedmiotu Ministrom: wyznań religijnych i oświecenia publicznego — sprawiedliwości — spraw zagranicznych — spraw wewnętrznych i policyi — przychodów i skarbu — nakoniec wojny. Wszelkie postanowienia Rządu Narodowego mają być podpisane przez Prezydującego, a kontrasygnowane przez Ministra właściwego wydziału, który jest odpowiedzialny za podpisane postanowienie. Ministrowie mają prawo, lub wezwani być mogą przez Rząd Narodowy, do zasiadania w nim z głosem doradczym.

Art. 12. W razie limity Sejmu, gdyby Minister wzbraniał się kontrasygnować postanowienie, przez Rząd za potrzebne uznane, Komisye Sejmowe, jako tymczasowo władzę prawodawczą reprezentujące, będą miały wyłączne prawo zachodzącego sporu rozstrzygnienia i potrzebnych wydawania urządzeń, które jednakże tylko do chwili zwołanego Sejmu i wyrzeczenia o nich obowiązywać będą.

Art. 13. Po wyborze członków do Rządu Narodowego i ich zastępców, niemniej zatwierdzeniu lub nominowaniu Ministrów, Sejm przed limitą swoją mianować będzie Komisyę z czterech członków i dwóch zastępców, z Senatu, niemniej

z ośmiu członków i czterech zastępców z Izby Poselskiej, do Rządu Narodowego nienależących, ani Ministrami będących; która Komisya trwać będzie ciągle aż do zwołania zalimitowanego Sejmu. Przez ten czas czuwać będzie nad działaniami Rządu, a gdyby uznała potrzebę zwołania Sejmu, wezwie Prezesa Senatu i Marszałka Izby Poselskiej o zwołanie jego na czas, przez siebie oznaczony«.

JW. Swidziński: »W uroczystej chwili, kiedy Naród — zawodząc rachubę pojąć go niezdolnej władzy, na odrzucanie środków pojednawczych przez pana, na groźbę sługi — okrzykiem wojny odpowiedział; kiedy otwiera na nowo szlachetne pole, w którem niegdyś pierwsi mocarze świata o koronę Bolesławów się ubiegali: uchwalenie silnego Rządu, oprócz celów zaradzenia gwałtownym potrzebom kraju, staje się niejako politycznej wiary Narodu wyznaniem, przedugodną umową między nim, a przyszłym władcą, kamieniem probierczym, o który roztrącić się mają zewnętrznych i domowych wrogów naszych zbrodnicze nadzieje. Czuły to Komisye wasze, szanowni Reprezentanci, a kiedy niedawno rozpierzchłe zdania przy projekcie połączenia obu Izb ta myśl pojednała, że połączenie to, lubo chwilowe, mogłoby być wzięte za uświęcenie rewolucyjnej zasady, jakoby Izba wyższa w budowie politycznej nie była potrzebną, kiedy z powodu tego Sejm obie Izby utrzymał, poszły Komisye wasze za tem skinieniem, a przy układaniu formy Rządu to na pierwszej miały baczności, aby nosiła na sobie cechę uświęcenia zasad monarchii konstytucyjnej, jako jedynej formy, której ogół Narodu się domaga i która jedynie zaspokoić nieufność tak w kraju, jak i za granicą, jest zdolna.

Dlatego art. 1 projektu zaradza przedewszystkiem tymczasowo brakowi osoby królewskiej i zastępuje ją przez oddzielną magistraturę, której celem będzie utrzymać tę równowagę, tę dozorczą i pojednawczą władzę, która, aby mogła mieć na pilnem oku postępki Ministrów, winna być od nich wyższą, oddziel[o]ną i równie, jak król, nic złego zdziałać nie mogącą, lecz przez możność destytucyi w każdej chwili złemu zaradzić zdolną. Dlatego Komisye wasze projekt jeden, w którym władza królewska reprezentowaną być nie miała, lecz zlać się w Radzie Ministrów z ich wykonawczemi atrybucyami, odrzuciły, a natomiast inny przyjęły i przedstawiają, w którym miejsce to zastąpionem, lecz nieusuniętem zostaje.

Środek ten, tak pracę Komisyi, jak rozwagę waszą, szanowni Reprezentanci, niezmiernie ułatwi. Równie bowiem, jak usunięcie głównej sprężyny z machiny Rządu, zmusił(o)by do całkowitego jej przerobienia i zastosowania pozostałych części; równie, jak skutek tej nowej kombinacyi ani przewidzieć, ani wyrachować się nie da, a doświadczeń politycznych teraz zaprowadzać się nie godzi; tak zastąpienie władzy królewskiej przez Rząd narodowy do tego szczęśliwego prowadzi rezultatu, że cała budowa Rządu zostaje niewzruszoną i że nad teoryami form politycznych nie strwonimy czasu, tyle dla zapewnienia naszej niepodległości drogiego. Rozwinięcie tej zasady uwalnia mnie od szczegółowego artykułów usprawiedliwiania; atrybucye bowiem królewskie, ile to się dało, codosłownie prawie z konstytucyi wyjęte i do Rządu narodowego przystósowane zostały; wpływ jego na władzę wykonawczą i administracyjną, której energiczne działanie tyle teraz potrzebne, w całej zachowany jest mocy. Wpływ na władzę sądową przez nominacye i udzielenie prawa ułaskawienia z małą modyfikacyą zachowany. Wpływ zaś jedynie królewski, który na władzę prawodawczą Izb przez możność ich rozwiązania wywiera, dlatego tylko zniesiony, że w chwilach tak niebezpiecznych ocalenie Ojczyzny na Sejmie jedynie spoczywa, i że Sejm tymczasowej władzy, od siebie wybranej, poruczać nie może zabójczej na siebie broni.

Lecz i inne względy powodowały jeszcze Komisyami waszemi, kiedy rządzącą władzę od ministeryalnej oddzieliły. Podział pracy, przez teoryę ekonomii politycznej — podział władz, przez teoryę nauki rządzenia uświęcony, nauczał, że jeśli oddział ten jest kiedykolwiek potrzebny, cóż dopiero teraz, gdy dla tylu potrzeb naglących, dla tylu chwil zmarnowanych, Rząd narodowy dzień i noc pracować będzie musiał, a Ministrowie, gdyby w nim zasiadali, prowadzić wydziałów swoich nie byliby zdolni.

Na drugą główną projektu zasadę mam obowiązek zwrócić uwagę Prześwietnej Izby Poselskiej. Póki Sejm jest zgromadzonym, wszelka władza prawodawcza, wszelkie zaradzenie gwałtownym potrzebom kraju przy nim zostaje. Lecz gdy do-

tąd nie objawiła się wola Izb, jak długo obrady trwać mają, gdy materya ta będzie przedmiotem ważnych i oddzielnych dyskusyi, układając projekt Rządu, musiały Komisye i działanie jego, w razie zalimitowania Sejmu, określić, a gdy codziennie okazać się może potrzeba, czy dla materyalnych potrzeb powstania Narodu, czy dla zaradzenia fakcyom, w niebezpiecznych chwilach zuchwale głowę wznoszącym, chwytać się środków zaradczych, przechodzących władzę konstytucyjną Rządu, uznały Komisye potrzebę delegowania władzy prawodawczej Izb — Komisyi Sejmowej, z Izby Senatorskiej i Poselskiej złożonej, która po limicie Sejmu czynności swoje dopiero rozpocznie. Gdy również być może, że potwierdzenie budżetu, wypowiedzenie wojny, rozpoczęcie traktatów za trwania Sejmu załatwione nie będą, Komisya ta mocną jest zastąpić obie Izby w tej mierze; ma przytem mieć pilne oko, aby w razie potrzeby Sejm zwołać.

Te są ogólne motywa projektu wam, szanowni Reprezentanci, przedstawionego. Usprawiedliwienie szczególnych jego artykułów zachowują sobie Komisarze przy ich pojedynczej dyskusyi«.

JW. Wołowski: »Wcalebym nie zabierał głosu po światłym i wymownym głosie JW. Komisarza, projekt niniejszy usprawiedliwiającego, gdyby nie ważna mocya, którą mam do uczynienia. Projekt, jaki dziś jest przedstawiony, zadecydowany został na sessyi onegdajszej Komisyów, lecz w dniu wczorajszym tron, w Izbach połączonych za wakujący ogłoszony, zupełnie odmienną rzeczy całej nadał postać Serca wszystkich przepełnione, że tak powiem, uczuciami gorejącej miłości Ojczyzny i tego oburzenia, jakie wzbudzać musi chęć konieczna ujarzmienia wolnego Narodu, wydały ten jednomyślny odgłos, tem silniej się wydobywający, im więcej był przytłumiony: że Mikołaj I przestał już panować. Taka była odpowiedź na pogróżki zabałkańskiego rycerza, śmierci i zaboru majątków naszych — bo Polak przywykł nie kłaść na jednej szali życia i nikczemnych zabytków z wolnością i swobodami narodowemi. Zdawało się niektórym, iż czynność ta ważna nie odbyła się podług form, przepisanych w prawie Sejmu teraźniejszego z dnia 22 b. m. Byłby to zarzut, uczyniony naprzeciw szanownemu Marszałkowi i mnie, który wniosek jego poparłem; ale dosyć odczyta[ć]

artykuł 4 wzmiankowanego prawa, aby się przekonać, iż oddalenie osób, Rząd składających, należy właśnie do atrybucyi połączonych Izb, a przecie Rząd cały spoczywał w osobie byłego Króla. Odpadnięcie więc od korony polskiej nie gdzieindziej, jak w Izbach połączonych, postanowione być mogło. Inne wszakże jest położenie rzeczy co do skutków, z uznania tronu za wakujący wypływających, bo jak obok podobnego wyrzeczenia utrzymać się może artykuł I konstytucyi, stanowiący na zawsze Królestwa Polskiego połączenie z państwem rosyjskiem? — jak następne artykuły tytułu pierwszego, niwecące wszelkie uczestnictwo Rządu polskiego w czynnościach dyplomatycznych? — jak cały rozdział II tytułu trzeciego o regencyi? Mamyż dalej przypomnieć o braciach naszych z Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy, chcących być przypuszczonymi do uczestnictwa swobód naszych, do których Rząd opiekuńczy Królestwa Polskiego rozciągnięty być powinien? Te to przeważne przyczyny były dla mnie powodem do zaprojektowania odmiennego nieco wstępu do niniejszego prawa i domieszczenia na samym początku kilku artykułów, po których artykuły zaprojektowane bez żadnej odmiany lub z odmianami, jakieby się Izbie uczynić podobało, mogłyby być umieszczonymi. Odczytam teraz Izbie projektowane przezemnie artykuły:

»Izba Senatorska i Izba Poselska, stósownie do przedstawionego im przez Komisye Sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Komisyi, zważywszy, iż w skutku uchwały sejmowej, w dniu 25 stycznia r. b. w połączonych Izbach zapadłej, były Król polski Mikołaj I i następcy jego Cesarze rosyjscy za odpadających od prawa do korony polskiej uznanymi zostali, i przekonawszy się o potrzebie Rządu tymczasowego, uchwaliły i uchwalają:

Art. 1. Tytuł I i rozdział II-gi tytułu III-go ustawy konstytucyjnej Królestwa polskiego uznają się odtąd za nieobowiązujące.

Art. 2. Wszelkie inne przepisy tejże konstytucyi utrzymują się w swej mocy, o ile przez uchwałę niniejszego Sejmu nadzwyczajnego już uchylonymi, lub zmienionymi nie zostały, lub jeszcze uchylonymi lub zmienionymi nie zostaną.

Art. 3. Prowincye, gwałtownie od Polski do Rosyi oderwane, jako jedną całość z Królestwem Polskiem stanowiące,

przypuszczają się do dobrodziejstwa tejże ustawy konstytucyjnej.

Art. 4. W czasie teraźniejszego bezkrólewia, rozdz. I, III i IV tytułu III-go ustawy konstytucyjnej ulegają modyfikacyi. Również, aż do wyboru nowego Króla, zawieszają się wszelkie artykuły konstytucyi, gdzie osoba Króla, jego familii, lub ich prerogatywy są wzmiankowane, a w miejsce tych wstępują przepisy, artykułami następującymi objęte«.

Teraz następują wszystkie inne artykuły podanego projektu«.

JW. Swidziński: »Nie byłem wczoraj przytomnym na naradzie Komisyi; sądzę jednak, że projekt kolegi Wołowskiego, jakkolwiek ważny, bez poprzedniego przyjęcia przez Komisye, być nie może dyskutowanym w Izbie; jeżeli jednak Izba żąda zmiany we wstępie projektu, od niej to samej zależy«.

JW. Wołowski: »Zgadzam się na wniosek JW. Preopinanta, ale myślę, że możemy dziś dyskutować, aby czasu nie tracić, a uwagi Izby posłużą Komisyom do poczynienia w nim stósownych odmian«.

JW. Barzykowski: »Projekt nieprawnie wniesiony; należało go u laski złożyć«.

JW. Marszałek: »Było to wniesione, jako zmiana do projektu, nie jako oddzielny projekt. Idzie więc teraz o to, czy wniosek JW. Wołowskiego odesłany będzie do Komisyi, czyli Izby natychmiast zajmą się jego rozbiorem«.

JW. Rom. Sołtyk: »Podając przed kilku dniami projekt do laski, czułem ważność tego przedmiotu. Odtąd inne nastąpiły okoliczności; dziś trudno zdaje się wyrzec, czy wszystkie trzy punkta mają być przyjęte, czyli niektóre wstrzymane, niektóre odrzucone, a gdybyśmy wszystkie zamieścili, możeby było przedwcześnie. Ja tu podam projekt pośredni między jedną i drugą sessyą. Komisye mogłyby rozważyć projekt mój i kolegi Wołowskiego«.

JW. Kaczkowski: »Łatwo wszystkie pogodzić trudności, skoro Izba wyrzeknie, że jeden projekt nie potrzebuje być z drugim złączony. Projekt dzisiejszy jest o Rządzie przyszłym. Cztery artykuły proponowane przez JW. Wołowskiego są w zastępstwie tytułu I i rozdziału II tytułu III konstytucyi, które de

facto nie istnieją i istnieć nie mogą. Nie widzę więc potrzeby łączenia tych dwóch projektów«.

JW. Wołowski: »Rząd, który ma się stanowić, jest w takim związku z przeszłością, jak skutek z przyczyną, bo dlatego stanowimy Rząd, że niema Króla; lecz można dzisiejszy projekt dyskutować od art. 1, a Komisye tymczasem osądzą mój wniosek«.

JW. Morawski: »Nie powinniśmy przesądzać objawienia zdań wszystkich członków Komisyi, ponieważ uwagi przedwstępne mogą być oddzielnym projektem do prawa; wnoszę więc, żeby były przedstawione Komisyi — chyba, że Izba chce inaczej«.

JW. Marszałek: »Czy Izba chce obadwa projekta odesłać do Komisyi? Lecz zwracam uwagę na to, że wtenczas musielibyśmy dyskusyę do jutra odłożyć«.

JW. Morawski: »Projekt obecny może jeszcze dać powód rozpraw co do zasady. Wprzód zgódźmy się na nie. Redakcya może być potem zmieniona, bo projekt, tu przedstawiony, większością głosów został w Komisyach przyjęty«.

JW. Marszałek: »Jaka była większość?«

JW. Morawski: »Siedemnaście głosów było za projektem tu przedstawionym, a trzy za projektem odrzuconym«.

JW. Biernacki: »Spór był w Komisyach, czy władza rządowa ma być oddzielna od Rady Ministrów, czyli w tej Radzie ma spocząć. Większość Komisyi była za rozłączeniem, lecz może większość Komisyi nie będzie większością Izby. Proszę więc Izby o pozwolenie odczytania odrzuconego projektu«.

JW. Zwierkowski: »Najpierwszem zatrudnieniem Izby powinno być roztrzygnięcie kwestyi, czy cztery artykuły, podane przez JW. Wołowskiego, mają być zaraz razem z projektem dyskutowane, czyli też odesłane do Komisyi«.

Izba jednozgodnie odesłała do Komisyi.

JW. Wężyk: »Jestem zdania, że projektu, nieprzyjętego przez Komisye, wnosić tu nie można«.

JW. Biernacki: »Wprawdzie opinia Izby objawiła się za odesłaniem do Komisyi dodatku JW. Wołowskiego, nie będzie jednak z sobą w sprzeczności, jeżeli pozwoli odczytać projekt odrzucony«.

JW. Swidziński: »Kwestya jest zupełnie inna; nikt nie prze-

czy, że akt wczorajszy przyniósł zmiany w zasadach rządu, więc dodatek JW. Wołowskiego może być potrzebny. Nie wywraca on projektu, lecz, gdyby mniejszość Komisyi wnosiła projekta, przyszlibyśmy do zamięszania; Izba zarzuconą zostałaby próżnymi wnioskami, którychby rozważyć nie była w stanie. Teraz kwestya jest o zasadę, czyli władza królewska ma być osobnej magistraturze poruczona? Trzech kolegów nie zgodziło się na nią — mogą swoje zdanie popierać. Gdyby się projekt obecny nie utrzymał, wtenczas dopiero możnaby przystąpić do odczytania drugiego projektu«.

JW. Morawski: »Nie idzie tu o to, aby Izba bez odczytania przyjęła zasadę, lecz aby przeczytać i poznać, czyli projekt jest zgodny ze zdaniem Izby«.

JW. Swidziński: »Jeśli Izba przypuści możność czytania dwóch projektów, nie widzę, czemu nie miałaby dozwolić czytania trzech, czterech i więcej?«

JW. Biernacki: »Izba, słuchając wniosku JW. Wołowskiego, tem samem pozwoliła na czytanie więcej, niż jednego projektu. Trudno jest zresztą, aby decydowała między jedną wiadomą, a drugą nie wiadomą«.

JW. Morozewicz: »Zgadzam się ze zdaniem JW. Swidzińskiego, lecz dodać tu jeszcze należy, że wniosek JW. Wołowskiego był przedwstępnym i innej natury, niż wniosek, pod rozbiór poddany, ale i ten nawet odesłanym będzie do Komisyi; jeżeli więc tymże trybem inny z członków wniesie dość ważne myśli, można je będzie przesłać Komisyom, lecz nie można, aby razem dwa projekta były wnoszone, jako przedmiot dyskusyi. Skoroby Izba raz na to pozwoliła, nie zdołałaby położyć kresu odmianom, przez różnych z członków proponowanym«.

JW. Morawski: »Proszę o odczytanie wniesionego projektu, to zapewne naprowadzi Izbę na potrzebę innej zasady«.

JW. Jabłoński: »Podług mnie co innego są dodatki, co innego nowe projekta«.

JW. Swidziński: »Niech wotowanie rozstrzygnie tę kwestyę«.

JW. Biernacki: »Gdy dodatek JW. Wołowskiego był czytany, zapytać się trzeba Izby, czyli projekt mniejszości Komisyi może jej być przedstawianym«.

JW. Marszałek: »Lecz dodatek JW. Wołowskiego zaprowadza tylko zmianę w projekcie«.

JW. Wołowski: »Bardzo tu jest różne położenie rzeczy; podług mego wniosku, wszystkie artykuły prócz 1-go mogą pozostać. Kwestya, dyskutowana w Komisyach, może być i w Izbie położona, ale dwóch projektów w żaden sposób przedstawiać nie można«.

JW. Swidziński: »Tembardziej, że członkowie, wnoszący projekt, potrafią przekonać Izbę o jego słuszności«.

JW. Biernacki i **JW. Morawski** odstępują od żądania.

JW. Tymowski: »Uważam w projekcie dwie główne zasady: naprzód, limitę Sejmu; powtóre, postanowienie Rządu.

Co do 1-o: Naród nie może ani na chwilę opuszczać sprawy wolności. Członkowie, wybrani do Komisyi Sejmowej, w żaden sposób Izby zastąpić nie mogą, lecz i to przypuściwszy, pozostawałaby niedogodność, że, po rozprószeniu się członków Sejmu do różnych posług krajowych, w razie nagłej potrzeby, Sejm zebraćby się nie mógł, wtedy oczywiście Komisye nie osiągnęłyby swego celu; nadto dotąd, jako dawny Sejm, stanęliśmy w nagłej potrzebie kraju, stąd jednak nie wynika, abyśmy wciąż tym samym Sejmem zostali; limitując się, uczynilibyśmy niepodobnem zwołanie nowej Izby; kiedyby zaś Sejm był nieustającym, czuwanie jego ciągłe korzystniejszem byłoby dla kraju, a w ciągu trwania nowe wybory nastąpić, nowa Izba stanąćby mogła.

Co do 2-o: Rząd ma się składać z trzech osób; doświadczenie rewolucyi francuskiej ostrzega nas, jak do coraz mniejszej liczby osób przenosiła się władza, a wreszcie przeszła w despotyzm. Jestem przeto przeciw składowi Rządu, t. j. za połączeniem władzy wykonawczej z rządzącą. W ustanowieniu Dyktatora mieliśmy tę główną zasadę, dziś będziemy mieli to samo, gdy oddamy władzę trzem osobom. Władza królewska. gdy jej dodamy Ministrów, przez Naród wybranych, będzie najstósowniejsza. Nie zaś Rząd sam ma wybierać Ministrów«.

JW. Swidziński: »Mam honor odpowiedzieć na obszerną i wymowną rozprawę szanownego preopinanta. W niej rozwodził się nad potrzebą istnienia Sejmu, lecz projekt obecny bynajmniej tej kwestyi nie rozstrzyga. Limita Sejmu oddzielnym zupełnie aktem postanowioną będzie. Oświadczył także JW.

Tymowski obawę, aby u nas, jak w rewolucyi francuskiej, władza, przechodząc w ręce coraz mniejszej liczby, nie zmieniła się nareszcie w despotyzm, lecz my przeciwną idziemy drogą. Od rządu jednego do rządu trzech przechodząc, w jego właśnie myśli postępujemy. Co do Ministrów. Ministrowie, przez Sejm obierani, musieliby być nieodwołalni, co większem daleko groziłoby niebezpieczeństwem. Gdyby zaś władza rządowa zmieniać ich mogła, ubliżałaby powadze sejmowej. Władza mianowania Ministrów w rzeczypospolitej nawet oddana jest Naczelnikowi Rządu. Dodaję jeszcze tę uwagę, że liczne zgromadzenia nie umieją dobrze oceniać zdolności. Sejm, stanowiąc o charakterze, o cnocie osób, nie pomyli się, lecz gdzie o osądzenie zdolności idzie, to należy powierzyć władzy mniejszej, gdyby można, jednej nawet osobie«.

JW. Gawroński. Reprezentując powiat niegdyś litewski, bliższe mam powody, przy dyskusyi wniesionego projektu o Rządzie, upraszać Komisye sejmowe o wyjaśnienie następującego zapytania: czyli prawo projektowane rozciągać się będzie i do prowincyów, pod obcem zostających panowaniem, jeżeliby wojna nastąpiła i te do Królestwa naszego przyłączonemi były? Wnoszę przeto, aby takowe stosunki jaśniej w projekcie wymienionymi zostały. Do składu Rządu projektowanego — licząc zastępców i Komisye, które w wielu przypadkach głos stanowczy posiadają — kilkanaście osób należeć będzie; nadto wszyscy urzędnicy z wyboru sejmowego zasiadać mają, z których jednym niższy, a drugim wyższy stopień zaufania udzielać zdaje się być zbytecznem i niepotrzebnem; nakoniec władza monarchiczna czynniej działać może, czem mniej ma przeszkód i czem więcej przed Narodem wyłącznie sama jest odpowiedzialną. Wnoszę przeto, iżby Rząd składał się z pięciu członków bez zastępców i dalszej pomocy, a w miarę rozszerzonych granic, iżby tenże Rząd dwóch członków z obywateli litewskich do zasiadania wspólnie wezwać nabył prawa.

W projekcie także nie wyczytuję, czy Rząd będzie posiadać całą władzę monarchiczno-konstytucyjną, czyli postępować winien stosownie do atrybucyów, niniejszym projektem objętych? W takim razie, kto Sejmiki zwoływać i dalsze działania rządowe wyłączne w tym projekcie załatwiać będzie?

Nie zgadzam się także na podanie kandydatów 15-tu do

Rządu wyłącznie przez same Komisye sejmowe; mogą przedstawić samych siebie, a wiemy przecież, że z jednego Województwa kilka osób w Komisyach, i tyleż najwyższe urzędy posiadają. Z takiego przeto podania i wyboru mógłby wypaść nadspodziewany rezultat, t. j., iż z jednego Województwa wybrani najwyżsi urzędnicy rządziliby całem Królestwem; zabezpieczając przeto wolny wybór członków do Rządu, wnoszę, iż Posłowie każdego województwa kandydatów podać powinni.

Nie zgadzam się także na § 5 [1]) i 12 tegoż projektu, iżby Komisye Sejmowe posiadały władzę prawodawczą. Podatki stanowić i upoważniać Ministrów do kontrasygnowań postanowień, choćby prawu i woli Narodu przeciwnych, byłoby to coś podobnego do Dyktatury, ile że członkowie Komisyi nie są wyłączonymi w projekcie od urzędów niższych, jakimi są radcy stanu i dalsi urzędnicy, które ich do uległości dla Rządu i Ministrów doprowadzićby mogły. Wszelka przeto reprezentacya w podobnej Komisyi w samym tylko tytule istnienie swoje zamykałaby. Z tego więc powodu za powtórną Dyktaturą głosować nie mogę; wnoszę przeto, iżby w miejscu projektowanej Komisyi Sejm za nieustający ogłoszonym został, a w razie limity, iżby Deputacya Sejmowa najmniej z dwóch lub trzech członków z każdego Województwa wybraną była, a ta tylko udział reprezentacyi w posiadaniu utrzymać byłaby w stanie«.

JW. Zwierkowski: »Podobne dyskusye czas tylko zabierają; przyjęliśmy już zasadę przechodzenia praw artykułami, bo Izba nie będzie nawet w stanie objąć zdań szczegółowych«.

JW. Rom. Sołtyk: »Nie zgadzam się z JW. Swidzińskim, który powiedział, że Ministrowie nie mogą być mianowani przez Izby. W ciągu trwania tego Sejmu mieliśmy sposobność poznać różnych osób zdolności: z nich niech Izby wybiorą Ministrów; Komisyom zostawmy prawo ich oddalenia«.

JW. Fr. Sołtyk: »Do uwag JW. Swidzińskiego dodaję jeszcze tę, że, co było w Rewolucyi francuskiej, u nas ani będzie ani być może; w konsulacie zasiadał wódz i bohater — u nas skład osób rządzących jest obywatelski i cywilny. Wódz za przybraniem dopiero piątego członka zasiadać może — z na-

[1]) Mylnie: winno być »§ 6«, jak w allegatach. [P. W.].

szego więc tryumwiratu jedna osoba wynieść się nie może i bitew farsalskich nie potrzebujem się obawiać«.

JW. Turski: »Rząd ma się składać z trzech osób — czemu nie z pięciu lub siedmiu? Potrzebujemy rządu silnego; większa jedynie liczba osób tę siłę zapewnić może. W Art. 13 są zbyteczne wyrazy: »niemniej zatwierdzeniu lub nominowaniu Ministrów«, co są w sprzeczności z Art. 8 projektu. Zdają się oddawać Izbie mianowanie Ministrów, które Art. 8 Rządowi zapewnił. Czemu Rządowi nie dozwolono mianować biskupów, kiedy mianowanie wszystkich urzędników do niego należy?«

JW. Swidziński: »JW. Turski, przyznając, że Rząd nasz silnym być powinien, pytał się, czemu nie z pięciu, nie z siedmiu składać się ma osób? Dotąd przyjęta była zasada, że siła ma się w stosunku odwrotnym do liczby. Tworzy JW. Turski wątpliwość, jakoby z Art. 13 wynikało, że Sejm mianuje Ministrów, lecz poprzednie artykuły dokładnie tę rzecz wyświeciły. W art. 13 idzie tylko o to, aby Komisye, do których ani osoby z Rządu, ani osoby z Ministeryum należeć nie mogą, mianowane były dopiero po wyborze członków Rządu narodowego i mianowaniu przez tenże Rząd Ministrów. Co do biskupów, Rząd przyszły będzie przechodnim; jego celem — oszczędności; można więc mianowanie biskupów zostawić przyszłemu Królowi«.

JW. Jabłoński: »Aby nie mnożyć praw bez liku, zgadzam się z wnioskami JW. Wołowskiego i sądzę, że dodatkowe artykuły jego winny być tu dołączone. Skład Rządu najwyższego, w teraźniejszem bezkrólewiu w Polsce władzę królewską objąć mającego, z trzech mężów wybranych (tryumwirat) złożony, pięknym zaiste jest pomysłem. Rząd taki, jeśli przez trafny wybór osób usposobionych i energicznych utworzonym zostanie, zdoła łacniej odpowiedzieć rewolucyjnej potrzebie Narodu, jak wszelki inny, z większego kompletu składający się.

Nie chcąc przeto dążyć bynajmniej ku obaleniu pięknego pomysłu, rzymskie swobodne czasy przypominającego, zwracam uwagę Izby na następujące okoliczności.

Wiemy, że władze naczelne wykonawcze w kraju naszym znajdują się w pięciu Komisyach rządowych, a teraz przybywa nam nowy, szósty, Wydział spraw zagranicznych, jeżeli ten nie ma być do Wydziału spraw wewnętrznych i policyi, jak mi się zdaje najwłaściwiej, przyłączonym. Pamiętając więc na ten podział Komisyów rządowych, wypływa konieczna potrzeba, aby Rząd narodowy w składzie swoim miał sześciu radców dyrygujących sekcyami: wyznań i oświecenia, spraw zagranicznych, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i policyi, przychodów i skarbu, oraz wojny.

Jako urzędnik niższy, ośmnaście lat przy naczelnej magistraturze zawsze pracujący, znam z doświadczenia, że wszystkie większej wagi sprawy krajowe, z każdej wyższej i niższej władzy, oraz od stron prywatnych, przychodzą pod ostateczne rozpoznanie i decyzyę Rządu. Tu więc każdy interes musi być ściśle rozważonym, z przepisami i priorami porównanym, ocenionym i z sekcyi do decyzyi tryumwiralnego Rządu przedstawionym. Z tego więc powodu wnoszę, aby, w miejsce proponowanych trzech zastępców, ustanowić pięciu lub sześciu radców, którzy, w razie słabości lub śmierci członka Rządu, zastępować go z głosem stanowczym, a zawsze właściwemi sekcyami kierować i głos doradczy tak, jak Ministrowie, mieć będą. Wiem z doświadczenia, że niekiedy napływ interesów do ostatecznej decyzyi bywa tak wielki, iż jedynie przy usilności i pracy naczelnika Wydziału rzecz publiczna od przewłoki wolną być może. Członkowie Rządu, mający decydować in pleno, nie mogą pracować w Wydziałach. Zastępcy w czasie obecności członków nie są potrzebni. Bez naczelników wydziałowych obejść się nie można. Więc ustanowienie proponowanych przezemnie radców, w miejsce zastępców, zdaje się być dla sprawy publicznej pożytecznem.

Jeśli mi kto powie, że radcy podobni niepotrzebni są, że każdy Minister swojego wydziału interesa wniesie, a Rząd natychmiast zadecyduje, odpowiem na to, że tym sposobem wrócimy do byłej znienawidzonej Rady administracyjnej, w której każdy Minister swoje proponował[1]) wnioski, a pojedynczy obywatele, nie mając dla siebie żadnej drogi do uzyskania [wymiaru] sprawiedliwości, pod despotyczną Ministrów przewagą cierpieli.

Każdy interes, czy to od władzy, czy od prywatnego, do najwyższego Rządu pod ostateczną decyzyę przychodzący, po-

[1]) W allegatach »promowował«. [P. W.].

winien być w właściwej sekcyi Rządu rozstrząśnionym. Ministrowie, na wezwanie sekcyów, powinni dawać wszelkie objaśnienie, a sekcya powinna interes wyegzaminować, dać swoją opinię i do decyzyi Rządu przedstawić. Inaczej, jeżeli Rząd narodowy decydować będzie ex nunc to, co mu przez Ministrów przedstawionem zostanie, wrócimy do dawnych błędów; strony zaś prywatne we wszelkich skargach, a szczególniej rekursach od decyzyów Komisyi rządowych, ujrzą się znowu przyciśnionemi przewagą tych samych Ministrów, których decyzye zaskarżyli. Z tych przeto powodów i z uwagi, że Rząd narodowy piastować będzie władzę najwyższą królewską, jakiej dotąd żadna władza wykonawcza rządowa nie miała, że zatem prace jego będą nieskończenie ważne, a decyzye — ostateczne, wnoszę, aby w obecnym projekcie do uchwały ustanowieni byli, w miejsce zastępców, radcy w liczbie pięciu lub sześciu w sposobie, który zaraz wyrażę przy rozbiorze szczegółowym niedokładności pojedynczych artykułów prawa. W szczególności zwracam uwagę Izby, że projekt, pod dyskusyą naszą będący, nacechowany jest zbyt szybkim utworem i niedokładnością w wielu miejscach redakcyi, poprawy potrzebując[e]y.

Art. 1. »Sprawowanie władzy królewskiej, przez niniejsze prawo określonej, powierza się — w miejsce słowa »powierza się« proponuję: »powierzonem zostaje« — Rządowi narodowemu Królestwa Polskiego. Dopełnia on w całej rozciągłości [wszelkie] działania władzy rządzącej«. Peryod drugi zdaje mi się zbytecznym i niepotrzebnym, wyrazy onego są tylko prostem rozwinięciem wyobrażeń o Rządzie władzy najwyższej, wnoszę więc, aby go opuścić.

Co do Art. 2. [»Rząd Narodowy składać się będzie z trzech członków«]. W tem miejscu nadmieniam, iż z tego artykułu dopiero w końcu dowiadujemy się i to w niewłaściwym ustępie, o Prezesie. Trzeba wyraźnie z góry powiedzieć: »Rząd składa się z trzech członków, z których jeden będzie prezesem«, a odrazu dowiemy się o wszystkiem.

»Działania jego jedynie w zupełnym komplecie dopełnione być mają i większością rozstrzygane będą«. Drugi peryod w redakcyi odmienionym być winien

w ten sposób: »Czynności jego jedynie w zupełnym komplecie odbywane i większością rozstrzygane być winny«.

Peryod trzeci: »Będzie prócz tego trzech zastępców, którzy przy obradach przytomni z głosem doradczym być mogą«, jest niejasny i niepewny; słowa: »być mogą« są dwuznaczne, trzeba im nadać pewność i orzec którzy, przy obradach przytomni, głos doradczy mieć mają; w miejscu więc tem proponuję zmianę stósownie do wniosku, na wstępie uczynionego, w następującej treści: »prócz tego w Rządzie narodowym będzie pięciu radców kierujących sekcyami, którzy w obradach głos doradczy mieć mają«.

Peryod czwarty: »W razie nieobecności lub ubytku którego z członków Rządu, zastąpionym być ma przez zastępcę, lecz prezydowanie w razie nieobecności Prezesa zawsze przy członku najwięcej kresek mającym pozostanie«, jeszcze jest ciemniejszy w myśli i wysłowieniu. Powinno być tak: »W razie nieobecności lub ubytku którego członka Rządu, zastępca, — a podług mojego wniosku: radca — obejmie jego miejsce i głos, lecz prezydowanie, w razie nieobecności Prezesa, zawsze przy członku, najwięcej kresek mającym, pozostanie«.

Co do art. 3. Jeżeli wniosek mój co do radców przyjętym zostanie, koniec artykułu tego wypadnie stósownie odmienić.

W art. 4 proponuję zmianę w redakcyi zamiast: »pod imieniem Rządu« — »w imieniu Rządu«; nikt bowiem wydawać nie może żadnego aktu pod, ale w imieniu. W peryodzie ostatnim ogłoszenie praw, dodać trzeba: »i postanowień«.

Art. 5 jako o nominacyach, powinien być z artykułem 8 połączony.

Art. 6 rodzi kwestyę dziś nam nieznaną, jakoto: upoważniona Komisya zatwierdzać ma budżet; trzeba zawczasu powiedzieć, że mamy ją wybrać; lecz mojem zdaniem, lepiej będzie tym artykułem nadać Rządowi moc zatwierdzenia budżetu na r. b. 1831 i rozrządzanie dochodami państwa. Jeśli się na to Izba zgodzi, zmieńmy ten artykuł tak: »Rząd narodowy rozrządza dochodami skarbu publicznego Królestwa polskiego, stósownie do budżetu przez siebie na rok bieżący zatwierdzić się mającego«.

W art. 7. »Lubo wypowiedzenie wojny, równie jak ratyfikacya traktatów, stósownie do prawa w dniu 21 b. m. i r. uchwalonego, należy do Sejmu, w razie jednak nieobecności jego — w miejsce słowa »nieobecności Sejmu«, życzyłbym wyrazić: w razie jednak limity Sejmu — i gwałtownej potrzeby, Rząd narodowy, zniósłszy się z Komisyą Sejmową — tu trzeba dodać: »w art. 13 wyrażoną« — etc.

W art. 8. [Rząd narodowy mianuje Ministrów], należałoby również po słowie: Ministrów dodać: »Prezesa Izby obrachunkowej i innych naczelnych od Komisyów Rządowych niezawisłych władz«; [potem:] Radców stanu, Referendarzy, Prezesów Komisyi Wojewódzkich, Prezesów i Sędziów różnych sądownictw, Agentów dyplomatycznych i wszelkich urzędników administracyjnych, niemniej hierarchii duchownej niżej biskupów: — słowo: »niżej«, należy przerobić na: »niższych od biskupów«; — dalej wyrazy: »bądź przez siebie, bądź przez upoważnione władze« również trzeba całkowicie opuścić, gdyż nominacya takich urzędników zawsze była i jest atrybucyą władzy najwyższej, ale nie władzy niższej. Następnie w ustępie: »również odwołuje tych urzędników, którzy odwołaniu ulegają«, należy dodać: »zawiesza i odwołuje tych urzędników, którzy są odwołalni«. Ostatni zaś peryod: »mianuje także i kontroluje Prezesa Izby obrachunkowej«, będzie niepotrzebnym, gdy o nominacyi jego na początku tego artykułu będzie wzmianka, a kontrola z przepisów organicznych wypływa.

Co do artykułu 10. »Prawo ułaskawienia zachowane jest Rządowi«, powinno być tak: »służyć będzie Rządowi«, bo wcale co innego zachować, a pozyskać dopiero.

Art. 11. »Wykonanie praw — dodać, należy: »i postanowień« — powierzone będzie stósownie do przedmiotu Ministrom wyznań religijnych i oświecenia publicznego, sprawiedliwości, spraw zagranicznych«. — Co do Ministra spraw zagranicznych, mniemam, że w obecnym jeszcze szczupłym kraju naszym Minister spraw zagranicznych dlatego tylko będzie figurował, aby skarbowi wydatku przyczyniał. Wydział ten, zdaniem mojem, powinien być częścią

służb Ministra spraw wewnętrznych i policyi, któremu możnaby w tytule dodać: Minister spraw wewnętrznych i zagranicznych, oraz policyi, — dalej »spraw wewnętrznych i policyi, przychodów i skarbu, nakoniec wojny«, — w miejsce słowa: »nakoniec«, które tu źle brzmi, życzę napisać: »tudzież wojny: — »Wszelkie postanowienia Rządu narodowego mają być podpisane przez Prezydującego, a kontrasygnowane przez Ministra właściwego Wydziału, który jest odpowiedzialny za podpisane postanowienie« — w miejsce słowa: »za podpisane postanowienie«, należałoby wyrazić: »za podobnie wydane postanowienie«. — Również w ostatnim peryodzie tego artykułu: »Ministrowie mają prawo lub wezwani być mogą«... są jakieś dystynkcye mniej potrzebne, bo skoro orzekniemy, że »mają prawo«, nie trzeba dodawać: »lub wezwani być mogą«, bo jedno drugie osłabia.

Art. 12. Redakcya potrzebuje poprawy w samym środku, w miejsce: »Będą miały prawo wyłączne zachodzącego sporu roztrzygnienia i potrzebnych wydawania urządzeń«, powinno być: »będą miały wyłączne prawo rozstrzygania zachodzącego sporu, wydawania potrzebnych urządzeń«. W miejsce: »do chwili zwołanego Sejmu«, powinno być: »do chwili otwarcia się Sejmu«.

W art. 13 słowa: »niemniej zatwierdzeniu lub nominowaniu Ministrów« są zupełnie niejasne, trzeba odmienić: »niemniej, po zatwierdzeniu obecnych, lub wyborze nowych Ministrów«. Wyraz: »która Komisya«, powinna być: »Komisya ta«.

JW. Wiszniewski: »Prześwietna Izbo Poselska! Najpierwszem opuszczeniem w niniejszym projekcie jest, iż nie wyrażone są cele, z wolą powszechną Narodu zgodne, do których ustanowić się mający Rząd zmierzać powinien. Nietylko historya uczy nas, iż bieg wieków jest zawsze wierny w reprodukowaniu wypadków i czynów zupełnie do siebie podobnych, w czasach nawet od siebie oddalonych; lecz i świeże doświadczenie, przekonywając nas o tej prawdzie, nakazuje nam zrobić wyraźne zastrzeżenie, aby Rząd przyszły postępował podług woli Narodu i od takowej nie zbaczał.

Niedawno widzieliśmy, jak inną była wola Narodu, a inną

dążność Dyktatora; że kiedy osiągnienie wolności, niepodległości, połączenia się z Litwą, Wołyniem, Podolem i Ukrainą było powszechnem życzeniem, powszechną Narodu wolą — dążenie Dyktatora wówczas zmierzało do zdania się na łaskę Cesarza przez intercesyę Króla pruskiego.

Łatwo tedy [stąd] przekonać się, iż, przez tak odmienne dążenie Rządu od woli Narodu, pozyskalibyśmy w końcu zamiast wolności niewolę, zamiast niepodległości jarzmo, a [zamiast] połączenia się w całość wieczne rozłączenie części, a zatem niezwłoczną utratę egzystencyi politycznej.

Przystępując do rozbioru szczegółowego projektu, postrzegamy, iż zasady całego drugiego artykułu naciągane są do osób uprojektowanych, które w Rządzie przyszłym osadzić chcemy; stąd też wypadła konieczność tworzenia zastępców, czasem z stanowczym, a czasem z doradczym tylko głosem.

Między innemi było projektowane, aby Rząd składał się z pięciu osób. Usiłowano bardziej skoncetrować władzę rządzącą, powierzając ją trzem tylko osobom, a postępując, jak, wymieniłem, od osób do zasad, nie dostrzeżono, że, zamiast z trzech osób, składać się Rząd będzie, licząc razem i Naczelnego Wodza, z osób siedmiu. Nie można bowiem całkowicie temu zaprzeczyć, aby głosy doradcze nie miały wpływu na osoby z głosem stanowczym i aby często opinią ich nie kierowały. Unikając przeto wszystkich tych niedogodności i zawikłania, radziłbym, aby Rząd składał się z pięciu osób, a w razie gdyby Naczelny Wódz zasiadał, — co po rozpoczęciu kampanii prawie nigdy się nie zdarzy, — występował członek, najmniej głosów przy wyborze go mający.

Co do art. 8. Ponieważ teraz najwyższa władza polega w Sejmie, przeto, nim Sejm zleje takową na Rząd narodowy, przez siebie wybrany i mianowany, należy, aby i władzę wykonawczą na ten pierwszy raz sam Sejm mianował przez wybór Ministrów i Prezesa Izby obrachunkowej z podanych na każde Ministerstwo po kilku kandydatów, gdyż równie, jak władza rządząca, tak też i wykonawcza zaufanie Narodu posiadać powinna, zwłaszcza w teraźniejszem naszem położeniu.

Co do Art. 13. Jest to prawda niezaprzeczona, bo uświęcona doświadczeniem, że władze: rządząca i wykonawcza, nie myślą tyle o zachowaniu nadanej sobie władzy, ile o jej rozszerzeniu, a stąd, iż te władze dążą ciągle do zniweczenia władzy prawodawczej, skoro ta ostatnia nie ma się na baczności ciągłej.

Dlatego uważam potrzebę i radzę, aby deputacya, czyli, — jak w tym projekcie nazwano: — Komisya sejmowa, do czuwania nad działaniem Rządu przeznaczona, składała się z większej liczby osób, a mianowicie z czterech Senatorów i szesnastu członków Izby Poselskiej, z każdego województwa po dwóch wybranych. Te obie potrzeby udawadniam następnie:

A naprzód, co do większej ilości członków Deputacyi Sejmowej: ciało prawodawcze w liczniejszem gronie trudniejszem jest, a nawet niepodobnem, do skorrumpowania; gdzie zatem idzie o ocalenie Ojczyzny, o zachowanie swobód narodowych, jakkolwiek nieograniczone zaufanie jest dobrem, lepszą jednak jest ostrożność, zważając i na to, że w małem gronie osób objawiają się najczęściej uczucia tylko prywatne, kiedy przeciwnie w większem gronie prawodawców objawia się wszędzie wola Narodu. Małej nakoniec liczbie łatwiej jest zdanie narzucić.

Co do drugiej potrzeby, aby z Izby Poselskiej, nie z ogółu, lecz z każdego województwa równą wybierać liczbę do deputacyi Sejmowej: ponieważ ta deputacya, czyli, jak w projekcie nazwana, Komisya reprezentować ma w zmniejszeniu Izbę Poselską, przeto też, jak w całości reprezentowała powiaty i okręgi gminne, tak też w zmniejszeniu powinna reprezentować województwa. Gdyż inaczej, wychodząc z zasady, przyjętej w niniejszem projekcie, możnaby twierdzić, iż dosyć jest Posłów i Deputowanych wybrać wszystkich z jednej tylko części kraju, i że takowa Izba Poselska ma cały Naród reprezentować. Okazawszy przeto przyjętą zasadę w projekcie niestósowną i fałszywą, żądam przeto, aby od prawdziwej reprezentacyjnej zasady nie odstępować, to jest, aby do tej deputacyi, czyli Komisyi Sejmowej nadzwyczajnej, wybierani byli członkowie w równej ilości z każdego województwa«.

JW. Rom. Sołtyk: »Światły głos JW. Wiszniewskiego trafia zupełnie do mojego przekonania; na jeden tylko punkt się nie zgadzam. Chce JW. preopinant, żeby z każdego województwa wybierani byli członkowie Komisyi sejmowej, lecz zdolności mogą być w jednem województwie zebrane; niedogodną byłoby rzeczą usuwać takich mężów od wyboru«.

JW. Łempicki: »Na to jeszcze uwagę zwrócić należy, że wybierając województwami, nie możemy znać stosunku i zdolności osób z wszystkich województw; lepiej więc, że każdy takiemu tylko da kreski, którego dokładnie zna z osoby i charakteru«.

JW. Wiszniewski: »Na zbicie tego dosyć będzie przeczytać art. 13. Komisya sejmowa ma niejako Sejm reprezentować. Reprezentacya wtenczas tylko będzie dokładna, gdy części wszystkie reprezentowane będą«.

JW. Zastępca Ministra Sprawiedliwości: »Od wielu lat Naród polski po raz pierwszy zaczyna używać prawa stanowienia Rządu. Przystępując do tego kroku, trzeba dobrze rozważyć, co jest istotną naszą potrzebą; od dawna posądzano nas, że Naród polski istnieje bezrządem, że dla niezgody wszystko upada i najlepsze prawa giną. Dziś przyszła przecież pora okazania przed światem, że mamy w uczuciu naszem zarody poszanowania dla praw i nienadużywania takowych. Objawiam moje wewnętrzne przekonanie, że w okolicznościach obecnych, wśród narodów, nas otaczających, rząd monarchiczno-konstytucyjny jest najprzyzwoitszym tak dla utrzymania porządku wewnątrz, jak dla zgody z innemi narodami. Jeżeli Izby to wyrzekną, rozważmy, czem jest władza królewska? Władza składa się z prawodawczej, sądowniczej i wykonawczej. Po ogłoszeniu bezkrólewia, władza prawodawcza i sądownicza spocząć musiała w Izbach. Dziś wyrzec trzeba, kto ma Rząd dawny zastąpić? Celem głównym Rządu ma być sprężystość w działaniu, która zależy na tem, żeby wykonanie jednego rozporządzenia nie było pomieszane lub tamowane przez inne. Zdaje mi się, że Rząd projektowany nie zawiera tych przymiotów. Przeznaczeniem władzy królewskiej jest utrzymywanie równowagi między władzą prawodawczą i wykonawczą, w Senacie przez mianowanie Senatorów, w Izbie Poselskiej przez zwoływanie i rozwiązywanie Sejmu, w sądownictwie przez mianowanie urzędników sądowych. Widzieliśmy, że Izby przywłaszczyć sobie musiały niektóre z tych atrybucyi; zobaczmy, o ile zastępują władzę królewską. Mianowały Wodza, zastrzegają sobie prawo mianowania Senatorów. Artykuły: 4, 6, 7, 8, 10 zapewniają Rządowi mniej ważne prawa, jako to:

Art. 4 zapewnia Rządowi atrybucyę żadnej władzy za

sobą nie pociągającą, t. j. wydawanie akt publicznych i t. p. w jego imieniu: więc niepotrzebna zasada władzy królewskiej.

Art. 6 pozwala Rządowi rozrządzać dochodami państwa stosownie do budżetu, lecz gdy Sejm go stanowi, władza ministeryalna jest odpowiedzialną, Naród dostateczną ma rękojmię bezpieczeństwa: więc ta zasada władzy królewskiej jest niepotrzebną.

Art. 7 zapewnia Rządowi moc wypowiadania wojny, zawieszenia uniów[1]) z krajami zagranicznymi, za zniesieniem się jednak z Komisyą sejmową. Rząd więc w tym wypadku jest tylko doradczym, a zatem i ta zasada władzy królewskiej jest niepotrzebna.

Art. 8 nadaje Rządowi moc mianowania wszelkich urzędników; w tej mierze polegać on musi zawsze na przedstawieniu właściwej władzy — zatem ta zasada władzy królewskiej jest niepotrzebną.

Art. 10 zapewnia Rządowi prawo bezpośredniego ułaskawienia, wyjąwszy zbrodnię [stanu]; co do tej ostatniej, Rząd staje się tylko doradczym; co do innych, polegać musi na przedstawieniu Komisyi sprawiedliwości. I ta więc zasada władzy królewskiej jest niepotrzebną.

Inne wszystkie artykuły są organiczne, znika więc postać władzy królewskiej. Zobaczmy, czy sprawa publiczna zyska na pośpiechu; i owszem, skoro czynności przechodzą od władzy wyższej do niższej, stracimy na prędkości. Jeśli Minister nie zechce kontrasygnować postanowienia Rządu, sądzić go będzie Komisya Sejmowa. Jakaż tu będzie zwłoka! Nakoniec nie masz zastrzeżenia, iż dawniejsze prawa, o ile nie ubliżają wolności osobistej i przyjętemu dziś porządkowi, zostają w swej mocy. Wiele z nich wykreślonych samą mocą wypadków, ale wiele pozostało. Potrzeba nam stanowiska, z któregobyśmy wyszli; tem stanowiskiem są nasze prawa zasadnicze«.

JW. Świdziński: »Dotąd głosy zabierane przez Ministrów bywały na poparcie projektu; dziś słyszeliśmy głos przeciwny. Idzie tu o rozstrzygnięcie zasady. Zastępca Ministra sprawiedliwości przechodzi artykułami atrybucye Rządu Narodowego i dowodzi, że władza królewska jest zupełnie niepotrzebna.

[1]) Ma być: „zawierania umów". [P. W.].

Przychodzi więc pod rozstrzygnienie Izby to pytanie, czy władza królewska jest daremnem utrudnieniem form, czyli nie. Zwracam tylko uwagę Izby na to, że korzyść wypadnie na stronę ministrów. Póki tej zasady nie ustalimy, nadaremnie byłoby dyskutowanie pojedynczych artykułów«.

JW. Rembowski: »Prześwietna Izbo Poselska! Nie masz żadnej wątpliwości, że po zapadłej na dniu wczorajszym uchwale sejmowej zniknął na zawsze tytuł I. i rozdział III. tytułu II. konstytucyi naszej; że nie mamy władzy wykonawczej, nie mamy króla; że tę władzę potrzeba nam tymczasem zastąpić. Pytanie tylko być może, czyli ją złożyć w ręce jednego, kilku, lub też w Radzie Ministrów. Gdyby nie ostatnie smutne doświadczenie, gdybym widział osobę, w której Naród zupełnie pokłada zaufanie, powierzyłbym ją jednemu. W Radzie Ministrów — nie zdawałoby mi się być zgodnem z naturą Rządu reprezentacyjnego. Władza wykonawcza w Rządzie reprezentacyjnym składa się z Króla, którego osoba jest święta i nietykalna, i Ministrów, przy których administracya, odpowiedzialnych za podpisanie postanowień przeciwnych konstytucyi. Jeżeli więc władzę najwyższą zostawimy przy Radzie Ministrów, zniknie zupełnie odpowiedzialność, lecz postanowienie takiej Rady będzie w każdym razie obowiązujące. W chwili obecnej potrzebujemy Rządu silnego, sprężystego, działającego, a mniej dyskutującego. Powierzenie go Radzie Ministrów, z siedmiu osób składającej się, właśnieby go tej sprężystości pozbawiło. Mieliśmy podobny Rząd za Księstwa Warszawskiego — jakież były jego działania? Oto, że nim środki obrony obmyślono, nieprzyjaciel zaległ naszą ziemię. Prócz tego uległość jednego Ministra względnie drugiego stawia go w konieczności być wzajemnym. Wreszcie, jeżeliby za zasadą projektu nic więcej nie przemawiało, to zapewne to, iż podobnego kształtu rządu nie mamy w Europie. Rozumiem więc, że podany nam przez Komisye wasze projekt odpowiada potrzebie ogółu«.

JW. Dembowski, Kasztelan: »Komisye Sejmowe miały sobie zakomunikowany projekt o Rządzie, większością głosów przyjęty w Radzie najwyższej, lecz odrzuconym został. Ta jest przyczyna, dla której Zastępca Ministra sprawiedliwości nie bronił wprowadzonego przez Komisye projektu. JW. Zastępca Ministra sprawiedliwości nie utrzymywał w głosie swoim, aby niepotrzebną była władza królewska; oświadczył i owszem w początku swojej mowy, że ją za konieczną uznaje. Upatrywał on, że w projekcie pozornie tylko ten udział jest dany Rządowi. Lecz niech mi się godzi powiedzieć, iż między wadami kardynalnemi jest, że niema gwarancyi odpowiedzialności Ministrów. Przyznana jest Ministrom wolność niekontrasygnowania; gdy jej chcą użyć, spór idzie przed Komisye Sejmowe. Dajmy, że Komisya Sejmowa żąda od Ministra kontrasygnacyi. Minister za akt kontrasygnowany odpowiedzialnym być nie może. Nadto nie trzeba zapominać o nagłości obecnych chwil. Rada najwyższa jest bezczynną, bo z jedenastu osób złożona. Jeśli zaprowadzimy Rząd z trzech osób, dodawszy do tego sześciu Ministrów z głosem doradczym, bez których zapewne obejść się nie będzie można, dodawszy zastępców i doradców, myślę, że władza wykonawcza dla wielkiej liczby straci wszelką działalność; okoliczności są nagłe; Rząd, spoczywający w jednej osobie, z przydaną Radą Ministrów, najdogodniejszym będzie«.

JW. Wołowski: »Przychodzimy nakoniec do porządnego w tym przedmiocie postępowania, gdy przedewszystkiem podaną jest do rozstrzygnienia ta stanowcza przedwstępna kwestya: czyli Rząd ma być odosobnionym od Ministrów, lub też cały spoczywać w Radzie Ministrów? Nie zgadzam się z JW. Ministrem sprawiedliwości, żeby w teraźniejszych nawet okolicznościach odstępować należało od ogólnych zasad i utrzymywać można, iż Rząd Rady Ministrów byłby dostateczny. Jakikolwiek przyjmiemy podział władz, jest to już rzeczą, w prawie politycznem dowiedzioną, i doświadczeniem stwierdzoną, że ścisłe tylko odgraniczenie władzy jednej od drugiej rodzi prawdziwą wolność, a idąc za nowym podziałem władz na cztery, t. j. prawodawczą, rządzącą, wykonawczą i sądową — w obecnym sporze idzie najwięcej o to, aby odłączyć władzę rządzącą od wykonawczej, które to odłączenie obejmuje w sobie projekt. Podług naszej konstytucyi władza rządząca była przy Królu, a wykonawcza przy Ministrach. W bezkrólewiu więc teraźniejszem, atrybucye królewskie wypada oddzielnej władzy powierzyć, a Ministrów zostawić, ile podobno, w tych samych względem tej władzy czyli Rządu, stosunkach, w jakich byli względem Panującego. Tym sposobem Ministrowie będą tylko, czem być powinni, prostymi wykonywaczami, lecz nie wykonywaczami niewolniczymi

i ślepo Rządowi posłusznymi; bo, jako odpowiedzialni, skoroby tylko uważali, iż postanowienie sprzeciwia się prawu, mocni są odmówić kontrasygnowania i na tem właśnie polega użyteczność rządu reprezentacyjnego. Ale zarzucają niektórzy: jeżeli Minister odmówi podpisu, Rząd w takich okolicznościach, gdzie każda chwila opóźniona mogłaby kraj o zgubę przyprawić, mógłby być w działaniach swoich zatamowany; na to złe są właśnie dwa sposoby: jeżeli Minister odmawia z uporu lub złej chęci, Rząd może go w każdym czasie oddalić; jeżeli zaś istotnie nagłość okoliczności wymaga przekroczenia istniejących przepisów, lub wydania nowego rozporządzenia, do władzy prawodawczej, jaką teraz same Izby reprezentują, należącego, dlatego właśnie ma być wybrana z grona Izby Poselskiej i Senatu osobna Komisya, któraby, w zastępstwie Sejmu, rozporządzenia takowe wydała, któraby moc swoją aż do otwarcia zwołanego Sejmu zachowała. Nic to nie znaczy, że w niektórych przypadkach musiały nastąpić excepcye od ogólnej zasady ścisłego odłączenia władz; bo te excepcye wypływają z konieczności, lecz z excepcyi jeszcze wnosić nie należy, żeby całą zasadę obalić wypadało. Nakoniec, co tu JW. Minister sprawiedliwości powiedział, że dotąd przy codziennych naruszeniach przepisów ustawy konstytucyjnej, nie masz uświęcenia zasad tejże ustawy, wolność i bezpieczeństwo zaręczających, będzie właśnie załatwiona przez dodatki do teraźniejszego prawa, jakie, w zrobionej przezemnie na początku mocyi, miałem zaszczyt Prześwietnej Izbie przełożyć«.

JW. Marszałek: »Wznowiony wniosek przez JW. Kasztelana Dembowskiego, poprzedził cofnięty przez JW. Biernackiego. Wskazuje on potrzebę rozstrzygnienia naprzód, czy Rząd ma być odosobniony od Rady Ministrów, czy też w tej Radzie spoczywać. Póki tego nie uczynimy, wszystkie głosy zabierane będą tylko trwonieniem czasu. Dodam tu jeszcze, iż, gdyby projekt przyjętym nie został, ułożyćby i wnieść inny potrzeba«.

JW. Morawski: »Principiis obsta«, powiedział jeden publicysta; »périssent les colonies plutôt qu' un principe«, powtórzył drugi, i ja byłbym tego zdania, gdyby położenie nadzwyczajne, w jakiem się znajdujemy, nie zniewalało nas do odstąpienia tak ważnej zasady, bo przekonany jestem, jak w konsekwencyi zgubne jest lekceważenie pierwszych podstaw

towarzyskiego życia; nie mogę dość powtórzyć, że pragnę, aby konstytucya, ten tytuł istnienia reprezentacyi był zachowany o tyle, ile niepodległość i wolność Narodu dozwala, ile obecne okoliczności nie stawiają potrzeb jej zmienienia. Ustawa o sankcyi praw, uchwalona przez Izby, przekonała dostatecznie, że musieliśmy dopuścić zmiany; dziś widzę nową konieczność zmienienia jej, co się władzy rządowej dotycze. Ważnym zaiste jest podział władzy na rządzącą, prawodawczą i wykonawczą. Walka między niemi sprawia, że każda w granicy właściwej pozostać musi, lecz czyliż w dzisiejszym stanie rzeczy władza rządząca bez podziału ostać się może? Wszakże już Izby Sejmowe, prócz wzmiankowanej dopiero przezemnie ustawy, Naczelnemu Wodzowi oddały jedną atrybucyę tejże władzy, jakim jest kierunek siły zbrojnej. Mamyż dziś, po zniesieniu władzy nieodpowiedzialnej Dyktatora, tworzyć drugą, zgubniejszą, władzę tryumwiratu, gdzie nawet tej odpowiedzialności, jaka na pojedynczej osobie w państwach despotycznych ciąży, mieć nie możemy, bo trzy osoby w działaniu swem nie dają dowodu tego niechybnego poznania winy, przypisać im się mogącej. Wina dwóch pociąga za sobą trzeciego niewinnego; widzę już w nich ofiary każdego niepomyślnego wypadku, bo, jakkolwiek są im dodani w projekcie, Izbom przedstawionym, Ministrowie odpowiedzialni, przecież ci zasłonić mogą siebie tylko, lecz zasłonić nie mogą tryumwiratu, któremu zwłoka w działaniu poczytaną zostanie, jeżeli, bez Ministrów cośkolwiek stanowiąc, ich poświadczenia nie zyskają. Czemuż obierać mamy dłuższą drogę, kiedy mamy krótszą? Czemuż, kiedy projekt odpowiedzialność za działanie Rządu na Ministrów składa, Ministrom rządzić nie dozwoli? Wszakże łatwiej jest Ministrowi, świadomemu potrzeb wydziału swego, przedstawić rozporządzenie, które w chwili przedstawienia podpisać jest gotów, niż projektem wskazanej władzy trzech, którzy, aby skutecznie działać i prędko postępować chcieli, muszą w każdym pomyśle swoim przywołać Ministra odpowiedzialnego i jego zapytać się, czyli projektowane urządzenie cechą wykonania oznaczyć chce; zarzut, że Ministrowie, tworząc Rząd, będą dla siebie uległymi, wcale mnie nie zatrważa. Potrzeba ich wzajemnej uległości zapewnia łatwiejszy postęp w działaniu; tylko zgodne na jedno systema Ministeryum rozwijać może zbawienne dla kraju w tym syste-

macie postanowienia. W przeciwnym razie Rząd postępować nie może, ale, walce poddany, cofać się musi. Odpowiedzialność Ministrów przed Narodem jest rękojmią skutecznego ich dla kraju urzędowania. Wybór ich przez reprezentantów Narodu podnosi ich godność i zapewnia, że stósownie do woli Narodu obowiązki wskazane pełnić zechcą. Skoro więc nie możemy powierzyć władzy królewskiej jednej osobie, mniemałbym, że i pewniej, i z większym skutkiem dojdziemy celu życzeń naszych, to jest sprężystego wykonywania rozporządzeń, kiedy władzę wykonawczą w tem, co się uchwałom sejmowym wydanym i wydać się mającym nie sprzeciwia, powierzymy Radzie Ministrów z Prezydującym, a ponieważ przygotowany w tej mierze przezemnie projekt większością zdań Komisyi Sejmowych odrzuconym został, odwołuję się do uchwały sejmowej, zmianę w Izbie co do projektu dozwalającej, aby Izba Poselska raczyła dozwolić odczytania takowego i względem niego postanowienia. Mam sobie za obowiązek złożyć u laski marszałkowskiej projekt, w tej mierze wygotowany«.

JW. Barzykowski: »Nie chęć mówienia, bo podobno pierwszy raz głos mój tu podnoszę, lecz pomyślność kraju nakazuje mi nie milczeć. Zapewne dzieje Polski nie miały jeszcze tak świetnej epoki; już rycerstwo ma na swojem czele plemiennika z Litwy — ta ziemia Piastów i Jagiełłów jest bez Króla. Rządu nam potrzeba. Władza w słabych dzisiaj ręku Rady Najwyższej jest bez działalności, i wyznać musimy, że nasze obecne stanowisko jest niebezpieczne. Trzeba energii, olbrzym północy krocie wojska przeciw nam prowadzi, a wiadomo, że chytry ten gabinet nietylko wojskiem, ale i czem innem wojuje. Nie hordy Suwarowa zniszczyły nas, ale rozdwojenie. Możemyż powątpiewać, czy ten gabinet, który podstępami Szwecyę osłabił, Turcyę do upadku nachylił, tych samych przeciw nam nie użyje środków? Będą tu pobudzone wszystkie namiętności, aby się nowy u nas wylągł nieprzyjaciel. Trzeba dzielnego Rządu; nie w licznych osobach, ale w małej ich liczbie szukać go należy. Lecz, jeżeli, z jednej strony, dzielnego, z drugiej, liberalnego trzeba postępowania; jakże wyjść z tych dwóch trudności? Trzeba postępować na zasadach stałych; wyrzekł je Montesquieu; powiedział, że w ścisłym tylko rozdziale władzy wykonawczej i prawodawczej jest liberalizm; gdzie te dwie władze

w jednem są ręku, jest despotyzm. Potrzebny więc rozdział władz, i w tym duchu jest ułożony projekt. Powierzając władzę sześciu Ministrom i siódmemu Prezydującemu, odstąpilibyśmy od tej zasady. Nie wahałbym się powierzyć całej władzy jednej osobie, gdyby mnie świeży przykład nie odstręczał; nie lękam się Syllów, lecz przebiegam myślą i nie znajduję nikogo. Czy trzem, czy siedmiu osobom powierzymy władzę, wszystko jedno, jeśli trzy nas mają uciskać i siedem to uczyni. Lecz oddając władzę monarszą Ministrom, zniesiemy wszelki rozdział władz. Ministrowie, obowiązkami Rządu zajęci, mniej Wydziałom swoim oddani, tylko podpisywać będą podawane im przez zastępców urządzenia; radzić i przestrzegać wykonania niepodobno. Ministrowie spraw wewnętrznych i wojny tak są obarczeni pracami, że, jeżeli je sumiennie dopełniać będą chcieli, wątpię, aby im co czasu do narad w Rządzie pozostało. Bardzo trafnie zapytał się jeden z kolegów, gdzie zaskarżymy Ministra, jeżeli źle postąpi? W takim składzie Rządu wszelka niknie kontrola; dowodem tego Rada Ministrów za Księstwa Warszawskiego i za naszego Królestwa. Jakaż gwarancya odpowiedzialności, gdy władza królewska nie ma w ich ręku kontrasygnacyi? Oni są królem; kolega Morawski powiedział, że większy pośpiech jest, gdy ci, co radzą, razem wykonywają. Tam pośpiech, gdzie decyzya w jednej osobie; im więcej się zbliżamy do jedności, tem bardziej powiększa się pośpiech; jeżeli władza cała spocznie w Radzie Ministrów, nie zyskamy na czasie, lecz wpadniemy w despotyzm«.

JW. Morawski: »Odpowiadam na zarzuty szanownemu preopinantowi; rozumiem, że Rząd taki sprężystszy, który, nie odnosząc się do nikogo, sam stanowi; nie ten, co musi zasięgać obcego zdania. Gdyby była władza w trzech osobach, myślę, że ani na czasie, ani na działaniu nie zyskalibyśmy, bo tryumwirat taki odnosić się musi do Ministrów po kontrasygnacyę. Co się tyczy zaskarżenia Ministrów, to do Sejmu należy. Król mógł żądać oddania go pod sąd, lecz i Izbie zostawione było to prawo; teraz go sama Izba posiada. Większa jest rękojmia w Ministrze, mianowanym od Narodu, niż od Rządu; przykłady zaś z Ministeryów Księstwa Warszawskiego i Lubeckiego są niestosowne; tam wybór zależał od Króla, nie od Narodu. Narzekania tylko ludu zniewalają Króla do zmiany Ministra. Te

same były wady Ministeryum Lubeckiego; nigdy Ministrów do odpowiedzialności nie pociągano, tylko dwunastu członków uznało postępek Lubeckiego za występny. Pożądaną jest rzeczą, aby w Ministeryum w jednym duchu działano; uległość więc wzajemna Ministrów nietylko szkodliwą nie jest, ale potrzebną. Zresztą projekt cały zasadza się na odpowiedzialności Ministrów, której nie ma w Rządzie trzech, bo lud zawsze samym członkom Rządu wszystkie błędy przypisze«.

JW. Rostworowski: »Wiek, w którym żyjemy, jest wiekiem szybkich i stanowczych wypadków; wszystko dąży biegiem przyspieszonym. Z jednej strony stają ludy, dopominając[e] się praw swoich, z drugiej — monarchie, broniące dawnych prerogatyw tronu. Z jednej siła bagnetów, z drugiej siła opinii.

Walka ta między rządzącymi i rządzonymi byłaby ciągła, gdyby nie został wynaleziony środek, czyniący zadosyć potrzebom i dążnościom ogółu, a tym jest karta konstytucyjna.

Wszystkie ludy czują jej potrzebę, wszystkie dążą do tego głównego celu. Duch czasu, oparty na doświadczeniu ubiegłych wieków, wskazuje jeden cel dla wszystkich, w ustaleniu praw towarzyskich za pomocą konstytucyjnego porządku.

Rewolucya lipcowa we Francyi dowodzi, że lud, który ją zrobił, znał, że rząd monarchiczno konstytucyjny jest najwłaściwszym, kiedy go nie zmienił. Gdy my zastanawiamy się nad formą rządu, jaką w obecnej chwili przyjąć mamy, nie waham się wyrzec, iż ta będzie najlepsza, która nas utrzyma przy formach konstytucyjnych.

Cóż nam dobrego Dyktatura przyniosła? Czegóż się mamy po tryumwiracie spodziewać?

Bądźmy Rzymianami przez stałość i cnoty publiczne, ale nie zstępujmy ze stanowiska dzisiejszej oświaty. Europa cała ma na nas zwrócone oczy. Rządy reprezentacyjne wtedy tylko zajmą się losem naszym, kiedy wiedzieć będą, że nie tworzymy nowych teoryi. W odwrotnym kierunku działając, nie możemy się od nich spodziewać pomocy. Rząd w jednej osobie, obok odpowiedzialności Ministrów, byłby najpożądańszy. Ale gdy teraz ustanawiać mamy Rząd tymczasowy, jestem zdania, żeby ten nie z trzech, lecz z pięciu był złożonym«.

JW. Zwierkowski: »Kolega Morawski twierdził, że Izba Poselska może oddać pod sąd Ministrów; to prawo miał i Król.

Jeżeli Rząd będzie w Radzie Ministrów, któż ich odda pod sąd? któż ich sądzić będzie? Izba Senatorska, lecz przedstawienie Komisyi musi być uczynione. Minister musi je albo kontrasygnować, albo będzie do tego upoważnionym«.

JW. Roman Sołtyk: »Kolega Morawski wniósł trudność, gdyby Minister nie chciał kontrasygnować«.

JW. Morawski: »Odwołuję się do całej Izby, żem tego nie powiedział«.

JW. Roman Sołtyk: »Jeżeli tak, to się mylę; w takim jednakże przypadku Deputacya Sejmowa rzecz tę załatwićby mogła«.

JW. Morawski: »W odpowiedzi na głos kolegi Zwierkowskiego, odczytam artykuł 116 konstytucyi: »Senat stanowić będzie względem oddania pod sąd Senatorów, Ministrów, Naczelników wydziałów rządowych, Radców stanu i referendarzy, wykraczających w urzędzie, bądź na odesłanie królewskie lub Namiestnika, bądź na zaskarżenie Izby Poselskiej«.

JW. Swidziński: »Kolega Morawski twierdzi, że zbyt jest długie postępowanie, gdy Rząd Narodowy odwoływać się musi do Ministrów; zwracam na to uwagę, że Minister ma prawo zawsze zasiadać w Rządzie, a gdy się toczy rzecz, należąca do jego wydziału, z obowiązku wezwany będzie; nie masz więc tej drugiej instancyi, bo w ciągu dyskusyi Minister oświadczy, czy może podpisać lub nie. Podług projektu, jedna tylko może być przewłoka, a to wtenczas, kiedy Minister nie chce kontrasygnować i rzecz idzie do Komisyi; inaczej trzebaby chyba dać prawo Ministrom nietylko wykonywania, ale nadto pisania praw przeciwnych konstytucyi; trzeba więc innej władzy to zostawić. Że Minister odmawia podpisu, nie ma go za co pod sąd oddać; co innego jest przestąpić prawo, a co innego odmówić podpisu dla zachowania prawa. Zawsze to Minister powinien uczynić, kiedy żądanie Rządu niezgodne jest z prawem; gdyby zaś bez powodu stawiał zapory działaniom Rządu, służy Rządowi prawo usunięcia go z Ministeryum«.

JW. Morawski: »Nie mam nic przeciw relegacyi Ministra, gdy ten przez Naród nie jest wybrany, a że Ministrowie tyle pracą obarczeni nie będą, aby w Radzie zasiadać nie mogli, dowodem jest to, że i w Rządzie trzech takie będą przedmioty, w których koniecznie Ministrowie będą musieli być wysłuchani«.

JW. Marszałek: »Smutne postrzeżenie, że po pięciogodzin-

nych naradach, nie wiemy jeszcze czy mamy projekt, czy nie. Zdaje mi się, że najnaglejszą jest rzeczą roztrzygnąć zasadę, którą poddaję pod wotowanie: czy Rząd ma być odosobniony od Ministeryum, czy ma spocząć w Radzie Ministrów?«

JW. Morawski: »Sądzę, że taka jest kwestya, czy projekt ma być przyjętym bez odmiany, lub nie«.

JW. Marszałek: »To prejudykowałoby wypadek przyszłych obrad«.

JW. Klimontowicz: »Dlatego tak mało rzecz wyjaśniona, że prócz Komisarzy nikt do głosu przypuszczonym nie został«.

JW. Marszałek: »Kto się zapisał do projektu, nie stracił prawa mówienia«.

JW. Kaczkowski: »Imieniem kolegów Komisarzy oświadczam, że na każde zawołanie JW. Klimontowicza odstąpię mu głosu; głos jego jest nader ważny. Jeżeli zasada będzie przyjęta, ta niech posłuży do przyszłego projektu, choćby nawet obecnie podany nie utrzymał się«.

JW. Łuszczewski: »Tak mało jeszcze wyjaśniona zasada«.

JW. Marszałek: »Tyle już było głosów, iż zdaje się, że dostatecznie jest wyjaśniona«.

JW. Swidziński: »Konstytucya zostawiła JW. Marszałkowi decyzyę, kiedy kwestya jest dostatecznie wyjaśniona; lecz, jeżeli Marszałek odstępuje od swego prawa, niech przynajmniej Izba powstaniem zdanie swoje w tej mierze objawi«.

JW. Morawski: »Święte są prerogatywy Izby, nie można tamować dyskusyi, słuchać jest naszym obowiązkiem«.

JW. Marszałek: »Lubo prawo mnie służące jest jasne, lubo zdaniem mojem dyskusya jest już dostatecznie wyjaśniona, wolę się zdać jednak na decyzyę Izby«.

Tu przez powstanie Izba zadecydowała zamknięcie dyskusyi.

»Więc na mocy służącego mi prawa i woli Izby, poddaję kwestyę pod wotowanie. Wzywam na Asesorów JJWW. Żeleńskiego, Faltza, Niesiołowskiego i Plichtę«.

JW. Sekretarz czyta kwestyę, »czy władza ma być w ręku wybranego Rządu, affirmative, czy w ręku Ministrów wraz z Prezydującym, negative?«

JW. Biernacki: Należy dodać: »Ministrów, przez Sejm obrać się mających«.

JW. Marszałek: »Jest to kwestya podrzędna«.

JW. Swidziński: »Podobny dodatek byłby figurą, którą retorycznie nazywamy: captatio benevolentiae«.

JW. Biernacki: »Kwestye powinny być z wszelką bezstronnością przedstawiane. Gdy więc w pierwszej części kwestyi znajduje się wyraz: »wybrany«, i w drugiej powinien być umieszczony«.

JW. Marszałek: »Połóżmy więc kwestyę w ten sposób: czy Rząd ma być odosobniony od Ministrów — affirmative, czy ma być w Radzie Ministrów z Prezydującym — negative«.

Poczem nastąpiło wotowanie:

Województwo Krakowskie. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski, neg. Jan hr. Ledóchowski, aff. Ferdynand Walewski, neg. Michał Walewski, neg. Józef Gostkowski, neg. Jan Bukowski, neg. Jan Szymczykiewicz, nieob. Jan Stojowski, nieob. Andrzej Walchnowski, nieob. Stanisław Nowakowski, nieobecny.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski, nieob. Władysław Sołtyk, aff. Franciszek Jabłoński, aff. Olrych Szaniecki: »Jestem za Trójcą Stą nierozdzielną w religii rzymsko-katolickiej, lecz jestem przeciw trójcy w Rządzie obok Sejmu nieustającego, a zatem — negative«.

Województwo Sandomierskie. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński, aff. Józef hr. Ledóchowski, nieob. Antoni Libiszewski, nieob. Antoni Suchodolski, aff. Franciszek Sołtyk, nieob. Andrzej Deskur, aff. Roman Sołtyk, aff. Konstanty Świdziński, aff. Gustaw hr. Małachowski, nieobecny.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski, aff. Jan Pusztynika, aff. Ignacy Żeleński, aff. Ludwik Łempicki, aff. Jan Posturzyński, aff. Jan Gratkowski, aff.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Teofil Morawski, neg. Jan Nep. Gliszczyński, neg. Marcin Radoński, neg. Stan. Kaczkowski, aff. Rafał Pstrokoński, neg. Kazim. Bartochowski, neg. Alojzy Biernacki, neg. Kantorb. Tymowski, neg. Wład. hr. Ostrowski, aff. Ignacy Morzkowski, negative.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz, aff. Antoni Rembowski, aff. Sebastyan Szymoński nieob. Antoni Jaksiewicz, aff. Stan. Miączyński, neg. Stefan Złotnicki, nieob. Józef Ziemięcki, neg. Ksawery Biedrzycki, negative.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz, aff. Józef Jabłonowski, nieob. Ksaw. hr. Niesiołowski, aff. Ignacy Bielski, aff. Alojzy hr. Poletyłło, aff. Józ. Swirski, nieob. Józ. Chrząnowski, aff. Tomasz bar. Wyszyński, aff. Józ. Rozenwerth, aff. Feliks Doliński, nieob.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch, aff. Jan Kuczewski, aff. Paweł Cieszkowski, aff. Wojciech Węgleński, aff. Andrzej Mazurkiewicz, aff.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Jan Turski, aff. Paweł Grąbczewski, nieob. Maryan Cissowski, aff. Konstanty Witkowski, aff. Wincenty Chełmicki, aff. Stan. Barzykowski, affirmative.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski, nieob. Kajetan Kozłowski, neg. Klemens Witkowski, nieob. Wojciech Chobrzyński, aff.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Al. Szymanowski, aff. Konstanty Jezierski, aff. Jan Rostworowski, aff. Szczepan Swiniarski: »Ponieważ nie widzę między Ministrami ani Dyktatora, ani Lubeckiego, neg.«, Stanisław hr. Jezierski, aff. Jakób Okęcki, aff. Antoni Plichta, aff. Fran. Dąbrowski, aff. Ignacy Starzyński, neg. Adam Łuszczewski, neg. Rudolf Wieszczycki, aff. Fran. Trzciński, aff. Aug. Słubicki, aff. Józ. Kretkowski, neg. Józ. Modliński, affirmative.

Deputowani: JJWW. Józ. Lubowidzki, nieob. Jan Charzewski, aff. Jakób Piotrowski, aff. Józ. Brinken, aff. Michał Piotrowski, neg. Walenty Zwierkowski, aff. JC. Mość WKs. Konstanty, nieob. Fran. Wołowski, aff. Ksawery Czarnocki, aff. Augustyn Morzkowski, nieob. Wojciech Chodecki, neg. Antoni Zawadzki, nieob. Walenty Zwan, aff. Wincenty Waszkiewicz, affirmative.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski, aff. Ludwik Bieniecki, aff. Fran. Zalewski, aff. Jan hr. Jezierski, aff. Joachim Lelewel, nieob. Wład. Zawadzki, aff. Ignacy Wężyk, aff. Józef hr. Małachowski, nieob. Teodor Jasieński, affirmative.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski, aff. Feliks Gumowski, neg. Kalikst Mierzejewski, aff. Michał Dunin Borkowski, nieobecny.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski, aff. Józef hr. Starzéński, aff. Jan Augustowski, aff. Fran. Kisielnicki, aff. Kajetan Gawroński, nieob. Wincenty Gawroński, nieob. Jan Floryanowicz, affirmative.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz, aff. Antoni Kruszewski, aff. Józ. Wiszniewski, nieob. Wincenty Kruszewski, affirmative.

Po obliczeniu głosów było 73 affirmative, 25 negative. Wypadek takowy **JW. Marszałek** Izbie ogłosił i posiedzenie do dnia następnego na godzinę 10 zrana zasolwował, aby Komisye miały czas zająć się zmianami, proponowanemi przez JW. Wołowskiego.

Wład. hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 27 Stycznia 1831 roku.

Po przeczytaniu listy obecności okazali się obecnymi następujący:

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JW. Teodor Slaski, Jan Hr. Ledóchowski, Ferdynand Walewski, Józef Gostkowski, Jan Bukowski, Jan Szymczykiewicz.

Deputowani: JW. Jan Mozalski, Władysław Sołtyk, Franciszek Jabłoński.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JW. Cypryan Baczyński, Józef Hr. Ledochowski, Antoni Suchodolski, Franciszek Sołtyk, Andrzej Deskur, Roman Sołtyk, Konstanty Swidziński.

Deputowani: JW. Franciszek Chomentowski, Jan Pusztynika, Ignacy Żeleński, Ludwik Łempicki, Jan Posturzyński, Jan Gratkowski.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JW. Teofil Morawski, Jan Nep. Gliszczyński, Marcin Radoński, Stanisław Kaczkowski, Rafał Pstrokoński, Kazimierz Bartochowski, Aloyzy Biernacki, Kantorbery Tymowski, Władysław Hr. Ostrowski, Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JW. Ernest Faltz, Sebastyan Szymoński, Antoni Jaksiewicz, Stanisław Miączyński, Józef Ziemięcki, Xawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JW. Kalixt Morozewicz, Xawery Hr. Niesiołowski, Ignacy Bielski, Alojzy Hr. Poletyłło, Józef Swirski, Józef Chrząnowski, Tomasz baron Wyszyński, Józef Rozenwerth.

Deputowani: JW. Adam Fritsch, Jan Kuczewski, Paweł Cieszkowski, Wojciech Węgleński, Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JW. Jan Turski, Maryan Cissowski, Konstanty Witkowski, Wincenty Chełmicki, Stanisław Barzykowski.

Deputowani: JW. Ignacy Dembowski, Kajetan Kozłowski, Klemens Witkowski, Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JW. Alexander Szymanowski, Konstanty Jezierski, Jan Rostworowski, Szczepan Swiniarski, Stanisław Hr. Jezierski, Jakób Okęcki, Antoni Plichta, Franciszek Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski, Rudolf Wieszczycki, Franciszek Trzciński, Augustyn Słubicki, Józef Kretkowski, Józ. Modliński.

Deputowani: JW. Jakób Piotrowski, Józef Brinken, Michał Piotrowski, Walenty Zwierkowski, Franciszek Wołowski, Xawery Czarnocki, [Augustyn Morzkowski], Wojciech Chodecki, Antoni Zawadzki, Walenty Żwan, Wincenty Waszkiewicz.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JW. Felix Markowski, Ludwik Bieniecki, Franciszek Zalewski, Jan Hr. Jezierski, Władysław Zawadzki, Ignacy Wężyk, Teodor Jasieński.

Deputowani: JW. Franciszek Obniski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JW. Antoni Bykowski, Józef Hr. Starzéński, Jan Augustowski, Franciszek Kisielnicki, Wincenty Gawroński, Jan Floryanowicz.

Deputowani: JW. Jakób Klimontowicz, Józef Wiszniewski, Wincenty Kruszewski.

JW. Marszałek: »Mam honor przedstawić Izbie nadesłane mi przez niektórych członków usprawiedliwienia ich nieobecności. JJWW. Stojowski i Nowakowski przysłali każdy świadectwo lekarza. JW. Złotnicki żądał urlopu z powodu słabości żony. JW. Chrząnowski przysłał świadectwo słabości. JW. Grąbczewski został wezwany do opatrzenia w żywności twierdzy Modlina«.

JW. Wężyk: »Proszę JW. Marszałka o przekonanie się, czy są wszyscy Komisarze, a jeżeli ich brakuje, o wezwanie na ich miejsce zastępców«.

JW. Sekretarz sprawdził listę Komisarzy, a JW. Wężyk zasiadł, jako zastępca Komisarza.

JW. Marszałek: »Po kilkogodzinnych naradach wczorajszych ważnego dopięliśmy celu przez przyjęcie głównej przyszłego rządu zasady, przez stanowcze uznanie potrzeby odosobnienia władzy najwyższej od władzy wykonawczej; dziś już nas tylko zajmować będzie skład pierwszej, jej rozciągłość i ograniczenie. Wszakże pamiętajmy, że projekt jeszcze w Senacie, jeszcze może w połączonych Izbach roztrz[ąs]any będzie, nim się w prawo zamieni, nim stanie Rząd dzielny, sprężysty, jakiego rewolucya i grożące okoliczności wymagają. Niechaj więc każdy z nas ma na pierwszym względzie konieczność oszczędzenia czasu. Trzymajmy się ściśle w dyskusyi porządku i jedności, i nie odstępujmy od przedstawionego wniosku, dopóki rozstrzygniętym nie zostanie. Chwile są drogie i wszystkie są Ojczyzny naszej własnością; nie poświęcajmy ich próżnej wymowie, lecz rzeczy publicznej; mówmy krótko, a zarzuty, przeciw zdaniom naszym czynione, zbijajmy raczej gromadnie, jak pojedynczo, a przekonania nasze objawiajmy raczej ustnie, jak na piśmie, przez co i prawu dogodzimy, jedynie Komisyom tej wolności dozwalającemu, i na czasie zyskamy. Jest to prawda, stwierdzona doświadczeniem reprezentacyjnych narad, iż pomniejsza się przez to liczba mówców, lecz się powiększa ilość słuchaczy, trafnie i bezstronnie o przedmiocie dyskusyi sądzić mogących. Gdy Komisye, korzystając ze światłych poczynionych uwag

w głosach waszych, szanowni Reprezentanci, porobili zmiany w projekcie, wczoraj wam przedstawionym, przystąpimy do odczytania takowego, a potem zaraz szczegółowo rozbierać go będziemy«.

JW. Posturzyński: »Całodzienna wczorajsza dyskusya powoduje mnie do niektórych uwag. Uprzedzam, że miałem zamiar podania w tym względzie wniosku na piśmie, lecz przekonałem się, że prawo jest dostatecznem. Nie trzeba tego dowodzić, że w każdym rządzie konstytucyjnym opozycya jest koniecznie potrzebną. Opozycya zwykle występuje przeciw rządowi, ten zlany jest u nas w Sejm, początkowanie praw jest dziś w Izbach, układanie projektów — w Komisyach. Trzeba więc w Izbie szukać opozycyi, lecz wczoraj zawarta ona była tylko w obrębie Komisyi, jak gdyby członkowie Izby nie mogli trafić na myśl równię szczęśliwą, jak Komisarze. Gdy nie mamy przepisów nowych, trzymać się nam należy statutu organicznego. Znajduję tam określone przywileje Komisarzy. Przyznany im jest pierwszy głos i przymówienie się po zamknięciu dyskusyi, lecz niema mowy, aby im wolno było przeplatać innych Członków głosy«.

JW. Marszałek: »Wniosek JW. Posturzyńskiego jest zgodny z przepisami prawa; sądzę, iż najlepiej będzie, gdy tu odczytam artykuły statutu organicznego dla Izb z dnia 1 grudnia 1815 r. Art. 132 tak brzmi: »Po głosach członków Rady Stanu zabierać głos będą członki Komisyi, nakoniec dawane być mogą głosy przez Prezydującego lub Marszałka każdemu członkowi Izby z warunkiem atoli, iż jedynie członkowi Rady Stanu i członkom Komisyi wolno będzie mowy czytać, a innym tylko się z pamięci do projektu przymawiać«.

Jeżeliśmy odstąpili od tego przepisu prawa, zwyczaj dawnych Sejmów w części nas usprawiedliwia, lecz odtąd ściśle się go trzymać będziemy.

Inny artykuł, oznaczający przywileje Komisarzy, jest 135, brzmi on: »Skoro Prezydujący, lub Marszałek uzna, iż rzecz jest dostatecznie wyjaśnioną, zamknie dyskusyę i projekt do kreskowania poda. Przed zamknięciem dyskusyi wysłuchanymi jeszcze być

powinni członki Rady Stanu i członki Komisyi, jeżeli tego pragną«.

Odtąd więc ściśle stósownie do tych przepisów postępować będziemy«.

JW. Józef Starzeński: »Ponieważ my zapisaliśmy się jeszcze wczoraj do głosu, przeto słusznie domagać się możemy tej samej wolności czytania z pisma, jaka była wczoraj«.

JW. Zwierkowski: »Komisye, zaszczycone waszem zaufaniem, nie miały nigdy na celu odejmować członkom tej Izby wolności mówienia, lecz widzę, że Członki chcą nas w ławkach Ministrów posadzić. Zrzekamy się raczej głosu, niżbyśmy mieli na podobny zarzut zasłużyć«.

JW. Tymowski: »Czytano tu rozdzielonych po Komisyach zastępców, lecz ja powtarzam, że nie uznaję tego podziału, bo nie byłem do niego wezwany«.

JW. Morozewicz: »Przed przystąpieniem do właściwego przedmiotu posiedzenia, składane być mają wnioski u laski. Przedstawiam więc tu adres Gwardyi Narodowej do Sejmu«.

JW. Marszałek: »Adres ten odesłać należy do Komisyi«.

JW. Jan hr. Ledóchowski: »Nie zdaje mi się właściwy zarzut kolegi Posturzyńskiego, jakoby Komisarze zabierali głosy Członkom. Któż tu wzbraniał głosu? Dyskusya trwała, ale kolega nie może żądać, aby Komisarze tracili prawo właściwe«.

JW. Łempicki: »Dawniej początkowanie było przy Radzie Stanu, dziś jest w Komisyach. Komisarze więc mają podwójny obowiązek do dopełnienia; swój właściwy i dawniej Radzie Stanu służący, i dlatego może częściej zabierają głos«.

JW. Jasieński: »Wczoraj, podobnie jak dziś, JW. Tymowski wniósł, że nie uznaje podziału zastępców. Upraszam przeto JW. Marszałka, aby raczył niezgody te załatwić, aby nadal kolega Tymowski nie zabierał daremnie czasu«.

JW. Tymowski: »Uczynię to«.

JW. Biernacki: »Rzecz publiczna nie zyskałaby na utrudnieniu zabierania głosów. Komisarze nie przestają być członkami Izby. Artykuły, przytoczone przez JW. Marszałka, nie ścieśniają wolności mówienia Komisarzom, i owszem, rozszerzają ją. Lecz art. 135 zawiera przywilej szkodliwy, służący prezydującemu w Izbie; jużeśmy się z nim wczoraj rozstali, bo Izba głosowała względem zamknięcia dyskusyi. Nie powoduje mnie

do tej uwagi miłość własna, lecz jedynie dobro i interes ogółu. Co do zabierania głosów, możnaby środek zachować. Niech każdy mówi z kolei, jak się zapisał; niech jednak będzie przepis, że w jednej materyi raz tylko, lub dwa jednemu Członkowi mówić jest wolno. Nadto potrzebną jest nader rzeczą, aby Marszałek zapisywał, kto za projektem, a kto przeciw niemu chce mówić«.

JW. Marszałek: »Wnioski te są nader ważne, lecz muszą być do laski na piśmie podane; nikt zaś nie zaprzecza, że Komisarze nie tracą praw, wszystkim Posłom służących«.

JW. Wężyk: »Komisarze osobno każdego oponenta refutują; dawniej członkowie Rady Stanu zbierali wszystkie zarzuty i razem na kilka głosów odpowiadali; i teraz tak postępujmy, a nie będzie się zdawało, że zanadto mówimy«.

JW. Szaniecki: »Jedna zmiana pociąga za sobą drugą. Zmieniliśmy statut organiczny, nadając Izbom inicyatywę; Komisye więc zabrały miejsce Rady Stanu, a Izba straciła opozycyę, bo Komisarze własne przedstawiają projekta, własny swój popierają interes. Nie każdy z członków Izby ma talent improwizowania; nie można więc bronić czytania głosów, w domu spisanych«.

JW. Swidziński: »Komisarze, odpowiadający na zarzuty, najchętniej uwagi swoje razem przedstawiać będą, ale, jako członkowie Izby, mogą mieć prawo do mówienia w ciągu dyskusyi. Co się zaś tyczy czytania z pisma przy wnoszeniu tylko projektów, korzystają ze swego przywileju«.

JW. Jasieński: »Proszę o zamknięcie dyskusyi. Rozprawiamy o rzeczach mało znaczących, jakby wśród największego pokoju, gdy tymczasem rzeczy większej wagi czekają dyskusyi«.

Głosy dają się słyszeć za czytaniem z pisma.

JW. Marszałek: »Od prawa odstąpić nie mogę, kiedy to istnieje co do porządku mówienia Komisarzy, musi istnieć i co do czytania«.

JW. Trzciński: »Takeśmy zaczęli, tak powinniśmy i kończyć; prosimy o wotowanie co do mówienia z pisma«.

JW. Jan hr. Ledochowski: »Nadużycie prawa nie jest prawem do porządku«.

JW. Swiniarski: »Prawo dawania głosów służy Marszałkowi. Lubo ośmioletnie posłowanie dało nam wprawę obejścia

się bez pisma, niektórzy jednak z Członków nie mogą się łatwo wyrażać, muszą szukać pomocy«.

JW. Chomentowski: »Gwałcenie ustawy nie jest jej zmianą, korzyść zmiany wcale nie jest widoczna i owszem narazilibyśmy się tylko na stratę czasu, bobyśmy mieli narzucone pisma pijarskie, akademickie, klubowe i t. p.«.

JW. Roman Sołtyk: »Zapewne wszystkich nas zapala najgorętsza miłość Ojczyzny; aby dojść do celu można użyć rozmaitych środków; wnoszę przeto, aby oponenci, którzy sprawiedliwie domagają się tego, mogli używać pomocy pisma. Proszę, teraz odstąpmy od dyskusyi, a przystąpmy do projektu«.

JW. Ignacy Starzyński: »Nie mam pretensyi do wymowy, może się kiedy niewymownie odzywam, mówię jednak, jak prawy Polak. Jeżeli kraj w bezkrólewiu, to i konstytucya przestaje być zachowywaną; wszakże, zrucając z tronu Mikołaja, przekroczyliśmy prawo. Dlaczegóż sami tylko Komisarze mówienie z pisma biorą w monopolium? Dzisiejszy projekt jest ważny, każdy to czuje, przeto żądam, by mówić z pisma«.

JW. Wołowski: »Nie chcę mówić przeciwko projektowi Komisyów, lecz tylko zapytać się, czy te dwa projekta mają być połączone, czy rozłączone, bo to od Izby zależy; zerwalibyśmy właściwy porządek, gdybyśmy wprzód nie rozbierali projektu wstępnego, nim do dyskusyi właściwego przystąpimy«.

JW. Marszałek: »Kolega Wołowski chce tylko zdać raport o wczorajszej pracy Komisyi względem połączenia lub rozłączenia tych dwóch projektów. Odczytajmy więc naprzód projekt JW. Wołowskiego, przez Komisye przyjęty«.

JW. Sekretarz czyta:

»Izba Senatorska i Izba Poselska, stosownie do przedstawionego im przez Komisye Sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Komisyi, zważywszy, iż wskutek uchwały sejmowej, na d. 25 stycznia r. b. w połączonych Izbach zapadłej, stosunki polityczne z Cesarzem rosyjskim zerwane zostały, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. I. Tytuł I. i rozdział II. tytułu III ustawy konstytucyjnej Królestwa Polskiego, oraz mające z nimi związek przepisy, statutami organicznymi i innemi prawami i postanowieniami objęte, niemniej art. 108, co się tycze książąt z krwi cesarsko-królewskiej, uznają się odtąd za nieobowiązujące.

Art. 2. Wszelkie inne przepisy tejże ustawy konstytucyjnej utrzymują się w swej nienaruszonej mocy, o ile przez uchwałę niniejszego Sejmu nadzwyczajnego [zmienionymi] lub uchylonymi nie były i jeszcze [zmienionymi] lub uchylonymi nie zostaną«.

JW. Świdziński: »Na dyskusyi projektu wstępnego Komisye uradziły, aby ten wstęp był osobnym projektem, tylko ja i kolega Wołowski byliśmy przeciwnego zdania, lecz większość Komisyi powinna swoje zdanie otworzyć, a my, mniejszość, nie mamy prawa do do tego«.

JW. Marszałek: »Mnie się zdaje, że to jest ten sam skutek«.

JW. Wołowski czyta: »Prześwietna Izbo Poselska! Czuję być moim obowiązkiem zdać przedewszystkiem prześwietnej Izbie raport o skutku, jaki wzięło odesłanie do Komisyów sejmowych mocyi, przezemnie w dniu wczorajszym wniesionej. Uczynione mi zostały trzy zarzuty: pierwszy, iż przedmiotu tak stanowczego, jak uznanie za nieobowiązujące całych rozdziałów i tytułów ustawy konstytucyjnej, nie można łączyć z projektem o ustanowienie Rządu czasowego, a to tem mniej, kiedy jedna materya z drugą nie jest w ścisłym związku; powtóre, że za powód tej łącznej decyzyi brać nie wypada uchwały Izb połączonych, w d. 25 b. m. i r. zapadłej, kiedy Komisye jeszcze przed tąż uchwałą projekt wygotowały; potrzecie, że właściwe miejsce uchylenia różnych, teraźniejszemu stanowi rzeczy przeciwnych, przepisów konstytucyjnych, byłoby na końcu Sejmu, kiedyby przedsięwziąć potrzeba rewizyę całej ustawy konstytucyjnej. Co do pierwszego, odpowiedziałem, iż połączenie artykułów, mocyą moją objętych, z projektem jest najwłaściwsze, a nawet zdaje mi się być koniecznem, bo [kiedy] podług art. 35 konstytucyi rząd był w osobie Króla, a Król ten i jego dynastya za odpadających od korony uznanymi zostali, logiczny więc porządek wskazuje, żeby przed zaprowadzeniem nowego Rządu, miejsce dawniejszego zająć mającego, wprzód oznaczyć, jakie skutki zniesienie tego dawniejszego Rządu za sobą pociągnęło, czyli w jakim stanie nowy Rząd odbiera zasadniczą ustawę, mającą służyć za normę jego postępowania; przecie, co nie jest uchylonem, to jeszcze istnieje, więc np. podług art. 8 konstytucyi nie byłby mocen żadnego z posłów do mocarstw zagranicznych wysyłać, bo by mu słusznie zarzucić

mogły też mocarstwa, że artykuł ten nie uchylony, podług którego stosunki polityki zewnętrznej naszego Królestwa są łączne z Cesarstwem Rosyjskiem. Co do drugiego. Nie idzie tu o epokę, kiedy Komisye projekt ułożyły, że to nastąpiło przed uchwałą sejmową z d. 25 stycznia r. b., lecz o datę uchwały teraźniejszej, że ta zapadnie nie przed, ale po uchwale, uznającej tron za wakujący. Co do trzeciego nakoniec zarzutu: przy końcu nawet Sejmu teraźniejszego nie będzie czasu, ani [będzie] miejsce ostatecznej rewizyi całej konstytucyi; powiem więcej, mandat nasz nawet byłby niedostateczny do uskutecznienia tak stanowczego dzieła, gdy teraźniejsza Izba Poselska z prawomocnego mandatu położeniem okoliczności, żadnej zwłoki niecierpiącem, usprawiedliwić może uchylenie tych lub innych artykułów konstytucyi, które obok zmiany dynastyi i odmiennego zupełnie stanu rzeczy ostać się nie mogą; wreszcie możeby tę rewizyę konstytucyi ten sam los spotkał, co za byłego Rządu, przedstawienie Sejmowi budżetu lub ułożenie statutu organicznego dla sądownictwa; tymczasem zaś naglące jest stanowcze wyrzeczenie, które artykuły konstytucyi za obowiązujące, a które za nieobowiązujące uważać mamy, jak tego bardzo słusznie na dniu wczorajszym domagał się JW. Minister sprawiedliwości. Przełożenie takowe, z strony mojej Komisyom uczynione, większością głosów ten tylko otrzymało skutek, iż Komisye, obstając przy rozłączeniu projektów, postanowiły natychmiast ułożyć projekt względem wypływających z uchwały sejmowej pod d. 25 b. m. zmian ustawy konstytucyjnej, który już rozdrukowany i rozdany ma być zaraz po rozstrzygnieniu projektu o Rządzie pod rozwagę prześwietnej Izby wniesiony, dla czego wstrzymuję się również z uwagami mojemi względem odmian i opuszczeń, jakie zdawało się Komisyom, iż uczynić należy w projekcie, przezemnie podanym«.

JW. Marszałek: »Mam honor zwrócić na to uwagę Izby, że teraz nie będziemy się naradzać nad szczegółowymi artykułami, ale tylko nad tem, czy wniosek JW. Wołowskiego ma być złączony z projektem, lub oddzielony?«

JW. Roman Sołtyk: »Zgadzam się ze zdaniem kolegi Wołowskiego i dodane przez niego artykuły do projektu uważam za potrzebne. Rozumiem, że już powinniśmy być spokojnymi, kiedy zniesienia wymagające artykuły konstytucyi już są znie-

sione, a reszta nietykalnie zachowaną; spodziewam się nawet że będzie wyznaczona deputacya, nie do ułożenia nowej, ale do zrobienia odmian w dawnej konstytucyi. Teraz zaś wnoszę, abyśmy przystąpili do dalszego rozbioru projektu«.

JW. Świdziński: »Kiedy już mówili ci, co byli za połączeniem obu projektów, niech teraz mówią ci, co są za rozdzieleniem«.

JW. Zwierkowski: »Komisye, rozbierając projekt JW. Wołowskiego, miały to na uwadze, że w artykule czwartym może nie są objęte wszystkie artykuły konstytucyi, któreby należało usunąć, dlatego zgodziły się na rozłączenie tych dwóch projektów«.

JW. Posturzyński: »Przedmiotem obecnych narad naszych jest ustanowienie Rządu, mającego zastąpić władzę królewską, przez rewolucyę obaloną; atrybucye tej władzy są określone w konstytucyi; chodzi więc o to tylko, komu tę władzę na czas bezkrólewia powierzyć mamy, i jakie tejże władzy ograniczenia obecne nasze położenie poczynić doradza: oto jest zagadnienie, którego rozwiązanie projekt, teraz dyskutowany, jedynie powinien mieć na celu; z tem zagadnieniem nie powinny być łączone kwestye, jakie są wady naszej konstytucyi i jak ją poprawić należy; przejrzenie konstytucyi, udoskonalenie jej, lub uchwalenie nowej powinno być przedmiotem osobnego projektu, którego ułożenie i zamienienie w prawo zasadnicze może przechodzić będzie nasze mandaty. Obawa niektórych Członków, że, jeśli teraz nie wykreślimy z konstytucyi tytułów, mówiących o połączeniu Królestwa z Cesarstwem i atrybucyach Cesarzowi, jako Królowi, służących, tedy nieprzyjaciele nasi mogą się do nich odwoływać, nie zdaje się być ani dosyć zasadną, ani proponowanym środkiem zaspokojoną; rewolucya bowiem, podniesiona przeciw Królowi, obaliła de facto cały Rząd królewski; Naród ogłosił swoje dążenia do niepodległości; Sejm, zapobiegając anarchii, stanowi Rząd tymczasowy. Polacy zatem nie będą się odwoływać do tytułów konstytucyi, wiążących Królestwo z Cesarstwem, bo sami z sobą byliby sprzeczni; obcym zaś odwoływania się do nich nie zabronimy i wtenczas, kiedy też tytuły z konstytucyi wykreślimy; skutek bowiem tego wszystkiego zależy od rozwiązania wielkiej kwestyi politycznej o naszej niepodległości; u samychże sejmujących różne mogą być

i są zdania o możności przerabiania konstytucyi; wmieszanie zatem tej kwestyi do projektu o Rządzie może go narazić na upadek, przez co nie zaradzimy nagłości ustanowienia Rządu, a ta jedna pobudka powinna przeważyć za rozłączeniem tych dwóch, z natury rzeczy oddzielnych materyi«.

JW. Klimontowicz: »Każdy człowiek, przystępujący do jakiego dzieła przyjmuje pewną zasadę, podług której postępować zamierza; my, gdy dziś mamy stanowić poprawę rządu, także jakąś zasadę do tego przyjąć powinniśmy; inaczej bowiem porządnie postępować nie potrafimy. Trzebaby najpierwej wyrzec, czy konstytucya egzystuje, lub nie, albo też wprzód konstytucyę poprawić i dopiero podług niej Rząd ustanowić; taki przykład mamy we Francyi: wprzód zmieniono konstytucyę, dopiero potem zaproszono na tron Filipa. Nareszcie projekt podany wiele ma wad«.

JW. Faltz: »Zdaniem mojem, przedstawione dwa projekta winny być koniecznie połączone, bo projekt, podany nam od Komisyi, jest niedostateczny; władza królewska podług niego ma być w Rządzie Narodowym z ograniczeniami, w projekcie wskazanemi. Trzeba tu wyraźnie wyrzec, że konstytucya egzystuje, o ile nie jest lub nie będzie zmienioną. Gdy tego nie wyrzeczemy, władza rządząca słabą będzie miała podstawę«.

JW. Morozewicz: »Nie idzie tu o odmiany w konstytucyi, jakieby należało poczynić, ale o wysłowienie tego, co się już stało. Projekt kolegi Wołowskiego jest tylko obszerniejszym — uchwały, w obu Izbach zapadłej, która usunęła władzę królewską. Art. 8 i 9 konstytucyi, zastrzegające zależność bytu naszego politycznego od Rosyi, winny być wyraźnie usunięte, aby nieprzyjaciołom naszym nie dać nawet pozoru odwoływania się do nich. Co do zarzutu JW. Posturzyńskiego, że w związku z tem wysłowieniem wypadałoby jeszcze inne artykuły usunąć, dosyć będzie przypomnieć, że względem niektórych, jako to: mówiących o sankcyi i inicyatywie praw, szczegółowe uchwały już dawniej zapadły. Uczyniliśmy to na mocy prawa wszechwładności Narodu, dążącego do niepodległości. Artykuły wniesione przez JW. Wołowskiego powinny być jak najprędzej uchwalone i ogłoszone«.

JW. Mazurkiewicz: »Lubo przekonany jestem, że te dwa projekta rozłączone być winny, przyznać jednak muszę, iż

w wielu punktach są z sobą w związku. Możnaby do pierwszego artykułu projektu o Rządzie dodać, że Rządowi Narodowemu powierza się władza królewsko-konstytucyjna, o ile ta nie sprzeciwia się obecnemu porządkowi rzeczy i uchwałom teraz zapadłym. Projekt zaś JW. Wołowskiego możnaby do dalszego przejrzenia odesłać«.

JW. Jabłoński: »Połączenie dwóch tych projektów jest niezbędnem, drugi wynika z pierwszego. Projekt JW. Wołowskiego dziś usunięty przyjdzie później pod rozwagę Izby, a rozbieranie go po ustanowieniu Rządu będzie przeciwne porządkowi«.

JW. Świdziński: »Poprzednie głosy, a mianowicie kolegi Morozewicza, przeświadczyły nas o potrzebie wyrzeczenia w prawie, cośmy zdziałali w czynie. To nam przedewszystkiem uczynić należy. Nie możemy przystępować do projektu o Rządzie dopóki nie zaprowadzimy harmonii między konstytucyą, a tem, cośmy dotąd wyrzekli. Jeśli nie można połączyć tych dwóch projektów, trzeba wprzód oddać pod rozbiór wniosek JW. Wołowskiego. Potrzebniejsze jest daleko wyrzeczenie, że reszta konstytucyi istnieje, niż, że część jej upadła. Dziś nawet kolega Starzyński chciał nas w anarchię wprowadzić, na tej zasadzie, że praw nie ma, że nam wszystko wolno. Żądam więc, aby Izba rozstrzygnęła o połączeniu lub rozłączeniu tych dwóch projektów«.

W. Marszałek: »Zdaje się, że ta materya dostatecznie wyjaśniona, podaję przeto pod decyzyę Izby następującą kwestyę: Czy te dwa projekta mają jedno prawo stanowić — affirmative. Czy osobno być rozbierane — negative«.

Nastąpiło głosowanie.

Województwo Krakowskie. Posłowie: JJWW. Teodor Ślaski: «Ponieważ prawa te mają z sobą związek«, aff. Jan hr. Ledochowski, aff. Ferdynand Walewski, aff. Michał Walewski, aff. Józef Gostkowski, affir. Jan Bukowski, affir. Jan Szymczykiewicz: »Dla związku praw«, aff.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski, aff. Władysław Sołtyk, aff. Franciszek Jabłoński, aff. Jan Olrych Szaniecki, neg.

Województwo Sandomierskie. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński, aff. Józef hr. Ledochowski, aff. Antoni Suchodolski, aff. Franciszek Sołtyk: »Ponieważ to są odrębne przedmioty«, neg. Andrzej Deskur, aff. Roman Sołtyk, aff. Konstanty Swidziński aff.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski, aff. Jan Pusztynika, aff. Ignacy Żeleński, aff. Ludwik Łempicki, aff. Jan Posturzyński, neg. Jan Gratkowski aff.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Teofil Morawski: »Co się tymczasowo stanowi, nie może być łączne z tem, co ma trwać wiecznie, jak nasze zerwanie z Rosyą«, neg. Marcin Radoński: »Z tego samego powodu«, negat. Jan Nep. Gliszczyński, neg. Rafał Pstrokoński, neg. Kazimierz Bartochowski, neg. Alojzy Biernacki: »Oddalenie dynastyi od tronu i wszystko, co z tem ma związek, jest nadto ważnem, aby to łączyć z innem prawem«, neg. Kantorbery Tymowski, neg. Władysław hr. Ostrowski: »Z powyższych powodów«, neg. Ignacy Morzkowski, negative.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz, aff. Antoni Rembowski, aff. Sebastyan Szymoński, neg. Antoni Jaksiewicz, neg. Stanisław Miączyński, aff. Józef Ziemięcki, neg. Ksawery Biedrzycki, neg.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz aff. Ksawery hr. Niesiołowski, aff. Ignacy Bielski, afi. Alojzy hr. Poletyłło, aff. Józef Świrski, aff. Józef Chrząnowski, aff. Tomasz br. Wyszyński, aff. Józef Rozenwerth, aff.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch, aff. Jan Kuczewski, neg. Paweł Cieszkowski, aff. Wojciech Węgleński, affir. Andrzej Mazurkiewicz, negative.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Jan Turski, neg. Konstanty Witkowski, neg. Wincenty Chełmicki, aff. Stanisław Barzykowski, neg.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski: »Nie można dość często powtarzać odpadnięcie od tronu Cara rosyjskiego«, aff. Kajetan Kozłowski, neg. Klemens Witkowski, aff. Wojciech Chobrzyński. neg.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski, aff. Konstanty Jezierski, neg. Jan Rostworowski, neg. Szczepan Świniarski: »Projekt do rozpoznania przychodzący, jest w ciągu sesyi przedstawiony, nie mogąc więc sądzić, czy zmian nie będzie potrzebował«, neg. Stanisław hr. Jezierski, neg. Jakób Okęcki aff. Antoni Plichta, neg. Franciszek Dąbrowski, neg. Ignacy Starzyński, neg. Adam Łuszczewski, aff. Rudolf Wieszczycki, neg. Franciszek Trzciński, neg. Augustyn Słubicki, aff. Józef Kretkowski, neg. Józef Modliński aff.

Deputowani: JJWW. Józef Charzewski, neg. Jakób Piotrowski, neg. Jozef Brinken, neg. Michał Piotrowski, aff. Walenty Zwierkowski: »Z powodów wyłuszczonych«, neg. Franciszek Wołowski, aff. Ksawery Czarnocki, aff. Augustyn Morzkowski, neg. Wojciech Chodecki, neg. Antoni Zawadzki, neg. Walenty Żwan, neg. Wincenty Waszkiewicz, aff.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski, aff. Ludwik Bieniecki, aff. Franciszek Zalewski, neg. Władysław Zawadzki, aff. Ignacy Wężyk, aff. Józef hr. Małachowski, aff. Teodor Jasieński aff.

Deputowani: JW. Franciszek Obniski.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski, aff. Józef hr. Starzeński, aff. Jan Augustowski, aff. Wincenty Gawroński, neg. Jan Floryanowicz, neg.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz, aff. Józef Wiszniewski, aff. Wincenty Kruszewski, neg.

JW. Marszałek: »Po obliczeniu wotów okazało się, że 59 było za połączeniem projektu, a 49 za rozłączeniem; dwa te więc projekta będą jedną całość składały. Zdaje mi się, że do wstępu kolegi Wołowskiego po wyrazach: »zerwane zostały« dodać trzeba: »i przekonawszy się o potrzebie postanowienia Rządu tymczasowego, uchwaliły i uchwalają, co następuje«:

JW. Wołowski: »Ponieważ Izba zgodziła się na połączenie moich dodatkowych artykułów z prawem o Rządzie, muszę tu przedstawić Izbie szczegółowo, jakim zmianom uległ mój projekt w Komisyach, a naprzód co do wstępu: W miejsce projektowanych przezemnie wyrazów: »Mikołaj I. i jego następcy Cesarze rosyjscy za odpadających od prawa do korony polskiej uznanymi zostali«, Komisye następujące umieściły wyrażenie: »stosunki polityczne z Cesarzem rosyjskim zerwane zostały«.

Zaszedł bowiem zarzut w Komisyach, że w uchwale sejmowej z dn. 25 b. m. m. i r. niema mowy o odpadnięciu dynastyi. Wyraźnie tam wprawdzie niema usunięcia od tronu i dlatego nie możemy cytować uchwały, lecz mówiąc: »wskutek uchwały«, nie miniemy się z myślą tejże uchwały, bo możność obrania nowego króla pociąga koniecznie za sobą zrucenie dawnego«.

JW. Konstanty Witkowski: »Uchwała, zapadła w d. 25 stycznia, była tylko prostą decyzyą, jednomyślnem wynurzeniem uczuć, nie zaś projektem do prawa, przez Komisye podanym. Art. 1 powinien wyrzec wyraźnie względem usunięcia dynastyi; zdaje mi się jednak, że tak połączyć się nie dadzą i Komisye powinny je złączyć; z tego powodu należałoby solwować sessyę«.

JW. Marszałek: »Mnie się zdaje, że, lubo projekta te oddzielnie zredagowane, w takim jednak są między sobą związku, że łatwo połączone być mogą, i nie potrzeba ich do Komisyi po

nową redakcyę odsyłać. [JW. Wołowski odczytał tu swój wstęp pierwiastkowy]. Pytam się Izby, czy ten wstęp przyjmuje?«

JW. Roman Sołtyk: »Mniemam, że akt tak ważny, tak uroczysty, winien być jak najwyraźniej ułożony i lepiej, żeby był nieco przedłużony, aniżeli niedosyć wyrażony«.

JW. Wężyk: »Szanując każdego opinię, sądzę być obowiązkiem Reprezentanta, chociażby jego zdanie było sprzeczne z popularnością, otwarcie je wyjawić, bo ze ścierania się zdań prawdziwe światło wytryska; według mego pojmowania godności Reprezentanta, tenże winien być konsekwentnym w swych czynach, winien się przejąć traktatami politycznymi, byt kraju upewniającymi, i z nich wyprowadzić gruntowną istnienia naszego i rewolucyi naszej obronę. Traktat wiedeński 1815 r. zapewnił istnienie teraźniejszemu Królestwu Polskiemu; było, ono jedynie przez konstytucyę połączone z Imperium Rosyjskiem posiadało i miało zapewnione tąż konstytucyą swoje swobody, swoją formę Rządu, swoje prawa, swoje wojsko, swoje granice; wypływa stąd, że jedynie jedno berło nas łączyło, lecz instytucye nas rozdzielały; dlatego to publicyści europejscy są tego zdania, że nawet Cesarz rosyjski, jako Cesarz, z wojskiem rosyjskiem nie ma prawa mieszać się w nasze sprawy i tylko jako Król polski, bez pomocy wojsk rosyjskich, może z nami się porozumieć; w razie użycia wojsk rosyjskich zrywałby system nieinterwencyi, uznawany przez pięć dworów europejskich; słuszne mieliśmy powody powstać przeciwko nadużyciom i doznawanym uciskom, przeciw zerwaniu przez Króla przymierza, łączącego nas z nim. Niepodległość, wywodzona z traktatu wiedeńskiego, a którą Sąd nasz Sejmowy w sprawie obwinionych o zbrodnię stanu tak godnie umiał utrzymać, wsparła kroki nasze. Silnieśmy przemówili, że mamy męskie przedsięwzięcie bronić tej niepodległości, a na onegdajszej pamiętnej sessyi w Izbach połączonych, zagrożeni odezwą feldmarszałka Dybicza, że wchodzi z orężem w ręku w nasze granice, ogłosiliśmy publicznie niepodległość naszą. Lecz bynajmniej nie wyrzekliśmy, że usuwamy całą dynastyę Romanowów od konkurencyi do tronu; prawo, wypływające z aktu poprzedniego, więcej jak tenże akt wyrażać nie powinno; kiedy zaś wniosek kolegi Wołowskiego zdaje się dążyć do tego, jestem przeciwny rzeczonemu wnioskowi«.

JW. Chomentowski: »Odpowiadając na głos JW. Wężyka, zwracam na to uwagę, że zasada nieinterwencyi mocarstw nie przeszkodziła Francyi, aby, odsunąwszy dynastyę Karola X., wezwała na tron Filipa; że Belgowie odsunęli Wilhelma, a wezwali podobno Ottona, księcia bawarskiego«.

JW. Świdziński: »Nie wchodząc bynajmniej w kwestyę, czyli akt, w obu Izbach zrobiony, jest dostateczny, czy nie, na to tylko zwracam uwagę, że kiedy tak gwałtowną jest potrzebą ustalenie Rządu, czyli polityczną jest rzeczą mieszać do tego kwestyę, która może cały projekt wstrzymać. Zmiana kolegi Wołowskiego w redakcyi wstępu może cały projekt na upadek narazić; niejeden może dla tego tylko wyrażenia odrzuciłby całkowite prawo. W interesie więc ogółu, w interesie samego projektu wzywam kolegę Wołowskiego, aby odstąpił od zmiany, przez siebie proponowanej«.

JW. Roman Sołtyk: »Kiedy na ostatniej pamiętnej sessyi w połączonych Izbach był przeczytany przez JW. Niemcewicza akt odpadnięcia od tronu, zdawało mi się zaraz, że niezupełnie jest dokładnym, ale gwałtowność okoliczności i wniesiony wykrzyk: »Niema Mikołaja!« zimnego nie dozwoliły zastanowienia się; przeto sądzę, że troskliwość JW. Wężyka może tu być zaspokojoną i jesteśmy upoważnieni do przyjęcia wstępu tego projektu«.

JW. Jan hr. Ledóchowski: »Uwaga kolegi Wężyka jest niestosowna, nie są to prywatne stosunki majątkowe, gdzie, jeśli się ojca wywłaszczy, syn, wnuk, może jeszcze rościć prawa; tu, nadając sobie prawo rozrządzania tronem, całą dynastyę usunęliśmy od niego. Jakaż tu może być wątpliwość?«

JW. Posturzyński: »Mówiąc przeciw połączeniu praw, miałem na uwadze nagłą potrzebę rządu; kwestya o wyłączeniu od tronu rodziny Romanowów jest tem samem wątpliwą, że różne głosy odzywają się w tym względzie. Nie jestem przeciwny udoskonaleniu uchwały z d. 25 b. m. i r., lecz to winno być przedmiotem oddzielnego aktu«.

JW. Wężyk: »Chcę odpowiedzieć na wyrazy kolegi Ledóchowskiego. Nie powiedziałem, że familia Romanowów może sobie rościć prawo do tronu naszego; aleśmy nie odsunęli całej dynastyi; mogą więc konkurować, podobnie, jak ktokolwiek inny. Zaś co do kolegi Chomentowskiego, odpowiadam, że wten-

czas zrzucono z tronu Karola, kiedy się krwi potoki lały po ulicach Paryża; wtenczas Belgowie uznali się niepodległymi, kiedy książe Fryderyk ulice Brukseli krwią obywateli broczył«.

JW. Jan hr. Ledóchowski: »A u nas wtenczas, kiedy w imieniu Cara moskiewskiego, pana swego, feldmarszałek zabałkański śmiał zagrozić zniszczeniem krajowi naszemu. Nikt zaś z rodziny Romanowów nie może rościć sobie praw do tronu naszego, bo ich prawa zdeptane i de facto i de jure«.

JW. Marszałek: »Wracamy do głównej kwestyi: Czy redakcya wstępu będzie przez Izbę przyjęta?«

JW. Biernacki: »Jeden z kolegów uważał, że uchwała z d. 25 b. m., jakkolwiek ważna, ogołocona jest z form prawnych, bo nie była dyskutowana w rozłączonych Izbach; możemy więc teraz nadać jej te formy. Inny z kolegów wniósł wątpliwość, czy sam naczelnik, czy cała dynastya oddaloną jest od tronu. Detronizacyę tę w formę najwyraźniejszą przybrać należy. To było właśnie powodem Komisyom do oddzielenia projektów, lecz, gdy Izby inaczej się zgodziły, powinniśmy przynajmniej z gruntowną postępować rozwagą. Popieram więc wniosek, aby sessya choć na kilka godzin zalimitowaną została«.

JW. Barzykowski: »Dyskusye po dyskusyach trwonią czas; godziny po godzinach upływają, a niema Rządu, któryby silnie władał. Każdy swoje wnioski przedstawia, jak lepsze, najlepsze; działa tu miłość własna. Należałoby poprzestać na projekcie Komisyi, czy ma prawo do nas familia Romanowów, czy nie? Bohaterska młódź nasza rozstrzygnie; krew, a nie pismo. Od dnia 29 listopada już to jest postanowione. Zostawmy temu plemiennikowi Litwy ostatni skutek uchwał naszych. Tu jest prosty projekt do Rządu. Wniosek JW. Wołowskiego będzie najwłaściwszy, gdy się konstytucyi pisaniem zajmiemy; teraz pewno w piersiach Polaka nie panuje żaden Car ruski, a wojsko najlepiej tego dowiedzie«.

JW. Świdziński: »Stan kwestyi jest zawikłany; mieliśmy wstęp, wypływający z aktu 25 b. m., lecz to połączenie kwestyi zawikłało ją: po wyznaczeniu Rządu zajmiemy się tą materyą. Nikt nie zaprzecza, że akt z d. 25 może być niedokładny, i na tej zasadzie pozwoliliśmy na połączenie«.

JW. Wołowski: »Odpowiadam JW. Barzykowskiemu: nie

żadna miłość własna, ale istotne położenie rzeczy nagliło mnie, abym tak przedstawił tę rzecz, jak wczoraj rozbieraną była w Komisyach. Nie narzucam nikomu mego zdania; jeśli Izba nie przystaje na moją redakcyę, odstępuję«.

JW. Radoński: »Lubo wniosek kolegi Wołowskiego, dla ważności swojej, nie mógł tu znaleść miejsca do dyskusyi, sądzę jednak, że po wyrazaah: »z cesarzem rosyjskim«, trzebaby dodać: jako królem polskim«.

JW. Wołowski: »Jako byłym królem polskim«.

JW. Sekretarz odczytał wstęp:

»Izba Senatorska i Izba Poselska, stosownie do przedstawionego im przez Komisye sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Komisyi, zważywszy: iż wskutek uchwały sejmowej, na d. 25 stycznia b. r. w połączonych Izbach zapadłej stosunki polityczne z cesarzem rosyjskim zerwane zostały, i przekonawszy się o potrzebie postanowienia Rządu tymczasowego, uchwaliły i uchwalają, co następuje«: — na redakcyę którego Izba się zgodziła.

Następnie **JW. Sekretarz** czyta art. 1 projektu JW. Wołowskiego, przyjętego przez Komisyę: »Tytuł I. i rozdział II. tytułu III. ustawy konstytucyjnej Królestwa Polskiego, oraz mające z nimi związek przepisy, statutami organicznymi i innemi prawami i postanowieniami objęte, niemniej art. 108, co się tycze książąt z krwi cesarsko-królewskiej, uznają się odtąd za nieobowiązujące«.

JW. Wołowski: »Dwa artykuły, podane tu przez Komisye, osobno umieszczone, były dostateczne, lecz gdy są połączone z projektem o Rządzie, potrzebują dodania artykułu trzeciego. Ten zadosyć uczyni żądaniu kolegi Posturzyńskiego, bo rzeczywiście z powodu odrzuconych postanowień, w przełożonem teraz prawie o Rządzie liczne przepisy konstytucyi dotychczasowej zmienione być muszą«.

JW. Roman Sołtyk: »Wyjaśnienia przez kolegę Wołowskiego są nadzwyczajnie ważne, bo oświadczają nam, co mamy z konstytucyi wymazać, a co zostawić. Gdy mamy niweczyć prawa, wnoszę, aby te artykuły i tytuły, które mają być wykreślone, teraz odczytane zostały«.

JW. Marszałek: »Ja sądzę, że to byłoby próżną stratą czasu, bo te wszystkim Członkom dokładnie są znane«.

JW. Roman Sołtyk: »Skoro to koledzy tak uznają, ja chętnie odstępuję«.

JW. Gliszczyński: »Kiedyśmy, jakkolwiek małą większością głosów, połączyli dwa projekta: ustanowienie Rządu tymczasowego, z ustawą, która nas na zawsze ma obowiązywać, mniemam, że w art. 1 należy zrobić tę zmianę, iż po wyrazie: »o d t ą d« należy dodać: »n a z a w s z e«.

JW. Swiniarski: »Rozbiór art. 1 nagły nie może być doskonałym; domysłom nie należy nic zostawiać. Trzeba więc z ostrożnością dyskutować«.

JW. Posturzyński: »Kiedy art. 1 tytułu pierwszego konstytucyi jest uchylony dlatego, żeśmy się ogłosili niepodległymi, czemu ma pozostać trzeci? Od d. 29 listopada zapadły już rozmaite ustawy; można więc zostawić rzeczy in statu quo, bo prawa późniejsze uchylają dawniejsze, a jeśli mamy się wysławiać co do litery, proszę o zmianę prawie całego art. 3, art. 86, 87, 88 i innych tytułu 2.

JW. Augustyn Morzkowski: »Proszę JW. Marszałka o zasolwowanie sessyi, nie dla udokładnienia projektu, ale dla wyznaczenia deputacyi, z kilku mówców złożonej, którąby zawezwała Rząd do zawarcia zawieszenia broni z Moskalami, bo nim my ten projekt ukończymy, oni kraj zajmą. Tylu teraz mamy mówców; nie wiem, czy to wina galeryi, czy też gazet?«

JW. Biernacki: »Ważną jest rzeczą, żeby Naród wywarł całą dzielność; ofiarował już swój majątek, swoją krew; możemy więc działać, lecz musimy się wprzód zabezpieczyć przeciw anarchii bezrządów«.

JW. Jabłoński: »Troskliwość kolegi Posturzyńskiego znajduję zbyteczną, gdyż projekt mówi, że Komisye mają zwoływać Sejm«.

jW. Chomentowski: »Możemy uchylić artykuł 1, a na jego miejsce położyć art. 2, a tym sposobem wszelkie kwestye załatwionemi zostaną«.

JW. Morawski: »Zważając, ile ten projekt da powodów do dyskusyi, byłem za jego rozłączeniem; stanowi on tylko o tem, co już nigdy nastąpić nie może; trzebaby nam jeszcze prawa, zawieszającego niektóre artykuły z powodu zmiany form Rządu. Projekt ten da się pogodzić z obecnym«.

JW. Zwierkowski: »Art. 1 obejmuje usunięcie od tronu

Cesarza Rosyi. Troskliwość kolegów, aby reszta artykułów, wzmiankująca o królu, nas nie obowiązywała, w ten sposób usuniętą być mogła:

»We wszystkich artykułach konstytucyi, statutów organicznych, postanowień, praw, gdzieby atrybucye, wyłącznie Królowi służące, wskazane były, służą Sejmowi lub władzom od Sejmu ustanowionym z wyrażeniem udziału tychże atrybucyi«. To przecięłoby wszelką wątpliwość«.

JW. Roman Sołtyk: »Ja mniemam, że troskliwość preopinantów mogłaby być tem zaspokojona, gdybyśmy zaraz po ustanowieniu tego prawa wybrali Komisyę do przejrzenia konstytucyi«.

JW. Marszałek: »Możeby następująca redakcya zaspokoiła troskliwość Izby: »Wszystkie artykuły ustawy konstytucyjnej, statutów organicznych i innych praw, dotyczące się osoby Króla, uchylają się«.

JW. Biernacki: »Trzebaby tu jeszcze dodać wyrazy: p r e r o g a t y w k o r o n y«.

JW. Czarnocki: »Idzie nam tu o osobę, nie o prerogatywy«.

JW. Kaczkowski w głosie swoim porównywał pod dyskusyą będący projekt z konstytucyą i zwracał uwagę na ich sprzeczności; szczególniej zaś zastanawiał się nad wyrażeniem, w art. 1 projektu umieszczonem: »w ł a d z y k r ó l e w s k i e j, n i n i e j s z e m p r a w e m o k r e ś l o n e j«; rozbierając, jaka to jest władza królewska, ile projektem, pod dyskusyą będącym, jest określona; niedostateczność projektu wykazywał.

JW. Marszałek: »Odpowiadając na wniosek JW. Kaczkowskiego, mam honor na to zwrócić jego uwagę, że wyraz: »o k r e ś l o n y«, użyty w art. 1 oznacza: że władza Rządu jest ani mniejsza, ani większa, jak królewska. Kiedy przyjdzie nam przeglądać wszystkie prawa, zmienimy i przytoczone przez JW. Kaczkowskiego artykuły konstytucyi, a nieobjęte artykułami przedwstępnymi projektu«.

JW. Wołowski: »Wszystko to może być załatwionem, jeżeli przyjmiemy art. 3. W art. 1 tytuł 1 i rozdział II tytułu III wyraźnie są zniesione; podobnież wyraźnie jest usunięty art. 108, co się tyczy książąt krwi cesarsko-królewskiej. Innych zaś artykułów, mówiących o książętach krwi, nie potrzeba usuwać, gdy nie ma dodanego wyrazu: c e s a r s k i, bo po wyborze no-

wego Króla też same prerogatywy mogą służyć książętom z jego familii. W miejsce Króla wchodzi Rząd Narodowy, dlatego zatrzymujemy w swej mocy w art. 2 wszelkie przepisy konstytucyi, nie zmienione nowemi uchwałami. W art. 3 zawieszamy wszelkie przepisy konstytucyi, niezgodne z obecnem położeniem rzeczy, które jednak, po skończonem bezkrólewiu przywrócić będzie można, jeśli wtenczas ostatecznie nie będą zmienione«.

JW. Swidziński: »Przyznaję trafność wnioskom JW. Kaczkowskiego, nie mogę zaś dzielić zdania JW. Marszałka co do znaczenia wyrazu: określonej. Myślą było redakcyi, że tyle tylko Rząd ma władzy, ile mu obecna uchwała nadaje, reszta zaś atrybucyi pozostaje przy Sejmie; nim się on rozejdzie, będzie musiał stanowić o przedmiotach przez JW. Kaczkowskiego (poruszonych), lecz nim to uczyni, może wyrzec względem Rządu Narodowego«.

JW. Wołowski czyta poprawioną redakcyę trzech pierwszych artykułów:

Art. 1. Tytuł 1 i rozdział 2 tytułu 3 ustawy konstytucyjnej Królestwa Polskiego, oraz mające z nimi związek przepisy, statutami organicznymi i innemi prawami i postanowieniami objęte, niemniej art. 108, co się tyczy książąt z krwi cesarsko-królewskiej, uznają się odtąd za nieobowiązujące.

Art. 2. Wszelkie inne przepisy ustawy konstytucyjnej, oraz mające z nimi związek przepisy, statutami organicznymi i innemi prawami i postanowieniami objęte, utrzymują się w swej nienaruszonej mocy, o ile przez uchwały niniejszego Sejmu nadzwyczajnego zmienionymi lub uchylonymi nie były, i jeszcze zmienionymi lub uchylonymi nie zostaną.

Art. 3. W czasie teraźniejszego bezkrólewia rozdziały: 1, 3 i 4 tytułu III ustawy konstytucyjnej zawieszają się w swej mocy, i również, aż do wyboru nowego Króla, zawieszają się w swej mocy wszelkie artykuły, gdzie osoba Króla i jego familia lub ich prerogatywy są wzmiankowane, a w miejsce tychże wstępują przepisy, artykułami następującymi objęte«.

Głosy: »Nowej redakcyi«.

JW. Marszałek: »Przystąpimy więc do wotowania przez powstanie«. — Większość okazała się za przyjęciem. »Teraz następuje art. 4, a dawnego projektu 1-szy«.

JW. Swidziński: »Uwagi kolegi Jabłońskiego zmieniły redakcyę tego artykułu, nie rzecz, w następujący sposób: »Sprawowanie władzy królewsko-konstytucyjnej, przez niniejsze prawo określonej, powierza się Rządowi Narodowemu Królestwa Polskiego. Dopełnia on w całej rozciągłości wszelkie działania władzy rządowej«.

JW. Biernacki: »Nie należy mówić: królewskiej, lecz: rządzącej, bo zbyt mało nadajemy władzy Rządowi, cień mu tylko władzy królewskiej zostaje«.

JW. Morawski: »Peryod ten: »Dopełnia on«... — zupełnie już niepotrzebny«.

JW. Wężyk: »Nie można zachować wyrażenia: »władzy rządzącej«, bo konstytucya jej nie określa, tylko królewską«.

JW. Jabłoński: »Należałoby tu dodać: i przez niniejsze prawo«.

JW. Kl. Witkowski: »Wątpliwość tę już wstępne trzy artykuły zniosły«.

JW. Roman Sołtyk: »Zgadzam się z kolegą Morawskim, że niepotrzebny ostatni peryod art. 1-go«.

JW. Marszałek: »I ja jestem tego zdania«.

JW. Swidziński: »Przychylamy się do tej zmiany, bo ten dodatek robiłby wątpliwość, lecz nie zgadzam się na wyrażenie: »władzy rządzącej«. Celem Komisyi było objawić, że władza królewska jest tylko zastąpioną, a nie wykreśloną«.

JW. Biernacki: »Ja proponuję redakcyę, wyjętą z art. 35 konstytucyi: »Rząd narodowy sprawuje władzę wykonawczą w całej swojej rozciągłości, wszelka władza wykonawcza lub administracyjna od niego tylko pochodzić może«.

JW. Swidziński: »Lecz tu nie jest mowa o władzy wykonawczej, ale o rządzącej«.

JW. Jan Ledóchowski: »Jest to władza nakazawcza«.

JW. Swiniarski: »Wczoraj mówiliśmy o projekcie, dziś tylko o artykułach przemawiać będę. Rząd ma się składać z członków wybranych, nie z króla; nie sprawowanie władzy, ale zastępowanie im jest powierzone«.

JW. Jabłoński: »Zastępstwo tam tylko może mieć miejsce, gdzie jest Król«.

JW. Łuszczewski: »Zgadzam się, aby nie było wyrazu:

władza królewska, bo przekonany jestem, że i cienia władzy królewskiej niema w projekcie. Tak słabe są atrybucye, nadane Rządowi Narodowemu«.

JW. Józef Ledóchowski: »Sądzę, że zdania byłyby pogodzone, gdyby była redakcya taka: »Sprawowanie władzy rządzącej w zastępstwie władzy królewskiej«.

JW. Szaniecki: »Wczoraj zapisaliśmy się do głosu nad całym projektem; spodziewam się, że dziś nam nie będą wzbronione i że równie, jak wczoraj, wolno będzie z pisma czytać«.

JW. Marszałek: »Zdaje mi się, że przy rozważaniu szczegółów projektu, każdy znajduje dziś porę wynurzenia tego, co wczoraj miał powiedzieć. Kto chciał mówić o ogóle, musiał się nad szczegółami zastanawiać. Co się zaś tyczy czytania, nie mogę od prawa odstąpić«.

JW. Łuszczewski: »Przyjęliśmy zasadę rządu monarchicznego, a Króla nie mamy«.

JW. Marszałek: »To też to nie jest Rząd stały, dopóty albowiem tylko trwać może, dopóki Sejm, właściwie na to postanowiony przez Naród, nie wyrzecze zasad przyszłego Rządu«.

JW. Łuszczewski: »Rząd musi być mocny«.

JW. Marszałek: »Jeśli ma być mocnym, to mu w szczegółach tę moc nadajmy«.

JW. Szaniecki: »Z ogółu wywiążą się szczegóły; jeśli projekt przeciwny jest uchwałom Sejmu....«

JW. Roman Sołtyk: »Nie można się cofać w tył; żałujemy czasu na dyskusye, na extra-dyskusyach nie możemy go trawić«.

JW. Jan Ledóchowski: »Teraz widzicie, koledzy, że komisarze nie zabierają głosu, ale kolega Szaniecki chce projekt w tył cofać. Zgorszenie robi w Izbie«.

JW. Swidziński: »Tak jest, prosimy pana o ułatwienie, pan nie potrzebujesz pisma; znamy, z jaką się łatwością wysławiasz, lecz tylko ciągłe zapory stawiasz nam pan w obradach«.

JW. Szaniecki: »Jeśli JW. Ledóchowski przewiduje, że moje uwagi tak są ważne, iż cały projekt obalić mogą, czemu mi wzbrania głosu«.

JW. Marszałek: »Niech się dyskusye nie zmieniają w osobistości; umysły nadto są wzburzone, przeto limituję sesyę do godziny 6 w wieczór«.

Posiedzenie popołudniowe.

Po zgromadzeniu się Członków o godzinie szóstej wieczornej **JW. Sekretarz** sprawdził listę obecności. Obecnymi byli:

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan Hrabia Ledochowski. Ferdynand Walewski. Józef Gostkowski. Jan Bukowski. Jan Szymczykiewicz.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Władysław Sołtyk. Franciszek Jabłoński.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński. Józef hr. Ledóchowski. Antoni Suchodolski. Franciszek Sołtyk. Andrzej Deskur. Roman Sołtyk. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski. Jan Pusztynika. Ignacy Żeleński. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński. Jan Gratkowski.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Teofil Morawski. Jan Nep. Gliszczyński. Marcin Radoński. Stanisław Kaczkowski. Rafał Pstrokoński. Kazimierz Bartochowski. Alojzy Biernacki. Kantorbery Tymowski. Władysław hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Sebastyan Szymoński. Antoni Jaksiewicz. Stanisław Miączyński. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Ignacy Bielski. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski. Józef Chrząnowski. Tomasz hr. Wyszyński. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Jan Kuczewski. Paweł Cieszkowski. Wojciech Węgleński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki. Stanisław Barzykowski.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Stanisław hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Franciszek Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Franciszek Trzciński. Augustyn Słubicki. Józef Kretkowski. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Franciszek Wołowski. Ksawery Czarnocki. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Żwan. Wincenty Waszkiewicz.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Ludwik Bieniecki. Franciszek Zalewski. Jan hr. Jezierski. Władysław Zawadzki. Ignacy Wężyk. Teodor Jasieński.

Deputowani: JW. Franciszek Obniski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Franciszek Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski. Wincenty Kruszewski.

JW. Marszałek: »JW. Zastępca Ministra sprawiedliwości uwiadomił mię, że sąd kryminalny województw Mazowieckiego i Kaliskiego zawyrokował, aby JW. Józef Lubowidzki odpowiadał z obserwacyi policyjnej, a nie z aresztu.

Zajmiemy się teraz dalszym rozbiorem projektu do prawa o składzie Rządu. Daremnie byłoby tu przypominać, jak są drogie chwile; wszyscy o tem jesteśmy przeświadczeni i będziemy postępować z powagą i godnością, jaka reprezentantom Narodu przystoi. Pierwsza część projektu dziś rano zadecydowana; przechodzimy teraz do drugiej; gdy zaś do niej wiele głosów jeszcze wczoraj się zapisało, zapytuję, kto zechce mówić nad ogółem, zawsze jednak podług przyjętej zasady, a kto zostawia sobie głos do szczegółów?«

JW. Swiniarski: »Ponieważ ogół składa się ze szczegółów, przeto ja, mówiąc o ogóle, tem samem nad szczegółami zastanawiać się będę«.

JW. Marszałek: »Lecz jeśli każdy, nad ogółem mówiąc, szczegóły rozbierać będzie, cóż stąd wyniknie? iż, gdy kilku z członków Izby zdanie swe otworzy, zapomnianem prawie będzie to, co JW. Pan o szczegółach powiesz. Co do wolności czytania, ponieważ kwestya ta znowu się wznawia, zdaje mi się, że sama słuszność wymaga, że na ten jeden raz, gdy już przy tym projekcie zaczęto pisane głosy czytać, odstąpić od prawa wypadnie. Oddam więc tę kwestyę pod wotowanie, ponieważ słyszę sprzeczne w tym względzie głosy«.

JW. Franciszek Sołtyk: »Niewątpliwa jest dążność całej Izby, aby dyskusyę skracać; spodziewam się więc, że i komisarze odstąpią od wolności czytania, prócz tych, co wprowadzają projekta«.

JW. Jasieński: »Ja sądzę, że, gdybyśmy rzecz tę mieli podać pod wotowanie, byłoby to nie podług prawa, bo należałoby wprzód podać projekt na piśmie, a nawet przesłać do Izby Senatorskiej«.

JW. Marszałek: »Nie chcę wprowadzać zwyczaju tego na

zawsze, tylko na ten jeden raz dlatego, że się już dotąd tak praktykowało«.

JW. Niesiołowski: »Chcąc stanowić nowe prawo, nie trzeba wykraczać przeciw organizacyi Izb. Aby znieść choć na chwilę prawo, trzeba wniosek przesłać do Komisyi. Wotowanie na kwestyę przeciwną prawu jest nieprawne; zresztą, jeśliśmy złamali prawo, nie można za prędko do niego wrócić«.

JW. Rostworowski: »Ja tylko to mam do nadmienienia, że wiadome nam są skutki Czteroletniego Sejmu. Dwugodzinne mowy czas zabijały, możeby i dziś to samo było; prawo nasze słusznie to przewidziało.

JW. Marszałek: »Właśnie dlatego byłoby lepiej, ażeby rzecz wotowaniem rozstrzygnąć«.

Głosy: »Prosimy o wotowanie«, — którego skutek okazał się przeciwko czytaniu.

JW. Swiniarski: »Pomijam pierwiastkowe artykuły, jako już przez Izbę przyjęte. Lecz co do liczby osób, Rząd składać mających, władza prawodawcza rządząca ma być w stosunku numerycznym odwrotnym (do) osób. Dokładność wymaga większej liczby, sprężystość przeciwnie ujednostkowienia: przeto winniśmy być za liczbą, zbliżającą się do niego, a więc za trzema. Co do art. 6, budżet, przez Komisye zatwierdzony, uważam jako zamach, wymierzony na kardynalne prawo sejmujących. Jest to jedno z pierwszych pogwałceń, stąd jestem przeciwko udziałowi tej władzy Komisyom, bo to winno do Sejmu należeć. W art. 7 prawo wypowiedzenia wojny zostawione jest Rządowi za zniesieniem się z Komisyami. Artykuł ten przypomina nam niedawne działania Rządu pod namiestnikami, gdzie jeden palec pisał prawo, drugi je mazał. Przed kilku dniami zostawiliśmy to Sejmowi. Dalej, w art. 13: Komisye składać się mają z liczby parzystej, a w przypadku równości zdań nie wiem, jakie jest zaradzenie. Nie pozostaje nam jak tylko przemówić teraz do tych, którym mają być poruczone losy naszej Ojczyzny: »Bądźcie ojcami Ojczyzny!« Możemy się do nich odezwać słowami weterana naszej wolności, Stanisława Sołtyka do Stanisława Poniatowskiego: »Postępowanie wasze, od którego los w przyszłości zawisł, gotuje wam kartę złotą lub czarną«.

JW. Kasztelan Dembowski: »Z powodu głosu JW. Swiniar-

skiego, który sądzi, że budżet na r. 1831 jest już zatwierdzony, mam sobie za obowiązek rzecz tę wyjaśnić. Budżet jest dopiero zaproponowany, ale jeszcze nie zatwierdzony, jest równie pilnym, jak ustanowienie Rządu, bo władza obecna nie ma prawa czynić wydatków, które są znaczne, nagłe i ciągłe«.

JW. Łuszczewski: »Skład rządu reprezentacyjno-monarchicznego jest zupełnie zastosowany do przyjętej zasady następstwa tronu dlatego, że otoczony jest opinią Narodu; to, co traci monarcha na tych ograniczeniach, to zyskuje na jednostajności w działaniu, lecz widzę, że w tym projekcie odjęte są wszystkie korzyści władzy rządzącej, cóż stąd wnosić? Oto Rząd taki, nie mający dosyć mocy i sprężystości, musi ulegać fakcyom i rozterkom domowym. Z tego powodu jestem przeciw projektowi. Artykuł 2 nadaje trzem osobom głos stanowczy, przez co zdaje się, że w liczbie małej łatwo zgoda może nastąpić, ale są doradcy, są dodani Ministrowie, którzy nie stanowią, ci przeto mogą stawać w opozycyi. Stąd wszystkie decyzye będą stanowione większością dwóch przeciw jednemu, ale doradcy przyłączą się do mniejszości, a stąd dziesięciu będą przeciwnego zdania, dwóch zaś postąpią wbrew opinii Narodu. Tu już znajduję wadę dyskredytowania, a stąd upadek.

Artykuł 5 mówi o mianowaniu Wodza. Dawniej dowództwo było przy Królu, a tu Wódz obcy może będzie miał inne cele, przeciwne stolicy i odwrotnie. Łatwiej zmienić Ministrów, jak Wodza, a to bez narażenia na stratę Rzeczy Pospolitej dziać się nie może. Odpowiedzialność Ministrów jest tu tylko imaginacyjna, bo jeżeli Minister będzie działał w duchu tego Rządu, to opinia Narodu nie do Ministra będzie przywiązana, ale do tego, co mu będzie rozkazywał. Jeżeli zaś Minister zechce być w opozycyi z Rządem, to sprawi opóźnienie interesu. Na to niby już jest zaradzone, że Komisye będą decydować, ale to tylko pozornie, bo Komisye są władzą prawodawczą, a gdy będą kontrasygnować, będą się mieszały do nie swoich rzeczy, bo do władzy wykonawczej; jeśli zaś będą stanowiły prawa, to uchybią Sejmowi; więc zawsze będzie niesprawiedliwe żądanie. Jeśli Komisye zechcą się wdawać w te władze, to wszystkie inne władze ustać muszą, bo one wszystko w sobie połączą. Jeśli się zaś do niego wdawać nie będą, staną się

niepotrzebne, stąd będziemy mieli 31 królików; tych gdy zechcemy opłacać, skądże fundusze weźmiemy?«

JW. Mazurkiewicz: »Dziś daremną jest rzeczą mówić o ogóle, na szczegółach ograniczyć się muszę. Artykuł 2 oznacza liczbę osób, Rząd składających; zdaje się jednak, że powszechnem jest życzeniem, ażeby pięć osób Rząd składało, lecz zastępców dwóch będzie dostatecznie. Co do budżetu, głos JW. Kasztelana Dembowskiego przekonał nas, że jeszcze nie jest zatwierdzony. Sejm ma do tego prawo, niechaj go więc przejrzy. Jeśliby chciał się Sejm zalimitować, mógłby zastrzedz kredyt Rządowi, któryby się składał częścią z przewyżki 31,000.000 na wydatki tegoroczne, częścią byłby otworzony w banku. Co się tyczy limity Sejmu, sądzę, że Deputacyi tylko Sejmowej służyć może prawo zwoływania Sejmu«.

JW. Ignacy Starzyński: »Sądziłbym to za obrazę odstępować od głosu; twierdzę więc, że Ministrów Izba mianować powinna«.

JW. Marszałek: »Gdy już wyczerpnięte zostały wszystkie głosy, przedstawię tu Izbie dwie redakcye art. 4: jedną JW. Swidzińskiego, drugą JW. Biernackiego [1]).

JW. Swidziński czyta:

»Art. 4. Sprawowanie władzy królewskiej konstytucyjnej powierzonem zostaje Rządowi Narodowemu Królestwa Polskiego, o ile niniejsze prawo ją zakreśla, reszta władzy takowej zostaje przy obu Izbach«.

Izba przyjmuje redakcyę JW. Swidzińskiego.

JW. Swidziński czyta art. 5, a dawnego projektu 2-gi:

»Rząd Narodowy składać się będzie z trzech członków, z których jeden będzie prezydujący. Działania jego jedynie w zupełnym komplecie odbywane i większością zdań rozstrzygane być mają. Będzie prócz tego trzech zastępców, którzy przy obradach przytomni z głosem doradczym być mogą. W razie nieobecności lub ubytku którego z członków Rządu, tenże zastąpionym być ma przez zastępcę, który wówczas głos stanowczy mieć będzie, lecz prezydowanie, w razie nieobecności prezesa, zawsze przy członku, który przy wyborze najwięcej miał kresek, pozostanie. Gdyby Wódz Naczelny zasiadał w Rzą-

[1]) Por. wniosek Biernackiego wyżej, str. 307 [P. W.].

dzie z głosem stanowczym, przybranym być winien jeden z zastępców dla uniknienia równości zdań«.

JW. Chodecki: »Podług mnie, Rząd z pięciu odpowiedzialnych Narodowi członków bez zastępców składać się ma, a gdy Wódz Naczelny przybędzie do rady, to jeden nie przybyć, ale ubyć powinien i to najmniej kresek mający«.

JW. Józef Ledóchowski: »Rząd Narodowy nie może podług mego przekonania i nie powinien z trzech tylko osób być złożonym, bo byłoby trudno, a nawet niepodobna, by wybór nasz mógł paść na trzy osoby takie, któreby miały równe talenta i zdolności. Osoba więc, najwyższemi obdarzona zdolnościami, miałaby naturalnie wyższość nad dwiema innemi, stąd bylibyśmy rządzeni tylko przez jedno indywiduum, co byłoby przeciwne celowi. Na poparcie zdania mego niech mi się godzi zwrócić uwagę na geniusz jaśniejący w początku wieku obecnego; trzech było we Francyi konsulów, a wyższość jednego (sprawiła), że dwaj drudzy byli martwym celem trzeciego. Przeto wnoszę, by nie ograniczać wyboru do trzech, ale do siedmiu, a minimum pięciu«.

JW. Jabłoński: »W dniu wczorajszym czytane przezemnie uwagi nie zostały bez skutku; widzę już niektóre wyrażenia poprawione, usunięte słowa, które mogłyby zgubny wpływ na Rząd wywierać, ale, co do rzeczy, Komisye nie widziały się władnemi do umieszczenia zamiast trzech zastępców, pięciu doradców naczelników wydziałów; proponowani w projekcie zastępcy są zupełnie niepotrzebni, chyba dlatego ustanowieni będą, aby nawet w czasie kompletu rady niewłaściwe miejsca zajmowali«.

JW. Chomentowski: »Gdzie kolegialność Rządu jest wymaganą, zdaje się niewątpliwem, że im mniej osób, tem Rząd jest sprężystszy. Sądzę przeto, że kolegialność ta do trzech byłaby za zbyt ograniczoną, bo, gdyby jedna wzięła przewagę, to jednaby tylko rządziła, a za zły skutek dwie inne odpowiadaćby musiały; jestem przeto za pięcioma i nigdy ani mniej, ani więcej osób decydować nie powinno. Mają być nadto dwaj zastępcy na przypadek nieobecności członków. Wnoszę nadto, aby osoby, wybrane do Rządu i na zastępców, żadnymi innymi obowiązkami nie trudniły się«.

JW. Ignacy Starzyński: »W utworzeniu Dyktatury ten sam

miano cel, co i w proponowanym Rządzie, t. j. skoncentrowanie władzy. Podług mnie jednak wnoszę, aby było tylu członków, ilu Ministrów t. j. pięciu. Zresztą zgadzam się z JW. Chomentowskim i Ledóchowskim«.

JW. Turski: »Mówiłem przeciwko Dyktaturze; teraz sądzę, że najlepiej będzie wybierac osób pięć, t. j. prezesa i czterech członków. Komplet ścisły mógłby być z trzech osób, a więc bez zastępców«.

JW. Morozewicz: »Wszyscy prawie mowcy zgodzili się na to, że Rząd z pięciu osób powinien się składać. Upatrywali, że w tej liczbie tylko dadzą się osiągnąć korzyści z kolegialności. Lecz gdzie nie radzić, ale decydować przystoi, tam władza powinna być jedna. Mimo świeżego doświadczenia na Dyktatorze, gdybym miał gwarancyę moralną o moralnym charakterze i zdolnościach jednej osoby, nie wahałbym się jej całą poruczyć władzę. Dla działań wojennych, dla sprawy ruchu, nie spoczynku, najmniejsza liczba jest najlepsza. Wprawdzie pomiędzy trzema jeden bierze górę, w konsulacie Bonaparte wziął przewagę. Gdyby mógł się między nami taki geniusz znaleść, byłoby to największem dla nas szczęściem. Stan ducha Europy odmienny jest teraz od czasu, w którym Napoleon Francyę ujarzmił, zmęczoną rewolucyami. Tyranii nie potrzeba się obawiać, gdzie trwają narady sejmowe. Pokazało się to na Dyktatorze; upadł od chwili, gdy jego pomysły sprzeczne były z wolą Narodu. Nie przyszło nawet do postępowań, były to raczej ujemne postępowania; wina jego, że nie dość działał. Tego skoncentrowania władzy nawet w jednej osobie w chwili ruchu nie uważam za nieszczęście, lecz jeśli Izba jest za pięciu osobami, ja z mego przekonania zrobię ofiarę«.

JW. Franciszek Sołtyk: »Będąc zdania kolegów za pięcią osobami, cofam dla oszczędzenia czasu obszerne pismo, które w tym względzie wygotowałem«.

JW. Wiszniewski: »Już w dniu wczorajszym mówiłem, dlaczego pięć osób, a nie trzy, należy na czele Rządu umieścić. Z redakcyi okazuje się, że zamiast pięciu członków będzie siedmiu. Wczoraj zaś Radę Ministrów odrzucono dla liczby siedmiu. Sądzę przeto, iż powinno być pięciu, ale rząd taki nie może być odpowiedzialnym przed Narodem, boby się to sprzeciwiało wszelkim zasadom konstytucyjnym«.

JW. Szymczykiewicz: »Jestem za liczbą pięciu osób do Rządu; wnoszę jednak, aby równe mieli znaczenie. Komplet konieczny składałby się z trzech osób; kiedy zaś Wódz Naczelny zasiadał na radzie, jeden z członków powinienby ubyć«.

JW. Faltz: »Wszyscy się zgadzają na liczbę pięciu, w takim razie niepotrzebni są zastępcy. W razie nieobecności którego z członków, komplet składałby się z trzech osób. Gdyby mieli być zastępcy, nie wiadomo który z nich miałby zastępować, czy ten, co najwięcej miał kresek przy wotowaniu, czyli też ten, na któregoby się pozostali członkowie Rządu zgodzili. W projekcie jest powiedziane: »Gdyby Wódz Naczelny zasiadał...« — lepiejby było: »gdy zasiadać będzie...«, ponieważ prawem mu jest zaręczona możność zasiadania w Rządzie«.

JW. Wołowski: »Co się tyczy liczby, dwóch zdań mieć nie mogę; lepsza jest liczba potrójna, niż pięciu; lecz większość jest za pięciu, wtenczas komplet byłby z trzech, a zastępcy niepotrzebni. Słuszna jest rzecz, że członkowie Rządu nie mają mieć żadnych innych obowiązków. Co się tyczy odpowiedzialności, ściągnęlibyśmy na siebie krytykę całej Europy, gdybyśmy podwójną zaprowadzili odpowiedzialność. Wybierając członków Rządu, powinniśmy ich otoczyć nieograniczonem zaufaniem; do Ministra zaś należy nie kontrasygnować postanowień sprzecznych z prawem«.

JW. Łempicki: »Powtórzyć tu można zdanie JW. Swidzińskiego, że siła ma się w stosunku odwrotnym do liczby. Co do głosu JW. Franciszka Sołtyka, myślę, że bezwzględnie, czy są osoby zdolne lub nie, na zasady powinniśmy uważać«.

JW. Zwierkowski: »Zdania dzielą się na trzy części: pierwsze za jedną osobą, drugie za trzema, trzecie za pięcioma. Co do jednej, wniosek upadł; o trzech tylko kilku mówiło. Ja jestem za pięcioma, pomimo tego, że jest sześć wydziałów ministeryalnych, bo jedna osoba będzie mogła zająć się przedmiotami, skarbowymi i wojennymi«.

JW. Markowski: »Ponieważ okazuje się, że więcej jest zdań, aby pięciu zasiadało w Rządzie, ta liczba, sądzę, zawsze być powinna, przeto należy ustanowić dwóch radców, by komplet był zawsze z pięciu«.

JW. Roman Sołtyk: »Ze wszystkich tu światłych głosów

pokazuje się, że większość Izby żąda, by było pięciu członków Rządu; moje zdanie jest podobneż; choć tu odpowiedzialność być nie może, bo reprezentują władzę królewską, jednak wielka jest odpowiedzialność moralna, która wpływ swój skuteczny na wszystkie części wywiera«.

JW. Dembowski: »Co do ilości osób, sądzę, że pięć jest przyzwoitsza«.

JW. Swirski: »Pewny jestem, że światło Reprezentantów dokona jak najlepiej tego wyboru. Nie umiem nawet znaleźć stanowczego zdania względem liczby osób, Rząd składać mających, tylko mam tu sobie za obowiązek rozwinąć teoryę odpowiedzialności Ministrów. Jak może Rząd być odpowiedzialnym, kiedy jest tylko sędzią przedstawień Ministrów? Sądzi on o potrzebie prawa lub postanowienia na mocy faktów i przedstawień Ministrów. Jeśli te są oparte na fałszywych zasadach winni są Ministrowie, ale nie Rząd, który je w dobrej wierze za prawdziwe sądził. Stąd pochodzi nietykalność Króla i nasz Rząd więc, wstępujący w prawa królewskie, odpowiedzialnym być nie może, tylko Ministrowie«.

JW. Swidziński: »Lubo najmocniej na Komisyach obstawałem za trzema osobami, aby zastępcy nie mieli głosu doradczego; gdy jednak w projekcie utrzymał się głos doradczy zastępców, a większość Izby chce liczbę członków, do Rządu należeć mających, do pięciu pomnożyć, kiedy szybkość działania i tak osiągniętą nie jest, bo doradcy czas będą zabierać, najlepiej więc będzie, jeśli się zgodzimy na pięciu członków, z koniecznym kompletem trzech i nie dodając nigdy zastępców«,

JW. Marszałek: »Zdaje mi się, że na ten wniosek większość się zgadza«.

JW. Wołowski czyta redakcyę:

»Rząd Narodowy składać się będzie z pięciu członków, z których jeden będzie prezydujący; działania jego w zupełnym komplecie odbywane i większością rozstrzygane być mają. Gdy Wódz Naczelny zasiadać będzie w Rządzie, w razie równości głosów wyjść ma członek, który przy wyborze najmniej miał kresek«.

JW. Dembowski: »Kiedy Wódz będzie zasiadał w Rządzie, konieczną jest rzeczą oznaczyć liczbę pięciu«.

JW. Marszałek: »Zdaje mi się, że trzeba naprzód postanowić, czyli mają być zastępcy, czy nie?

JW. Wężyk: »Znajduję redakcyę niestosowną co do nieobejmowania urzędów. Czy tu należą także Senatorowie i Reprezentanci? Nie chcemy takich świateł tracić. Kto będzie w Rządzie, nie może być Ministrem, ani piastować urzędu, czy władzy wykonawczej, czy wojskowej, lecz ja jestem zdania, że Senator i Poseł w Rządzie mogą zasiadać«.

JW. Jasieński: »Zgadzam się z JW. Wężykiem; wcześnie powinniśmy usunąć wszelkie wątpliwości. Co do liczby członków — dlatego Izba żąda pięciu członków, że trzech jest komplet niedostateczny, lecz wtenczas doradcy żadnego nie powinni mieć głosu, bo wiemy z własnego doświadczenia, co to są dyskusye i jakieby stąd było czasu spóźnienie«.

JW. Wiszniewski: »W redakcyi radziłbym umieścić, że Rząd składa się z pięciu osób nieodpowiedzialnych, że ci nie mogą mieć innego urzędu. Reprezentanci i Senatorowie mają być przez czas urzędowania w działaniach swoich zawieszeni, a dlatego chcemy mieć pięciu członków, aby nie było zastępców«.

JW. Zwierkowski: »Gdyby zasiadało czterech tylko członków, w razie równości zdań, nie chciałbym, żeby prezes rozstrzygał, bo miałby dwa głosy«.

JW. Deskur: »Ja jestem za pięcioma bez zastępców, a gdyby Naczelny Wódz był w Radzie, ten z członków winien ustąpić, który ma najmniej kresek; nadto by żaden członek Reprezentacyi lub Senator, do Rządu wybrany, nie zasiadał w Izbie«.

JW. Roman Sołtyk: »Zdaje mi się, że pięciu będziemy mieli członków, trzech składa komplet, a dwóch zostanie na zastępców«.

JW. Augustyn Morzkowski: »Czy mają być dwaj doradcy z głosem doradczym lub stanowczym? Podług mnie, nie powinni oni mieć żadnego głosu, tylko w przypadku zastępstwa. Gdyby wybór padł na Prezydującego w Senacie lub Marszałka Izby Poselskiej, czy ci mają sprawować swoje obowiązki w Izbach?«

JW. Marszałek: »To zapytanie winno być rozstrzygnięte; mojem zdaniem, Prezes Senatu i Marszałek, przez czas zasiadania w Rządzie, nie powinni mieć uczestnictwa w Izbach; władze te muszą być odłączone; świeże obecne doświadczenie jest już dowodem, że te czynności nie mogą się z sobą pogodzić«.

JW. Dembowski: »Chciałem powiedzieć to, co JW. Marszałek powiedział, ale przedewszystkiem należy wotować na zasadę, czy ma być pięciu członków z zastępcami, lub bez zastępców?«

JW. Swidziński: »Niedawno w tej samej Izbie, kiedy proponowano trzech członków w Rządzie, wszystkie głosy żądały pięciu; ledwo jeden głos wzniósł się za dwoma jeszcze zastępcami, a już wszyscy siedmiu chcą mieć członków, jakby nam nie chodziło o sprężystość Rządu; ja przekonany jestem, że i pięciu jest już zanadto. Jedynie się dlatego zgodziłem na tę liczbę, że komplet miał być z trzech, lecz dodanie dwóch zastępców powiększy niepotrzebnie dyskusyę; proszę więc o wotowanie, czy ma być pięciu, czy trzech członków w Rządzie?«

JW. Radoński: »Widoczna dążność jest głosów, by komplet nie był z trzech, ale z pięciu, dlatego aby działalność była w tej liczbie, nie należy powiększać liczby członków do siedmiu, ale tylko, aby było dwóch zastępców — na przypadek słabości członków — którzyby nie mieli głosów, tylko w zastępstwie«.

JW. Wężyk: »Jestem przeciwko dodawaniu zastępców, bo gdy ci tylko w zastępstwie zasiadać będą, nie będą obeznani z tokiem rzeczy i nie będą mogli stosownie radzić. W razie zaś zasiadania Naczelnego Wodza, członek najmniej kresek mający nie będzie obznajmiony z działaniami wojennemi«.

JW. Radoński: »Działania Rządu nie wymagają ciągłego obeznania się rzeczy z przedmiotami obradowanymi. Nie koniecznie potrzeba być in filo, dosyć będzie obznajmić się w ciągu obrad, zwłaszcza, że zawsze Ministrowie przedstawiają«.

JW. Marszałek: »Podaję tu kwestyę do wotowania: czy komplet będzie z trzech, czy z pięciu?«

Kwestyi tej nie przyjęła Izba.

»A więc nowa kwestya: czy ma być pięciu bez zastępców, lub też pięciu z dwoma zastępcami?«

Kwestyi tej także nie przyjęła Izba.

JW. Dembowski: »Może ta kwestya uczyni zadosyć żądaniu Izby: czy ma być członków pięciu, do kompletu

trzech, bez zastępców, czy też członków pięciu, z dwoma zastępcami, do kompletu pięciu?«

Kwestyę tę przyjęto.

JW. Marszałek: »Wzywam JJWW. Faltza, Plichtę, Niesiołowskiego i Żeleńskiego na asesorów do wotowania«.

Głosowano w następujący sposób [1]):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Ślaski, aff. Jan hr. Ledóchowski, neg. Ferdynand Walewski, neg. Michał Walewski, neg. Józef Gostkowski, neg. Jan Bukowski, neg. Jan Szymczykiewicz, aff.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski, aff. Władysław Sołtyk, aff. Franciszek Jabłoński, aff.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński, aff. Józef hr. Ledóchowski, neg. Antoni Suchodolski, aff. Franciszek Sołtyk, aff. Andrzej Deskur, aff. Roman Sołtyk, neg. Konstanty Swidziński, aff.

Deputowani: Franciszek Chomentowski, neg. Jan Pusztynika, aff. Ignacy Żeleński, neg. Ludwik Łempicki, aff. Jan Posturzyvski, aff. Jan Gratkowski, aff.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Teofil Morawski, neg. Jan Nep. Gliszczyński, neg. Marcin Radoński, neg. Stanisław Kaczkowski, aff. Rafał Pstrokoński, neg. Kazimierz Bartochowski, neg. Alojzy Biernacki, aff. Kantorbery Tymowski, neg. Władysław hr. Ostrowski, aff. Ignacy Morzkowski, aff.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz, neg. Sebastyan Szymoński, neg. Antoni Jaksiewicz, neg. Stanisław Miączyński, aff. Józef Ziemięcki, neg. Ksawery Biedrzyski, neg.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz, aff. Ksawery hr. Niesiołowski, neg. Ignacy Bielski, neg. Alojzy hr. Poletyłło, neg. Józef Świrski, aff. Józef Chrząnowski, neg. Tomasz br. Wyszynski, aff. Józef Rozenwerth, neg.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch, neg. Kuczewski Jan, neg. Paweł Cieszkowski, neg. Wojciech Węgleński, aff. Andrzej Mazurkiewicz, negative.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski, aff. Paweł Grąbczewski, nieobecny. Maryan Cissowski, neg. Konstanty Witkowski, aff. Wincenty Chełmicki, aff. Stanisław Barzykowski, aff.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski, neg. Kajetan Kozłowski, aff. Klemens Witkowski, aff. Wojciech Chobrzyński, aff.

---

[1]) Według allegatów: na komplet trzech bez zastępców — affirmative; na komplet pięciu — negative. (P. W.).

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski, aff. Konstanty Jezierski, aff. Jan Rostworowski, Szczepan Swiniarski, aff. Stanisław hr. Jezierski, aff. Jakób Okęcki, aff. Antoni Plichta, aff. Franciszek Dąbrowski, aff. Ignacy Starzyński, aff. Adam Łuszczewski, aff. Rudolf Wieszczycki, affir. Franciszek Trzciński: »Im w mniejszej liczbie Rząd, tem silniejszy«, aff. Augustyn Słubicki, aff. Józef Kretkowski aff. Józef Modliński, aff.

Deputowani: JJWW. Jakób Piotrowski, aff. Józef Brinken, aff. Michał Piotrowski, aff. Walenty Zwierkowski, neg. Franciszek Wołowski, aff. Ksawery Czarnocki, neg. Wojciech Chodecki, aff. Antoni Zawadzki, aff. Walenty Żwan, aff. Wincenty Waszkiewicz, aff.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski, neg. Ludwik Bieniecki, aff. Franciszek Zalewski, aff. Jan hr. Jezierski, aff. Władysław Zawadzki, neg. Ignacy Wężyk, aff. Teodor Jasieński, neg.

Deputowani: JW. Franciszek Obniski, aff.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski, neg. Józef hr. Starzeński, neg. Jan Augustowski, aff. Franciszek Kisielnicki, aff. Wincenty Gawroński, aff. Jan Floryanowicz, affirmative.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz, aff. Józef Wiszniewski, affirmative.

JW. Marszałek: »Po obliczeniu wotów pokazało się za przyjęciem członków pięciu bez zastępców głosów 63, przeciwnych 38«.

JW. Wołowski czyta redakcyę:

»Rząd Narodowy składać się będzie z prezesa i czterech członków, którzy żadnego urzędu etatowego sprawować, a gdyby byli Senatorami lub członkami Izby Poselskiej, przez czas swojego urzędowania w Izbach zasiadać nie mają. Działania Rządu w komplecie najmniej trzech odbywane i większością rozstrzygane będą. Gdy Wódz Naczelny zasiadać będzie w Rządzie, wówczas w razie równości głosów wyjść ma członek, który przy wyborze najmniej miał kresek«.

Redakcyę tę jednozgodnie przyjęto.

JW. Biernacki: »Czyby tu nie należało odwołać się do uchwały z d. 24 stycznia o atrybucyach Wodza?«

JW. Jasieński: »W razie równości zdań prezes rozstrzyga«.

JW. Marszałek: »Tak być nie może, bo prezes miałby dwa głosy, ale jeszcze jedna wątpliwość: gdyby prezes nie był obecnym, kto wtedy prezyduje? Zdaje się, że członek, najwięcej kresek mający«.

Przyjęta została następująca redakcya art. 5:

»Rząd Narodowy składać się będzie z prezesa i czterech członków, którzy żadnego urzędu etatowego sprawować, a gdyby byli Senatorami lub członkami Izby Poselskiej, przez czas swojego urzędowania, w Izbach zasiadać nie mają. W niebytności Prezesa zastąpi go członek, najwięcej kresek przy wyborze mający. Działania Rządu w komplecie najmniej trzech odbywane i większością rozstrzygane będą. Jeżeli zajdzie równość głosów, członek, najmniej kresek mający, wyjść powinien. Gdy Wódz Naczelny, stosownie do art. 9[1]) ustawy sejmowej z d. 24 stycznia b. r. zasiadać będzie w Rządzie, wówczas, w razie równości głosów wyjść ma również ten członek, który przy wyborze najmniej miał kresek«.

Artykuł 6 (a dawniej 3). Odczytana została redakcya z pierwszego projektu:

»Wybór członków Rządu Narodowego dopełni się sposobem następującym: Komisye Sejmowe przedstawią listę, z osób piętnastu złożoną. Z tej listy, do której Izby więcej kandydatów dopisać mogą, obie Izby wybiorą pierwszem wotowaniem prezesa, drugiem dwóch członków i trzech zastępców«.

JW. Chodecki: »Żeby się nie zdawało, że nam Komisye narzucają kandydatów, niech do Izby należy ich przyznanie«.

JW. Modliński: »Lepiej będzie, gdy Członkowie sami na czystych kartkach napiszą pięciu kandydatów, z których pierwszy na prezesa, czterech innych na członków, wolno podanych«.

JW. Wężyk: »Nie zgadzam się z JW. Modlińskim, by razem wotować na prezesa i na członków, lecz osobno. Prócz tego wotowanie i wybór w obu Izbach odbywać się ma«.

JW. Jan Ledóchowski: »Popieram wniosek JW. Modlińskiego; przywilej podawania kandydatów niewłaściwie sobie przywłaszczyły Komisye«.

JW. Jasieński: »Wniosek kolegi Chodeckiego zgadza się z duchem Izby, lecz gdyby w Izbie podawani byli kandydaci,

[1]) Powinno być art. 10, gdyż ten, a nie dziewiąty, traktuje o udziale Naczelnego Wodza w Rządzie. Błąd, popełniony przez Izbę, tem się tłumaczy, że w pierwotnym projekcie art. powyższy miał cyfrę 9, a dopiero w ciągu dyskusyi, po wstawieniu jednego nowego artykułu, uzyskał cyfrę 10. Porównaj wyżej str. 163 i str. 168 (P. W.)

byłoby dużo dyskusyi o osobach; Komisye więc dla skrócenia czasu chciały podać kandydatów«.

JW. Morozewicz: »Nie każdemu powinno być wolno dopisywać kandydata, lecz, na wniosek członka Izby, Izba może go kazać dopisać«.

JW. Swidziński: »Podawanie kandydatów nie jest rzeczą Komisyi; one tylko przygotowują prace Izby; z podawanych więc przez nie kandydatów Izba, których zechce, odrzuci, a nowych natomiast przyda, zawsze jednak bez dyskusyi o osobach, któraby była nieprzyzwoitą. Obranie Rządu jest rzeczą tak ważną, że podwójne głosowanie nie jest zbyteczne, gdyż mamy jedynie prostą większością decydować. Kiedy Izbie wolno będzie na wniosek jednego z Członków dodawać kandydatów, nie trzeba się lękać zmniejszenia ich liczby«.

JW. Wiszniewski: »Nie należy tracić czasu, po co mitrężyć go mechanicznie? Projekt wymaga piętnastu kandydatów; potrzeba tydzień czasu, aby się na nich zgodzić, kiedy, podług wniosku JW. Modlińskiego, wszystko załatwionem być może«.

JW. Franciszek Sołtyk: »W drażliwem położeniu znajdowałyby się Komisye, gdyby miały podawać kandydatów. Presumpcya jest, że obradujący dostatecznie znają osoby. Jestem za wnioskiem JW. Modlińskiego«.

JW. Biernacki: »Daleki jestem od wyjednania przywileju Komisyom; czuję drażliwe położenie Komisyi, gdyby miały podawać kandydatów, lecz nie widzę innego sposobu. Gdyby każdy poseł podał pięciu kandydatów, łatwoby wybór mógł paść na wielką liczbę różnych osób; jestem więc zdania, aby Komisye połączone podawały kandydatów, a Izba przez powstanie rozstrzygnie, których chce zatrzymać, których odrzucić, i których nowych dodać«.

JW. Gawroński: »Zgadzam się na to, aby Komisye podały kandydatów do wyboru, lecz nie na to, aby ich narzucały; Izba ma tylko wiedzieć zdanie Komisyi«.

JW. Morawski: »Skoro zgodzimy się na ilość kandydatów, zgodzić się możemy na to, żeby każdy Członek podał pięciu; z tych 10 lub 15 osób, najwięcej głosów mających, będzie na liście kandydatów«.

JW. Marszałek: »Podobną listę poda Senat; z nich wybie-

rzemy członków Rządu; idzie więc tylko o liczbę kandydatów i o redakcyę artykułu«.

JW. Biernacki: »Na prezydującego powinni być podani osobni kandydaci«.

JW. Mazurkiewicz: »Postąpimy sobie tak, jak przy wyborze Naczelnego Wodza«.

JW. Franciszek Sołtyk: »Troszczymy się tak bardzo o podawanie kandydatów, a jestem pewien, że każdy z nas już dawno w sercu kandydatów wybrał«.

JW. Swidziński: »Z poprzednich głosów nie wyczerpałem tego przekonania, czy projektowanie kandydatów do Izby tylko, czy i do Komisyi należy«.

JW. Marszałek: »Zdawało się owszem, że jest jedno tylko przekonanie. Kto więc jest za zasadą wyboru, przez JW. Modlińskiego podaną, niech powstanie; kto za zasadą wyboru, przez Komisye wniesioną, niechaj siedzi«.

JW. Swidziński: »Nie zbijam zasady JW. Modlińskiego, bo Izby mogą utrzymać lub odrzucać kandydatów Komisyi; pytam się tylko, czy Komisye nie mogą przynieść listy kandydatów do dowolnego Izby użytku?«

JW. Morawski: »Tu idzie tylko o wybór kandydatów, więc w tem Izba Poselska może zastąpić Komisye«.

JW. Wołowski: »Podawanie kandydatów będzie miało wpływ podrzędny na wybór. Wybór ścisły należy do Izb, a proponowanie do Komisyów«.

JW. Zwierkowski: »Wybór kandydatów powinien w połączonych Izbach nastąpić«.

JW. Marszałek: »Czy Komisye mają przedstawiać kandydatów, czy nie?«

JW. Radoński: »Izba powinna i wybór czynić i przedstawiać kandydatów«.

JW. Wołowski: »Jest jednak wyraźne prawo, że wszystkie projekta mają przechodzić przez Komisye«.

Izba oświadcza się za wnioskiem JW. Modlińskiego.

JW. Wiszniewski: »Kandydaci mają być w potrójnej liczbie podawani«.

JW. Jan hr. Ledóchowski: »Jeżeli będzie przedstawionych

ośmiu kandydatów, natenczas współkandydat prezesa będzie dziesiątym«.

JW. Marszałek: »A gdyby nie była z członków Izb wybrana?«

JW. Wołowski: »W razie takiej jednomyślności nastąpiłoby wykrzyknienie, a wotowanie stałoby się niepotrzebnem«.

Izba przyjęła następującą redakcyę artykułu 6:

»Podawanie kandydatów równie, jak wybór prezesa i członków Rządu Narodowego, dopełni się w połączonych Izbach w następujący sposób: Każdy Członek poda naprzód na osobnej liście dwie osoby, które na prezesa proponuje; z list tych dwaj, najwięcej mający za sobą głosów, będą kandydatami, z których Izby podług prawa z d. 22 stycznia r. b. prezesa wybiorą. Po wyborze prezesa, następnie każdy z Członków poda na liście osobnej cztery osoby, które na członków Rządu proponuje; z list tych ośmiu, najwięcej za sobą mający głosów, będą kandydatami, z których Izby członków Rządu wybiorą".

Artykuł 7 (a dawnego projektu czwarty):

JW. Swidziński czyta redakcyę: »Wszystkie akta publiczne Trybunałów Sądów, i Magistratur jakichbądź po dniu 29 listopada [1830] zaszłe i jeszcze zajść mające, wydawane będą pod imieniem Rządu Narodowego. Monety i stemple nosić będą oznaki narodowe, przez Rząd wskazane. Ogłoszenie praw i postanowień należy do Rządu«.

JW. Wołowski: »Trzeba powiedzieć: w imieniu — nie: pod imieniem«.

JW. Klemens Witkowski: »Ten artykuł zaradza na przyszłość. Sądy sądziły, lecz nie wydawały wyroków«.

JW. Wołowski: »Tu jest mowa o extraktach wyroków, nie o samych wyrokach«.

JW. Dembowski: »Przed tym artykułem powinien być umieszczony artykuł 13.

JW. Swidziński: »Artykuł 13 zawiera w sobie przepis, że dopiero po wyborze członków Rządu i mianowaniu Ministrów, nastąpić ma wybór Deputacyi Sejmowej«.

JW. Chobrzyński: »Trzeba powiedzieć, że obowiązkiem jest Rządu ogłosić prawa najdalej w trzy dni po ich uchwaleniu«.

JW. Klemens Witkowski. »Za Księstwa Warszawskiego Król

miał VETO i mógł praw nie ogłosić; dlatego nie było podobnego przepisu«.

JW. Wołowski: »Nie należy czasu oznaczać, tylko powiedzieć: »w terminie prawem przepisanym«.

JW. Radoński: »Popieram wniosek JW. Dembowskiego, bo następujące artykuły nie mogą być przyjęte, nie zgodziwszy się wprzód na artykuł trzynasty«.

JW. Ślaski: »Potrzebny jest termin ogłoszenia praw«.

JW. Marszałek: »Zeszły Rząd wszystkie prawa gwałcił, lecz nie można wnosić, aby Rząd, wybrany przez Naród, podobnie postępował«.

JW. Wołowski czyta artykuł prawa z r. 1816:

»Art. 3: »Przy każdem prawie, urządzeniu i postanowieniu królewskiem wydrukowanym zostanie dzień ogłoszenia w tych słowach: Dzień ogłoszenia N, roku N, z którym to dniem prawo staje się obowiązującem dla wszystkich mieszkańców kraju, dzień zaś ogłoszenia jest dwudziestym piątym po wydrukowaniu«.

JW. Klemens Witkowski: »Za długi jest termin dni dwadzieścia pięć, niech Izba krótszy oznaczy, dziesięć dni naprzykład«.

JW. Jabłoński: »Oznaczenie terminu jest zbyteczne; w Dzienniku Praw wydrukowanie nie może zaraz nastąpić, bo ten nie arkuszami, ale woluminami wychodzi«.

JW. Wołowski: »Proszę, aby nie było tego dodatku; byłaby to rzecz niesłychana«.

JW. Morozewicz: »Dwa mogą być przypadki: albo prawo wniesione przez Sejm, albo przez Rząd; w pierwszym Sejm może oznaczyć termin jego ogłoszenia, w drugim przypadku interesem Rządu będzie spieszne ogłoszenie prawa«.

JW. Morawski: »W Dzienniku Praw jest oznaczony termin dni dwadzieścia pięć. Minister sprawiedliwości, w razie nieogłoszenia, może być pociągnięty do odpowiedzialności«.

JW. Chobrzyński: »Cofam mój wniosek co do terminu ogłoszenia«.

JW. Swidziński czyta redakcyę (artykułu 7):

»Wszystkie akta publiczne Trybunałów, Sądów i Magistratur jakichbądź, po dniu 29 listopada 1830 r. zaszłe, wydawane będą w imieniu Rządu Narodowego. Monety i stemple

nosić będą oznaki narodowe, przez Rząd wskazane. Prawa i postanowienia Rząd ogłaszać jest obowiązany«.

Izba przyjmuje tę redakcyę.

Izba zgadza się, aby artykuł 5 dawnego projektu był połączony z artykułem 8 tegoż projektu, gdzie jest mowa o mianowaniu urzędników.

JW. Marszałek: »Na żądanie wielu członków solwuję sessyę do dnia jutrzejszego, do godziny 10 zrana«.

Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 28. Stycznia 1831 r.

Po odczytaniu listy obecności pokazało się, że byli obecni:

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan hr. Ledóchowski. Ferdynand Walewski. Michał Walewski. Józef Gostkowski. Jan Bukowski. Jan Szymczykiewicz.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Władysław Sołtyk. Franciszek Jabłoński.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński. Józef hr. Ledóchowski. Antoni Suchodolski. Franciszek Sołtyk. Andrzej Deskur. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski. Jan Pusztynika. Ignacy Żeleński. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński. Jan Gratkowski.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Teofil Morawski. Marcin Radoński. Stanisław Kaczkowski. Rafał Pstrokoński. Kazimierz Bartochowski. Ałojzy Biernacki. Kantorbery Tymowski. Władysław hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Antoni Rembowski. Sebastyan Szymoński. Antoni Jaksiewicz. Stanisław Miączyński. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Ignacy Bielski. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski. Józ. Chrząnowski. Tomasz br. Wyszyński. Józ. Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Jan Kuczewski. Wojciech Węgleński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki. Stanisław Barzykowski.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Stanisław hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Franciszek Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Franciszek Trzciński. Augustyn Słubicki. Józef Kretkowski. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Franciszek Wołowski. Ksawery Czarnocki. Augustyn Morzkowski. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Żwan. Wincenty Waszkiewicz.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Franciszek Zalewski. Jan hr. Jezierski. Joachim Lelewel. Władysław Zawadzki. Ignacy Wężyk. Józef hr. Małachowski. Teodor Jasieński.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Ant. Bykowski. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski. Wincenty Kruszewski.

JW. Jan Ledóchowski w materyi porządkowej:

»Prześwietna Izbo Poselska! We wczorajszym numerze: Nowa Polska, umieszczonym został artykuł, uwłaczający honorowi i powadze całej Izby. Nie można inaczej i godniej na tę bezimienną i szkaradną potwarz odpowiedzieć, jak milczeniem pełnem wzgardy. Wywiedzieć się jednakże należy o przyczynach i zamiarze podającego, który, zapewne sam będąc wyrodnym Polakiem, niezgodę i nieufność między całym Narodem, a Izbą wprowadzić usiłuje. Ruble rosyjskie i talary pruskie pobudziły go bezwątpienia do przedsięwzięcia takowego kroku. Musi to być jedna z tych dusz bezwstydnych, przez Moskali zostawionych, by burzyć i rozdwajać umysły, ku dobru publicznemu zjednoczone. Przykro nam widzieć między redaktorami tej gazety zamieszczone imię jednego z szanownych naszych kolegów znanych. Pewni jesteśmy, że jemu ta nikczemna potwarz nie była bynajmniej wiadomą, ale prosimy go, i mamy do tego prawo, by, jako reprezentant Narodu i dobrze myślący Polak, więcej nie należał do redakcyi pisma, czerniącego Reprezentacyę narodową w oczach całego świata. Prócz tego, Izba może osądzi, co z potwarcą uczynić wypada; mojem jest zdaniem, aby prawu, jasno w tym względzie wolę swą objawiającemu, dochodzenie tego czynu zostawić; byłoby to niegodnem Izby, by się sama tak błahym przedmiotem zajmowała«.

JW. Marszałek: »W nieobecności kolegi naszego, Lelewela,

niech mi wolno będzie powiedzieć, że redaktorowie gazety: Nowa Polska, niekolegialnie ją wydają. Zwrócił już na to uwagę JW. Ledóchowski i nie obwinia Lelewela, bo on o tym artykule nie wiedział, i tem mocniej przy tem obstaję, że kolega Lelewel oznajmił nam wczoraj, że nadal do tej redakcyi należeć nie zechce. Zniewaga, wyrządzona Izbie, cały Naród obraża; artykuł statutu organicznego jest jasny; sądzę jednak, że nie do Izby należy dochodzić swego pokrzywdzenia, ale do urzędu publicznego, który zapewne, bez naszego odwołania się, uczynić tego nie omieszka«.

JW. Jabłoński: »Według mnie, autor bezimiennego artykułu dopuścił się największej obelgi, tak względem manda(n)tów naszych, jak nas samych, wybranych. Zdaje się, że dziś, kiedy nie mamy Króla i my go przedstawiamy, dopuścił się obelgi majestatu; przeto mamy prawo wezwać redaktora do objawienia autora, aby tego, jako niegodnego imienia Polaka, przez pisma publiczne ogłosić«.

JW. Jasieński: »Fałsze i potwarze gazety: Nowa Polska, oddawna powinny były nas uderzyć; jeden ze sprawców naszej rewolucyi, Piotr Wysocki, bez własnej wiedzy był policzony do redaktorów tego pisma i już oddawna żądał wymazania. Może i imię Lelewela w podobny sposób jest umieszczone. Redaktor chciał sobie pokup zrobic temi imionami, lecz jest to fakcya przeciwna naszej sprawie, bo śmie powstawać pod płaszczykiem bezkarności na ludzi, przez Naród wybranych«.

JW. Jezierski: »Gdy na mnie miotano obelgi, gardziłem niemi, jako niewinny, ale dziś, gdy cała Reprezentacya jest zelżoną, stosując się do rozwiniętej myśli, zgadzam się, że podobne artykuły, niezgodę i nieufność rozsiewające, zły tylko Polak pisać może«.

JW. Klimontowicz: »Redakcya gazety: Nowa Polska, znana od początku z swojej burzliwości, dziś na całą Reprezentacyę Narodu powstaje, dziś, kiedy Reprezentanci wszystko niosą dla Ojczyzny, kiedy z gorliwością stanowią uchwały, byt nasz ustalające. Prosiłbym przeto, aby autor artykułu był wyśledzony i, stosownie do praw, za obrazę majestatu ukarany«.

JW. Rembowski: »Wniosek JW. Ledóchowskiego, aby na obelżywy artykuł Nowej Polski tylko milczeniem pełnem wzgardy

odpowiedzieć, sądzę, że nie jest zgodny z położeniem obecnem rzeczy. Zbrodnia jest daleko większa, bo przeciwko majestatowi i bezpieczeństwu Narodu; prawo zaś kryminalne w tym względzie tak mówi: »zniewagi, wyrządzone osobie panującego przez mowy, pisma, druki, szyderskie obrazy, jeżeli obelżywe mowy, niechęć przeciw osobie Monarchy wzbudzić mogące, publicznie miotane, lub jeżeli pisma, druki, szyderskie obrazy udzielane były; zamknięciem w domu aresztu publicznego od roku jednego do lat trzech ukarane być mają«.

JW. Gawroński: »Stan rzeczy jest już dosyć wyjaśniony; dziennikarz i autor artykułu obrazili majestat Narodu, sądzę więc, że Marszałek może wezwać Komisyę sprawiedliwości, aby obadwa byli zaskarżeni«.

JW. Tymowski: »Mniemam, że w tych czasach rewolucyjnych zapał często zbytnio się posuwa; sądzę, że wzgarda reprezentantów Narodu na tak nikczemne potwarze będzie dostateczną«.

JW. Wężyk: »Nieznany jest autor artykułu; w piśmie tem najwięcej bywa artykułów uszczypliwych bez podpisu, lecz głównym redaktorem jest Jan Żuhowski, on więc powinien wydać autora, lub sam za artykuł odpowiedzieć«.

JW. Marszałek: »Powtarzam to, com już powiedział, aby Izba spuściła się na urząd publiczny, a sama swych krzywd nie dochodziła. Minister sprawiedliwości najstosowniejszych do tego użyć może środków, które prawo wskazuje«.

JW. Morawski: »Gdyby prawo karne nie obejmowało wszystkich rodzajów występków, to uwagi nasze byłyby bezużyteczne, bo prawo, nie przewidziawszy występku, nie oznaczyłoby kary, lecz że właśnie prawo przewidziało, przeto wnoszę, byśmy odstąpili od tej materyi i, odesławszy do Ministra sprawiedliwości numer gazety, żądali rozstrzygnienia czynu«.

JW. Jan Jezierski: »Występek ten musi być uważany za zbrodnię stanu, przeto tylko przez sąd sejmowy sądzonym być powinien«.

JW. Marszałek: »Sąd właściwy zadecydować wprzód powinien, czy to jest zbrodnia stanu, a w takim razie sprawa do sądu sejmowego odesłaną zostanie«.

JW. Swirski: »Artykuł, wzięty obecnie pod rozwagę Izby, jest niewątpliwie występnym, bo dobrego celu w nim upatrzyć nie podobna, a sprawia wszystko złe, jakie utrata zaufania w najwyższej władzy za sobą pociąga. Gdy jednak prawo dostatecznie opisało występek, gdy oddawanie pod sąd w sprawie osobistej nie zgadza się z delikatnością i godnością Izby, najlepiej odpowiemy na ten artykuł, gdy, polecając Ministrowi sprawiedliwości poszukiwanie prawne, przystąpimy do roztrząsania projektu o Rządzie«.

JW. Posturzyński: »By dyskusya ta nie dawała się domyślać, że jesteśmy przeciw wolności druku, gdyż przekonani, że ścieranie się zdań wyświeca prawdę, szanujemy ją, nie zgadzam się więc z JW. Jezierskim, aby Izba sama tem się zajmować miała; ubliżałoby to godności Izby, ale sądzę, iż należy odesłać to do właściwego sądu, a nie zostawiać bez odesłania, Gdyby to było tylko urazą osobistą, wzgarda byłaby dostateczną, ale potwarz na reprezentantów Narodu wzbudza nieufność, rozsiewa niezgodę w kraju. Redakcya tej gazety ustawicznie wynajduje rzeczy, które rozdrażniają osoby na osoby, magistratury na magistratury; temu raz koniec przykładnem ukaraniem położyć należy, aby inni nie ważyli się rozsiewać tak złego ducha«.

JW. Kaczkowski: »Nie rozumiem, aby Izba miała potrzebę i mogła w tej mierze co stanowić, bo prawa są jasne. Co do mnie, sądzę, że wzgarda wystarczy na te sarkazmy kawiarnianych polityków, do których ocenień jużeśmy nawykli. Rewolucya przywróciła nam wolność druku, i nadużywamy jej. Wolność gazeciarska powinna być kaucyą każdego redaktora ograniczoną, i rozumiem, że w tym względzie Izba wyrzec powinna«.

JW. Swidziński: »Zgadzam się ze zdaniem kolegi Kaczkowskiego; nie dajmy gorszącego przykładu, stanowiąc prawa na czyn przeszły; jeżeli jest zbrodniczy, będzie ukarany; jeżeli nie, dochodząc go, sobiebyśmy ubliżyli; zbyt wielki zaszczyt zrobilibyśmy potwarcy, który nas chciał znieważyć, gdybyśmy się namiętnością unieśli; zostawmy to biegowi prawnemu, lecz obmyślmy także środki, aby nieufność rozsiewaną nie była; wnoszę więc, aby Izba poleciła Komisyom wygotowanie projektu do prawa na występki druku«.

Wszyscy: »Zgoda, zgoda!«

JW. Marszałek: »Gdy Izba na to się zgadza, mam honor

wezwać Komisyę prawodawczą do wygotowania stosownego projektu względem nadużyć druku«.

JW. Wężyk: »Jestem zdania kolegów Kaczkowskiego i Swidzińskiego; usilnie jednak żądam, aby poszukiwanie polecone było Komisyi sprawiedliwości, żeby się niewiadomością wymawiać nie mogła. Sądy poszukują tylko to, co im jest doniesione«.

JW. Wołowski: »Inne kary są na obelgi, te są prawem przewidziane; inne na wykroczenia druku, o których nasze prawo milczy; na pierwszej tylko zasadzie możemy żądać sprawiedliwości«.

JW. Marszałek: »Podaję tu pismo JW. Brinkena, który żąda, aby obelga, mu wyrządzona, z urzędu dochodzoną była«.

JW. Niesiołowski: »Prosimy o odesłanie tej rzeczy do Ministra sprawiedliwości«.

JW. Fran. Sołtyk: »Przed zaczęciem dzisiejszej sessyi było mojem zdaniem, żeby na wzgardę wzgardą odpowiedzieć; gdy jednak dyskusya w tej mierze otworzoną została, można zwrócić się do kolegi Lelewela i żądać, aby oświadczył, że nie chce już należeć do redakcyi Nowej Polski. Autor zelżywego artykułu osiągnął cel, kiedy dyskusya tak długo się ciągnie; wnoszę więc, żeby po oświadczeniu kolegi Lelewela, natychmiast zamkniętą została«.

JW. Lelewel: »Lubo z chęcią przyjąłem współpracownictwo w redakcyi Nowej Polski, nie miałem jednak szczęścia jednego nawet słowa napisać; gdy jednak Izba tego żąda, jużem napisał, aby moje imię z redakcyi wykreślono«.

JW. Biernacki: »Dzielę opinię Izby względem artykułu gazety i względem odesłania go do Ministra sprawiedliwości; chciałem tylko zwrócić uwagę Izby, czyby nie było gorszącą rzeczą, aby obradowania nasze zacząć od ścieśnienia wolności druku, kiedy mamy nad obroną kraju naradzać się; czylibyśmy przez to postępowanie nie usprawiedliwili zarzutów, czynionych nam przez naszych nieprzyjaciół, że nie możemy znieść wolności druku, tem bardziej, że powodem do tego byłaby własna uraza?«

JW. Swidziński: »Nie wiem, skąd kolega wyczerpał przeświadczenie, jakoby moim i Kaczkowskiego wnioskiem było określenie wolności druku; owszem, oświadczam się za tąż

wolnością; ale nie ma kraju, gdzieby nie karano przestępstwa. Wolność ta u nas jest często nadużywaną; nie ma dnia, aby honor najzasłużeńszych osób nie był szarpany; przeto wnoszę, ażeby to już raz określić, co do środków zaś, te się zostawiają Komisyi, i w swoim czasie nad tem dyskutować będziemy«.

JW. Wężyk: »Prawo, którego się dopominamy, będzie konstytucyjnem: artykuł 16 konstytucyi mówi: »wolność druku jest zaręczona, prawo przepisuje środki przeciw jej nadużyciom«. Pierwszą część już mamy, drugiej nam brakuje«.

JW. Mazurkiewicz: »Co innego jest wolność druku, a co innego swawola; za wolnością wszystkie narody wzdychają, lecz swawola powinna być ukrócona; jestem za wygotowaniem stosownego projektu«.

JW. Morawski: »Gdybyśmy nie mieli na teraz dostatecznych praw, ścigających potwarze i obelgi, wtenczas prawo o nadużyciach druku byłoby ważnem i nagłem; lecz kiedy prawo karne zasłania nas, mamy dziś ważniejsze przedmioty do rozwagi i nie przystępujmy tak skwapliwie do karcenia krzywd osobistych«.

JW. Stanisław Jezierski. »Tracimy czas, kiedy o Rządzie mamy stanowić; wyrzeczmy, że innej materyi wnosić nie będziemy, póki ostatecznie względem Rządu nie postanowimy«.

JW. Jan Jezierski: »W tym samym numerze Gazety Polskiej jest artykuł, przeciw mnie wymierzony; proszę przeto, aby Izba w tym względzie i za mną się ujęła«.

JW. Jasieński: »Odpowiadając na głos JW. Stan. Jezierskiego, oświadczam, że straciliśmy wprawdzie wiele czasu, zastanawiając się nad znieważającym Izby artykułem; trzeba przecież raz to zakończyć. Nie ma nic ważniejszego nad to, co rozdwaja Naród. Warszawa widzi nasze postępowanie i podług niego nas sądzi, ale i prowincye są Narodem i mogą dać wiarę fałszywym doniesieniom; trzeba więc najmocniej polecić tę sprawę Ministrowi sprawiedliwości«.

JW. Sekretarz czyta:

»Do Ministra sprawiedliwości. — Umieszczone w nr. 23 gazety: Nowa Polska artykuły, ubliżające Reprezentacyi narodowej, powodują Izbę, stosownie do art. 82 statutu ograniczonego, do przesłania ich JW. Zastępcy Ministra sprawiedliwo-

ści, dla pociągnięcia, kogo wypadać będzie, do odpowiedzialności, jak(ą) prawa przepisują« (podpisano): Czarnocki.

JW. Swidziński: »Trzeba, aby szczegółowe obrazy, Członkom wyrządzone, nie razem, lecz oddzielną drogą (do) Ministra sprawiedliwości odesłane były«.

JW. Wężyk: »W tym samym numerze gazety: Nowa Polska, podpisanym A. G. względem odrzucenia adresu klubu, większe jeszcze zniewagi dla Izby znajduję«.

JW. Marszałek: »Czy Komisye mają się zaraz zająć wygotowaniem projektu o wolności druku?«

JW. Wołowski: »Komisya prawodawcza przedsięweźmie to dzieło, wnoszę jednakże, aby potem połączonym Komisyom przedstawione było«.

JW. Zast. Ministra sprawiedliwości: »Zwracam tu Izby uwagę, że artykuł(u) statutu organicznego, do którego się Izba odwołuje, nie można tu zastosować; ściąga on się bowiem do obelg wyrządzonych szczegółowym Członkom, nie zaś całej Izbie; podobne zaś uchybienia bywają z urzędu przez Izby poszukiwane«.

JW. Wołowski: »Sądzę, że nie należy cytować artykułu prawa w przesłaniu Ministrowi, ale nie możemy nowych postanowień wydawać na wypadki już zaszłe, tak jak proponował JW. Minister«.

JW. Posturzyński: »Głos JW. Zast. Ministra spraw. naprowadza kwestyę, czy Izba ma prawo bezpośrednie zaskarżenie wystosować, czyli też przez organ urzędu publicznego ma to uczynić. Sposób pierwszy oskarżenia nie zgadzałby się z godnością Izby. Co się tyczy artykułu prawa, choćby zacytowany był niestósownie, przez tłómaczenie ducha prawa możnaby go tu przystosować, bo gdzie są wszyscy, tam jest i jeden«.

JW. Marszałek: »Należy więc w przesłaniu Ministrowi opuścić cytacyę artykułu; zachodzi teraz kwestya, czy prawo względem druku ma być zaraz, czy później wygotowane?«

Głosy: »Zaraz!«

JW. Swidziński: »Oprócz projektów do praw, nadchodzą do Komisyi adresa, które nie wymagają dyskusyi; im prędzej ogłoszenie ich nastąpi, tem prędzej się przekona publiczność, jak magistratury przystępują do działań sejmowych. Komisya więc organiczna wnosi, aby adresa, za właściwe uznane, od-

czytane w Izbie zostały, a przez Izbę przyjęte — w pismach publicznych ogłoszone; samo ogłoszenie ma służyć za odpowiedź i podziękowanie, podającym adres«.

Głosy: »Zgoda, zgoda!«

»Dwa adresa przesłane do Komisyów Izba dozwoli zapewne odczytać Członkom, którzy je wnieśli«.

JW. Barzykowski czyta adres od Województwa Płockiego:

»Rada Obywatelska łącznie z wszystkiemi władzami sądowemi i administracyjnemi, z duchowieństwem, oraz siłą zbrojną, w województwie płockiem organizującą się, niemniej obywatelami województwa, w stolicy wojewódzkiej znajdującymi się, czyni adres niniejszy do obu Izb Sejmowych, że, jak dotychczasowe poświęcenie się województwa było wylaniem najszczerszych uczuć ku ocaleniu Ojczyzny i wybiciu się z pod despotyzmu, tak teraźniejsza zmiana, zrzeczenie się Dyktatury przez Jenerała Chłopickiego, bynajmniej nie ostudza ogólnego ducha prawdziwych Polaków, którzy uznają za powinność z nieograniczonem poświęceniem się, bronić wszelkiemi siłami niepodległości Ojczyzny i sławy imienia polskiego. Oświadczają, że wolą zginąć, niż ujrzyć Ojczyznę swą uległą wrogowi, że w miejsce oddania się na jego dyskrecyę i łaskę, chcą do wylania ostatniej kropli krwi swojej walczyć za niepodległość Narodu i jego swobody, oraz wydobycia się z pod jarzma despotyzmu; że aż do ostatnich szczątków imienia swego poświęcą się dla wsparcia usiłowań wspólnych braci jednej matki.

Adres ten przesyłamy przez współobywateli pułkownika Kisielnickiego i Turowskiego, delegowanego z Rady Obywatelskiej, którzy, reprezentując też same uczucia, osobiście jeszcze bliżej takowe wynurzyć zdołają. Niech żyje wolność, jedność i porządek! Niech ginie, kto źle myśli! Precz słabi ludzie! Ojczyzna i honor Polaków hasłem naszem do śmierci«.

»W Płocku d. 21 stycznia 1831 r.«.

(Podpisano) Stan. Kamieński, Prezes Rady. Floryan Kobylański, Prezes K. W. Teodor Mioduski, radca wojewódz. Mieszkowski, pułkownik, dowódca gwardyi ruchomej Wjtwa Płockiego. Karol Czech, ppułkownik. Czajkowski, porucznik. Beytlich, kapitan, adjunkt sztabu. Dzwonkowski, porucznik, adjunkt sztabu. Jędrzejowski, pporucznik. Krajewski, porucznik. Dowódca gwardyi ruchomej obwodu płockiego kapitan Rościszewski. Dowódca batalionu 1-go w Płocku major Rzewuski. Sumiński Damazy, major kawaleryi gwardyi ruchomej. Michał Nosarzewski, kapitan. Onufry

Ostrowski, porucznik. Goszczyński. Kwasieborski, radca Województwa. Dziewanowski, radca komitetu. Józefowicz Ignacy Z. R. W. Jaroszewski Pankracy, referendarz. Modest Swierczewski. Łagiewnicki Kazimierz, komisarz wydz. skarbowego. M. Skonieczny, komisarz wydz. administr. Kazimierz Koczkowski, zast. komis. Wgo. Kazimierz Miłodrowski, sędzia trybunału, Prezydujący. Krajewski Teodor, sędzia trybunału płockiego. Zembrzuski Jakób, sędzia trybunału. J. Strzeszewski, Sędzia trybunału. Piechowski, patron i radca komitetu. Jan Bromirski. J. Nowakowski, patron trybunału. Szymon Kobyłecki, naczelnik sekcyi dóbr. Leonard Gzowski, kapitan. Tadeusz Czosnowski, kapitan. Karol Szwol, pporucznik. Jan Chaciski, pporucznik jazdy. Szymon Zbikowski, pporucznik. Jan N. Olszewski, pporucznik. Edward Szawłowski, porucznik. Józef Ledzińkowski, pporucznik. Napoleon Luboradzki, pporucznik. Szymon Bagniewski, podporucznik. Jan Nep. Wiesiołowski, kapitan. Ignacy Berenstorff, pporucznik. Izydor Czarnomski, pporucznik. Franciszek Chełmicki, pporucz. Jan Malanowski, porucznik. Maksymilian Pląskowski, pporucznik. »Zginąć lub zwyciężyć, kto osłabionego ducha tego we mnie znajdzie, pierwszy ugodzi w me piersi« (podpisano) Bazyli Chróściechowski, major szef sztabu. A. Sławiński. Hipolit Smoliński, pporucznik pułku jazdy. Szczaniecki, porucz. adjutant 1-go pułku piechoty. Olszewski Ignacy, pporucznik. Kadłubowski, podporucznik. T. Trzciński, pporucznik jazdy płockiej. Fr. Guzowski, pporucznik piechoty płockiej. Fr. Oczarski, podpor. pułku 1-go piechoty. F. K. Ulrych, pporucz. z pułku 2-go ułanów. Leopold Jeziorański, pporucznik jazdy płockiej. Antoni Sosiński, pporucz. z pułku 1-go piechoty. Jan Grzybowski. Jan Betchier, Prezydent. Feliks Mroczkowski, rachmistrz. Andrzej Karszowiecki. Karol Bagiński. Walenty Nuberski. Tadeusz Borzecki. Ignacy Zabłocki. Wiktor Kozłowski. Jan Szymański. M. Żmijewski. Fran. Kowalski. Andrzej Panasiewicz. Andrzej Konopski. Stanisław Kruszewski. Aleksander Kranz. Kowalewski. Tomasz Oziński. W. Ostrowski. Mikołaj Waśniewski. Snurksiski(?) Radowski. Preuss. Stenizewicz. Kurella. Mierzkowski. Westaworski. Michał Skotnicki. Szczypiorski. Jędrzejowicz. Łysiński. Chwalibóg. Kiersznicki. Bernard Smoliński. Zamoyski. Kwaśniewski. Gadomski Wincenty. J. Jędrzejewicz. Ignacy Stempkowski. Wincenty Jagacki. Tomasz Kochowski. K. Plejewski. Stanisław Karniski. J. Gibasiewicz. Józef Trzciński. T. Charchowski. K. Luboradzki. J. Kaczyński. Hipolit Szostakowski. Antoni Grabicki. Piotr Dębski. Stefan Wąsowicz. Dobski. Sadkowski. Myśliński. Kaczkowski. W. Krzyszczewski. Marchwiński, Antoni Mroczkowicz. A. Makowski. J. Mól, Francuz. Smoliński. J. N. Dębski. Rybicki. Gołembiewski. Michałowski. Mateusz Chrzęciński. Dominik Ciołkomski. Antoni Mierzejewski. Franciszek Wolski. Walczyński. Jan Smoleński. Sławiński. Łapczyński. J. Cubryk. Antoni Sihreur. Wojciech Lisowski, adjutant. Franciszek Domagalski. Sepawa. W Warszawie zostający Mirosław Henryk Nakwaski, radca obywatelski. Członek komitetu obywatelskiego Brunon hr. Kiciński.

Izba zgadza się na ogłoszenie tego adresu.

JW. Roman Sołtyk: »Mam sobie za obowiązek oddać tu hołd szacunku województwu płockiemu. Skoro regimentarze

odwołani zostali, zaraz województwo to zrobiło składkę blisko pół miliona na umundurowanie pułków, które wystawia«.

JW. Morozewicz czyta:

»Adres Gwardyi Narodowej Stolicy do Sejmu.

»Jak, bez dobrego sumienia, zaprzeczenie nietykalności odwiecznych prawd świętości takowych nie osłabia, tak i Naród polski, sławą i nieszczęściami zarówno prawie znamienity, choć zdradą i przemocą na chwilę znękany został, praw swego samoistnienia żadną nie utracił preskrypcyą. Ta sama ręka, która mu poprzysięgła ulgę i losu osłodzenie, przez lat piętnaście pierwsza gwałciła publiczny rzeczy porządek, uroczystemi zaręczeniami Traktatu Wiedeńskiego i własnemi przyrzeczeniami uświęcony. Sprawiedliwość Niebios, jak to zawsze bywa, uciśnionym oręż w rękę podała w tej właśnie chwili, kiedy ludy Europy silnie uczuwać poczęły zniszczenie równowagi przez zagładę Polski. Powstał cudem w d. 29 listopada Naród polski; cuda zaś mają tylko w Najwyższym Władcy światów swe początkowanie; a powstawszy z poniżenia i ucisku najsroższego, bo ucisku duszy, uczuł Naród powinność niewalczenia z własnym, lubo mu od losów przeciwnych narzuconym, królem aż do epoki, w której Naród, prawnie w swych Reprezentantach zebrany, wyrzekł bezkrólewie. Dziś stanie do boju śmiało, sumiennie i swobodnie, bo Naród uznał się niepodległym i znamię wolności wiekami przyznanej noszącym. Tych zasad ogłoszenie przed sądem bezstronnym ludów świata i sprawiedliwych monarchów jest dziełem waszem, najdostojniejsi Narodu Polskiego Reprezentanci. W imieniu Gwardyi Narodowej składam wam hołd uszanowania i uwielbienia, oraz zapewnienie, jak dalece czuje Gwardya Narodowa wielkość powołania swego! Czuwać ona zawsze będzie pod waszymi rozkazami nad zachowaniem praw krajowych, nad bezpieczeństwem własności prywatnych i publicznych, nad pokojem wewnątrz; walczyć o niepodległość Ojczyzny, i piersiami swemi gotowa zastawić od wrogów starożytną stolicę dawnych i prawych swych królów. Bóg naszej świętej dopomoże sprawie, a skronia wasze okryją laury obywatelskiej zasługi i szacunku ludów już wolnych lub dopiero do wolności dążących.

»Działo się 27 stycznia 1831 r. w Warszawie«.

(Podpisano): Antoni hr. Ostrowski, Senator, dowódca Gwardyi Narod. F. Seydel, pułkownik pułku 2-go G. N. J. Krasiński. Żelazowski. Zdzitowiecki, b. ppułk., Dowódca Bat. Rojewski, ppułk. Maciej Kruszewski, major. Paliński, major dymis. T. Emerkunst, major bat. 4-go. Slewiński podpułk. dymisyonowany. A. Schuch. Wład. hr. Ostrowski, kanon. J. Zakrzewski. Jasiński, kapitan Gwardyi. Piotr Paweł Jaroszewski. Tadeusz Idzikowski, kapitan. Michał Grabicki, porucznik. Jan Lapierre, pporucz. Ludwik Stolpe, pporucz. Józef Gołuchowski, pporucznik. J. G. Schaefer. A. Kiszeciński, pporucz., Komirowski, pporucz. Samuel Neumann, sierżant. G. N. Mikołaj Funk. Michał Strzyżewski. And. Gołoński, sierżant art. G. N. Jan Jorowski, sierżant G. N. Janicki Stanisław pporucz. art. G. N. Teodor Urbański, sierżant art. G. N. Ostrzykowski Ben., kanonier art. G. N. Ksawery Czarnocki, kanonier G. N. Rudnicki Jan, sierżant art. G. N. Jan Minheimer. J. Klukowski. M. Matuszewski. Aleksander Karulecki(?) Adam Gutman. Karol Sattler. Antoni Szymanowski. Jan Schultz. Batista Motteni. Michniewski Franciszek. Fred. Sandoz. Jan Baptis. Pasini. Leopold Steppahr. Feliks Dmochowski. Franciszek Bolka. Jan Schüller. Kasper Uzdowski. A. Frankenrtr(?) J. Michel. W. Liwowski. J. Martesi. Jan Chodecki. Leopold Woyde. Win. Choromański. Stanisław Cybulski. Karol Szeffer. Józef Kaznitz. G. Plater(?) Adam Bogdański. Gottlieb Kautsch. P. Noworadzki. Kalikst Morozewicz. Jakób Kaltenbuch. Adam Melcer. Mikołaj Krzemiński. Klemens Witkowski, gwardz. z bat. 2-go. Jan Brandmiller. Kantorbery Tymowski, poseł, członek Gwardyi. Plichta Kazimierz. Franciszek Grzymała. Mirosław Hen. Nakwaski. Dominik Lisiecki. A. Krysiński. Kolnarski. W. Majewski, artylerzysta. F. S. Dmochowski, pporucznik. U. M. Rayznichem, pporucz. J. Zaleski. Józef Krajewski. Roman Mazurowski. Jan Huberkant. Jan Jasiński. Filip N. Prokopowicz. Teofil Weiss. Mikołaj Bykowski. Ignacy Hiefer. Johann Neugebann. Michał Klein. Fran. Dębnowski. Mikołaj Koszein. Stanisław Grzyorowiun(?) Suchatowski Leonard. Antoni Formiński. Józef Guso. Antoni Kucharzewski. Friedrich Degen. Lorenz Torio. Szubert. Rozieżyński. Potocki. Banzemer. Buczyński. Karol Al. Hoffman. Rokossowski.

JW. Marszałek: »Mając zaszczyt być członkiem Gwardyi Narodowej, nie śmiem tu wyrzec mego zdania, lecz zostawiam je Izbie«.

Głosy: »Do druku!«

JW. Zwierkowski: »Komisya skarbowa odebrała uwagi JW. Chodeckiego co do przyszłej organizacyi Komisyi skarbowej. Uwagi te odsyła Komisya do tworzyć się mającego Rządu«.

Wnioski, złożone u laski marszałkowskiej:

1. Wniosek JW. Wężyka: O utrzymanie kokardy białej dawnych czasów, za narodową uznanej. — Odesłany do Komisyi organicznej.

2. Wniosek JW. Zwierkowskiego: O oznaczenie, jaka kokarda jest narodową. — Odesłany do Komisyi organicznej.

3. Wniosek JW. Tymowskiego: O wejście w nadużycia przy nadawaniu stopni w nowo organizowanem wojsku. — Odesłany do Komisyi organicznej.

4. Wniosek JW. Chełmickiego: O stałe urządzenie wewnętrznych działań Izby. — Odesłany do Kom. prawodawczej.

5. Wniosek JW. Chomentowskiego: O nakazanie wydrukowania kosztem Rządu wyroku Sądu Sejmowego wraz z alegatami i o dozwolenie sprzedawania tak uformowanego dzieła na korzyść żon i dzieci powołanego do wojska rycerstwa polskiego. — Odesłany do Komisyi.

6. Wniosek JW. Wyszyńskiego, względem formowania korpusu rezerwowego po województwach. — Odesłany do Komisyi skarbowej i wojny.

7. Wniosek JW. Wyszyńskiego, względem dokompletowania gwardyi ruchomej, czyli do powiększenia jej liczby. — Odesłany do Komisyi skarbowej i wojny.

JW. Marszałek: »Teraz przystąpimy do dalszego rozbioru projektu do prawa o Rządzie. Wczoraj przy redakcyi ostatniego artykułu mało już było Członków, słusznie więc będzie odczytać przyjętą już redakcyę«.

JW. Wołowski czyta: »Wszystkie akta publiczne Trybunałów, Sądów i Magistratur jakichbądź, po d. 29 listopada 1830 r. zaszłe, wydawane będą w imieniu Rządu Narodowego; monety i stemple nosić będą oznakę narodową, przez Rząd wskazaną. Ogłoszenie praw należy do Rządu«. Podług mego zdania, po wyrazach: Rządu Narodowego, należy dodać następujące: co jednak nie ubliża wydanym już w innem imieniu aktom i wyrokom. Ponieważ wiadomość o rewolucyi nie doszła natychmiast do wszystkich okolic; nadto Dyktator, mimo częstego wzywania Komisyi sprawiedliwości, nie wydał rozporządzenia, w czyjem imieniu mają być wydawane wyroki, niektóre więc trybunały w imieniu Mikołaja takowe wydawały; nie można ich cofać, bo już są w egzekucyi«.

Izba zgadza się na popraw(k)ę JW. Wołowskiego.

JW. Swidziński: »Czy Izba żąda połączenia artykułu 5-go dawnego projektu z art. 8, bo stosownie do tego zmieniłaby się redakcya?«

JW. Deskur: »W ustawie o władzy Naczelnego Wodza powiedzieliśmy, że nominacya wyższych oficerów należy do Rządu na przedstawienie Naczelnego Wodza; nie można więc tych dwóch artykułów łączyć ze sobą, bobyśmy prawa Naczelnego Wodza ścieśniali«.

JW. Swidziński: »Przyłączenie nominacyi Wodza i oficerów do art. 8 — nie przeszkadza nic dodatkowi JW. Deskura, że na przedstawienie Naczelnego Wodza mianowani być powinni wyżsi oficerowie«.

JW. Morawski: »Rozdzieliliśmy władzę najwyższą; inicyatywę oddaliśmy Izbom; nominując Wodza, daliśmy mu część władzy królewskiej; nie widzę potrzeby, abyśmy władzy rządzącej nadawać mieli moc mianowania Wodza, gdy to jest własność Izb połączonych. Co do nominacyi Jenerałów, zgadzam się z przedstawionym projektem«.

JW. Jabłoński: »Połączenie tych dwóch artykułów wynika z naturalnego rzeczy porządku; wnoszę tylko, żeby nominacya oficerów była na wstępie«.

JW. Chomentowski: »Jeżeli mamy łączyć artykuły 5 z 8, to trzeba nam i 8 z 13 połączyć, ponieważ w 13 artykule mowa jest także o nominacyi Ministrów«.

Izba zgadza się na połączenie artykułów 5 i 8 dawnego projektu.

JW. Wołowski czyta: »Rząd Narodowy rozrządza dochodami państwa, stósownie do budżetu przez Sejm lub upoważnioną do tego Komisyę zatwierdzonego«.

JW. Swirski: »Należałoby dodać: Komisyę sejmową«.

Głosy: »Lepiej: Deputacyę sejmową«.

JW. Dembowski: »Trzebaby w to miejsce przenieść artykuł 13, bo tam jest oznaczony skład Deputacyi, o której już w tym artykule mowa«.

JW. Gliszczyński: »Zgadzam się z kolegą Dembowskim; należy wprzód zgodzić się, czy ma egzystować Deputacya, nim jej atrybucye oznaczymy«.

JW. Jabłoński: »Według mnie artykuł 13 winien być zupełnie usunięty; mówi bowiem o Komisyi sejmowej, która ma mieć nadzór nad działaniami Rządu, a jeszcześmy nie wyrzekli, czy Sejm będzie nieustający, czy się zalimituje?«

JW. Swiniarski: »Jestem przeciwko przeniesieniu artykułu 13, bo przewraca rzeczy porządek«.

JW. Marszałek: »Nie wchodząc w kwestyę, czy Deputacyę sejmową utrzymamy, czy nie, zdaje mi się, że lepiej byłoby przenieść tu artykuł 13, bo 8 już wzmiankuje o Deputacyi«.

JW. Morozewicz: »Kwestya o przeniesienie artykułu 13 łączy się z kwestyą, czy artykuł 6 może tu być dyskutowany; sądzę, że może być dyskutowany; bo, czy powiemy, że budżet ma być przez Sejm, czy przez Komisye, zatwierdzony, to wszystko jedno tak, jak gdybyśmy powiedzieli, że osoba jaka będzie się albo sama układać, albo przez swego plenipotenta, to wcale kwestyi nie przesądza. Sejm może albo sam budżet zatwierdzić, albo też kogo na swoje miejsce do tej czynności podstawić«.

JW. Marszałek: »Podług mnie art. 13 koniecznie musi tu być przeniesiony, tembardziej, że się dają słyszeć głosy przeciw Deputacyi«.

JW. Swidziński: »Jakkolwiek, podług mnie, art. 13 winien na miejscu pozostać, to jednak nic nie przeszkadza, aby był teraz dyskutowany. Popieram zdanie kolegi Morozewicza, że postanowienie, czy Deputacya ma roztrząsać budżet, czy nie, teraz jest niepotrzebnem; to się wyrzecze przed limitą Sejmu. Zresztą możemy tu roztrząsać art. 13, a miejsca jego nie zmieniać«.

JW. Jan Ledochowski: »Mojem zdaniem nie możemy się zastanawiać nad art. 6, póki wprzódy art. 13 nie rozbierzemy, bo w razie, gdyby się ten nie utrzymał, i redakcya art. 6 będzie musiała być zmienioną«.

JW. Kaczkowski: »Konieczną jest potrzebą, aby art. 13 był przed 6 zamieszczony, bo i w tym i w 12 nie wiedzielibyśmy, co mają znaczyć te Komisye sejmowe. Art. 13 mówi, że: Komisya »czuwać będzie nad działaniami Rządu«. Jest to smutna spuścizna Dyktatury i niedowiarstwa; gdybyśmy wybranych mężów otoczyli strażą, upośledzilibyśmy ich w oczach Narodu i Europy. I cóżby te Komisye robiły? Jeżeliby Rząd był dobry, podkopywałyby go, albo byłyby bezczynne. Na co więc stanowić je, kiedy ich czynność nieszczęście tylko sprowadzić może? Co do permanencyi Sejmu, Sejm obok Rządu prowadziłby do czczości, bo jedna władza przed drugą musiałaby się uniżyć«.

JW Marszałek: »Zdaje się, że większość Izby jest za przeniesieniem art. 13, jeżeli nie co do miejsca, to przynajmniej co do dyskusyi«.

JW. Jabłoński: »Artykuł 13 jest zbyteczny, zawczesny, hańbiący Izbę. Stanowimy Rząd z władzą królewską, obdarzamy go zaufaniem i zaraz stanowimy nad nim nadzór, więc i nad tym nadzorem trzebaby jeszcze nadzór ustanowić, a nad tym ostatnim chyba Pana Boga. Artykuł ten powinien być uchylony; wtenczas dopiero okazałaby się jego potrzeba, skoroby Sejm zalimitowanym został, a w Rządzie była nieufność«.

JW. Roman Sołtyk: »Nie mogę się zgodzić z głosami preopinantów; owszem, sądzę, że Deputacya sejmowa o tyle potrzebna, o ile Sejm nie będzie ciągły, bo wypadnie nieraz władzy najwyższej odnosić się do prawodawczej. My, Sejm, mamy władzę najwyższą, lecz trzeba jej używać z pewną wstrzemięźliwością. Co do miejsca art. 13, powinien być jak najwyżej, bo jest głową projektu«.

JW. Marszałek: »Podług mnie Deputacya, o której mowa, jest potrzebną i zachowaną być powinna nietylko dlatego, aby miała czuwać nad działaniami Rządu, ale może mieć inne atrybucye. Któżby naprzykład miał władzę zwołania Sejmu? Nie można być przekonanym, czyby Rząd w nagłej potrzebie go zwołał. Gdyby czas nam nie dozwolił zatwierdzić budżetu, lub gdyby się okazało, że spodziewane przychody nie wpływają, że potrzeba nagłych środków, Deputacya wówczas skutecznie działaćby w zastępstwie Sejmu mogła«.

JW. Jasieński: »Podług mnie, art. 6 winien na miejscu pozostać; nikt nie mówi, aby Deputacya, w tym artykule wspomniana, miała być ta sama, co w art. 13. Deputacya być winna nie dla nieufności, nie dla czuwania nad Rządem, lecz dla wspierania go. Bywają w czasie wojny nagłe wypadki, zabory, kontrybucye; Minister nie może kontrasygnować postanowień przeciwnych konstytucyi; tu więc okazuje się potrzeba Komisyi sejmowych«.

JW. Zast. Ministra skarbu, Jelski: »Nic tak nie przemawia za uchyleniem art. 13, jak głosy, za jego utrzymaniem mówiące. Wspomniane w nich były atrybucye Deputacyi, otworzenie kredytu Rządowi w razie potrzeby i upoważniania Rządu do postanowień koniecznych, lubo z konstytucyą niezgodnych;

właśnie tych atrybucyi niema w art. 13; jest tam tylko mowa o zwołaniu Sejmu i o dozorowaniu Rządu; więc póki Sejm trwa, niema powodu ustanawiać Komisyi, a w razie jego limity, osobny projekt może być podanym«.

JW. Posturzyński: »Czy Deputacya jest pożyteczna, czy szkodliwa, trzeba rozważyć wszechstronnie jej atrybucye. Ma udział w pożyczce, ma się znosić z Rządem i może wydawać urządzenia, gdy Minister odmawia kontrasygnowania. Co do 1°: Nie można powierzyć Komisyi stanowienia budżetu; nagłe potrzeby nie zajdą, bo Rząd będzie czuwał nad obecnymi rozchodami i wcześnie Sejm o wyczerpnieniu ich zawiadomi. Ileby szkodliwą była podobna Komisya, mamy tego przykład z dawnych Rad Nieustających. 2°. Znosić się z Rządem, jest to wyrażenie dwuznaczne, bo może mieć głos albo stanowczy, albo doradczy; pierwszy niepotrzebny, drugi zaś mając, traciłaby Deputacya całą siłę i energię; nadto Deputacya ta będzie maską dla Rządu, aby w drażliwych okolicznościach usunąć się mógł, lub płaszczem Deputacyi okryć. Okoliczność wprawdzie, wspomniona przez JW. Marszałka, zasługuje na uwagę; Rząd mógłby być absolutny i nie zwoływać Sejmu. Jeżeli więc ma być Deputacya, jabym jej jedynie zwoływanie Sejmu powierzył. Co do 3°. Gdyby Minister nie chciał kontrasygnować, Rząd może użyć podobnych środków, jakich wszystkie rządy konstytucyjne w takich razach używają«.

JW. Roman Sołtyk: »Dowodzący potrzebę ustanowienia Deputacyi, twierdzili, że doda siły Rządowi; lecz jakimżeto sposobem ma ona uczynić? Musiałaby chyba mieć wojsko na swoje rozkazy; inaczej jej rozkazy zapewne nie będą więcej słuchane, niż rozkazy Rządu«.

JW. Chomentowski: »Dajemy władzę królewską Rządowi, a niema przykładu, żeby ta ulegała nadzorowi; kiedy oprzemy nasz wybór na przekonaniu sumienia, niepotrzebne będą wszelkie nadzory. Wszakże wiemy, że więcej na urzędnikach, aniżeli urządzeniach, polega dobry skutek. Zresztą dosyć będzie na ostatniej sessyi Sejmu Deputacyę tę postanowić«.

JW. Wołowski: »Zgadzam się, że szkodliwy byłby dodatek, aby Komisye miały czuwać nad Rządem. W ten sposób wszystkie części władzy byłyby pomieszane, władza rządowa i wykonawcza sparaliżowane; lecz Komisye podały projekt Deputa-

cyi sejmowej na przypadek limity Sejmu. W czasie wojny mogą być potrzebne postanowienia niezwłoczne. Osoby, należące do Deputacyi sejmowej, decydowałyby w takich razach, lecz nie mamy potrzeby spieszyć się z ustanowieniem Deputacyi, bo Sejm trwa, a nikt go nie ma prawa rozwiązać, lub zalimitować, prócz nas samych«.

JW. Gliszczyński: »W chwili, w której każdy moment, stracony na mniej ważnej dyskusyi, jest nader drogi, aby ją ukończyć, niech JW. Marszałek poda do wotowania kwestyę, czy Komisye mają być ustanowione, lub nie?«.

JW. Wężyk: »Nie zgadzam się z szanownym preopinantem, żebyśmy czas trawili na daremnych dyskusyach; owszem, wskutek tej dyskusyi trzy artykuły usunięte będą; przez to zagrodzimy pole dalszym rozprawom. Podobna Deputacya byłaby tem samem, czem w rewolucyi francuskiej komisarze rozsyłani do armii. Rząd mocny nie potrzebuje nadzoru; co się zaś tyczy budżetu, nie rozjedziemy się, póki go nie uchwalimy!«.

JW. Wiszniewski: »Zgadzam się z kolegą Wołowskim, wyjąwszy co do prawa limity Sejmu lub rozwiązywania. Jeżeli w uchwale obecnej wyraźnie tego nie zastrzeżemy, Rząd będzie miał to prawo«.

JW. Modliński: Zgadzam się, że dosyć będzie czasu w końcu Sejmu o Deputacyi mówić. Przypomina ona nam mianowanie Dyktatora, kiedy nieufny Naród chciał kontrolować władzę, gwałtem sobie wydartą; lecz teraz przejmijmy się duchem jedności i zgody, a pewno trafimy do zamierzonego celu«.

JW. Łempicki: »Skomplikowana jest kwestya przez przeniesienie 13 artykułu, bo art. 12 wyjaśnia istotne przeznaczenie Komisyi, t. j. żeby, w czasie nieobecności Sejmu, istniała jakaś władza, w części przynajmniej go zastępująca«.

JW. Klimontowicz: »Każde postanowienie, aby celowi swojemu odpowiadało, powinno mieć swoją zasadę; temu zaś projektowi właśnie na zasadach zbywa; budżet nie przez Komisye, ale przez Sejm, i to w najdrobniejszych szczegółach, rozbieranym być winien«.

JW. Marszałek: Jeszcze wielu mowców jest zapisanych; myślę jednak, że dla skrócenia dyskusyi oddać można pod wotowanie następującą kwestyę: czy artykuły 12 i 13 usunąć z projektu aż do czasu limity Sejmu, czy nie?«.

JW. Swidziński: »Zdaje się, że Izba zgadza się na odłożenie kwestyi o Deputacyi do dalszego czasu; zwracam tu tylko uwagę Izby, że gdziekolwiek w projekcie jest wyraz: Deputacya, tam: Sejm położyć trzeba«.

JW. Roman Sołtyk: »Zgadzam się na tę zmianę. Czas drogi, lecz wolność droższa. Wnoszę, żeby w miejsce usuniętych artykułów dodać, że Rząd nie ma prawa ani limitować, ani rozwiązywać Sejmu«.

Izba zgodziła się na usunięcie Deputacyi z projektu.

JW. Swidziński czyta stósowną do tej zmiany redakcyę artykułu 8 (a 6 dawnego projektu):

»Rząd narodowy rozrządza dochodami państwa stósownie do budżetu, przez Sejm zatwierdzić się mającego«.

»Zapytuję się osób Rządu, czyliby nie należało otworzyć kredytu, nim budżet będzie postanowiony?«.

JW. Kasztelan Dembowski: »Muszę obszerniej tę rzecz wyłuszczyć. Na r. 1830 zatwierdzony był budżet przez monarchę. Po d. 29 listopada wydatki znacznie się zwiększyły, bo blisko o 5 milionów, z powodu kosztów i nieograniczonej władzy Dyktatora. Pokryte one zostały z funduszów skarbowych. Na r. 1831 wygotowany budżet skarbowy przedstawiony był Radzie Najwyższej, właśnie w dzień, w którym Dyktator składał swą władzę; dlatego dotąd jeszcze zatwierdzenia nie uzyskał. Był on stósownie do zasad, podanych przez ówczesnego Dyktatora, ułożony na 100.000 piechoty i 20.000 jazdy. Wyznać należy, że wydatki miesiąca stycznia są arbitralne, nagłemi tylko potrzebami usprawiedliwione. Rząd potrzebuje, aby mu kilka przynajmniej miesięcy podług zasad tego budżetu działać dozwolono. Budżet ten zawiera wszystkie zapasy skarbowe«.

JW. Biernacki: »Z tego gruntownego wystawienia rzeczy wypada, aby Rząd obecny jeszcze przedstawił prawo do kredytu. Na to tylko czekamy«.

Głosy: »Zgoda, zgoda!«

Po powtórnem odczytaniu redakcyi art. 8, podanej przez JW. Świdzińskiego, Izba ją przyjęła.

JW. Swidziński czyta art. 9 (7):

»Lubo wypowiedzenie wojny, równie jak ratyfikacya traktatów, stósownie do prawa w d. 21 [1]) b. m. uchwalonego należy do Sejmu, przecież traktaty przyjaźni, pomocy, handlu lub pożyczki dotyczące, z dworami zagranicznymi zawrzeć się mogące, do atrybucyi Rządu Narodowego należą. Traktaty zaś, kończące wojnę, stanowiące o bycie lub granicach kraju, Rząd Narodowy zawierać, a Sejm ratyfikować będzie«.

JW. Dembowski: »Tu jest mowa o zagranicznych tylko pożyczkach, o wewnętrznych niema wzmianki«.

JW. Fran. Sołtyk: »Zdaniem mojem lepiej powiedzieć: z krajami zagranicznymi, niż z dworami«.

JW. Rembowski: »Zamiast: o granice, powiedziałbym: o rozszerzenie granic«.

JW. Swidziński: »Przy układaniu budżetu tu będziemy mogli ograniczyć pożyczkę«.

JW. Roman Sołtyk: »Zaciąganie pożyczek jest operacyą nader delikatną i ważną. Pożyczający uważa na pewność oddania, dlatego powinniśmy ograniczyć kredyt do pewnej sumy«.

JW. Swidziński czyta: »Do Rządu Narodowego należy zawieranie traktatów, dotyczących się przyjaźni, pomocy, handlu lub pożyczki w kraju lub za granicą zaciągnąć się mającej; traktaty zaś, kończące wojnę, stanowiące o bycie lub granicach kraju, Rząd Narodowy zawierać będzie; aby były zaś obowiązujące, przez Sejm ratyfikowane być mają«.

Niektórzy członkowie tej Izby zarzucali, jakoby stanowienie o bycie kraju nadawało Sejmowi prawo stanowienia o nieistnieniu kraju, lecz kiedy sobie poruczamy tę czynność, nie może być żadnej wątpliwości, że jest tylko mowa o przyznaniu bytu w porządku mocarstw europejskich«.

JW. Biernacki: »Nie obcy, ale wola Narodu stanowi o bycie Narodu; jestem za opuszczeniem tego wyrazu«.

JW. Marszałek: »Zgadzam się z JW. Biernackim i sądzę, że możnaby przyjąć redakcyę JW. Świdzińskiego z następującą zmianą: traktaty zaś kończące wojnę, stanowiące o granicach kraju, etc. etc«.

JW. Morozewicz: »Uznanie nas przez obce mocarstwa nie powinno być poddane ratyfikacyi, bo jej nie potrzebuje. Traktat

[1]) Powinno być: 22 b. m. i r. (P. W.).

uznania jest mniej jeszcze, niż przyjaźni. W tym dwustronne zachodzą stosunki, gdy w tamtym są tylko jednostronne. Byłbym za redakcyą JW. Marszałka«.

JW. Roman Sołtyk: »Jestem przeciw umieszczeniu wyrazu: uznanie, gdyż nie myślę, aby można podawać w wątpliwość rzecz istniejącą; mówię: istniejącą, gdyż wszystko, co się stało na tej ziemi od podziałów Polski, jest nieprawnem; gdy odżyliśmy, wchodzimy naturalnie w dawne stosunki z przyjacielskimi rządami, a przez to i uznani być musimy de facto et jure, tembardziej zaś, że właśnie wiele rządów, dzisiaj istniejących, mają istnienie nowsze od naszego, i im się o nasze uznanie wzajem starać wypada. Zresztą, Europa cała jest interesowaną za nami, więc wątpić nie można o przyjaznych jej dla nas chęciach. Co się zaś tyczy rządu moskiewskiego, jego przyjaźni nie potrzebujemy, bo z nim oręż rozstrzygnie«.

JW. Biernacki: »Redakcya JW. Marszałka godzi obydwa względy«.

JW. Marszałek: »O bycie Narodu tylko jednomyślność tegoż stanowić może, bo on sam przez się istnieje«.

JW. Zwierkowski: »Artykuł pod dyskusyą będący, ma oznaczać, ile władzy Rządowi udzielamy, a ile jej sobie zachowujemy; z tego powodu rozumiałbym, że następująca redakcya byłaby stósowną:

»Do traktatów przyjaźni, pomocy, handlu, oraz zaciągania bądź w kraju, bądź zagranicą, pożyczek, stósownie do potrzeb, budżetem wskazanych, Rząd Narodowy upoważnionym zostaje; wszelkie zaś inne traktaty zawierać będzie Rząd Narodowy, lecz, aby były obowiązującymi, Sejm je ratyfikować powinien«.

JW. Posturzyński: »Niepotrzeba wyraźnie wspominać o bycie, byt jest w granicach, więc umowy o granice tem samem byt przyznają, inne zaś umowy pod tytuł przyjaźni podciągnąć można«.

Izba przyjmuje redakcyę, podaną przez JW. Zwierkowskiego.

JW. Marszałek: »Na żądanie wielu Członków sessya solwuje się do godziny szóstej wieczornej«.

Posiedzienie wieczorne d. 28 stycznia 1831.

Po odczytaniu listy obecności pokazało się, że byli obecni:

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski, Jan Hr. Ledóchowski. Ferdynand Walewski. Michał Walewski. Józef Gostkowski. Jan Bukowski. Jan Szymczykiewicz.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Władysław Sołtyk. Franciszek Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński. Józef Hr. Ledóchowski. Antoni Libiszewski. Antoni Suchodolski. Franciszek Sołtyk. Andrzej Deskur. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski. Jan Pusztynikat Ignacy Żeleński. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Teofil Morawski. Jan Nepomucen Gliszczyński. Marcin Radoński. Stanisław Kaczkowski. Rafał Pstrokoński. Kazimierz Bartochowski. Aloizy Biernacki. Kantorbery Tymowski. Władysław hr. Ostrowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Sebastyan Szymoński. Antoni Jaksiewicz. Stanisław Miączyński. Józef Ziemięcki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kaliks Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Ignacy Bielski. Alojzy hr. Poletyłło Józef Chrząnowski. Tomasz br. Wyszyński. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Paweł Cieszkowski. Wojciech Węgleński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Stanisław Barzykowski.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Stanisław hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Franciszek Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Franciszek Trzciński. Augustyn Słubicki. Józef Kretkowski. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Franciszek Wołowski. Ksawery Czarnocki. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Żwan. Wincenty Waszkiewicz.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Władysław Zawadzki. Ignacy Wężyk. Józef hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Franciszek Obniski. Feliks Gumowski. Kalikst Mierzejewski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef hr. Starzéński. Franciszek Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski. Wincenty Kruszewski.

Po zebraniu się Członków i odczytaniu listy obecności rozpoczęła się dyskusya.

Art. 10 (a 8 dawnego projektu).

JW. Swidziński czyta redakcyę: »Rząd Narodowy ma prawo mianować Wodza i oficerów wyższych, zacząwszy od jenerała brygady; również mianować będzie Ministrów, Radców i Referendarzy Stanu, prezesów Komisyi wojewódzkich, prezesów i sędziów różnych sądownictw, ajentów dyplomatycznych i wszelkich urzędników administracyjnych, niemniej hierarchii duchownej niżej biskupów; również ma prawo zawieszania i odwoływania urzędników odwołalnych; mianuje także i kontroluje prezesa Izby obrachunkowej«.

JW. Wieszczycki: »Czy przez Rząd Ministrowie będą mianowani, czy przez Izbę, żądam, aby po wyrazie: Ministrów — dodać: i ich zastępców, a to dlatego, że mam w ręku ważny reskrypt, dozwalający wolnego widywania się z żonami i krewnymi, a nawet pisania do nich, podpisany z polecenia JW. Ministra przez Zabłockiego. Któż to jest ten Zabłocki? Oto ławnik miasta Warszawy; wątpię, aby Minister wiedział o tym reskrypcie. Ażeby więc podobnym przypadkom zapobiedz, wnoszę, aby mianować zastępców Ministrów, albo oznaczyć kolej starszeństwa. Jeśli Izba życzy sobie mieć odczytany ten reskrypt, składam go u laski marszałkowskiej«.

JW. Zwierkowski: »Podług mnie należy jeszcze dodać: Dyrektorów jeneralnych w Komisyach«.

JW. Klimontowicz: »W projekcie tym to podług mnie poprawić należy. Podług niego, Rząd mianuje Radców i Referendarzy stanu. Z łaski Rządu przeszłego mamy Radców Stanu bardzo wiele; teraz tedy ich mnożyć nie widzę potrzeby, tem bardziej, że głównym celem naszym jest oszczędność; przeto wnoszę, aby choć połowie podziękować, a fundusze obrócić na potrzeby kraju. Gdyby się zaś okazali potrzebnymi, mogą pracować bezpłatnie. Zaś co do sędziów, mianowanie tych należy do rad obywatelskich«.

Głosy: »Kandydatów, nie sędziów!«

JW. Klimontowicz: »Mianowanie Wodza słusznie do Rządu

należeć powinno, jako mającego bliższe stosunki z wojskiem i oficerami«.

JW. Chomentowski: »Albo władze rządowe wyższe powinny mieć moc mianowania i moc usuwania urzędników, albo rozumie się, że ją mają. Powiedziane jest w prawie, że Wódz może mianować niższych oficerów, a nie wspomniano, czy ma prawo usuwania niezdatnych; to powinno być wyraźnie w prawie wyrażone. W ostatnim peryodzie art. 8 redagujący nie zgłębił atrybucyi Izby obrachunkowej; nie Rząd Izbę, ale Izba Rząd kontroluje«.

JW. Chobrzyński: »Rząd ma władzę monarchiczną ograniczoną; złożony jest z kilku osób i Ministrów; Rząd nie może być pociąganym do odpowiedzialności, tylko Ministrowie. Potrzebna więc tu wzmianka o odpowiedzialności Ministrów«.

JW. Jabłoński: »Artykuł ten dzieli się na dwie części: na nominacye cywilnych i wojskowych; od tych ostatnich zacząć powinniśmy. Prawo o atrybucyach Wodza obejmuje sposób mianowania jenerałów, więc tu niepotrzebna o tem wzmianka. Nie rozstrzygnięto jeszcze, czy Rząd, czy Sejm mianować będzie Wodza; jeżeli ostatni, więc i o tem wspominać niema potrzeby. Byłbym przeto za tem, aby stosownie do porządku, zachowanego w konstytucyi, po Ministrach był zamieszczony prezes Izby obrachunkowej. Niepotrzebna tu wzmianka o kontroli tej Izby, bo ona wynika ze statutu organicznego. Nie wiem dlaczego wyłączono od Rządu nominacye biskupów, kiedy ma prawo nominowania Ministrów«.

JW. Deskur: »Nie zastrzeżone są w tem prawie sądy konstytucyjne, ustawą zasadniczą Królestwa nam zawarowane, a których dotąd nie mamy. Co do Naczelnego Wodza, ten wszystkich wyższych oficerów sam Rządowi przedstawiać powinien. Co zaś do urzędników cywilnych, sądziłbym, że Rządowi Narodowemu należałoby jeszcze dodać mianowanie naczelników wszystkich wydziałów ministeryalnych, aby ich nie czynić bardzo uległymi swym Ministrom; naczelnik albowiem wydziału ważniejszym jest, niż komisarz w Komisyi wojewódzkiej. Widzę potrzebę tego zastrzeżenia, abyśmy dowiedli, że chcemy poprawić dawną administracyę«.

JW. Marszałek: »Kilka słyszałem głosów przeciw powierzeniu Rządowi władzy nominowania sędziów, jako przeciwnej

konstytucyi; lecz, gdybyśmy mieli na uwadze, że zaprowadzenie sądów konstytucyjnych niełatwo może nastąpić, że trzebaby nam całe sądownictwo zmieniać, że możemy być wcale pozbawieni sędziów, odstąpilibyśmy od tego żądania«.

JW. Posturzyński: »Zaczynam od kwestyi, czy mianowanie Ministrów ma być pozostawione Rządowi, czy do Sejmu należeć? Przyjęliśmy zasadę nie odstępować od Rządu monarchiczno-konstytucyjnego. We wszystkich monarchiach konstytucyjnych, Rzeczachpospolitych, a nawet w Zjednoczonych Stanach Ameryki, prawo nominowania Ministrów służy królowi lub dyrektorowi. Skądże to prawo tak pewne, konieczne i powszechne? Przyczyna tego bardzo ważna: Minister powinien być uległym Rządowi, ale zarazem powinien mu stawiać poniekąd zaporę, by swych granic nie przechodził. Przeto sądzę, że nie Sejm, ale Rząd ma mianować Ministrów. Co do Izby obrachunkowej, w istocie magistratura ta jest bardzo ważna, nie powinna zależeć od władzy rządowej. Gdyby prezes Izby obrachunkowej był wybierany przez Sejm i jemu zdawał raporta z nadużyć Rządu, zapewnie byłoby to najkorzystniejszem; przeto wnoszę, aby prezes Izby obrachunkowej był przez Sejm wybieranym. Co do sędziów, jestem zdania JW. Marszałka«.

JW. Wiszniewski: »W redakcyi niniejszego artykułu nie należało zapomnieć, ale przynajmniej wzmiankę uczynić o sądownictwie konstytucyjnem. Rząd mianuje sędziów, dozwolonych konstytucyą, a resztę — rady obywatelskie. Prezes Izby obrachunkowej ma być przez Sejm obierany. Pułkownicy i inni oficerowie nie mają być odwołalni, dlaczegóż więc sami Ministrowie? wszak jesteśmy w rewolucyi. Odwołalność Ministrów jest zła, jak tego przez piętnaście lat doświadczyliśmy; przeto żądam, aby Ministrowie byli wybierani, a to ich nie uczyni nieposłusznymi. Wreszcie konstytucya 3-go maja dozwoliła królowi obierać Ministrów, ale po skończonym Sejmie wotowano na wszystkich Ministrów, i każdy, który miał $^3/_4$ wotów, nie mógł się utrzymać«.

JW. Łempicki: »Czynię tu uwagę, że wybór Ministrów przez Sejm byłby bezskuteczny, jeżeliby byli odwołalnymi, bo Rząd mógłby ich natychmiast odwołać; trzebaby więc wtenczas albo nieustającego Sejmu, albo zbyt częstego zwoływania tegoż.

---

[1]) W tytule VII konst. 3 maja mowa jest o $^2/_3$ (P. W.)

Jeżeliby zaś Ministrowie byli nieodwołalnymi, a postanowienia zależały od ich podpisów, wówczas mieliby głos stanowczy, a nie doradczy«.

JW. Turski: »Dzielę zdanie z JW. Posturzyńskim. Wódz Naczelny jest członkiem Rządu, przeto wybór jego do Sejmu należeć powinien«.

JW. Fr. Sołtyk: »Mianowania Ministrów przez Sejm, ani teorya, ani praktyka dopuścić nie może. Wybór Wodza ważniejszy i nigdy do Rządu należeć nie może, bo Wódz jest członkiem Rządu; jakże to być może, aby ta sama władza tęż samą wybierać mogła; wybór ten do Sejmu należeć musi. Co do odwołalności urzędników: władza wykonawcza, nominując jaką władzę, ma prawo odwołania tejże. Pomiędzy urzędnikami pomieszczone jest duchowieństwo; niżej biskupów są sufragani, lecz i ci są biskupami, i sankcya ich przychodzi od Rzymu; jakże Rząd może odwołać urzędników, przez obcą władzę sankcyonowanych?«

JW. Swidziński: »Odwołuje odwołalnych, takie jest brzmienie artykułu«.

JW. Jan Ledóchowski: »Co do wniosku kolegi Deskura, najlepiej trzymać się dotychczasowego porządku; Rada administracyjna nie mianowała sędziów, ale tylko zastępców. Co do Wodza, jestem zdania JW. Sołtyka i Turskiego. Prezes Izby obrachunkowej winien być także przez Izbę obierany. Co do biskupów, ci są Senatorami, bo, podług konstytucyi, ośmiu biskupów dyecezyalnych i jeden uniacki zasiadać mają w Senacie; tylko statut organiczny, prawo mniej nas obowiązujące, mówi o nominacyi królewskiej biskupów na Senatorów. I dlatego też powinniśmy wezwać do Senatu JW. Skórkowskiego, biskupa krakowskiego, niesłusznie usuniętego z Senatu. Co do oddalenia wojskowych, nikt nie ma tej władzy oprócz sądu wojennego; jeżeliby w teraźniejszych okolicznościach wypadało usunąć oficera bez tej formalności, trzeba to zostawić Naczelnemu Wodzowi i jego kolegom, którzy w sposób delikatny zmuszą go do wzięcia dymisyi«.

JW. Faltz: »Ministrowie winni być mianowani przez Rząd, jednak na ten jeden raz mogą być przez Sejm wybrani. Część władzy rządzącej jest w ręku Rządu, część została przy Sejmie; jeżeli są więc powody wybrania Ministrów, nie będzie się to sprzeciwiać systematowi, przez nas przyjętemu. Zarzucał

tu jeden z kolegów, że na nic się nie zda wybór Sejmu, jeżeli Rząd będzie Ministrów mógł uchylić; lecz wybór Sejmu nie będzie czczym; na cóżby Rząd miał bez potrzeby oddalać Ministrów? Niegodnych tylko, lub niezdatnych, usunie; a my takich nie wybierzemy. Osoby, Rząd nowy składające, nieobeznane będą z interesami; lepiej więc, że pierwszy wybór przez nas nastąpi. Co innego jest jednego mianować Ministra, a co innego sześciu w jednym dniu. Dobrze, że głos Narodu będzie w takim razie słyszanym. Członkowie Rządu Narodowego i Ministrowie wstrzymać się powinni od zasiadania w Izbie, lubo art. 13 zdaje się ich do tego upoważniać. Odpowiedzialność Ministrów ma być zasłoną dla Narodu, lecz każdy Minister, popełniwszy zbrodnię, potrafi kary uniknąć oddaleniem się z kraju. Lepiej więc, żeby teraz Naród obrał Ministrów«.

JW. Chodecki: »W nadzwyczajnych jesteśmy okolicznościach; wolno nam przeto nadzwyczajnych używać środków. Zewnętrznego nieprzyjaciela łatwo odeprze wojsko, lecz wewnętrzny nieprzyjaciel może nam znaczną stawić zaporę. Jeżeli wybór Ministrów ma do nas nie należeć, to przynajmniej podajmy kandydatów«.

JW. Swiniarski: »Niech Sejm obiera Ministrów: co do sądownictwa, zgadzam się z JW. Marszałkiem, że wybór nie ma należeć do Izb«.

JW. Roman Sołtyk: »Odpowiadając na głos JW. Ledóchowskiego, który sądzi, że dlatego Rząd nie może mianować biskupów, iż ci są Senatorami, inaczej sądzę, gdyż mniemam, że mogą być między biskupami nie Senatorowie«.

JW. Wężyk: »Jestem za wypuszczeniem z tego artykułu nominacyi Wodza, bo członka Rządu Rząd nominować nie może. Przy wyborze Naczelnego Wodza w d. 22 b. m. obraliśmy zarazem i jego następcę; wyrzekliśmy, że najstarszy z jenerałów ma po nim objąć komendę. Wszyscy biskupi dyecezyonalni są Senatorami. Co do Prezesa Izby obrachunkowej, niesłusznie kolega Chomentowski powiedział, że on ma Rząd kontrolować; Rząd nie jest urzędnikiem, ale w miejscu Króla, a od Króla zależy Izba obrachunkowa. Kolega Wiszniewski powiedział, że kiedy urzędnicy, to i oficerowie powinni być odwołalni, lecz Wódz Naczelny może komendę tylko odjąć oficerowi, ale rangi nigdy. Nie zgadzam się z kolegą Faltzem co

do wyboru Ministrów; Rząd powinien mieć to prawo, bo Ministrowie działać mają w duchu Rządu; będzie to właśnie kamieniem probierczym Rządu; w wyborze dążność jego poznamy; Rząd nie de facto, ale w opinii publicznej odpowiedzialnym jest za swoich Ministrów«.

JW. Konst. Witkowski: »Prześwietna Izbo Poselska! W artykule, pod dyskusyą będącym, trzy główne do rozwiązania zachodzą pytania t. j. kto ma mianować Ministrów, Wodza i Prezesa Izby obrachunkowej. Co do Ministrów, niema żadnej wątpliwości, iż mianowanie takowych do Rządu należy; bo, gdyby Sejm Ministrów wybierał, oddalilibyśmy się od tej powszechnej zasady, którą wszystkie rządy konstytucyjne zachowują. Co do wyboru Wodza, ten do Sejmu należy, albowiem Wódz Naczelny, mając atrybucye hetmana, będąc członkiem Rządu, i w porządku — drugim po prezydującym, nominacya jego nie może wypływać od Rządu; wybór nawet Wodza przez obydwie Izby sejmujące wzmocni zaufanie wojska, bo wybór, przez Naród zrobiony, nie może być mylnym. Co do Prezesa Izby obrachunkowej, to, podzielając zdanie JJWW. Posturzyńskiego i Turskiego, sądzę, że, gdy przez Sejm wybranym zostanie, obowiązki swoje z większą korzyścią dla Narodu dopełniać będzie w możności«.

JW. Morozewicz: »Z całej dyskusyi dwa tylko punkta zasługują na rozbiór: wybór Ministrów i Wodza; inne są podrzędne, lub łatwe do rozwiązania. Co do 1°. Rząd, który ma prowadzić interesa, ma być silnym, nie ma czasu trawić na usuwanie trudności; temi trudnościami byłoby, gdyby spotykał w działaniu nieharmonizujące z sobą osoby. Co do Wodza, silniej utrzymywano, że wybór Wodza nie ma być Rządowi polecony, lecz Wódz nie jest członkiem Rządu, jest tylko urzędnikiem, którego działanie — w polu. Decydować zaś w polu jest to przedmiot wykonawczy, gdzie od chwili do chwili wyższe okazują się talenta. Rząd to najdokładniej osądzić może, kogo do tego stopnia powołać potrzeba. Niektórzy chcieli, aby Rząd mianował zastępcę Naczelnego Wodza, lecz to jest wszystko jedno«.

JW. Posturzyński: »Swiatłe rozumowanie kolegi Faltza pobudza mnie do nowej dyskusyi. Kolega Faltz przytoczył, że nie cała władza spływa na Rząd, ale część zostaje przy Sejmie; lecz to nie ma żadnego wpływu na wybór Ministrów; mówi dalej, że Minister łatwo się uchroni przed karą wyjazdem za granicę; to jest więcej niż kara, bo przez się uznana. Sam kolega Faltz przyznał, że potrzebna uległość Ministrów dla Rządu; tejby nie było, gdyby Minister przez wyższą władzę t. j przez Sejm był wybierany. Przedstawiam tu jeszcze podrzędną uwagę: Sejm możeby z pomiędzy siebie wybrał Ministrów: już i tak zarzucają nam, że Posłowie zajmują miejsce pierwsze. Czemużby obecni Ministrowie nie mogli się utrzymać, lub niesejmujący do tych miejsc być powołanymi?«

JW. Dembowski: »Podług mnie, Wódz przez Sejm powinien być obierany, Rząd sam tylko Ministrów mianować musi. Co do Prezesa Izby obrachunkowej, ten nie może być uważany za członka Rządu, ale jest pomocnikiem«.

JW. Zwierkowski: »Co do biskupów, nominacya ich nie może należeć do Rządu. Wódz tylko przez Sejm będzie mianowany, ale Rząd będzie mógł nominować zastępcę. Prezes Izby obrachunkowej nie może być wybranym od Rządu, ale przez Sejm«.

JW. Niesiołowski: »Szkodliwe jest w wojsku mianowanie zastępcy Naczelnego Wodza; podług jednego planu kampania ma być prowadzona. Zastępca, niepewny będąc dowództwa planem się zająć nie zechce. Lepiej więc zostawić Rządow' mianowanie Naczelnego Wodza«.

JW. Deskur: »Powiedzieliśmy, mówiąc o atrybucyach Wodza, że ma mieć głos stanowczy w Rządzie; nie może więc być przez Rząd mianowany. Ministrów na teraz Rząd powinien mianować. Prezesa Izby obrachunkowej Sejm ma wybierać. Rząd dawny zaspokajał nas mianowaniem nie sędziów, lecz ich zastępców; teraz powinniśmy się o to upomnieć«.

JW. Swidziński: »Zdania sejmujących są bliskie rezultatu. Co do Wodza, zarzucano, jakoby mianowanie Wodza oddane było Rządowi. W redakcyi mojej było powiedziane, że Rząd w nieobecności Sejmu mianuje zastępcę, który równie, jak Wódz, ma głos w radzie, ale tylko co do wojskowych przedmiotów«.

JW. Morawski: »Trzeba tu dodać, że: Rząd się postara o prędkie zebranie Sejmu w celu mianowania Wodza«.

JW. Swidziński: »Co do Prezesa Izby obrachunkowej, mianowanie jego Królowi zostawione, a ponieważ wszelkie atrybucye rządzące oddaliśmy Rządowi Narodowemu, niepotrzeba tu czynić wyjątku. Uwaga, że on kontroluje Rząd, jest mylna, bo Rząd nie rozrządza funduszami, nie administruje, a Prezes Izby obrachunkowej musi od kogoś zależeć, inaczej byłby władzą oddzielną. Co do Ministrów, większość jest za zasadą powszechnym przykładem uświęconą. Kolega Wiszniewski odnosił nas do konstytucyi 3-go maja, lecz tam Sejm miał już wybranych Ministrów kontrolować zapomocą wotowania. Co innego jest osądzić, czy Minister dopełnia swych obowiązków, czy jest za nim opinia publiczna, a co innego wybór uczynić. Większość członków Izby, przybyła z prowincyi, powodowana jest wybierać tych, co zna najlepiej; najprędzejby więc padł wybór na członków Sejmu; podwójny więc ściągnęlibyśmy na siebie zarzut, żeśmy przywłaszczyli do nas nienależącą władzę i na własną korzyść. Sejm wie, że jest najważniejszą siła moralna, tej nie da osłabić. Złych Ministrów Sejm, głos publiczny zrzuci, ale Sejm, przywłaszczając sobie władzę wybierania ich, straciłby całą siłę moralną, a władza rządząca możeby musiała zły wybór Sejmu poprawiać. Co do biskupów, z powodu oszczędności, Komisye odjęły Rządowi mianowanie biskupów; sądziły, że przez ten krótki czas możeby się bez nowych obeszło. Gdyby zaś która dyecezya zupełnie była ogołoconą z biskupów, Sejmowi zawsze służy prawo mianowania ich. Kolega Faltz radził, żeby na ten jeden raz rozgrzeszyć się i mianować Ministrów, bo Rząd nowy nie będzie mógł ocenić wartości osób, lecz spodziewam się, że wybór nasz padnie na osoby nieobce publicznemu interesowi. Ministerya są teraz zajęte przez nowych członków, zaufanie publiczne i talenta posiadających; może małą ich część potrzeba będzie zmienić, tem łatwiej to Rząd uskuteczni«.

JW. Rom. Sołtyk: »Obstaję przy zdaniu, aby Prezes Izby obrachunkowej przez Sejm był obrany; zarzucono, że to jest atrybucya królewska, lecz dziś cała władza majestatyczna w Sejmie się schodzi; używajmy tej władzy; po zapadnięciu dopiero obecnego prawa rozdzieli się i ona. Niema także powodów, aby Ministrów Rząd mianował; mamy zdrowy rozsądek i w tym razie go okażemy«.

JW. Jan Ledochowski: »Gdybyśmy sobie chcieli przywłaszczyć prawo nominowania Ministrów, jakiem czołem moglibyśmy potem żądać od nich odpowiedzialności? »Pocóżeście mnie obrali; ja tego nie żądałem«, każdyby się tłumaczył; będziemy zaś mogli wymagać od nich odpowiedzialności, skoro ich Rząd wybierze«.

JW. Wołowski: »Zamierzam sobie niektóre pozostałe wątpliwości usunąć. Co do Wodza: albo Sejm będzie nieustający aż do wyboru nowego króla, wtenczas kwestya upada; jeżeli Sejm się zalimituje, obmyślimy Deputacyę sejmową. Co do sędziów, zastępców mianować nie można, bo trzeba jaknajprędzej zaprowadzić sądy stałe. Podług art. 140 konstytucyi, niektórych sędziów Król mianuje, niektórych rady obywatelskie; w mianowaniu zastępców trzebaby na ten podział uważać; nie czas jest teraz myśleć o statucie organicznym; w końcu Sejmu przy przejrzeniu praw wiele zapewne zmian zaprowadzą. Artykułu 146 konstytucyi o sądach gminnych do skutku doprowadzić nie można. Co do Prezesa Izby obrachukowej, byłby to wyjątek, gdyby on nie przez Rząd, ale przez Izbę był mianowanym. Nie mając Króla, wróciliśmy do stanu prawnego; powierzamy władzę królewską Rządowi, lecz, mianując sami Prezesa Izby obrachunkowej, niejako równą byśmy mu władzę z Rządem nadawali. Zresztą art. 76[1]) konstytucyi czyni tego Prezesa zależnym od Króla. Kolega Deskur nadto ściśle rozumiał wyrażenie: urzędników administracyjnych; uważają się oni w opozycyi do urzędników sądowych, nieodwołalnych; możnaby nawet ścieśnić, niż rozszerzyć znaczenie tego wyrazu; dosyć będzie, gdy zostawimy Rządowi mianowanie urzędników aż do radców Komisyi wojewódzkich i naczelników wydziału. Co do Ministrów, wybierać ich byłoby to podkopywać zasadę odpowiedzialności. Uległość Ministra dla Rządu i wolność, jaką ma, niekontrasygnowania, stanowią tę równowagę, która jest podstawą ich odpowiedzialności«.

JW. Wężyk: »Możemy wybierać Prezesa Izby obrachunkowej, bośmy sobie zawarowali robienie zmian w konstytucyi, w czem zgadzam się z JW. Romanem Sołtykiem; przeciwnym mu jestem co do wyboru Ministrów«.

---

[1]) Winno być: 78. (P. W.)

JW. Marszałek: »Zdaje się, że już kwestya jest wyświecona; każdy powinien był już osiągnąć uczucie prawdy. Przedstawię więc Izbie trzy pytania do rozstrzygnięcia: naprzód, kto ma mianować Wodza?«

Głosy: »Sejm«.

JW. Marszałek: »Kto ma mianować Ministrów?«

Głosy: »Rząd«.

JW. Marszałek: »Kto ma mianować Prezesa Izby obrachunkowej?«

Większość za wyborem przez Sejm.

JW. Swidziński czyta redakcyę: »Rząd Narodowy, w razie nieobecności Sejmu, mianuje zastępcę Naczelnego Wodza, a zawsze oficerów wyższego stopnia, zacząwszy od jenerała brygady, na przedstawienie Naczelnego Wodza; mianować będzie Ministrów, radców i referendarzy stanu, prezesów i członków władz naczelnych od Komisyi rządowej niezawisłych, prezesów, prokuratorów i sędziów wszystkich sądów, prezesów i komisarzy wojewódzkich, ajentów dyplomatycznych, niemniej wszelkich urzędników administracyjnych włącznie aż do naczelników wydziału w Komisyach rządowych; nakoniec urzędników w hierarchii duchownej niższych stopni od biskupa, którzy od nominacyi królewskiej nie zależą; również ma prawo zawieszać i odwoływać urzędników odwołalnych«.

Lubo niektórzy z kolegów byli przeciwni radcom i referendarzom stanu, gdy te miejsca nie są zniesione i po wszystkich wydziałach znajdują się radcy stanu, sądzę, że należy ich zatrzymać, a przy budżecie liczbę ich postanowimy«.

JW. Zwierkowski: »Należy tu domieścić radców Izby obrachunkowej, nadto oznaczyć, że zastępca Naczelnego Wodza ma mieć tylko głos doradczy w Rządzie, i zamiast wyrazu: zależą powiedzieć: zależeli«.

JW. Morawski: »Lecz kto mianować będzie niższych urzędników?«

JW. Swidziński: »Stosowne władze«.

JW. Marszałek: »Należałoby mojem zdaniem dodać jeszcze, że Rząd ma prawo potwierdzać wybór rektora uniwersytetu«.

JW. Cissowski: »Rozumiałbym, że Rząd ma tylko zastępców sędziów mianować; mamy już tylu sędziów, przez Króla

mianowanych. Przy zaprowadzeniu sądów konstytucyjnych zbraknie miejsca dla sędziów konstytucyjnych«.

JW. Morawski: »Zastępca nie jest tym, co właściwy urzędnik, a zwłaszcza w sądownictwie; lepiej, żeby sędziowie byli dożywotni, niż zastępcy, których można z miejsca na miejsce przenosić«.

JW. Wołowski: »Zastępstwo rodzi niepewność, nieustalenie Rządu; dlaczegoby równi zdolnością i zasługą, lecz mianowani zastępcami, później wykluczonymi być mieli?«

JW. Biernacki: »Dałoby to naszej rewolucyi cechę nader szkodliwą niepewności«.

JW. Swidziński czyta stosownie zmienioną redakcyę:

»Art. 10. Rząd Narodowy, w razie nieobecności Sejmu, mianuje zastępcę Naczelnego Wodza, a zawsze oficerów wyższego stopnia, zacząwszy od jenerała brygady na przedstawienie Naczelnego Wodza; mianować będzie Ministrów, radców i referendarzy stanu, prezesów i członków władz naczelnych od Komisyi rządowych niezawisłych; prezesów, prokuratorów i sędziów wszystkich sądów; prezesów i komisarzy wojewódzkich, ajentów dyplomatycznych, niemniej wszelkich urzędników administracyjnych łącznie aż do naczelników wydziałów w Komisyach rządowych; nakoniec urzędników w hierarchii duchownej, niższych w stopniu od biskupa, którzy od nominacyi królewskiej zależeli; również ma prawo zatwierdzać wybory rektorów uniwersytetu; zawieszać i odwoływać urzędników odwołalnych; niższych zaś urzędników mianuje Rząd przez upoważnione władze«.

JW. Jabłoński: »Zamiast: zależeli — trzebaby położyć: zawiśli«.

Izba przyjmuje tak zredagowany artykuł.

Art. 11 (a 9 dawnego projektu):

JW. Swidziński czyta: »Sejm mianuje Senatorów z podanych sobie przez Senat w podwójnej liczbie na każde miejsce kandydatów; mianuje również biskupów i Prezesa głównej Izby obrachunkowej«.

Głos: »To należy do Sejmu, więc niepotrzebne«.

JW. Radoński: »Prezes Izby obrachunkowej należy do urzędników administracyjnych; nie byłoby więc śladu decyzyi Izby«.

JW. Swidziński: »Skoro wybór jego zależy od Izby, trzeba wnieść nową inicyatywę wyboru«.

JW. Gliszczyński: »Zamiast: mianuje — trzeba powiedzieć: wybiera«.

JW. Chobrzyński: »Kto ma wybierać prezesów konsystorzy ewangelickich, którzy są równi w stopniu biskupom?«

JW. Wołowski: »Konstytucya nie obejmuje hierarchii innych wyznań, lubo ten sam stan był wyznań przed rewolucyą, co i teraz«.

JW. Turski: »Ponieważ ten projekt mówi o atrybucyach Rządu Narodowego, trzebaby tak wyrazić ten artykuł: »Rząd Narodowy podaje Sejmowi do nominacyi Senatorów, Biskupów i Prezesa Izby obrachunkowej«.

Redakcya art. 11 przyjęta ze zmianą JW. Gliszczyńskiego.

Artykuł 12 (a 10 dawnego projektu):

JW. Swidziński czyta: »Prawo ułaskawienia służyć ma Rządowi Narodowemu, który może darować lub zmniejszyć karę; wyłącza się kara za zbrodnię stanu, która na przedstawienie Rządu Narodowego jedynie przez Sejm ułaskawioną być może«.

JW. Fran. Sołtyk: »Czy obwiniony o zbrodnię stanu nie ma sam prawa odwołania się do łaski?«

JW. Wołowski: »Niema żadnego ułaskawienia ipso jure, tylko na żądanie winnego«.

JW. Trzciński: »W obecnych okolicznościach powinien się Sejm wyrzec prawa ułaskawienia«.

Redakcya wyżej przytoczona przyjęta.

JW. Slaski: »Idąc porządkiem konstytucyi, należałoby zachować wszystkie jej artykuły; w prawie o atrybucyach Wodza dozwoliliśmy mu rozdawać krzyże wojskowe podług statutu. Rozdawnictwo dwóch wyższych klas tego krzyża, czy ma do Rządu, czy do Izby należeć?«

JW. Marszałek: »Zdaje się, że niepotrzeba nam będzie orderów«.

JW. Niesiołowski: »Skorośmy powierzyli rozdawanie wstążek Wodzowi, można na tem przestać. Szczęście Ojczyzny najwyższą naszą nagrodą«.

JW. Slaski: »Jednak Jenerał z chlubą nosisz znak honorowy, na któryś zasłużył. Nie można odmawiać sprawiedliwości wyższym zasługom, kiedyśmy ją niższym oddali«.

JW. Marszałek: »JW. Slaski mówi nie o orderach cywilnych, ale o krzyżu wojskowym. W uchwale naszej odwołaliśmy się do statutu orderów. Podług tego, rozdawnictwo dwóch wyższych klas krzyża wojskowego należy do Króla«.

JW. Slaski: »Trzeba to Rządowi przyznać«.

JW. Swirski: »Zdaje się, że, oprócz obalenia nadużyć, celem rewolucyi obecnej było i środki do nich usunąć; jest to rewolucya postępu, światła. Miłoby było Polakowi, żeby się przekonano, że nie we wstążeczce jest honor człowieka, że uczucie, iż się zadosyć uczyniło powinności, jest dostateczną nagrodą. Gdybym był mógł do przekonania Izb trafić, byłbym i w tamtym projekcie sprzeciwiał się krzyżom, bo jest to jeden z najszkodliwszych środków: rozdawanie mamideł; lecz, kiedy się już pierwsze klasy utrzymały, i dwom drugim się nie sprzeciwiam«.

JW. Modliński: »Zaszczyt ten powinien być zachowany dla tego, którego piersi są podstawą wolności; byłbym nawet zdania, żeby na tę kampanię nietylko dawne krzyże, z których i ja mam zaszczyt jeden nosić, zatrzymać, ale nadto nowy krzyż ustanowić np. żelazny, jako z metalu krajowego, z jednej strony orzeł biały, a z drugiej dzień 29 listopada — na trzy klasy podzielony, z obwódką żelazną, srebrną i złotą«.

JW. Swirski: »Nie ubliżając tym, co są dekorowani, jako sam dekorowany, powiedziałem to tylko, jako pia desideria przyszłości, żeby ludzie raz się przekonali, że największą nagrodą jest dopełnienie swojej powinności«.

Izba zgodziła się na następującą redakcyę artykułu 13:

»Uzupełniając art. 5 ustawy sejmowej z dn. 24 stycznia 1831 r. o atrybucyach Naczelnego Wodza, najwyższe dwie klasy krzyża wojskowego nadaje Rząd Narodowy na przedstawienie Naczelnego Wodza«.

Artykuł 14 (a 11 dawnego projektu):

JW. Swidziński czyta: »Wykonanie praw powierzone będzie, stosownie do przedmiotu, Ministrom wyznań religijnych i oświecenia publicznego, sprawiedliwości, spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i policyi, przychodów i skarbu, nakoniec

wojny, którzy prezydować będą w Komisyach rządowych, złożonych z tylu radców stanu i dyrektorów jeneralnych, ile ich Rząd znajdzie potrzebę. Wszelkie postanowienia Rządu Narodowego, aby miały moc wykonawczą, powinny być podpisane przez prezydującego w Rządzie, a kontrasygnowane przez Ministra właściwego wydziału, który jest odpowiedzialny za podpisane postanowienie. Ministrowie mają prawo, lub wezwani być mogą przez Rząd Narodowy, do zasiadania w nim z głosem doradczym«.

JW. Faltz: »Zamiast: podpisane postanowienie — trzeba powiedzieć: kontrasygnowane«.

JW. Jabłoński: »Zdaje mi się, że w naszym szczupłym kraiku ministeryum spraw zagranicznych jest zbyteczne«.

JW. Łuszczewski: »Jestem zdania: połączyć ministeryum wyznań religijnych i oświecenia publicznego z ministeryum spraw wewnętrznych«.

JW. Morawski: »Lepiej powiedzieć: wydział spraw zagranicznych, bo: ministeryum — zastrasza i pomnaża wydatek«.

JW. Marszałek: »W projekcie niema mowy o ministeryach, tylko o Komisyach«.

JW. Barzykowski: »Czyby nie można prezydującemu w Rządzie oddać wydział dyplomatyczny?«

JW. Gumowski: »Niepotrzebny dodatek: właściwego wydziału — bo dla nas wszystko jedno, który Minister podpisze«.

JW. Swidziński: »Ja proponuję wrócenie do pierwszej redakcyi:

Artykuł 14. Wykonanie praw i postanowień powierzone będzie, stosownie do przedmiotu, Ministrom: wyznań religijnych i oświecenia publicznego, sprawiedliwości, spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i policyi, wojny, tudzież przychodów i skarbu. Wszelkie postanowienia Rządu Narodowego, aby miały moc wykonawczą, powinny być podpisane przez prezydującego w Rządzie, a kontrasygnowane przez jednego z Ministrów, który jest odpowiedzialnym za kontrasygnowanie postanowienia. Ministrowie mają prawo, lub wezwani być mogą przez Rząd Narodowy, do zasiadania w nim z głosem doradczym«.

Izba zgadza się na tę redakcyę.

JW. Morawski: »Skoro zakończony już jest projekt, wnoszę, aby był wydrukowanym i jutro cały odczytać«.

JW. Marszałek: »Członkowie Izby, czy zgadzają się, aby projekt szczegółowymi artykułami przyjęty, był cały pod wotowanie poddany, czyli też ma być uważany za przyjęty. Izba zechce to rozstrzygnąć przez powstanie i siedzenie«.

Tu okazało się, że większość jest za wotowaniem.

JW. Marszałek: »Jutro więc odbędzie się wotowanie o godzinie 9 rannej, ale już bez żadnej dyskusyi«.

Władysław hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 29 Stycznia 1831 roku.

Po zebraniu się członków **JW. Sekretarz** odczytał listę obecności. Obecnymi byli następujący:

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan hr. Ledóchowski. Ferdynand Walewski. Michał Walewski. Józef Gostkowski. Jan Bukowski. Jan Szymczykiewicz.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Władysław Sołtyk. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński. Józef hr. Ledochowski. Antoni Suchodolski. Franciszek Sołtyk. Andrzej Deskur. Roman Sołtyk.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski. Jan Pusztynika. Ignacy Żeleński. Lud. Łempicki. Jan Posturzyński, Jan Gratkowski.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Teofil Morawski. Jan Nep. Gliszczyński. Marcin Radoński. Stanisław Kaczkowski. Rafał Pstrokoński. Aloyzy Biernacki. Kantorbery Tymowski. Władysław hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Antoni Rembowski. Sebastyan Szymoński. Antoni Jaksiewicz. Stanisław Miączyński. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Ignacy Bielski. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski. Józef Chrząnowski. Tomasz baron Wyszyński.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Jan Kuczewski. Paweł Cieszkowski. Wojciech Węgleński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Stanisław Barzykowski.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. St. hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Franciszek Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Franciszek Trzciński. Augustyn Słubicki. Józef Kretkowski. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Fran. Wołowski. Ksawery Czarnocki. Augustyn Morzkowski. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Zwan. Wincenty Waszkiewicz.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Lud. Bieniecki. Franciszek Zalewski. Jan hr. Jezierski. Joachim Lelewel. Władysław Zawadzki. Ignacy Wężyk. Józef hr. Małachowski. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Feliks Gumowski. Kalikst Mierzejewski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Ant. Bykowski. Józef hr. Starzéński. Jan Augustowski. Franciszek Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Antoni Kruszewski. Józef Wiszniewski. Wincenty Kruszewski.

Poczem **JW. Marszałek** tak zagaił posiedzenie:

»Prześwietna Izbo Poselska! Przychodzi pod rozwagę waszą, szanowni Reprezentanci Narodu, i pod wasze postanowienie owoc kilkodniowej pracy i kilkodniowej światłej dyskusyi. Po tak licznych zaprowadzonych zmianach obecny projekt ważnem stał się dziełem; przypuścić więc nie można, ażebyście takowe zniweczyć chcieli, ażebyście rzecz, po szczególe przyjętą, w ogóle odrzucić mieli. Jużeśmy się na to zgodzili, żeby się od dalszych rozpraw wstrzymać, któreby nas do nienagrodzonej straty czasu przywiodły i zaprowadzenie nowego Rządu spóźniły; prawdziwie jest już takowy nagle potrzebny, tak dla sprężystego rozwinięcia sił naszych wewnątrz, jak niemniej dla prędszego i stanowczego zawiązania stosunków zewnętrznych; choćby kto z nas co do pojedynczego jakiego artykułu nie dzielił przekonania większości, która go przyjęła, niech do tej raczy swe zdanie dołączyć, wotując nad ogółem, bo niech zważa, iż przy rozmaitości sposobu widzenia, każdy w innym szczególe nie upatrując wedle swej chęci zaprowadzonej zmiany, gdyby dla tego rzecz całą odrzucał, żaden nigdy projekt, z wielu składający się części, do skutkuby nie przyszedł. Przystąpmy teraz do odczytania postanowić się mającej przez nas uchwały«.

JW. Jasieński: »Ponieważ dzisiejsze zebranie nasze uważam tylko za kontynuacyę wczorajszego, które się zasolwowało z powodu rozejścia się znacznej liczby członków i spóźnionej pory, wnoszę przeto, aby, nie rozpoczynając żadnej dyskusyi, przystąpić zaraz do wotowania na ogół projektu o Rządzie«.

JW. Sekretarz czyta projekt drukowany w 14 artykułach:

»Izba Senatorska i Poselska, stósownie do przedstawionego im przez Komisye sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Komisyi, zważywszy, iż wskutek uchwały sejmowej, na d. 25 stycznia r. b. w połączonych Izbach zapadłej, stosunki polityczne z Cesarzem rosyjskim zerwane zostały, i przekonawszy się o potrzebie postanowienia Rządu tymczasowego, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Tytuł I i rozdział II tytułu III ustawy konstytucyjnej Królestwa Polskiego, oraz mające z nimi związek przepisy, statutami organicznymi i innemi prawami i postanowieniami objęte, niemniej art. 108, co się tyczy książąt z krwi cesarsko-królewskiej, uznają się odtąd za nieobowiązujące.

Art. 2. Wszelkie inne przepisy tejże ustawy konstytucyjnej, oraz mające z nimi związek przepisy, statutami organicznemi i innemi prawami i postanowieniami objęte, utrzymują się w swej nienaruszonej mocy, o ile przez uchwały niniejszego Sejmu nadzwyczajnego zmienionymi lub uchylonymi nie były i jeszcze zmienionymi lub uchylonymi nie zostaną.

Art. 3. W czasie teraźniejszego bezkrólewia rozdziały I, III i IV tytułu III ustawy konstytucyjnej zawieszają się w swej mocy[1]); również aż do wyboru nowego Króla zawieszają się w swej mocy wszelkie artykuły, gdzie osoba Króla i jego familia, lub ich prerogatywy są wzmiankowane, a w miejsce tychże wstępują przepisy, artykułami następującymi objęte.

Art. 4. Sprawowanie władzy królewskiej konstytucyjnej powierzonem zostaje Rządowi Narodowemu Królestwa Pol-

[1]) Do tego artykułu, w tem miejscu wstawiono w następstwie wyrazy: »zachowując jednakże art. 78, 79, 80 i 82« na wniosek Morawskiego i Wołowskiego. Niżej str. 368. [P. W.].

skiego, o ile niniejsze prawo ją zakreśla; reszta władzy takowej zostaje przy obu Izbach.

Art. 5. Rząd Narodowy składać się będzie z prezesa i czterech członków, którzy żadnego urzędu etatowego sprawować, a gdyby byli Senatorami lub członkami Izby Poselskiej, przez czas swojego urzędowania w Izbach zasiadać nie mają. W niebytności Prezesa, zastąpi go członek, najwięcej przy wyborze kresek mający. Działania Rządu w komplecie najmniej trzech odbywane i większością rozstrzygane będą. Jeżeli zajdzie równość głosów, członek, najmniej kresek mający, wyjść powinien. Gdy Wódz Naczelny, stosownie do artykułu 9[1]) ustawy sejmowej z d. 24 stycznia r. b. zasiadać będzie w Rządzie, wówczas w razie równości głosów wyjść ma również ten członek, który przy wyborze najmniej miał kresek.

Art. 6. Podawanie kandydatów równie, jak wybór Prezesa i członków Rządu Narodowego, dopełni się w połączonych Izbach w następujący sposób: Każdy członek poda najprzód na osobnej liście dwie osoby, które na Prezesa proponuje; z list tych dwaj, najwięcej mający za sobą głosów, będą kandydatami, z których Izby podług prawa z d. 22 stycznia r. b. Prezesa wybiorą. Po wyborze Prezesa, następnie każdy z członków poda na liście osobnej cztery osoby, które na członków Rządu proponuje; z list tych ośmiu, najwięcej za sobą mających głosów, będą kandydatami, z których Izby członków Rządu wybiorą.

Art. 7. Wszystkie akta publiczne trybunałów, sądów i magistratur jakichbądź, po d. 29 listopada 1830 r. zaszłe, wydawane będą w imieniu Rządu Narodowego, co jednak nie ubliża wydanym już w innem imieniu aktom i wyrokom. Monety i stemple nosić będą oznaki narodowe, przez Rząd wskazane. Prawa i postanowienia Rząd ogłaszać jest obowiązany.

Art. 8. Rząd Narodowy rozrządza dochodami państwa, stosownie do budżetu, przez Sejm zatwierdzić się mającego.

Art. 9. Do traktatów przyjaźni, pomocy, handlu, oraz zaciągania bądź w kraju, bądź za granicą pożyczek, stosownie do potrzeb budżetem wskazanych, Rząd Narodowy upoważnionym zostaje. Wszelkie zaś inne traktaty zawierać będzie Rząd

[1]) Mylnie zacytowany art. 9, zamiast 10. Ob. wyżej, str. 322. [P. W.].

Narodowy, lecz, aby były obowiązującymi, Sejm je ratyfikować powinien.

Art. 10. Rząd Narodowy, w razie nieobecności Sejmu, mianuje zastępcę Naczelnego Wodza, a zawsze oficyerów wyższego stopnia, zacząwszy od jenerała brygady, na przedstawienie Naczelnego Wodza. Mianować będzie Ministrów, radców i referendarzy stanu, prezesów i członków władz naczelnych, od Komisyi rządowych niezawisłych; prezesów, prokuratorów i sędziów wszystkich sądów; prezesów i komisarzy wojewódzkich; agentów dyplomatycznych, niemniej wszelkich urzędników administracyjnych włącznie aż do naczelników wydziałów w Komisyach rządowych; nakoniec urzędników w hierarchii duchownej, niższych w stopniu od biskupa, którzy od nominacyi królewskiej zawiśli. Również ma prawo zatwierdzać wybory rektorów uniwersytetu, zawieszać i odwoływać urzędników odwołalnych; niższych zaś urzędników mianuje Rząd przez upoważnione do tego władze.

Art. 11. Sejm wybiera Senatorów z podanych sobie przez Senat, w podwójnej liczbie na każde miejsce, kandydatów, wybiera również biskupów i Prezesa głównej Izby obrachunkowej.

Art. 12. Prawo ułaskawienia służyć ma Rządowi Narodowemu, który może darować lub zmniejszyć karę; wyłącza się kara za zbrodnię stanu, która, na przedstawienie Rządu Narodowego jedynie przez Sejm ułaskawioną być może.

Art. 13. Uzupełniając art. 5 uchwały[1]) sejmowej z d. 24 stycznia 1831 o atrybucyach Naczelnego Wodza, najwyższe dwie klasy krzyża wojskowego nadaje Rząd Narodowy na przedstawienie Naczelnego Wodza.

Art. 14. Wykonanie praw i postanowień powierzone będzie, stosownie do przedmiotu, Ministrom: wyznań religijnych i oświecenia publicznego, sprawiedliwości, spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i policyi, wojny, tudzież przychodów i skarbu. Wszelkie postanowienia Rządu Narodowego, aby miały moc wykonawczą, powinny być podpisane przez prezydującego w Rządzie, a kontrasygnowane przez jednego z Ministrów, który jest odpowiedzialnym za kontrasygnowanie postanowienia. Ministrowie mają prawo, lub wezwani być mogą

[1]) W allegatach: ustawy. (P. W.).

przez Rząd Narodowy, do zasiadania w nim z głosem doradczym.

JW. Morawski: »Lubo dziś żadnej nie miało być dyskusyi, muszę jednak zwrócić uwagę Izby, że w art. 3 projektu zachodzić musi pomyłka, bo w rozdziale IV tytułu III konstytucyi są niektóre artykuły, które nie mogą ulegać zmianie, ani być zawieszone; opuszczenie to mogłoby narazić projekt na upadek w Izbie Senatorskiej«.

JW. Wołowski: »Istotnie art. 78, mówiący o Izbie obrachunkowej, art. 79 o Komisyi oświecenia, art. 80 o składzie Komisyi spraw wewnętrznych, wojny i skarbu, art. 82 o odpowiedzialności Ministrów, nie mogą być zawieszone w swej mocy. Przyznaję, iż moją jest winą, że wczoraj jeszcze nie ostrzegłem Izby o tem, lecz niepodobna było pamiętać o wszystkich artykułach«.

Izba zgadza się na tę poprawę.

JW. Marszałek: »Przystąpimy więc teraz do wotowania na tak zmieniony projekt. Wzywam przeto JJWW. Niesiołowskiego, Faltza, Plichtę i Żeleńskiego na asesorów do zbierania głosów«.

Województwo Krakowskie. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski: »Byłem przeciw projektowi, dopóki Sejm miał wybierać deputacyę, lecz kiedy ta jest uchyloną, więc aff. Jan hr. Ledóchowski, prosto, aff. Ferdynand Walewski, aff. Michał Walewski, aff. Józef Gostkowski, aff. Jan Bukowski, aff. Jan Szymczykiewicz, aff. Jan Stojowski, nieob. Andrzej Walchnowski, nieob. Stanisław Nowakowski, nieobecny.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski, aff. Władysław Sołtyk, aff. Franciszek Jabłoński, aff. Jan Olrych Szaniecki, neg.

Województwo Sandomierskie. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński, aff. Józef hr. Ledóchowski, aff. Antoni Libiszewski, nieobecny. Antoni Suchodolski, aff. Franciszek Sołtyk, aff. Andrzej Deskur, aff. Roman Sołtyk, aff. Konstanty Świdziński, nieob. Gustaw hr. Małachowski, nieobecny.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski, aff. Jan Pusztynika, aff. Ignacy Żeleński, aff. Ludwik Łempicki, aff. Jan Posturzyński, aff. Jan Gratkowski, aff.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Teofil Morawski: »Jestem za monarchią konstytucyjną, za Królem z całą władzą królewską, lecz, że tu cień jej tylko widzę, przeto — neg. Jan Nep. Gliszczyński, aff. Marcin Radoński, neg. Stan. Kaczkowski, aff. Rafał Pstrokoński, neg. Kazim. Bartochowski, nieob. Alojzy Biernacki: »W czasach trudnych rewolucyjnych jestem za rządem najprostszym; lepsza Rada Ministrów, więc neg.

Kantorbery Tymowski: »Z tych przyczyn, co JW. Biernacki, negat. Wład. hr. Ostrowski, aff. Ignacy Morzkowski, neg.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz, aff. Antoni Rembowski, aff. Sebastyan Szymoński, aff. Antoni Jaksiewicz, aff. Stan. Miączyński, aff. Stefan Złotnicki, nieob. Józef Ziemięcki, aff. Ksawery Biedrzycki, aff.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz, aff. Józef Jabłonowski, nieob. Ksaw. hr. Niesiołowski, aff. Ignacy Bielski, aff. Alojzy hr. Poletyłło, aff. [Józ. Swirski, aff.] Józ. Chrząnowski, aff. Tomasz bar. Wyszyński, aff. Józ. Rozenwerth, nieob. Feliks Doliński, nieob.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch, aff. Jan Kuczewski, aff. Paweł Cieszkowski, aff. Wojciech Węgleński, aff. Andrzej Mazurkiewicz, aff.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Jan Turski, aff. Paweł Grąbczewski, nieob. Maryan Cissowski, aff. Konstanty Witkowski, aff. Wincenty Chełmicki, nieob. Stan. Barzykowski, affirmative.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski, aff. Kajetan Kozłowski, aff. Klemens Witkowski, aff. Wojciech Chobrzyński, aff.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Al. Szymanowski, nieob. Konstanty Jezierski, aff. Jan Rostworowski, aff. Szczepan Swiniarski, aff. Stanisław hr. Jezierski, aff. Jakób Okęcki, aff. Ant. Plichta, aff. Fran. Dąbrowski, aff. Rudolf Wieszczycki, aff. Fran. Trzciński, affir. Ignacy Starzyński: »Z powodu, że Ministrowie nie przez Sejm mają być wybierani, neg. Nie mógłbym bowiem z wesołem czołem wrócić do braci, którzy mnie wybrali«. Adam Łuszczewski: »Tak jest ulepszony projekt, że lubo byłem mu przeciwny, daję jednak, aff. Aug. Słubicki, aff. Józef Kretkowski, aff. Józ. Modliński, affirmative.

Deputowani: JJWW. Józ. Lubowidzki, nieob. Jan Charzewski, aff. Jakób Piotrowski, aff. Józef Brinken, aff. Michał Piotrowski, aff. Walenty Zwierkowski, aff. JC. Mość WKs. Konstanty, nieob. Fran. Wołowski, aff. Ksawery Czarnocki, aff. Augustyn Morzkowski: »Bez gadania, aff. Wojciech Chodecki, aff. Antoni Zawadzki, aff. Walenty Żwan, [neg.] Wincenty Waszkiewicz, affirmative.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski, aff. Ludwik Bieniecki, aff. Franciszek Zalewski, aff. Jan hr. Jezierski: »Z przekonania, że Rząd z pięciu członków złożony nie może być sprężysty, neg. Joachim Lelewel, neg. Wład. Zawadzki, aff. Ignacy Wężyk, aff. Józef hr. Małachowski, aff. Teodor Jasieński, affirmative.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski, nieob. Feliks Gumowski, aff. Kalikst Mierzejewski, aff. Michał Dunin Borkowski, nieobecny.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski, aff. Józef hr. Starzéński, aff. Jan Augustowski, aff. Fran. Kisielnicki, aff. [Wincenty Gawroński, aff.] Jan Floryanowicz, affirmative.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz, aff. Antoni Kruszewski, aff. Józ. Wiszniewski, neg. Wincenty Kruszewski, neg.

JW. Marszałek: »Okazało się więc z obliczenia wotów, że jest 93 za projektem, a 13 przeciw projektowi. Senat zgroma-

dza się o godzinie 12. Wzywam więc JJWW. Szanieckiego i Kisielnickiego, aby się wtenczas udali do starszych braci z doniesieniem o skutku obrad naszych«.

JW. Biernacki: »Pod despotyzmem, przez lat 15 upominali my się o czytanie protokołów; po długich rozprawach wyjednaliśmy przynajmniej to, iż układano takowe; dotąd trzymamy się tego zwyczaju; lecz bylibyśmy niekonsekwentnymi, gdybyśmy teraz zaniedbywali odczytywania, kiedy już nie znajdujemy żadnych przeszkód. Mógłby ktoś przytoczyć, że to czas zabierać nam będzie, lecz oświadczam, jeżeli go będziem utrzymywać tak, jak w Senacie, nie będzie za długie czytanie«

JW. Marszałek: »Odpowiadając na słuszny wniosek JW. Biernackiego, odwołuję się do tego, co już dawniej oznajmiłem: nasze protokóły, utrzymywane w całej rozciągłości, nieledwie dosłowne, tyleby czasu zabrały w czytaniu, ile trwała dyskusya. Prosiłem już JJWW. Posłów i Deputowanych, aby każdy, chcący się o wierności układanego protokółu przekonać, raczył w kancelaryi odczytać takowy. Zdaje mi się, że niewielki byłby pożytek, gdybyśmy je w treści tylko odczytywali Izbie, bo tam zapisaneby były wota same i zdania JJWW. Reprezentantów. Rozumiem, że jawność Izb uchyla potrzebę takowego czytania. Zapewne postanowimy nowe przepisy dla Izb, będzie tam wzmianka tak o czytaniu, jak i o sposobie utrzymywania protokołów«.

JW. Jan Ledóchowski: »Wniosek JW. Biernackiego jest sprawiedliwy, nie możemy jednak wymagać jego wykonania. Jawne są obrady, Sekretaryat nie wzbudza żadnego podejrzenia. Za przeszłego Rządu, kiedyśmy mogli mieć podejrzenie, dopominaliśmy się o czytanie protokółu; teraz zaś JW. Sekretarz dał nam dowód dokładności w utrzymywaniu takowego przez wydrukowanie protokółu posiedzeń sejmowych z grudnia 1830 r. Prosimy także o wydrukowanie sejmu czerwcowego, którego dotąd nie mamy«.

JW. Marszałek: »Druk protokółu zeszłego sejmu należy do przeszłego Marszałka i Sekretarza, lecz trzeba na to funduszów«.

JW. Morozewicz: »Na sejmie czerwcowym dozwolono, aby obrady dosłownie były zamieszczane w protokóle; tak sporządzony protokół był komunikowany członkom Izby, którzy tego

żądali; w kilku egzemplarzach spisany i skolacyonowany oddałem Marszałkowi zeszłego Sejmu, zachowawszy dla siebie jeden egzemplarz. Gdzie inne egzemplarze zostają, tego nie wiem. Pod zeszłym Rządem wydrukowanie istotnej jego treści, t. j. uwag nad raportem Rady Stanu, nie było dozwolone; teraz idzie tylko o to, czy cały protokół, który się składa z 300 arkuszy, czy tylko dyaryusz skrócony ma być ogłoszony drukiem; zdaniem mojem, drukowany w całej obszerności nie byłby dość ważny, ani dość interesujący. Gdyby Izba uznała, że treść jego, za którą byłbym odpowiedzialnym, łącznie z uwagami nad raportem Rady Stanu jest dostateczną, podejmuję się wykonania, skoro stósowny fundusz będzie obmyślony. Jeżeliby zaś Izba żądała ogłoszenia całkowitego protokółu, i tem zająć się jest moim obowiązkiem«.

JW. Swirski: »Poprzednie już głosy dowiodły, że dobro obrad i szybszy ich postęp nie dozwalają czytania protokółu. Ja na to odpowiadam JW. Biernackiemu, że w tem nie będzie żadnej niekonsekwencyi. Na przeszłych sejmach każdy Reprezentant, krok po kroku, opierać się musiał wdzierającej się władzy w prawa; bez względu bowiem, czy przepis prawa był korzystnym, czy nie, Reprezentant musiał go bronić dlatego, że był prawem. Wewnętrzne wprawdzie przekonanie wskazywało, że gdyby odczytywano protokół na sejmie trzydziestodniowym, ledwieby trzy lub cztery sesye zrobić można było Teraz gwałtowne okoliczności wymagają rychłego stanowienia praw; nie można więc czasu tracić na czytanie protokołów; dobremby jednak było odczytywanie treści«.

JW. Wołowski: »Powszechnem jest życzeniem Izby, aby sejm czerwcowy był drukiem ogłoszony; daliśmy bowiem na nim dowody męstwa. Teraz sami chętnie poniesiemy koszta druku, aby dochód ze sprzedaży był obrócony na żony i dzieci wychodzących w pole żołnierzy«.

JW. Roman Sołtyk: »Jako reprezentant Narodu, który winien stawać w obronie przywilejów Izby, oświadczam, że mamy prawo żądać, aby protokół był odczytywany w całej rozciągłości; odstępuję jednak od tego z powodu naglących okoliczności. Gdy jednak działania Sejmu mniej będą pośpiechu wymagać, wrócimy się do tego zwyczaju. Żądam także, abyśmy, stosownie do głosu JW. Marszałka, uwiadomieni byli o sposobie

redagowania protokółu i żeby ten, po upłynieniu 24 godzin, był wydrukowany, bo w pismach publicznych widzimy wiele mów zupełnie przekształconych«.

JW. Kaczkowski: »Przez lat dwanaście upominaliśmy się o czytanie i drukowanie protokółu; wniosek więc kolegi Biernackiego jest naturalnym wypadkiem naszej dążności; idzie tylko o obmyślenie sposobów, aby nam nie uronił czasu. Co do ogłoszenia protokółu zeszłego sejmu, nie jestem zdania, aby treść tylko była drukowana. Podobne usiłowania skrócenia uwag nad raportem Rady Stanu z r. 1818 niemiłą nam zostawiły pamiątkę, jak w r. 1825; nie wiem dlaczego w 1831 ten sam słyszymy wniosek. Skrócenia takie są podobne do tych abrégés historiques, z których nikt się jeszcze historyi nie nauczył«.

JW. Morawski: »Czy protokół zeszłego sejmu złożony jest w archiwum Senatu?«

JW. Morozewicz: »To nie należy do Sekretarza; po zamknięciu akt złożyłem egzemplarze u zeszłego Marszałka«.

JW. Morawski: »Trzeba więc wezwać JW. Lubowidzkiego, aby oddał tę własność Izby Poselskiej dla złożenia jej w archiwum Senatu. Co się tyczy utrzymywania protokółów, mamy tę skazówkę z innych magistratur, gdzie dwa protokóły są utrzymywane, jeden in extenso, a drugi treściowy. Samo przypominanie tego, co było zrobionem w Izbie, byłoby dostatecznem«.

JW. Jasieński: »Łączę się z zdaniem kolegi Ledóchowskiego; za przeszłego Rządu zmieniano głosy nieprzychylne, musieliśmy więc żądać odczytywania protokółów, lecz teraz czasby nam tylko zabrało, a, kto nie wierzy, niech idzie do kancelaryi i niech odczyta«.

JW. Sekretarz: »Odczytywanie protokółów jest niepodobne. Stenografowie, kwapiący się chwytać wszystkie wyrazy mowcy, niezdolni są zredagować protokółu przed następną sessyą. Chciałem ja natychmiast dać drukować protokół, lecz rozumiałem, że lepiej będzie połączyć go z protokołem posiedzeń Senatu i jako dyaryusz sejmowy ogłosić. Potrzebuje to ogólnego zebrania i jednej redakcyi, i dla tego nie może być dokończony aż po skończeniu Sejmu. Jeżeli jednak Izba żąda tego, rozkażę drukować protokół samych posiedzeń Izby Poselskiej. Muszę tu jeszcze wspomnieć, że czasem przychodzący JJWW. Posłowie do przejrzenia swych głosów chcą w nich zmiany czynić, na które, jako odpowiedzialny za wierność, zezwolić nie mogę«

JW. Morawski: »Życzeniem jest powszechnem, aby protokół treściowy został na przyszłą sessyę wygotowany«.

JW. Marszałek: »Gdy się Komisye zajmą regulaminem Izby — i ten przedmiot rozstrzygną. Teraz przystąpimy do odczytania złożonych u laski wniosków«.

Wniosek 1. JW. Jana Ledóchowskiego. O usunięcie wizerunków i popiersiów całej rodziny Carów rosyjskich z gmachów publicznych, nie ubliżając wizerunkom Fryderyka Augusta, byłego Księcia Warszawskiego. — Odesłano do Komisyi.

Wniosek 2. JW. Jana Ledóchowskiego. Projekt do adresu podziękowania od Izb Sejmowych Królestwa Polskiego do Jenerałów: La Fayette, Lamarque, Sebastiani i Deputowanego Mauguin za podniesione głosy w sprawie polskiej na posiedzeniu Izby Deputowanych Francyi w d. 15 stycznia r. b. — Odesłany do Komisyi.

Wniosek 3. JW. Augustyna Morzkowskiego. Aby Księstwo Łowickie, nieprawnie przez Królów polskich Ks. Konstantemu darowane, jako własność narodowa na skarb Królestwa obrócone i tytuł własności przepisanym, albo przynajmniej ostrzeżenie w księdze wieczystej zaintabulowanem zostało. — Odesłanym został do Komisyi.

Wniosek 4. JW. Rostworowskiego. O urządzenie ogólnego powstania narodowego z istniejącej dziś po kraju straży bezpieczeństwa w taki sposób, aby do zastąpienia ubytku w szeregach użytą być mogła[1]). — Odesłany do Komisyi.

Wniosek 5. JW. Jasieńskiego. O wydrukowanie dya-

---

[1]) W motywach czytamy, że Rada Admin. postanowieniem swem z 3 grudnia 1830 ograniczyła przeznaczenie i służbę straży bezpieczeństwa »jedynie na przeglądzie w niedzielę i na utrzymaniu straży nocnych po wsiach«. Lecz obecnie, »nie już o bezpieczeństwo nocne dla wsi, ale o bezpieczeństwo naszej Ojczyzny i wolność rzecz idzie«. Stąd wniosek, aby 1° postanowić powszechne bezzwłoczne uzbrojenie wszystkich niemających 50 lat; 2° mianować Naczelnika posiadającego zaufanie i miłość narodu; 3° oddać całe to uzbrojenie pod dowództwo Naczelnego Wodza; 4° obowiązać ono do subordynacyi wojskowej i kodexu karnego wojskowego przez czas trwania wojny. [P. W.].

ryuszu sejmu, w miesiącu czerwcu r. z. odbytego. — Odesłany do Komisyi.

Wniosek 6. JW. Biernackiego. O utworzenie legii litewskiej i wołyńskiej. — Odesłany do Komisyi.

JW. Marszałek: »Dziś zbierzemy się o godzinie 5 wieczornej i, jeżeli Senat przyjmie projekt do prawa, może przystąpimy zaraz do wyboru członków«.

Wład. hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 30. Stycznia 1831 r.

Rozpoczęło się. **JW. Sekretarz** odczytał listę obecności. Obecnymi byli:

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan hr. Ledóchowski. Ferdynand Walewski. Michał Walewski. Józef Gostkowski. Jan Bukowski. Jan Szymczykiewicz.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Władysław Sołtyk. Franciszek Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński. Franciszek Sołtyk. Andrzej Deskur. Roman Sołtyk. Gustaw hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski. Jan Pusztynika. Ignacy Żeleński. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński. Jan Gratkowski.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Teofil Morawski. Jan Nep. Gliszczyński. Marcin Radoński. Stanisław Kaczkowski. Rafał Pstrokoński. Kazimierz Bartochowski. Alojzy Biernacki. Kantorbery Tymowski. Władysław hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Antoni Rembowski. Sebastyan Szymoński. Antoni Jaksiewicz. Stanisław Miączyński. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Ignacy Bielski. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski. Józ. Chrząnowski. Tomasz br. Wyszyński. Józ. Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Jan Kuczewski. Paweł Cieszkowski. Wojciech Węgleński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Stanisław Barzykowski.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Stanisław hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Franciszek Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Franciszek Trzciński. Augustyn Słubicki. Józef Kretkowski. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Franciszek Wołowski. Ksawery Czarnocki. Augustyn Morzkowski. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Żwan. Wincenty Waszkiewicz.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Ludwik Bieniecki. Franciszek Zalewski. Jan hr. Jezierski. Joachim Lelewel. Władysław Zawadzki. Ignacy Wężyk. Józef hr. Małachowski. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Franciszek Obniski. Feliks Gumowski. Kalikst Mierzejewski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Ant. Bykowski. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Franciszek Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Antoni Kruszewski. Józef Wiszniewski. Wincenty Kruszewski.

JW. Marszałek zagaił posiedzenie: »Prześwietna Izbo Poselska! Nadeszła nareszcie chwila, w której przez wybór osób, Rząd Narodowy składać mających, staniemy u kresu usiłowań naszych i uzupełnimy część praw naszych, potrzebujących najlepszego zaradzenia. Wszyscy jeden cel sobie zakładamy, a tym jest odrodzenie Ojczyzny naszej, niepodległej, całej i dość możnej do wstrzymania zamachów nieprzyjaciół Narodu Polskiego; wszyscy, mówię, do tego dążymy celu, lecz, spoglądając na niego z rozmaitego stanowiska, nie wszyscy do niego jedną i tą samą zmierzamy drogą. Ta różność zdań sprawia, iż niełatwą jest rzeczą tak złożyć z pięciu członków jedno ciało Rządu, aby jego działanie, w harmonii postępując, nosiło cechę jedności, pewności i nieomylności. Dopełniając tak ważnego dzieła, strzeżmy się ułudzenia, właściwego sercu ludzkiemu, a które to sprawia, iż nam się najgodniejsi zaufania zdają ci, z którymi nas łączą stosunki przyjaźni lub dawnej znajomości. Łagodność i słodycz w obcowaniu, wymowa łatwa, zamiłowanie prac filantropicznych, głęboka nauka, imię głośne, są to zalety, które w każdych innych okolicznościach na uwielbienie zasługują; lecz w czasach burzliwych tam, gdzie trzeba stanąć na czele rewolucyi, gdzie jej ducha wypada utrzymać

równie daleko od teroryzmu, jak od upadku, inne cnoty obywatelskie przedewszystkiem trzeba mieć na baczeniu. Miłość Ojczyzny nieograniczona, nieugięta tęgość charakteru, najświętsza skrupulatność w dopełnianiu obowiązków, znajomość położenia państw europejskich i ich stosunków, liberalność w opiniach, gotowość poświęcenia majątku, życia, wszystkiego dla dobra Polski, nienawiść ku Moskwie — to jest, co szczególniej znamionować powinno tych, których wyborem waszym i zaufaniem zaszczycicie. Dłużej się nad tem rozciągać nie potrzebuję; wasze światło, wasza gorliwość około dobra publicznego wzbudzi w was to przekonanie, iż, będąc Reprezentantami Narodu, jako tacy, działać powinniście. Zarząd jego i może przyszłe jego losy takim tylko winniście powierzyć osobom, którychby wybór, podług sumienia dokonany, potrzebom kraju odpowiedni, z duchem rewolucyi zgodny, nie ściągnął na was od waszych komitentów ciężkiej odpowiedzialności, a od potomności ciężkich wyrzutów«.

JW. Jan Ledóchowski: »Uchwałą wczorajszą postanowiono, że członkowie przyszłego Rządu, z pomiędzy nas wybrani, zawieszeni będą w prawie zasiadania w Izbie; toby się dotyczyło i JW. Marszałka; mam więc zlecenie od wielu członków tej Izby (Głosy: »Od wszystkich!«) wynurzyć ci nasze życzenia i prosić, szanowny Marszałku, abyś chciał przy sterze Izby pozostać. Aby zaś zdania w wyborze nie były podzielone, racz oświadczyć: czy wolisz w Rządzie, czy w Izbie pozostać?«

JW. Marszałek: »Najzaszczytniejszą było dla mnie chwilą, kiedyście mnie raczyli powołać do przewodniczenia waszym obradom: również szczęśliwą jest dla mnie obecna, gdy mi taki dowód zaufania dajecie. Na wszelkie usługi Ojczyzny gotów zawsze jestem, czy w wyższym, czy w najniższym stopniu, i wszystkim obowiązkom z równą gorliwością, z równem poświęceniem zadosyć uczynić jest jedynym celem usiłowań moich. To mnie też powodowało uczynić na wczorajszem posiedzeniu ów wniosek, aby członek Rządu nie mógł zasiadać w Izbach. Udział w władzy prawodawczej z udziałem w władzy wykonawczej jest trudnym do pogodzenia przez stosunki, między nimi zachodzące, a niepodobnym ze względu na sam brak czasu. Byłoby mi przyszło ze smutkiem po tylu dowodach waszej łaski z wami się rozłączać; gdybyście jednak byli rozkazali, ażebym jako członek Rządu Narodowego w nim zasiadał, a was opuścił, byłbym się do waszej woli zastosował. Teraz inne jest wasze życzenie, inne rozkazy i te wypełnić jest moim obowiązkiem«.

JW. Trzciński: »Rząd, wybrać się mający, nie będzie miał potrzebnej sprężystości, trzeba więc, żeby Sejm trwał ciągle dla popierania działań Rządu«.

JW. Marszałek: »Życzenie to może jest zgodne z potrzebą kraju, lecz przewidzieliśmy wypadek, gdzieby w razie limity Sejmu deputacya go zastępowała; myśl ta mogłaby się stać konieczną. Podany jest wniosek do laski przez JW. Modlińskiego, aby, zostawiając Komisyom czas do wygotowania projektów, Sejm zalimitować na dni piętnaście. Projekt ten, podług przepisów prawa, odesłany być powinien do Komisyi«.

JW. Modliński: »Chcę popierać ten wniosek...« lecz **Marszałek** zwraca jego uwagę na to, że tylko treść projektu czytać wolno, nie wchodząc w żadne dyskusye.

Tu przyszła deputacya od Senatu, złożona z Kasztelanów Nakwaskiego i Ostrowskiego.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Senat polecił nam donieść prześwietnej Izbie Poselskiej, że projekt o Rządzie większością głosów przyjęty został, zaprasza więc Izbę Poselską do połączenia się, aby obiedwie Izby przystąpiły do wyboru osób, Rząd składać mających; jest to nader ważna sprawa, do której teraz przystąpić mamy; wybór nasz bezwzględny padnie zapewne na osoby, równie zaufaniem i zdolnościami, jak i nieodbytą w dzisiejszych okolicznościach energią obdarzone«.

JW. Kasztelan Ostrowski: »Ta jedność zdań i uczuć, która łączy Senat i Izbę Poselską, jest drogą sercu Polaka pamiątką która się każe spodziewać prędkiego połączenia całego Narodu«.

JW. Marszałek: »Już kilka razy przekonaliśmy się, że środki w Izbie Poselskiej dla dobra kraju przedsiębrane, Senat za twierdza; zgodność zdań wskazuje jedność usiłowań i celów. Radzibyśmy, aby Izba Senatorska, używając prawa początkowania, równie jej, jak Izbie Poselskiej służącego, postawiła nas w możności przyjęcia jej wniosków i dania dowodu, jak cenimy światło starszych braci naszych«.

Deputacya Senatu oddala się.

JW. Modliński cofa swój wniosek o 15-dniową limitę Sejmu

JW. Marszałek: »Gdy nader wielka jest liczba żądających czasowego uwolnienia od znajdowania się na obradach sejmowych, życzyłbym sobie, aby Izba wyrzekła, w jakiej liczbie takowe udzielać można«.

W Roman Sołtyk: »Co do chwilowego zawieszenia obrad, sądzę, że takowe nastąpić nie powinno; zaufanie zaś nasze, położone w Marszałku, potrafi pogodzić dobro kraju z potrzebami sejmujących. Co się zaś tyczy udzielania urlopów, sądzę by JW. Marszałek podzielił Izbę na trzy części, z którychby dwie zasiadać, a trzecia oddalić się mogła; tym sposobem obeszłoby się bez urlopów«.

JW. Trzciński: »Mówię tu w imieniu wszystkich wojskowych, będących członkami tej Izby: zasiadać oni będą dopóty, dopóki im tego obowiązki ich stanu dozwalają. Wnoszę przytem, aby się jak najprędzej zająć rozbiorem budżetu, żeby wszyscy członkowie przy jego roztrząsaniu mogli być obecnymi«.

JW. Szymczykiewicz: »Co do urlopów sądzę, żeby najwłaściwiej było w udzielaniu takowych termin powrotu podług odległości miejsca oznaczać«.

JW. Łempicki: »Mnie się zdaje, że najlepiej będzie wniosek ten odłożyć na czas dalszy; gdy będziemy się zajmować wnioskiem JW. Ledóchowskiego o Sejmie nieustającym; wtenczas najstósowniej będzie przedmiot ten załatwić«.

JW. Józef Ledóchowski: »Uprzedził mnie kolega Łempicki. Dodaję nadto, iż, gdy nietylko mianowanie, ale i oddalenie osób, Rząd składających, do Sejmu należy, dla tego powinien być Sejm nieustający, bo nie możemy przewidzieć okoliczności, któreby zmianę Rządu przywieść mogły«.

JW. Radoński: »Przy rozdawaniu urlopów należy mieć wzgląd na kolegów, przy granicy rosyjskiej mieszkających«.

JW. Ignacy Starzyński: »W położeniu naszem sądzę, że każdy z nas posiada zaufanie Narodu, ale pamiętajmy na to, że Europa ma na nas zwrócone oczy; potrzebne są więc narady nieustające; wnoszę, aby Izba była ciągłą«.

JW. Kaczkowski: »Zdaje mi się, że wprzód Izba reintegrowaną być powinna, nim cokolwiek postanowimy względem udzielania urlopów«.

JW. Jan Jezierski: »Deputacya Senatu przerwała nam nader ważną materyę względem porządku Izby; nie można odstąpić

od form; będę tu mówił w przedmiocie bardzo niepopularnym; kiedy cała Izba oświadcza swoje dzięki Marszałkowi, ja muszę mu wyrzucić niezgodne z prawem postępowanie. Żaden wniosek do prawa nie może być podług statutu organicznego w połączonych Izbach wnoszony; tu w najważniejszym punkcie inaczej się stało; bez względu na to prawo, bez względu na projekt JW. Romana Sołtyka, odesłany do Komisyi, JW. Marszałek zaproponował w obu Izbach zrzucenie z tronu Mikołaja; proszę więc, aby nadal podobnych nadużyciów nie było«.

JW. Marszałek: »Odpowiadając na uczyniony mi zarzut przez JW. Jana Jezierskiego, zwracam jego uwagę na tę okoliczność, że nie wnosiłem projektu do prawa; głos mój tylko zakończyłem tem, co zyskało powszechny okrzyk. Był to odgłos serca Polaka i proste tylko wyrażenie uczuć. Wspomniałem nawet o wniosku JW. Romana Sołtyka i chciałem tylko aby Komisye stosowny wygotowały projekt do prawa. Uchwała zaś z d. 25 była tylko prostym wyjątkiem z protokółu. To jeszcze muszę dodać, że podług prawa naszego z d. 22 stycznia 1831, nominacya i destytucya wyższych urzędników odbywać się ma w połączonych Izbach, i pod tym więc względem uważając odsądzenie od tronu panującego nam przed rewolucyą monarchy, nie byłoby to i nie jest ubliżeniem prawu«.

JW. Jan Ledóchowski: »Nie taję podziwienia, jakie na mnie sprawuje głos JW. Jana hr. Jezierskiego; zarzuty, czynione przez niego JW. Marszałkowi, są zupełnie bezzasadne; trzeba nie mieć pamięci tego, co się stało, ażeby z podobnem odzywać się zdaniem. Rzecz tak się istotnie miała, jak JW. Marszałek powiedział; na to my, na to Senat jest świadkiem; to ja pierwszy odezwałem się, że niema Mikołaja; do mnie więc ten zarzut się ściąga; lecz chlubię się z tego, żem to wyrzekł — i dziśbym jeszcze to samo uczynił. JW. Jezierski, powstając tak na tę uchwałę, może żałuje tego, może chce odwoływać swój podpis. Nadto zimno JW. Jezierski rozumuje w tym przedmiocie, gdy iść za popędem serca powinno poklask u każdego zyskać. Nie rozumuje tyle, kto namiętnie Ojczyznę kocha«.

JW. Wołowski: »Zarzut uczyniony JW. Marszałkowi i JW. Ledóchowskiemu i mnie się dotyczy, ponieważ ja żądałem, aby, skracając mniej potrzebne dyskusye, przystąpić do stanowczego wyrzeczenia — o odpadnięciu od tronu Mikołaja. Byłem

ja użyty do redakcyi prawa, na które się powołał JW. Jezierski i pamiętałem o niem; powiadam jednak, że wszystko, co się stało, jest w uchwale z d. 25 stycznia prawnem, bo któż Rząd składa, podług art. 35 konstytucyi? Rząd jest w osobie króla; szło tu właśnie o zrzucenie króla; niepotrzebnie więc JW. Marszałek odsyłał ten wniosek do Komisyi, gdy on nie był projektem do prawa, ale tylko czynnością władzy wykonawczej«.

JW. Rom. Sołtyk: »Wniosek mój składał się z 3-ch części: z oddalenia familii Romanowów z tronu, z rozwiązania przysięgi, i uznania Narodu za pełnowładny. JW. Marszałek odesłał mój wniosek do Komisyi. Dziś pierwsza część mego wniosku już jest wypełniona. Co do dwóch drugich punktów, oczekuję działania Komisyi«.

JW. Ignacy Starzyński: »Reprezentant każdy nie powinien uważać na formy, ale dążyć do dobra kraju, a że obie Izby uchwaliły odpadnięcie od tronu Mikołaja, a zatem cel osiągnięty«.

JW. Jan Jezierski: »Odpowiadam JW. Wołowskiemu. Pytam się, czyli to się zgadza z godnością Reprezentantów Narodu? Nie powinnoż być w przyzwoitej formie wykonane i z godnością wyrzeczone? Czy to nie doda powagi i mocy?«

JW. Marszałek przerwał zbyt żwawą dyskusyę, zaprosił Izbę Poselską do połączenia się z Senatem.

Władysław hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izb połączonych d. 30 stycznia 1831 r.

Po połączeniu się Izb i zajęciu miejsc właściwych **Książę Prezydujący w Senacie** oświadczył, iż ma złożony sobie list od Senatora Stanisława Sołtyka do Sejmu i zapytał się, czyli Izby chcą, aby ten list był im przeczytany.

Na powszechną zgodę Izb, **Sekretarz Senatu** odczytał rzeczony list w osnowie następujacej:

»Prześwietne obradujące Stany!

Obarczony wiekiem i cierpieniami, nie mogłem być przytomnym osobiście obradom sejmowym w pamiętnym dniu 25 stycznia 1831 r. Gdy jednak czuję, że ta reszta istnienia mego, które mnie wrogowie nasi zostawili, należy do Ojczyzny, do-

pełniam świętej mojej powinności, jako Senator i obywatel, składając uroczyste moje piśmienne oświadczenie, że z radością przystępuję do aktu przez Reprezentacyę Narodową dnia tego uchwalonego, i szczęśliwy zamknę oczy moje, widząc odradzającą się Ojczyznę, której pomyślność była jedynym celem 80-letniego życia mego«. W Warszawie d. 30 stycznia 1831 r.

(podpisano) S. Sołtyk.

Przystępując do głównego przedmiotu narady obu Izb, t. j. do wyboru członków Rządu Narodowego, **Książę Prezydujący w Senacie** wystawił ważność tej materyi w wyrazach następujących:

»Izby dziś przystępują do ważnej czynności, od której los Ojczyzny poniekąd zależeć będzie.

Możnaż się dosyć zastanowić nad wyborem osób, mających składać Rząd Królestwa, możnaż dosyć ważyć i rozbierać ich przeszłość, na której powinny być oparte powody sumiennego zaufania i wyboru? Bierzcie na szalę dawne stosunki, dawny zawód każdego i pamiętajcie, że ci, co przy sterze pozostać mają, powinni być od najlekszych nawet podejrzeń wolni.

Teraz potrzeba krajowi ludzi niespracowanych, ze świeżemi zdolnościami, którzyby mogli z nienadwerężonemi siłami puścić się w ten nowy i tyle ważny zawód.

Ludzie, którzy przeżyli trzy czwarte części wieku swojego, a do tych rzędu i ja należę, dopełnili już, co mogli. Na spokojne czasy mogą być zdatni, w teraźniejszych dzielniejszym od siebie ustąpić winni.

Z największą chęcią każdy pójdzie służyć krajowi w rzędzie współobywateli, jak tylu zacnych rodaków dało tego przykład. Przestaję na tych uwagach, oddając je waszemu namysłowi, przekonany, iż z największem zastanowieniem przystąpicie do tak ważnych wyborów; nie chcę drogiego dłużej czasu zabierać i wzywam was do wotowania«.

Poseł powiatu ostrołęckiego **JW. Stanisław Barzykowski** oświadczył, że niema nic ważniejszego nad ustanowienie Rządu; że nikt w Izbie Poselskiej nie ma większego prawa należeć do składu jego, jak Marszałek tejże Izby, że wszyscy tego najusilniej pragną, ale z drugiej strony, Izba, zważając na ogrom i ważność czekających ją prac, prosiła, błagała Marszałka, aby w niej

pozostał, aby kierował dalej obradami z tąż samą mądrością i umiarkowaniem, które go na ten stopień powołały i które powołanemu powszechną Izby cześć i miłość zjednały. Gdy Marszałek do próśb Izby przychylił się, upraszał przeto mówiący, aby Senatorowie nazwiska jego na liście kandydatów nie umieszczali.

Po takowem przymówieniu się i po oświadczeniu Marszałka Izby Poselskiej, na wniosek posła powiatu wieluńskiego **Alojzego Biernackiego,** aby do kandydatów jednakowego nazwiska dodawano imiona chrzestne, albo też ich urzędy lub dostojeństwa, rozpoczęły się wybory, stosownie do uchwał sejmowych d. 22 stycznia o formach obradowania i d. 29 stycznia o formie ustanowienia Rządu Narodowego.

Książę Prezydujący w Senacie wezwał na assesorów do obliczania kresek Senatorów Kasztelanów Poletyłłę i Rembielińskiego, **Marszałek** zaś **Izby Poselskiej** deputowanego z cyrk. 1. miasta Kalisza Ernesta Faltza i posła powiatu kazimierskiego Ksawerego hr. Niesiołowskiego.

Po obliczeniu podanych przez każdego członka obu Izb nazwisk okazało się, iż mieli kresek na Prezesa Rządu Narodowego:

Adam ks. Czartoryski 135, Senator Kasztelan Pac 58, Julian Ursyn Niemcewicz 41, Senator Kasztelan Ostrowski 9 [? 10], Senator Kasztelan Gliszczyński 8, Wincenty Niemojowski 7, Władysław hr. Ostrowski 4, Joachim Lelewel 2, Walenty Sobolewski 2, Biskup Prażmowski 2, Senator Kasztelan Sierakowski 1, Senator Kasztelan Kochanowski 1, Senator Kasztelan Dembowski 1, Senator Kasztelan Wichliński 1, Generał Kniaziewicz 1, Senator Wojewoda Miączyński 1, Senator Kasztelan Męciński 1, Biskup Manugiewicz 1, Senator Kasztelan Wodziński 1, Stanisław Męciński 1. Jan Kolumna Żaboklicki 1.

Marszałek Izby Poselskiej ogłosił, iż kandydatami na Prezesa Rządu Narodowego są: JO. Adam ks. Czartoryski mający głosów 135 i JW. Senator Kasztelan hr. Pac mający głosów 58.

Nastąpiło podług prawa powtórne wotowanie między powyższymi dwoma kandydatami, po którego ukończeniu oznajmił **Marszałek Izby Poselskiej**, że kreskujących było . . 140

t. j. Senatorów	28
Posłów i deputowanych	112
Razem . .	140

Dwie kartki znalazły się nieważne; 138 było ważnie podkreślonych; między temi padło na Ks. Adama Czartoryskiego kresek 121
na Senatora Kasztelana Paca 17
Razem . . 138.

Ogłosił więc **Marszałek Izby Poselskiej** Prezesem Rządu Narodowego Królestwa Polskiego JO. Księcia Adama Czartoryskiego Senatora, Wojewodę, Prezydującego w Senacie i rzekł:

»Czegośmy sobie życzyli, czegośmy się spodziewali, to też nastąpiło. Książę powołany został prawie jednomyślnością na Prezesa Rządu Narodowego. Powinszujmy temu mężowi, że otrzymał taki dowód zaufania Narodu; powinszujmy Narodowi że powierzył ster rządu mężowi, słynnemu z tylu zalet, z tylu cnót obywatelskich i który od pierwszej chwili rewolucyi przystąpił bez wahania się do wielkiego dzieła oswobodzenia Ojczyzny, a w urzędowaniu dotychczasowem od owego pamiętnego dnia tyle ważnych oddał usług sprawie naszej niepodległości«.

Cała Izba wykrzyknęła po kilkakroć: »Niech żyje Książę Adam! Niech żyje Polska niepodległa!«

Książę Prezydujący przemówił w tych prawie wyrazach: »Przejęty najżywszą wdzięcznością za łaskawy wasz wybór i za te oznaki chlubnej i drogiej dla mnie waszej przychylności, nie umiem znaleść wyrazów, abym wam wydał moje uczucia. Wiem i czuję, że, kiedy Naród każe przez usta wasze, posłusznym być należy, że w chwilach tak dla Ojczyzny stanowczych od żadnych dla niej usług uchylać się nie można. Czuję, że chciałbym całą istność moją Ojczyznie poświęcić, ale uczucia moje tak są żywe, iż do ich wyrażenia zdolny w tej chwili nie jestem«.

Po takowem przemówieniu dalsze wybory odłożone zostały na godzinę 6 po południu.

O godzinie naznaczonej zajęli członkowie obu Izb właściwe miejsca. Przystąpiono do podawania po czterech kandydatów na członków Rządu Narodowego. **Książę Prezydujący** wezwał na asesorów do obliczania głosów Senatorów Kasztelanów Gliszczyńskiego i Rembielińskiego, **Marszałek** zaś **Izby Poselskiej** deputowanego z cyr. 1. miasta Kalisza Er-

nesta Faltza i posła powiatu kazimierskiego Ksawerego hr. Niesiołowskiego.

Po obliczeniu nazwisk kandydatów, podanych przez członków obu Izb, okazało się, iż mieli:

Wincenty Niemojowski kresek 78, Teofil Morawski, poseł 63 [? 64], Joachim Lelewel, poseł 51, Senator Pac 46, Kasztelan Wodziński 41, Stanisław Barzykowski, poseł 37, Kasztelan Gliszczyński 32, Józef Swirski, poseł 29, Jan Ledóchowski, poseł 24, Gustaw Małachowski 21, Ignacy Wężyk, poseł 20, Franciszek Sołtyk, poseł 18, Kasztelan Ostrowski 17, Julian Ursyn Niemcewicz 12, Konstanty Swidziński, poseł 10, Kasztelan Dembowski 8, Marszałek Ostrowski 5, Bonawentura Niemojowski 5, Kasztelan Małachowski 4 [? 5], Augustyn Słubicki, poseł 4, Roman Sołtyk, poseł 3, Andrzej Horodyski 3, Kasztelan Nakwaski 3, Walenty Zwierkowski, poseł 3, Alojzy Biernacki, poseł 2, Józef Kretkowski, poseł 2, Kasztelan Rulikowski 1, Mazurkiewicz, deputowany 1, Wojewoda Miączyński 1, Kasztelan Kochanowski 1, Józef Gołuchowski 1, Ignacy Dembowski, deputowany 1, Teodor Slaski, poseł 1, Kasztelan Plater 1, Ludwik Dembiński 1, Józef Wiszniewski, deputowany 1, Jan hr. Jezierski, poseł 1, Adam Gurowski 1, Henryk hr. Łubieński 1, Maurycy Mochnacki 1.

Przystąpiono do wybrania według prawa czterech członków Rządu Narodowego z ośmiu kandydatów, najwięcej kresek mających, t. j.:

Wincentego Niemojowskiego, Teofila Morawskiego, Joachima Lelewela, Ludwika hr. Paca, Kasztelana Wodzińskiego, Stanisława Barzykowskiego, Kasztelana Gliszczyńskiego, Józefa Swirskiego.

Z oddanych kartek po obliczeniu okazało się, że mieli:

Wincenty Niemojowski kresek 104, Teofil Morawski 100, Joachim Lelewel 69, Stanisław Barzykowski 67, Kasztelan Wodziński 62, Senator Pac 57, Kasztelan Gliszczyński 47, Józef Swirski, poseł 42.

Jedna kartka była nieważna.

Po skończonem kreskowaniu wniósł poseł powiatu jędrzejowskiego **[Jan hr. Ledóchowski]**, iż co do wyboru Joachima Lelewela zachodzi wątpliwość, czyli ma dostateczną ilość kresek; gdy bowiem głosujących było 138, prosta zatem większość więcej jedną kreską czyni kresek 70, jednej więc Joachimowi Lelewelowi nie dostaje.

Za utrzymaniem wyboru Joachima Lelewela przemawiali deputowany okręgu warszawskiego **Franciszek Wołowski,** Senator Kasztelan **Leon Dembowski** i kilku innych Senatorów i Reprezentantów, opierając się na tej zasadzie, iż kartki nieważnej nie licząc, nie należy także liczyć między kreskujących tego, który ją podał. Poseł powiatu jędrzejowskiego **Jan hr. Ledochowski** utrzymywał, że według wyraźnej osnowy prawa do prawnego wyboru potrzeba połowy kresek więcej jedną wszystkich obecnych członków obu Izb, Członek zaś, którego kreska za nieważną uznaną została, był przecież w liczbie obecnych.

Marszałek Izby Poselskiej, upatrując w tym przypadku wątpliwość prawa, proponował rozstrzygnąć rzecz o pewności wyboru Joachima Lelewela przez głosowanie. Poseł powiatu żelechowskiego **Joachim Lelewel** upraszał Marszałka Izby Poselskiej, aby, nie zajmując Izby osobnem wotowaniem, czterech najwięcej kresek mających podał do wotowania celem wybrania z pomiędzy nich dwóch na członków Rządu Narodowego.

W skutku takowego żądania podał **Marszałek** do kreskowania czterech kandydatów, jak wyżej, najwięcej kresek mających, t. j. Joachima Lelewela, Stanisława Barzykowskiego, Kasztelana Wodzińskiego, Ludwika hr. Paca.

Z obliczenia kresek okazało się, iż mieli kresek: Stanisław Barzykowski 90 [? 91], Joachim Lelewel 73, Kasztelan Wodziński 64 [? 65], Ludwik hr. Pac 27.

Oświadczył więc **Marszałek,** iż z podanych czterech kandydatów mają prawną większość kresek: Stanisław Barzykowski i Joachim Lelewel i ogłosił, że Rząd Narodowy Królestwa Polskiego jest ustanowiony i składa się:

1) z Prezesa Adama Księcia Czartoryskiego,
2) Wincentego Niemojowskiego,
3) Teofila Morawskiego,
4) Stanisława Barzykowskiego,
5) Joachima Lelewela.

Zabrał głos **Książę Prezes Rządu Narodowego** i przemówił, jak następuje:

»Cóż może być w życiu droższego, jak ufność i przychylność swoich współobywateli? Raczyliście mnie dziś tym drogim

zaszczytem obdarzyć, mianując mnie Prezesem Rządu Narodowego, a wspomniawszy na przeszły mój zawód, przekonywam się, że tem większy daliście mi w tym razie dowód zaufania.

W tak stanowczej chwili życia mego sądzę, że nie mogę wam i Narodowi lepiej całej mej wdzięczności wynurzyć i o mojem poświęceniu zapewnić, jak tłómacząc się w krótkości z długiego zawodu i zdając wam sprawę o dawnych i teraźniejszych moich przekonaniach. Los zrządził, że połowa z górą życia mojego przeszła w tej smutnej epoce, kiedy imię Polski z karty Europy zmazane było i kiedy dla Ojczyzny, dla Narodu nic skądinąd nie można było uzyskać tylko przez monarchę władnącego większą częścią kraju naszego. Zdarzyło się także, że ten monarcha był młodym, szlachetnym, przychylnym Polsce i Polakom.

Te rysy jego charakteru wznieciły na zawsze we mnie stałe przywiązanie do jego osoby; zdało mi się, że należy korzystać z pomyślnego trafu; przyjąłem za cel i zasadę mego postępowania skojarzyć sławę szlachetnego Aleksandra z uszczęśliwieniem i wskrzeszeniem opuszczonej Polski.

Trudy Polaków, w tej epoce dla Ojczyzny poniesione, nie miały i mieć nie będą głośnej świetności. Zapomnienie ich czeka. Nie były atoli bez zalety, ani też nie pozostały bez skutku. Do spełnienia wszystkich widoków i długo w swych zamiarach dla Polski nieodmiennego Aleksandra, zabrakło tylko ostatniego czynu, połączenia prowincyów, czynu, którego niesłuszne odmówienie dzisiejsze koleje sprowadziło.

W dziejach ludzkich godnym zastanowienia potomności pozostanie ówczesny obraz Polaków, którzy przez czas zagłady swojej Ojczyzny, każdy na miejscu, gdzie go los postawił, czy nad Sekwaną, czy nad Newą, podług możności i położenia, nigdy nie przestawali tego czynić, co rozumieli prowadzącem do dobra Ojczyzny, i o sobie wzajem nie wiedząc, a z wielu miar przeciwnie działając, przecież w czuciach zgodni i w dążeniu do jednego celu zmierzali. Mojem przekonaniem było, że Polska, pozostając w związku z narodem jednego szczepu, przez długie wprawdzie lecz spokojne następne i nieprzerywane usiłowania, może z pewnością odzyskać nakoniec swą całość, odzyskać wszystkie skutki i prawa niepodległości. To przekonanie kierowało mojemi czynnościami i było ich zasadą.

Lecz kilkunastoletnie gwałcenie praw i konstytucyi, częste odstąpienie od umówionego celu, liczne prześladowania zniweczyły nadzieję, osłabiły przyjętą zasadę. Wypadki zaś naszej rewolucyi wstrzymały ją do gruntu i uczyniły niepodobną do zastosowania. Naród wyjawił niewątpliwe głośno w tej mierze przekonanie; zerwały się związki.

Cóżkolwiek polityka doradzać może dla dobra kraju, każdego obywatela w takich okolicznościach jest świętym obowiązkiem do czucia, do woli Narodu, tak wyraźnie, tak jednomyślnie objawianego, całem się sercem przyłączyć.

Tak uczyniłem; sprawy Narodu odstąpić, nie dzielić jego niebezpieczeństwa i losu, nie poświęcić siebie, kiedy tego ogólna wymaga potrzeba, uznałem przeciwnem głosowi sumienia.

Teraz, gdy rozkazujecie znowu, abym stanął na czele Rządu Narodowego, temiż powodami prowadzony, acz czując całą moją nieudolność i potrzebując już odpoczynku spracowanym siłom, przyjmuję ten chlubny ciężar, waszą ręką nałożony; będę go nosił z duszą mocną i wytrwałą, nie sądząc, aby wolno komu było uchylać się od trudów wspólnych.

Lecz przyjmując powierzony mi urząd, jeden tylko warunek kładę, że go złożyć w każdym razie wolno mi będzie, skoro się przekonam o niemożności służenia dłużej krajowi pożytecznie, i że w ciągu urzędowania Prezes nie będzie podpisywał przeciwnych jego przekonaniu postanowień.

Nieubiegający się za dostojeństwy, zawsze gotów będę za najmniejszem waszem skinieniem usunąć się od urzędu, którego nie pragnąłem, lecz którego obowiązki stale i sumiennie dopełniać będę.

Dla szczęśliwego prowadzenia spraw krajowych najwięcej teraz życzyć trzeba zgodności dążeń i zasad między szanownymi członkami Rządu, na których czele mnie raczyliście postawić. Godny wybór cnotliwych mężów daje otuchę, że ich czucie, charakter i sposób myślenia zastąpią ową jedność tyle potrzebną w machinie rządowej. Nowy Rząd nie potrafi ocalić Ojczyzny, jeżeli nie będzie silnym i dzielnym przez waszą i całego Narodu ufność. Bez ufności niema mocy. Chciejcież go więc wspierać i nie zaprzestańcie dodawać mu siły i dzielności, jeśliby się okazało, że jej dosyć nie posiada. W sile i dzielności Rządu zawarta jest przyszłość Narodu.

W orężu i męstwie i zaciętej walce, w zwycięskiem odparciu wrogów jest całe nasza teraz nadzieja. Europa później przemówi. Tymczasem wypada zachować przyjazne stosunki z sąsiednimi niemieckimi dworami i dać im przekonanie, że ich niepokoić bynajmniej nie chcemy.

Wypada resztę przychylniejszych nam krajów zapewnić, że zawsze gotowi będziemy posłuchać ich rady i to czynić, co dla Europy okaże się dogodnem; wypada wreszcie przekonać ją, że nasza rewolucya jest prawdziwie polską, t. j. mającą za cel istność i niepodległość naszej Ojczyzny, nie zaś przewrócenie wszystkich zasad towarzyskich i rozkrzewienie okropnych zarodów anarchii, od których się oswobodzić równie moralność, jak polityka i głos całej Europy nakazują.

W orężu, w uzbrojeniach jest nasza teraźniejsza nadzieja; do tego celu jedynie dążyć powinni wszyscy prawi i nieodrodni Polacy.

Nie czas teraz myśleć o instytucyach, o polepszeniach towarzyskich; szczęk broni odejmuje możność dostatecznego namysłu, zmusza do pospiesznego działania; wolność nawet, ten najdroższy skarb człowieka, powinniśmy w chwilach grożącego niebezpieczeństwa poświęcić na czas dla istności i niepodległości. Te ocalić jest najwyższą potrzebą, najwyższem prawem; tej życia potrzebie niech wszelkie inne względy ustąpią.

Polegamy z chlubą na niezłomnem męstwie naszych rycerzy; jednakże nie należy ukrywać tej prawdy, że losy wojny są zawsze niepewne. Jeśli Bóg da nam pierwsze zwycięstwo, łatwiej będzie działać. Lecz, mężni rycerze! prawi Polacy! Rząd i Wy, szanowni Narodu Reprezentanci, powinniście być przygotowani także przeciwne znosić wypadki; w klęskach dopiero, które jednak może nigdy nie nastąpią, w klęskach, mówię, pokazać się może cała stałość nasza i prawdziwa miłość Ojczyzny; po przegranej zwolna ustępować kroku i zawsze odpierać napady jest największem męstwem żołnierza. Po przegranej nigdy nie rozpaczać jest najwyższą cnotą rządu i obywatela.

Teraz właśnie, kiedy klęsk nie mamy się przyczyny obawiać, sądzę moim obowiązkiem zwrócić na ich możność uwagę Izb i oświadczyć, że mojem zdaniem do żadnego miejsca szczególnego los kraju, sprawa Narodu nie jest przywiązaną i że póki piędź ziemi polskiej wolną pozostanie, póty na niej wojsko i Rząd istność Narodu do ostatka i jak najdłużej bronić są winne. Teraz pozwólcie raz jeszcze złożyć wam hołd mej wdzięczności i kończąc wykrzyknąć: »Niech żyje Polska!«

Cała Izba powtórzyła: »Niech żyje Ojczyzna!«

Marszałek Izby Poselskiej solwował sessyę na wtorek o godzinie 10 rano.

Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 1 lutego 1831 roku.

Po sprawdzeniu listy obecności, okazało się, że byli obecnymi następujący:

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Ślaski, Jan hr. Ledochowski, Ferdynand Walewski, Michał Walewski, Józef Gostkowski, Jan Szymczykiewicz.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski, Władysław Sołtyk, Franciszek Jabłoński, Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński, Józef hr. Ledochowski, Antoni Suchodolski, Franciszek Sołtyk, Andrzej Deskur, Roman Sołtyk, Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski, Jan Pusztynika, Ignacy Żeleński, Ludwik Łempicki, Jan Posturzyński, Jan Gratkowski.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Marcin Radoński, Stan. Kaczkowski, Rafał Pstrokoński, Kazimierz Bartochowski, Alojzy Biernacki, Kantorbery Tymowski, Władysław hr. Ostrowski, Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz, Antoni Rembowski, Antoni Jaksiewicz, Stanisław Miączyński, Józef Ziemięcki, Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz, Ksawery hr. Niesiołowski, Ignacy Bielski, Alojzy hr. Poletyłło, Józef Świrski, Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Paweł Cieszkowski, Wojciech Węgleński, Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski, Maryan Cissowski, Konstanty Witkowski, Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski, Kajetan Kozłowski, Klemens Witkowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski, Konstanty Jezierski, Jan Rostworowski, Szczepan Swiniarski, Stanisław hr. Jezierski, Antoni Plichta, Franciszek Dąbrowski, Ignacy Starzyński, Adam Łuszczewski, Rudolf Wieszczycki, Franciszek Trzciński, Augustyn Słubicki, Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski, Jakób Piotrowski, Józef Brinken, Michał Piotrowski, Walenty Zwierkowski, Franciszek Wołowski, Ksawery Czarnocki, Augustyn Morzkowski, Wojciech Chodecki, Antoni Zawadzki, Walenty Zwan, Wincenty Waszkiewicz.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski, Ignacy Wężyk, Józef hr. Małachowski, Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Franciszek Obniski, Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski, Józef hr. Starzeński, Jan Augustowski, Franc. Kisielnicki, Wincenty Gawroński, Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz, Józef Wiszniewski.

JW. Marszałek: »Z powodu przejścia kilku JJWW. Komisarzy do Rządu Narodowego polskiego, odczytamy listę teraźniejszego składu Komisyów«.

JW. Sekretarz czyta: »Należą do Komisyów sejmowych:

Do Komisyi skarbowej. Komisarze: JJWW. Biernacki, Ślaski, Zwierkowski, Swirski, Wężyk. Zastępcy: JJWW. Jasieński, Mazurkiewicz, [? Rostworowski].

Do Komisyi prawodawczej. Komisarze: JJWW. Kaczkowski, Wołowski, Dembowski, Rembowski, Fr. Sołtyk. Zastępcy: JJWW. Turski, Radoński, Szaniecki.

Do Komisyi organicznej. Komisarze: JIWW. Jan Ledóchowski, Swidziński, Łempicki, Wiszniewski, Węgleński. Zastępcy: JJWW. Roman Sołtyk, Tymowski, Morozewicz.

JW. Marszałek: »Przystąpimy teraz do odczytania wniosków, złożonych u laski marszałkowskiej«.

JW. Sekretarz czyta:

Wniosek 1. JW. Lelewel przedstawia projekt wynagrodzenia wszelkiego stopnia wojskowych, z teraźniejszej wojny wracających, dotacyami w dobrach narodowych. — Jednomyślnie odesłany do Komisyi.

Wniosek 2. JW. Lelewel przedstawił prośbę członków rady uniwersytetu, aby Komisya oświecenia publicznego, jako niepotrzebny i z dobrem kraju niezgodny wydział, zniesioną została. — Odesłano do Komisyi.

Wniosek 3. JW. Dąbrowskiego. O ustanowienie komitetów obywatelskich po województwach i obwodach przez czas trwania wojny, któreby miały atrybucye rad obywatelskich. — Odesłano do Komisyi.

Wniosek 4. JW. Wołowskiego. O uzupełnienie postanowienia ex-dyktatora z d. 15 grudnia z. r. względem juristitium wydanego. — Odesłano do Komisyi.

Wniosek 5. JW. Chrząnowskiego. Wnosi podaną przez JW. Horodyńskiego prośbę o składkę na formowanie pułku jazdy p. t.: »Chorągiew złotej wolności«. — Odesłano do Komisyi.

Wniosek 6. JW. Antoni Gliszczyński i trzech innych właścicieli dóbr prywatnych proszą, aby Izba Poselska wyrzekła względem zasady do opłat konsumpcyjnych. — Odesłano do Komisyi.

Wniosek 7. JW. Chomentowski przedstawia potrzebę odnowienia wyborów dla dokompletowania Izby i zmiany wielu członków. — Odesłano do Komisyi.

Wniosek 8. JW. Ziemięcki wnosi, aby przywrócono w armii polskiej takie same znaki odróżniające stopnie oficerów, jakich używano za Księstwa Warszawskiego. — Odesłano do Komisyi.

Wniosek 9. JW. Jan Ledóchowski, aby ci, którzy od nieprzyjaciela przyjmą jakie urzędy, lub też dobrowolnie czynić mu będą ofiary, dostawy i t. p., za zdrajców kraju uznani byli. — Odesłano do Komisyi.

JW. Marszałek: »Przed kilku dniami słyszeliśmy z najwyższem uniesieniem i radością adres, podany do Sejmu, brac naszych Litwinów, Wołynianów, Podolan i Ukraińców, którzy chcieli w wspólnej sprawie Ojczyzny podnieść oręż i razem z nami walczyć o swobody i przywrócenie granic. Adres ten odesłany był do Komisyi, które wezwały JW. Lelewela do ułożenia odpowiedzi i przyjęły jego redakcyę. Gdy zaś JW. Lelewel, jako członek Rządu, obecnym tu być nie może, przeto prosił mnie, abym publicznie przez niego przygotowaną odpowiedź odczytał i aby Izby oświadczyły, czy takową bez zmiany przyjmą, czy zechcą jakie odmiany wprowadzić«.

JW. Marszałek czyta: »Rodacy ziem Litewskich, Wołynia, Ukrainy i Podola! Oddychając narodową na wolnej ziemi naszej swobodą w imię ujarzmionych ziomków, którym jeszcze o prawdziwych uczuciach wyrzec nie wolno, napisaliście i podali do Sejmu akt, w dziejach Narodu polskiego na zawsze pamiętny. Był on odczytany przy obecności deputacyi waszej w obu Izbach z najżywszem uniesieniem, jakie pochodzi z serca,

przejętego ku wam braterską miłością. Uznały go obie Izby za akt narodowy, poczytały za pierwszy krok jawny, którym ziomkowie ujarzmieni, a do wspólnej sprawy przez manifest obu Izb na d. 20 grudnia powołani, do powszechnej sprawy powstania narodowego przystąpili i postanowiły akt rzeczony ogłosić, a w myśl jego wam, na ziemię naszą schronionym i wspólnym ziem Litewskich, Wołynia, Ukrainy i Podola rodakom, niniejszem odpowiedzieć.

Wasz akt przypomina odwieczne obudwóch Narodów, polskiego i litewskiego, związki. Pamiętni są Polacy, jak wasi potężni Jagiellonowie, obudwom zarówno panując Narodom, zapewniali ich pomyślność i szczęście. Pobratane Narody, Unią Lubelską w jednę Rzeczpospolitą zlane, wspólnie jednejże sławy goniły, tychże powodzeń, tejże niedoli zarówno doznały. Razem też upadły, podstępem, przemocą i niecnym rozbojem politycznym rozszarpane. Sprawcy nieszczęść zostali kolejno nawiedzani od sprzymierzeńców naszych, a przecie mała dotąd cząstka nas, Polaków, stanęła w możności upomnienia się o niepodległość. My was, rodacy ziem Litewskich, Wołynia, Ukrainy i Podola, do sprawy narodowej powołujemy, my, pomni na braterstwo, które z wami nas jednoczy(ło)[1]), na wspólną krew naszą, podajemy wam rękę, abyście powstali, z pod jarzma dźwignęli się i z niewoli wydobyli.

Waszym aktem powołujecie nas, Reprezentantów Królestwa Polskiego, abyśmy w imię ziomków waszych działali. Przyjmujemy ten poruczony od was mandat do czasu, w którym ujrzymy w gronie naszem Reprezentantów ziem waszych. Cieszymy się dzisiaj, że w obu Izbach mamy Członków z zaburzańskich i zaniemeńskich krain; cieszymy się tem więcej oczekiwaniem, że wkrótce własna wasza reprezentacya wspólnie z nami siedzieć i [razem] radzić zacznie, że wkrótce, w miarę wyzwalania ziem waszych, Izby nasze od was przybywającymi napełniać się będą Reprezentantami.

Władał niedawno nami jeden i tenże sam mocarz Mikołaj, nad wami, jako ujarzmiciel Cesarz rosyjski, nad nami, jako król konstytucyjny, ale on królem[2]) być nie umiał, stał się wia-

[1]) Jednoczy w ostatecznem brzmieniu. Zmiana na wniosek Szymczykiewicza (P. W.).

[2]) Wstawiono na wniosek Jabłońskiego: konstytucyjnym (P. W.).

rołomcą[1]), nas się wyrzekł i od wszelkiego ku sobie zobowiązania wolnych zostawił. On podobnie i wam słowa nie dotrzymał; on miał wam zachować prawa narodowe i nadać ustawę konstytucyjną; nakazywały mu to uczynić przyrzeczenia i traktaty poprzednika. On przecież was uciskał i resztę narodowych praw odejmował, i niszczył, i zapowiedział wam, że więcej Polakami być nie macie. Polacy ziem Litewskich, Wołynia, Ukrainy i Podola! Cesarz rosyjski, Mikołaj, nieprawnie wami władał, on was od wszelkiego ku sobie zobowiązania wolnymi czyni. Doznajecie owszem od niego gwałtu. On obywatelów ziem waszych porywa i precz ku Syberyi uwozi. On prawdziwych uczuć ani słuchać nie chce, ani objawiać dozwoli. My, waszej woli powiernicy, oznajmujemy, że wszelkie akta[2]), pod bronią Mikołaja w guberniach, powiatach, lub gdziebądź przez obywatelów lub pojedyncze osoby wyrzeczone, jako niewolne, postrachem i wymusem wyjednane, za niebyłe poczytujemy i za nic nieznaczące ogłaszamy, a w tych jedynie wolę i uczucia obywateli ziem waszych widzieć będziemy i uznamy, które, po (zupełnem)[3]) ustąpieniu z tych ziem wojsk rosyjskich napisane będą, (na któreby obywatele, uwiezieni i z Syberyi powróceni, chętnie przystali)[4]).

My, waszej woli powiernicy, obiecujemy i zaręczamy wam dokładać wszelkich usiłowań, abyście do swoich praw powrócić mogli. Nie chcemy wam żadnych narzucać; wam samym zostanie oczyścić wasze miejscowe polsko-litewskie zwyczaje, ustawy, instytucye od arbitralności ukazów, a w miarę, jak wasze potrzeby wymagać będą, co wasze światłe zdanie uzna dogodnem, poprawić i ulepszyć.

Ale wy odnawiacie z nami starodawną jedność i unię Narodów; my więc chcemy, abyście wspólnie z nami dla obu Narodów konstytucyę uchwalili i wspólnie z nami o koronie polskiej wyrzekli, aby ją powierzyć temu, kto się jej godnym okaże.

Bracia Litwini, Wołynia, Ukrainy i Podola! Wy, którzy jesteście z nami! Bierzcie za oręż, który wam podajemy. Z po-

[1]) Wstawiono: a tem samem, na wniosek Jabłońskiego. (P. W.).

[2]) Wstawiono na wniosek Swidzińskiego i Morozewicza: połączeniu się naszemu i niepodległości przeciwne. (P. W.).

[3]) Wyraz ten opuszczono na wniosek Tymowskiego. (P. W.).

[4]) Ustęp ten opuszczono na wniosek Swidzińskiego. (P. W.).

lecenia naszego twórzcie bratnie hufce i spieszcie z nami do ziem waszych, ażeby ujarzmionych ziomków wyswobodzić. Temże jesteście, co i my, upragnieniem wolności i niepodległości przejęci. Jednostajną serca wasze dzielnością biją, jednoż uczucie na pole wojenne porywa. Idźcie ziomkom waszym powiedzieć, że wybiła godzina wyzwolenia z niewoli. Pospieszajcie z nami nieść im pomoc, aby powstali. Do broni, do boju bracia!«

JW. Swidziński: »Popęd wypadków powołał z tej Izby męża, który stanowi punkt zjednoczenia między nami, a braćmi naszymi Litwinami i Podolanami, Wołynianami i Ukraińcami, męża, który adres wniósł do naszej Izby i któremu, jako najlepszemu tłómaczowi uczuć, powierzyliśmy odpowiedź. Na usprawiedliwienie odczytanej tu odpowiedzi na adres Litwinów... ale sprawa ta w tej Izbie nie potrzebuje obrony: jest ona razem sprawą naszą, dlatego Komisye wasze ubliżałyby wam, gdyby ją miały usprawiedliwiać. Czujecie bowiem sami, że jak z jednej strony byłoby zbrodnią nie podać ręki braciom naszym, gdy nam Bóg do tego dał w ręce sposoby, tak z drugiej strony sprawa, którą rozpoczęliśmy przeciw tak potężnemu wrogowi, nigdyby utrzymaną nie była, jeżelibyśmy nie powołali do pomocy tak licznych braci naszych; wnioskiem więc jest Komisyi, aby Izba przyjęła odpowiedź przez JW. Lelewela ułożoną«.

Głosy: »Przyjmuje«.

JW. Biernacki: »Dzielę zupełnie zdanie całej Izby względem trafności wyrażenia uczuć. Co do redakcyi, artykuł ten tak ważny nie może być dość przejrzany. Czyby tu nie było dobrze zrobić jaką odmianę? Czy wyrażenie adresu nie daje powodu do rozumienia, jakobyśmy chcieli narzucać im prawa? Zapewne najmocniej życzymy sobie, byśmy mieli nietylko jednostajną konstytucyę, ale i jedno prawo; zdaje się jednak, że dogodniej będzie wyrazić, iż ogólnie nad tem naradzać się będziemy«.

JW. Marszałek: »Odczytam jeszcze raz ten peryod:

»Nie chcemy wam żadnych narzucać; wam samym zosta[nie] oczyścić wasze miejscowe polsko-litewskie zwyczaje, ustawy, instytucye od arbitralności ukazów, a w miarę, jak wasze potrzeby wymagać będą, co wasze światłe zdanie uzna dogodnem, poprawić i ulepszyć. Ale wy odnawiacie z nami

starodawną jedność i unię Narodów; my więc chcemy, abyście wspólnie z nami [dla obu Narodów konstytucyę uchwalili i wspólnie z nami] o koronie polskiej wyrzekli, aby ją powierzyć temu, który się jej godnym okaże«.

Głosy: »Zdaje się, że redakcya bardzo dostateczna«.

JW. Biernacki: »Co do wyrażenia tego: uzbrajajcie się w legie z polecenia naszego, to niedobrze powiedziane, bo każe się domyślać, iż pomimo ich własnej chęci to im rozkazujemy«.

JW. Marszałek: »Ale to jest tylko odpowiedź, a nie odezwa, że przychylamy się do ich żądań i dlatego polecamy«.

JW. Wężyk: »Stosowniej byłoby powiedzieć: z upoważnienia naszego«.

JW. Jabłoński: »W ogólności jestem za przyjęciem wygotowanej odpowiedzi, ale zwracam uwagę Izby na jedno wysłowienie, które winno być wyjaśnione: wiadomo nam wszystkim, żeśmy się zrzekli Mikołaja, a tu jest powiedziane, że Mikołaj się nas wyrzekł; jak to być może, proszę o wyjaśnienie«.

JW. Marszałek: »Bardzo naturalnie; monarcha nie dotrzymujący przysięgi wyrzeka się narodu«.

JW. Wołowski: »Co w tym adresie jest powiedziane o poprawie praw, usuwa wszelką wątpliwość, bo konstytucya jest źródłem praw wszystkich, a tak, skoro ma być wspólnie ułożoną, wszystkie prawa będziemy mieli wspólne; co do tego że Mikołaj nas się wyrzekł, to jest bardzo jasne, bo następny wyraz: wiarołomca ipso jure okazuje wyrzeczenie się, poprawa więc niepotrzebna«.

JW. Fran. Sołtyk: »Twórzcie bratnie hufce z polecenia naszego, jest bardzo słusznie powiedziano; zdaje się, że mamy tę moc, bo sami dali nam mandat do ich reprezentowania«.

JW. Roman Sołtyk: »Ja wnoszę, aby dodać: że obu Narodów na zawsze w jeden połączonych, aby herby nasze zawsze były wspólne, orzeł z pogonią«.

JW. Morozewicz: »Mam tu zwrócić uwagę szanownej Izby na niektóre okoliczności: naprzód co do wyrzeczenia się nas Cesarza Mikołaja, to nietylko przez gwałcenie konstytucyi, ale też poznajemy stąd, że we wszystkich pismach urzędowych, przez Cesarza wydawanych, niema nigdzie odwołania się do

tronu naszego, co w podobnych przypadkach powinno być zamieszczone, gdy więc żadnej wzmianki o tem niema, przeto my to konstytucyjnie uważać możemy za zrzeczenie się. Powtóre: co do praw, to zostało najdokładniej wyjaśnione przez kolegę Wołowskiego, że takowe zmiany cząstkowe bynajmniej nie utrudniają zlania w jedno prawo wszystkich innych ustaw. Nakoniec co do wyrazu: p o l e c e n i a, wyraz ten nietylko jest stosowny i w niczem im nie ubliżający, ale, owszem, nową daje im rękojmię naszego wsparcia, bo pociąga za sobą myśl, że my, dając im teraz polecenie, damy tem samem i wsparcie, bez którego polecenie takie byłoby żadnem; jestem więc zupełnie za redakcyą pierwszą«.

JW. Swidziński: »Rozumiem, że materya dosyć wyjaśniona; zwracam tylko uwagę Izby, co do praw. Nie możemy decydować o potrzebie praw, gdyż prawa, któremi się prowincye te przez tyle lat rządziły, są polskie; o ich usunięciu nie możemy wyrzec, bo może to prawo potrafimy połączyć z prawem cywilnem, a połączenie to będzie bardzo pożytecznem, lecz to zlanie nie może być dziełem jednej chwili; przeto sądzę, że zostawić należy czasowi, który tym prawom nada cechę narodową«.

JW. Ledochowski: »Co do wniosku kolegi Swidzińskiego dodaję, że w dwóch narodach, jeden naród składać mających, ile można jednoczyć prawa należy. Póty Francya była ciemiężona, w bezrządzie, póki rewolucya praw prowincyonalnych nie zjednoczyła; toż samo i do nas zastosować należy«.

JW. Swidziński: »Nikt nie zaprzecza potrzeby jednostajności w prawach, ale w pierwszej chwili zaprowadzić jej nie można«.

JW. Marszałek: »Dość jest uważnie odczytać ten peryod, aby się przekonać, że nie chcemy Litwinom praw swoich narzucać, lubo zaprowadzenie jednostajności w prawodawstwie jest naszem życzeniem«.

JW. Biernacki: »Przez wzgląd na drogość czasu z nieśmiałością się odzywam, lecz muszę zwrócić uwagę Izby, czy wyrażenie: w a m s a m y m, nie jest w sprzeczności z przyszłem naszem w jedno ciało prawodawcze połączeniem. Nie chciałbym, aby obecna odpowiedź podobna była do tych deklaracyi wojennych, w których monarchowie więcej ludom obiecują, niż dotrzymać mogą; jednakże, jeżeli moja uwaga nie trafi do przekonania

Izby, chętnie odstąpię. Sądziłbym, że powinno być raczej: n a m s a m y m albo w s p ó l n i e«.

JW. Morozewicz: »Co do myśli, łączę się z szanownym preopinantem, ale co do jej wykonania, nie zgadzam się. Jest tu mowa tylko o oczyszczeniu praw litewsko-polskich od ukazów moskiewskich; w tym razie nie moglibyśmy być żadnymi sędziami, bo rzecz ta jest nam zupełnie obcą i zostawić ją trzeba do rozpoznania tamtejszym mieszkańcom«.

G ł o s y: »Prosimy o przyjęcie«.

JW. Marszałek: »Bez wątpienia czas jest nader drogi, lecz już gwałtowniejsze czynności załatwiliśmy, urządziliśmy się wewnątrz, a odpowiedź ta jest nader ważną; wskazuje ona w części przyszłe stosunki dwóch narodów, jest ona niejako dyplomatycznym aktem; rozwaga nie może być tu zbyteczną; radzę jeszcze raz odczytać«.

JW. Wiszniewski: »Już JW. Biernacki wyraził, iż: w a m s a m y m, znaczy jakieś odróżnienie. Przykład podobnego wyrażenia przytoczę z mowy Napoleona przy wkroczeniu w granice polskie: »Niech Litwę, Podole, Wołyń i Ukrainę ten sam duch ożywi, co Wielką Polskę«; tym sposobem odłączył te prowincye i w mowie i w skutku«.

JW. Fran. Sołtyk: »Narody, łączące się z sobą, częstokroć odmiennemi rządzą się prawami; w tym przypadku była i Litwa z Polską; pamiętajmy, że może są bardzo do swoich praw przywiązani i z tego właśnie względu może jest trafne wyrażenie odpowiedzi«.

JW. Swirski: »Myśl moja była ta sama, co JW. Sołtyka; powinniśmy pamiętać na szczęście i swobody, jakicheśmy w połączeniu z Litwą używali, kiedyśmy mieli tyle siły, żeśmy się wydobyli z pod przemocy. Chcemy i braciom naszym z Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy szczęścia tego udzielić, do jakiego sami dążymy, ale zostawmy im wolność przyjęcia tej ofiary z dobrodziejstwem prawa i inwentarza«.

JW. Szymczykiewicz: »Uwaga JW. Sołtyka jest bardzo słuszna; to tylko dodać potrzeba: d o p ó k i s i ę z a r ó w n o p r a w a m i n i e p o ł ą c z y m y; wszakże Galicya przez rok jeden osobno się rządziła«.

JW. Roman Sołtyk: »Łączę się w zdaniu z szanownym preopinantem; byłoby to bowiem ubliżeniem, gdybyśmy im

nasze narzucali prawa, lub gdyby oni nam swoje narzucić chcieli, lecz trzeba tak wyrazić: że prawa przez wspólną Reprezentacyę uchwalone obadwa Narody zaró wno obowiązywać będą«.

JW. Klimontowicz: »Słyszałem wiele głosów, iżby zostawić w tym adresie: wam samym, które jednak rzuca nieporozumienie między nimi a nami, bo jakież są prawa, obowiązujące prowincye przez Rosyan zabrane? Oto statut litewski, noszący na sobie cechę barbarzyństwa. Duch czasu, rewolucya nasza nie mogą się z nim pogodzić; uświecając go nadawalibyśmy im prawo zatrzymania poddaństwa. Byłbym więc zdania, żeby cały ten peryod wyrzucić«.

JW. Jasieński: »Ja jestem za niezmienianiem redakcyi; tak teorya, jak doświadczenie nauczają nas, że rządy federacyjne utrzymywać się mogą; główne zaś zasady prawne, jak np. równość w obliczu prawa nietylko Polsce, Litwie, ale całej Europie, całemu cywilizowanemu światu są wspólne; miejscowe zaś prawa koniecznie różne być muszą«.

Głosy: »Prosimy o przyjęcie bez żadnych zmian«.

JW. Marszałek: »Powtórne odczytanie niewiele nam czasu zabierze, lepiej zaś będzie, gdy rzecz tę gruntownie zgłębimy«.

JW. Sekretarz czyta. Gdy doszedł do tych wyrazów: »my pomni na braterstwo, które z wami nas jednoczyło, na wspólną krew naszą, podajemy wam ręce...«

JW. Szymczykiewicz zrobił uwagę, aby zamiast: jednoczyło — położyć: jednoczy.

Izba zgodziła się na to.

JW. Sekretarz czyta dalej: »...ale on królem być nie umiał, stał się wiarołomcą, nas się wyrzekł...«

JW. Jabłoński taką zaproponował zmianę: »ale on królem konstytucyjnym być nie umiał, stał się wiarołomcą, a tem samem nas się wyrzekł«.

JW. Marszałek: »Zapytuję się, czy trzeba, na wniosek JW. Jabłońskiego, dodać: a tem samem nas się wyrzekł?«

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Sekretarz czyta dalej: »My waszej woli powiernicy oznajmujemy, że wszelkie akta, pod bronią Mikołaja w guberniach, powiatach, lub gdziebądź przez obywatelów lub pojedyncze osoby wyrzeczone, jako niewolne, postrachem i wymu-

sem wyjednane, za niebyłe poczytujemy i za nic nieznaczące ogłaszamy, a w tych jedynie wolę i uczucie obywateli ziem waszych widzieć będziemy i uznamy, które po zupełnem ustąpieniu z tych ziem wojsk rosyjskich napisane będą, na któreby obywatele uwiezieni i z Syberyi powróceni chętnie przystali...«

JW. Swidziński: »Zwracam uwagę na ostatni peryod; zdaje się, że byłoby to oddawać pod zatwierdzenie kilku, a może jednego obywatela, połączenie się nasze z Litwą, Wołyniem, Podolem i Ukrainą; wprawdzie wywiezieni ludzie dzielnego charakteru mogą być powodem do mniej stanowczych postanowień, wpływ ich jest potrzebnym, ale pośredni«.

JW. Tymowski: »Niepotrzebnym jest tu wyraz: zupełnem«.

Izba zgadza się na wyrzucenie tego wyrazu.

JW. Swidziński: »Myślą tego miejsca jest, że Cesarz Mikołaj mógłby nam powiedzieć: »wy narzucacie prowincyom moim myśli i chęci, których one nie mają. Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina nie chcą się z wami połączyć, oto są ich akta, które was o tem przeświadczyć mogą«. My, to przewidując, oświadczamy, że wtenczas dopiero akta te mogłyby zasługiwać na jakąkolwiek uwagę, gdyby po ustąpieniu wojsk rosyjskich były zdziałane«.

JW. Marszałek: »Lecz zwrócenie z Syberyi uwiezionych długo może potrwać; nie można o to zahaczać, co od nas nie zależy; możemy wojska rosyjskie wypędzić, a oni jeszcze nie powrócą z Syberyi«.

JW. Roman Sołtyk: »Należy tu powiedzieć: za niebyłe poczytamy i za nic nieznaczące ogłosimy, ponieważ te akta nie zaszły jeszcze, ale dopiero zajść mogą«.

JW. Swidziński: »Żebyśmy przez akta nie rozumieli i cywilnych, sądzę, że trzeba dodać: akta, połączeniu [się] naszemu przeciwne«.

JW. Wołowski: »Lepiej powiedzieć: akta polityczne«.

JW. Morozewicz: »Uzupełniając dodatek kolegi Swidzińskiego, dodałbym wyraz: i niepodległości«.

JW. Swidziński: »Proponuję opuszczenie tych wyrazów: na któreby obywatele uwiezieni i z Syberyi powróceni chętnie przystali«.

Izba zgadza się na poprawkę JW. Swidzińskiego.

JW. Sekretarz kończy czytanie odpowiedzi.

JW. Chełmicki: »Należałoby tu dodać, że my żadnych praw narzucać im nie będziemy; przez to usunie się wszelkie nieporozumienie między nami, a nimi«.

JW. Czarnocki: »Niewątpliwą jest rzeczą, że kraje na jedności siłę swą zakładają; zjednoczeni z Litwą nie dwa narody składać będziemy, ale jeden naród; jedno prawo mieć będziemy. Słusznie uważał JW. Jan Ledóchowski, że różność praw prowincyonalnych Francyi osłabiła potęgę; podobnie i u nas rozróżnienie Litwy i Korony zgubiło nasz Naród. I Litwini przekonani są o tem, nie zechcemy więc pewno dzielić się na dwa narody, ale jeden składać będziemy; temu właśnie celowi odpowiada re(dak)cya, jestem więc za jej utrzymaniem«.

Głosy: »Za utrzymaniem!«

JW. Wężyk: »Narody, przywiązane do swych instytucyi, niełatwo je zmieniają, zwłaszcza, gdy są nieobeznanymi z innemi. Człowiek, obeznany z prawem, łatwo je może przyjąć, lecz obywatel prowincyonalny z trudnością od dawnych zwyczajów odstąpi. Interesem Litwinów są exdywizye, trzeba im zostawić ich dawne zwyczaje, a z naszymi niech się powolej obznajmiają i niech sami uznają potrzebę zmiany. Gdybyśmy im oświadczyli, że skasujemy ich prawa, możebyśmy ich odstręczyli«.

JW. Niesiołowski: »Nie spodziewałem się, żeby w tej praw świątyni, statut litewski, to arcydzieło, nazwany był księgą barbarzyńską; nie będziemy Litwy podbijać, bo ona jest sercem i duszą za nami. JW. członek Rządu Narodowego, długie lata przepędziwszy w Litwie, przejął się tamtejszemi uczuciami; nie należy więc zmieniać w niczem redakcyi«.

JW. Roman Sołtyk: »Odstępuję od głosu, łącząc się ze zdaniem JW. Niesiołowskiego«.

JW. Czarnocki: »Już oświadczyłem, że jestem za utrzymaniem redakcyi; muszę tu jednak odpowiedzieć szanownym preopinantom, Wężykowi i Niesiołowskiemu. Prawa litewskie, dziś obowiązujące, są dziełem przed trzema wiekami ułożonem; od tego czasu Polacy niezmierne uczynili postępy; Litwini podobnież w cywilizacyi postąpili, zachowują jednak dawne prawa, bo innych nie mają i nie wolno im mieć innych; nie

mogą oni obstawać przy prawie szesnastego wieku, statut Aleksandra, aczkolwiek szacownem jest dziełem, nie odpowiadającem jednak potrzebom obecnym«.

JW. Swirski: »Zupełnie się nie zgadzam z kolegą Czarnockim. Teorye dają się rozwijać tylko tam, gdzie kraj w porządku istnieje, lecz gdzie trzeba wypędzać nieprzyjaciela, tam wchodzić należy w szczegółowe powody, które i złe nawet zwyczaje pewnym otaczają urokiem. Nie można nikomu szczęścia narzucać; niechaj Litwini podług swoich wyobrażeń szczęśliwymi będą«.

JW. Biernacki: »Trafny jest bardzo dodatek kolegi Szymczykiewicza; nie byłem nigdy zdania, aby Litwinom nasze prawa narzucać; nie mam żadnego przesądu przeciw statutowi litewskiemu; nie powiedziane jest nigdzie, że oni muszą od niego odstąpić; może my odstąpimy od obecnego naszego, bo francuzkiego prawa; chciałem tylko usunąć wszelkie nasienie rozdwojenia, z któregoby polityka nieprzyjazna nam korzystać mogła«.

JW. Marszałek: »Zdaje mi się, że rzecz jest dostatecznie wyjaśniona tylu światłymi głosami; możemy więc przystąpić do wotowania z przekonaniem, że większość będzie za niezmiennością redakcyi«.

JW. Marszałek podał pod rozstrzygnienie Izby dodatek JW. Szymczykiewicza, który jednomyślnością odrzucony został. Następnie Izba przyjęła projekt odpowiedzi ze zmianami, już wyżej wspomnionemi.

JW. Marszałek polecił przesłanie do Senatu tak proponowanej odpowiedzi.

JW. Jasieński, jako referent Komisyi skarbowej: »Projekt braci naszych Litwinów, Wołynianów, Podolan i Ukraińców względem tworzenia swoich legionów, przez Izbę do Komisyów sejmowych odesłany, mam honor odczytać«.

»Reprezentanci Narodu! Litwini, Wołynianie, Podolanie i Ukraińce, zgromadzeni na wolnej ziemi ojczystej, postanowiwszy życia i mienia nie szczędzić dla wywalczenia niepodległości narodowej, dla złączenia się w jedną nierozdzielną całość spólnej Ojczyzny, aktem przystąpienia do powstania narodowego, Stanom Sejmującym podanym, zamiar ten uświęcili; pragnąc zaś go nietylko wolą, ale i czynem popierać, najsku-

teczniejszym do tego środkiem znajdują utworzenie zbrojnej swych ziem reprezentacyi.

Siła, tym sposobem uorganizowana, za rozpoczęciem, a nawet przed rozpoczęciem wojennych działań, w granice swych ziem wkroczyłaby, a zręcznie wiodąc narodową i partyzancką wojnę, rozniosła hasło pospolitego ruszenia, ośmieliła swych spółziemian, pod przemocą milczeć zniewolonych, do czynnego w niem uczestnictwa, przeważnie na powodzenie spólnej sprawy wpływającego, i otworzyłaby drogę, stanowiska i zapasy wojskom liniowym na wszystkich punktach ziemi polskiej.

Tej organizacyi główną działalność nadawałaby siła moralna i pociąg narodowości, będące najpierwszem urokiem rewolucyi; pomieniona zaś organizacya, aby skutecznie celowi odpowiedziała, powinna w sobie samej mieścić sposoby obrony i zawiązek dalszego rozwijania się; potrzebuje więc składać się z kilku tysięcy ludzi i ze wszelkiej broni, za pierwotne ka[dry] służyć mogącej.

Legie tyle się zasłużyły w dziejach naszych i tak unarodowiły, że obecna zbrojna reprezentacya ziem, do Rosyi oderwanych, innego świetniejszego tytułu i formy przybierać nie ma potrzeby, lecz na ich wzór kształcić się.

Legie te staną się ogniskiem zjednoczenia cząstkowych usiłowań obywateli tych prowincyi, zarodem dalszych formacyi wojskowych; będą apostołami powstania i swobód konstytucyjnych, a razem orężnymi narodowej sprawy obrońcami; będą, nakoniec, jawnym w oczach Europy świadkiem prawnego oporu przeciw narzucaniu nam obcego jarzma, przeciw nieprawym przywłaszczeniom Rosyi, oraz dążenia za Niemnem i Bugiem położonych polskich prowincyi do zlania się w jedną narodową całość.

Niezbędnem więc jest utworzenie tymczasowo dwóch legii: litewskiej i wołyńskiej — nim się one obszerniej sposoby miejscowymi rozwiną; każda zaś z nich ma się składać z jednego batalionu strzelców pieszych, z dwóch szwadronów jazdy i z 4 dział lekkich, w Zamościu z zaprzężeniem nawet gotowych.

Trzy tysiące przeszło wyborowych spółziemian naszych mogliby sami ten zakres zapełnić, lecz ponieważ rozsypani są

po różnych pułkach i wydziałach służby publicznej, przeto potrzebnem jest:

1) Dozwolenie obywatelom oderwanych polskich prowincyi, w wojsku zostającym — mianowicie: niższym stopniom — dobrowolnego do legii przechodzenia.

2) Dozwolenie przyjmowania ochotników z batalionów, formowanych z wojewódzkich gwardyi ruchomych.

Lecz oddaleni od domów i rodzin własnych, mając przecięte stosunki z spółziemianami, acz poświęcimy wszystko, co w obecnej chwili poświęcić możemy, potrzebujemy atoli zasiłku od Polski, już z pod jarzma rosyjskiego oswobodzonej; dla pokrycia zatem potrzeb formacyi i pierwotnego utrzymania się, prosimy o awans, przyłączonym etatem zakreślony, który skarbowi publicznemu wrócimy ochoczo za przejściem Buga i Niemna z zasobów miejscowych, z dobrowolnych ofiar i pomocy rodzin. Zasiłek ten postęp[ni]e, w miarę formacyi legiów, w pieniądzach, broni i innych potrzebach wojskowych, byłby udzielany z zapasów, po najeźdźcach pozostałych. Do ogólnego dowództwa i formacyi legiów zapraszamy Jenerała Paca, oraz Jenerała Niesiołowskiego; innych przełożonych wojskowych Naczelny Wódz zamianuje.

Życzeniem jest naszem, dla objaśni[a]nia o rzeczach miejscowych i ku pomocy dowódcom formacyi, obrać z śród siebie i pozostawić w stolicy trzech deputowanych, czuwających nad szybkiem mundurowaniem i zbrojeniem, nad wszelkiemi potrzebami tak legii, jako i swoich prowincyi, oraz dwóch delegowanych — po jednemu od każdej legii — przy Naczelnym Wodzu.

Pierwsi, pod przewodnictwem swych dowódców, byliby przy Rządzie organem legii, ich potrzeb, stosunków z własnemi prowincyami i odnosicielami wiadomości z tych prowincyi do Rządu i nawzajem. Drudzy podobny obowiązek pod względem wojskowym przy Naczelnym pełniliby Wodzu; nadto, w jednem i w drugiem stanowisku, byliby punktem kupienia się ochotników, a tych do właściwych legii skiero[wy]waliby. Im najsnadniej byłoby utrzymywać znoszenia się z oderwanemi prowincyami, werbować legie, organizować powstania, przysposabiać zapasy i t. p., o wszystkiem zdając sprawę Rządowi i Naczelnemu Wodzowi. Upraszamy przeto Sejmujących Stanów:

1) Uchwalić dwie legie: litewską i wołyńską, awansując

im fundusze na formacyę i pierwotne utrzymanie się, przyłączonym etatem objęte.

2) Dozwolić przechodzić do legii wojskowym Litwinom, Podolanom, Wołynianom i Ukraińcom, oraz wstępować wszelkim ochotnikom.

3) Poruczywszy dowództwo legiów Jenerałowi Pacowi i Niesiołowskiemu, lub jednemu z nich, dozwolić wybrać trzech deputowanych, którzyby przy Sejmie i Rządzie, pod przewodnictwem swych dowódców, byli organem oderwanych prowincyi i organem legiów, oraz dwóch delegowanych przy Naczelnym Wodzu«.

Delegowani: (podpisano) A. Wereszczyński, Lew Sawaszkiewicz, Antoni Bernatowicz, Mikołaj Mikosy Denisko, Ludwik Bętkowski.

Podane do laski marszałkowskiej na ręce Alojzego Biernackiego, posła z powiatu wieluńskiego«.

»Adres ten jest nowym dowodem gorliwości i poświęcenia się w wspólnej ojczystej sprawie szanownych naszych współbraci, pod jarzmem moskiewskiem jęczących. Ważność takowych legii we względzie powiększenia siły moralnej Narodu jest tak wielką, że ją każdy uczuje; bo chociaż najmocniej jesteśmy przekonani, że większą część obywateli tamtych prowincyi wstrzymuje jedynie zapora, przez barbarzyńców położona, do połączenia się z nami, znajdują się jednak tacy, którzy przez źle zrozumiany interes, nie pojmują korzyści, ze swobód konstytucyjnych wpływających. Ci więc, i równie, jak klasa mniej oświecona, widząc krewnych, przyjaciół, ziomków, w jeden swojej prowincyi imieniem oznaczony hufiec złączonych i walczących przeciw naszym ujarzmicielom, łatwiej się za ogólną sprawą da nakłonić. Jeżeli Wódz Naczelny w niepokojeniu nieprzyjaciela korpusami partyzanckimi jaką korzyść upatruje, pewnie takie legie więcej daleko, choćby z małej ilości osób złożone, pożytku przyniosą, niż nasz korpus na to użyty, który ani dyalektem, ani stosunkami żadnymi nie jest z mieszkańcami tamtych prowincyi w styczności. Nie wahajmy się więc, koledzy, w zadecydowaniu uchwały, którą będę miał honor przeczytać, a to tem pilniej, że każda chwila, w takiej okoliczności na odwłokę poświęcona, jest straconą i braci naszych Litwinów, Wołynianów, Ukraińców i Podolan, życie

swoje ochoczo za wywalczenie swobód ojczystych poświęcających, na zgryzotę niepewności wystawia«.

Tu odczytał **JW. Jasieński** projekt do uchwały sejmowej względem utworzenia legii litewskiej i wołyńskiej[1]):

»Izba Senatorska i Poselska, stosownie do przedstawionego im przez Komisye sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Komisyi, przekonawszy się o ważności formowania legiów litewskich i wołyńskich, uchwaliły, co następuje:

Art. 1. Rząd Narodowy i Wódz Naczelny zajmą się niezwłocznie obmyśleniem stosownych środków, aby dwie legie: jedna litewska, żmudzka i białoruska pod nazwiskiem Litewskiej, druga wołyńska, podolska i ukraińska pod nazwiskiem Wołyńskiej, jak najrychlej uformowanemi były.

Art. 2. Kredyt, na pokrycie kosztów formowania tych legii potrzebny, Izby Sejmowe Rządowi Narodowemu otworzyć dozwalają«.

JW. Swirski: »Ważność utworzenia tego korpusu nie można dosyć ocenić, nie można nadto się nim zająć; wiadomo nam, że odzyskana wolność potrzebuje rękojmi trwałości, nabędzie jej tylko w połączeniu się z bracią naszymi Litwinami, Podolanami, Wołynianami i Ukraińcami. Europa wie, że nam niemiło było te ohydne więzy dźwigać; dzień 29 listopada przekonał ją o tem. Że się chcemy łączyć z Litwą i Wołyniem, to już często w tej Izbie powtarzane wyrazy i manifest nasz dowiódł. Lecz czy Litwini, Podolanie, Wołynianie i Ukraińcy życzą sobie tego połączenia? O to się świat zapyta, a potwarcza polityka moskiewska powie: »Oni napaść zrobili, oni wmawiają w nasze prowincye wolę, której te nie mają«, a ludy Europy dozwolą Moskalom nas, jako napastujących, odpierać. Jeśli zaś legiony, litewski i wołyński, wkroczą do tamtych prowincyi, chęć połączenia się z nami jawnie (się) okaże. Jako tu koło 160 podchorążych kraj cały się zgromadził, tak koło tysiąca lub dwóch tu będących Litwinów, Wołynian, Podolan,

---

[1]) Podane dalej brzmienie art. 1 i 2 mylnie wzięte było przez Sekretarza Sejmowego z ostatecznie uchwalonego tekstu. Pierwotny tekst art. 2 podany jest niżej, str. 409, a art. 1, jak się to okazuje z dyskusyi, nie obejmował wyszczególnienia prowincyi. (P. W.).

Ukraińców, całe się tamte prowincye zgromadzą. Będzie to jawny powód, że w kim tylko krew polska płynie, nie może znieść ohydy i jarzma północnego tyrana«.

JW. Rostworowski: »Obywatele Wołynia i Litwy, obecni w Warszawie, podali do laski marszałkowskiej adres, w którym oświadczają chęć formowania oddzielnej legii pod nazwiskiem Litewskiej, któraby walczyła za niepodległość wspólnej Ojczyzny. Wasze Komisye sejmowe z radością odczytały ten adres, który świadczy o przyjaznych uczuciach braci naszych, a pojmując cnotliwy zapał, jaki ożywia serca tych, co go kreślili, nie mogą jak tylko go podzielić. Obcą przemocą rozszarpani, nie zapomnieliśmy, jakie nas stosunki łączyły z litewską krainą, ile w ostatnich chwilach ginącej Ojczyzny Litwa dla jej ratowania ofiar poniosła. Teraz, kiedy mamy nadzieję nowego odrodzenia się, połączenie odpadłych od nas braci Wołynia Podola i Litwy jest najgorętszem życzeniem i jedynym celem narodowego powstania. Przyjdzie ta błoga chwila, w której Orzeł, z Pogonią złączony, stanie się postrachem dla wrogów naszych. Powrócą dla nas czasy Jagiełły; jeden duch, jedna potężna myśl zagrzewa serca nasze. Widzieć Polskę całą i niepodległą jest wspólnem hasłem. Komisye sejmowe uznały ten wniosek za nader ważny i potrzebę dołożenia usiłowań, aby legia litewska w krótkim czasie mogła stanąć w bratnich szeregach«.

Roman Sołtyk: »Do tak światłych głosów i uczuć nie można już nic dodać, bo przekonani jesteśmy, że utworzenie legionu będzie podwójnie użytecznem; muszę tu tylko objawić z największem uczuciem żalu i zemsty, com słyszał od Kasztelana Bnińskiego. Niestety! Sześciu akademików rozstrzelanych zostało z rozkazu Dybicza, owego Suwarowa drugiego, który jednak dla nas nie będzie Suwarowem, i owszem spodziewam się, że pomścimy się na nim za okrucieństwa na Pradze. Oto i teraz w Wilnie sześciu młodych patryotów padło pod zabójczym ciosem; wspominam to tylko dlatego, aby dodać nowego bodźca do zemszczenia się na wrogach, na tyranach naszych«.

JW. Marszałek: »Zdaje się, że wszystkie głosy są za przyjeciem uchwały; ktoby jej był przeciwnym, niech raczy swe zdanie otworzyć«.

JW. Swidziński: »Sądzę, że jak każde prawo, tak i to powinnoby być Izbie wcześnie udzielone, nie dlatego, aby kto miał się przeciw niemu oświadczyć, lecz tylko dla obmyślenia najstosowniejszych środków«.

JW. Marszałek: »Dla skrócenia czasu możeby było dostateczną rzeczą uchwalić tylko legię, a obranie stosownych środków Rządowi zostawić«.

JW. Jasieński: »Rzecz ta wczoraj w wieczór została udecydowana w Komisyi; gdy jednak nader jest gwałtowna potrzeba formowania tych legionów, poważyłem się przeto, nie czekając rozdrukowania projektu, przynieść go Izbie«.

JW. Swidziński: »Nie wiem, dlaczego tylko wołyńska i litewska ma być legia, przecież Ukraina i Podole należą do zabranych krajów, z tego względu byłbym za utworzeniem oddzielnej legii dla każdej z tych prowincyi, choćby w najmniejszym zawiązku«.

JW. Jasieński: »Sami podający petycyę tego żądali z następujących powodów: litewski legion ma działać ku północy, wołyński zaś na południe. Nadto, Wołynianie, Podolanie i Ukraińcy mało się od siebie różnią stosunkami i zwyczajami«.

JW. Morozewicz: »Lubo nie byłem na obradach Komisyi, ani czytałem wniosku Litwinów, Wołynian, Podolan i Ukraińców, tak jednak tłómaczę żądanie ich, aby tylko dwie legie utworzone były. Legie takie wtenczas tylko skutecznie działają, kiedy mają możność wkroczenia do właściwego kraju. Pułki te, że tak nazwę, pod firmą Litwy i Wołynia znajdą się na swojem miejscu, bo za pierwszem rozpoczęciem kroków wojennych będą mogły wkroczyć do swych prowincyi. Lecz Podole i Ukraina nietylko mało się różnią co do zwyczajów od Wołynia, ale nadto odsunięte są więcej od nas. Dosyć więc będzie formować ich legie, skoro na Wołyń wyjdziemy, bo wtenczas dopiero będą miały sposobność działania w swoich prowincyach«.

JW. Marszałek: »Znając po części stosunki tych prowincyi, jestem zdania, że ten legion winien się dzielić na dwa oddziały: jeden litewski, żmudzki i białoruski; drugi wołyński, podolski i ukraiński«.

JW. Niesiołowski: »Nie zgadzam się co do tej nomenklatury

wszystkie te trzy części są jedną Litwą, rozdział ich więc niepotrzebny, jest on raczej potoczny, niż polityczny«.

JW. Marszałek: »Ja to wniosłem jedynie na żądanie tamtejszych obywateli«.

JW. Swidziński: »Nie mianując szczegółowo tych ziem, zdaje się, jak gdybyśmy się ich wyrzekli«.

JW. Jasieński czyta zmienioną stosownie do poprzednich uwag redakcyę: »Izba Senatorska i Poselska, stosownie do przedstawionego im przez Komisye sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Komisyi, przekonawszy się o ważności formowania legiów litewskich i wołyńskich, uchwaliły, co następuje:

Art. 1. »Rząd Narodowy i Wódz Naczelny zajmą się niezwłocznie obmyśleniem stosownych środków, aby dwie legie, jedna litewska, żmudzka i białoruska pod nazwiskiem Litewskiej, druga wołyńska, podolska i ukraińska pod nazwiskiem Wołyńskiej, jak najrychlej uformowanemi były«.

JW. Jabłoński: »Wniesiony projekt do Komisyi wcale nie należy do naszych atrybucyi. Wkrótce będziemy mieli sto dwadzieścia tysięcy wojska, bez wpływu Sejmu utworzonego; po co więc nowe mamy tworzyć pułki? Zostawmy to staranie Rządowi i Naczelnemu Wodzowi«.

JW. Marszałek: »Zdaje mi się, że wszystko wchodzi w atrybucye Sejmu i, co tylko zechce, uchwalić może, przeto możemy tu postanowić prawo, a wykonanie jego zostawić Wodzowi«.

JW. Wężyk: »Dzielę zdanie JW. Marszałka, że tym sposobem nadamy legiom sankcyę narodową«.

JW. Chełmicki: »Powinniśmy im dać tyle tylko, ile żądają«.

JW. Zwierkowski: Możnaby nazwać jedną litewską, a drugą ruską«.

Głosy: »Nie można!«

JW. Roman Sołtyk: »Nie pierwszy to jest przykład nadawać nowe denominacye prowincyom«.

JW. Swidziński: »Jabym się zgodził na zdanie kolegi Zwierkowskiego ze zmianą: legie ziem ruskich; do Litwy moglibyśmy jeszcze dołączyć Inflanty i Kurlandyę«.

Izba przyjmuje zwyż już przytoczoną redakcyę art. 1-go.

JW. Jasieński czyta art. 2: »Kredyt, potrzebny na formowanie tych legii, Izby sejmowe, za podaniem im stosownego wyrachowania, otworzą, a teraz dozwalają Rządowi Narodowemu pierwsze pokryć wydatki«.

JW. Swidziński: »Zdaje mi się, że to jest niewłaściwa redakcya, że kredyt mamy kiedyś dopiero otworzyć; lepiej go zaraz otwórzmy«.

JW. Swiniarski: »Właśnie przy odesłanym projekcie do Komisyi załączony był etat tych legii; ten wyjaśniłby całą rzecz«.

JW. Jasieński: »Skorośmy się nie wdali w organizacyę legii, niepotrzebnieśmy się zajmowali tymi szczegółami«.

JW. Wiszniewski: »Jednakowoż musiała tam być wyrażona jakaś suma; lepiej dać kredyt na większą, niż w niepewności zostawać«.

JW. Jasieński: »Suma ta jest ogólna dziewięćdziesiąt pięć tysięcy i kilkaset złotych, lecz oprócz tego potrzebne są różne efekta, np. sukna różnego koloru, czapraki, i t. d.; nie można więc ogólnej sumy oznaczyć«.

JW. Morozewicz: »Dla zaspokojenia niepewności niektórych kolegów względem otworzyć się mającego kredytu na te legiony, dodaję uwagę, że wiadoma nam jest suma, przeznaczona na potrzeby wojska; wydatek ten pomnoży ją, a przy zatwierdzeniu budżetu tak pomnożona pójdzie pod rozbiór Izby«.

JW. Jasieński czyta poprawiony artykuł 2-gi: »Kredyt, na pokrycie kosztów formowania tych legii potrzebny, Izby Sejmowe Rządowi Narodowemu otworzyć dozwalają«.

Izba przyjmuje tę redakcyę.

JW. Jasieński: »Miałem sobie dołączony spis efektów po Rosyanach pozostałych i w niedzielę sprawdzałem z Jenerałem Biegańskim, o ile się jeszcze rzeczywiście znajdują. Znaczna część, szczególniej mundurów, nie użyta, efekta zaś dla jazdy są już wszystkie zabrane«.

JW. Swidziński: »Lecz oprócz żądania legii, zdaje mi się, że bracia nasi żądali dla siebie reprezentacyi«.

JW. Jasieński odczytuje wyjątek z petycyi litewskiej względem deputowanych, skąd się okazuje, że deputacya, tam proponowana, ma tylko na celu ułatwienie stosunków między legiami, a Rządem i Sejmem.

JW. Marszałek: »Kiedy żaden głos się nie odzywa przeciw projektowi, takowy, jako przez wszystkich przyjęty, przeszlemy Izbie Senatorskiej; teraz zaś zajmiemy się rozbiorem projektu o kredycie, Rządowi udzielić się mającym«. (Ob. niżej str. 433—434).

JW. Zastępca Ministra skarbu czyta: »Prześwietna Izbo Poselska! Władza skarbowa pod d. 14 stycznia b. r. przedstawiła Radzie Najwyższej Narodowej budżet ogólny kraju na r. 1831, którego zatwierdzenie do Sejmu należy. Gdy jednak rozbiór jego w Izbach, dla ważności przedmiotu i mnogich szczegółów, wymaga czasu, a wydatki nie cierpią najmniejszego opóźnienia, bo od nich zależy rozwinięcie siły zbrojnej, utrzymanie kredytu narodowego i wszelkich gałęzi administracyi kraju, Rada Najwyższa Narodowa, wkrótce po złożeniu władzy przez Dyktatora, upoważniła Komisyę Rządową Przychodów i Skarbu do zaspokojenia wydatków na styczeń podług projektowanego budżetu, oraz załączonych do niego etatów i czekała tylko na ukończenie w Sejmie dyskusyi względem formy Rządu, aby podać projekt do prawa, otwierającego Rządowi kredyt na potrzebne wydatki, projektowanym budżetem objęte, aż do czasu zatwierdzenia przez Sejm tegoż budżetu. Atoli, sama Izba na posiedzeniu d. 28 z. m. uznała potrzebę otworzenia rzeczonego kredytu, wskutku czego stosowny projekt do prawa tegoż dnia Komisyom sejmowym złożony został.

Projekt ten obejmuje kredyt złp. 67,223.873 gr. 13. a zatem przeszło połowę ogólnego wydatku rocznego, w sumie złp. 122,189.618, gr. 17 budżetem zamierzonego. Usprawiedliwienie takowego kredytu jest następujące:

a) Na dług publiczny.

Projekt do budżetu w oddziale: Opłata długu publicznego obejmuje trzy kategorye, a mianowicie:

zaspokojenie drugiej raty pożyczki 42 milionów;

zaspokojenie należnych procentów Towarzystwu Kredytowemu z tytułu zaciągniętej na dobra narodowe i koronne pożyczki i opłatę rządowi pruskiemu ostatniej raty za odstąpione dobra, kapitały i wszelkie pretensye.

Z tych należności tylko opłata na rzecz Towarzystwa Kredytowego, jako według prawa dopiero w czerwcu w pierwszej połowie przypadająca, nie wchodzi w poczet projektowanego tymczasowego kredytu. Wprawdzie, według zawartego

kontraktu, realizacyę wylosowanych obligacyi udziałowych z pożyczki czterdziestu dwóch milionów Bank Polski obowiązany jest rozpocząć dopiero z d. 15 maja r. b., gdy jednakże losowanie ich odbędzie się już w marcu, a nadto gdy dla utrzymania kredytu tychże obligacyi tak w kraju jako i za granicą, potrzebnem będzie wczesne ogłoszenie o nastąpić mającej niezawodnej wypłacie, a ogłoszenie to powinien poprzedzić przelew należnego na ten przedmiot funduszu z kasy jeneralnej Królestwa do Banku Polskiego, zatem kredyt na sumę, potrzebie tej odpowiadającą, a wynoszącą złp. 2,504.000 zamieszczony tu został.

Z mocy konwencyi z rządem pruskim o odstąpienie dóbr, kapitałów, własnością pruską będących, a w kraju naszym położonych, pod d. 29 maja r. z. zawartej, należało się wypłacić rządowi pruskiemu w listach zastawnych złp. 9,000.000, z kuponami od 1 stycznia b. r.

Ugodą zaś dodatkową z d. 1 lipca 1830 r. odstąpił rząd pruski Rządowi polskiemu kapitały, oraz dobra, położone w prowincyi białostockiej, jak niemniej wszelkie między nim, a Królestwem Polskiem sporne przedmioty za sumę w listach zastawnych złp. 1,000.000. Łącznie złp. 10,000.000.

Na rachunek tego rząd pruski już otrzymał w listach zastawnych wraz z kuponami złp. 4,900.000.

Pozostaje więc do wypłacenia w listach zastawnych złp. 5,100.000 i za dwa półroczne kupony od 1 stycznia 1830 r. od sumy 4,500.000 złp. 180.000. W ogóle złp. 5,280.000.

Gdy według brzmienia wspomnionych umów, wypłata tej należności winna mieć miejsce w cztery tygodnie po oddaniu tytułów własności i dokumentów, a termin oddania tego od rządu pruskiego zależy, na przypadek zatem zupełnej ze strony pruskiej extradycyi potrzebnych akt i dokumentów, władza skarbowa powinna być postawioną w możności bezzwłocznego zadosyćuczynienia przyjętemu zobowiązaniu. Należność więc na zaspokojenie raty tegorocznej czterdziestu dwóch milionów pożyczki, tudzież raty, pozostającej za odstąpione własności pruskie, składa ogół w projekcie na dług publiczny zamieszczony zł. **7,784.000.**

b) Dla Komisyi Rządowej Wojny.

Dla Komisyi Rządowej Wojny suma złp. **22,000.000** jest

połową całorocznego jej kredytu; ta jednakże wysokość projektującego się na teraz funduszu w tem znajduje usprawiedliwienie, iż w kredycie tym mieści się nietylko żołd dla wojska, ale nadto fundusze na jego ubranie, uzbrojenie i dalszą formacyę, a nagłość okoliczności wydatków tych do późniejszego czasu odkładać nie dozwala.

c) Na żywność wojska.

Z ogólnego funduszu 37,102.800 złp., budżetem na całoroczną żywność i furaż dla wojska oznaczonego, suma **30,000.000** w pierwszych zaraz tygodniach do wypłaty zapotrzebowaną być może dla zaopatrzenia magazynów i twierdz tem więcej, że rozpisy żywności na rachunek podatków, w których skarb z kontrybuentami kompensować się będzie, ograniczyć się nie dadzą.

d) Na wszelkie inne wydatki administracyjne zwyczajne i nadzwyczajne.

Nakoniec wszelkie inne wydatki administracyjne zwyczajne i nadzwyczajne, mianowicie pensye urzędników, fundusze potrzebne na utrzymania wszelkich pożytecznych instytucyi i wydatki będące warunkiem dochodu, zwykle w miesięcznych ratach opłacające się, zamieszczone zostały w stosunku trzech miesięcy t. j. $^1/_4$ części sumy w budżecie proponowanej **złp. 7,439.873 gr. 13.**

Ogół zgodny jak w projekcie **złp. 67,223.873 gr. 13.**

»Główne zasady, na których się opierają powyższe propozycye, objaśnione są usprawiedliwieniem budżetu, dołączonem do sprawozdania z wydziału skarbowego; nagłość zaś okoliczności i właśnie ta uwaga, która spowodowała wniosek o tymczasowe żądanie kredytu przed dyskusyą właściwie budżetową, od bliższego rozbioru szczegółów mnie wstrzymuje, bo równegoż trzeba czasu do dyskusyi miesięcznych, co i do dyskusyi rocznych kredytów budżetowych.

Też same powody nie dozwalają mi zagłębiać się na teraz w dowodzeniu praw i ustaw, na mocy których pobór dotychczasowych podatków się odbywa. Gotów atoli jestem udzielić Izbie wszelkich objaśnień, którychby przy tej przedwstępnej dyskusyi zażądać uznała potrzebę«.

JW. Slaski czyta: »Jednym z błogich owoców rewolucyi naszej jest możność naradzania się nad potrzebami kraju i nad

źródłami, skąd takowe czerpać będzie dozwolonem w sposób najsprawiedliwszy i najmniej uciążający; prawo to, artykułem 91 konstytucyi najuroczyściej nam zaręczone, mimo reklamacyi wszystkich poprzednich sejmów, odmawiane nam było, bo mógłże samodzierżca rosyjski, zawsze daleki od zachowania nietykalności swobód konstytucyjnych, nad obaleniem wschodzącej zorzy szczęścia powszechnego przemyśliwający, mógłże ten autokrata oddać pod rozbiór Narodu budżet, oparty na arbitralności wykalkulowanej do demoralizacyi Narodu, do zaprowadzenia obskurantyzmu, do upowszechnienia szpiegostwa? Możnaż było usprawiedliwić w oczach reprezentantów ludu bezprzykładny przepych w budowlach publicznych, przesadzone pensye wielu urzędników i gratyfikacye, dla nagrodzenia ich uległości świadczone? Budżet wydatku powiększał się, jak lawina śniegowa, i w tej progresyi rosły wydatki w miarę, jak się dążność Rządu od życzeń ludu oddalała. Lecz pamiętna noc nasze życia, moralność, majątki wydarła z paszczy pochłonąć je mającego despotyzmu. Zawrzała w żyłach naszych odwieczna wolności namiętność, a boskim jej ciesząc się darem, użyjemy wszelkich sił dla zapewnienia naszej niepodległości od grożącej nam tyrana rozpaczy.

Rycerzy, pokarmu i wszystkiego, co boje wymagać będą, nie braknie błogiej ziemi naszej; mamy poniekąd i pewność że fundusze, których Naród użyć może, wystarczą na utrzymanie bez obcej pomocy administracyi kraju i przeszło sto dwadzieścia tysięcy wojska; lecz, nim budżet wydatków na rok bieżący uchwalonym przez Izby zostanie, co przecież długo jeszcze przeciągnąć się może, żąda[ł] JW. Zastępca Ministra skarbu udzielenia mu pełnomocnictwa do zadysponowania 67,223.873 złp. Oto od długu publicznego prowizye wynoszą rocznie taką sumę, ile jest zażądane. Upoważnienie Rządu, zapewnienie funduszu na pokrycie całkowicie tego wydatku zapewnia kredyt Rządowi, a nie upoważnia go do wypłat przedwczesnych, a że utrzymanie kredytu w czasach właśnie wielkiego wysilenia jest tak najważniejszym względem, zatem Komisya sejmowa skarbu przekonaną jest, iż na ten kredyt żądany zezwolić wypada, na zażądany dla Komisyi wojny forszus, przechodzący $^1/_4$ część rocznych na ten przedmiot budżetowych wydatków, lecz że w ogóle tem objęte są koszta

[nietylko utrzymywania armii, lecz nadto i koszta] uzbrojenia i ubioru, a te wydatki jak najrychlej podjęte być muszą, wypada więc nietylko zezwolić na większe wydatki, ale nadto je przyspieszyć dla niewstrzymywania działań wojennych. Zakupienie jak najrychlejsze żywności dla armii potrzebnem jest pod względem wojskowym i administracyjnym; przeto nie należałoby ścieśniać Rządowi zostawionej wolności użycia rychłego funduszu, na ten przedmiot w ciągu roku przeznaczonego. Co zaś do wydatków na administracyę zwyczajnych i nadzwyczajnych, to żądanie sumy, na ich pokrycie wymagane, zupełnie wyrównywa sumie, na ten cel w budżecie przewidzianej. Osnowa art. 2 proponowanej uchwały zapobiega wszelkiej arbitralności co do użycia sum, tymczasowo do dyspozycyi zażądanych, i w tym względzie ograniczenie dyspozycyi rządowej zdaje się być dostatecznem waszej Komisyi sejmowej. Źródła zaś, skąd sumy zażądane czerpanemi być mają, są podatki istniejące i kapitały narodowe, w rękach Rządu znajdujące się, jak to art. 3 wskazuje. Osnowa artykułu tego odejmuje Rządowi wolność zmieniania podatków lub zaprowadzenia nowych bez zezwolenia Izb. Użycie zaś kapitałów narodowych do dopełnienia budżetu zdawało się być Komisyi sejmowej skarbu stosowniejszym środkiem do zaspokojenia potrzeb nadzwyczajnych obrony kraju, jak uchwalenie nowych podatków.

Te względy powodowały Komisyę waszą do przedstawienia pod rozbiór Izb sejmowych podanego projektu«.

JW. Dembowski: »Jako członek Komisyi, mam sobie za obowiązek wyrazić, że projekt ten nie jest dziełem Komisyów, ale Komisyi jednej skarbowej, przeto inni komisarze, jako prości tylko członkowie Izby, do rozbioru tego projektu przystępować muszą. Co do rzeczy, wszystkie te szczegóły są mniej potrzebnymi; my dziś, widząc istotne i ciągłe potrzeby, znacznych funduszów wymagające, powinniśmy oznaczyć tylko ogólny kredyt«.

JW. Wężyk: »Wyrażone wydatki w art. I projektu wskazują nam tylko, na co mają być obrócone te fundusze; nie są jednak wszystkie pewnymi wydatkami. Kredyt ten nie jest na zaciągnienie długów; upoważnia on tylko Rząd do pobierania zwykłych podatków, bo w rządach konstytucyjnych bez upoważnienia Izb nie wolno żadnych pobierać podatków. Pozycya *a*

będzie zapewne zmniejszona, bo rząd pruski nie będzie mógł nam teraz extradować dóbr, w Białymstoku położonych. Pozycya ta okazuje prawność naszego Rządu, a na niej stoją rządy i kredyt.

Lubo zobowiązanie z rządem pruskim zaszło jeszcze za czasów, kiedyśmy z państwem rosyjskiem połączeni byli, chcemy go jednak wykonać nawet co do dóbr, za granicą Królestwa położonych; inne pozycye są przeznaczone na pierwsze potrzeby krajowe, na wojsko, na żywność i na służbę publiczną; sam więc ich przedmiot dosyć je usprawiedliwia«.

JW. Roman Sołtyk: »Nim przystąpię do dalszej dyskusyi, pytam się JW. Zastępcę Ministra skarbu, jak daleko posunięte są prace do wprowadzenia do Izby budżetu i kiedy to nastąpi?«

JW. Zastępca Ministra skarbu: »Projekt budżetu złożony jest w Komisyi skarbowej, od niej więc zależy wprowadzenie go do Izby«.

JW. Turski: »Nie mam nic do powiedzenia co do otwarcia kredytu, ani co do wielkości sumy, ale zdaje mi się, że dosyć jest kredyt ten otworzyć w ogólnych wyrazach, a nie w szczegółach, bo tym sposobem zatwierdzalibyśmy zawcześnie budżet, co wymaga może większego zastanowienia«.

JW. Biernacki: »Dały się słyszeć zdania, aby prawo nie specyfikowało wydatków, lecz właśnie w specyalności Izba ma największą rękojmię; w niej jest ograniczenie władzy Ministrów, że im nie wolno z jednego budżetu na drugi przenosić wydatków. Gdybyśmy ogółowy kredyt otworzyli, nie w szczególnych pozycyach, art. 2 musiałby także być z prawa usunięty«.

JW. Fr. Sołtyk: »Sądzę, że art. 3 powinien być ściśle rozważany; jest tam powiedziane, że Rząd Narodowy ma urządzić pobór podatkowy, lecz my mamy już stałe zasady podatkowania. Czy Rząd będzie miał prawo je zmieniać?«

JW. Biernacki: »Jest to tylko pomyłka druku, powinno być: zarządzić, nie: urządzić«.

JW. Zwierkowski: »W art. 2 wyraz: stosowna jest niepotrzebnie dodanym«.

JW. Mazurkiewicz: »Skarb i wojsko stanowią potęgę każdego narodu, u nas są rękojmią niepodległości. Kiedy nam się wolno teraz zastanawiać nad budżetem, niech Komisye przedstawią nam jak najrychlej projekt w tym względzie. Poznamy

tam nasze zasoby i obliczymy się z potrzebami. Co się tyczy ogółu projektu, ważność wypadków usprawiedliwia go. Zważmy tylko na to, żebyśmy, przyznając dziś to prawo, nie zagrodzili sobie drogi do robienia monitów przy rozbiorze budżetu. Chciałbym nadto, aby pozycya pierwsza dokładniej była oznaczona. Jeżeli pewne nasze fundusze są zatrzymane za granicą, moglibyśmy użyć prawa odwetu. Jestże to tak nagłą rzeczą, aby za wydaniem dokumentów wypłacać rządowi pruskiemu tak znaczną sumę? Lepiej podobno wstrzymać się do czasów swobodniejszych. Chciałbym jeszcze, żeby w przyszłym budżecie zamieszczone były sumy, zebrane z dobrowolnych ofiar; są to fundusze ogromne; dobrze, żeby Izba Poselska miała je sobie przedstawione«.

JW. Zastępca Ministra skarbu: »Nie mamy dotąd pewnej wiadomości o zatrzymaniu naszych funduszów w Prusach; były wprawdzie dotąd utrudnienia w stosunkach handlowych, mianowicie, w przejeździe osób, lecz stosowne w tym względzie rozpoczęte są korespondencye i spodziewać się należy, że przeszkody te usunięte zostaną. Zamieszczenie zaś długu pruskiego na budżecie będzie jednym z mocnych powodów do przywrócenia neutralności. Uczyniłem już konsulowi pruskiemu reklamacyę i oświadczyłem, że jeżeliby rząd pruski tych kroków nie poprzestał, ja sam, jako Komisarz, przeznaczony do wykonania konwencyi, wstrzymam się od tego. Lecz dosyć będzie czasu wtenczas wstrzymać wypłatę, kiedy będziemy mieli pewność o nieprzyjaznych krokach rządu pruskiego; teraz zaś niema powodu, aby z budżetu ten dług wykreślać, Uczyniono tu jeszcze inny zarzut, że może nie czas jest teraz długi opłacać, kiedy sami tyle potrzeb mamy, lecz w jakkolwiek krytycznem położeniu byłaby nasza finansowość, powinniśmy dopełniać zobowiązania, dopóki niema zupełnej niemożności. Teraz nie jest ten przypadek; byle obywatele dopomogli skarbowi w poborze dochodów niestałych, byle stosunki zewnętrzne nie zostały przecięte, dostateczne są nasze siły. Wpływy wprawdzie zależą w znacznej części od pomyślności wojny; jeżeli teatr wojny przeniesie się w obce prowincye, łatwe będzie spełnienie budżetu; gdyby zaś w naszym kraju miała się toczyć walka, pobór podatków byłby utrudniony. Na takie więc wysilenie i na podniesienie podupadłego przemysłu

zajdzie potrzeba pożyczki, lecz teraz możemy wypełnić niezaprzeczenie wszelkie nasze zobowiązania tem bardziej, że wypłata ma się odbyć w listach zastawnych i że nastąpi dopiero po zupełnem wydaniu dóbr tak w kraju, jak w Białymstoku, położonych. Żądał jeszcze JW. Mazurkiewicz zamieszczenia funduszów z ofiar. Zebrane przed zamknięciem budżetu są już zamieszczone; zresztą pozycya ta powiększyć się jeszcze może późniejszymi darami. Zwracam tylko uwagę, że niektóre ofiary są częstokroć przeznaczone na cel, budżetem nieobjęty«.

JW. Dembowski: »Głos JW. Mazurkiewicza odparty został przez JW. Zastępcę Ministra skarbu, a JW. Biernacki usprawiedliwił potrzebę pozycyi; trzeba tu tylko dodać, że kredyt ten jest na rachunek (salvo calculo)«.

JW. Zwierkowski: »Kilku członków Komisyi skarbowej z polecenia exdyktatora przytomnymi byli w układaniu budżetu; najważniejsze kategorye są: wojsko i żywność; tamta już usprawiedliwiona, żywność potrzebuje całego forszusu. Co się tyczy długu publicznego, powinniśmy okazać gotowość do płacenia wszystkich prawnych długów. Wydatki administracyjne już poczynione na styczeń, przez luty będą czynione; jeżeliby w nich nie zaszła jaka zmiana otworzeniem obecnego kredytu, moglibyśmy stracić tylko na miesiącu marcu. Słuszna zaś jest uwaga JW. Dembowskiego, że, otwierając kredyt Rządowi, czynimy to z warunkiem zdania rachunków«.

JW. Swidziński: »W budżecie jest objaśnisnie pozycyi na dług publiczny; składa on się z 2 sum, t. j. z 42 milionów i z długu pruskiego; pierwszej części nie należy rachować, a z drugą nie trzeba się tak spieszyć, kiedy termin wypłaty tych pięciu milionów nie jest oznaczony«.

JW. Zastępca Ministra skarbu: »Termin wypłaty jest w cztery tygodnie po extradycyi dóbr, aktów i wszelkich dowodów; zawisł on więc od rządu pruskiego i od okoliczności«.

JW. Swidziński: »Kiedy extradycya nie miała jeszcze miejsca, kiedy spiesznie mamy się zająć roztrząsaniem budżetu, nie widzę potrzeby umieszczania w dzisiejszym kredycie tych pięciu milionów, bo choćby nastąpiła chwilowa extradycya, to nas nie zapewnia, czy ciągła następować będzie«.

JW. Marszałek: »Nie zgadzam się ze zdaniem JW. Swidzińskiego, ponieważ wypłata ma nastąpić w cztery tygodnie

po extradycyi, która nie od nas zależy, nie wiemy więc, kiedy będzie potrzeba tego funduszu. Otwierając zaś kredyt i przeznaczając, że na to, a nie na co innego, ma być użyte pięć milionów, nie narażamy się na wyczerpanie budżetu, bo Rząd o tyle tylko będzie z niego użytkował, o ile tego zajdzie potrzeba. Nadto budżet długiej wymaga dyskusyi; nie wiemy jeszcze, czy nie nastąpi limita Sejmu; wtenczas kredyt ten mógłby stać się koniecznym«.

JW. Roman Sołtyk: »Jako członek Komisyi organicznej mam honor donieść Izbie, że dotąd rząd pruski zatrzymał nam 10 milionów. Nie powinniśmy mu długu wypłacać, dopóki nam naszych sum nie odda. Za wstrząśnienie kredytu, jakieby stąd mogło nastąpić, rząd pruski całą na siebie ściągnie odpowiedzialność. Ponieważ dajemy Rządowi kredyt salvo calculo, nie wchodzę więc w szczegóły, ostrzegam atoli, że jeżeli nie będzie dobrej dyrekcyi w nowem uzbrojeniu i zakupowaniu magazynów, do surowej odpowiedzialności pociągać będę Ministrów«.

JW. Klimontowicz: »Lat piętnaście Naród oczekiwał przekonania się, jak też użytym jest grosz publiczny; dziś sądziliśmy, że dostaniemy objaśnienie tego, lecz, na cośmy się pod despotyzmem użalali, i teraz usuniętem nie jest. Jeżeli nie będziemy wiadomi o szczegółach ekspensy, niema potrzeby zatwierdzać pozycyi *a, b, c, d,* ale raczej należy teraz udzielić kredyt wogóle, a potem będziemy mogli przekonać się, jak został użyty. Dotąd koszta ministeryalne są bardzo znaczne, większe jak w innych krajach. Biuro wojenne niezmiernych sum wymagało. Na przeszłych sejmach nikt tego wnieść nie śmiał, bo się obawiano Cesarzewicza. Jesteśmy aż nadto przekonani, że wojsko potrzebuje kosztów, ale przytem nie godzi się grosz publiczny marnować; wiemy, jak były urządzane fraże i magazyny. I dziś nie większą zaprowadzono oszczędność; obywatele muszą dostawiać owies o mil kilkanaście i postępują im za milę gr. 10; tym sposobem skarb traci wiele na tem, a obywatele równą mają niedogodność«.

JW. Baczyński: »Dzielę zdanie jednego z kolegów, że lepiej kredyt wogóle otworzyć, aniżeli go po szczegółach zatwierdzać. Co się zaś tyczy pozycyi *d,* pytam się JW. Zastępcy Ministra skarbu, czy potrącone tam są pensye zmniejszone, i proszę nadto, żeby szczegółowe wykazy drukowane były rozdane członkom Izby przed dyskusyą budżetu«.

JW. Swiniarski: »Z zapałem i zimną rozwagą oddajemy majątki i życia nasze na ratunek Ojczyzny naszej, lecz w projekcie niniejszym widzimy systemat ministerstwa skarbu niejako zbliżony do dawnego sposobu. Projekt ten winien być rozbierany z uwagą, a nie: dziś rzeczony, dziś ma być stanowiony. Naprzód, co do długu publicznego, czyliż mamy dawać Prusakom siedm milionów za to, czego nie posiadamy? Czyliż mamy możność pozyskania tego? Owszem, nie było extradycyi dóbr i papierów. Mówią, że ta extradycya może nastąpić w tym momencie, lecz czyż wypłatą tych pięciu milionów okupimy systemat nieinterwencyi króla pruskiego? Na żywność wojska mamy 30 milionów przeznaczonych, lecz uważmy, że przyszłe zbiory na to wpływać będą, a już wykazane są kradzieże dawnego rządu co do furażów i magazynów«.

JW. Szymczykiewicz: »Dawniej mieliśmy tylko podawane rachunki z roku jednego, z lat kilku, teraz mamy budżet na r. 1831. My dziś dozwalamy wziąć tę sumę tylko jako forszus, a potem zrobi się z tego obrachunek. Co do długu rządowi pruskiemu, wypłacamy go w listach zastawnych; gdyby już po uczynionej z naszej strony wypłacie rząd pruski utrudniał nasze stosunki handlowe, moglibyśmy wylosowanych listów zastawnych, należących do kredytu pruskiego, nie wypłacać«.

JW. Deskur: »Potrzeba kredytu jest nieuchronna; idzie tylko o to, czy ma być dany ogółem czy szczegółowo. Jestem za pierwszym sposobem. Na dług publiczny przeznaczone jest siedm milionów; wiem o tem, że kredyt zawisł na dotrzymywaniu zobowiązań, lecz w czyjemże są ręku dobra, które nam ma rząd pruski extradować? W ręku rządu rosyjskiego. Może z niemi tak postąpią, jak z kapitałami naszymi w Odessie. Za kilka tygodni może rzecz ta się wyjaśnić, teraz więc nie potrzeba nam umieszczać tej pozycyi. Co się tyczy pozycyi *b* i *c,* niema żadnej wątpliwości. Pozycya *d* wymaga zaspokojenia, jednak i tu należy postępować z ostrożnością. Co do art. 3, boję się, aby wyrażenie: użyć wszelkich kapitałów, będących w posiadaniu skarbu, nie dało powodu Rządowi do zajęcia prywatnych depozytów«.

JW. Posturzyński: »Otworzenie tego kredytu ściąga się

nietylko do pobierania podatków, ale nadto do użycia kapitałów, w skarbie będących; składają się one po większej części z listów zastawnych, kurs ich jest zniżony o $^1/_4$; zniżenie to jest chwilowe; czyby więc nie można kraju zasłonić od straty, zastawiając je w banku prywatnym? gdyż sprzedając takowe stracilibyśmy $^1/_4$ część kapitału. Spodziewam się bowiem, że z postępem rewolucyi kurs listów zastawnych podniesie się; obawa, żeby ten projekt nie przesądzał roztrząsania budżetu, jest bezzasadna, bo na samym wstępie jest powiedziane: nim projekt do budżetu ogólnego potwierdzenie uzyska. Słuszne jest zdanie JW. Biernackiego, że potrzebne jest w kredycie wyszczególnienie pozycyi, bo fundusze, asygnowane ogólnie, mogłyby być użyte niestosownie do życzenia Izby. Co się tyczy długu publicznego, zobowiązania wszelkie mają być święcie dopełniane; nada to naszej rewolucyi cechę prawości i szlachetności, zresztą wypłata nie nastąpi, póki tak dobra, jak i dokumenta, nie będą realnie extradowane«.

JW. Gumowski: »Naprzód co do słów projektu: tytuł wykazuje nam tylko kredyt z kwartału jednego, więc można z tego wnosić, iż na rok będzie cztery razy tyle, co byłoby dla nas za wiele; nader logiczne było wysłowienie kolegi Swidzińskiego, że asygnacya pozycyi *a* nie powinna mieć miejsca. Pozycya ta ma zaspokoić dwa przedmioty; wypłata części długu 42 milionów ma nastąpić dopiero na 15 maja, gdy więc budżet już jest złożony w Komisyach i gdy spodziewamy się, że wkrótce Izbie przedstawionym będzie, dlaczegóż dziś ma być asygnowaną? Co do długu pruskiego, ja jestem zdania, by tej sumy nie asygnować, bo z rządem pruskim nie może przyjść do takich układów, iżby miał oddać obwód białostocki; przeto wnoszę, aby na dług publiczny ani grosza nie asygnować. Przeciw pozycyi *b* i *c* nic powiedzieć nie można. Co do pozycyi *d* budżet już jest w Komisyi skarbowej. Ze smutkiem słyszałem, że może nastąpić limita Sejmu bez potwierdzenia onegoż. Jestem przeto zdania, aby ile można asygnacye zmniejszyć i asygnacye pozycyi *a* w połowie tylko, t. j. trzy miliony pięćkroć sto tysięcy zatwierdzić, przyjąwszy więc zresztą i dług publiczny, to ogólny kredyt wypadnie na pozycye *a* i *d* 11,200.000«.

JW. Marszałek: »Dyskusya jest jeszcze nie bardzo bliska końca, czyby więc nie dobrze było dla pory spóźnionej solwować sessyę na parę godzin?«

Wszyscy zgadzają się na ten wniosek.

Po kilkogodzinnej przerwie, skoro się członkowie Izby zebrali, **JW. Sekretarz** przeczytał listę obecności.

Okazali się obecnymi następujący:

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan hr. Ledochowski. Ferdynand Walewski. Józef Gostkowski.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Władysław Sołtyk. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński. Józef hr. Ledóchowski. Franciszek Sołtyk. Andrzej Deskur. Roman Sołtyk. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski. Jan Pusztynika. Ignacy Żeleński. Jan Posturzyński. Jan Gratkowski.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Jan Nep. Gliszczyński. Marcin Radoński. Stanisław Kaczkowski. Rafał Pstrokoński. Kazimierz Bartochowski. Alojzy Biernacki. Kantorbery Tymowski. Władysław hr. Ostrowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Antoni Jaksiewicz. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Ignacy Bielski. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Paweł Cieszkowski. Wojciech Węgleński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Stanisław hr. Jezierski. Antoni Plichta. Ignacy Starzyński. Franciszek Trzciński. Augustyn Słubicki. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Franciszek Wołowski. Ksawery Czarnocki. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Żwan. Wincenty Waszkiewicz.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Ignacy Wężyk. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Franciszek Obniski. Feliks Gumowski. Kalikst Mierzejedwski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Franciszek Kisielnicki. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Antoni Kruszewski.

JW. Marszałek: »W dalszym ciągu dyskusyi projektu o kredycie daję głos JW. Zastępcy Ministra skarbu«.

JW. Zastępca Ministra skarbu: »Mam tu sobie za obowiązek odpowiedzieć na zarzuty, czynione przeciwko projektowi przez różnych członków tej Izby; niektórych sama instytucya obrażała; możnaby ją więc zmienić w ten sposób: projekt do prawa tymczasowego o udzielić się mającym kredycie Rządowi. Niektórym wyraz: kredyt dawał powód do mniemania, że to jest pożyczka, lecz jest to tylko forszus kasy. Co do pozycyi *b* i *c*, aczkolwiek wydatki na wojnę i żywność są nader wielkie, usprawiedliwiać ich jednak nie potrzeba, bo wojnie granicy kłaść nie można; daje się wszakże przewidywać, że 52 miliony w przeciągu trzech miesięcy nie będą wyczerpane. Gdyby nawet Izba zmniejszyła ten kredyt, musiałaby, po wyczerpaniu go, nowy naznaczyć; Rząd zaś, mający zaufanie Izby ani chce, ani może nadużywać kredytu. Dodam tu tylko tę uwagę, że im kredyt jest obszerniejszy, tem właściwszy, bo zapowiada chęć i możność pokrycia kosztów wojennych. Pozycya *d* oparta jest na etatach szczegółowych, które się już drukują dla przedstawienia Izbie. Budżet na r. 1831 dyskutowany był przez czterech reprezentantów Narodu, którycheście zaszczycili swojem zaufaniem: JJWW. Morawskiego, Biernackiego, Swidzińskiego, Zwierkowskiego, a w końcu i Swirskiego. Robione były oszczędności na posadach i pensyach podług budżetu z r. 1822. Tak zredagowany etat jest podstawą budżetu, mającego się Izbie przedstawić; miesiąc styczeń jest już stosownie do tego etatu zapłacony. Czy Izba otworzy Rządowi kredyt na trzy lub więcej miesięcy, żadnej to zmiany nie zrobi, bo skoro budżet przez Izbę zatwierdzonym zostanie, natychmiast wszelkie wypłaty stosownie do niego czynione będą. Niektorzy są zdania, że w tym roku Izba nie będzie miała czasu roztrząsać budżetu, lecz jest to przedmiot tak ważny, że należy go przejść w najdrobniejszych szczegółach. Gdy Izba przez lat piętnaście nie mogła się zająć tym przedmiotem, zasłużyłaby na wyrzuty, gdyby nie korzystała z obecnej pory; takie jest przynajmniej moje osobiste zdanie. Co się tyczy pozycyi *a*, niesłusznie dziś rano JW. Roman Sołtyk powiedział, że rząd pruski zatrzymał wartości 10 milionów, gdyż zatrzymane są tylko dla jednego domu handlowego 25 tysięcy talarów, dla drugiego 27 tysięcy talarów,

a dla Banku 16 tysięcy marek srebra nie zostały wyekspedyowane z Berlina. Sumy te nie są zatrzymane, ale raczej ich przewóz utrudniony i to pod pozorem, że są własnością Rządu. Minister bowiem cesarsko-rosyjski żądał, aby król pruski rozkazał wyjechać z swego państwa ajentom Banku polskiego, aby wszelkie własności tak rządowe, jak osób prywatnych z Królestwa Polskiego, przyaresztowane były. Król pruski nie przychylił się do tego żądania; wstrzymał tylko ekspedyowanie własności Banku polskiego, a sumy domów prywatnych zatrzymane były w drodze tylko dla wyjaśnienia, czy są publiczną czy prywatną własnością. Stosowne reklamacye uczynione zostały tak odemnie, jak od biura dyplomatycznego; naturalny jest jednak wniosek, że gdyby podobne utrudnienia miały jeszcze miejsce, wszelkie stosunki kredytowe, a nawet stosunki własności ustałyby między nami a rządem pruskim. Po wyłuszczeniu tych faktów, jeżeli Izba pozwoli, odczytam tu list mój do konsula pruskiego, reklamujący przeciwko tym nadużyciom«.

Tu **JW. Zastępca Ministra skarbu** odczytał powyżej wzmiankowany list, którym żądał, aby konsul pruski przez stosowne kroki wyjednał u swego rządu zakaz, iżby nadal podobne nadużycia w zatrzymywaniu sum, własnością Rządu polskiego będących, nie miały miejsca. Po przeczytaniu tak dalej mówił:

»Skoro jeden naród przeciw drugiemu czyni kroki zaczepne, odwet słuszną jest rzeczą, lecz dotąd jest nadzieja, że Prusy zadosyćuczynią naszym żądaniom i sądzę, że potwierdzenie przez Izbę tej pozycyi wielki wpływ na tę sprawę mieć będzie. Tyle co do części politycznej. Mam jeszcze oświadczyć, że dlatego wypłacono już Prusom 4,500.000, że to była pierwsza rata, mająca się natychmiast wypłacić po ratyfikacyi konwencyi, druga zaś i ostatnia po extradycyi wypłaconą będzie. Dobra w Białymstoku zwróciły także Izby uwagę; dwie były z Prusami konwencye: pierwsza, w maju, względem dóbr, położonych w Polsce, któreśmy przyjęli w sumie około 9 milionów; druga, w lipcu, przez którą rząd pruski odstąpił nam wszelkich innych pretensyi do Polski i dóbr w Białymstoku w sumie 400.000. Dobra te przyjęte zostały tylko dla dokonania układów, miały zaś być natychmiast recedowane rządowi rosyjskiemu; dziś, gdy się spodziewamy, że prowincya ta do nas należeć będzie, retrocesya nie będzie miała miejsca. Jeden

z członków tej Izby proponował, żeby miasto sprzedania listów zastawnych, zaciągnąć na nie pożyczkę; jest to jeden ze środków korzystnych, ale dziesięć jest mu podobnych; tu Izba powinna poledz na roztropności Rządu Narodowego, który użyje tych pieniędzy w sposób, jak będzie można, najkorzystniejszy. Wyrażenie jedno art. 3 wzbudziło bardzo chwalebną troskliwość jednego z Reprezentantów o całość kapitałów prywatnych; wątpliwość ta usuniętą zostanie, skoro w miejscu wyrazów: będących w posiadaniu — położymy: będących własnością skarbu«. (Wiele głosów: »Nie skarbu, ale Narodu!«)

»Jeden tu jeszcze czyniony zarzut przeciwko projektowi, że otwiera kredyt w pozycyach szczegółowych, nie w sumie ryczałtowej. Zdawało mi się wszakże, że, gdyby Rząd bez wyłożenia przedmiotów wydatków żądał tak wielkiego kredytu, więcej byłby ściągnął na siebie zarzutów; należało więc główniejsze szczegóły wydatków zamieścić w projekcie. Tak czynią we Francyi, tak w Anglii, tak we wszystkich krajach konstytucyjnych. Jestem więc za zachowaniem pozycyi«.

JW. Chomentowski: »Pierwszym obowiązkiem Reprezentacyi narodowej jest nie działać niekonsekwentnie czyli nielogicznie; Izba dała już pewne dowody; teraz idzie kwestya, czy kredyt ma być ryczałtowy, czy w pozycyach udzielony. Nie ulega to żadnej wątpliwości, że kredyt musi być dany Rządowi; zmierzyć tylko należy, czyli zachodzą jakie przeszkody, lub czy żadne nie zachodzą w oznaczeniu pozycyi. Co do pozycyi *a*, kiedy nas objaśnił JW. Zastępca Ministra skarbu, że stosunki nasze z rządem pruskim nie są ostatecznie rozstrzygnięte, a z naszej strony, jeszcze przed przywiedzeniem do skutku konwencyi, wypłata 4,500.000 uczynioną została, byłoby teraz niestosownem z reszty się uiszczać; wyraźne jednak zaprzeczenie tego długu niepotrzebnieby rozdrażniło dyplomatyczne stosunki. Unikniemy tych trudności, otwierając ryczałtowy kredyt Rządowi, który jest owocem naszego zaufania i który go na złe nie użyje. Co do pozycyi *b* i *c* mniemam, że oznaczenie 52 milionów na wojsko jest zbyteczne; wszakże Sejm, nim się rozwiąże, przystąpić do roztrząśnienia budżetu może. Nie jest to tak przewlekłą pracą, jak się niektórym członkom tej Izby zdawać może. Nie potrzeba nam teraz w zbyt drobne wchodzić szczegóły; trzy lub cztery tygodnie wystarczą na roztrząśnienie budżetu, a 20

do 30 milionów pokryje tymczasowe wydatki. Co się tyczy pozycyi *d* jestem zupełnie przeciwnym, żeby naprzód oznaczać etaty administracyjne«.

JW. Swidziński: »Spodziewam się, że Izba nie wyrzecze swej limity przed roztrząśnieniem budżetu; nie jestem zdania, aby zatwierdzać pozycyę 5 milionów, lubo sądzę, że potrzebne zatwierdzenie kredytu na opłatę procentu od listów zastawnych; lecz zatwierdzenie długu rządu, który nieprzyjacielskie kroki względem nas czyni, byłoby nieprzystojne. Własności nawet prywatne wstrzymał rząd pruski na żądanie rosyjskiego gabinetu. Nie mamy przesądzać wstrzymania wypłaty, ale też nic nie powinniśmy w tym względzie orzekać. Tym sposobem zostawimy obszerniejsze pole negocyacyom dyplomatycznym. Jestem także za otworzeniem ryczałtowego kredytu, i to w sumie mniejszej, niż jest w projekcie, n. p. 50 lub 60 milionów. Zezwalając bowiem na całkowity kredyt, zatwierdzalibyśmy niejako potajemnie wszystkie czynione z niego wydatki«.

JW. Morozewicz: »Przymawiam się tu, bo jest kilka zdań, inaczej nie popełniłbym tego wielkiego przeciwko Izbie grzechu, nadużywając jej cierpliwości. Dwa są punkta sporne: względem kredytu 5 milionów na dług publiczny i względem sposobu otworzenia kredytu, ryczałtowo lub szczegółowo. Niewątpliwą jest rzeczą, że okazanie w tym punkcie gotowości dopełnienia naszych obowiązków i postępowanie z taką względnością dla sąsiadów, którzy niebardzo na to zasługują, mogłoby nam dopomódz, a wtenczasby tylko szkodliwem było, gdyby zamieszczenie kredytu było już samem wyliczeniem; niema więc tu żadnego niebezpieczeństwa w okazaniu gotowości do zachowania naszych zobowiązań. Co do 2° zdaje się, że większa jest gwarancya dla Izby, skoro kredyt raz uznany za potrzebny w szczegółowych jest przedstawiony pozycyach. Wyszczególnienie takie wiąże pojedyńczych Ministrów, aby jeden na rachunek drugiego z ogółu kredytu nie czerpał. Lubo pokładamy zupełne zaufanie w Rządzie, jednakże kredyt, przez pozycye przedstawiony, jest jedną gwarancyą więcej, dlatego też w krajach konstytucyjnych stosunkowo każdemu Ministeryum udzielane bywają kredyta. Jestem więc za zasadą projektu«.

JW. Jan Ledóchowski: »Zupełnie się zgadzam z JW. Morozewiczem. Muszę tu jednak odpowiedzieć JW. Swidzińskiemu,

że lubo niedobrą jest zaczepka, przez rząd pruski uczyniona, użycie za nagłe prawa odwetu naderby dla nas było szkodliwe. Przez naszą nieufność w Rządzie wystawilibyśmy na szwank nasze papiery. Co się tyczy pozycyi *b* i *c*, nie potrzeba ich usprawiedliwiać; trafnie zaś powiedział JW. Morozewicz, że teraz jest zboże tańsze i koniecznie go teraz na sześcio- a nawet dziewięciomiesięczną żywność dla wojska zakupywać trzeba«.

JW. Tymowski: »Jestem za podanym projektem; uważam jednak dwie rzeczy, które mnie mogą skłonić do tego, a naprzód, żebym był pewnym, że Sejm się nie zalimituje przed uchwaleniem budżetu; powtóre: że Komisya skarbowa spiesznie ten projekt wniesie do Izby. Co się tyczy pozycyi *a*, bez wahania się powinna być przyjęta; asygnacya nie jest wypłatą; o tyle tylko będzie uiszczoną, o ile Prusy dopełnią swych zobowiązań. Wiele nam zależy na utrzymaniu kredytu, ale pod literą *a* jest i procent od 42 milionów, a kraj dotąd nie wie, na co ta pożyczka była zaciągnięta; proszę więc JW. Zastępcy Ministra skarbu o objaśnienie w tym względzie. Na pozycye *b* i *c* zgadzam się, bo potrzeby wojska nagłe; pozycya *d* mogłaby być wprawdzie zmniejszona; żeby jednak projektu nie modyfikować i na nią się zgadzam«.

JW. Zastępca Ministra skarbu: »Odpowiadając na głos JW. Tymowskiego, mam honor oświadczyć, że z pożyczki wspomnionej 42 milionów, 22 miliony są dotąd własnością skarbu i zamieszczone są na budżecie. 10 milionów zostało przeznaczonych na dopełnienie uposażenia Banku, które miało ogółem wynosić 30 milionów; dano mu więc w gotowiźnie 10 milionów: w listach zastawnych 10 milionów, które stały wtenczas po 80 od sta, zaczem wynosiły tylko 8 milionów, 10 zaś milionów dodano z pożyczki, o której mowa. Bank z własnych zysków dopełnił 2 miliony jeszcze brakujące tak, że już na drugim budżecie dochód z niego jest zamieszczony. Tego roku wynosi 2,500.000. Dwa miliony zostały użyte na potrzeby wojska. Koszta pożyczki wynosiły 2,400.000. Niech się Izbie nie zdaje, żeby były zbyt wielkie; pieniądze bowiem brane były w sztabach w Hamburgu, koszta komisu wynosiły $2^1/_2$ od sta, w porównaniu więc z czynionemi dotąd przez różne kraje pożyczkami, jest to najkorzystniejsza, jaka była kiedykolwiek zrobioną, wyjąwszy pożyczek, przez Anglię czynionych. Dobra Terespol zostały kupione za

1,300.000; z tych jeden milion wypłacony w listach zastawnych podług kursu, reszta zaś, około pół miliona, w gotowiźnie z funduszów rzeczonej pożyczki. Podczas pobytu Cesarza w Warszawie na potrzeby korony wydano 332.000, które mają być zwrócone przez kasę rosyjską. 4,000.000 na różne wydatki w zastępstwie Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, jako to: na spłacenie dowodów Komisyi centralnej likwidacyjnej; niektóre wydatki uczynione były już po rewolucyi. Rząd tymczasowy wszystkie większe forszusa z tego funduszu przeznaczał już to po części na uzbrojenie, na zakupowanie koni i t. p. Był zamiar budować cerkiew rosyjską i na to zakupiono plac około zamku za [?]. Zakupiona została papiernia w Jeziornie na odbijanie biletów bankowych za 187.000 złp. Był także projekt założenia w Warszawie magazynów zboża i uczynienia Warszawy miastem składowem przynajmniej dla naszego kraju; w tym celu zakupiono place nad Wisłą za sumę 700.000 złp.«.

JW. Tymowski: »Ze zdania sprawy JW. Zastępcy Ministra skarbu okazuje się, jak u nas były marnowane pieniądze. Kupiono Terespol wtenczas, kiedy sprzedawano dobra narodowe«.

JW. Roman Sołtyk: »Łączę się ze zdaniem szanownego preopinanta co do marnotrawstwa dawnego rządu, lubo mam nadzieję, że teraz tak nie będzie. Dziwno mi, że aż dwa miliony użyte na negocyowanie pożyczki, kiedy obligacye udziałowe tak znacznie poszły w górę. Omyłka moja co do zatrzymanych pieniędzy w Prusiech pochodziła z twierdzenia JW. Gustawa Małachowskiego, którego fałszywe doniesienie o zatrzymaniu złota w błąd wprowadziło. Jestem za przyjęciem projektu. Słyszałem tu często wspominane zaufanie w Rządzie; wielkie ono jest, zapewnie, lecz najpewniejszą rękojmią jest odpowiedzialność Ministrów, i ta mnie powoduje do wotowania za projektem«.

JW. Klemens Witkowski: »Z samego tytułu prawa zdawało mi się, że ma być wprowadzona pod dyskusyę część prawa budżetowego; wprawdzie objaśnił mnie w tym względzie JW. Zastępca Ministra skarbu, sądziłbym jednakże, iż stosowniejszym byłby następujący tytuł: »Projekt do prawa, otwierającego tymczasowy kredyt Rządowi aż do zatwierdzenia budżetu przez Izby«. Możnaby także dodać w art. 3, że Rząd Narodowy na rachunek budżetu upoważnionym zostaje do pobierania podatków.

JW. Wężyk: »Dały się słyszeć głosy, że tytuł prawa jest niestosowny; możnaby przyjąć albo zmianę JW. Klemensa Witkowskiego, albo też moją, następującą: »Projekt do prawa, upoważniającego Rząd do pobierania podatków«, albo też JW. Biernackiego następującą: »Projekt do prawa, upoważniającego Rząd Narodowy do pokrycia 67 milionów«; zdaje się, że najjaśniejszy jest tytuł, projektowany przez JW. Witkowskiego. Niektórym członkom tej Izby nie podobał się ten wyraz: k r e d y t. Niema tu nikogo, ktoby nie zrozumiał, że tu kredyt nie jest pożyczką, ale pozwoleniem pobierania podatków, których Rząd bez uchwały nie ma prawa pobierać. Niektórzy twierdzą, że dosyć jest otworzyć kredyt nieograniczony, lecz mylnie, bo koniecznie potrzeba wyrażenia, na co i wiele pieniędzy ma być użytych. Przez zakupienie wczesne zapasów oszczędzi się skarbowi kilka milionów; słusznie więc całoroczny fundusz na żywność zamieszczony jest na kredycie. Dług także powinien być na budżecie umieszczony; od roztropności jednak Rządu zależy nie wypłacać go aż po extradycyi dóbr i dokumentów. Jużeśmy Prusakom zapłacili 4,500.000; naszym więc interesem jest i resztę prędko wypłacić, żebyśmy prędzej odebrali dobra i z nich ciągnęli dochody. Żądaniu JW. Tymowskiego będą się starały Komisye zadosyćuczynić; zwracają tylko na to jego uwagę, że przejrzenie budżetu wielkiego potrzebuje zastanowienia; nie może więc tak prędko być ukończone. Co się tyczy kupna Terespola, było to w celu zrobienia szańca przedmostowego«.

JW. Kaczkowski: »Nie mówiłbym, gdybym nie widział wielu zdań w Izbie, których dotąd obliczyć trudno; jedni są za utrzymaniem projektu, drudzy za asygnacyą ogólną. Uważając go jako [?], rozumiem, że tej operacyi nie moglibyśmy przedsięwziąć bez ubliżenia przyzwoitości od nas Narodowi należnej, powinno poprzedzać obliczenie dawnych budżetów, z których mamy tylko pięknie drukowane tabele, po szafach naszych leżące. O tem dotąd nie pomyślano, jakby i w skarbie te lata dawną epokę kończyły. Lecz już pomińmy to. Widzimy pierwszą pozycyę na dług publiczny. Dług publiczny jest to dług narodowy; musiałoby go poprzedzać publiczne kontraktowanie, lecz była to facyenda Ministra, który nas opuścił i razem z swym panem grozi nam zagładą; wierzytelność ta tylko na dobrej wierze narodowej spoczywa; drugie dwie pozycye są nietykalne

nie tylko w skarbie, ale i w majątkach naszych; jużeśmy kredyt dla nich otworzyli. Ostatnia przypomina nader bolesne wydatki z lat upłynionych; mieściły się tam ukryte wydatki na policyę tajną. Co do dzisiejszej policyi, tego wydatku domniemywać się nie można. Jednak te administracyjne wydatki, lubo przez nasze Komisye pomocnicze układane, datują jednak z epoki niezupełnej ufności, z epoki Dyktatury. Pozycyę tę powinny poprzedzić jakowe urządzenia zbliżone do życzeń naszych. Jednak aby całą tę operacyę przyspieszyć, radzę zaasygnować kredyt ryczałtowy, a odrzucić projekt obejmujący niedość uprawnione artykuły«.

JW. Chomentowski: »Utrzymywałem, że byłoby szkodliwem dzielenie kredytu na pozycye i że ogółową sumę zaasygnować winniśmy. Nie osłabi to naszego kredytu, gdy nic nie wyrzeczemy o długu pruskim, ani będzie na przeszkodzie do dyplomatycznych stosunków. W układaniu budżetu główny wpływ wywierały osoby z Izby naszej, któreśmy naszą zaszczycili ufnością; musimy więc na ich działaniu polegać. Budżet o tyle jest przysposobiony, że przejrzenie jego przez Komisye mało zabierze czasu«.

JW. Wiszniewski: »Podany projekt z pośpiechem dowodzi, że wniesienie budżetu musi być rzeczą drażliwą. Zgadzam się z JW. Tymowskim, aby było wyrzeczone, że Sejm dopóty się nie zalimituje, dopóki budżet rozstrzygnięty nie będzie; najlepszy sposób nie zatwierdzić pozycyi czwartej, a budżet wkrótce pewno wniesiony będzie. Zresztą, jeżeli mamy przyjąć ten projekt, zgadzam się, aby pięć milionów nie było wypłacone, lecz dla utrzymania wiary nie trzeba ich wcale umieszczać. Co się tyczy Terespola, źle bronił JW. Wężyk, bo jakże Rosyanie przeciw sobie mogą się uzbrajać? 42 miliony, pożyczone w Banku, przyszły w sztabach, więc są przebite na monetę i muszą być w gotowiźnie; jeżeli ich niema, chcielibyśmy wiedzieć, jakie operacye z nimi zostały przedsięwzięte. Wexle zagraniczne nas nie zaspokoją«.

JW. Marszałek: »Ta rzecz niezupełnie się łączy z podanym projektem. Właściwe miejsce dla niej będzie przy rozbiorze budżetu, teraz zaś projekt jest już dostatecznie rozwinięty. Zamyka się więc dyskusya dla Członków, a sami Komisarze mają zabierać głosy«.

JW. Zastępca Ministra sprawiedliwości: »Nie podpada żadnej wątpliwości, że kiedy po raz pierwszy przedstawia się Narodowi prawo budżetowe, należałoby mu wykazać jego potrzeby i możność ich zaspokojenia. Zasadą naszego Rządu będzie, żeby był i najlepszy i najmniej kosztowny. Od tej zasady i teraz Rząd wychodził. Nie można było wprawdzie, dla krótkości czasu, przedstawić dokładniejszych etatów. Poczyniono wszelkie oszczędności; wszelkie dodatki od r. 1822 zostały usunięte. Urzędnikom trzecia część, a nawet połowa pensyi zawieszona w wypłacie tak dalece, że niemasz w całem Królestwie urzędnika, któryby więcej nad 12.000 do 13.000 pobierał. Może być, że niżsi urzędnicy tak są w dochodach uszczupleni, że tylko przekonanie o ich patryotyzmie mogło powodować to zniżenie pensyi. Lecz ten wzgląd musiał ustąpić oszczędności. Żądamy od Izby aktu zaufania. Odpowiedzialność ministrów jest rękojmią mieszkańców. W słyszanych dotąd głosach przekonaliśmy się, że Izba dzieli nasze zdanie, iż powinniśmy dochować wiary, spuszczając się w jej zastosowaniu na roztropność Rządu Narodowego. Co się zaś tyczy procentu od pożyczki 42 milionów, wypłacony być może bez względu na zasady pożyczki, bo Izby w każdym czasie mogą właściwe osoby pociągnąć do odpowiedzialności; w pozycyach *b* i *c* nie może Rząd doznać żadnego ograniczenia. Gdyby można w czterech tygodniach wydać tę sumę, byłoby to interesem kraju ją wydać. Nareszcie, co do pozycyi *d*, niech Izba zawierzy, że postępowano ze względem na oszczędność. Gdyby Izba na tę pozycyę nie otworzyła kredytu, służba publiczna ustaćby musiała. Niewłaściwie ktoś powiedział, że zezwolenie na ten projekt będzie powodem do limity Sejmu; przeciwnie, już za jeden miesiąc wydane są pensye, na dwa miesiące jeszcze Rząd uzyska kredyt. Gdyby przez ten czas nie ułożył i nie podał projektu, nie miałby prawa żadnych pobierać dochodów i cała machinaby ustała. Dalsze usprawiedliwienie projektu jest niepotrzebne. Do zaufania waszego się odwołujemy«.

JW. Wężyk: »Sam tytuł teraźniejszy projektu naprowadza na wniosek, że musi być budżet zatwierdzony«.

JW. Jelski, Zastępca Ministra skarbu: »My jesteśmy w używaniu dochodów z dóbr i kapitałów pruskich, w Królestwie będących; idzie tylko o extradycyę dokumentów i przepisanie

hipoteczne tytułu własności. Własności prywatne dlatego zatrzymane, że powiedziano, iż są rządowemi, jest jednak nadzieja, że te utrudnienia cofnionemi zostaną. Co się tyczy pozycyi *d*, muszę zwrócić uwagę Izby, że ona obejmuje nietylko pensye urzędników, ale nadto koszta na utrzymanie wszelkich instytutów publicznych«.

JW. Marszałek: »Gdy już nikt głosu zabrać nie chce, dyskusya się zamyka, przystąpimy do głosowania. Kwestya jest prosta; nie można na szczegóły, tylko na ogół wotować; jeżeliby spadł projekt, to powróci do Komisyi«.

JW. Swidziński: »Takie wotowanie nie doprowadzi do żadnego rezultatu; jeżeli spadnie, Komisye nie będą objaśnione, jakie były powody jego upadku. Trzeba tu podać kwestyę, czy ryczałtowo, czy specyalnie ma być kredyt otworzony«.

JW. Deskur: »Nie można przypuścić, aby projekt tak ważny miał upaść, lecz prosimy koniecznie o tę kwestyę«.

JW. Marszałek: »To się rozstrzygnie przez powstanie i siedzenie«. Na żądanie jednak wielu Członków zwykłem kreskowaniem rozstrzygnięto tę kwestyę, a na asesorów do zapisywania głosów JW. Marszałek wezwał JJWW. Żeleńskiego, Faltza, Plichtę i Niesiołowskiego.

Województwo Krakowskie. Posłowie: JJWW. Teodor Ślaski, aff. Jan hr. Ledóchowski, aff. Ferdynand Walewski, aff. Józef Gostkowski, aff. Jan Szymczykiewicz, aff.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski, aff. Władysław Sołtyk, aff. Franciszek Jabłoński, aff. Jan Olrych Szaniecki aff.

Województwo Sandomierskie. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński. »Już rano objawiłem moje zdanie«, neg. Józef hr. Ledóchowski, neg. Franciszek Sołtyk, aff. Andrzej Deskur, neg. Roman Sołtyk, aff. Konstanty Świdziński, aff.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski. »Z powody tylekroć wyjaśnionych przyczyn, neg. Jan Pusztynika, neg. Ignacy Żeleński, aff. Jan Posturzyński, aff. Jan Gratkowski, aff.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Jan Nep. Gliszczyński, neg. Marcin Radoński, aff. Stanisław Kaczkowski, neg. Rafał Pstrokoński, aff. Kazimierz Bartochowski, neg. Alojzy Biernacki, aff. Władysław hr. Ostrowski, aff.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz, aff. Sebastyan Szymoński, neg. Antoni Jaksiewicz, neg. Stanisław Miączyński, aff. Józef Ziemięcki, neg. Ksawery Biedrzycki, aff.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz, aff. Ksawery hr. Niesiołowski, aff. Ignacy Bielski, neg. Alojzy hr. Poletyłło, neg. Józef Świrski, aff. Józef Rozenwerth, neg.

Deputowani: JJWW. Paweł Cieszkowski, neg. Wojciech Węgleński, neg. Andrzej Mazurkiewicz, neg.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Jan Turski, aff. Wincenty Chełmicki, aff.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski, neg. Kajetan Kozłowski, aff. Klemens Witkowski, aff.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski, aff. Konstanty Jezierski, aff. Jan Rostworowski, aff. Szczepan Swiniarski, neg. Stanisław hr. Jezierski, aff. Antoni Plichta, aff. Ignacy Starzyński, aff. Adam Łuszczewski, aff. Franciszek Trzciński, aff. Augustyn Słubicki, aff. Józef Modliński aff.

Deputowani: JJWW. Jakób Piotrowski, aff. Jozef Brinken, aff. Michał Piotrowski, neg. Walenty Zwierkowski, aff. Franciszek Wołowski, aff. Ksawery Czarnocki, aff. Wojciech Chodecki, neg. Antoni Zawadzki, neg. Walenty Żwan, neg. Wincenty Waszkiewicz, aff.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski, neg. Wład. Zawadzki, neg. Ignacy Wężyk, aff. Teodor Jasieński aff.

Deputowani: JW. Fran, Obniski, aff. Feliks Gumowski, neg. Kaliks Mierzejewski aff.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski, aff. Józef hr. Starzeński, aff. Jan Augustowski, neg. Fran. ciszek Kisielnicki, neg. Wincenty Gawroński, [nieob.] Jan Floryanowicz, [nieob.].

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz, neg. Antoni Kruszecki, neg. Józef Wiszniewski, neg.

Po obliczeniu głosów okazało się 51 affirmative t. j. za szczegółowym kredytem, a 31 negative — za ryczałtowym.

»Będziemy więc kreskować za przyjęciem lub odrzuceniem projektu«.

Województwo Krakowskie. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski, aff. Jan hr. Ledóchowski, aff. Ferdynand Walewski, aff. Józef Gostkowski, aff. Jan Szymczykiewicz, aff.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski, aff. Władysław Sołtyk, aff. Fran. Jabłoński, aff. Jan Olrych Szaniecki, aff.

Województwo Sandomierskie. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński, aff. Józef hr. Ledóchowski, aff. Franciszek Sołtyk, aff. Andrzej Deskur: »Ponieważ nie szło o odrzucenie projektu, ale żeby dziś przeszedł, gdy mój odrzucony«, aff. Roman Sołtyk, aff. Konstanty Swidziński, aff.

Deputowani: Franciszek Chomentowski. »Nie uznawszy zasady, nie mogę uznać i rzeczy«, neg. Jan Pusztynika, aff. Ignacy Żeleński, aff. Ludwik Łempicki, aff. Jan Posturzyński, aff. Jan Gratkowski, aff.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Jan Nep. Gliszczyński, neg. Marcin Radoński, aff. Rafał Pstrokoński, aff. Kazimierz Bartochowski, aff. Alojzy Biernacki, aff. Władysław hr. Ostrowski, aff.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz, aff. Sebastyan Szymoński, aff. Antoni Jaksiewicz, aff. Stanisław Miączyński, aff. Józef Ziemięcki, neg. Ksawery Biedrzycki, aff.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz, aff. Ksawery hr. Niesiołowski, aff. Ignacy Bielski. »Byłem przeciw zasadzie, lecz nie mogę się sprzeciwiać otwarciu kredytu«, aff. Alojzy hr. Poletyłło, aff. Józef Swirski, aff. Józef Rozenwerth, aff.

Deputowani: JJWW. Paweł Cieszkowski. aff. Wojciech Węgleński, aff. Andrzej Mazurkiewicz. »Z warunkiem, żeby pierwsze moje głosowanie przeciw zasadzie umieszczono w protokóle, aff.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Jan Turski, aff. Wincenty Chełmicki, aff.

Deputowani: JJWW. Kajetan Kozłowski, aff. Klemens Witkowski, aff.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Aleks. Szymanowski, aff. Konstanty Jezierski, aff. Jan Rostworowski, aff. Szczepan Swiniarski, neg. Stan. hr. Jezierski, aff. Antoni Plichta, aff. Ignacy Starzyński, aff. Adam Łuszczewski, aff. Franciszek Trzciński, aff. Augustyn Słubicki, aff. Józef Modliński, aff.

Deputowani JJWW. Jakób Piotrowski, aff. Józef Brinken, aff. Michał Piotrowski, aff. Walenty Zwierkowski, aff. Fran. Wołowski, aff. Ksawery Czarnocki, aff. Wojciech Chodecki, aff. Antoni Zawadzki, neg. Wincenty Waszkiewicz, aff.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski, aff. Władysław Zawadzki, aff. Ignacy Wężyk, aff. Teodor Jasieński, aff.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski, aff. Feliks Gumowski, neg. Kalikst Mierzejewski, aff.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski, aff. Józef hr. Starzéński, aff. Jan Augustowski, neg.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz, neg. Antoni Kruszewski, neg. Józef Wiszniewski, neg.

JW. Marszałek: »Po obliczeniu głosów okazało się, że projekt został przyjęty 68 głosami przeciw 10 [1]).

---

[1]) Odnośna uchwała sejmowa brzmi: »Nim przedstawiony Sejmowi Królestwa Polskiego wraz ze sprawozdaniem projekt do Budżetu ogólnego kraju na rok 1831 i specyalne dla władz etaty uzyskają Izb Sejmowych potwierdzenie, też Izby na przedstawienie Rady Najwyższej Narodowej i przełożenie Ministrów uchwalają, co następuje:

Mam tu jeszcze Izbie zakomunikować dwie odezwy. Kolega nasz Lubowidzki donosi mi, że, lubo uwolniony z pod aresztu, woli jednak czekać zupełnego przez sąd uniewinnienia, nim przyjdzie zająć miejsce w naszem gronie [1]); druga jest od Rządu Narodowego następującej osnowy:

Artykuł 1. Rząd Narodowy upoważniony zostaje tymczasowie do otworzenia właściwym Komisyom Rządowym kredytu na wydatki następujące:

a) na dług publiczny	Złp.	7,784.000
b) dla Komisyi Rządowej Wojny	»	22,000.000
c) na żywność i potrzeby Wojska	»	30,000.000
d) na wszelkie inne wydatki administracyjne zwyczajne i nadzwyczajne: jedna czwarta część summy, budżetem proponowanej, to jest	»	7,439.873 gr. 13
Ogółem	Złp.	67,223.873 gr. 13

Artykuł 2. Kredytem tym Rząd Narodowy zarządzać będzie, już dla zadośćuczynienia zaszłym zobowiązaniom, już ku zaopatrzeniu potrzeb Wojska, już nakoniec stósownie do pokrycia wydatków etatowych budżetem, Izbom przedstawionym, projektowanych.

Artykuł 3. Dla zaspokojenia tych wydatków, Rząd Narodowy upoważnionym jest urządzić pobór podatków, na zasadzie ustaw, dotąd obowiązujących, i użyć wszelkich kapitałów, będących w posiadaniu Skarbu, a to na osnowie wyżej powołanego budżetu.

Artykuł 4. Wykonanie niniejszej uchwały Rządowi Narodowemu poleca się«.

W Warszawie dnia 3 lutego 1831 r. [P. W.].

[1]) List ten, zachowany w allegatach, brzmi:

»Jaśnie Wielmożny Marszałku Izby Poselskiej! Korzystając z powróconej mi w dniu wczorajszym wolności, pośpieszam złożyć JW. Marszałkowi moje najpowinniejsze podziękowanie równie jak tym kolegom, którzy na posiedzeniu z dnia dziewiętnastego b. m. za mną nieobecnym ujmować się raczyli, — którzy w pokrzywdzeniu jednego uważali ubliżenie wszystkim. Wdzięczność tym szanownym mężom na zawsze zachowam. Sądzę także moim obowiązkiem donieść: 1) że nigdy przyaresztowania mnie nie żądałem, i owszem, uważałem je za niesprawiedliwe i arbitralne, a co najwięcej, ubliżające prerogatywom Izby, do której mam honor należeć. Odwołuję się do JW. Czarnockiego, Sekretarza Izby, z którym, jako z zastępcą Dyrektora Jener. Policyi, nader żywą w tym przedmiocie, zaraz po dodaniu mi obserwacyi, miałem rozmowę; lecz ten złożył się nieograniczoną władzą Dyktatora; 2) że zaraz po zebraniu się Sejmu napisałem, jak JW. Marszałkowi wiadomo, stosowną reklamacyę, lecz list mój, jako od aresztowanego, nim przebył formalności, przez Jenerała Gubernatora wskazane, doszedł rąk Marszałka już po zapadłej bolesnej dla mnie decyzyi Izby; 3) że Sąd Kryminalny decyzyą swoją, na dniu 26 b. m. zapadłą, wyrzekł, że lubo żadna kara spotkać mnie nie może, ze względu jednak, że mogę być do indagacyi potrzebny, oddaie mnie pod dozór policyi. Nie wchodząc w rozbiór tej nieprawnej i sprzecznej z sobą decyzyi, spodziewam się wkrótce złożyć Izbie Poselskiej stanowczy wyrok, zupełnie mnie oczyszczający — którego, po przekonaniu, iż nic prawu przeciwnego nie popełniłem, spodziewać się mam prawo, a bez którego do zabrania miejsca w Izbie Poselskiej po wydanej przez nią względem mnie decyzyi nie sądzę się upoważnionym. Łączę wyrazy najgłębszego uszanowania. Jaśnie Wielmożnego Marszałka najniższy sługa Lubowidzki, Dep. Cyrk. I M. Warsz. 31 styczn. 1831«. [P. W.]

»Rząd Narodowy do JW. Władysława hr. Ostrowskiego, Marszałka Izby Poselskiej.

Gdy organa Rządu, na posiedzeniach Izby Poselskiej z prawa przytomne, są w obowiązku, jako bliższe zródła wiadomości szczegółów administracyi krajowej, dawać stosowne wyjaśnienia i uwagi przy dyskusyi projektów do praw, czegoby przy wprowadzeniu projektów z inicyatywy Izby nie byli w stanie skutecznie i z pożytkiem dla obrad dopełnić, nie mając o nich poprzedniej wiadomości, przeto Rząd ma honor wezwać JW. Marszałka Izby Poselskiej, ażeby projekta, z inicyatywy jej wnosić się mające, przed odesłaniem onych do respective Komisyów sejmowych, Rządowi komunikować raczył i ażeby mowcy Rządu do dyskusyi w pomienionych Komisyach przywołanymi byli celem postawienia ich w możności bądź popierania w Izbie wniosku, bądź wyjaśnienia przyczyn niedogodności. jakieby w razie przyjęcia onego w wykonaniu okazać się mogły. — Prezydujący, (podpisano:) Adam ks. Czartoryski. Sekretarz Jny Rządu, (podpisano:) Plichta«.

Że inicyatywa po większej części zostaje w Komisyach, wzywam je przeto, aby na kilka godzin wprzód zawiadamiały Rząd, jakie projekta i w której Komisyi będą dyskutowane. Dla ułatwienia czynności Komisyom doda się każdej pisarz, któryby treściowy protokół ich czynności utrzymywał i akta w porządku zachowywał«.

JW. Jasieński: »Rozumiem, że słuszne jest wezwanie członka Rządu do narady, lecz nie przestaję na przesyłaniu Rządowi projektu«.

JW. Biernacki: »Wczoraj wszystkie Komisye zgodziły się

żeby Rząd zawiadamiać o projektach, przedstawionych Komisyom, aby mógł czy to piśmienne dać objaśnienia, czy też delegować do tego osoby«.

JW. Wołowski: »Lubo była o tem mowa, lepiej będzie zaprosić tylko członków Rządu, bo i Komisarze na sessye przychodzą nieprzygotowani, wyjąwszy członka referenta«.

JW. Marszałek: »Solwuję sessyę do czwartku na godzinę 10 zrana, aby Komisye miały czas wygotować projekta«.

Władysław Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 3 Lutego 1831 roku.

JW. Sekretarz odczytał listę obecności. Obecnymi byli następujący:

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan Hr. Ledóchowski. Michał Walewski. Józef Gostkowski. Andrzej Walchnowski.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Władysław Sołtyk. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński. Józef Hr. Ledóchowski. Antoni Suchodolski. Franciszek Sołtyk. Roman Sołtyk. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski. Jan Pusztynika. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Marcin Radoński. Stanisław Kaczkowski. Rafał Pstrokoński. Kazimierz Bartochowski. Kantorbery Tymowski. Władysław hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Sebastyan Szymoński. Antoni Jaksiewicz. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Ignacy Bielski. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Paweł Cieszkowski. Wojciech Węgleński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Stanisław hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Franciszek Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Augustyn Słubicki. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Franciszek Wołowski. Ksawery Czarnocki. Augustyn Morzkowski. Wojciech Chodecki. Antoni Zwan. Wincenty Waszkiewicz.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Władysław Zawadzki. Ignacy Wężyk. Józef hr. Małachowski. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Franciszek Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Fran. Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

JW. Marszałek: »Prześwietna Izbo Poselska! Zabieram głos w materyi porządkowej. Odczytanie listy członków Izby Poselskiej dostatecznie nas przekonało, jak wielu z nich korzystało z udzielonego pozwolenia oddalenia się z Warszawy, lecz jeszcze prawie drugie tyle jest takich, którzy odjechać pragną lub muszą. Przyj[ść] więc może do tego, iż nie będziemy mieli prawnego kompletu, t. j. 65, do stanowienia uchwał. Rzuciłoby to na nas pozór o[styg]łości o dobro publiczne i ściągnęłoby od komitentów naszych, t. j. od Narodu, słuszną naganę. Ta obawa skłania mnie do przedstawienia wam, szanowni koledzy, raz jeszcze wniosku zalimitowania Sejmu, a chociażby to nawet później nastąpić miało, wybierzmy z pomiędzy siebie teraz, póki jeszcze w komplecie jesteśmy, Deputacyę, któraby miała moc zastępowania Sejmu, w razie, gdyby nasz komplet był za mały, lub gdybyśmy się zalimitowali. Potrzeba takowej Deputacyi okazuje się i ze zmniejszonej liczby Izby Senatorskiej, która zaledwo w komplecie przepisanym zebrać się może. Dłuższe w tej chwili obradowanie Sejmu nie zdaje mi się ani naglące, ani konieczne. Ogłosiliśmy manifest, objawiliśmy cele rewolucyi, obraliśmy Wodza, ustanowiliśmy Rząd, otworzyliśmy kredyt na fundusze sprawie narodowej potrzebne: cóż więc nam do [u]czynienia pozostaje? Obradowanie tylko nad mniej ważnymi projektami, których się liczba codziennie mnoży, a które podzielić można: na mogące być odesłane do Rządu, do Naczelnego Wodza, do Ministrów; na mogące być odłożone lub oddane pod rozstrzygnienie Deputacyi Sejmowej. Zdaje mi

się więc, iż projekt do limity powinienby być spiesznie przez Komisye skreślony i do Izby wniesiony. Głównymi Deputacyi tej obowiązkami zdaje się, że będzie: 1) rozbiór szczegółowy budżetu dla dokładnego przedstawienia go Sejmowi; 2) wygotowanie projektów do praw potrzebnych, jako to: zwołania nowego Sejmu, którego członkowie mieliby przez powiaty i gminy udzielone pełnomocnictwo nieograniczone; regulamin wewnętrzny dla Izby Poselskiej; przejrzenie konstytucyi i zastosowanie do czasowych potrzeb i okoliczności i t. d. 3) umocowanie Rządu Narodowego w razie konieczności nieodzownej do odstąpienia od przepisów prawa; 4) zwołanie zalimitowanego Sejmu. Te myśli, których wykonanie zdawało mi się naglące, sądziłem za obowiązek oddać pod rozwagę waszą, szanowni Reprezentanci Narodu, żebyście Komisye do wygotowania [stosownego] projektu zawezwali«.

JW. Jasieński: »W poparciu zdania JW. Marszałka mam honor oznajmić, że Komisye tak drobnymi i mało znaczącemi projektami są zarzucone, że, gdybyśmy je odrzucali, obwinianoby nas o niechęć. Z tego więc powodu jestem za limitą Sejmu i za mianowaniem Deputacyi Sejmowej; jednakże, podług mego zdania, budżet powinien być jak najprędzej przez Komisyę roztrząsany i przed limitą Sejmu do Izby wniesiony«.

JW. Marszałek: »Słuszny jest wniosek JW. Jasieńskiego, lecz budżet nie może być tak nagle Izbie przedstawiony; przejrzenie jednej pozycyi parę dni czasu zabrać może Komisyom; rozbiór jego w Izbie równie wolno postępować musi. Jestem więc zdania, żeby Sejm się zalimitował, a Deputacya, przez niego wyznaczona, żeby takowy przygotowała«.

JW. Jasieński: »Komisya każda składa się z 5 członków Izby Poselskiej, z 3 zastępców, a nadto z 3 Senatorów, razem z 11 osób. Rozdzieliwszy więc między członków pracę, w przeciągu tygodnia budżet mógłby być przejrzany; możnaby więc zawiesić na tydzień sessyę, aby Komisye miały czas do tej pracy«.

JW. Swirski: »Zdaje się, że Izba dotąd działała zawsze w konsekwencyi i na pewnych zasadach. JW. Marszałek oświadcza nam, że dla potrzeb indywidualnych Sejm limitować wypada, bo Izba może się nie znaleść w komplecie, i radzi, aby tym końcem wybrać Deputacyę z władzą prawodawczą. Deputacya jest dobra w początku rewolucyjnym, bo wtenczas nadzwyczajnych trzeba użyć środków. Gdy na zasadzie konstytucyi postępujemy, nie wiem, na jakiej zasadzie mogłaby być ta Deputacya. Konstytucya nie przewidziała przypadku, żeby na kilkunastu Członków ciało prawodawcze pełnomocnictwo swoje zlewało. W projekcie JW. Marszałka przewidziane jest, że trzeba będzie przyjść w pomoc Rządowi, lecz to jest właśnie powód, dla którego Izba ani się rozwiązać, ani limitować może dlatego jedynie, że praw swoich nikomu ustępować nie jest mocną«.

JW. Marszałek: »Właśnie przy dyskusyi uchwały o ustanowieniu Rządu, która zatwierdziła konstytucyę, ostatnie dwa artykuły dlategośmy opuścili, że dosyć będzie czasu o Deputacyi Sejmowej przed limitą pomyśleć«.

JW. Swirski: »Artykuły opuszczone, gdyby były oddane pod wotowanie, zapewneby upadły«.

JW. Ledóchowski: »Zgadzam się zupełnie z kolegą Swirskim. Rząd jest nowo obrany; nie wiemy jeszcze, jaki będzie jego kolor. Dotąd przez żaden krok stanowczy nie pokazał nam swego dążenia; nie można więc teraz rozłączać się i zostawiać go sobie samemu. Ten dyrektoryat, jakkolwiek otoczony naszem zaufaniem, musi mieć nad sobą Izbę prawodawczą. Deputacya nie jest upoważniona przez żadne prawo, a nie dlategośmy zawiesili art. 12 i 13 uchwały o Rządzie, aby je później przyjąć, lecz aby się zastanowić, czy ma być Sejm, czy Deputacya. Prosimy o Sejm«.

JW. Tymowski: »Zupełnie dzielę zdanie kolegi Swirskiego przeciwko Deputacyi Sejmowej i kolegi Ledóchowskiego przeciw limicie Sejmu, a to dla dwóch przyczyn: naprzód, że z tego powodu ustanowiliśmy kredyt, iż budżet wkrótce miał być Izbie przedstawiony; powtóre dlatego, że kredyt ten z końcem marca się kończy, a zalimitowawszy Sejm, nie wiadomo, kiedybyśmy do rozbioru budżetu przyszli. Wreszcie, skoro komplet jest z 65, można łatwo dogodzić i troskliwości o dobro publiczne, i indywidualnym potrzebom — przez kolejne udzielanie urlopów«.

JW. Rom. Sołtyk: »Jakkolwiek czuję, iż zdanie JW. Marszałka tutaj ma wielką wagę, muszę jednak sprzeciwić się jego wnioskowi. Już wszyscy, przedemną mówiący, wyjaśnili

powody, dla których Sejm limitowanym być nie może; ja mam dodać jeszcze najgłówniejszy. W tak drażliwych okolicznościach, gdzie od jednego dnia czasem los Narodu zależy, Sejm rozjeżdżać się nie może. Z przeszłej limity mamy dowód, jak trudno go na powrót zebrać; z tego wypływa, iż jestem przeciwko Deputacyi. Prawo oznacza komplet w połowie Członków więcej jeden, możnaby go nawet zmniejszyć w razie potrzeby«.

JW. Szaniecki: »Sejm nadał sobie atrybucye wypowiadania wojny, ratyfikowania traktatów, zmieniania osób Rządu. Oto trzy ważne powody, nie dopuszczające limity Sejmu. Przypuśćmy, że Rosya zechce się trzymać zasady nieinterwencyi; czyli od nas nie będzie zależeć wypowiedzenie wojny, rozkaz wkroczenia w jej granice? Przypuśćmy, że nieprzyjaciel podstąpi pod stolicę; mamyż się wtenczas zwoływać? Albo na wałach, albo tu, powinni nas zastać nieprzyjaciele, a nie w domowem zaciszu! Stąd niech nas wysyła na Sybir! Wszystko trzeba przypuścić! Wszak mamy dowód z limity 1792 r. Gdyby nie ona, dziś Naród byłby w całości, król byłby miał się o co oprzeć, nie byłoby sejmu grodzieńskiego, ani rozbioru kraju. Jeżeli Sejm nie może być limitowany, nie ma też prawa wyznaczać Deputacyi. Naród nas wybrał, ale nam nie wolno wybierać zastępców. Izba tu egzystuje, inne ma tu znaczenie zebrana w komplecie, mając na czele Marszałka, a inne — ośmiu członków Deputacyi Sejmowej w jakim salonie którego członka Rządu Narodowego. Podobne deputacye mają miejsce w konstytucyi kortezów, ale nasz mandat jest stosowny do naszej konstytucyi — przełamać go nie możemy — wszyscy więc, albo żaden«.

JW. Wężyk: »Zaledwo dwa tygodnie upływa, jakeśmy się tu zebrali, a widzę, że jużeśmy zmęczeni. Już chcemy ustępować, kiedy jeszcze możemy być potrzebni. Nie zgadzam się z JW. Marszałkiem, żeby powierzyć Deputacyi Sejmowej rozbiór budżetu; na to jest już wybrana Komisya skarbowa. Gdyby większość Izby uważała, że nie mamy dość ważnych projektów, możnaby Sejm zalimitować na czas oznaczony, a JW. Marszałek czuwałby nad tem, żeby komplet Izby nie oddalał się z Warszawy. Jeden z Członków wniósł, żeby zmniejszyć komplet Izby, lecz tego nie dozwala konstytucya. Nim jednak przystąpimy do roztrząsania budżetu, moglibyśmy załatwić inne więk-

kszej wagi przedmioty. Sessya zaś mogłaby być na tydzień zasolwowaną, aby przez ten czas Komisye zajęły się rozbiorem budżetu i przygotowaniem innych projektów«.

JW. Marszałek: »Nie chodzi mi tu o tytuł Członków, których zostawimy w nieobecności Sejmu; czy nazwiemy ich Deputacyą, czy Komisyą, — wszystko to jedno; myślą tylko moją było, żeby pozostali Członkowie zajęli się przejrzeniem budżetu, ułożeniem projektów do praw koniecznie potrzebnych i zwołaniem sejmików dla uzupełnienia Izby«.

JW. Łuszczewski: »Zgadzam się we wszystkiem z poprzednimi głosami; mam tylko dodać jeszcze w odpowiedzi JW. Marszałkowi, że, gdyby Sejm był limitowany, i czynności Komisyi zawieszone byćby musiały, bo te o tyle istnieją, o ile Sejm trwa. Zdaniem więc mojem, możnaby odroczyć sessyę na czas ograniczony, ale nie limitować«.

JW. Chomentowski: »Już poprzednie głosy dostatecznie wyjaśniły, że limita Sejmu nie odpowiada okolicznościom obecnym; dodam tu jeszcze jeden powód, nie mniejszej może godzien uwagi. Jeżeli dziś podany projekt do prawa, i ten uprawomocnionym zostanie, czyż Naród będzie mógł wykonać przysięgę Deputacyi Sejmowej, w zastępstwie Sejmu zostawionej? Obawa JW. Marszałka względem braku Członków usunie się, skoro nikomu urlop wydawany nie będzie, gdy w Warszawie 80 tylko Członków zostanie. Konieczną jest rzeczą, żeby Komisya skarbowa od dziś dnia zajęła się rozbiorem budżetu. Członkowie jej nawet uwolnieni być mogą od obecności na sessyach; tym sposobem zostanie Członków 75, dziesięciu więc będzie do zapełniania nieprzytomnych z powodu słabości lub nieprzewidzianych wypadków. Jeżeli projekt mój, przed kilką dniami podany do laski, zostanie przez Izbę przyjęty, mniemam, że zadosyć czyni potrzebom wielu członków Izby«.

JW. Swidziński: »Cała dyskusya jest niewczesna; nie widzę bowiem, aby Marszałkowi służyło inne prawo, niż wszystkim członkom tej Izby. Projekta winny być czynione na piśmie, oddawane do laski, rozbierane w Komisyach, a w końcu dopiero roztrząsane w Izbie, i dlatego jeszcze powinniśmy się wstrzymać z naszą w tym względzie decyzyą, gdyż przyjęcie dziś wnieść się mającego prawa bardzo może na nią wpływać. Ja również przeciwny jestem limicie Sejmu, ale z innego zu-

pełnie względu; dzisiejsze prawo wyrzeka, że wybór dynastyi od nowego Sejmu będzie zależeć; my, rozproszeni, nie będziemy mogli wiedzieć o chwili, kiedy ta potrzeba zajdzie. Wprzód jeszcze trzeba będzie zmienić konstytucyę, i do tego nie mamy prawa. Zwołanie nowego Sejmu jest koniecznie potrzebnem, bo my jesteśmy Sejmem konstytucyjnym, nie konstytuującym, i to właśnie odejmuje nam możność działania przeciw konstytucyi. Zmieniliśmy artykuły, które wymazać konieczna nakazywała potrzeba, do reszty nie mamy prawa. Cała więc ta kwestya odesłana być ma do Komisyi, tam roztrząsana i pod rozwagę Izby podana. Żeby zaś mimo naszej woli Sejm się nie rozszedł, powinniśmy spieszne przedsięwziąć kroki; dlatego proszę JW. Marszałka, aby nie udzielał w znacznej liczbie urlopów; Izba zaś powinnaby wyrzec, że oddalający się bez pozwolenia Reprezentant za odpadłego będzie uważany«.

JW. Marszałek: »Wniosek JW. Swidzińskiego jest zupełnie zgodny z prawem. Nie spodziewałem się, żeby moje słowa tyle wywołały głosów; chciałem tylko w zwyczajnem zagajeniu wskazać potrzebę limity; nikt jednak z dotąd mówiących nie wpadł na myśl, że od przepisanej formy prawa odstępuję. Zamykam więc dyskusyę i wniosek mój na właściwą zwrócę drogę«.

JW. Morozewicz: »Izba poleciła mi, jako Sekretarzowi zeszłego Sejmu, zająć się wydrukowaniem z Sejmu czerwcowego protokółu. Za przeszłego rządu — cenzura, za obecnego — brak funduszów, nie dopuściły dotąd uskutecznienia tego. Teraz Izba oświadczyła, że sama koszta pokryje. Mam honor więc oświadczyć Izbie, że druk 500 egzemplarzy kosztować będzie 3225 złp. Izba zaś składa się około ze 100 członków, każdy więc zechce złożyć 32 złp. dostanie za to 4 egzemplarze, reszta zaś oddana w komis księgarzowi może być sprzedawana na cel jaki szlachetny. Dlatego tu mówię o kosztach druku, że księgarz, niepewny pokupu, nie zechce tego dzieła bez forszusu drukować«.

JW. Zwierkowski, jako referent Komisyi skarbowej: »Komisya skarbowa roztrząsała podanie JW. Ziemięckiego, aby przywrócić znaki wojskowe, za Ks. Warszawskiego używane, i projektuje odesłanie tego przedstawienia do Naczelnego Wodza«. — Izba zgadza się na to.

»Komisya skarbowa, rozbierając przedstawienie JW. Horodyńskiego, dowódcy złotej chorągwi, z podpisem członka Izby Chrząnowskiego, ma zaszczyt przedstawić Izbie Poselskiej zdanie swoje. Żądanie nastąpiło o składkę od Reprezentantów; przeto składka, jako od partykularnych osób zażądana, nie może być wzbronioną, i podającemu członkowi Izby winno być niniejsze podanie zwrócone celem zrobienia stosownego użytku, o ile chęci i możności szczególnych członków Izby dozwolą; sama zaś Izba nie może wprost delegować Członka z swego grona, któryby się tym przedmiotem z jej polecenia zajmował«.

JW. Rostworowski, jako drugi referent Komisyi skarbowej: »Podane zostały przez JW. Wyszyńskiego dwa wnioski: jeden, względem formowania korpusu rezerwowego; a drugi, względem dokompletowania gwardyi ruchomej. Mam honor przedstawić Izbie opinię Komisyi skarbowej:

Co do projektu 1. Komisya skarbowa, mając sobie przedstawiony projekt do umundurowania jednego jeźdźca i dwóch piechotnych z 100 dymów, oraz aby takowym obmyślona była pieniężna gaża, na pół roku starczyć mająca, zwraca uwagę szanownego członka Izby Poselskiej, iż to już dopełnionem zostało, a przy tych dziś czynionych ofiarach pieniężnych i furażach, projektowane zbrojenie zbyt byłoby uciążliwem.

Co do 2. Komisya skarbowa, uznając gorliwość szanownego członka Izby Poselskiej, podającego projekt niniejszy, zwraca uwagę jego, iż pewnie Wódz Naczelny niezwłocznie użyje całą siłę zbrojną Narodową, skoro to uzna być potrzebnem«.

JW. Marszałek: »Czy Izba zgadza się na wniosek Komisyi względem tych dwóch projektów?«

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Marszałek: »Złożone więc będą w aktach«.

JW. Swirski, trzeci referent Komisyi skarbowej: »Prześwietna Izbo Poselska! Przedmiot, jaki ufność Komisyi powierzyła mi, abym światłu waszemu pod sąd przedstawił, aczkolwiek na pierwszy rzut oka nie zdaje się tak ważnym, jakim jest w istocie, przecież, po gruntownem zastanowieniu się, wzbudza to przekonanie, iż cała masa światła waszego jest potrzebną, iżby ten węzeł gordyjski rozwikłać: sprawiedliwością, bezstronnością i względnością na poprzednie zobowiązanie towarzyskie.

Głównemi przyczynami wypadków 29 listopada były gwałty, wyrządzane od lat 60 samoistnieniu narodowemu, targnienie się na prawa nadane i zobowiązania, traktatami zaręczone; zgroza, jaką każde cnotliwe serce przejęte było przeciwko systematycznemu wynoszeniu służalstwa, przekupstwa, przeniewierstwa, zdradzieckiego podstępu nad pracowitość i moralność. Tak, szanowni Reprezentanci, te były przyczyny naszej rewolucyi; była ona przeto rewolucyą prawości i moralności; tak ją zrozumiał cały Naród i oczekuje po was, ażebyście jego życzenie spełnili.

Lecz, niestety, nie wszyscy z tych, którzy w początkach rewolucyi stanęli u jej steru, pojęli wspaniałość jej celów, a czołgając się po ubitej ścieżce wiernego poddaństwa, i kroku jednego wedle potrzeb, z tej rewolucyi wynikających, uczynić nie poważyli się, a jeżeli, popchnięci koniecznością, musieli rozwijać środki popierające rewolucyę, te czynności ich w takich przedmiotach nacechowane były lekceważeniem rzeczy, a stąd niestosownie do potrzeby obranemi i wykonanemi zostawały.

Jednym takich wypadków skutkiem jest pomnożenie wojska narodowego, dla utrzymania rewolucyi potrzebnego.

Naczelnik ówczesny siły zbrojnej, popchnięty koniecznością i odpowiadając pozornie potrzebie rewolucyi, zażądawszy od kraju ludzi do utworzenia trzecich i czwartych batalionów piechoty i trzecich dywizyonów jazdy dawnego wojska — gdy takie powiększenie okazało niedostateczność środków w porównaniu z potęgą obrażonego nieprzyjaciela — dozwolił na tworzenie się nowych pułków tak jazdy, jako i piechoty, i takowe powierzył regimentarzom z wolnością urządzania, jak się będzie zdawać, nie rzuciwszy żadnych zasad w mianowaniu oficerów, mało się troszcząc o to, czy regimentarze, zmuszani do nadania form wojskowych nowo tworzącym się korpusom, będąc w konieczności obsadzić wszystkie stopnie w pułkach nowo tworzących się, będą mieli wzgląd na stopniowanie starszeństwa, które to stopniowanie niezaprzeczenie jest podstawą subordynacyi i porządku wojskowego. Odłączył on tym sposobem wojsko dawne od nowego, a nadto rzucił nasiona niemożności połączenia w jedno tych sił narodowych bez szkodliwego wpływu na moralność obydwóch. Postępowanie takie wykrywa tendencyę systematyczną w duchu kontrrewolucyjnym, albowiem zwróceni w poddaństwo potężnemu carowi Polacy, samo wojsko stałoby się niepotrzebnem. Cóż łatwiejszego było wtedy, jak wyrzec panu: »Nowe wojska mają się rozejść«, a zniknęłyby bez najmniejszego w czemkolwiek osłabienia mas zbrojnych narodowych.

Lecz, Reprezentanci narodu, to postępowanie ex-dyktatora było zupełnie w odwrotnym stosunku do postępu rewolucyi; albowiem, gdy upadek projektów kontrrewolucyjnych ks. Lubeckiego uczynił koniecznem zaprowadzić porównanie w karności wojskowej nowego ze starem wojskiem, co nastąpiło w skutkach okólnikiem Komisyi Rządowej Wojny z daty 21 stycznia 1831:

[Nr. 6310 Dyrekcya II. Wydział Ruchu.
2726 Biuro Powstania Narodowego.]

Okólnik do dowódców piechoty i jazdy wojska dawnego, jako i z gwardyów ruchomych uorganizowanego.

»Dla zaprowadzenia zasady, do której dowódcy różnych oddziałów tak piechoty, jak jazdy, stosować się powinni, Komisya Rządowa Wojny stanowi, co następuje:

Tam, gdzie oddziały z pułku dawnego piechoty lub jazdy i z powstania utworzonego w jeden połączone oddział wspólnie działać mają, i najstarsi oficerowie obydwóch oddziałów są jednakowego stopnia, najstarszy oficer dawnego pułku piechoty lub jazdy obejmuje komendę połączonego oddziału; gdzie zaś niema przypadku tego i znajduje się oficer stopniem od wszystkich innych wyższy, bez względu na pułk, w którym zostaje, komenderować będzie połączonym oddziałem«.

Zastępca Ministra wojny (podpisano:) Generał piechoty Krasiński.

Zastępca Sekretarza J-nego (podpisano:) Szef wydziału artyleryi i inżynieryi Donéy«.

Dało to powód do uzasadnionych zażaleń w dawnem wojsku. Wskutek takowych podany został adres do Izby Poselskiej w treści następującej:

»Do Prześwietnej Izby Poselskiej od korpusu Oficerów Pułków starych wojska Polskiego.

Okólnikiem Komisyi Rządowej Wojny uwiadomionem zostało wojsko, iż w każdem połączeniu pułku starego z nowym różnicy między stopniami niema, i bezwzględnie na przeszłe

stopnie każden zachowuje dziś sobie nadany i w razie potrzeby otrzymuje komendę. Tym sposobem oficerowie zasłużeni, zdatni, po kilkanaście lat w jednym stopniu służący, będą pod rozkazami tych, których ani zasługa, ani zdolność, ale wola regimentarzy utworzyła.

Wiadomo, że organizacya nowej siły była pod bezpośrednim kierunkiem regimentarzy, a ci nadaną sobie władzą rozdawali stopnie; z czego wynikło, że wielu bez żadnych usposobień i kwalifikacyi zostało oficerami. Każden z byłych wojskowych, w jakiejkolwiek służący epoce, otrzymał wyższy o dwa, a czasem i więcej, stopień. Stąd tylu kapitanów, tylu sztabsoficerów z tych, których przed kilku laty znaliśmy podporucznikami, a od jakich wielu starszych do dziś dnia bez awansu służy. Kroku takiego możnaż nie poczytać za uchybiający wojsku staremu? Nie wywrzeż to szkodliwego wpływu na dobro ogólne? Powołani głosem odrodzonej Ojczyzny, wszyscy nie widoki osobiste, ale świętą sprawę na celu mieć winniśmy, a dlaczegóż znaczna część tego nie czyni? Ex-dyktator w pierwszym zawiązku organizacyi powstającej siły — którą może sądził za niepotrzebną — rzucił zaród nieładu i przyszłych niesnasek, a ludzie, którym powierzył kierunek rzeczy wojennych, albo nie chcieli rozumieć swego powołania, albo go objąć nie mogli; dziś nawet jeszcze zamiast prostować pierwsze pomyłki, nowe popełniają. Możeż być obojętnem dla wojska, kiedy niektórzy młodzianie, nominowani od ex-dyktatora kapitanami gwardyi honorowej, w tym samym stopniu wstępują w stare szeregi i komenderować mają tylu starymi, zasłużonymi i zdatniejszymi? Wszakże podchorążowie, którzy podobno więcej zdziałali w pamiętnym dniu 29 listopada r. z., skromne tylko stopnie podporuczników otrzymali. Obok całego zapału, przejmującego szeregi wojska naszego, i przekonania, że walczyć będziemy za wolność i Ojczyznę, zaniedbywać nie należy środków do utrzymywania, oraz do wzniesienia jeszcze tych uczuć, a nie dokażemy tego, jeżeli, jednym zanadto wyświadczając, drugim z uchybieniem ubliżymy.

Wypadałoby może uformować komitet, ze wszystkich złożony stopni i w nim zasięgnąć rady, jak wyjść w tak delikatnej okoliczności. Samowładność, bowiem, zawsze jedną obrazi stronę. Albo, gdy czas jest jeszcze, zgromadzić stany służby wszystkich, daty awansu i dymisyi i z tego dopiero ułożyć

ogólną listę starszeństwa, nadając stopnie właściwe. Żaden z oficerów pułków starych żądać zapewne nie będzie przy podwyższeniu stopnia podwyższenia pensyi; zostanie to w dzisiejszym stanie rzeczy do pomyślnych okoliczności; pragnie wszakże prerogatyw i rangi odpowiedniej zasługom, zanim zdolność i męstwo znajdzie pole na placu walki zajaśnieć. Raczcie zatem, szanowni Reprezentanci Narodu, zwrócić waszą uwagę na przedmiot obecny, który w tak stanowczej i drażliwej okoliczności nie może być mało ważnym«.

»W Warszawie d. 27 stycznia 1831 r.«

Tu następują podpisy.

Jako były żołnierz, bez żadnego zadziwienia zapatruję się na to przedstawienie; przeciwnie, uważam słuszność żałoby na pokrzywdzenie wszelkich zobowiązań, jakie Naród dla wojska przez przyznany regulamin względem niego zaciągnął. Z jednej strony, żądał kraj od człowieka, wchodzącego do wojska, zupełnego wyrzeczenia się wszelkiej swej własnej woli, zwrócenia całej uwagi umysłowej ku jednemu przedmiotowi służby wojskowej, poświęcenia zdrowia, życia, wszelkich ubocznych osobistych widoków, ofiarując mu za to, w miarę jego moralności i dawności służby, coraz wyższe stopnie i przywiązane do nich wynagrodzenia, które go nieomylnie koleją porządku dojść mogły, a nawet pod pełnym złej wiary rządem zeszłym nigdy go nie mijały; i prócz niepewności, czy fantastyczne urojenie Naczelnego Wodza nie targnie się na najdroższe sercu Polaka uczucie honoru, wojsko polskie pod względem fizycznego bytu nie miało nic do żądania. Ale wybija godzina 7 wieczorna d. 29 listopada. Głos pogwałconych praw obywatelskich, głos uciśnionej Ojczyzny, przez czyje usta naprzód wychodzi? Wojsko polskie pierwsze, ono pierwsze oświeca ogniem wolności stolicę; ono pierwsze wyrzekło: »Precz z ciemiężcami i pogwałcicielami swobód bratnich, precz z przedajnymi Polakami, precz z podłymi szpiegami!« Ono pierwsze czyni rewolucyę na korzyść prawości i moralności. Ono pierwsze przychodzi do was użalić się, że względem niego błogie skutki tej rewolucyi przeciwny wzięły kierunek.

Takowe zażalenia, jako wypływające z pogwałcenia poprzednich zobowiązań, nie mogą, szanowni Reprezentanci, tylko zwrócić całą waszą uwagę. Uczynicie im zadosyć, jestem pe-

wnym, lecz zanim objawię, co Komisye wasze uznały za przyzwoite, aby wam jako środki, łagodzące to złe, przedstawić, pozwólcie, ażebym prawa nowego wojska wyłuszczył. Któż to są ci oficerowie nowego wojska, których nowo nabyte stopnie zdawają się pogwałcać, długą służbą, mozolną pracą, wylaną na polu chwały krwią nabyte prawa starego wojska oficerów? Są to w wielkiej części ich towarzysze broni, którzy na polach Raszyna, w wąwozach Samosierry, Grochowa, Góry, pod murami Sandomierza, Zamościa, Smoleńska, Możajska, Borysowa, Lipska, Arcy-sur-Aube, razem z nimi krew za Ojczyznę lali, a wypłaciwszy się tym sposobem z długu winnego Ojczyźnie, gdy pokój powrócił, poszli w innych rodzajach pracy pożytki dla kraju rodzić, a teraz na hasło ratunku Ojczyzny, powracają pod sztandary ojczyste, aby oprócz życia, które dowiedli, że dla Ojczyzny umieją lekceważyć, poświęcić znajomości sztuki wojennej, które dla nowo tworzącego się wojska bez żadnych kadrów niemało korzyści okazały. Drudzy są to obywatele, którzy na odgłos potrzeby krajowej, porzuciwszy domowe zacisze, przyłożywszy się przez ofiary do tworzenia nowych korpusów wojska, niejako stali się pierwszymi kandydatami prawnymi do otrzymania stopni oficerskich, zwłaszcza, gdy nie było innych, którzyby te miejsca z prawa zająć mogli.

Regimentarze, od najwyższej władzy do tego upoważnieni, wydają tym obywatelom nominacye na stopnie, które zajętymi dla samego istnienia nowego wojska koniecznie być muszą; wprawdzie przy rozdawaniu niema względu na przyjęte w wojsku stopniowanie, albowiem gdy Dyktator nie chce dozwolić użycia z dawnego wojska oficerów, obsadzenie stopni nie już zasługą, lecz potrzebą jest usprawiedliwionem. Każden z oficerów dobrą wiarą, opartą na pełnomocnictwie regimentarzy, przyjmują wydawane im nominacye i stopnie, dopełniają przywiązanych do nich obowiązków, wystawiają uzdatnionych żołnierzy, spieszą z groźnymi zastępami podzielać trudy i niebezpieczeństwa, na jakie dotąd stare wojsko było wystawione. Porządek wojskowy, dusza tego stanu, nakazuje wyższym władzom wydanie odczytanego powyżej okólnika, lecz tu właśnie jest chwila, gdzie zaród rozdwojenia zasiany przez ducha kontrrewolucyjnego całą swą szkodliwość w dojrzałości wydaje. Reprezentanci Narodu! Stare wojsko ma za sobą zobowiązania

poprzednie, ma zasługi za wyjarzmienie nas z pod ohydnego jarzma despoty; nowe ma za sobą prawnie otrzymane stopnie, których odjęcie jest w wojsku — którego duszą winien być honor — najdotkliwszą karą, i tylko za poprzednim dekretem sądu wojennego nastąpić może. Ma za sobą tę zasługę, jaką u Narodu położyło, iż tak gorliwie pod sztandar Ojczyzny i ku jej ratunku z poświęceniem majątków pospieszyło. Czyż za niepojęcie rewolucyi przez ex-dyktatora mają cierpieć na honorze Polacy, którzy zapomnieli się zapytać rozdających stopnie, czy podług form naznaczają im miejsca, na których mają położyć swe życie w obronie Ojczyzny? Rozważywszy najgruntowniej te okoliczności, Komisye wasze postanowiły doradzić Prześwietnej Izbie Poselskiej odesłanie niniejszej petycyi JO. Ks. Naczelnemu Wodzowi z tem nadmienieniem, iż Izba Poselska najmocniej jest przekonaną o gruntowności i sprawiedliwości zażaleń, niemniej projektowanych środków zaradzenia potrzebom, w mowie będącą prośbą objętych; a widząc konieczność porównania starego wojska z nowem, zostawia światłu JO. Ks. Naczelnego Wodza obmyślenie środka, aby starszeństwa komendy przy połączeniu oddziałów dawnego z nowem wojskiem, ile możności, jak najmniej ubliżały oficerom dawnego wojska«.

JW. Roman Sołtyk: »Winienem tu, jako były regimentarz, wystawić prawdziwy stan rzeczy. W petycyi, podanej przez oficerów tak zwanego starego wojska, jest wyrzut, że regimentarze nieprawnie dawali stopnie; lecz są to niesłuszne zażalenia: działali oni na zasadzie prawnej i na mocy upoważnienia. Tak zwane stare wojsko niech pamięta, że każde wojsko składa się z elementów. Co do żołnierzy, ci równie nie są starzy w obu wojskach; co do oficerów, nie wiem, na którą stronę przechyliłoby się pierwszeństwo. Napoleon to wojsko uważał za stare, które miało zasługi; właśnie nowe szczyci się podobną. Są w niem ludzie, którzy dzielili boje tego bohatera; jeśli zaś wojska dawne i nowe chcą się zmierzyć z sobą, które więcej dla Ojczyzny dokona, najpiękniejsze dla nich będzie współubieganie; i do tego je wzywamy, aby na polu sławy wartość swą okazały. Co do mego regimentarstwa, miałem za zasadę nie gwałcić nigdy porządku; jeden tylko stopień wyżej dawałem, nieliczne zaś od tego prawidła wyjątki usprawiedliwić potrafię. Niektórzy z powodu dawanych ofiar wyższe otrzymali stopnie, lecz

to w skutku układów z Komisyą Wojny. Wszakże Napoleon miał dobre i niezwalczone wojsko, choć stopnie pułkowników rozdawał obywatelom, dającym ofiary. Myślę, że raz porządku ustanowionego teraz w żaden sposób naruszać nie można. Odjęcie stopnia byłoby to największą obrazą honoru. Kończę, że najlepiej Wódz Naczelny tę rzecz załatwi, gdy utworzy komitet, złożony z oficerów wojska starego i regimentarskiego, celem wyjaśnienia tych nieporozumień, a tam każdy praw swoich bronić będzie miał sposobność; ważną albowiem jest rzeczą, aby to się jak najprędzej załatwiło«.

JW. Modliński: »Na wstępie samym petycyi postrzegłem obszerne rozwody, które dały mi powód do odezwania się; jednak, gdy poprzednie głosy w części to załatwiły, to tylko dodaję, że najlepiej kwestya załatwioną będzie odesłaniem petycyi do Naczelnego Wodza. Jednak zwracam uwagę, że ten wniosek niewielu podpisało«.

JW. Marszałek: »Przeciwnie, bardzo wielu!«

JW. Modliński: »Mniejsza i o to; niech raczy jednak wojsko mieć to na uwadze, że niesłusznie tu przychodzi z uwagami, żądając odróżnienia. Oficer dawny, odpocząwszy lat kilkanaście, innemu zawodowi oddany, najpiękniejsze teraz pole mieć będzie do nabycia nowej chwały. Podobna droga i nowym zostawiona. Nareszcie, nie wiem, czy można naganiać to, cośmy sami dopiero co zdziałali«.

JW. Jasieński: »Rozumiem, że nie na wyrzuty, ale na wdzięczność naszą zasłużyli regimentarze. Od 5 grudnia widzimy, co oni zdziałali. Zważmy przeszkody, jakie im ex-dyktator w organizowaniu stawiał, a jednak przy gorliwości obrony kraju zawsze byli stałymi. Gdyby regimentarze nie mieli prawa mianowania oficerów, i tylu nawet godnych mężów nie mielibyśmy na czele pułków. Teraz, gdy w innym duchu działamy, widzimy, że trudno pogodzić stopnie wojska liniowego ze stopniami nowego. Ci, co w wojsku mają korpusy, może niegodni są nimi dowodzić; to najlepiej w boju się okaże, i nowe pułki zapewne nie zniosą niegodnego pomiędzy sobą«.

JW. Marszałek: »Czy Izba zgadza się na odesłanie tej petycyi do Naczelnego Wodza, stosownie do opinii Komisyów?« Głosy: »Zgoda!«

JW. Swidziński: »Kwestya, długo rozbierana o limicie Sejmu,

nie wzięła żadnego skutku; należy wyrzec, czy mają Komisye zająć się jej rozbiorem, czy nie. Prosimy nadto JW. Marszałka, aby się zapytał Izby, czy ma nastąpić nowy skład Izby, lub tylko uzupełnienie wyborów«.

JW. Marszałek: »Właśnie przedstawiam tu w tym względzie wniosek mój na piśmie«.

Wniosek pierwszy: 1) O zalimitowanie Sejmu z pozostawieniem Deputacyi do przygotowania budżetu, wypracowania projektów do praw nieodzownie potrzebnych i załatwienia czynności, z atrybucyi Sejmu wynikających; 2) o zwołanie sejmików na miejsca wakujące; 3) o nowe wybory wszystkich członków Izby Poselskiej. — Odesłany do Komisyi.

Wniosek drugi, JW. Zwierkowskiego: O ustanowienie pierścieni żelaznych w zamian za dary, składane w złocie i srebrze. — Odesłany do Komisyi.

Wniosek trzeci, czyli prośba JW. Władysława Sołtyka: o pozwolenie oddalenia się.

JW. Marszałek: »Ponieważ mała jest nadzieja limity, a Członków jest 72, nie śmiem więc i nie mogę udzielać urlopów, i dlatego przedstawiam tu Izbie żądanie JW. Władysława Sołtyka, potrzebą służby usprawiedliwione«.

JW. Fr. Sołtyk: »Milczałem dotąd w materyi limity Sejmu, lecz przekonawszy się, że tylko siedmiu jest nad komplet, podnoszę głos, aby wynaleźć środek zaspokojenia potrzeb indywidualnych, bez uszczerbku kraju. JW. Marszałek dopełnił prawa, podając wniosek na piśmie, ma jednak moc solwowania sessyi przynajmniej na tydzień«.

JW. Marszałek: »To mało komuby się przydało; zresztą odroczyć także sessyi nie mogę, bo to jest jedno, wyraz tylko przepolszczony: limity na odroczenie«.

JW. Fr. Sołtyk: »Nie jest to wszystko jedno; limita jest nieograniczona, a odroczenie oznacza termin przyszłego zebrania się«.

JW. Łempicki: »Gdy projekt oddany dziś pod dyskusyę, zostanie przyjętym, limita Sejmu zapewne okaże się niepotrzebną. Nim zaś Komisye przygotują budżet, sessya zawieszoną być może«.

JW. Łuszczewski: »Powtarzam to, co już raz mówiłem:

sessya może być odroczona, a w tym czasie Komisye wygotują budżet i, tak gotowy, wniosą do Izby«.

JW. Roman Sołtyk: »Obok tak ważnej sprawy Ojczyzny mniemam, że żaden Poseł nie będzie ważył interesu prywatnego z interesem publicznym i przez to nowy tytuł zyska do wdzięczności Narodu«.

JW. Fr. Sołtyk: »Interes indywidualny łączy się nieskończenie z interesem publicznym. Jeśli się spieszymy do domów naszych, to na to, aby się uzbroić, aby jako wójci gmin pomnażać energię Narodu. Co do mnie, ja miałbym przed innymi prawo do urlopu, od 29 bowiem listopada na Sejmie w Deputacyi ciągle byłem czynnym«.

JW. Józef Ledóchowski: »Przed dziesięciu dniami wniosłem projekt o Sejm nieustający, nie mogę więc być za limitą. Lecz kiedy Komisye tak są zarzucone projektami, kiedy budżet nieprędko jeszcze pod dyskusyę Izby przyjdzie, wielu z Posłów niepotrzebnie w Warszawie zostaje; mógłby więc JW. Marszałek, porozumiawszy się wprzód z Komisyami, na czas oznaczony zasolwować sessyę«.

JW. Marszałek: »Zwracam tylko uwagę na to, że mój wniosek poszedł już do Komisyi, przeto one same o tym względzie rozstrzygną«.

JW. Ignacy Starzyński: »Zapewne żaden z Reprezentantów nie będzie żądał limity Sejmu, pomny na głos JW. Szanieckiego, ale skoro ci, co pojechali, powrócą, to inni pojadą«.

JW. Marszałek: »Właśnie nikt prędzej nie wróci, jak za dni dziesięć; są nawet tacy, którzy, dla załatwienia w domu różnych dostaw i potrzeb kraju, na kilka tygodni żądają urlopu«.

JW. Władysław Sołtyk: »Muszę usprawiedliwić Izbie moje żądanie. Cel mojej podróży jest przywrócenie porządku i załatwienie nieporozumień między oficerami w batalionie Krakusów, którym dowodzę. Proszę więc Izby o urlop na dni dwadzieścia«.

Izba zgadza się na to.

Wniosek czwarty, do laski podany, JW. Zwierkowskiego: Prawo o Gwardyi Narodowej, które otrzymało już zadowolenie Naczelnego Wodza; lecz ten, nie chcąc sam w tym względzie stanowić, odesłał (je) do Izby. — Odesłano do Komisyi.

JW. Marszałek: »Wzywam JW. Sekretarza do odczytania projektu do prawa o przysiędze«.

JW. Sekretarz czyta: »Izba Senatorska i Poselska, stosownie do przedstawionego im przez Komisye sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Komisyi, zważywszy, iż wskutek uchwały sejmowej z d. 25 stycznia r. b. przysięga, byłemu królowi Mikołajowi wykonana, uchyloną, a nowa na to miejsce zaprowadzoną być winna; że najspieszniej jest potrzebne przystąpienie wszystkich dobrze myślących do sprawy powstania narodowego; że, nakoniec, uwiadomić Europę należy o formie rządu, jaką Polacy za najwłaściwszą dla siebie uznali — postanowiły i stanowią, co następuje:

Art. 1. Przysięga, przez Naród polski Cesarzowi Mikołajowi i następcy jego Aleksandrowi [Mikołajewiczowi] złożona, uważa się za niebyłą i rozwiązaną przez niego«.

JW. Swidziński: »Komisye, razem zebrane, uznały za niepotrzebny wyraz: przez niego«.

JW. Sekretarz czyta dalej projekt:

»Art. 2. Naród polski oświadcza, że ani rodzina, panująca w Rosyi, ani żadna inna, żadnego prawa do korony polskiej nie posiadają, i że Polacy mocni są ofiarować ją temu, kogo Naród w Sejmie, umyślnie na to zebranym, za godnego jej uzna.

Art. 3. Naród polski oświadcza, że rewolucyę podniósł nie w celu pozbycia się władzy królewskiej, owszem, że uznaje monarchię konstytucyjną z prawem następstwa wybrać się mianej rodziny, jako jedynie zastosowaną do potrzeb swoich, że form jej i w tem nawet bezkrólewiu najściślej przestrzegać będzie i nikomu ich przekroczyć nie dozwoli.

Art. 4. Zanim Naród nowego obierze króla, nowa przysięga wykonana będzie Sejmowi, przy którym teraz prawa majestatu zostają, o ile ich komu nie użyczy.

Art. 5. Przysięgę takową składać będzie wojsko, urzędnicy, gminy i miasta. Wojsko i urzędnicy, prócz ogólnej przysięgi, wykonają dodatkową, jako posłuszni będą jedynie władzom, przez Sejm ustanowionym, a następnie królowi, którego Naród prawnie wybierze. Formę przysięgi Rząd Narodowy przepisze.

Art. 6. Otwarte będą przez miesiąc po województwach, powiatach i miastach księgi, w których zapisany będzie akt powstania narodowego, przez Rząd Narodowy przesłany, a do niego przystępować mają obywatele wszelkiego stanu. Księgi

takowe, po upłynieniu miesiąca, przesłane będą do stolicy i zachowane zostaną na wieczną pamiątkę«.

JW. Swidziński: »Prześwietna Izbo Poselska! Krok stanowczy, w d. 25 stycznia przez obie Izby przyjęty, ściągnął za sobą nieodzowną potrzebę zniesienia dawnej, a ustanowienia nowej przysięgi; pierwsze jest prostem rozwinięciem aktu, ogłaszającego tron za wakujący; drugie wypływa z potrzeby nieodzownej, mianowicie wojsku i ludowi prostemu wskazania nie wyobrażenia oderwanego, lecz istotnego ciała, któremu ma być posłusznym. Przy tej potrzebie nie mogła bynajmniej na chwilę zachodzić wątpliwość, że nie komu innemu, jak Narodowi, w obu Izbach reprezentowanemu, przysięga ta składaną być mogła, że od niego jedynie władza wszelka wypływać, przez niego w każdej chwili zniesioną być może. Sejm więc jest ostateczną i istotną władzą najwyższą, jest źródłem wszelkiej władzy i jemu jedynie przysięga składaną być może.

Również i oświadczenie od Sejmu, że nietylko rodzina panująca w Rosyi, ale i żadna inna nie ma prawa do tronu polskiego, jest prostym wypływem aktu z d. 25 stycznia, który ogłosił tron za wakujący. Popierać tu zasady tej nie potrzeba, gdyż wiadomo jest, że dawny tron polski nigdy nie był własnością jednej rodziny, a lubo sejm konstytucyjny, odstępując prawa elekcyi, ofiarował go domowi saskiemu, tak formalne przyjęcie wówczas, jak późniejsze traktaty, prawo to zniszczyły, jednak wyrzeczenie bezwarunkowe Sejmu było potrzebnem. Lecz równie, jak wszelkie kroki dotychczasowe Sejmu są wypływem konieczności i już objawionej woli Narodu, jak uznanie rewolucyi za narodową było poświadczeniem powszechnego jej przez Naród przyjęcia, jak odpadnięcie od tronu polskiego Cesarza Mikołaja było prostym skutkiem złamanych przysiąg, odrzuconych warunków wojny nieodzownej, tak wybór rodziny, panować mającej, przechodząc atrybucye Sejmu teraźniejszego, równie i wszelkie w tej mierze ograniczenie byłoby nastąpieniem na prawa Narodu.

Zasada ta posłuży również do usprawiedliwienia powodów artykułu 3-go. Jest on wypływem przekonania Reprezentacyi o powszechnem w tej mierze życzeniu Narodu polskiego, jak o potrzebie dla zewnętrznej polityki jawnego i wyraźnego w tej mierze wyrzeczenia. Zresztą odezwa do Narodu, przez

Komisye wasze wygotowana i odczytać się mająca, po części posłuży za objaśnienie powodów prawa. Na szczególne zarzuty Komisye wasze odpowiedzą«.

Odezwa do Narodu.

»Kiedy powolność Narodu polskiego dla polityki europejskiej, wierność jego dla monarchów piętnastoletnią niewolą i coraz więcej grożącem ujarzmieniem narodowości opłacone zostały, kiedy rozpacz zbudziła bohaterów wolności, co, szukając śmierci, znaleźli zwycięstwo, a odgłos powstania stolicy po całym kraju się rozległ i przez najodleglejsze zakątki powtórzonym został, Reprezentanci wasi, najlepsi świadkowie powszechnego zapału, spiesząc dla wyrzeczenia o losach Ojczyzny, uznali za pierwszy swój obowiązek oddać świadectwo prawdzie i ogłosić rewolucyę stolicy za powszechną, za narodową. Lecz zaledwie zdołali powrócić od rady do działania, za nadejściem burzy ster ojczystego okrętu opuszczony został od dłoni, której był powierzony i powtórnie ująć się go wypadło. Walka, która dotąd była wątpliwa, stawała się nieuchronną. Już Cesarz Mikołaj rozgłaszał nas przed Europą za buntowników, zgromadzał na nas wojska swoje, przez fałszywe wieści naród rosyjski przeciw nam poburzyć, a między nami rozdwojenie zasiać usiłował. Na przełożenie krzywd, na przedstawienie jedynych środków, przez które rozlew krwi uprzedzić było w jego mocy, odpowiedział, że nietylko wydartych swobód nie powróci, nietylko braci naszych do ich uczestnictwa przypuścić się wzbrania, ale nadto jakoby już zwyciężonym broń złożyć, a siebie i kartę swobód naszych na łaskę oddać rozkazał. Ale nie dość na tem. Wiecież, ojcowie, pod jakim warunkiem wolno wam wrócić do stanu poniżenia, w jakim byliście przed powstaniem? Oto kosztem krwi dzieci waszych! Tę młodzież szlachetną, która w chwili zapału zdołała odgadnąć tajemnicę istnienia Ojczyzny, zawartą dla rozpaczającej rachuby, której niecierpliwość jarzma była jedyną zbrodnią, której garstkę Bóg ojców waszych cudownie, przez grady kul i hufce nieprzyjaciół, nietkniętych przeprowadził — wy sami teraz przed sądy wasze ciągnąć, sami oskarżać, wymierzać karę i sami haniebnej śmierci oddawać macie, a za spełnienie tego dzieciobójczego czynu wolno wam będzie na nowo nagiąć pod jarzmo karki wasze i przewlec o lat kilka osierociałą starość.

Polacy! te były od Cesarza rosyjskiego warunki, wobec Reprezentantów waszych podane; za ich odczytaniem jeden głos wydobył się z ich piersi; a głos ten był, że Mikołaj przestał być królem polskim. Wojna już była nieodzowną, a tem samem i krok ten dłużej wstrzymanym być nie mógł. Należało bowiem Naród, zawsze wierny monarchom, uwolnić od przysięgi, zerwanej przez króla, bo król ten, zbliżając się na czele obcych zastępów, mógł razem i orężem i rozdwojeniem kraj wojować. Tak jest! rozwiązane są przysięgi wasze, bo przysięgi te wzajemne nierozłączne były, a potarganie paktów i opuszczenie was przez Mikołaja, jako króla polskiego, a wystąpienie z groźnem wojskiem, jako Cesarza Rosyi, uwolniły tron Jagiełłów od nierównej unii, a Naród uczyniły mocnym ofiarowania go temu, którego godnym zaszczytu tego osądzi. Ale to prawo nieprzeżyte niepodległości Narodu waszego, które, niestety! stawało się tylko wyrzutem, pókiście go popierać nie byli zdolni, prawo to, na które polityka z pośmiewiskiem pogląda, orężem i siłą poprzeć należy. Jest ta siła w piersiach twoich, Narodzie polski, byleś ją wydobyć potrafił, byleś jej na domowe nie marnował rozterki, byleś o wszelkich ubocznych celach w tej wielkiej chwili życia lub śmierci zapomniał.

Oto my pierwsi, Reprezentanci twoi, przysięgamy w obliczu Boga i Narodu, że dopełnimy z prawością i czystem sercem, niezgiętą wolą i męskiem poświęceniem posłannictwo nasze, że jedynem dążeniem, jedyną myślą naszą będzie odzyskanie tej niepodległości i tego stopnia między ludami, do jakich Stwórca Naród nasz przeznaczył«.

Gdy **JW. Swidziński** zaczął czytać te wyrazy, wszyscy Posłowie i Deputowani powstali, ręce wznieśli do góry, a w końcu po dwa razy z uniesieniem jednozgodnie wykrzyknęli: »Przysięgamy!«

Poczem tak dalej czytał **JW. Swidziński:**

»Pospieszcie za tym przykładem, mieszkańcy tej ziemi wszelkiego stopnia i wyznania; jednoczcie z miłością siły wasze; wyrwijcie wszelki zaród niechęci i podejrzenia; nie wierzcie tym, którzy ich zgubne nasiona między was rzucać będą, a na ołtarzu jednej Ojczyzny poprzysiężcie ponieść majątki i życie wasze dla tego jedynego celu. Otoczcie zaufaniem Rząd Narodowy, przez Reprezentantów waszych wybrany, tych mężów rady, których doświadczona mądrość, których czysty charakter wyszedł nieskażony z tej próby ognia przeszłego rządu; a głusi na poduszczenia zawiści, co zawsze ściga wyższość każdą, pomnijcie, że póty tylko użytecznymi być mogą, póki ufnośc[i] uroku, na jaką tak słusznie zasłużyli, sami z nich nie zdejmiecie.

Duchowni wszelkiego wyznania! Odnówcie to święte przymierze, którem Ojczyzna i religia niegdyś spojone były; przypomnijcie, że wtedy jedynie byliśmy groźnymi, kiedy wróg jednej napastować nie śmiał, aby druga w tem zguby swej nie widziała. Zaspokójcie [i] własne i ludu trwogi; religia ta, którą wspólnictwo z despotyzmem poniżyło, powróci do tej niewymuszonej czci, jaką jej wolność sama winna, za rozszerzenie — na gruzach zepsucia i despotyzmu — tego boskiego prawa, co pierwszą zasadę równości uświęciło.

Wojownicy polscy! nadziejo Ojczyzny! Dzielne ramię wasze niech zwalczy nadchodzącego wroga, podajcie rękę braciom waszym za Bugiem i Niemnem, których prawa są naszym równe, dotkliwsze jeszcze żale, okropniejsze uciski, a którzy zrucając nieznośne jarzmo i zarówno z nami podnosząc starodawne znaki Orła i Pogoni, zapewnią i nam i sobie wolność i niepodległość wspólnej ziemi.

Narodzie polski! Przyszła chwila, w której w obliczu świata masz udowodnić zaprzeczone ci prawo obywatelstwa w wielkiej europejskiej Ojczyźnie; masz okazać, że, nowy feniks, nietylko wolny jesteś od wad dawnej zgrzybiałości, ale nadto przebyłeś w powtórnem życiu nierozważną porywczość młodzieńczego wieku, a w męskiej sile potrafisz dokonać to, coś śmiało rozpoczął. Pomnij, że jedynie śmierć lub zwycięstwo od hańby zasłonić zdolne tego, co sam do walki wywołał przeciwnika; pomnij nakoniec, że to jest ostatnia walka, z której Ojczyzna twoja wyjść musi albo zwycięską, albo zniknąć na wieki z rzędu mocarstw europejskich«.

JW. Marszałek: »Akt ten należy do tak ważnych, jak te, któreśmy wszyscy własnoręcznie podpisali; zdaje się więc, by i ten w uchwałę zamieniony i podpisami naszymi uświęcony został«.

JW. Jan Ledóchowski: »To będzie nasza przysięga«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Wężyk: »Ponieważ ten akt łączy się z projektem, powinien zatem być razem z nim podpisany. Znajduję w nim jak najlepsze obrazy, jak najpiękniejsze uczuć naszych wyrażenie, lecz może nieco przydługie«.

JW. Marszałek: »Uważam, że jednomyślność Izby jest za podpisaniem tego aktu[1]), samo zaś prawo oddane będzie pod dyskusyę«.

Tu przybyła deputacya Senatu, z JJWW. Kasztelanów: Bnińskiego i Bielińskiego złożona.

JW. Bniński: »Tem przyjemniej mi jest donieść prześwietnej Izbie Poselskiej, że projekt otworzenia kredytu został przyjętym w Senacie, że ja właśnie mam zaszczyt to oznajmić, gdy mi odjęta była wszelka nadzieja znajdowania się w waszem gronie«.

JW. Marszałek: »Miło nam jest, że zawsze Izba Senatorska te same z nami uczucia podziela, lecz tem bardziej się cieszymy, że wybrała na oznajmienie nam tego Ciebie, JW. Kasztelanie Bniński, który, będąc przytrzymanym, strzeżonym, z niebezpieczeństwem nawet życia przybyłeś dzielić nasze trudy. Witamy więc Cię sercem wdzięcznem i przywiązanem. Niech żyje Kasztelan Bniński!«

---

[1]) Pod uchwałą sejmową z 3 lutego 1831, obejmującą odezwę Izb Sejmowych do Narodu, podpisani są następni: Posłowie i Deputowani: Ślaski, Gostkowski, Szymczykiewicz, Wł. Sołtyk, Mozalski, Szaniecki, Jabłoński, Gliszczyński, Tymowski, Radoński, Wład. hr. Ostrowski, Morozewicz, Gustaw hr. Małachowski, Rozenwerth, Cieszkowski, Węgleński, Swirski, Jasieński, Modliński, Słubicki, Pusztynika, Kozłowski, Chomentowski, Mazurkiewicz, Łempicki, Swidziński, Baczyński, Wężyk, Jakób Piotrowski, Konstanty Jezierski, Augustowski, Rostworowski, Michał Piotrowski, Posturzyński, Dąbrowski, Józef Małachowski, Stanisław Jezierski, Józef Ledóchowski, Ig. Starzyński, Charzewski, Gumowski, Plichta, Obniski, Wołowski, Suchodolski, Łuszczewski, Chodecki, Cissowski, Morzkowski, Fr. Sołtyk, Klimontowicz, Rembowski, Wiszniewski, Biedrzycki, Jaksiewicz, Bartochowski, Okęcki, Ksawery Czarnocki, Józef Starzeński, Zwierkowski, Faltz, Trzciński, Turski, Wieszczycki, Brinken, Szymanowski. Senatorowie: Dzięcielski, Biskup, Manugiewicz, Biskup, Miączyński, Gliszczyński, Nakwaski, Sierakowski, Kochanowski, Małachowski, Męciński, Wodziński, Rulikowski, Pac, Ostrowski, Bniński, Poletyłło, Bronikowski, Wichliński, Bieńkowski, Bieliński, Lewiński, Tomasz Łubieński, Woźnicki, Józef Krasiński, Leon Dembowski. (Z kopii zachowanej w allegatach). (P. W.).

Cała Izba powstała i przywitała JW. Kasztelana Bnińskiego okrzykiem: »Niech żyje Bniński!«

JW. Bniński: »Zaszczyt, jaki mi tu czynicie, szanowni Reprezentanci Narodu, będzie dla mnie najdroższą pamiątką, lubo pewny jestem, że każdy z was na mojem miejscu podobnie byłby postąpił«.

Deputacya z Senatu oddaliła się.

JW. Łempicki czyta: »Na skrzepłej pod despotyzmem ziemi wytrysło niespodziewanie źródło wolności, zwróciło nagle od Zachodu ku Wschodowi oczy walczącej o wolność Europy. Odwaga i śmiałość szczupłego w swym obrębie kraju trwożliwe umysły w zadumienie wprawiły. Takie to były pierwsze wrażenia, i zdawało się wszystkim, że nie zmierzywszy sił naszych, za serca tylko popędem, krok uczyniliśmy śmiały. Lecz, dzięki energii i przemocy miłości Ojczyzny, spokojniej patrzą dziś na kraj nasz ci, którzy osądzili, że ta hydra, która go lada moment pochłonąć miała, dziś w osłupieniu ogląda się na wszystkie strony i duma, czyli na niego rzucić się może. Tak więc ten, który dziesięć razy liczniejszą włada ludnością, który się stał postrachem tej najstarszej części kuli ziemskiej, dziś nie wie, jak nam ma pogrozić. Wyrzekliśmy, że wolnym narodem jesteśmy, że do korony polskiej nikt prawa nie ma, tylko ten, którego najgodniejszym uznamy. Już od dawna jesteśmy celem troskliwości oświeconych narodów; skłonność ich dla nas sympatyczna w każdej się chwili objawiała; jakżeby teraz nie miała się podwoić, kiedy ujrzą, iż, obok powstania naszego, zmiana form konstytucyjno-monarchicznych, powszechnie w Europie przyjętych, nie jest zamiarem naszym; kiedy spostrzegą zapewnienie, iż nieelekcyjnym tronem spokojność Europy zachwianą nie będzie; bo czyliż nie jest interesem naszym nietylko rządzonych, ale i rządzących mieć w tej chwili po sobie? Wniesionym teraz do Izby projektem pragniemy także w miejsce usuniętego i uwalniającego nas od przysięgi monarchy, uzasadnić majestat i silną władzę Narodu, w jego Reprezentacyi skoncentrowaną; chcemy na podstawie wolności przysposobić organizacyę kraju dla mającego się wybrać monarchy, który z większą ochotą i miłością tron nasz osiądzie, gdy wszystko w porządku, a nie w zawichrzeniu, zastanie«.

JW. Roman Sołtyk: »Mam tu sobie za obowiązek dać Izbie

niektóre objaśnienia. Wniosek mój z d. 22 stycznia winien najpierwej być rozbieranym; rozważany on był w Komisyach, wraz z innymi w tejże materyi podanymi wnioskami; i stąd utworzono nowy zupełnie projekt; lecz ten nie zgadza się z moim, i chciałbym, aby w kilku miejscach był zmieniony, co się staram w tej mowie udowodnić. Prześwietna Izbo Poselska! Projekt mój, usuwający od tronu polskiego familię, panującą w Rosyi, był d. 22 stycznia podany, a od dnia tego stopniowo Sejm zbliżał się do rozporządzeń, które obejmował.

Ogłoszono naprzód tron za wakujący, później Litwinom pomocną rękę podać obiecano. Teraz przynosi pod wasze rozpoznanie Komisya organiczna projekt do prawa, który zdaje się być poprzednich uzupełnieniem. Jakkolwiek jednak projekt ten dopełnia w części celu, przezemnie wskazanego, niezupełnie jednak całemu zamiarowi odpowiada.

Trzy główne zachodzą w nim z projektem moim sprzeczności: 1) iż nie wyłącza wyraźnie od tronu polskiego całej rodziny Romanowów; 2) iż przysięgi, przez Litwinów nieprawnej władzy wykonanej, nie rozwiązuje; 3) iż stanowi ostatecznie o formie Rządu i konstytucyi krajowej.

Co do 1°. Niezbędną zdaje się być rzeczą jasno i dobitnie oświadczyć, że nietylko Cesarz moskiewski i syn jego od tronu naszego odpadli, ale nadto i jego rodzina.

Co do 2°. Że przysięga Litwinów jest rozwiązaną.

Co do 3°. Że Naród polski posiada zupełną samowładność, zostawiając przyszłości ustanowienie formy Rządu.

Usprawiedliwiam pierwsze i drugie moje twierdzenie tem, iż konieczną jest dla nas rzeczą wziąć nakoniec stałe postanowienie i jasno wyrazić wolę naszą przed światem. Podwoi to nasze moralne siły, zyska nam sprzymierzonych między rządami i ludami. Rządy europejskie będą w nas widzieć odrodzone i potężne państwo, od zagonów moskiewskich zasłonić ich mogące; gdy tron nasz zupełnie z rodziny Romanowów oczyścimy, podchlebiać sobie mogą, iż ten, co najdzielniejszą nam da pomoc, na tronie naszym osiędzie. Ludy europejskie, wolności się dobijające, widzieć będą w nas wiernego, stałego a niedwuznacznego sprzymierzeńca. Mieszkańcy prowincyi, od nas oderwanych i pod jarzmem rosyjskiem dotąd jęczących, widząc w nas pewny punkt oparcia, nie będą się już wahali

powstać za wspólną sprawę. Szlachetny, nakoniec, naród rosyjski będzie w nas uznawał solidarnej wolności założycieli.

Co do 3° wniosku. Niezawodną jest prawdą, iż lud każden, prawa swoje odzyskujący, może sobie nadać formę rządu podług swego upodobania, swoich potrzeb i taką, coby mu wolność, złączoną z siłą, zapewniła.

Dzisiaj nam przychodzi walczyć o niepodległość, a później o wolności pomyślimy; na cóż więc uprzedzać tę epokę, na cóż wiązać się zbyt wczesnemi zobowiązaniami? Cóż znaczy ta przysięga nietylko Sejmowi, ale i przyszłemu królowi złożona — królowi, którego imię nawet wiadomem nam jeszcze nie jest. Nie pojmuję takiego aktu; nie widzę, abyśmy byli pełnowładnymi do jego wydania nietylko w obecnym Sejmie, ale i w innym, podług teraźniejszej formy obradującym i w dzisiejszym składzie. Naród wszedł w swoje pierwotne prawa; Naród więc jedynie o rządzie, o konstytucyi, o formie wyboru króla i o samym królu stanowić może. Ta najgłówniejsza sprawa winna być przez wielki kongres narodowy rozstrzygniętą — jak za sejmu czteroletniego, przez podwójny skład konstytucya 3 maja ułożoną została — lub też do stanowienia w niej wszyscy obywatele, polityczne prawo posiadający, powołani być powinni. Widzieliśmy tego przykład we Francyi podczas wyboru Napoleona na konsula i cesarza, któren chociaż miał despotyczne zamiary, nie śmiał jednak tej formy przestąpić, oddając przez to wielki hołd prawdzie. Okoliczności zmusiły Sejm do ustanowienia tymczasowego Rządu, do zaprowadzenia niejednej odmiany w konstytucyi; konieczność stanowiła tu prawo i wszyscy Polacy posłuszni są i będą ustawom Sejmu, od których utrzymania istnienie kraju zależy. Ale tymczasowość ciągle trwać nie może; gdzie mamy na wieki stanowić, nie można być dosyć ostrożnym, dosyć formalnym, dosyć skrupulatnym; z tych to powodów mniemam, że winniśmy zostawić przyszłości i woli Narodu formę konstytucyjnego rządu i wybór Naczelnika Narodu, a Sejm obecny jedynie nieodzowne do utrzymania życia narodowego akta stanowić winien, nie obudzając zbyt wcześnie tarcia opinii i nie wprowadzając nas w labirynt zbyt długich i przedwczesnych dyskusyi. Przepisując przysięgę, złożyć się mającą nieznanemu jeszcze królowi, nie naśladujmy ex-króla Mikołaja, który przez obawę, aby jego rodzinie źle nabyty tron

nie był wydartym, wiązał Naród nasz podwójną przysięgą, sobie i następcy wykonaną tak, jak obecny projekt nakazuje zarazem przysięgę wierności Sejmowi i przyszłemu królowi. Lękajmy się, aby jak moc przemoc skruszyła, tak surowy sąd Narodu nie skruszył naszego obecnego dzieła.

Oświadczam więc się za zupełnem oddaleniem od tronu polskiego całej rodziny Romanowów, za rozwiązaniem przysięgi Litwinów, nieprawnie carowi moskiewskiemu wykonanej, i za oświadczeniem, że się czujemy mocnymi nadania sobie w przyszłości formy rządu, jaką za najlepszą uznamy, lub za zupełnem opuszczeniem tego artykułu. W przyszłoś[ci] zaś, gdy się z bracią naszymi oderwanymi połączymy, cały Naród o losie całego Narodu stanowić będzie, do czego Reprezentanci Królestwa, dzisiaj oswobodzonego, podług mego zdania, najmniejszego nie mają prawa«.

JW Zwierkowski: »Już nie raz pierwszy przystępujemy do dyskusyi nad projektami, przez Komisye wnoszonymi. Postanówmy więc naprzód, czy nad ogółem czy nad szczegółami zastanawiać się mamy. Nim przystąpię do moich uwag, żądam decyzyi tej kwestyi«.

JW. Posturzyński: »Projekt tak jest ważny, iż powinien być dyskutowany naprzód ogólnie, a potem w szczegółach; sposób taki rozbioru może rzucić światło na cały jego układ«.

JW. Roman Sołtyk: »Zgadzam się z JW. Posturzyńskim«.

JW. Marszałek: »Już kilku Członków jest zapisanych do mówienia nad ogółem i nikt przeciwko temu sposobowi dyskusyi nie powstaje; wypada się go więc trzymać«.

JW. Zwierkowski: »Komisya organiczna przy przeszłym projekcie czyniła wyrzuty Komisyi skarbowej, że się z nią nie zniosła, a dziś sama w podobny błąd wpadła. Lecz gdy projekt drukowany był członkom Izby przesłany, każdy zatem miał czas zastanowić się nad nim i dyskusya jego nie powinna być wstrzymaną. Jednakże wyrzec teraz należy, czy każda Komisya oddzielnie, czy łącznie ważniejsze projekta wnosić mają«.

JW. Marszałek: »Prawo w tym względzie nic nie przepisuje«.

JW. Zwierkowski: »Wstęp jest tu cokolwiek za długi i mniej potrzebne motywa. Wezwanie Rządu do ułożenia roty przysięgi nie powinno mieć miejsca. W artykule 5 uważam dwa

odcienia: wojsko, urzędnicy i gminy mają składać jednę przysięgę, a powtórnie wojsko i urzędnicy mają wykonać drugą, co każe wnosić, że oni są osobną częścią Narodu i daje powód do mniemania, że obywatele mogą być nieposłuszni władzom, przez Sejm ustanowionym«.

JW. Fr. Sołtyk: »Spodziewane wypadki d. 29 listopada, bo niespodziewanymi ich nazwać nie mogę, sprowadziły spodziewane czyny i upragnioną zawsze od Polaków niepodległość, oddalenie od tronu tego, który berłem samowładności, nie berłem zasad liberalnych, chciał rządzić, który despotyzm za bezpieczniejszą osądził rękojmię nad zastępy serc wolnych, nad twierdzę ustawy konstytucyjnej, której, jak strażą, tak przedmurzem spokojnego panowania byli Polacy. Nieszczęśliwa ta pomyłka dla despoty — szczęśliwą się stała dla nas. On stracił prawo do tronu, myśmy się stali wolnym Narodem. Taka kolej wypadków była przewidzianą, inną być nie mogła. Od epoki wybrania Stanisława Augusta królem lat 70 dochodzi; długiemu szeregowi nieszczęść Ojczyzny naszej, długiemu panowaniu zmian szybkich i niesłychanych całej Europy nieodstępnie towarzyszył postęp oświaty i cywilizacyi świata; z chlubą przyznać możemy sobie, żeśmy w tyle za drugimi nie pozostali; z chlubą, mówię, bo ani nieszczęścia nasze, ani zapory, zastawiane przez rząd były, nie mogły na jednę chwilę zatamować tego wezbrania sił moralnych, tych wzniosłych uczuć, które, jak we Francyi, Belgii, tak i u nas w całej dzielności się okazały. Jeżeli w Grecyi szczytne wspomnienia przodków były pierwszą sprężyną szlachetnego powstania, to nam wrodzona miłość wolności była skutkiem i przyczyną zerwania więzów naszych. Polacy, jak uprzedzili wszystkich w zachowywaniu tej wolności lub dobijania się o nią, tak wskazali już od wieków kilku, jak zachowali to narodowe uczucie posiadania zawsze królów, którzy, rządząc rządzonymi, prawem byli. Jakoż po zgaśnięciu patryarchalnych władców Polski, nie mieliśmy innych królów; szczycić się więc możemy, że to prawo pierwsi Polacy dla Europy wskazali. Oświadczenie, artykułem trzecim tego projektu objęte, jest kontynuacyą tej zasady, której się Polacy tak długo i tak wiernie trzymali. Stałość tych zasad nietylko znamieniem będzie niezmienności charakteru narodowego, ale będzie jawnym węzłem jedności uczuć, żądań, z któ-

rych wynikły wypadki lipcowe Francyi, później w Belgii, bohaterska noc 29 listopada i wybuchy innych krajów, które koniecznie nastąpić muszą; postępujemy więc porządkiem tej zasady krajów cywilizowanej Europy, a składając tymczasowo przysięgę Sejmowi, wynurzmy wobec świata, że ją chcemy złożyć także i królowi konstytucyjnemu, którego, jak Filipa we Francyi, Naród dla siebie uzna być godnym.

Artykuł 5 i 6 tego projektu nie wymaga poparcia, aby go uznać sprawiedliwym, bo lubo Sejm, reprezentujący Naród, ogłosił powstanie nasze za narodowe, lubo mieszkańcy kraju, kiedy nie przez solenne jeszcze oświadczenia, to przez czyny poświęcenia swoich osób i majątków w obronie Ojczyzny już widoczny dali dowód, iż tę rewolucyę za takową uznali, przecież ten akt niech będzie stemplem, pieczęcią, znamionującą niezmienne postanowienie całego ogółu, że zginąć wszyscy mamy, lub widzieć Polskę, wielką, niepodległą i wolną Ojczyzną«.

JW. Kaczkowski: »Chcę mówić w ogóle nad projektem; wybaczy mi jednak Izba, jeśli się będę musiał nad szczegółami zastanawiać. Widzę trzy przedmioty w tym projekcie: 1) przysięgę, 2) oświadczenie politycznej wiary, a 3) otworzenie ksiąg dla przystąpienia do rewolucyi po prowincyach. Nie widzę tu żadną koniecznością usprawiedliwionego połączenia tych trzech materyi, lecz, chcąc mówić o projekcie takim, jaki nam rozdany został, muszę się zastanawiać nad każdym z tych szczegółów. Wstęp zawiera niepolityczną myśl, że najspieszniej jest potrzebne przystąpienie wszystkich dobrze myślących do sprawy powstania narodowego. Są więc źle myślący? i my to przypuszczamy? godziż się nam z tego czynić usprawiedliwienie prawa? Co do 1 artykułu nie mam nic przeciw jego redakcyi, jeśli wyrazy: przez niego wykreślone zostaną. Artykuł 2 jest albo abnegacyą, albo (a)melioracyą, albo uzupełnieniem aktu z 25 stycznia r. b. Ten artykuł jest zupełnie niepotrzebny, skoro akt ten w zupełności uznajemy. Co do art. 3, w którym jest nakaz złożenia przysięgi przez Naród Sejmowi, wiemy, że Sejm jest osobą moralną, której mają służyć prawa majestatu. Jest to fikcya polityczna; przypuśćmy, że ją rozumiemy, lecz czyby nie było przyzwoiciej, żeby Sejm wykonał Narodowi i Ojczyźnie przysięgę, Sejm, który brak mandatu postępowaniem tylko swojem zastąpić może. Nadto przy-

sięga ma być wykonana królowi, którego niema, który będzie dopiero wybrany; jest to prowizoryjna przysięga, nigdzie nie używana. Co się tyczy wyznania naszej wiary politycznej, wolałbym powiedzieć, że chcemy zostać monarchią, że nie w celu wyrzeczenia się zasad monarchii konstytucyjnej podnieśliśmy rewolucyę; lecz ta zmiana w niczem nie nadweręża treści artykułu, jest tylko wyraźniejszą. Art. 6 mógłby być osobnym aktem. Powinno to było nastąpić jeszcze za przeszłego Sejmu; teraz jest to dzieło po dziele, bo gdzież jest rodzina, któraby nie liczyła synów, braci, ojców w szeregach, któraby jakich ofiar nie poniosła? Są to nader wymowne akta przystąpienia do rewolucyi, a przepis art. 6 rzuca tylko jakąś wątpliwość«.

JW. Wołowski: »W ogólności, co do projektu niniejszego, to tylko mam do nadmienienia, iż w skutku pamiętnej w dziejach naszych uchwały Izb połączonych z d. 25 stycznia r. b., uznającej przysięgę dawnej dynastyi wykonaną za niebyłą, Naród zwrócony do prawa oddania korony tej dynastyi, którą uzna za zasługującą na ten zaszczyt. Dwa jedynie przedmioty Izba Poselska mieć winna na celu dzisiejszych obrad sejmowych, t. j. pierwszy: wykonanie nowej przysięgi Narodowi; drugi: otwarcie ksiąg końcem zapisywania w nich przystąpienia bezwarunkowego do powstania narodowego z wszelkimi jego skutkami i uznania za obowiązujące uchwał Sejmu. Z tych to uchwał, i stąd właśnie, że one zapadły w Reprezentacyi Narodowej, wypływa, że innego rządu mieć nie chcemy, jak rząd monarchiczno-konstytucyjny z prawem następstwa wybrać się mianej rodziny; dlatego mniemam, że trzy pierwsze artykuły, wyznanie wiary politycznej w sobie obejmujące, zupełnie opuszczone być mogą; trzy ostatnie wystarczą z odmianami tak na wstępie, jako też w pozostałych trzech artykułach, które już włącznie obejmować będą wyznanie wiary politycznej«.

JW. Swidziński: »Co do ogółu uwag kolegi Wołowskiego nadmienić tu muszę, że wnioski jego, art. 1 dotyczące, Izba mogłaby przyjąć; zgadzam się na nie i oświadczam, że ten artykuł między motywami prawa zamieszczony być może. Dwa pierwsze artykuły uważam za objaśnienie aktu z d. 25 stycznia; gdy bowiem tron za wakujący uznanym został, oczywiście przysięga jest rozwiązana, lecz trzeba to wyraźniej powiedzieć. Co się tyczy art. 2, który także uważam jako wypływ aktu

z 25 stycznia, sądzę, że jest niezbędnie potrzebny; jednak jeżeliby go można między motywami prawa umieścić, i na to bym przystał. Co do uroczystego wyrzeczenia o formie rządu, nie rozumiem, żebyśmy mogli od tego odstąpić. Zresztą, przy szczegółowej dyskusyi będę miał sposobność obszerniej wyłuszczyć moje uwagi«.

JW. Zwierkowski: »Połączywszy proponowaną redakcyę przez kolegę Wołowskiego i tę, którą tu przedstawię, możebyśmy ostatecznie projekt zredagować mogli«.

JW. Zwierkowski czyta: »Izba Senatorska i Poselska, stosownie do przedstawionego im projektu przez Komisye sejmowe, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Ogłoszenie tronu polskiego za wakujący uchwałą sejmową 25 stycznia r. b. nietylko usuwa od tronu Mikołaja, cesarza Rosyi, lecz Aleksandra II, jego następcę, i całą rodzinę dziś w Rosyi panującą.

Art. 2. Przysięga wykonana Mikołajowi I, łącznie z przysięgą Aleksandrowi II, uważa się, jako nieprawnie dwom razem wykonaną i jako nieobowiązującą Polaków z powodu zgwałcenia jej przez Mikołaja.

Art. 3. Wszelkie władze, sprawujące tymczasowo władzę królewską, jako to: Senat, Izba Poselska, tudzież Rząd Narodowy i Naczelnik Siły Zbrojnej wykonają przysięgę Narodowi polskiemu, iż: niepodległość narodowa, obiór króla przez reprezentantów, usunięcie dynastyi rosyjskiej na zawsze od tronu polskiego, połączenie rozszarpanej Polski od r. 1768, ustanowienie przez Reprezentantów Narodu konstytucyi i praw, będzie celem ich działań.

Art. 4. Obywatele, wojsko, urzędnicy, wykonają przysięgę, iż, w powstanie ogólne narodowe zamieniając rewolucyę, w d. 29 listopada rozpoczętą, przysięgają wierność zasadom, przez władzę najwyższą zaprzysiężonym, przysięgają nieuznawanie innej władzy, jak od Sejmu polskiego wypływającej, przysięgają poświęcić majątek cały i życie dla ustalenia bytu, całości i niepodległości Ojczyzny, przysięgają wypełnić wszelkie uchwały władzy, którą za legalną niniejszem uznają.

Art. 5. Przysięga, objęta art. 3 i 4 niniejszego prawa, obowiązywać będzie [aż do wyboru] nowego króla i zaprzysiężenia Narodowi konstytucyi, przez Naród ułożonej, poczem nowemu władcy inna przysięga wykonaną zostanie.

Art. 6. (Jak w projekcie podanym przez Komisye)«.

JW. Swidziński: »Powtarzam to, co już raz powiedziałem, że artykuły 1 i 2 są tylko rozwinięciem aktu z 25 stycznia, są jego wyjaśnieniem; redakcya zaś JW. Zwierkowskiego jest rozszerzeniem i zniesieniem jego. Skoro Izby wyrzekły, że tron wakuje i że mamy prawo oddać go temu, kogo za godnego uznamy, wyrzekły przez to samo, że prawa tak Cesarza, jak jego syna i całej rodziny, z art. 1 konstytucyi wynikające, ustały. Art. 1 i 2 nic więcej nie zawiera. Lecz co innego jest powiedzieć, że prawa poprzednie ustały, a co innego, że nikt z tej rodziny nigdy już wybranym być nie może. Tym sposobem wyłączalibyśmy od wyboru Narodu pewne osoby, co przechodzi naszą władzę. Sejm, na to szczególnie od Narodu wybrany i jego w tym względzie powiernik, mógłby osądzić, że przy oddzielnym rządzie wybrać można osobę z familii rosyjskiej. My nie mamy prawa tego przesądzać; oddajemy tylko świadectwo tego, co się już stało. My teraz wyrzekamy i wyrzec powinniśmy, jak Naród nadal o losie swoim ma wyrzekać«.

JW. Gumowski: »Projekt ten nie jest pomysłem samej Komisyi, ale wypływem ogólnej woli Izby. Co do ogółu projektu, nie mam nic do zarzucenia; zrobię tylko uwagi co do redakcyi. Co do wstępu. Raz wykonana przysięga nie może być uch[y]loną, lecz jedynie rozwiązaną z przyczyny niedopełnienia instytucyi Narodowi służących; wnoszę więc, aby w miejsce wyrazu: uchylona był umieszczony wyraz: rozwiązana. Nadto słowa: dobrze myślących są niewłaściwe i powinny być wypuszczone, gdyż na hasło rewolucyi 29 listopada wszyscy powstali Polacy, wszyscy jedną okazali dążność; gdzie więc nie ma złych, nie należy wspominać o dobrze myślących i tworzyć nieistniejące wątpliwości.

Co do art. 1 i 2, te już objęte są uchwałą 25 stycznia, a zatem zbyteczne. Zaś art. 3 może pozostać.

Co do art. 4, w miejsce wyrazu: zanim właściwszy jest: dopóki; oprócz tego uznaję, iż wymaganie od Narodu przysięgi jest niepotrzebne; a gdyby większość Izby była za odebraniem przysięgi, tedy nie należy onej wymagać dla Sejmu, lecz na posłuszeństwo Rządowi; bowiem Reprezentanci są to

pełnomocnicy Narodu; jakże więc mogą wymagać wykonania przysięgi sobie od swoich [pełno]mocdawców? Takie więc żądanie sprzeciwia się wszelkiemu ustawodawstwu.

Co do art. 5, tego artykułu przyjęcie lub pozostawienie zawisło od poprzedzającego.

Co do art. 6, akta przystąpienia do ogólnej sprawy znajduję potrzebne; radzę atoli, aby czas do przystąpienia był przedłużony; nadto, aby w tym artykule było wyrażone, jaka władza do stolicy i komu te księgi ma przesłać, oraz gdzie mają być one zachowane«.

JW. Tymowski: »Uwagi, jakie tu Izbie miałem przedstawić, są już wyczerpane; nadmienię tu tylko, że redakcya kolegi Wołowskiego tak jest trafna, że na nią zupełnie przystaję«.

JW. Mazurkiewicz: »Zapatrując się na uchwałę, w połączonych Izbach Sejmowych d. 25 z. m. zapadłą, przekonywając się o potrzebie obszerniejszego rozbioru przedmiotu, przerzeczoną uchwałą objętego, nie wchodzę bynajmniej w rozbiór zapytania, czyli dyskusya przedmiotu tego w właściwej chwili pod rozpoznanie Izby Poselskiej przychodzi, lub nie; uważam jedynie projekt przedstawiony, jako dalszy ciąg uchwały Izb Sejmowych, na początku powołanej, i zgadzając się w ogóle co do jego formy, przystępuję do rozbioru szczegółowych artykułów, abym myśli moje względem takowych wobec prześwietnej Izby objawił. I tak 1°. Zgadzam się na wstęp projektu z wyłączeniem jednak drugiego motivum: że najspieszniej jest potrzebne przystąpienie wszystkich dobrze myślących do sprawy powstania narodowego, a to nietylko z tego powodu, jak słusznie uważał głos poprzedzającego mię mowcy, JW. posła Gumowskiego, że wyrazy: dobrze myślących nasuwają uwagę, jakoby się znajdowali pomiędzy członkami polskiego Narodu i osoby źle myślące, co wszakże nie istnieje, ale szczególniej z tego widoku, iż wyrażenie tej motywacyi obudzićby mogło w niechętnych narodowej polskiej sprawie wątpliwość, szkodliwy wpływ na tęż sprawę wywierać mogącą, jakoby nie wszyscy przystąpili jeszcze do narodowego powstania, coby w oczach zagranicy osłabiało narodowe dzieło. Nim zaś przystąpię do wyjawienia uwag moich nad szczegółowymi niniejszego projektu artykułami, winienem

oświadczyć, iż nie podzielam zdania JW. Wołowskiego, który radził w zabranym niedawno głosie, aby trzy pierwsze artykuły zupełnie z projektu wypuścić, a myśli, w nich zawarte, częścią ze wstępem, częścią z następnymi artykułami połączyć. Chociaż bowiem na wypuszczeniu z projektu dyskutującego się dwóch pierwszych artykułów nicby się niestraciło, z powodu, iż myśli, w takowych zawarte, na wstępie do uchwały w motywach projektu mogą być zamieszczone, przecież muszę się z mojego miejsca oświadczyć za utrzymaniem art. 3, który uważam, jako wyraźne objawienie politycznej wiary reprezentowanego w Izbach Sejmowych Narodu. Takie bowiem wyznanie politycznej wiary, przez Reprezentantów Narodu wyrzeczone, wykaże prawdziwą dążność narodowego powstania i obali zarzuty niesprzyjających nam ludzi, którzy w tem powstaniu inne cele, z urządzeniem się narodów w dzisiejszym stanie rzeczy niezgodne, upatrują. Zdaniem więc mojem art. 3 tak brzmieć powinien: »Naród polski oświadcza, że powstanie podniósł nie w celu pozbycia się władzy królewskiej na zawsze, owszem, że uznaje monarchię konstytucyjną z prawem następstwa wybrać się mianej rodziny, jako jedynie oświacie wieku i potrzebom swoim odpowiadającą, że form jej i w tem nawet bezkrólewiu najściślej przestrzegać będzie i nikomu ich przekroczyć nie dozwoli«.

Następnie byłbym za zmianą redakcyi artykułu 4 w ten sposób: »Dopóki Naród nowego nie obierze króla, nowa przysięga wykonaną będzie Narodowi, w Izbach sejmowych reprezetowanemu, przy którym teraz prawa majestatu zostają«. Dodatek: o ile ich komu nie użyczył — sądzę być zbytecznym, jestem więc za wypuszczeniem takowego. Co do artykułu 5 projektu, i w nim upatruję potrzebę zmiany redakcyi w ten sposób: »Przysięgę takową składać będzie wojsko, urzędnicy, gminy i miasta w sposób i na rotę, jakie Rząd Narodowy przepisze«. Nakoniec z powodów, jakie objawiłem na wstępie zabranego przezemnie głosu, byłbym za zupełnem wypuszczeniem z projektu artykułu 6, albo jeżeli prześwietna Izba Poselska w większości swojej uzna jego potrzebę, byłbym przynajmniej za zmianą oznaczyć się mającego terminu do zapisywania się osób w otwarte po powiatach księgi na dowód wykonanej przysięgi, poczem takowe w najkrótszym

przeciągu czasu do archiwum Senatu Królestwa odesłanemi być powinny«.

JW. Łuszczewski: »W wygotowaniu tego projektu miano na względzie cele polityczne, lecz sądzę, że ich nie dopięto. Uwolnienie w art. 1 od przysięgi jest formą czczą, bo, jak dziś żaden z nas nie wahał się podnieść ręki, którą serce prowadziło, tak i Naród tem samem uczuciem pała. Artykuł 2 uważam za zbyteczny, bo w uchwale z d. 25 stycznia, wymazując art. 1 konstytucyi, usunęliśmy tem samem obawę względem całej familii Mikołaja. Art. 3 jest tylko objaśnieniem obecnych uczuć Sejmu, co na następny Sejm wpływać nie może. Wyznanie zaś naszej wiary politycznej w każdym naszym akcie jest widoczne; jeśli potrzebne jest do działań dyplomatycznych, Rząd może polecić swoim ajentom, aby zwrócili uwagę dworów na też akta. Art. 4: wykonanie przysięgi Sejmowi jest niewłaściwe, bo my jesteśmy tylko Reprezentantami Narodu, jakże on może nam przysięgać? Naród jest osobą moralną i Sejm podobnie; zobowiązywanie się zatem przysięgą między takiemi osobami uważam za czcze; wreszcie nie należy nam się przyodziewać tą szatą majestatyczną, która nam nie przystoi. Art. 6 jest nader ważny, ale tylko dlatego, że położywszy rękę na sercu każdy musi przyznać, żeśmy się dalej posunęli, niż mandat dozwalał; działaliśmy na mocy opinii publicznej, otwarcie zatem tych ksiąg byłoby sankcyą naszej czynności«.

JW. Wołowski: »Odpowiem w krótkości JW. Swidzińskiemu. Skoro się odwołujemy do uchwały z d. 25 stycznia, usunięty już jest art. 2; bez tego nie wolnoby nam było żadnej rodzinie oddać prawa do tronu. Odpowiadając koledze Mazurkiewiczowi, mam honor oświadczyć, że w mojej redakcyi jest powiedziane, iż oddamy tron królowi konstytucyjnemu. W tem samem jest wyznanie wiary. Co do kolegi Łuszczewskiego: władza majestatyczna winna być w Sejmie, bo cały Naród mieć jej nie może. Oddaliśmy już sobie władzę królewską, nikt inny jej mieć nie może, a ktoś ją koniecznie mieć musi«.

JW. Walchnowski: »Wstęp, umieszczony przy tym projekcie: że potrzeba jak najspieszniej powoływać do powstania, jest niestosowny. Naród już to wyrzekł, prowincye powtórzyły; dalibyśmy tem broń nieprzyjacielowi, okazując, że musimy

jak naspieszniej powoływać powtórnie wszystkich do powstania. Co się tyczy artykułu o przysiędze, jak i gdzie ma być składana, są to tylko przedmioty porządkowe administracyjne«.

JW. Szaniecki: »Dwa główne przedmioty są w tym projekcie: przysięga i forma Rządu, obadwa niepotrzebne i przeciwne dotychczasowym uchwałom. Co do przysięgi. Jest tu mowa o jej rozwiązaniu i o jej wykonaniu. Co do rozwiązania — kto i komu ma rozwiązywać przysięgę? Oto Naród sam sobie — wtenczas ją rozwiązał, gdy powstał; nie widzę zatem potrzeby powtarzania tego. Co do wykonania, kto i komu ma wykonywać przysięgę? Naród Sejmowi czyli samemu sobie? Naród jest panem, jakże ma komu innemu wykonywać przysięgę? Skoro obierzemy króla, poddamy się, złożymy nasze wszechwładztwo, będzie to factum subiectionis, będzie potrzeba przysięgać panu; lecz wykonywać przysięgę, że będę sobie wiernym, że synowie wszystko poświęcą w obronie matki, nie potrzeba, bo to leży w naturze rzeczy. Co do formy Rządu, jużeśmy ją ustanowili; jest Rząd, są jego prawidła, tam jest forma Rządu, wyrzekliśmy w imieniu naszego małego Królestwa, lecz nie całego Narodu; potrzeba będzie Sejmu konstytującego, aby zmienił ustawę konstytucyjną, lecz na to wszyscy współrodacy muszą być złączeni. Trzeba nam naprzód niepodległości, a potem konstytucyi, a nakoniec króla. Jeśli go wprzód obierzemy, będzie nam ktoś prawa dyktował, nie będzie można tak śmiało naradzać się, i jeżeli wprzód ułożymy konstytucyę, pan ten będzie musiał stosować się do naszej woli. Co do wyznania wiary politycznej, Europa wie, że życzymy sobie monarchii konstytucyjnej«.

JW. Marszałek: »Jużeśmy wysłuchali wszystkich głosów co do ogółu projektu; rozbiór szczegółowy odkładamy do następnej sessyi; aby zaś Komisye miały czas korzystać ze światłych uwag tu objawionych, solwuję sessyę do dnia jutrzejszego na godzinę 9 zrana«.

Władysław hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 4. Lutego 1831 r.

Wezwany przez JW. Marszałka **JW. Sekretarz** czyta listę obecności. Obecnymi byli:

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan hr. Ledóchowski. Józef Gostkowski. Jan Szymczykiewicz. Andrzej Walchnowski. Stan. Nowakowski.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Władysław Sołtyk. Franciszek Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński. Józef hr. Ledochowski. Antoni Libiszewski. Antoni Suchodolski. Fran. Sołtyk. Roman Sołtyk.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski. Jan Pusztynika. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Jan Nep. Gliszczyński. Marcin Radoński. Kazimierz Bartochowski. Kantorbery Tymowski. Władysław hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Antoni Rembowski. Sebastyan Szymoński. Antoni Jaksiewicz. Stanisław Miączyński. Józef Ziemięcki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Józef Swirski. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Paweł Cieszkowski. Wojciech Węgleński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Stanisław hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Franc. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Augustyn Słubicki. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Franciszek Wołowski. Ksawery Czarnocki. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Władysław Zawadzki. Ignacy Wężyk. Józef hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Franciszek Obniski. Feliks Gumowski. Kalikst Mierzejewski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Franciszek Kisielnicki.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Antoni Kruszewski. Józef Wiszniewski.

JW. Jan Ledóchowski, w materyi porządkowej: »Komisye tak mało mają czasu do wygotowania projektów, iż w tym względzie upoważniły mnie, abym prosił JW. Marszałka o odroczenie na tydzień posiedzeń, gdyż inaczej nie podobna jest wygotować projektu bardzo ważnego względem limity Sejmu; jeżeli sessya po sessyi następować będzie, w żaden sposób Komisye nie odpowiedzą temu zaufaniu, jakie w nich Izby położyły«.

JW. Marszałek: »W odpowiedzi na głos JW. preopinanta mam honor oświadczyć, że gdy podany przezemnie wniosek odroczenie posiedzeń na czas dłuższy ma na celu, moglibyśmy się wstrzymać z tem zawieszeniem kilkodniowem, aby, w razie przyjęcia mego projektu, podwójnych nie czynić odroczeń«.

JW. Rembowski: »Jak widzę, że nasze ciało prawodawcze zamienia się coraz bardziej w władzę wykonawczą; spostrzegam w niem zasiadających Ministrów, dyrektorów jeneralnych, radców stanu; być może, że niezadługo ujrzelibyśmy w niem prezesów kom. wojewódzkich, komisarzy obwodowych. Podobny skład Izby nietylko nie wróżyłby nam pomyślnej przyszłości, ale, co więcej, byłby dla nas zagrażającym. Chcieć być prawodawcą i wykonawcą — to charakteryzuje despotyzm; obowiązki jednego tak są różne od drugiego, że się na moment razem z rządem reprezentacyjnym pogodzić nie dadzą. Przy Rządzie jest także początkowanie praw; projekta zatem, od Rządu przychodzące, nie doznają albo żadnej, albo słabej tylko opozycyi. Naprzód, że zasiadający urzędnicy przeciw sobie samym powstawać nie będą, przeciwnie, jak za własnem dzieckiem wszystkiemi siłami obstawać. Powtóre, Ministrowie, radcy stanu, szafarze urzędów, zaszczytów, dzierżaw dóbr narodowych — gdyż na ich przedstawieniu Rząd polegać musi — łatwiej znajdą w kolegach stronników, wyznawców i obrońców. Przeszłość najlepszą jest dla nas nauką, wszakże za znienawidzonego rządu najświętsze petycye, bo tyczące się wolności osobistej, upadały w Izbach. Dlaczego? Oto, że zasiadający w Izbie urzędnicy nietylko wzdrygali się narazić rządowi, ale rekrutowali [mu] stronników. Mieliżbyśmy ten sam błąd popełniać? Nie twierdzę, ażeby poselstwo miało być przeszkodą do piastowania urzędów administracyjnych lub sądowych w kraju; nie, bynajmniej, nikomu nawet właściwiej powierzane być nie mogą, jak tym, którzy zyskali zaufanie swoich współbraci, ale

śmiem twierdzić, że nie można być prawodawcą i wykonawcą razem; dla czego wnoszę, ażeby wszyscy Posłowie i Deputowani, powołani do urzędów administracyjnych lub sądowych, rezygnowali albo jedno, albo drugie. Nie upieram się przy mojem zdaniu, lecz sądzę być moim obowiązkiem zwrócić uwagę Izby na to, co zgubnem dla pomyślności swojego kraju uważam. Jeżeliby Izba nie dzieliła mojego zdania, upraszałbym przynajmniej o wzmiankę w protokóle dzisiejszego posiedzenia«.

JW. Marszałek: »Stosownie do przepisów prawa, raczy JW. Pan złożyć wniosek swój u laski«.

JW. Wołowski: »W odpowiedzi na głos JW. Ledochowskiego, oświadczam, że odroczenie kilkodniowe sessyi nawet po roztrząśnieniu dzisiejszego prawa nastąpić nie może, bo są jeszcze dwa ważne projekta, którymi Komisye już się zajmują: jeden względem limity Sejmu, drugi względem jurisdictium«.

JW. Swirski: »Gdy koledze Rembowskiemu odpowiadać nie można, ja chciałbym jednę tylko rzecz nadmienić, że z jego głosu mógłby ktoś sądzić, iż wszystkie ławki tej Izby sami tylko Ministrowie zasiedli, gdy tymczasem tak nie jest; każdy z Reprezentantów wie, na czem jest oparte jego pełnomocnictwo, i wszyscy, którzy dostali urzędy, wyszli już z Izby. Słuszną byłoby rzeczą nowych żądać wyborów, ale nie godziło się twierdzić, że Izba zamieniła się w wydział rządowy, bo na to nie zasłużyła«.

JW. Marszałek: »Zapewnie to powtórzonem będzie, skoro wniosek JW. Rembowskiego przyjdzie pod dyskusyę, która teraz miejsca mieć nie może«.

JW. Tymowski: »Podzielam zdanie JW Ledochowskiego co do odroczenia sesyi; odraczając bowiem stosownie do potrzeby, unikniemy obszernej o limicie dyskusyi«.

JW. Marszałek: »Czy Izba wniosek JW. Ledochowskiego popiera? w tym bowiem razie wypadnie na kilkanaście dni odroczyć sessyę«.

Głosy: »Prosimy chociaż na tydzień!«.

JW. Zwierkowski: »Zatrudnienia Komisyi organicznej są nam wiadome, lecz nie mniejsze są prace Komisyi skarbowej Mamy najważniejszą rzecz, bo budżet we wszelkich szczegółach roztrząsać; musimy go przejrzeć, aby być gotowymi do odpowiedzi na wszelkie zapytania członków Izby. Wnoszę więc, żeby na kilka dni sessyę zasolwowano«.

JW. Swidziński: »Zupełnie dzielę zdania poprzedzające, co do potrzeby zawieszenia sessyi na dni kilka, dla dokładniejszego wypracowania projektów do praw, ale dopóty sessyi zawieszać nie można, dopóki projekt względem trwania lub limity Sejmu i drugi, względem zwołania sejmików dla dopełnienia Izby, nie zostaną załatwionymi. Dzisiejszy projekt, wczorajszym wyjaśniony rozbiorem, niedługiej zapewne potrzebować będzie dyskusyi; czas więc popołudniowy obrócić mogą Komisye na przygotowanie projektu o limicie Sejmu, na jutrzejszą sessyę podać się mającego«.

JW. Mazurkiewicz: »Łączę się ze zdaniem JW. Marszałka, że, nim projekt o limicie Sejmu rozstrzygniętym zostanie, nie można odraczać sessyi; nie zgadzam się zaś z JW. Zwierkowskim; Komisya bowiem skarbowa z powodu swoich zatrudnień mogłaby się na sessyach Izby nie znajdować«.

JW. Fran. Sołtyk: »Obecne położenie rzeczy wymaga koniecznie limity Sejmu; co się tyczy wniosku JW. Swidzińskiego, zwróćmy uwagę na rząd przeszły. Marszałek przeszłego Sejmu tak umiał czas rozdzielać, że i Komisyom zostawił dosyć do narad czasu, i projekta wcześnie drukowane członkom Izby na parę dni przed sessyą rozdawane były. Jutrzejszy projekt przyszedłby pod rozwagę nieprzygotowanych Reprezentantów. JW. Marszałek powinienby więc w skutku prawem nadanej mu władzy przynajmniej na dni kilka sessyę solwować«.

JW. Marszałek: »Muszę tu odpowiedzieć koledze Sołtykowi, o ile jego głos mnie się osobiście dotyczy. JW. Marszałek zeszłego sejmu mógł taki rozkład czasu uczynić, bo projekta na kilka tygodni, na kilka nawet miesięcy przed Sejmem wygotowane były; teraz zaś, dziś podany do laski projekt jutro, najdalej pojutrze, pod dyskusyę przychodzi; teraźniejszy bowiem Sejm z rzeczywistej potrzeby jest zwołany, a dawne tylko dla zabrania czasu i dopełniania formalności się odbywały«.

JW. Roman Sołtyk: »Dawny rząd sejmy na to jedynie zwoływał, aby pozornie konstytucyi dopełnił i mniej ważnymi zarzucił go przedmiotami. Dziś, gdy wszystkie projekta od nas pochodzą, wszystkie widoki prywatne, osobiste ustąpić powinny przed

sprawą Narodu. Nie mogę przypuścić, aby się godziło w tak ważnej i niebezpiecznej chwili, w tej, że tak powiem kryzys Europy, nawet na dni ośm limitować sessye, bo i to jest za długo«.

JW. Zwierkowski: »Więc lepiej będzie, gdy żadnych nie wygotujemy projektów?«

JW. Swidziński: »Jeżeli Izba żąda, ażeby projekt o limicie Sejmu był drukowany, można będzie o dzień jeden sessyę spóźnić«.

JW. Marszałek: »Można więc będzie sessyę odłożyć do poniedziałku«.

JW. Swidziński, jako referent Komisyi organicznej: »Komisya organiczna, przejrzawszy wniosek JW. Klemensa Witkowskiego względem rozszerzania pomiędzy wojskiem wiadomości, tyczących się naszej sprawy, projektuje, aby ten wniosek odesłała do Wodza Naczelnego«.

JW. Łempicki, referent Komisyi organicznej. »Mam honor przedstawić Izbie zdanie Komisyi organicznej o wniosku JW. Chomentowskiego o uzupełnienie Izby; sądzi Komisya, aby odesłać ten wniosek do Rządu«.

JW. Marszałek: »Mojem zdaniem projekt ten winienby wrócić do Komisyi, aby był rozebrany łącznie z podanym odemnie na wczorajszej sessyi projektem«.

Izba zgodziła się na wniosek JW. Marszałka.

JW. Swidziński: »Komisye połączone ułożyły na dniu wczorajszym nową redakcyę projektu o przysiędze, lecz dla krótkości czasu zmiany te nie mogły być wydrukowane i rozdane członkom Izby«.

JW. Morozewicz: »Na połączonych wczoraj Komisyach projekt o przysiędze przerobiony został w ten sposób, że wstęp został zmienionym, i z sześciu artykułów trzy tylko powstały. Redakcya jest następująca:

»Izba Senatorska i Poselska, stosownie do przedstawionogo im przez Komisye sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Komisyi, zważywszy, iż wskutku uchwały sejmowej z d. 25 stycznia r. b. przysięga, byłemu królowi Mikołajowi, tudzież jego następcy Aleksandrowi Mikołajewiczowi wykonana, za nieobowiązującą uznaną została; zważywszy potrzebę oświadczenia przed Europą, jaka forma rządu dla Polski jest najwłaściwszą i zważywszy, nakoniec, stosowność ułatwienia wszystkim Polakom przystąpienia do powstania narodowego przez zamieszczenie podpisów w księgach, na to przeznaczonych, postanowiły i stanowią, co następuje:

I. Naród polski oświadcza, że rewolucyę podniósł nie w celu pozbycia się władzy królewskiej, owszem, iż uznaje monarchię konstytucyjną z prawem następstwa wybrać się mającej rodziny, jako jedynie odpowiadającą potrzebom swoim, że form jej w tem nawet bezkrólewiu najściślej przestrzegać będzie i nikomu ich przekroczyć nie dozwoli.

II. Dopóki Naród w Sejmie, do tego upoważnionym, nowego nie obierze króla, nowa przysięga złożona będzie Sejmowi, Naród reprezentującemu, przy którym teraz prawa majestatu zostają. Przysięgę składać będzie wojsko, urzędnicy, gminy i miasta podług roty następującej: — (która zostanie potem odczytaną).

III. Otwarte będą przez miesiąc po województwach, powiatach i miastach księgi, w którym zapisany będzie akt powstania narodowego, jaki przez Rząd Narodowy przesłany zostanie w dowód przystępowania obywateli wszelkiego stanu. Księgi takowe, po upłynieniu miesiąca od ich otwarcia przesłane będą do stolicy i zachowane zostaną na wieczną pamiątkę.

Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Rządowi Narodowemu«.

Okażę teraz różnicę i powód zmian. I tak: co do art. 1, został on wypuszczony w nowej redakcyi z uwagi, że był prostym wypływem uchwały z d. 25 stycznia. Dla logicznego więc porządku winien był być w powodach obecnego prawa zamieszczonym.

Artykuł 2 uznany został za niepotrzebny, bo uchwała z 25 stycznia, stanowiąca, że Naród może tron oddać temu, kogo za godnego uzna, tem samem prawa dawniejsze familii rosyjskiej przecięła.

Artykuł 3 zachowany został z małemi zmianami w redakcyi.

Artykuł 4 i 5 zostały z sobą połączone; powiedziawszy bowiem, że przed wyborem króla przysięga ma być wykonaną, wypadało dodać, przez kogo, komu i jak ma być wykonaną; z tego artykułu wypuszczone zostało, że: następnie królowi wykonana będzie przysięga, rozumie się bowiem, że przed

wyborem króla ułożona będzie nowa konstytucya, trzeba więc będzie nową wykonać przysięgę na nowe zasady.

Artykuł 6 zmieniony został tylko co do redakcyi. Teraz zapewne przystąpimy do rozbioru szczegółowego projektu. Odczytam więc wstęp«.

JW. Rom. Sołtyk: »W nowej redakcyi takież same widzę sprzeczności z moim projektem, jak w wczorajszej, a mianowicie co do familii panującej; muszę tedy wyjaśnić powody, dla których pragnę, aby cała familia Mikołaja od tronu usuniętą została.

Odjęcie korony Mikołajowi, a nawet i jego następcy, podług zdania mego, nie uzupełnia całkowitego zerwania z panującą w Moskwie familią, gdyż nie odejm[uj]e całkowicie nadziei wstąpienia na tron polski któremu z książąt rodu tego; co więcej, upoważnia niejako przewrotną ich politykę do roszczenia sobie prawa do tronu Piastów i Jagiełłów. Nie masz dla nas króla i królewicza, pozostają jego następcy. Ta niepewność, ta dwuznaczność mogłaby dla nas zgubne przynieść skutki. Mimo dawne związki [i] Kongresu Wiedeńskiego tymczasowe traktaty, skoro powstanie nasze przez ciąg kilku miesięcy nieodmiennego postępowania wzrośnie i groźnem się stanie, musi polityka europejska do naturalnego powrócić biegu, i potrzeba równowagi w Europie wszystkie mniej ważne widoki przezwycięży. Z jednej strony stanie Europa, z drugiej Moskwa; nam między dwoma wybór pozostanie, wybór między wolnością i cywilizacyą, a pozornemi swobodami i barbarzyństwem, pokrytem barwą cywilizacyi. Łatwy wtedy byłby wybór, zaiste, ustalenia zapomocą Moskwy lub Europy niepodległości Polski; wyryty jest on w sercach naszych. Ale my, własnemi siłami mocni, niezłomną wolą uzbrojeni, na siebie samych tylko rachować winniśmy, sprzymierzeńców zaś tam szukać, gdzie nam ich interes, nasz charakter narodowy i starodawne pamiątki wskazują. Póty Polska posiadała istnienie niepodległe i znaczenie swoje w Europie dochowała, dopóki nie weszła w stosunki niebezpieczne i nie rzuciła się, iż tak powiem, w ręce Rosyi. Korzystajmy z nauk przeszłości — i teraz, i na przyszłość, zerwijmy wszelkie związki z familią, panującą w Rosyi, które nie sprzymierzeńców, ale panówby nam przyniosły, a na zawsze pozbawiły nas pomocy mocarstw europejskich. Bądźmy najgłówniej Polakami niepodległymi, w własnej sile zbawienia szukającymi, lecz sprzymierzeńców nie na Wschodzie, lecz na Zachodzie szukającymi.

Oświadczam się więc za zupełnem oddaleniem na teraz i na zawsze familii Romanowów od tronu polskiego«.

JW. Morozewicz: »Obowiązkiem członków Komisyi jest usprawiedliwiać wnoszone projekta. Kwestya kolegi Sołtyka zdaje się o tyle potrzebować wyjaśnienia, o ileby mogła w wstępie być zamieszczoną. Uchwała, usuwająca od tronu Mikołaja, uczyniła to, co jest umieszczone w powodach obecnego prawa, uznała przysięgę, niesłychanym sposobem dla dwóch osób razem wykonaną, za nieważną. Ponieważ to tylko było powodem do obecnego prawa, mogliśmy się tylko na nią powołać. Wniosek zaś kolegi Sołtyka musiałby być przedmiotem wyraźnego dodatku. We wstępie bowiem, który jest tylko wypływem z uchwały 25 stycznia, położonym być nie może, lecz familia Romanowów dostatecznie jest usuniętą od tronu uchwałą z 25 stycznia. Przesądzenie zaś, jakie kolega Sołtyk chce uczynić względem następnego Sejmu konstytuującego, jest we wstępie niepodobnem i mniej słusznem, chcielibyśmy bowiem temu głosowi powszechnemu narzucać prawa«.

JW. Wołowski: »Uprzedził mnie kolega Morozewicz w głosie swoim. My tu nic nowego nie stanowimy, tylko rozwijamy uchwałę z 25 stycznia i wyrzekamy jej skutki; dodam tu jeszcze, że nietylkobyśmy prejudykowali względem następnego Sejmu, ale nadto bylibyśmy z sobą w sprzeczności Dały się słyszeć głosy, że kiedy będzie szło o ułożenie konstytucyi, potrzeba będzie na to osobnego sejmu, aby stanowił ciało konstytuujące; my idziemy w ślady Francyi od r. 1792; pamiętajmyż na to, że tam pierwsze zgromadzenie było konstytuujące, a drugie prawodawcze; my jesteśmy tem drugiem ciałem, nas rewolucya zastała ciałem prawodawczem. Gdybyśmy gdziekolwiek byli powiedzieli, że rodzina Romanowów ma prawo do naszego tronu, musielibyśmy dziś to odwołać, lecz skoro w uchwale z d. 25 stycznia wyrzekliśmy, że nam służy prawo oddać tron, komu zechcemy, artykuł więc drugi wczorajszego projektu jest niepotrzebny; przez wyłączenie zaś, projektowane przez JW. Sołtyka, familii Romanowów na zawsze od tronu

osobnebyśmy stanowili prawo. Stanówmy więc w należytym porządku i pozostańmy w przyzwoitych granicach«.

JW. Roman Sołtyk: »W poprzednich głosach okazała się wyraźna parcyalność; podobało się kolegom nazwać wstęp do dzisiejszego prawa rozwinięciem tylko uchwały z 25 stycznia; jeżeli tam nietylko król, ale i królewicz wyłączony od tronu, czemuż i całej familii nie wyłączyć. Jeżeli tego nie można we wstępie zamieścić, to może być w osobnym artykule położone. Zarzucano także, że byłoby to przesądzaniem czynności przyszłego sejmu, lecz całe nasze działanie jest takiem, jest tylko tymczasowem. Największy interes, z politycznych stosunków wypływający, wymaga, abyśmy się stanowczo oświadczyli. Co się tyczy Sejmu konstytuującego, biorę przeciwnych mojemu zdaniu kolegów za słowo i w dalszym ciągu projektu na tej zasadzie zbijać będę ich wnioski«.

JW. Swidziński: »Nie będę powtarzał, com już wczoraj i dzisiaj w tej Izbie oświadczył; dodam tylko, że przesądzamy artykuł obecnego projektu, który przyszłemu Sejmowi nadaje prawo wybierania króla. Kto może wyłączać osoby, temu i wybierać wolno, bo możnaby tyle osób wyłączyć, że w końcu niktby do wyboru nie pozostał. Nie możemy więc rozstrzygać tej kwestyi, dopóki wspomniony przezemnie artykuł z kolei nie przyjdzie pod rozbiór«.

JW. Bonawentura Niemojowski, jako minister: »Nim do objawienia mego zdania przystąpię, muszę tu oświadczyć, że, jeśli niezupełnie przygotowany przychodzę, przypisać to należy postępowaniu Komisyi sejmowych, których członkowie ani o projektach, ani o czasie swego zebrania Rządu nie uwiadamiali; rozumiem, że, kiedy inicyatywa we wszystkich trzech jest władzach, powinnyby się wszystkie z sobą znosić. Nie myślę wprawdzie, aby członkowie Rządu mogli co dodać do światła waszych Komisyi, lecz jako bliżej obeznani ze stosunkami kraju, jako reprezentujący władze, których praw bronić mają, żeby byli przytomni naradom Komisyi. Teraz przystępuję do rzeczy. Izba pozwoli mi mówić ogółowo o projekcie, gdyż nie byłem przytomnym wczorajszym obradom. Naprzód redakcya powinna być drukowana, bo prawo nie jest nagłe, a dyskusya wtenczas jest dokładniejsza. Głównym zamiarem tego projektu jest to, aby wojsko i urzędnicy wykonali przysięgę; powtóre, aby otworzono księgi w całym kraju do przystąpienia do rewolucyi. Wszystko, co jest obce tym celom, winno być wypuszczone z projektu. Są tam powtarzania niepotrzebne praw już postanowionych, które tylko rodzą wątpliwość; są tam nowe zupełnie postanowienia, lecz nie godzi się przesądzać działań przyszłego Sejmu, nie godzi się dwóch lub trzech projektów w jednem prawie mieścić. Czemu ich ostrą linią nie odłączyć? Przejdźmy teraz do wstępu: Izba tam odwołuje się do uchwały z 25 stycznia w sprawie o Rządzie; już się raz do niej odwoływała. Czyliż Izba boi się tego, co w entuzyazmie wyrzekła? Może być, że w zapale to wyrzekła, ale z rozwagą, bo od d. 29 listopada do 25 stycznia dosyć było czasu do namysłu. Wyrażenie zaś, że potrzebne jest przystąpienie wszystkich dobrze myślących do sprawy powstania, jest wcale niestosowne«.

JW. Marszałek: »Zwracam tu uwagę JW. Ministra, że rozbiera artykuły, z nowej usunięte redakcyi«.

JW. Minister: »To nie jest opuszczone w nowym wstępie, proszę więc o odczytanie go«.

JW. Morozewicz czyta wstęp nowej redakcyi, powyżej już zamieszczony.

JW. Minister: »Nie odchodzę więc od materyi, gdy mówię o wstępie; jest w nim odwołanie się do uchwały z 25 stycznia; jest w nim zamieszczone zupełnie niepotrzebne zniweczenie przysięgi; jest w nim mowa o formie przyszłego rządu. Materya ta zupełnie jest obca podanemu projektowi, powinna być przedmiotem osobnego prawa inaczej wymotywowana. Nie widzę także potrzeby przysięgi dlatego, że Rząd nowy jest ustanowiony. Uwagi moje nad szczegółami zachowuję do właściwego miejsca«.

JW. Swidziński: »Mam sobie za obowiązek odpowiedzieć na zarzut JW. Ministra uczyniony Komisyom, że nie komunikują Rządowi projektu do praw. Wiadomo, z jakim pośpiechem działamy, lecz gdyby członkowie Rządu raczyli na tych ławkach zasiadać, byliby przytomni wczorajszej dyskusyi, byliby wiedzieli, że Komisye miały się zająć zmianą redakcyi. Projekt zaś pierwiastkowy, od czterech dni drukowany, mógł im być wiadomy, lecz był tu wczoraj jeden z członków Rządu, JW. Biernacki, a nawet nam myśli swoje względem projektu objawił, nie mogą się więc Ministrowie zasłaniać niewiadomością.

Co się zaś tyczy zarzutu JW. Ministra, że zasada o monarchii konstytucyjnej niestosownie jest w tem prawie objawiona, nie wiem, czy godzi się, aby Minister przeciwko takiej powstawał zasadzie«.

JW. Minister: »Izba osądzi powody, dla których na pewne wyrażenia nie odpowiem. Co się zaś tyczy zarzutów, że nie przystoi Ministrowi na takie zasady powstawać, oświadczyłem tylko, że takich zasad nie ogłasza się ukradkiem; jużem raz wyrzekł stanowczo w tej Izbie moje sumienne przekonanie, że tylko rząd konstytucyjno-reprezentacyjny dla Polaków jest niezbędnie potrzebny, lecz odróżniam tę zasadę od praw Izby niekonstytuującej. Obrońcy prawa powołują się, że trzeba inne narody zapewnić o naszej dążności, lecz opinia dostatecznie się objawi przez porządek w rewolucyi; nie potrzeba tego w prawach ogłaszać. Są zdania, aby zwołać nowe sejmiki, aby zebrać Izbę w podwójnym składzie; lecz nikt jeszcze nie poważył się przyznać, że przy teraźniejszem niekompletnem zebraniu i wyborach, pod innemi okolicznościami nastąpionych, nie można przyznawać Izbie prawa wyrzekania o przyszłych zasadach rządu. Że jestem przeciwny wnioskom, na wstępie umieszczonym, nie ubliżam przeto memu obowiązkowi i zadosyć czynię własnemu przekonaniu«.

JW. Jan Ledóchowski: »Na zarzut JW. Ministra, jakoby Izba nie była ukonstytuowaną i nie miała stosownego mandatu, tem odpowiadam, że głos, który z ławki Ministrów słyszymy, od tej Izby nieukonstytuowanej pochodzi. Jeśli my mandatu nie mamy, niema Rządu, ani Ministrów, bośmy nie mieli prawa stanowić Rządu, a ten Ministrów mianować. JW. Minister podaje wszystkie przez nas ustanowione prawa w wątpliwość, uważa je za złe i nieprawne; ten zarzut zdaje mi się niesłuszny«.

JW. Minister: »Nie będę nadużywał cierpliwości Izby; powiem tylko, że Izby w gwałtownych przypadkach mogły Rząd stanowić, ale Ministrowie, przez Rząd mianowani, nie mają obowiązku mówić przeciw swemu przekonaniu i prerogatywom Rządu«.

JW. Posturzyński: »Uważam w samym wstępie następujące kwestye, od których rozwiązania cały zawisł projekt:

1. Kiedy przysięga od Narodu dla króla ustała?

2. Czyli teraz nowa przysięga jest potrzebna, od kogo i dla kogo?

3. Czyli jest dzisiaj pożytecznem formowanie aktów, zawierających przystąpienie do sprawy narodowej?

4. Czy możemy i potrzeba jest wyrzekać dziś o formie rządu, do której Naród na przyszłość zmierza?

Co do 1-go, sądzę, że przysięga Narodu dla króla konstytucyjnego zawsze była warunkowa, zależała bowiem od dotrzymywania przysięgi ze strony króla. Pogwałcenie przez niego przyrzeczeń, Narodowi zaprzysiężonych, zrządziło wypadki nocy 29 listopada. Naród, prawnie w obu Izbach Sejmowych reprezentowany, d. 18 grudnia r. z. uznał rewolucyę za narodową i następnie się ogłosił niepodległym; przysięga przeto królowi rozwiązaną została w chwili wypowiedzenia mu posłuszeństwa. Noc 29 listopada była początkiem tego aktu; przystąpienie do niej w całym Narodzie przez widoczne oznaki, bo przez powszechne uzbrajanie się, było tegoż aktu kontynuacyą, a dzień 18 grudnia r. z., w którym Izby Sejmowe unarodowiły i uprawniły zaczętą rewolucyę, stał się jego uzupełnieniem; spodziewane nakoniec zwycięstwo siłą będzie ostatecznym skutkiem. W mojem przeto przekonaniu rzeczywiste rozwiązanie przysięgi należy uważać z dniem 29 listopada; uroczyste zaś uznanie tej zasady z d. 18 grudnia r. z., nie zaś 25 stycznia r. b., bo w tym dniu Naród uznał Mikołaja za odpadłego od roszczenia praw do polskiej korony. Prawnie zaś i politycznie rozumując, niema wątpliwości, że uznał tem samem za odpadłych i jego następców, bo kto za życia prawo już utracił, ten go sukcesorom swoim zostawić nie może. Gdybyśmy przeto uznali, że przysięga dopiero 25 stycznia rozwiązaną została, tem samem podalibyśmy w wątpliwość prawość wszystkich poprzedniczych rewolucyjnych działań.

Co do 2-go. Potrzeba przysięgi politycznej zaczyna się dopiero wtenczas, gdy są dwie strony, t. j. król i Naród. My wyrzekliśmy, że króla nie mamy; zostaje więc tylko jedna strona, ta strona sama sobie przysięgi wykonywać nie może; gdyby Sejm żądał jej od Narodu, zdawałby się przez to samo z nim rozdwajać. Nie może być także żądana przysięga dla Rządu, raczej Rząd Narodowi takową wykonać powinien, będąc od niego zawisłym. Rękojmi zaś posłuszeństwa dla Sejmu

i władz przezeń postanowionych, szukać nam wypada nie w słowach przysięgi, lecz w sile moralnej i fizycznej Narodu. Siłą moralną jest zapał powszechny do zjednoczenia wszelkich środków na pokonanie zewnętrznych nieprzyjaciół naszej sprawy, a prawa na wewnętrznych burzycieli, którzyby celowi zjednoczenia sił czynnie przeszkadzali. Fizyczną zaś jest przymus na pojedynczych, którzyby postanowieniom ogółu ulegać nie chcieli.

Co do 3-go. W chwili pierwszego wybuchu rewolucyi zależało wiele na wiadomośc[i] i przekonani[u] się, czyli cały Naród lub przynajmniej większa jego część do niej przystępuje. Mogły być potrzebne jeszcze wtenczas dowody pisemne, ale jednomyślny zapał Narodu, uprzedzając wszelką troskliwość, okazał w pierwszych zaraz chwilach powstania zupełnie niepotrzebnem zbieranie podobnego rodzaju dowodów poszczególnych. Czyny, zawsze dobitniej mówiące, jak wszelkie pisma, usunęły chociażby i najmniejszą wątpliwość o jednomyślności życzeń Narodu. Zaprowadzenie przeto dziś ksiąg, mających być zbiorem pisemnych dowodów, nietylko jest zbytecznem, ale nawet mogłoby się stać szkodliwem przez to, iż, jeśliby, bądźto dla przekonania, że kto do rewolucyi przystąpił czynami, nie potrzebuje pismem, bądź dla wszelkich innych przyczyn z podpisaniem aktu przystąpienia nie pospieszył się, zdawaćby się mogło, iż nie wszyscy podzielają dążenia naszej rewolucyi. Mogłyby się stąd wyrodzić szykany wewnętrzne jednych przeciw drugim, a co gorsza, powstałaby stąd słuszna wątpliwość u obcych, że Sejm nawet nie jest przeświadczonym o jednomyślności Narodu, gdy pragnie zebrać dowody pisemne poszczególne.

Co do 4-go. Zdaniem mojem, uważając Naród sam w sobie, zawcześnie byłoby w naszym Sejmie wyrokować o przyszłym kształcie rządu; gdy przybędą bracia nasi z prowincyi, których zjednoczenia z nami spodziewamy się, natenczas wspólnie z nimi będzie przyzwoitem naradzić się nad przyszłą konstytucyą kraju. Uważając wszakże obecnie na stosunki zewnętrzne, gdy zachodzi obawa, iżby mocarstwa ościenne nie posądziły nas o dążenia do demokracyi, co, jako ich interesowi przeciwne, wzbudzaćby mogło nieprzyjazne dla nas życzenia; gdy zaś formy monarchii konstytucyjnej są przynajmniej powierzchownie do nich zbliżone, zgodziłbym się na wyznanie w tej mierze wiary politycznej; sądzę atoli, że takowe wyznanie już jest dopełnione w oświadczeniu 25 stycznia r. b.; wyrazy w niem bowiem, że Naród polski, ogłaszając się niepodległym, ma prawo oddać koronę polską temu, kto się godnym jej okaże, znamionują widocznie zamiary, że nie do rzeczypospolitej, lecz do monarchii konstytucyjnej dążymy«.

JW. Józef Ledóchowski: »Szanowny preopinant uprzedził moje myśli. Wyrażenie, że trzeba ułatwić możność przystąpienia do rewolucyi, jest niestosowne. Wstęp jest sprzeczny z czynem i z uchwałami naszemi. Uchwaliliśmy d. 18 grudnia, że powstanie jest narodowe. Naród to już powtórzył, nie ma więc potrzeby składania przysięgi Sejmowi; to bowiem byłoby tak niestosowne, jak gdyby mandant swemu plenipotentowi zaprzysięgał, że to będzie ważnem, co ten w jego imieniu postanowi. Jedno z pism rzucało na nas pociski, że czynności nasze mało mają energii; przyjmując przedstawiony wstęp do projektu, dalibyśmy im w rękę miecz i pióro, jakkolwiek mniemanie to jest fałszywem, bo, kiedy występujemy w szranki z mocarzem, przeciw któremu bohater świata na czele wojsk całej prawie Europy występował, nie można nam przypisywać trwożliwości. Również otworzenie ksiąg po powiatach nie jest zgodne z zdaniem mojem«.

JW. Swirski: »Zarzuty czynione, że powtarzamy prawa, są niesłuszne, bo wstęp nie jest prawem, ale usprawiedliwieniem prawa.

Co do przysięgi, każdy rząd wymaga przysięgi, że jego principia będą popierane. Tu Sejm żąda przysięgi od władzy wykonawczej na to, że w duchu Sejmu będzie działać pod rygorem usunięcia z urzędu. Od początku rewolucyi słyszymy odgłosy: jedność, bo w niej siła. Mianując Dyktatora, krzyczeliśmy także: jedność, bo w niej siła, lecz, słuchając go, bylibyśmy poszli do Moskali. On jednak nie był temu winien, bo nie miał podanych żadnych principiów, lecz my tu zakładamy zasady i żądamy na to przysięgi. Teraz więc urzędnicy nie będą się mogli wymawiać niewiadomością, nie będą mogli tłómaczyć dowolnie tej ogólnej zasady: jedność. Jeden z preopinantów uważa księgi za masę dowodów, właśnie tej nam potrzeba. Może nasi następcy powiedzą, że Mikołaj był dobrym ojcem. My przecież inaczej jesteśmy przekonani i chcemy, żeby każdy

swoje objawił zdania, żeby, kto nie jest za rewolucyą, nie stawał jej w poprzecz«.

JW. Jan Ledóchowski. »Zgadzam się zupełnie z kolegą Swirskim; muszę tylko odpowiedzieć koledze Ledóchowskiemu. Już kilkakrotnie słyszeliśmy głosy, że Naród przysięgać ma Narodowi, lecz rzecz tę z innego stanowiska uważać potrzeba; tu nawzajem otaczamy matkę naszą Ojczyznę, robimy około niej łańcuch i przysięgamy, że do ostatniej kropli krwi bronić jej będziemy. Ojczyzna ta nie może być na papierze, ale jest w sercach naszych. Myśmy już wykonali w Izbie przysięgę, pewni, że ją wszyscy wykonają. Nie Narodowi, nie Sejmowi, ale jeden drugiemu przysięgać mamy, że się wspierać będziemy. Zarzucano także, że księgi są niepotrzebne; lecz muszę tu zwrócić uwagę Izby na głos z ławki Ministrów, że mandata nasze nie są dostateczne. Przysięga będzie potwierdzeniem postępowania naszego, a gdy każdy bez przymusu zapisze się w tej księdze, przez to mandat nasz uprawnionym zostanie.

Co do wyznania wiary politycznej, zdaje mi się, że mamy prawo to uczynić. Możeby mi kto zarzucił, że niewiadomo, czy wszyscy bracia nasi z Litwy i Wołynia, a nawet z Królestwa, będą kontenci z rządu monarchiczno-konstytucyjnego, lecz wówczas położenie nasze byłoby podobne do owego niewidomego, który dlatego na operacyę nie chciał pozwolić, że mu lekarz tylko z jednego oka kataraktę zdjąć obiecywał. Mojem zdaniem, lepiej z pewnością być pod rządem monarchiczno-konstytucyjnym, aniżeli dążyć do idealnej tylko rzeczypospolitej, która nigdy istnieć nie może«.

JW. Wołowski: »Po objawieniu tak szlachetnych i obywatelskich uczuć kolegi Jana Ledóchowskiego tyle tylko miałbym do dodania w ogóle co do wstępu: Niesłusznie JW. Minister spraw wewnętrznych zarzucał, że powtarzamy dawne uchwały. We wstępie koniecznie zasady prawa musiały być położone; mówiąc o przysiędze, musieliśmy powiedzieć, dlaczego jej żądamy. Mówiąc o otwarciu ksiąg, należało dać do tego powód; mając czynić wyznanie wiary politycznej, trzeba było dowieść, że mamy do tego prawo; zgodnie więc z logiką, zasady te umieszczone są we wstępie. Do sądu Izby należy wyrzec, czyli są dostateczne, czy nie? Wnoszę jeszcze, żeby dyskutować każdy artykuł osobno, a wstęp na końcu zostawić, bo rozbiór wstępu przesądza o artykułach, a przyjęcie jego od przyjęcia wszystkich artykułów zależy«.

JW. Tymowski: »W uchwale 25 stycznia powiedziane jest wyraźnie, że Naród odda koronę temu, kogo za najgodniejszego jej uzna; z tego wynika, że chce mieć króla. Ostatnia forma rządu przed rozbiorem kraju, przez Sejm czteroletni ułożona, była monarchiczno-konstytucyjna. Cały Naród w dawnej rozciągłości przyjął ją. Skorośmy więc oświadczyli teraz, że chcemy mieć króla i złączyć się z bracią z Litwy, Wołynia, Ukrainy i Podola, rozumie się, że chcemy wrócić do form rządu konstytucyjnego, któryśmy wtenczas za dobry uznali. Uważam, że uwiadomienie Europy o naszych zasadach jest niepotrzebne. Nie jesteśmy w tak słabem położeniu, abyśmy się musieli stosować do żądań Europy. Forma rządu powinna być odpowiednia naszym potrzebom. Europa zna ogólne życzenia Narodu polskiego; wie, że odzyskanie bytu jest jedynym naszym celem. Jestem więc przeciwko wyznaniu wiary i jego pobudce«.

JW. Chodecki: »Ogłaszać przed Europą, jaką formę rządu obieramy, jest to jedno, co szukać konkurencyi; walczmy teraz, a potem o rządzie pomyślimy; gdy będziemy mieli prawo, znajdzie się potem i taki, który nami rządzić zechce«.

JW. Gliszczyński: »Zupełnie zgadzam się z JW. Wołowskim, aby naprzód artykułami projekt ten dyskutować, a wstęp zostawić na końcu. Nadto, ponieważ rota przysięgi łączy się zupełnie z tym projektem, proszę, aby ją przeczytać«.

JW. Morozewicz czyta: »Art. 1. Naród polski oświadcza, że rewolucyę podniósł nie w celu pozbycia się władzy królewskiej, owszem, że uznaje monarchię konstytucyjną z prawem następstwa wybrać się mającej rodziny, jako jedynie odpowiadającą potrzebom swoim, że form jej i w tem nawet bezkrólewiu najściślej przestrzegać będzie i nikomu ich przekroczyć nie dozwoli«.

JW. Roman Sołtyk: »W taki sposób objawiam myśl moją co do stanowienia o konstytucyi i formie rządu. Nadaremniebyśmy twierdzili, że nas polityka wewnętrzna lub zewnętrzna zmusza do stanowienia o przyszłej formie naszej konstytucyi. Wewnętrzna polityka tego nie wymaga, bo Naród tego nie żąda; żaden akt, żadna petycya o tem żądaniu nas nie przekonywa; owszem, Naród oczekuje walki, a potem praw i konstytucyi;

co więcej, dopiero co wyrzekliśmy jednomyślnie w odpowiedzi na adres Litwinów: »nie chcemy wam żadnych praw narzucać«, cóż dopiero konstytucyę! I dlatego też dalej w tej odpowiedzi mówimy: »chcemy wspólnie konstytucyę uchwalić«.

Przed czterema dniami jednomyślnie w obliczu Europy objawiliśmy to nasze postanowienie, a dzisiaj cofać słowo wyrzeczone byśmy mieli i konstytucyę gotową do Litwy zanieść? my, co nawet praw narzucać im nie chcemy! Zmienna polityka jest zawsze najgorszą; trzymajmy się zasad raz ustanowionych; wszak mamy już rząd tymczasowy i tymczasową konstytucyę; przyszłości zostawmy ustanowienie wiecznotrwałej. Zmienna polityka jest zawsze najgorszą! Czyliż wyznanie wiary co do konstytucyi naszej znajdzie w obliczu Europy jakieżkolwiek poważanie, kiedy jest sprzecznem z tak świeżym aktem i z tak uroczystem zobowiązaniem się? Czyliż Europa, zważając niepewność i sprzeczność naszego postępowania, nie będzie miała prawa powiedzieć: Reprezentanci Narodu polskiego objawiają nam wolę swoją względem przyszłej konstytucyi, lecz ci reprezentanci nie są [do tego] od samego Królestwa upoważnieni, tem mniej przez mieszkańców prowincyi, dotąd przez Rosyę zajętych. Takie wyznanie wiary nie może być uważane, jak za ich szczegółową opinię, i kto wie, czyli właśnie dlatego, że bez mandatu dostatecznego działają, narzucając, iż tak powiem, przedwcześnie swoją opinię Narodowi, mieszkańcy Litwy i samego Królestwa przeciwnego zdania nie objawią, jak tylko (je) przez zebranie upoważnionego do ułożenia konstytucyi Sejmu objawić będą mogli. Jasną więc jest rzeczą, że cel polityczny, który przez to wyznanie wiary osiągnąć pragniemy, nie będzie dopełnionym. Zdaniem więc jest mojem, aby ostateczne wyrzeczenie i nawet dążność do tej lub owej formy rządu przyszłości zostawić«.

JW. Morozewicz: »Głos JW. Romana Sołtyka obejmuje główne dwa twierdzenia: 1) jakoby artykuł ten stawiał nas w niejakiej sprzeczności z odpowiedzią daną Litwinom, w której wezwaliśmy ich do wspólnego układania konstytucyi; 2) jakoby przesądzał przyszłemu Sejmowi. Trzeba tu wystawić istotne dążenie tego artykułu: nie stanowi on zasady, do którejby następny Sejm musiał się zastosować; jest on tylko wysłowieniem

dzisiejszości, nie przesądzając w niczem zdania przyszłego Sejmu; wyjaśnia on tylko przed Europą, jakie jest zdanie większości w dzisiejszem Królestwie Polskiem i tej części kraju naszego, którąbyśmy chcieli do siebie przyłączyć, a która pewno więcej do monarchii, niż do rzeczypospolitej dąży i która, poznawszy tę zasadę, prędzejby się skłoniła do połączenia z nami. Dąży ten artykuł do usunięcia powątpiewań, które w rozmaitych pismach, tak krajowych, jak zagranicznych, już się słyszeć dały. Jedni wystawiali pojmowanie naszej rewolucyi w duchu zupełnie demokratycznym; inni, mianowicie za granicą, wystawiali, że rewolucya nasza jest skierowana na korzyść arystokracyi, t. j. na korzyść tych dawnych właścicieli, którzy żałują przywilejów, służących im za dawnego królestwa, które było raczej arystokratyczną rzecząpospolitą. Z tych powodów objawienie tego, co teraz jest niewątpliwe, szkodliwem być nie może, a użytecznem będzie«.

JW. Zwierkowski: »Właśnie te same dwie zasady JW. Sołtyka miałem na uwadze, lecz oświadczam, iż jestem im zupełnie przeciwnym. Uważa on, że zapewnienie, Litwinom dane, gwałcimy tym artykułem, lecz przeciwnie, w odpowiedzi Litwinom powiedzieliśmy, że razem wybierzemy króla. Objawiliśmy więc zdanie nasze wyraźnie, że nie narzucamy im innego rządu, jak ten, którego wspólnikami już ich uczyniliśmy. Twierdzi dalej kolega Sołtyk, że nasz mandat nie rozciąga się tak daleko, abyśmy mogli o formie rządu stanowić, lecz stąd wypadłoby, że do niczego mandatu nie mamy. Nakoniec, objawiając wyznanie wiary naszej politycznej, w stosunkach zewnętrznych wielce (to) nam może być pomocnem«.

JW. Gliszczyński: »My przez rewolucyę de facto pozbyliśmy się dawnej władzy królewskiej, a nie chcemy pozbyć się jej zasad; wnoszę więc, żeby w redakcyi dodać wyraz: zasady«.

JW. Morozewicz: »Królaśmy usunęli, a nie władzę królewską; lepszy będzie wyraz: usunąć, aniżeli pozbyć się«.

JW. Posturzyński: »Myślą artykułu 1-go jest podać do wiadomości Europy, jakie jest dążenie rewolucyi naszej co do kształtu rządu. Zgadzam się na potrzebę tego objawienia z powodu stosunków zewnętrznych, lecz już to uczyniliśmy i nie trzeba tego dwa razy powtarzać. W akcie 25 stycznia powiedzieliśmy, że oddamy koronę temu, który na to zasłuży. Czyliż

to nie jest najwyraźniejsze objawienie zdań naszych i naszej woli? Nie mogą nas narody posądzać o demokracyę, bo, co raz zrobiliśmy, tego odmieniać nie będziemy«.

JW. Roman Sołtyk: »Odpowiadając na głosy szanownych preopinantów, dzielę zdanie z nimi, że rząd monarchiczny jest dla nas potrzebny i najstosowniejszy. Ustanowiliśmy już taki rząd w pięciu osobach. Mniemam, że nie potrzeba tego objawiać Europie przez prawo; dosyć to jasno wyraziliśmy w manifeście, bo to stanowi się tymczasowo, dopóki się z Litwą nie połączymy. JW. Zwierkowski mówił, iż ja upatruję sprzeczność pomiędzy teraźniejszym artykułem, a odpowiedzią na adres Litwinów. Powtarzam to, iż utrzymuję podobnie i teraz, bo my nie chcemy im praw żadnych narzucać«.

JW. Wołowski: »Odpowiem tu na poprzednie głosy JW. Romana Sołtyka. Często tu były powtarzane mowy, że mandat nasz niedostateczny. Większość jednak Izby oświadczyła, że uważa swój mandat za ważny, o ile tego konieczność wymaga. Na mocy więc tej zasady możemy objawić przed Europą zasady naszej rewolucyi. Kolega Posturzyński powiedział, że wszystko już dopełnione aktem 25 stycznia, że nie należy powtarzać drugi raz, cośmy tam już oświadczyli; lecz ja nie jestem tego zdania, albowiem prawo polityczne uczy nas, że monarchia może być albo konstytucyjna, albo despotyczna. W obecnem prawie za konstytucyjną się oświadczamy. Tron może być albo elekcyjny, albo sukcesyjny. Spodziewam się, że my, cośmy winni nasz upadek elekcyom, za dziedzictwem się oświadczymy. Wreszcie, czy objawienie tego, co jest w sercach naszych, może nam kto za występek poczytać?«

JW. Tymowski: »Nie potrzeba tego objawiać, bo konstytucya 3 maja ustanowiła monarchię konstytucyjną z następstwem tronu«.

JW. Szymczykiewicz: »Projekt w dyskusyi zawiera dwa przedmioty: przysięgę i wyznanie wiary politycznej. Tamta należy do administracyi, a to do dyplomacyi. Co się tyczy mandatu, ten jest przyznany powstaniem całego Narodu. Kolega Roman Sołtyk chce nietylko na zawsze usunąć familią Romanowów od tronu, ale nadto nie chce, abyśmy kiedykolwiek przymierze z Rosyą zawierali«.

JW. Dembowski: »Artykuł 1 niniejszego projektu, mający

na celu objawienie światu, jakie są dążenia naszej rewolucyi, uważam nietylko za zbyteczny, ale szkodliwy; pokazuje, że twórcy onego widzieli jakiś upiór republikański, którego niema, chyba w »Nowej Polsce«, i bardziej dla nadania koloru pismu, niżeli z przekonania autorów. Czy Sejm ma pisać prawa dla »Nowej Polski«? Lecz zobaczymy, jakie mogły być powody do ułożenia tego artykułu. Były one albo zewnętrzne, albo wewnętrzne. Zewnętrzne są bezzasadne. W deklaracyi 25 stycznia, w uchwale stanowiącej rząd, jest już dostateczny dowód, że chcemy rządu monarchicznego, a na dowód, że tak, a nie inaczej, sądzą o nas obce mocarstwa — dość będzie przytoczyć wyrazy z »Dziennika sporów« (»Journal des Débats«) z d. 22 stycznia:

»Le parti de la guerre, qui forme la grande majorité du peuple et de l'armée, ne veut entendre parler d'aucune concession; il demande qu'on fasse entrer les troupes en Lithuanie et parle de nommer un roi; il va jusqu' à désigner les candidats; on a parlé de l'archiduc Charles, du duc de Reichstadt et du duc de Nemours. Mais on n'admet que l'hypothèse d'une monarchie constitutionnelle; personne ne parle de république«.

Wewnętrzne powody są tylko próżną marą. Niema u nas żywiołów do rzeczypospolitej, kiedy ich nie było w dostatecznej liczbie we Francyi i Belgii, których cywilizacya w ogólności daleko wyższa od naszej, położenie szczęśliwsze. Trzebaby nie życzyć dobrze Polsce, aby chcieć rzeczypospolitej wśród trzech despotycznych mocarstw. Wyskoki w »Nowej Polsce« są odgłosem jednego lub kilku indywidualnych zdań, ale nie trzeba na to głębokiego badacza, iż u nas jedna setna część Narodu nie sprzyja formie republikańskiej. Wreszcie skąd prawo dzisiejszej Izbie narzucać formy przyszłego rządu? Że zrzuciła monarchę, a ustanowiła rząd tymczasowy, to wytłómaczy konieczność, ale co ją wytłómaczy z narzucania formy przyszłego rządu, o który jeszcze nie idzie? Czy nie [tu] się kończy nasz mandat? Już dziś podnoszą się głosy publiczne z kwestyą o mandat; cóżby było, gdyby [Sejm] jeszcze bardziej opinię rozdrażniał? a wreszcie, jeżeli będą żywioły i siła do formy rządu republikańskiego, czy deklaracya stu dwudziestu Reprezentantów pomogłaby co przeciw Narodowi całemu? Nie mylmy się,

Szanowni Reprezentanci! Forma rządu jest w formie ducha Narodu, czyli potrzebie istotnej, a świat wie, że ani chcemy, ani nam inna przystoi forma rządu, jak monarchiczno-konstytucyjnego. Nie jestem więc zdania JW. [Wołowskiego], aby tak gwałtowna była potrzeba wynurzenia, do jakiej formy rządu dążymy«.

JW. Posturzyński: »Kolega Wołowski powiada, że w uchwale z 25 stycznia nie powiedzieliśmy, czy żądamy monarchii absolutnej, czy konstytucyjnej; lecz rozumiem, że nikt nas nie posądzi, abyśmy dążyli do absolutyzmu; mogą się tylko obawiać, abyśmy nie wpadli w demokracyę, lecz i tę obawę usuwają wyrazy uchwały z 25 stycznia. Co do elekcyi: kiedyśmy powiedzieli, że mamy się wspólnie z Litwinami naradzać, zawcześnie jest o tem wyrzekać. Niema obawy, aby wśród trzech mocarstw absolutnych mógł się kraj demokratyczny utrzymać, a monarchia z tronem elekcyjnym jest także podług mnie demokracyą«.

JW. Morozewicz: »Mam sobie za obowiązek odpowiedzieć JW. Dembowskiemu. Nieprzygotowany tu jestem na przytaczanie wyjątków z gazet; czytałem jednak w Gazecie Powszechnej Augsburskiej artykuły pisane z Petersburga, w których czynione są zarzuty naszej rewolucyi, oparte nawet na wymienieniu osób, że dążymy do demokracyi; przeciwnie w gazecie pruskiej rządowej, umieszczone są artykuły wystawiające szlachtę jako klasę, chcącą odzyskać dawne przywileje. Widzimy więc, że za granicą z dwóch przeciwnych stanowisk uważają naszą rewolucyę«.

JW. Jasieński: »Podług mnie o duchu Narodu nie można sądzić z gazet, bo, ile ich jest, tyle byłoby oddzielnych opinii. Uważmy jednak na to, gdzie się nasze kończą mandaty; podług tego bowiem 18 grudnia nawet niepotrzebnie zjechaliśmy się, ale konieczność nas do tego zmusiła. Teraz nie można nowych wyborów stanowić; wielu bowiem obywateli zaciągnęło się do wojska; któż więc będzie wybierającym, kto wybranym? W tak stanowczej chwili my sami działać powinniśmy«.

JW. Szymczykiewicz: »W artykule prawa powiedziane jest, że przysięga ma być wykonana Sejmowi, a w rocie przysięga wykonywa się Narodowi. Należałoby te dwa wyrażenia z sobą pogodzić«.

JW. Wołowski: »Jest to tylko zmiana gramatyczna; raz jest powiedziane czynnie, drugi raz biernie«.

JW. Szaniecki: »Jestem przeciwko całemu projektowi, jako nieużytecznemu i bez celu. Kilku z kolegów poparło już moje zdanie. Kiedy przystępujemy teraz do rozbioru artykułu 1-go, oświadczam, że on zupełnie jest niepotrzebny. Uchwała z d. 25 stycznia wyrzekła już o formie rządu, wyjaśniła to już ustawa o rządzie, po co mamy to jeszcze raz powtarzać? Lecz jeżeli większość Izby żąda powtórzenia jeszcze trzeci raz tej zasady, niech będzie przynajmniej dokładnie objawiona. Artykuł ten ma być zasadą przyszłej konstytucyi; trzeba go dokładnie określić; jeśli zaś nie ma być tamą do przyszłej konstytucyi, nowy to jest powód opuszczenia go. Nie jestem za rzecząpospolitą, lecz za monarchią konstytucyjną, ale wiele jest form monarchii konstytucyjnej; może ona być oparta na zasadach arystokracyi lub demokracyi. Teraz rewolucya we Francyi oparta jest na zasadach demokracyi, lubo formy arystokracyi jeszcze pozostały; a my mieliśmyż kiedy arystokracyę? Szlachta nasza była demokratyczną; dowodem tego stare przysłowie: szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie. Król był tylko primus inter pares. Zasada była liberalna, potoki krwi za nią się lały; nie możemy się więc cofać w cywilizacyi, wszakże od nas formy konstytucyjne są wzięte. Stąd artykuł ten powinien być zasadą monarchii konstytucyjnej, ale opartej na demokracyi, lub też na równości obywatelskiej, kiedy wyrazy: arystokracya i demokracya tak są znienawidzone. Stronnictwa te, lubo nie w ustach, są w sercu każdego. Kto nie dzieli zasad demokracyi, jest arystokratą. Arystokracya trzymała nas w niewoli, frymarczyła majątkami i tronami, zaprzedała Ojczyznę naszą, mieliżbyśmy się do niej wracać? Żądam więc, aby w tym artykule dodane było, że monarchia przyjęta oparta będzie na zasadach równości obywatelskiej, inaczej uważać go będę za prejudykujący przyszłemu sejmowi«.

JW. Wężyk: »Nadto robimy zaszczytu dziennikom, a mianowicie »Nowej Polsce«, że je tak często wspominamy; nie będą one naszem zdaniem kierowały, a chociaż przekręcają mowy nasze i myśli, mniej na to uważamy.

Co do rzeczy. Artykuł 1-szy tak, jak całe prawo, jest tylko powtórzeniem uchwały z 25 stycznia. Lecz, jeśli to ma mieć

wpływ na stosunki nasze zagraniczne, powtarzać nie byłoby błędem. Cóż szkodzi, że chcemy jaśniej wyrazić to, cośmy już raz powiedzieli? Podzielam zdanie tych, którzy twierdzą, że nie mamy mandatu; potrzebneby były nowe wybory, a Reprezentanci opatrzeni nowem pełnomocnictwem, objawiliby najlepiej zdanie i wolę Narodu, lecz gdy teraz niepodobna przystąpić do tych wyborów, jedynym więc środkiem przekonania się o woli Narodu będzie otwarcie ksiąg po całym kraju«.

JW. Zwierkowski: »Kolega Dembowski mówił, że nie należy mieć obawy, aby naszą rewolucyę fałszywie tłómaczono dlatego, że tylko jedna gazeta: »Nowa Polska« objawia zdanie demokratyczne, a gazety francuskie pojmują naszą rewolucyę. Kolega Morozewicz z innego pisma zupełnie przeciwne zdania przytoczył; przy takiej więc różności zdań stanowczo nasze wyrzec powinniśmy. Co się tyczy kolegi Szanieckiego, który twierdził, jakobyśmy już ustanowili formę rządu, sądzę, żeśmy tylko oznaczyli formę rządu tymczasowego, nic nie stanowiąc na przyszłość«.

JW. Swidziński: »Zwracam tu uwagę Izby na tę sprzeczność, że ciż sami mowcy raz twierdzą, że aktem 25 stycznia i innymi oświadczyliśmy się za formą monarchiczną, drugi raz, że nie mamy do tego mandatu. Jakże to pogodzić? Albośmy to wyrzekli, i prawne rozwinięcie tego nie przechodzi naszej władzy, albo nie, a wtenczas nie mieliśmy prawa do ogłoszenia tronu za wakujący. Ale oni nie zaprzeczają, że to nastąpiło; twierdzą tylko, że jest dostateczne. Lecz ja tu dodam, że gdybyśmy, pomimo oświadczenia, iż Naród wybierze na króla, kogo godnym tego osądzi, chcieli rzeczypospolitej, moglibyśmy powiedzieć, że niema nikogo godnego tronu polskiego. Oświadczenie nasze dzisiejsze nie przesądza w niczem o formie przyszłego rządu. Nie przywiązujemy się do słów. Dawny nasz rząd, jakkolwiek miał formy monarchiczne, rzeczywiście był arystokracyą, a król tylko tytularny. Król może być despotą, albo królem konstytucyjnym; idzie więc o oświadczenie tego, że my żądamy monarchii konstytucyjnej i sukcesyjnej. Co do głosu JW. Szanieckiego, raz on twierdzi, że nie potrzebujemy i nie możemy o konstytucyi wyrzekać, jakby ten artykuł miał stanowić o przyszłej konstytucyi; drugi raz chce dalszego rozwinięcia jej zasad lub wskazania przyszłej formy

rządu. Stanowimy ten artykuł tak dla zaspokojenia zewnętrznych stosunków, jako też dla położenia tamy wewnętrznym niespokojnościom, lecz nie narzucamy zdania naszego przyszłemu Sejmowi. Przy tej tak ogólnej kwestyi niestosownem byłoby sądzić sprawę majoratu. Co do gazet, które dziś tak często były tu wspominane, jeżeli one mają być wyrazem opinii, trzebaby, żeby Izba jednę z tych gazet za swoją przyznała i tam swoje uczucia objawiała, aby można z dzienników sądzić o naszej dążności. Niektórzy twierdzą, że to prawo nie jest usprawiedliwione wewnętrznemi okolicznościami, lecz ja widzę u nas zasady republikańskie, które tylko wynurzyć się nie śmieją; jest więc gwałtowna potrzeba położenia im tamy. Jak konieczność powodowała nami w d. 18 [grudnia] i 25 stycznia, tak i teraz najgwałtowniejsza zachodzi potrzeba, abyśmy zaspokoili obce mocarstwa«.

JW. Łempicki: »Mam tu jednak zrobić uwagi co do redakcyi; dwa razy jedno jest powtórzonem w tym artykule. Wiadomo, że nie podnieśliśmy rewolucyi w celu pozbycia się władzy królewskiej, ale w celu wybicia się, dlatego proponuję następującą redakcyę:

»Naród polski, rewolucyę podniósłszy w celu zapewnienia niepodległości i samoistnienia swego, oświadcza, iż zachowuje zasadę monarchii konstytucyjnej i t. d.«.

Trzeba rozróżnić powstanie od rewolucyi. Rewolucya przewraca formę rządu, u nas zaś jest powstanie o niepodległość, więc ani o arystokracyi, ani o demokracyi mówić nie trzeba«.

JW. Swidziński: »Celem artykułu jest wyznanie wiary naszej co do monarchii konstytucyjnej. Tylokrotnie już oświadczyliśmy nasze cele, że nie przeciw władzy królewskiej powstaliśmy«.

JW. Wołowski: »Możnaby całe to komma opuścić, a wtenczas taka będzie redakcya: »Naród polski [oświadcza, iż] uznaje monarchię konstytucyjną i t. d.« [1]).

JW. Tymowski: »Redakcya końca tego artykułu tak jest ogólna, że da powód do wielkiego prześladowania wolności mówienia i pisania.

[1]) ...z prawem następstwa wybrać się mającej rodziny, jako jedynie odpowiadającą potrzebom swoim, że form jej i w tem nawet bezkrólewiu najściślej przestrzegać będzie i nikomu ich przekroczyć nie dozwoli«. (P. W.).

JW. Fran. Sołtyk: »Ten sam właśnie przedmiot na uwadze miałem, lecz do tego nadmieniam, iż uchwała poprzednia dozwoliła Rządowi Narodowemu mianować Ministrów, przy Izbach zaś zostawiła władzę mianowania Prezesa Izby obrachunkowej. Jest ona zatem przeciwna władzy króla, do którego należeć to powinno«.

JW. Swidziński: »Nie obraża to form monarchicznych, bośmy władzę króla podzielili między Wodza, Rząd, a resztę zostawiliśmy przy sobie i na tej zasadzie Sejm wybiera Prezesa Izby obrachunkowej. Nie wyrzekliśmy jednak, aby ten wybór na zawsze przy Izbie miał pozostać«.

JW. Wężyk: »Odpowiadając na głos JW. Tymowskiego, przypominam, że konstytucya zastrzega wolność druku, tylko nadużycia karci«.

JW. Marszałek poddał pod wotowanie artykuł 1-szy podług ostatniej redakcyi, JW. Wołowskiego.

Izba przyjęła go prawie jednomyślnie.

JW. Swidziński odczytał nową redakcyę artykułu 2-go: »Dopóki Naród w Sejmie, do tego upoważnionym, nowego nie obierze króla, nowa przysięga złożona będzie Sejmowi, Naród reprezentującemu, przy którym teraz prawa majestatu zostają. Przysięgę składać będą: wojsko, urzędnicy, gminy i miasta podług roty następującej: Przysięgam wierność Narodowi polskiemu w Sejmie reprezentowanemu, przy którym teraz prawa majestatu zostają, przysięgam nie uznawać żadnych władz, jak tylko te, które od Sejmu wypływają, przysięgam popierać wszelkiemi siłami sprawę powstania narodowego ku ustaleniu bytu, wolności i niepodległości Narodu polskiego«.

JW. Wołowski: »Mówimy, że w Sejmie do tego upoważnionym. Po co mówić: upoważnionym? co to do nas należy? Dosyć: w Sejmie. Naszym obowiązkiem nie ruszać się z tego miejsca, póki losy Ojczyzny ustalone nie będą; może być, że my sami wybierać będziemy króla«.

JW. Rembowski: »Zgadzam się z kolegą Wołowskim dlatego, że toby mogło dać powód do dawania na sejmikach mandatów posłom«.

JW. Dembowski: »Artykuł ten obejmuje przepisy o wykonaniu nowej przysięgi. Przypuszczam skrupuł sumienia, gdy kto łamie przysięgę, ale nie pojmuję skrupułu, że niema przysięgi. Z projektu dyskutowanego widać, że nas nie zastrasza cofnięcie przysięgi Mikołajowi, ale — że żadnej innej w jej miejsce nie mamy, jak gdyby człowiek był w grzechu śmiertelnym bez wykonanej przysięgi! Nie rozumiemy naszego położenia: kiedy są dwie strony, zawierające z sobą układ, t. j. król i Naród, jeden drugiemu przysięgę na wierność wykonywa; dziś jedna strona znikła, pozostał sam Naród; dążność tego Narodu jest jednozgodna: wojsko, lud, chcą się dobić niepodległości, nowego króla. Komuż więc Naród ma wykonywać przysięgę? Chyba sobie samemu. W rewolucyach niczem jest przysięga! Jeśli nie będziemy rachować na zapał Narodu, nie rachujmy na przysięgę. Czemże jest rewolucya? Oto zawieszeniem przysięgi. Naród zrzucił jednę władzę; dopóki więc nie wywalczy takiej, jaka jest w jego życzeniu, mówić o przysiędze wcale jest niestosownie. Zarzuci mi kto: jeśli nie będzie przysięgi, Naród, wojsko, urzędnicy nie będą słuchali Rządu. Odpowiem, że, jeśli w rewolucyi Naród, wojsko, urzędnicy nie słuchają Rządu, tam sprawa rewolucyi przegrana. Nie widzimyż, jak Rząd skwapliwie usuwa od urzędów wszystkich podejrzanych sobie? Wszakże, gdyby przysięga dostatecznem zaręczeniem była, dosyćby było bezpieczeństwa kazać im wykonać przysięgę, a wielebyśmy na zdolności i [w]prawie do urzędów publicznych zyskali. Do rewolucyi nie można przymuszać; trzeba, żeby każdy działał z uczucia, z zapału szczerego i z mocnego przekonania, nie zaś dla wykonanej przysięgi. Pojedyncze nadużycia mogą się trafiać tak w czasie zawieszenia, jako też trwania przysięgi, lecz lekarstwem na to jest władza zwierzchn[ości], która, gdy ma za sobą życzenia Narodu, ma wszystko. Wszak kto nie jest posłuszny prawu, nie jest karany za krzywoprzysięstwo, lecz za nieposłuszeństwo. Wykonanie przysięgi przez Naród Sejmowi byłoby to wykonanie przysięgi mandanta swemu pełnomocnikowi, a zatem absurdum. Wykonanie jej Rządowi dzisiejszemu byłoby nieprzyzwoitem, bo Rząd ten zmieniać się może. Z tego wszystkiego okazuje się, że niema teraz żadnej potrzeby wykonywania nowej przysięgi, a nawet niema osoby, którejby wykonaną być mogła«.

JW. Swirski: »W odpowiedzi koledze Dembowskiemu mam honor oświadczyć, że, chwała Bogu, Komisye dotąd absurdów nie popełniały i teraz nie popełniają, kiedy przysięgać każą

nie mandantom, ale tym, którzy są obowiązani dać im opiekę, t. j. urzędnikom, wojsku, gminom i miastom, to jest samym władzom wykonawczym, bo przez gminy i miasta rozumiemy urzędników podrzędnych, jako to: wójtów, burmistrzów. Sama więc władza wykonawcza ma poprzysiądz, że pryncypia, przyjęte przez Sejm, popierać będzie. Duchowni będą je rozszerzali przez swoje nauki, wojskowi będą za nie walczyć. Oto jest cel przysięgi, i niema tu niekonsekwencyi. Jeden z preopinantów powiedział, czy lepiej ten kochać będzie kraj, który przysięże? Lecz nie o to tu idzie; najwięcej jest może potrzebna przysięga dla najniższej klasy ludzi, bo ci się nie wznieśli do wysokości wyobrażenia wolności i poszanowania dla praw; na nich przecież polega siła kraju, oni składają wojsko. Jakby łatwo było zwichnąć ich wyobrażenia! Przysięga wiąże wojsko. Przysięga, Mikołajowi dana, wiąże jeszcze wojsko, póki przez inną zastąpiona nie będzie. Dla nas pewnie jest ona niepotrzebna, ale dla ludu jest konieczna«.

JW. Zwierkowski: »Izba Poselska wykonała wczoraj przysięgę Narodowi, w jakim duchu działać będzie; ma więc prawo żądać, aby wszystkie osoby ją wykonały, mianowicie, wojsko, którego kodeks oparty jest na przysiędze; a gdy wojsko, dlaczegóż nie cały Naród?«

JW. Jan Ledóchowski: »Odpowiedzieć tu muszę na głos JW. Dembowskiego. Aksioma, które on przytacza, słyszane już było wczoraj i dzisiaj po kilka razy. Zarzucają więc nam, że nie mamy dostatecznego mandatu. Ja znajduję, że jesteśmy dwa razy wybrani, raz na sejmikach, drugi raz wybrała nas i wezwała noc 29 listopada do tego położenia, w jakiem dzisiaj jesteśmy. Nie jest to zwyczajne położenie posła z ograniczonym mandatem. Rewolucya postawiła nas na tym stopniu, że majestat ludu jest w obu Izbach. Nie nam więc, ale temu majestatowi czyby się wzbraniał Naród wykonać przysięgę, kiedy każdy z nas wczoraj tak ochoczo ją wykonał? Powtarzam więc, że Ojczyźnie, sobie samym, tę przysięgę wykonywamy. Nie dawajmy, nie podnośmy zasłony, niech ta przysięga będzie węzłem, więcej nas kojarzącym, nie może ona być szkodliwą, a wiele dobrego sprawić może. Może to jest niestosowna pora, nie w położeniu obecnem należy przeciw przysiędze powstawać. Nie obalajmy rzeczy, któraby mogła osłabić zaufanie

w Izbie. Jestem więc za przysięgą naszą wzajemną dla Ojczyzny; a ponieważ ta jest w Narodzie, a Naród w Sejmie, jestem za przysięgą, Sejmowi wykonać się mającą«.

JW. Wężyk: »Jestem za artykułem, nakazującym przysięgę jedynie z powodów, wyłuszczonych przez JW. Jana Ledochowskiego, żebyśmy Ojczyźnie przysięgali, żebyśmy się związali i podali ręce, lecz nie zgadzam się na tłómaczenie kolegi Swirskiego litery prawa. Tu będą same gminy i miasta składać przysięgę, nietylko urzędnicy. Najpotrzebniejsze jednak jest zaręczenie urzędników, że w duchu, przez nas wskazanym, postępować będą; nikt ich do tego oświadczenia przymuszać nie będzie, ale spodziewam się, że Rząd Narodowy zwróci na to uwagę i nie zostawi na posadach ludzi, którzyby się od tej przysięgi wzbraniali«.

JW. Marszałek: »Stosując się do uczuć JW. Wężyka, możeby na zakończenie artykułu o przysiędze wypadało dodać: słowem, wszyscy mieszkańcy polskiej ziemi«.

Głosy: »Zgoda!«

JW. Mazurkiewicz: »Czy potrzebna przysięga, już na to odpowiedziano; ja jestem jak najmniej przekonany o jej potrzebie, lecz życzeniem jest mojem zrobić uwagi niektóre nad głosem JW. Dembowskiego. Niektórzy uważają tu króla i Naród za dwie strony; zgadzam się na to wtenczas, kiedy król z własnej woli nadaje konstytucyę Narodowi; lecz w dzisiejszem pojęciu wyobrażeń konstytucyjnych, gdzie Naród sam układa konstytucyę i wybiera króla, ginie ta różnica stron, i tu jednak potrzebna jest przysięga. Do takiego tłómaczenia stron odnosząc się, poznamy, że i w obecnem naszem położeniu przysięgę wykonać należy«.

JW. Baczyński: »Widziałem w tym projekcie wyłączenia. Kolega Swirski utrzymywał, że władza tylko wykonawcza ma składać przysięgę. Kolega Wężyk dodał: gminy i miasta, ja chciałem powiedzieć, że i obywatele, lecz dodatek JW. Marszałka już mnie zaspokoił«.

JW. Szaniecki: »Trzeci już tu mamy rodzaj przysięgi; w wczorajszym projekcie była przysięga homagialna na wierność i posłuszeństwo nawet przyszłemu królowi; w dzisiejszym artykule zachowana jest jeszcze przysięga wojska, urzędników, gmin i miast. Sprawiedliwie dodał JW. Marszałek: wszyst-

kich mieszkańców polskich, bo szlachta byłaby wolna od przysięgi. Trzeci rodzaj przysięgi objawił nam szanowny kolega Jan Ledochowski. Już tu nie przysięga homagialna, nie urzędników względem władzy, ale przysięga, która ma mieć na celu, żebyśmy się wszyscy związali nietylko do utrzymania powstania, ale także do przyłączenia Litwy, Wołynia, Ukrainy i Podola. Na ten cel chętnie będę przysięgał, ale żebyśmy w tych granicach skończyli rewolucyę, nigdy na to nie złożę przysięgi. Artykuł prawa przepisuje, że ma ona być składana Sejmowi, lecz dotąd nie widziałem jeszcze żadnej uchwały w imieniu Sejmu wydanej. Dotąd Izba Poselska i Senatorska tylko stanowiły prawa, ale nie Sejm, dla konsekwencyi więc dodać trzeba, że Sejmowi w połączonych Izbach przysięgamy wszechwładztwo Narodowi i na cel przez JW. Ledochowskiego wskazany. Jeśli w ten sposób będzie poprawiona rota przysięgi, będę za nią«.

JW. Posturzyński: »Gdy mówiłem przeciwko przysiędze, rota jej nie była jeszcze odczytaną. Dyskusya, a więcej jeszcze odczytanie roty, objaśniło mnie, i zgadzam się teraz na przysięgę«.

JW. Fran. Sołtyk: »Już wyczerpana jest materya; uczucia kolegi Jana Ledochowskiego we wszystkich są sercach; możnaby tylko dodać, aby przysięga wspaniałe formy przybrała, aby się odbyła uroczyście w świątyniach Pańskich. To jej nada większą cechę świętości«.

JW. Dembowski: »Mówiłem przeciw przysiędze, Sejmowi i władzy rządzącej wykonać się mającej, lecz jestem za taką przysięgą, jak ją podał JW. Jan Ledochowski. Powinna być tylko wzmianka, że nawzajem sobie poprzysięgamy«.

JW. Swidziński: »Zwracam tu uwagę na rodzaj drażliwości, jaka się okazuje w naszem gronie. Wspominano tu już artykuły gazet; zaledwie projekt nie spadł dlatego, że rzucano nań śmieszność, iż Naród ma Narodowi wykonać przysięgę, ale dyskusya wyświecała rzecz dostatecznie, przekonała, że przysięga nie może być wykonywana wyobrażeniu oderwanemu, że kmiotek nasz i żołnierz musi wiedzieć, komu przysięga. Jeśli Izba żąda, można dodać w rocie przysięgi: Ojczyźnie, ale trzeba koniecznie zachować: Sejmowi. Dawały się słyszeć głosy przeciw przysiędze gmin i miast. Lecz przysięga,

wykonana w świątyni, w licznem zgromadzeniu, wielki skutek moralny sprawić może; powinniśmy, ile możności, takie akta największą uroczystością otaczać. Zarzut, że szlachta jest od przysięgi wyłączoną, całkiem jest niesłuszny, bo każdy jest albo w gminach, albo w miastach«.

JW. Wołowski: »Śmiem tu odesłać kolegę Szanieckiego do prawa naszego z 22 stycznia, gdzieśmy powiedzieli, że, jak dawniej władza prawodawcza była przy dwóch Izbach i królu, teraz te dwie Izby Sejm składają i nie potrzebują sankcyi królewskiej, a nawet w niektórych przypadkach łączą się w jedno ciało i stanowią Sejm. Do głosu JW. Jana Ledochowskiego mam tu jeszcze dodać, że nie jesteśmy bezpośrednio wszystkich mieszkańców posłannikami. Jakkolwiek u nas więcej jest wyborców, niż w którym innym kraju, jednakowoż nie składają oni całej ludności. Zamierzamy więc sobie w tym projekcie, aby wszyscy mieszkańcy wykonaniem przysięgi potwierdzili nasze posłannictwo«.

JW. Jan Ledochowski: »Zdaje się, że uprzedzenia, jakie ten artykuł wzbudzał, ustały; nie będę się więcej nad jego potrzebą rozwodził. Odpowiem tu tylko koledze Szanieckiemu, że to, co wnosiłem, bynajmniej nie przeszkadza związaniu się na oswobodzenie braci naszych. Przysięgać tylko mamy, że Ojczyzny do ostatniej kropli krwi bronić będziemy. Pod wyrazem: Ojczyzna równie, jak kolega Szaniecki, i braci naszych pod obcą przemocą rozumiem«.

JW. Marszałek: »Ponieważ materya jest już dostatecznie wyświecona, a nikt głosu zabrać nie chce, zamykam dyskusyę i wzywam JW. Wołowskiego do odczytania redakcyi«.

JW. Wołowski czyta redakcyę: »Dopóki Naród w Sejmie nowego nie obierze króla i t. d.« (j. w. str. 496).

JW. Wężyk: »Zamiast wyrazu: dopóki, wolałbym: nim, zanim«.

JW. Tymowski: »Lepiej powiedzieć: wykonywać przysięgę niż: składać; zamiast wyrazu: wypływa, trzebaby powiedzieć: które Sejm postanowił lub postanowi«.

Przyjęta została następująca redakcya:

(Art. 2). »Zanim Naród w Sejmie obierze króla, wykonaną będzie nowa przysięga Sejmowi, Naród reprezentującemu, przy którym teraz prawa majestatu zostają. Przysięgę takową wy-

konywać będzie, duchowieństwo, wojsko, urzędnicy, gminy i miasta, zgoła wszyscy mieszkańcy kraju polskiego, podług roty następującej: Przysięgam wierność Ojczyźnie i Narodowi polskiemu, w Sejmie reprezentowanemu; przysięgam nie uznawać żadnych władz, jak tylko te, które Sejm ustanowił lub jeszcze ustanowi; przysięgam popierać wszelkiemi siłami sprawę powstania narodowego ku ustaleniu bytu, wolności i niepodległości Narodu polskiego«.

JW. Morozewicz czyta redakcyę: Art. 3. »Otwarte będą przez miesiąc po województwach, powiatach i miastach księgi, w których zapisany będzie akt powstania narodowego, jaki przez Rząd Narodowy przesłany zostanie, w dowód przystępowania obywateli wszelkiego stanu. Księgi takowe po upłynieniu miesiąca od ich otwarcia, przesłane będą do stolicy i zachowane zostaną na wieczną pamiątkę«.

JW. Marszałek: »Dodać należy, że oprócz aktu powstania i przysięga będzie podpisywana. Zdaje mi się, że nie potrzeba czasu oznaczać«.

JW. Gliszczyński: »Uchwaliliśmy zapisanie dwóch aktów: powstania i przysięgi; wnoszę żeby w jeden połączyć«.

JW. Posturzyński: »Nie dla uporu, ale z przekonania twierdzę, że akta powstania są za późne; więcej mogą zaszkodzić, niż pomódz. Samo wykonanie przysięgi usunie wszelką wątpliwość, jeśliby jaka być mogła. Przez akta zaś powstania nasuwalibyśmy myśl, że może nie wszyscy powstali«.

JW. Marszałek: »Przychylając się do wniosku JW. Posturzyńskiego, oświadczam, że głównym powodem otwarcia ksiąg — pozostawienie śladu wykonanej przysięgi; jest to cel główny; podpisanie zaś aktu jest tylko podrzędnym celem«.

JW. Wołowski: »Artykuł ten trzeci trzeba uważać w związku ze wstępem, gdzieśmy powiedzieli, że tylko dla ułatwienia przystąpienia do powstania są przedsięwzięte te środki. Nikt o tem nie wątpi, że każdy do powstania przystąpił, lecz otwarte są księgi do zostawienia wiernej tego pamiątki«.

JW. Posturzyński: »Odstępuję od wniosku swojego«.

JW. Walchnowski: »Jeśli wykonywamy przysięgę, nie potrzeba podpisywać aktu powstania narodowego: dostateczny będzie podpis, który odbierze duchowny lub urzędnik od wykonywającego przysięgę«.

JW. Dembowski: »Przystąpienie do rewolucyi najlepiej okaże się w tych aktach, gdy każdy da wszystko, co ma, i sam jeszcze z siebie samego zrobi ofiarę. Gdy zaprowadzimy te księgi, mogą właśnie nie podpisać się ci, którzy będą w wojsku«.

JW. Swidziński: »Połączenie przysięgi z aktem powstania usuwa rozdwojenie zarzucone tym dwom czynnościom. Kto podpisze przysięgę, nie będzie jej wykonywał, a kto nie umie pisać, wykona ją uroczyście«.

JW. Szymczykiewicz: »Naród przystąpił do powstania; podpis będzie tylko tego dowodem«.

JW. Gliszczyński: »Księgi te powinny być zachowane w archiwum Senatu. W redakcyi dodaćby należało wyraz: mieszkańców«.

JW. Wołowski: »Termin jest niepotrzebny, bo to zależy od odległości; dosyć powiedzieć: jak najspieszniej«.

JW. Niesiołowski: »Niech będzie dłuższy termin, ale koniecznie trzeba termin oznaczyć«.

JW. Szymczykiewicz: »Dodać należy: na dowód przystąpienia do powstania«.

Przyjęta została następująca redakcya: (Art. 3). »Otwarte będą po województwach, powiatach i miastach księgi, w których, oprócz wykonać się mającej przysięgi, zapisany będzie akt powstania narodowego, jaki przez Rząd Narodowy przesłany zostanie w dowód dobrowolnego przystępowania obywateli i mieszkańców wszelkiego stanu i wyznania. Księgi takowe, w przeciągu najdalej sześciu tygodni od ich otwarcia, przesłane będą do stolicy i zachowane zostaną na wieczną pamiątkę w archiwum Senatu«.

JW. Marszałek: »Nim przystąpimy do wotowania, mam honor Izbie ogłosić nadesłane mi od Rządu Narodowego nominacye Ministrów: »Rząd Narodowy uwiadamia JW. Marszałka, iż mianowanymi zostali przez Rząd Ministrami: wyznań religijnych i oświecenia publicznego — JW. Senator Kasztelan Aleksander (hr.) Bniński; sprawiedliwości — JW. Senator Kasztelan Wiktor Rembieliński; spraw zagranicznych — JW. hr. Gustaw Małachowski, poseł szydłowiecki, jako zastępca Ministra; spraw wewnętrznych i policyi — JW. Bonawentura Niemojowski; wojny — JW. Generał pie-

choty Izydor Krasiński; przychodów i skarbu — JW. Alojzy Biernacki, poseł wieluński«.

Prezes Rządu: (podp.) Adam ks. Czartoryski. Radca Sekr. J-ny Rządu: (podp.) Andr. Plichta«.

»Przystąpimy teraz do wotowania na cały projekt, i wzywam JJWW. Walchnowskiego, Niesiołowskiego Faltza i Plichtę na assesorów do odbierania głosów«.

Województwo Krakowskie. Posłowie: JJWW. Teodor Ślaski, aff. Jan hr. Ledochowski, aff. Józef Gostkowski, aff. Jan Szymczykiewicz, aff. Andrzej Walchnowski, aff.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski, aff. Władysław Sołtyk, aff. Franciszek Jabłoński, aff. Jan Olrych Szaniecki, neg.

Województwo Sandomierskie. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński, aff. Józef hr. Ledochowski, aff. Antoni Suchodolski, aff. Fran. Sołtyk, aff. Roman Sołtyk, neg. Konstanty Swidziński, aff. Gustaw hr. Małachowski, aff.

Deputowani: JJWW. Fran. Chomentowski, aff. Jan Pusztynika, aff. Ludwik Łempicki, aff. Jan Posturzyński, neg.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Jan Nep. Gliszczyński, aff. Marcin Radoński, aff. Kazimierz Bartochowski, aff. Kantorbery Tymowski, neg. Wład. hr. Ostrowski, aff. Ignacy Morzkowski, aff.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz, neg. Antoni Rembowski, aff. Sebastyan Szymoński, aff. Antoni Jaksiewicz, aff. Stan. Miączyński, aff. Ksawery Biedrzycki, aff.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz, aff. Ksaw. hr. Niesiołowski, aff. Józef Swirski, aff. Józef Rozenwerth, aff.

Deputowani: JJWW. Paweł Cieszkowski, aff. Wojciech Węgleński, aff. Andrzej Mazurkiewicz, aff.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Jan Turski, aff. Maryan Cissowski, aff. Wincenty Chełmicki, aff.

Deputowani: JJWW. Kajetan Kozłowski, aff.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski, aff. Konstanty Jezierski, aff. Jan Rostworowski, aff. Stan. hr. Jezierski, aff. Jakób Okęcki, aff. Ant. Plichta, aff. Fran. Dąbrowski, aff. Ignacy Starzyński, aff. Adam Łuszczewski, aff. Augustyn Słubicki, aff. Józef Modliński, aff.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski, aff. Jakób Piotrowski, aff. Michał Piotrowski, aff. Walenty Zwierkowski, aff. Fran. Wołowski, aff. Ksawery Czarnocki, aff. Wojciech Chodecki, aff. Antoni Zawadzki, aff.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Ignacy Wężyk, aff. Józef hr. Małachowski, aff. Teodor Jasieński, aff.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski, aff. Feliks Gumowski, aff. Kalikst Mierzejewski, aff.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Józef hr. Starzéński, aff. Jan Augustowski, aff.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz, aff. Józef Wiszniewski, aff.

JW. Marszałek: »Po obliczeniu wotów okazało się, że za projektem było 67, przeciwko projektowi 5. Projekt więc się utrzymał; przesłany zostanie pod rozwagę starszych naszych braci. Sessya solwuje się do poniedziałku, na godzinę 9 zrana, aby Komisye miały czas wygotować podane im projekta«.

Wład. hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 7 lutego 1831 roku.

JW. Marszałek: »Wzywam JW. Zwierkowskiego, aby w zastępstwie nieobecnego JW. Sekretarza odczytał listę obecności«.

Z odczytania której okazało się, że obecnymi byli:

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Józef Gostkowski. Jan Szymczykiewicz.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Władysław Sołtyk. Franciszek Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Józef hr. Ledochowski. Roman Sołtyk. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Fran. Chomentowski. Jan Pusztynika. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Jan Nep. Gliszczyński. Marcin Radoński. Stanisław Kaczkowski. Kazimierz Bartochowski. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

[Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Antoni Rembowski. Seb. Szymoński. Antoni Jaksiewicz. Stanisław Miączyński. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki].

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Świrski. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Paweł Cieszkowski. Wojciech Węgleński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Stanisław hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Fran. Trzciński. Augustyn Słubicki. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski, Franciszek Wołowski. Wojciech Chodecki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Ignacy Wężyk. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Franciszek Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz, Józef Wiszniewski.

JW. Marszałek: »Prześwietna Izbo Poselska! Nieprzyjaciel przeszedł granicę części Polski, Królestwem nazwanej. Ten krok jego posunięty naprzód nie zmienia w niczem położenia naszego, bo czy z tamtej strony Niemna i Buga, czyli z tej, hordy jego złowrogie zarówno naszą rodzinną deptały i kaziły ziemię. Ich pochód nie odwróci od właściwego celu toku spokojnych naszych obrad, a jeżeli wymógł na mnie te słów kilka, to jedynie, żebyśmy sobie wspólnie powinszowali, że, zbliżając się ku nam, Moskwicin zbliżył korzyści zwycięstwa i chwilę sławy, które pora roku, do wojennych ewolucyi niesposobna, zdawała się na później dla nas odkładać. Przystąpmy teraz do zwykłych prac naszych«.

JW. Zwierkowski, jako referent Komisyi skarbowej i wojny, przedstawił, że Komisya nadesłany sobie przez Izbę Poselską projekt[1]) do prawa o Gwardyi Narodowej uznała za nader potrzebny; aby jednak prawo to było, ile tylko można, najdoskonalsze i w niczem się z wydanemi już w tym względzie rozporządzeniami nie krzyżowało, Komisya postanowiła przesłać

[1]) Projekt do prawa o Gwardyi Narodowej zmierzał do tego, aby zharmonizować przepisy o straży bezpieczeństwa z 2 i 3 grudnia 1830 r. i o Gwardyi Narodowej z 11 grudnia 1830 i z 16 stycznia 1831, wreszcie urządzenie z d. 3 lutego, które znowu nie obejmowało Gwardyi Narodowej; aby dalej bliżej zespolić obie instytucye i ściśle określić stosunek jednej do drugiej. Por. również wydane w następstwie rozporządzenia z d. 9 i 17 lutego 1831. Gazeta Warszawska. 1831. NN. 40 i 51 (P. W.).

projekt wzmiankowany wraz z wszelkimi do niego dołączonymi allegatami i uwagami swojemi Rządowi Narodowemu, aby ten, zawezwawszy różnego stopnia członków Gwardyi Narodowej i straży bezpieczeństwa, udoskonalił go i tak udokładniony do uchwalenia Izbie Poselskiej przedstawił.

Izba Poselska zgodziła się jednomyślnie na uczyniony wniosek.

JW. Morozewicz: »Wszystkie wojny, mianowicie narodowe, wymagają, oprócz sił zwyczajnych, środków nadzwyczajnych do spóźniania postępów nieprzyjaciela i większej władzy, poruczonej dowódcom wojska. Rząd Narodowy podał w tym względzie projekt do uchwały sejmowej, lecz Komisye zmieniły go w pewnym względzie, dlatego nie mógł być wydrukowanym. Zasada tego projektu jest, aby Rząd, który zna atrybucye konstytucyjne, to jest ograniczone, w tem położeniu obszerniejszą miał władzę, aby w częściach kraju, zajętych przez nieprzyjaciela, mógł skuteczniej działać przez uprowadzanie żywności, ludności i zagrożenie środkami najsurowszymi przeciwko tym, którzyby przeszkadzali sprawie narodowej. Ten projekt zawierał przepisy w sposób, rozkazujący niszczenie i uprowadzanie żywności. Komisye połączone uważały, że projekt taki w tak szczupłym kraju potrzebuje lokalnego zastosowania i dlatego zmieniły go na pozwolenie, dane Rządowi, udania się w razie potrzeby do tych ostatecznych środków. Za tą zmianą poszły i inne. Odczytam więc prześwietnej Izbie Poselskiej projekt tak, jak został poprawiony przez Komisye:

Projekt do uchwały sejmowej:

»Izba Senatorska i Poselska, pragnąc ułatwić Rządowi Narodowemu użycie jak najdzielniejszych środków przeciwko nieprzyjacielowi, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Powiaty, obwody i województwa w częściach, przez nieprzyjaciela zajętych lub zagrożonych, Rząd Narodowy ogłosi za będące w stanie wojny.

Art. 2. W takowych częściach kraju Rząd Narodowy upoważniony zostaje do użycia wszelkich środków celem zniszczenia dróg, mostów, przepraw, składów i zabudowań, któreby nieprzyjacielowi postęp lub odwrót ułatwiały. Również mocen będzie Rząd kazać uprowadzać z takowych okolic wszelkie zapasy żywności, dobytki, sprzężaje i usuwać ludność

do miejsc,, tym celem wskazanych, w czem wszystkiem działanie Rządu nie może być ograniczone żadnymi przepisami praw, o własności i wolności osobistej stanowiących.

Art. 3. Opierający się wykonaniu niniejszej uchwały, ułatwiający nieprzyjacielowi dowóz żywności, lub przejścia, przeprawy, urzędnicy nakoniec, którzyby w częściach kraju przez nieprzyjaciela zajętych pozostali, za zdrajców kraju uważani i, jako tacy, karani być mają.

Art. 4. Wszelkie straty, przez mieszkańców, wskutek działań Rządu podług tej uchwały poniesione, przez ogół kraju wynagrodzone będą. Sposób dochodzenia i wynagrodzenia tych strat osobna uchwała przepisze.

Art. 5. Uchwała niniejsza ma być drukiem i czytaniem z ambon ogłoszona. Wykonanie jej poleca się Rządowi Narodowemu«.

Teraz wypada mi szczegółowo projekt ten usprawiedliwić, i tak: co do art. 1. Był on zasadą, z której wyjść nam wypadało; zasada ta jest przyjęta w całej Europie, że części kraju, w stanie wojny będące, przechodzą pod prawo nadzwyczajne. Artykuł 2-gi wskazuje Rządowi Narodowemu główne zasady, podług których może użyć tej nadzwyczajnej władzy; projektem tym dopniemy zamiaru żądanego, skoro działania Rządu nie będą ograniczone żadnymi przepisami prawa własności i wolności osobistej. Artykuł 3-ci stanowi rygory przeciw osobom albo opierającym się rozkazom Rządu — dlatego jest tu położony wyraz: opierający się, żeby przypadkowo lub przez błąd jaki niewykonanie rozkazu nie było poczytane za zdradę kraju, wyraz ten łączy i surowość prawa i potrzebny wzgląd dla osób; — albo ułatwiającym nieprzyjacielowi dowóz żywności lub przeprawę, — wyraz ten zaspokaja obadwa względy, bo w ułatwieniu takiem okazuje się pewien rodzaj dobrowolności; — albo przeciw urzędnikom, którzyby nie zastosowali się do przepisów Rządu i pozostali u nieprzyjaciela, wystawiając kraj na oczywistą stratę, gdyżby nieprzyjacielowi, przyznającemu sobie prawo do nas, pomocni byli de facto. Artykuł 4-ty mówi o wynagrodzeniu strat. Te są zasady uświęcone w całej ucywilizowanej Europie; są zaś dosyć zaspokajające, bo odsyłają do nas postanowienie zasad wynagrodzenia. Artykuł 5 mówi o wykonaniu jak najsprężystszem tej uchwały. Projekt ten, jako z natury swojej bardzo nagły, odczytam raz jeszcze, aby Izba mogła go dostatecznie poznać«.

JW. Marszałek: »Projekt obecny zdaje się tak ważny i nagły, że, co do ogółu, zapewne nikt nie będzie miał nic do zarzucenia; może tylko będą czynione niektóre uwagi nad redakcyą. Mnieby się naprzykład zdawało, że tam, gdzie są wyliczane: obwody, powiaty, województwa, możnaby jeszcze dodać: i miasta«.

JW. Morozewicz: »I pojedyncze gminy nawet«.

JW. Kaczkowski: »Powtarzam słowa JW. Marszałka: projekt jest ważny i potrzebny, powinien więc być dokładnie rozważony. Trudno, aby kto się mógł taką poszczycić pamięcią, iżby dopiero co czytany projekt zgłębić potrafił. Ubliżałbym sumieniu, gdybym stanowił bez rozwagi. Nie wystawiajmy się na zarzut, że machinalnie kujemy prawa. Wnoszę więc, aby projekt niniejszy został rozdrukowany i według zwykłych form wniesiony«.

JW. Fran. Wężyk: »Czas jest stanowczy, w którym obradować mamy; nie mamy i 24 godzin do stracenia. Nim projekt rozdrukowany i rozdany zostanie, nim przejdzie przez obiedwie Izby, może się znacznie nieprzyjaciel posunąć; lepiej więc raz jeszcze ten projekt odczytać, a nie rozwlekać dyskusyi. Mnie tu uderzyły wyrazy: w części przez nieprzyjaciela zajętej i zagrożonej. Ostatni ten wyraz jest na swojem miejscu, lecz zdaje mi się, że do okolic, przez nieprzyjaciela zajętych, prawa tego stosować nie można, bo zajęci przez nieprzyjaciela, nie znając tego prawa, nie mogą się tak opierać nieprzyjacielowi, i chociażby mu się sami nie nastręczali, wykonywać jego rozkazy muszą, aby nie ulegli srogości praw wojskowych. Ja np. zostaję w Warszawie, a mój oficyalista, zmuszony przez nieprzyjaciela, czynić mu musi usługi; mamże ja za to być odpowiedzialnym? Tam, gdzie rozkazy nie dojdą, prawa stosować nie można«.

JW. Łempicki: »Chciałem także głos podnieść, lecz, zważając na nagłość czasu, jednozgodność w Izbie co do zasady, nadto, że projekt ten w Rządzie, u Wodza i w Komisyach był rozbierany, sądzę, że możnaby zakończyć dyskusyę«.

JW. Morozewicz: »Odpowiadając na uwagi JW. Wężyka, mam honor zwrócić uwagę, że za wykonanie rozkazów nie-

przyjaciiela nigdzie niema postanowionej kary; przeciwna, owszem, w prawie jest odcień, że opierający się naszym rozkazom, o ile go dojść mogą, poczytany będzie za zdrajcę. Druga okoliczność, że w przedmiotach kryminalnych odpowiedzialność nie może być stosowana do właściciela, ale do osoby czyn popełniającej; prawo prywatne ustępuje prawu publicznemu. Słudzy nie mogą się zastawiać rozkazem pana, jeżeli ich dojdą wyższe rozkazy władzy rządzącej«.

JW. Wołowski: »Nie mogę się zgodzić z kolegą Kaczkowskim, abyśmy się form trzymali; te koniecznie nagłości interesu naszego ustąpić powinny; gdybyśmy się ich ciągle trzymali, musielibyśmy prosić nieprzyjaciela o pozwolenie do tego czasu. Tu odczytany projekt był już rozważany przez Rząd, Komisye i Wodza Naczelnego, i był jednozgodnie przyjęty. Co do zarzutu kolegi Wężyka, to załatwionym zostanie, gdy w uchwale dodamy: w częściach, przez nieprzyjaciela dotąd nie zajętych, a napadem jego zagrożonych«.

JW. Rembowski: »Odpowiadając na zarzut JW. Kaczkowskiego, muszę tu zwrócić jego uwagę, że projekt ten nie jest zwyczajnym projektem do prawa, lecz został zredagowany, gdy nieprzyjaciel wkroczył na naszą ziemię. Komisyę więc nie miały czasu wcześniej go rozebrać«.

JW. Kaczkowski: »Gdy dotychczas, w żadnem swojem postępowaniu, Sejm nie pogwałcił form raz przyjętych, upierającemu się przy nich nie można brać za złe. Nie robię ja tego w celu opóźnienia skutków projektu. Gdy słyszę, że szedł on nadzwyczajną drogą, usprawiedliwia to projekt, ale i mnie razem. Chętnie będę za nim głosował, jakkolwiek niezachowane są formy; rozumiałbym jednak, że przyjęcie go przez Izbę jest tylko w chęci nadania mu większej sankcyi narodowej, bo go każda władza wojskowa uskutecznić może; kiedy się jednak tak widziało Rządowi, Wodzowi i Izbie, wnoszę, aby projekt bez form był przyjęty«.

JW. Swidziński: »Tę samą miałem uwagę Izbie przedstawić; i jedyny zarzut, jakiby temu projektowi uczynić można, jest to, że by się obeszło bez wnoszenia go do Izby. Aleśmy tylekroć wyrzekli, tak szeroko po Europie rozgłosili, że nie będzie poświęceń, nie będzie strat, którychbyśmy chętnie dla Ojczyzny nie ponieśli. Jedynie dla nadania większej uroczystości środkom,

przez władzę wojskową przedsiębranym, dla wyrzeczenia, że cały Naród chętnie straty ponosić będzie, projekt ten jest podany pod rozwagę Izby. Był on przez Wodza Naczelnego do Rządu podany, przez Rząd przyjęty i wniesiony do Komisyi, przez nie zmodyfikowany, że to, co nakazanem było, my tylko dozwalamy. Mniemam, że zasady tego projektu są tak ogólne, tak potrzebne, tak święte, że potrzeba wszelkie formy i dyskusye pominąć, a jednomyślnie go przyjąć. Niema chwil do stracenia; może już wielka wina popełniona, że nie przed wkroczeniem nieprzyjaciela podany został ten projekt. Zasady jego tak są ogólne, tak czyste, że bez wyroku Izb każdy naczelnik siły zbrojnej mógłby go przywieść do wykonania; przyjmijmy go więc bez targów i bez dyskusyi«.

JW. Klimontowicz: »To, co mogłem od jednego przeczytania objąć, nad tem się zastanowię. Powiedziano tam, że mamy się usuwać przed nadchodzącym nieprzyjacielem z żywnością, inwentarzem, ludnością, zgoła z całem mieniem naszem. Gdyby kraj nasz był teraz tak obszerny, jak Rosya, gdyby w nim były były miejsca niedostępne, łatwoby się to dało zastosować, ale Królestwo nasze jest małe, wszędzie prawie jednakowo zaludnione; z tych więc przyczyn nie można mieć pewności, aby prawo to z całą dokładnością było dokonane. Jest dalej w projekcie, że straty mają być wynagradzane; lecz gdy kraj cały zniszczonym zostanie, kto wtenczas wynagradzać będzie? Sądzę zatem, że powinna być wzmianka, kto będzie miał obowiązek wynagrodzenia«.

JW. Morozewicz: »Niema tego w projekcie, aby koniecznie ludność i żywność przed nieprzyjacielem usuwaną być miała, lecz powiedziano tylko, że to nastąpić ma, gdy tego okaże się potrzeba«.

JW. Chodecki: »Gdy już nieprzyjaciel wkroczył, projekt ten tak jest potrzebny, że proszę Marszałka o zamknięcie dyskusyi i przystąpienie do wotowania«.

JW. Klemens Witkowski: »Nadzwyczajne wypadki wymagają nadzwyczajnych środków i pominięcia form. Mam tu jednak uczynić uwagę, że artykułem pierwszym nadajemy tę władzę Rządowi, która do Wodza należeć powinna, bo w nagłych wojennych wypadkach odwoływać się dopiero do Rządu

Wódz nie może; działania bowiem jego największej sprężystości wymagają«.

JW. Szaniecki: »Nietylko jestem za bezzwłocznem przyjęciem dyskutowanego projektu, ale wnoszę nadto, abyśmy się z Senatem połączyli i już więcej nie rozłączali«.

JW. Marszałek: »To jest zupełnie inna materya«.

JW. Szaniecki: »Jestem także za poprawą, przez JW. Witkowskiego proponowaną, bo Rząd może się oddalić ze stolicy, może być dalekim od miejsca działań wojennych; jakże Wódz może się do niego w chwilach nagłych odwoływać?«

JW. Swidziński: »Mam tu odpowiedzieć JW. Klimontowiczowi. Prawo dyskutowane nie nakazuje całej ludności w inne części kraju przenosić się, ale tylko usuwać ją z traktu militarnego, po bokach lub w lasach umieszczać. Co do wynagrodzenia, jest to tylko coaequatio, rozumie się bowiem samo przez się, że gdyby która prowincya znacznie więcej ucierpiała, ma prawo do porównania strat z innemi. Towarzystwo ogniowe już po części zaradziło temu co do zabudowań; na podobnych zasadach wypada ustanowić towarzystwa do wynagrodzenia innych strat, z rozkazu Rządu poniesionych. Nie mamy się tu czego obawiać, bo to jest naszej zostawione uchwale; potrafimy przedmiot ten zgłębić tem bardziej, że już mieć będziemy fakta. Wszyscy uznają potrzebę przyjęcia tegu projektu. Dzielę zdanie JW. Witkowskiego co do Naczelnego Wodza, bo lubo Rząd może mu władzy udzielać, jednak dla sprężystszego działania należałoby i Wodzowi i Rządowi nadać tę władzę, bo mogą być części kraju, gdzie Wódz nie jest obecny, a Rząd użyje tam udzielonej mu władzy«.

JW. Chomentowski: »Jakkolwiek projekt ten zdaje się niektórych zastraszać, sądzę jednak, że to tak wiele nie powinno zwracać ich uwagi. Tu bowiem niedawno, w tem oto miejscu, zaprzysięgliśmy sobie i Narodowi, że dla dobra Ojczyzny wszystko, majątek i życie, poświęcimy; a kiedy Ojczyzna tego wymaga, możemyż rozumować i wątpić, że to skutecznie dokonanem nie będzie? Zgadzam się z JW. Swidzińskim, aby tak Wodzowi Naczelnemu, jako i Rządowi władza ta powierzoną była. Zaufanie, jakie w nim Naród położył, od nadużyć myśl oddala. Co do urzędników, że mają się oddalać z miejsc zajętych przez nieprzyjaciela, inaczej za zdrajców kraju poczytani będą, — ten

przepis prawa niniejszego nie zdaje mi się być jasnym, i owszem, jest on wątpliwym, w tym bowiem przypadku znajdowaliby się wszyscy urzędnicy z województwa Augustowskiego, gdyż oni nie są w stanie uczynić zadosyć temu przepisowi prawa«.

JW. Jabłoński: »Ja znajduję, że art. 1-szy jest niepodobny do wykonania; jakże Rząd może kraj, już przez nieprzyjaciela zajęty, ogłaszać za będący w stanie wojennym? Najlepiej całe Królestwo ogłosić za będące w stanie wojennym i zastosować do niego środki obrony«.

JW. Jasieński: »Jak słuszny i sprawiedliwy, tak wyjaśniony przez poprzednich kolegów jest projekt niniejszy, że nie mam tu nic do dodania; oświadczam tylko, że gdy JW. Klimontowicza tyle zastraszają wynagrodzenia strat, gdy już moje dobra przez nieprzyjaciela zajęte zostały, chętnie odstępuję od wszelkich wynagrodzeń, spodziewając się, że wszyscy koledzy podobnie postąpią«.

JW. Slaski: »Sądzę, że Izba powinna wziąć pod rozwagę wniosek kolegi Jabłońskiego; gdy bowiem mamy nieograniczoną ufność w osobach Rząd składających, temu i Wodzowi Naczelnemu zostawić wypada środki obrony, ogłosiwszy kraj cały za będący w stanie wojny. Prawo to rozciąga się tylko do prowincyi, przez nieprzyjaciela zajętych, a ten cały kraj jest w niebezpieczeństwie; środki więc obrony winny być do całego kraju rozciągnięte«.

JW. Wiszniewski: »Mamy tu wyrzec o zawieszeniu na pewien czas wolności osobistej. Oznaczona jest chwila, od której wolność ta ustaje. Należałoby i tę oznaczyć, w której się kończy jej zawieszenie; nie można bowiem tego zostawiać samowolności urzędników. Nieprzyjaciel mógłby już wyjść z kraju, a oni jeszcze, uważając kraj za zagrożony napadem, nadużywaliby swej władzy. Jestem także za ogłoszeniem całego Królestwa, a przynajmniej województw zawiślańskich, za będące w stanie wojennym, bo trudno jest do szczególnych miejsc przesyłać rozkazy, i każdy mógłby się tłómaczyć niewiadomością«.

JW. Posturzyński: »Projekt tak ważny, mający na celu użycie gwałtownych środków, na kilka godzin przynajmniej przed dyskusyą winien być Izbie komunikowany. Reprezentant Narodu powinien iść za głosem sumienia i za przekonaniem; lecz widzę, że tu jeden tylko głos się odzywa, zezwalający na

te ostateczne środki. Wyznaję szczerze, że, uważając na złe i dobre skutki, z tego projektu pochodzące, drżę cały i nie śmiem stałego chwycić się zdania. Ustąpię jednak Izbie nie z przekonania, ale dlatego, że ogół jest za utrzymaniem projektu«.

JW. Wężyk: »Jestem za redakcyą kolegi Wołowskiego, jeżeli nie przyjmiemy wniosku JW. Jabłońskiego; wolałbym jednak dołączyć ten wniosek, bo może w częściach, zajętych przez nieprzyjaciela, nie będzie można tego prawa przywieść do wykonania«.

JW. Dembowski: »Dzielę zdanie kolegi Jabłońskiego, żeby cały kraj za będący w stanie wojennym ogłosić, bo, kto zna działania strategiczne, przyzna, że w jednej godzinie może być zajęta przez nieprzyjaciela ta część kraju, która najmniej od napadu była zagrożoną. Sądzę także, że Wodzowi Naczelnemu i Rządowi nieograniczoną w tym względzie władzę poruczyć należy«.

JW. Wołowski: »Nie można tu umieścić okolic zajętych, bo prawa do nich rozciągnąć nie można«.

JW. Morozewicz: »W mowach poprzednio mianych są zarzuty, sprzeciwiające się bezwarunkowemu przyjęciu projektu; a naprzód: żeby były wyrażenia ogólniejsze, żeby cały kraj, a przynajmniej cztery zawiślańskie województwa za będące w stanie wojennym ogłosić. Sądzę, że ten środek ostateczny nie powinien być do całego rozciągnięty kraju. Wprawdzie z powodów strategicznych nie można przewidzieć, która prowincya przez nieprzyjaciela napadniętą będzie, lecz przepis prawa nie tamuje władzy wykonawczej rozciągnięcia tego środka tam, gdzie tego uzna potrzebę. Powtóre: chciano usunąć z redakcyi wyraz: zajęte, lecz mogą być okolice w części tylko przez nieprzyjaciela zajęte i te właśnie potrzeba jak najspieszniej za będące w stanie wojennym ogłosić. Zresztą może być jaka prowincya, dziś przez nieprzyjaciela zajęta, jutro opuszczona, pojutrze znowu zajęta, bo skutki wojny są niepewne. Potrzecie: chciano tę władzę oddać wprost Wodzowi, lecz mnie się zdaje, że pierwsza właśnie redakcya zaspokoi to żądanie, bo nadając władzę starszemu, ten jej młodszemu udziela. Gdyby i Wódz, i Rząd mieli tę władzę, każdy z nich wydawszy rozkazy z osobna, mogliby się w środkach pokrzyżować, coby złe skutki sprawiło«.

JW. Wołowski: »Głos poprzedni powinien był przekonać, że moja redakcya winna się utrzymać. Cechą dobrych praw jest nie wdawać się w szczegóły, mianowicie tu, gdzie o zastosowania miejscowe idzie; niepotrzebnie więc rozbieramy, czy cały kraj, czy tylko niektóre prowincye mają być za będące w stanie wojennym ogłoszone, gdy to zupełnie od Rządu zależeć powinno, jako od władzy wykonawczej«.

JW. Morozewicz czyta stosownie do głosu JW. Wołowskiego zmienioną redakcyę projektu:

»Izba Senatorska i Poselska, pragnąc ułatwić Rządowi Narodowemu użycie jak najdzielniejszych środków przeciwko nieprzyjacielowi, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Gminy, miasta, powiaty, obwody i województwa w częściach, przez nieprzyjaciela niezajętych, a blizkim napadem zagrożonych, Rząd Narodowy ogłosi za będące w stanie wojny.

Art. 2. W takowych częściach kraju Rząd Narodowy upoważnionym zostaje do użycia wszelkich środków celem zniszczenia dróg, mostów, przepraw, składów i zabudowań, któreby nieprzyjacielowi postęp lub odwrót ułatwi[a]ły. Również mocen będzie Rząd kazać uprowadzać z takowych okolic wszelkie zapasy żywności, dobytki, sprzężaje i usuwać ludność do miejsc tym celem wskazanych, w czem wszystkiem działanie Rządu nie może być ograniczone żadnymi przepisami praw, o własności i wolności osobistej stanowiących.

Art. 3. Opierający się wykonaniu niniejszej uchwały, ułatwiający nieprzyjacielowi dowóz żywności lub przejścia, przeprawy; urzędnicy, nakoniec, którzyby w częściach kraju przez nieprzyjaciela zajętych pozostali, za zdrajców kraju uważani i jako tacy karani być mają.

Art. 4. Wszelkie straty, przez mieszkańców wskutek działań Rządu podług tej uchwały poniesione, przez ogół kraju wynagrodzone będą; sposób dochodzenia i wynagrodzenia tych strat osobna uchwała przepisze.

Art. 5. Uchwała niniejsza ma być natychmiast drukiem i czytaniem z ambon ogłoszona; wykonanie jej poleca się Rządowi Narodowemu«.

JW. Marszałek: »Jeżeli nikt nie odzywa się przeciwko projektowi, stosownie do prawa jednomyślnością przyjęty będzie«.

Rzeczywiście nikt się nie odezwał.

JW. Marszałek ogłosił, że przyjęty został jednomyślnie i przesłać go do Senatu polecił.

JW. Swirski, jako referent Komisyi organicznej: »Podane zostały do Komisyi organicznej dwa wnioski. Pierwszy, JW. Wężyka, którego brzmienie jest następujące: Kiedy spostrzegać się dają różnorodne noszone przez Polaków kokardy, zważywszy, że kokarda biała od dawnych czasów była polską kokardą, że pod tym znakiem powstali byli Polacy pod naczelnictwem Kościuszki, że tenże znak był naszem godłem za Księstwa Warszawskiego, Sejm przeto postanawia: 1. Kokarda biała jest kokardą narodową. 2. Żadnemu Polakowi innej kokardy nie jest wolno nosić.

Drugi zaś wniosek, JW. Zwierkowskiego, deputowanego VII cyrkułu m. s. Warszawy, który brzmi: Noszenie kokard białej, [białej-czerwonej], białej-czerwonej-szafirowej mogłoby dać powód mniemania, iż się na różne stronnictwa dzielimy. Jedność jest u nas najpożądańsza, bo jedne cele, wolność i niepodległość, są wszystkim wspólne Polakom. Dlatego mam zaszczyt proponować kokardę narodową, złożoną z koloru czerwonego i białego na znak, iż Orzeł biały w czerwonem polu jest herbem odradzającej się naszej Ojczyzny. Wyrzeczenie w tym przedmiocie jest ważne i o to Sejmu członek Izby Poselskiej i Polak uprasza. (Podpisano:) Walenty Zwierkowski dep. [VII] cyr. m. s. Warsz.

Zbytecznemby się zdawało, abym, po odczytaniu tych podań, chciał jeszcze dowodzić ważności oznaczenia jednego koloru, do któregoby wszyscy Polacy zbierali się w boju. Pomijając przeto dowody, które się w każdego przekonaniu znajdują, przystępuję do tego, co Komisye uchwaliły. (Czyta:)

»Izba Senatorska i Poselska, po wysłuchaniu wniosków Komisyi sejmowych, zważywszy potrzebę nadania jednostajnej oznaki, pod którą winni się łączyć Polacy, postanowiły i stanowią:

Art. 1. Kokardę narodową stanowić będą kolory herbu Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, to jest kolor biały z czerwonym.

Art. 2. Wszyscy Polacy, a mianowicie wojsko polskie te kolory nosić mają w miejscu, gdzie takowe oznaki dotąd noszonemi były«.

W usprawiedliwieniu, dlaczego Komisye dwa te kolory wybrały, muszę tu Izbie oświadczyć, że Komisye nie znajdowały potrzeby zmieniać kokardy narodowej polskiej, która, niczem nie splamiona, prowadziła przodków naszych i nas drogą honoru i sławy. Rząd ostatni przybrał też samą białą kokardę, lecz dodał do niej ohydną dla nas oznakę dwugłowego ptaka. Aby więc nadać cechę, odznaczającą powstanie nasze, Komisye do kokardy białej dodały tło herbu narodowego, t. j. kolor czerwony. Wypadało może przybrać i niebieski, bo postanowiliśmy cały kraj odzyskać, lecz znamy naszego nieprzyjaciela, podstępy są jego prawością, zdrady jego cnotą. Dotąd ogłasza, że nie przeciw Polakom, ale przeciw rewolucyonistom francuskim wojska swe prowadzi; przybierając trójkolorową kokardę, dowiedlibyśmy, że tu są Francuzi. Niech i ten błąd nie różni moskiewskiego i polskiego Narodu, które nie są nieprzyjaciółmi, bo jeden na drugiego nie nastaje prawa. Gdyśmy już oświadczyli Litwinom, że wspólnie radzić będziemy, przybranie trzeciego koloru zostawimy do łącznego z nimi naradzenia się«.

JW. Wężyk: »Jeżeli się w badania historyczne zapuścimy, znajdziemy, że biała kokarda zawsze była narodową. Portrety Henryka Walezyusza, jako króla polskiego, wystawiają nam go z białą kokardą. Wielki wezyr pod Wiedniem uląkł się proporców z białą kokardą, bo te mu objawiały bytność wodza polskiego. Chodkiewicz, Czarniecki i tylu innych pod tymi znakami odnosili zwycięstwa. Kościuszko podniósł powstanie i walczył pod tem godłem. Za Księstwa Warszawskiego nie znaliśmy innego narodowego znaku; walcząc obok Francuzów, białą kokardą odznaczaliśmy się od innych narodów, i barska konfederacya inną przyjęła barwę, aby odróżnić swoich stronników od reszty Narodu. Rewolucya powinna przybierać rewolucyjne kolory, lecz u nas rewolucya zaczęła się z d. 29 listopada r. z., a skończyła się z ujściem ks. Konstantego i wojsk moskiewskich; teraz jest tylko powstanie, niema partyi, nie powinno też być i dwóch znaków. Przywiązani być winniśmy do dawnego, tylu uświetnionego zwycięstwy. Kiedy Francuzi weszli w r. 1812 do Polski i kokardę narodową zmienić chcieli, książę Józef Poniatowski przedstawił Napoleonowi samemu, że Polacy przy dawnych pozostać na zawsze żądają znakach. Czy dlatego

zmieniać chcemy teraz narodową kokardę, że przez lat piętnaście kaził ją nieprzyjaciel; dziś dwa kolory przyjmujemy, za parę dni i trzeci, i zupełnie podobni będziemy Francuzom. Dla odróżnienia przystałbym na umieszczenie w środku białej kokardy orła białego w czerwonem polu. Gdy się z Litwą połączymy, można będzie dodać i Pogoń«.

JW. Zwierkowski: »Słyszałem głos, że za Henryka Walezyusza Polacy białe nosili kokardy, lecz pamiętajmy, że dawna kokarda francuska była biała wtenczas, kiedy despotyzm u nich panował. Nie możemy się przywiązywać do białej kokardy. Proporce białe nie stanowią kokardy. Konfederacya barska miała też same cele i też powody do odznaczenia się, co i my; zawiązaną była przeciwko Moskalom. Pole tak Orła białego, jako i Pogoni jest czerwone, czyliż możemy zatem stosowniejszy przybierać kolor? Skoro się połączymy z Litwą, możemy i niebieski przybrać kolor. Dziś, pierwszy raz rozbieramy na Sejmie rzecz o narodowych kolorach, możemy więc przyjąć, jaki nam się podoba«.

JW. Swidziński: »Nie wdając się w wywody historyczne, przystępuję do zdania JW. Wężyka, albowiem, połączeni nawet z Litwą, zawsze mieliśmy białą kokardę. Nie trzeba nam łączyć kolorów, bo jedność naszym jest celem, lecz ponieważ każda rewolucya swoje mieć musi godło, możemy dodać Orła w czerwonem polu. Jak Francuzi do trójkolorowej kokardy przywiązani są nie dla wzburzeń rewolucyjnych, lecz że ta im przypomina pamiątki chlubnych zwycięstw, tak i my innych nie potrzebujmy oznak. Wolność i chwała jedno mają godło; zachowajmy więc dawną kokardę, do której przywiązane są miłe nam pamiątki«.

JW. Roman Sołtyk: »Na ostatnich posiedzeniach uradziliśmy, że mamy jedno z Litwą składać ciało, że istnieć nie chcemy, jak wszyscy razem; zrzekać się części samego siebie jest to umrzeć. Powinniśmy zachować wyobrażenie naszego celu. Pogoń jest w polu granatowem, Orzeł w czerwonem, najstosowniejsze więc będą te trzy kolory, nie są one francuskimi. Za konfederacyi barskiej, za ostatniej konfederacyi pod tymi walczyliśmy znakami; czyż nie miło i dziś nam będzie nosić kolory podobne, jak ten szlachetny naród francuski, od którego jedynie wsparcia spodziewać się możemy? Nadaremnie średniej

szukalibyśmy drogi. Wolni Francuzi, wolni Belgowie, mają trójkolorowe kokardy, czemuż i wolni Polacy podobnych nosić nie mogą?«

JW. Łempicki: »Tu jest tylko o kokardach mowa, nie może się ona mieszać z Orłem; ja byłbym zdania, żeby, jak w Saksonii, po rewolucyi do białej kokardy dodano kolor zielony, tak i my żebyśmy dodali pąsowy«.

JW. Rostworowski: »Nie dzielę zdania JW. Sołtyka, że przez szacunek dla Francuzów powinniśmy przybrać ich kolory; pochwalalibyśmy przez to ich zasady z r. 1792, wiemy bowiem, że Jakobini takiej używali kokardy. Nie powinniśmy zmieniać narodowych kolorów«.

JW. Szaniecki: »Porzućmy kwestyę o kokardach! Śmiać się z nas będzie Europa, że, gdy nieprzyjaciel wkroczył, my o kokardach radzimy. Oto Naczelny Wódz rozstrzygnął już tę kwestyę; widzimy trzy kolory na szarfach wojskowych; idźmy za naszych wojowników przykładem«.

JW. Turski: »Projekt ten jest mniej ważny; wnoszę zatem, ażeby dyskusya zamkniętą była i jestem za projektem«.

JW. Wężyk: »Zgadzam się na to, że projekt jest mniej ważny i że powinniśmy iść w tej mierze za przykładem wojska, lecz właśnie w wojsku rozmaite widzę kokardy: trójkolorowe, dwukolorowe i białe. Trzeba więc wyrzec, które przyjmiemy. JW. Zwierkowski przytaczał konfederacyę barską, lecz ona była rewolucyą, bo chciała zgangrenowane Rzpltej ciało wyleczyć; gdy teraz odstąpiła już gangrena, niema potrzeby zmieniać kolorów. Jeżelibyśmy przyjęli wniosek JW. Sołtyka, wypadałoby jeszcze dodać kolor żółty lub czarny, bo pod temi godłami walczą Belgowie, lecz oni się trzymają swojej narodowej barwy, i lepiej zachowajmy nasze narodowe znaki«.

JW. Zwierkowski: »Odpowiadam tu koledze Szanieckiemu, że kolor szarfy oznacza tylko oficera sztabowego«.

JW. Swidziński: »Trójkolorowa kokarda być nie może, bo jeden tylko głos za nią; idzie tylko o to, czy biała z dodaniem orzełka, lub znaku pąsowego we środku, czy też biała i czerwona«.

JW. Dembowski: »Wszelkie znaki narodowe każdemu winny być dostępne; nie trzeba więc przyjmować orzełków lub innych podobnych dodatków«.

JW. Swidziński: »Więc nie z orzełkiem, ale z dodaniem

znaku karmazynowego we środku, byle nie była złożona z dwóch kolorów«.

JW. Marszałek: »Ponieważ JJWW. Roman Sołtyk i Szaniecki nie odstępują od swego głosu, podam do wotowania kwestyę, czy kokarda ma być trójkolorowa, czy nie? Kto jest za trójkolorową, raczy powstać«.

Gdy dwóch tylko powstało, wniosek ten odrzucony został.

JW. Marszałek: »Następna kwestya do rozstrzygnięcia Izby się podaje: czy kokarda ma być biała, czy biała z czerwonem?«

JW. Swidziński: »Przedstawiałem, że najmocniej jestem za białą kokardą; należy jednak chwilowe godło powstania dołączyć, orzełka n. p. lub karmazynowy znak; kolor czerwony ma rozmaite odcienia. Pąsowy jest pruski, moskiewski, francuski; my mamy amarantowy i karmazynowy; ostatni przyjąć należy«.

JW. Marszałek: »Odwołuję się do projektu; powiedziano tam, że w kokardzie ma być kolor, na jakim jest Orzeł i Pogoń«.

JW. Kaczkowski: »Niechętnie głos zabieram, ale trzeba tę rzecz historycznie wyjaśnić. Kolor pąsowy jest kolorem tła Orła i Pogoni, a karmazynowy — kolorem szlachectwa, którego ani upośledzać, ani mu pochlebiać nie należy«.

JW. Klemens Witkowski: »Winniśmy się tu stosować do heraldyki, a ta przybiera kolor czerwony bez różnicy«.

JW. Marszałek: »Powtarzam kwestyę, czy kokarda ma być biała, czy biała z czerwonem?«

Większość Izby oświadcza się za dwójkolorową kokardą i przyjmuje projekt.

JW. Swidziński, jako referent Komisyi organicznej, czyta projekt porządku wewnętrznego Izby:

»Izba Poselska, zważywszy potrzebę ciągłego czuwania Sejmu, obawę, aby przez ubytek Reprezentantów komplet zerwanym nie został, niemniej mając na względzie potrzeby Członków, którzy przybyli, nie rachując na ciągłe trwanie Sejmu, postanowiła następujące wewnętrzne przepisy, na ten jedynie Sejm obowiązywać mające:

Art. 1. W miejscach, w których bądź dla śmierci, bądź niezapełnienia, bądź oddalenia się z kraju Reprezentanta miejsce jego wakuje, sejmiki przez Rząd zwołane być mają niezwłocznie z pominięciem nawet przepisów statutu organicznego, mianowicie zgromadzenia cyrkułu 4-go i 8-go miasta Warszawy w dniach trzech po zwołaniu; sejmiki zaś lub zgromadzenia gminne po prowincyi wszystkie w dniu jednym i w dni dziesięć po ich zwołaniu.

Art. 2. Tak sejmikom, jak i zgromadzeniom gminnym, przewodniczyć będzie sędzia pokoju, na teraz urzędujący.

Art. 3. Rząd wezwanym zostanie, aby uformował listę tych Reprezentantów, którzy w czasie limity Sejmu lub później przyjęli urzędy z płacą, zapyta się ich o deklaracyę, czyli przy poselstwie lub urzędzie płatnym utrzymać się pragną, a w miejsce tych, co przyjmą płacę, zwołać każe sejmiki z zastosowaniem się do art. 1-go i 2-go, na których bądź dawny Reprezentant zatwierdzonym, bądź nowy wybranym być ma.

Art. 4. Skoro nad połowę Izby nie będzie więcej jak dziesięciu Członków, Marszałek wstrzyma się od wydawania wszelkich urlopów. W każdym razie urlopy takowe dłużej, jak na dni piętnaście, wydane być nie mogą, z dodaniem dni kilku dla Członków w najodleglejszych punktach zamieszkałych, a ujęciem znowu dla blisko domy swoje mających. Stosownie do przepisu tego Marszałek cofnie urlopy na dłużej wydane i ubyłych Członków zawiadomi, aby się do niego zastosowali, oznaczając im dzień powrotu.

Art. 5. Każdy, bez urlopu wyjeżdżający lub urlop takowy przetrzymujący, a przemagającej siły nieudowadniający Poseł traci prawo swoje, a na miejsce jego sejmik nowy podług teraźniejszych przepisów zwołany będzie.

Art. 6. Rząd poleci komisarzom obwodowym, aby się udali do Reprezentantów na teraźniejszym Sejmie nieobecnych i wyjaśniwszy protokolarnie powody, dla których nie zjechali, odebrali zarazem deklaracye piśmienne, czyli w dniach ośmiu na Sejm przybyć obowiązują się. W razie niezłożenia lub niedotrzymania takowej deklaracyi, komisarz obwodowy tem samem upoważnionym zostaje do zwołania sejmiku właściwego; nie dopełniający zaś tego obowiązku ściągnie na siebie wszelką odpowiedzialność«.

»Powody do tego prawa są jasne. Co do art. 1-go o zwołaniu sejmików, osądziliśmy potrzebę skrócenia terminu prawem

oznaczonego i uchylenia przepisu statutu organicznego, że w dni 15 po wyjściu uniwersału ma być sejmik zwołany, a dni 8 między jednym a drugim upłynąć powinno. Uznaliśmy, że dostateczną będzie dziesięć dni do zwołania sejmiku na prowincyi, w Warszawie zaś dni trzy. Oba zaś w jednym czasie odbyć się mogą. Co do art. 2-go nagłość okoliczności powodowała Komisye do wezwania na zastępstwo marszałka sejmiku sędziego pokoju dla uniknienia zwykłych przy gościnności narodowej wydatków. Co do art. 3-go, Rząd zostanie zawezwany do zrobienia listy Posłów, którzy przyjęli urzędy płatne i nie zrzekli się płacy. Po nastąpieniu dyktatury znalazło się wielu Reprezentantów, którzy dlatego jedynie na urzędy powołani zostali, aby ich zdolności dla kraju straconemi nie były. Jeżeli Izba ogłosi, aby nowe wybory dla zapełnienia miejsc nastąpiły, zdaje się, iż tymże Reprezentantom zostawiony być powinien wybór między obowiązkiem płatnym a powinnością Reprezentanta i w tym celu Rząd ma prawo ich się zapytywać. Inne przepisy są konieczne jużto względem wstrzymania urlopów, jako też względem wyrzeczenia o oddaleniu się Reprezentantów«.

JW. Zwierkowski: »Projekt ten na dwie części podzielić można: w pierwszej jest mowa o zupełnem Izby odnowieniu, w drugiej o zapełnieniu miejsc wakujących. Jeżeliby zupełne nastąpiło odnowienie Izby, wieluby zapewne wybranych został, którym Rząd przeszły wszelkimi sposobami wybór tamował. I dlatego byłbym za zupełnem odnowieniem Izby, nie przesądzając przez to zwołania Sejmu konstytucyjnego i elekcyjnego, w razie zwołania Reprezentantów Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy; ale nagłość okoliczności czyni to żądanie niepodobnem. Ograniczyć się przeto musimy na skompletowaniu Izby, zapełniając miejsca wakujące; miejsca te opuszczone są przez Członków do Rządu powołanych, a zatem tu zasiadać niemogących. Wyrzec przeto powinna Izba, czyli ci w razie zmiany Rządu mają na swe miejsca powrócić. Co do tych, którzy mają posady etatowe, projekt stanowi, lecz zdaje mi się, iż excepcyę uczynić potrzeba co do wojskowych, którzy bez płacy idą w szeregi dla bronienia Ojczyzny«.

JW. Wiszniewski: »Ponieważ Senat należy do Sejmu, sądzę zatem, aby obostrzenia, na Posłów oddalających się projektowane, i do nieobecnych Senatorów ściągały się; zgodzono się

bowiem na to w Komisyach, i nie wiem, dlaczego w projekcie niema o tem wzmianki. Byłem i jestem tego zdania, aby wojskowi z pod tego prawa wyłączeni zostali«.

JW. Szymczykiewicz: »Nie zgadzam się na artykuł projektu, w którym bez względu na odległość miejsca, czas oddalania się Reprezentantów jest oznaczony. Sądzę zatem, iż JW. Marszałek w wydawaniu takowych do odległości miejsca stosować się winien«.

JW. Swidziński: »Co do wojskowych, aby ci mimo pobieranej płacy, z Izby wyłączeni nie byli, dzielę zdanie JW. Zwierkowskiego; idzie tylko o to, aby skład nasz został pomnożony. Gdy Sejm ma trwać ciągle, trzeba dozwolić Posłom kolejnego tylko oddalenia się; inaczej bowiem, gdy skład będzie mały, pociągnąć to może za sobą rozwiązanie Izby; wniósłbym przeto projekt, a to nietylko osób wojskowych, ale nawet do Rządu powołanych tyczący się, aby w miejsce tych byli mianowani zastępcy, którzyby przez czas nieobecności Reprezentanta miejsce jego zajmowali«.

JW. Wołowski: »Ja mam uczynić uwagę przedwstępną. Jakkolwiek przedmiot ten mnie się nie dotyczy, jednakowoż upomniałbym się o zaszczytne miejsce w tej Izbie, gdyby przyjęcie urzędu utratę takowego miejsca za sobą pociągało. Zapytanie w projekcie jest względem urzędników płatnych; ja zaś wyraźne zrobiłem oświadczenie, że płacy nie żądam i odebrałem przychylną odpowiedź, że i urząd piastować mogę i w Izbie zasiadać. Idzie tu tylko o zasadę. Rozumiem, iż kwestyi o Reprezentantach, będących urzędnikami, nie było; ze zmianami bowiem, które w Izbach dokonane były, i ta kwestya się usuwa, wszak mamy Marszałka, którego wybór jest przeciwny artykułowi 118 naszej konstytucyi; jednak na sessyi 18 grudnia r. z. nie wahaliśmy się, nie pytaliśmy się sami siebie, czy mamy go wybrać. Artykuł 122 mówi, że żaden urzędnik, czy cywilny, czy wojskowy, Reprezentantem być nie może, a w artykule 123 jest dodane: że kto płacę pobiera, na tego miejsce sejmik zwołany nowego Reprezentanta wybierze. Tymczasem jedni z nas przyjęli, drudzy nie przyjęli płacy. Ta to jest zasada, na którą się Komisye zgodziły; przy wyborze komisarzy podobne były kwestye, czy urzędnicy mogą w Komisyach — lecz i tu zostawiono do woli każdemu — czyli przy urzędzie chcą przyjąć obowiązek komisarza, lub nie.

Mniemam, że skoro raz co postanowimy, niszczyć tego nie należy. Co do wniosku JW. Swidzińskiego o zastępcach, jakkolwiek ten zdaje się być dogodnym, jednakowoż jest przeciwny wszelkim zasadom prawa i niepodobny do uskutecznienia. W końcu oświadczam, iż najstosowniej będzie podług tego prawa zapełnić miejsca wakujące, z których Członkowie zupełnie ubyli, jak n. p. w dwóch cyrkułach Warszawy i w Kaliskiem województwie«.

JW. Wężyk: »Jestem za wnioskiem JW. Wołowskiego z tem jedynie zastrzeżeniem, aby prawo wyrzekło względem Członków nieobecnych a nieusprawiedliwiających, dlaczego nie przybyli«.

JW. Mazurkiewicz: »Przytaczam tu moje uwagi co do art. 123 konstytucyi, przez JW. Wołowskiego opugnowanego. Co do mnie, jestem zawsze tego przekonania, aby władza wykonawcza od prawodawczej oddzieloną była. Jakkolwiek JW. Preopinant starał się udowodnić, że Izba to przesądziła, nie zdaje mi się jednak, abyśmy przez to mieli moc czynienia dalszych zmian w konstytucyi. Jestem zatem za utrzymaniem artykułu pomienionego, t. j. żeby ci Posłowie, którzy etatowe urzędy przyjęli, złożyli deklaracye, czyli zrzekają się takowych i w gronie naszem zasiadać pragną, czyli też urząd piastować wolą«.

JW. Rembowski: »Główną zasadą w rządach reprezentacyjnych powinna być równowaga władzy prawodawczej i wykonawczej. Pominięcie tej zasady i przeważenie jednej lub drugiej szali, z jednej strony prowadzi do anarchii, a z drugiej do despotyzmu. Do utrzymania tej równowagi oprócz Izb, Rząd posiada władzę. Być razem i prawodawcą i wykonawcą w żaden sposób nie można, obowiązki bowiem tych dwóch władz są bardzo różne. Połączywszy te władze w jednych i tychże samych osobach, wiemy, coby się działo z projektami przez Rząd wprowadzanymi; byłyby one w Izbie przyjmowane bez żadnej opozycyi, bo naturalną jest rzeczą, że urzędnicy, wprowadzający takowe, sami przeciwko sobie nie powstaną, owszem, ujmować się będą za nimi, jak za dziećmi własnemi. Lecz gorsze stąd skutki wyniknąć mogą: oto Rząd i urzędnicy wyżsi będą szafarzami urzędów i dóbr narodowych, bo na nich Naród polegnie. W cóż się wtenczas obróci odpowiedzialność

Rządu? Koniecznie musimy przyjąć stałą zasadę, czy urzędnicy mogą być Reprezentantami, czy nie«.

JW. Kaczkowski: »Kiedy powstanie zastało nas w trudnych okolicznościach, zapewne nagła potrzeba ustanowienia rządu nie dała nam czasu do zastanowienia się, czyli do wszelkich czynności mamy mandaty. Wszystkośmy usprawiedliwili koniecznością i gorliwością o dobro Ojczyzny; później zwołani, obarczeni byliśmy nadzwyczajnymi wypadkami i wtenczas nie mieliśmy podobnie czasu przypomnieć sobie, że Naród zapytać się nas może: Czy mieliście do tego prawo? Już kilkanaście dni tego Sejmu upłynęło, a jeszcześmy o tem nie pomyśleli, że my sami, a nikt więcej, ogłosiliśmy rewolucyę za narodową; my sami, a nikt więcej, uznaliśmy tron za wakujący; my sami a nikt więcej, szafujemy majątkami i krwią Narodu. Zastanówmy się, czyby nie można całego składu Izby odnowić; wtenczas połowa może weszłaby nowych Członków do Izby, a to byłoby najlepszym dowodem spółdziałania i woli Narodu. Lecz żadnym sposobem dokonać tego nie można. Jestem zatem zdania, aby ci Członkowie, co mają urzędy, takowe opuścili i właściwe im miejsca w Izbie zajęli. Wszak narzekaliśmy, że za przeszłego Rządu gwałcono prawo zasadnicze, czyliż i dziś to ścierpimy? Odwołuje się JW. Wołowski do prawa nowo uchwalonego, lecz lepiej to nowe prawo naruszyć, jak obrażać konstytucyę, jak ją gwałcić nowemi uchwałami. Okoliczności niespodziewane nie powinny nam dawać absolutnego prawa, abyśmy z Izby dla urzędów ustępowali. Co do wojskowych, nie widzę potrzeby wyjątku, wszakże i tym wolny wybór zostawiony być powinien; łatwiej bowiem w szeregach, niż w Izbie zastąpić ich miejsca. Kończę na tem, że zwołanie sejmików jak najprędzej uskutecznione być powinno tam, skądkolwiek wypłynie abnegacya urzędnika lub osób w szeregi wojskowe wchodzących. Wybór Reprezentantów na te miejsca wakujące powinien być jak najspieszniej przedsięwzięty: naszym jest bowiem interesem, interesem Narodu, abyśmy jak najwięcej wpośród siebie nowych Członków ujrzeli«.

JW. Wołowski: »Odpowiadając na głosy dopiero słyszane, odwołuję się do tego, com powiedział. Przez niektórych Kolegów kwestya zupełnie zmienioną została: nie idzie tu o artykuł 123; przez nas on bowiem zmieniony został, bo urzędnicy

nietylko, że nie ustąpili z Izby, ale nowym zaszczytem należenia do Komisyi obdarzeni zostali. Nową tu wnoszą kwestyę, abyśmy artykuł 122 zmienili, i chcą, aby Posłowie będący urzędnikami, byli z Izby oddaleni, lub urzędy złożyli. Ten wybór byłby łatwy; idzie o to, za co mamy uważać urzędy Reprezentantów? Jak przy wyborze Komisyów, tak i teraz odwołuję się do JW. Lelewela głosu, któremu podobny uczyniono zarzut; mówił on, że Reprezentanci zastępczo tylko i raczej dla kontrolowania przyjęli urzędy; nadto bynajmniej się to nie sprzeciwia rządowi reprezentacyjnemu i konstytucyi, bo mamy przykład na Francyi, że ministrowie i radcy stanu i inni urzędnicy są zarazem Reprezentantami. Co do mnie oświadczam, iż chociaż przyjąłem urząd, dość pracy potrzebujący, jednakowoż ani jednej sessyi sejmowej nie opuściłem, bo rozumiem, że każdego obywatela jest najświętszym teraz obowiązkiem, ile mu sił, ile zdolności wystarczy, dopomagać wspólnej Narodu sprawie. Urzędy, jakie Reprezentanci przyjęli w trudnych dla kraju okolicznościach, nie powinny ich pozbawiać zaszczytu największego zasiadania w tej Izbie«.

JW. Morozewicz: »Zarzucano, że przypuszczenie urzędników do Izby naszej sprzeciwia się duchowi reprezentacyjnemu, i że w. d. 20 grudnia przez wyjątek tylko zostali przypuszczeni do tego grona. Lecz ja sądzę, że konstytucya w artykule 122, dozwalając wyboru urzędników na Reprezentantów, usprawiedliwia tem samem nasze postanowienie. Duch tego prawa przemawia za urzędnikami; art. 123 dlatego był postanowiony, aby monarcha, będący władzą odrębną w Narodzie i przeciwną jego swobodom, mianując urzędników z pomiędzy Reprezentantów, nie wywierał szkodliwego wpływu na władzę prawodawczą. Posłowie więc i Deputowani, którzy po swoim wyborze otrzymali urząd jaki płatny, musieli się poddać reelekcyi. Lecz od rewolucyi stan rzeczy zupełnie się zmienił. Władza monarchiczna spłynęła w władzę ustawodawszą. Członkowie Izby przez te dwie władzę mają nadane sobie urzędy, bo Dyktator i Rząd, będąc władzami przez Sejm postanowionemi, nie stoją z nim w opozycyi, lecz są jego organami. Nie należy więc Izbie odwoływać tego, co władza rządowa postanowiła, zwłaszcza że sama Izba nie oświadczyła się dotąd przeciw temu«.

JW. Posturzyński: »Na pierwszych posiedzeniach teraźniejszego zebrania naszego była kwestya, czy konstytucya istnieje, lub nie? Rozważając ją, powiedzieliśmy, że Naród nie powstał przeciw konstytucyi, lecz tylko przeciwko władzy despotycznej, uciskającej go, że nie powstał na obalenie zasad monarchii, lecz aby zerwał stosunki z Rosyą, uciążliwe dla niego. Wyrzekliśmy, że część konstytucyi jest zachowana, że Naród przyjmuje formy rządu monarchicznego, konstytucyjno-reprezentacyjnego, że formy tego rządu przestrzegać będzie w czasie teraźniejszego bezkrólewia, a dziś słyszę głosy przeciwne temu. Gdy raz przekroczymy prawo nasze zasadnicze, wkrótce dojdziem do anarchii. Jestem przeciwko artykułowi 3-mu projektu, który mówi o posłach płatnych, jest on treści następującej: »Rząd wezwanym zostanie, aby uformował listę tych Reprezentantów, którzy w czasie limity Sejmu lub później przyjęli urzędy z płacą, zapyta się ich o deklaracyę, czyli przy poselstwie lub urzędzie płatnym utrzymać się pragną, a w miejsce tych, co przyjmą płacę, zwołać każe sejmiki z zastosowaniem się do art. 1-go i 2-go, na których bądź dawny Reprezentant zatwierdzonym, bądź nowy wybranym być ma«.

To się sprzeciwia konstytucyi, bo nie płaca jedynie była pobudką ustanowienia w art. 123 konstytucyi, że urzędnik nie ma być posłem; uważmy ducha konstytucyi, a poznamy, że inna jest tego przyczyna. Inna rzecz, gdy urzędnik będzie wybrany na posła, inna, gdy poseł w czasie trwania swego mandatu urząd przyjmuje. W ostatnim razie niknie przedział pomiędzy władzą wykonawczą a prawodawczą; dla zaradzenia temu postanowiony został art. 123 konstytucyi; niema więc w nim względu na to, czy urzędnik istotnie pobiera płacę, czy nie; idzie tylko o to, że sprawuje urząd. Ten jest, aby władza wykonawcza od prawodawczej oddzieloną była«.

JW. Swidziński: »Mam odpowiedzieć na trzy głosy: JJWW. Wołowskiego, Rembowskiego i Posturzyńskiego. Co do 1. Nigdy się nie zgodzę na tę zasadę, aby konieczność przestąpienia prawa stanowiła jego całkowite usunięcie, a to tem bardziej, żeśmy go nie przestąpili. Co do zarzutu, że wybór Marszałka nie był naszą atrybucyą, jest niestosowny; króla nie mamy, czyliż mogliśmy czekać na niego w wyborze, a skorośmy się konstytuowali, wtenczas, władzę królewską reprezentując,

mieliśmy prawo wybierać Marszałka. Gdyśmy nie odmienili urzędników będących członkami Izby, to nie pociąga za sobą żadnego przekroczenia. Te nowe wybory powinny być dziełem władzy wykonawczej; ta powinna była zwołać sejmiki i poddać pod nowe wybory urzędników; Sejm zaś sam siebie niszczyć i oddalać ze swego grona urzędników nie mógł i nie powinien. Zwracam więc uwagę Izby, że to domyślne gwałcenie praw miejsca nie miało, a choćby ubliżenie jakie było — bo zniesieniem nie jest — i do tego sama tylko konieczność nas powodowała. Tej konieczności nietylko nie widzę, ale nadto byłoby to nadużyciem na własną korzyść. Dzielę zdanie, że inne położenie jest teraz powołanych urzędników, a inne było dawniej przez króla mianowanych; nie dzielę jednak zdania, abyśmy tę sankcyę wyrzekali, że lubo kto z nas przyjął urząd, nie stracił zaufania komitentów. Gdy kto przyjął urząd płatny, nie idzie zatem, aby go z Izby usunąć; jest to położenie bardzo delikatne, ale jednak należy nakazać sejmiki, aby wprowadzenie nowych Członków ułatwić. Stąd wnoszę, aby te artykuły utrzymane były, które mówią o oddaleniu Członków, posiadających urzędy. Nie dzielę zaś zdania JW. Rembowskiego, że powołanie władzy prawodawczej i wykonawczej nie zgadzają się z sobą. Ja mu na to odpowiadam art. 122 konstytucyi, że każdy urzędnik może być razem i Posłem, gdy ufność posiada. Ufność komitentów jest jedynym w wyborze warunkiem. Może ona być osłabiona przez przyjęcie urzędu i dlatego potrzebne są nowe wybory. Nie dzielę ja zdania, aby w Izbie, złożonej w części z urzędników, nie miały się wznosić głosy za dobrem publicznem. Przekonywa nas o tem doświadczenie. Posłowie, którzy przyjęli urzędy, nie usuwają się od żadnych prac; owszem, jak najgorliwiej dzielą je z nami. Że Rząd powołał osoby obdarzone zdolnościami, bytność ich wszakże i u nas jest upragniona. Żaden naród reprezentacyjny nie uznał tej sprzeczności tak, jak ją JW. Posturzyński między powołaniem posła a urzędnika upatruje. Wszystkie przypuszczają urzędników do reprezentacyi, bo kto połączył zaufanie Rządu i obywateli i tę podwójną ufność zlał na siebie, ten pozyskał zaszczyt najwyższy«.

JW. Klimontowicz: »Dwie opinie dzielą Izbę. Jedni z Członków mówią, że konstytucya bynajmniej się przez to nie nadwereża, gdy Posłowie są zarazem urzędnikami, drudzy przeciwnie; i pierwsi i drudzy do niej się odwołują. Konstytucya wyraźnie mówi, że urzędnik Posłem być nie może; jeżeli tak obracać będziemy podług woli naszej konstytucyę, zrobi się z tego chaos. Co do rzeczy, utrzymuję, że władze, prawodawcza i wykonawcza, nigdy się z sobą nie pogodzą. Urzędnik płatny, czy honorowy, powinien się zrzec urzędu, inaczej w Izbie zasiadać nie może. Słyszę głosy, że z naszego grona znamienici zdolnościami Posłowie powołani zostali do urzędów; wyznaję szczerze, iż, przyznając sobie tylko talenta i zdolności, szydzilibyśmy z całego Narodu; są bowiem w nim geniusze, lecz skromne; równie one dla kraju mogą być użyteczne; te powołać należy, a tym sposobem i bieg władzy wykonawczej będzie dobry, i prawo gwałcone nie będzie. Postanówmy prawo, że kto urząd płatny, czy niepłatny, przyjmuje, Posłem być przestaje«.

JW. Kaczkowski: »Ciągle natrafiamy na kontradykcye, zawsze na nie trafiać musimy, bo takie jest nasze położenie. Raz jeszcze przeciwko projektowi i połączeniu dwóch władz w jednej osobie przemówię. Nie chcę się wcale narażać kolegom; nie mówiłbym, gdybym wiedział, że mowy moje do siebie stosować będą, gdybym nie wiedział, że ich gorliwość jest wielka; mówię tylko za zachowaniem konstytucyi. Prawda jest i będzie, że kto nie daje nam powodu złego o sobie rozumienia, dobrze winien być uważany; mamy mandat naszych komitentów, opatrzyliśmy się wszechwładnością; może najlepiejby było zapełnić Izbę przez proste powołanie komisarzy i burmistrzów«.

JW. Wężyk: »Dyskusya to ma do siebie, iż, gdy jest dobrze prowadzona, zmienia częstokroć zdanie. Ja oświadczyłem się poprzednio za wnioskiem JW. Wołowskiego, teraz mu jestem przeciwny. Co do konstytucyi, jestem za jej zatrzymaniem. Zgadzam się na to, że kto przyjmuje urząd, ten przestaje być Posłem; ja tu jeszcze między urzędnikami kładę różnicę; mówiono tu, że urzędnicy płatni są tylko wyłączeni, ja chciałbym, żeby dodać: urzędnicy, do których płaca jest przywiązana. Urzędnik bowiem administracyjny, chociaż się zrzecze płacy, wielki wpływ wywierać może; dobre to bowiem jest przysłowie, że dwom panom służyć nie można. Tego jest dowodem, że ja już dawno podałem projekt w celu ukrócenia nadużyć

druku, Komisye go jednak dotąd nie wnoszą. Nazywają się oni kontrolującymi, tymczasem są współdziałaczami. Wnoszę zatem, aby urzędnicy płatni, czy niepłatni, wybór pomiędzy urzędem a poselstwem zrobili«.

JW. Jasieński: »W czasie wyboru Komisyi otworzyłem zdanie moje względem dwóch obowiązków, sprawowanych przez jednego. Tu dodaję, że choćby się kto zrzekł pensyi — były za dawnego Rządu takie urzędy — choćby nie brał płacy, może jednak mieć się dobrze. Wielu z naszych członków przyjęło urzędy tylko z gorliwości, aby oczyścić kartę dawnych urzędników administracyjnych, lecz trzeba teraz, aby każdy z kolegów, mający urząd, był poddany pod kreski sekretne Izby, czy ma pozostać w naszem gronie, czyli być pod nowy wybór poddany. [Głosy: »Nie!«] Lecz inaczej co do wojskowych rzecz się ma. Każdy z nich powinien być od tego wyjęty; nie godzi się, aby Reprezentant porywając za oręż, chcący walczyć z nieprzyjacielem, utracał tak zaszczytne prawo zasiadania w tej Izbie«.

JW. Mazurkiewicz: »W zabranym głosie wyrzekłem, iż dwie władze łączyć się z sobą nie mogą. Utrzymuję to zdanie i oświadczam, iż mię nie przekonały głosy JJWW. preopinantów; słyszę mówiących, iż się to zgadza z duchem konstytucyi, że razem Reprezentantem i urzędnikiem być można, lecz uważmy art. 122 i 123: w 122 powiedziano, iż pozwolenie zwierzchniczej władzy potrzebne jest do tego, aby można być obranym na Reprezentanta; art. 123 dozwala urzędnikowi być Posłem, ale za drugim wyborem. Spodziewam się jednak, że w nowej, ułożyć się mającej konstytucyi to będzie zmienionem i że wszystkich urzędników od poselstwa odsuniemy. Konstytucye obce nie mogą służyć na poparcie zdania, że władze, prawodawcza i wykonawcza, mogą być przez też same osoby piastowane. Angielska konstytucya jest wcale odmienna od naszej; tam ledwie połowa reprezentantów przez wolne głosy jest obranych; drugą połowę obierają cechy, korporacye, hrabstwa, rząd nawet, o ile jest właścicielem ziemi. Rzecz oczywista, że rząd, wnoszący projekta, mianuje tych reprezentantami, którzyby je skutecznie bronili. Dawna konstytucya francuzka dozwala wprawdzie urzędnikom zasiadać w Izbie, lecz może być, że dzisiejsza już to zmieniła«.

JW. Marszałek: »Obecny projekt jest ważny, rozciągły, i mimo tylu światłych głosów mało jeszcze rozjaśniony. Dziś o godzinie 6 wieczorem mamy się zejść w Izbach połączonych, niech więc lepiej ten projekt wróci jeszcze do Komisyi, a przez nie poprawiony, pod dyskusyę powtórnie poddany zostanie«.

Władysław hr. Ostrowski.

Posiedzenie Izb połączonych z d. 7 lutego 1831 r.

Po połączeniu się Izby Poselskiej z Senatorską **JW. Prezydujący w Senacie** przedłożył ważność zaczynającej się dyskusyi i wynurzył nadzieję, że powody, które skłoniły Senat do odrzucenia projektu, wspólna dyskusya wyjaśni i rzecz cała załatwioną będzie«.

JW. Marszałek: »Pierwszy to jest przykład w obecnych okolicznościach rozróżnienia się zdania waszego od naszego, starsi nasi bracia! — i odrzucenia przyjętego przez nas projektu do prawa. Lecz ten przykład zawiera w sobie użyteczności zasady, bo rozwija i uzupełnia uchwałę naszą o początkowaniu i stanowieniu praw, bo jest jawnym dowodem, iż chęć [nawet] chwalebna odznaczania Sejmu tegoczesnego jednozgodnością nie mogła w was przemódz główniejszej powinności wyrzeczenia stosownie do przekonania waszego. Słuchać będziemy z uwagą, co was, szanowni mężowie, skłonić mogło do odrzucenia taką większością projektu, który u nas kilka tylko przeciwnych miał głosów. Przeważne zapewne były powody wasze, gdy wam nie dozwoliły mieć względu na korzyści, jakieśmy upatrywali w akcie, który ułatwiał każdemu Polakowi przystąpienie osobiste i piśmienne do celów rewolucyi narodowej, uświęcał i wzmacniał dążność do nich wykonaniem przysięgi przez wszystkich ziemi polskiej mieszkańców potwierdzał przez pojedyncze i szczegółowe podpisy wypowiedzenia wierności i posłuszeństwa Mikołajowi i jego następcom, nakoniec objawił Europie, iż, od anarchii dalecy, odbierając władzę królewską niegodnemu piastowania jej [u nas] despocie, uznajemy wszakże monarchię konstytucyjną za najstosowniejszą do potrzeb kraju i ducha Narodu naszego. Te były główniejsze Izby Poselskiej powody; wysłuchamy waszych bez uprzedzenia i bez uporu,

a wkrótce skutek okaże, iż takowym się ani wy, szanowni mężowie, ani my nigdy kierować nie dozwolimy«.

JW. Swidziński wniósł, aby opisaną była forma wprowadzania do Izb połączonych projektów przez jednę nieprzyjętych; w przypadkach bowiem, w którychby chodziło o redakcyę, Komisye sejmowe, wprzód naradziwszy się, mogłyby wprowadzić rzecz dostateczniej przygotowaną.

JW. Prezydujący w Senacie wezwał posła Swidzińskiego, aby wniosek swój względem przypadków na przyszłość złożył na piśmie.

JW. Senator Kasztelan Bieńkowski opowiedział w obszernej mowie powody, dla których jest przeciwko projektowi. Zasady, w głosie jego podane, były następujące:

Co do formy: Projekt, acz należący do prawa publicznego, nie przechodził przez Komisyę prawodawczą.

Co do stylu: Wstęp nie jest w stylu prawodawczym, ale wzięty z form wyrokowych; prawodawca nie powinien się tłómaczyć z powodów.

Co do treści: Rozwiązanie przysięgi nie rozwija uchwały 25 stycznia, ale coś nowego stanowi, bo w uchwale z 25 jest tylko niepodległość uznana i uwolnienie od przysięgi tylko dla Mikołaja i syna jego, który nawet gwałcić konstytucyi naszej nie mógł.

Oświadczenie formy rządu jest naprzód: przedwczesne, przechodzące mandat teraźniejszego Sejmu, który wszystko, co uczynił, uczynił z prawa konieczności; byłoby więc antycypowaniem władzy i uzurpacyą, gdyby postanowiono to, czego konieczna potrzeba nie wymaga. Powtóre: oświadczenie to nie jest potrzebne, bo uchwała 25 stycznia ogłaszając naszą niepodległość, zaspokoiła narody, a zastrzeganiem wybor[u] nowego króla zaspokoiła dwory europejskie. Po trzecie: wyrażenie: monarchia konstytucyjna, jest dwuznaczne, wątpliwe, i mogłoby nawet dać powód do rozumienia, że Naród polski chce rządu samowładnego, prawem upoważnionego. Po czwarte: nie powiedziano, w jakim sejmie wybór króla ma nastąpić. Sejm teraźniejszy nie miałby do tego prawa.

Co do wykonania nowej przysięgi Sejmowi. Uważał mówiący, że byłoby nielogicznie, aby mandanci przysięgali mandataryuszom, tem bardziej, że raczej w Rządzie, na

który przelano władzę królewską, jak w Sejmie, jest prawo majestatu.

Co do ksiąg. Akt powstania ma być dopiero teraz przez Rząd ułożony. Cóż więc znaczą dotychczasowe czynności Sejmu, uzbrajanie się i ofiary Narodu? Część kraju zajęta już przez nieprzyjaciół. Obywatele w wielkiej części w obozie. Gdzież księgi zakładać i czy do wpisywania się do nich od wojska wracać mogą? Zresztą uważał, że księgi takie osłabiłyby moc naszego powstania. Uważał więc mówiący projekt za niepotrzebny, bo wszystko, co on uczynić zamierza, uchwały 25 i 30 stycznia wcześniej już uczyniły.

JW. Józef Swirski, zbijając zdanie Senatora Kasztelana Bieńkowskiego, wykazywał naprzód co do potrzeby: że projekt jest potrzebny, gdy w okolicznościach dzisiejszych trzeba i zabezpieczyć odpowiedzialność urzędników, i zaspokoić tak Naród, jako też i Europę, że dalej, od anarchii równie, jak od despotyzmu, pragniemy tylko niepodległości i prawdziwie wolnego rządu.

Utrzymywał dalej mówiący, że wszystkie formy przy wprowadzeniu projektu były zachowane; że Sejm teraźniejszy ma prawo oznaczyć formę rządu, bo przy Reprezentacyi pozostała, wskutku powstania, władza najwyższa, bo już Sejm tyle uczynił, że gdyby o jego mandacie powątpiewano, wszystkie akta rewolucyjne ulegałyby nieważności. Wyrażenie: monarchia konstytucyjna — jest dla wszystkich zrozumiałe; koniec zaś artykułu, w którym jest o niej mowa, rzecz do reszty wyjaśnia.

Co do przysięgi. Należało rozwiązać przysięgę wykonaną Mikołajowi i jego synowi tylko z całej famili Romanowów. Skoro król, który jest także mandataryuszem ludu, ma prawo żądać przysięgi, toż prawo służy i Sejmowi, który jest teraz władzą najwyższą, tem bardziej, że przysięga ta wykonaną być ma nie Izbom, nie indywiduom, ale uchwałom czyli czynnościom sejmowym, i że jest wymagana szczególniej od władz i urzędów dla obostrzenia ich odpowiedzialności.

Co do ksiąg. Może ta materya mogłaby być oddzieloną, ale zbyteczną nie jest.

Po tych głosach członkowie Komisyi sejmowych, Senatorowie Kasztelanowie: Męciński, Lewiński, Mała-

chowski wytłómaczyli w zabranych głosach powody, dla których projekt nie został od Senatu przyjęty.

Nasamprzód przemówił **JW. Męciński:** »Jako komisarz Izby, czuję się być obowiązanym wyrazić w krótkości przyczyny, które spowodowały Senat do odrzucenia znaczną większością projektu, powtórnie pod dyskusyę Izb połączonych przychodzącego, a który z wielką rozwagą przez niego był ocenianym. Dwa główne były te powody: pierwszy, że w obecnem położeniu kraju, jeżeli nie jest niepotrzebnym, to przynajmniej zbytecznym być się wydaje, gdyż akt z dnia 18 grudnia r. z., uznający rewolucyę za narodową, łącznie z aktem 25 stycznia r. b., ogłaszającym tron za wakujący do czasu wyboru króla, którego Naród godnym tronu być uzna, obejmują wszystko, co projekt ten głównie zamierzył, i powtórne wyznanie polityczne czynią zupełnie niepotrzebnem. Drugi powód spowodował Izbę do odrzucenia projektu, że różnorodne wcale od siebie obejmuje materye. Wszelkie sprzysiężenia się małej liczby osób, zamierzających dopiero powstanie Narodu, lecz jeszcze pod przemocą będących, łatwo dałyby się usprawiedliwić, dodają bowiem energii i współdziałalność lepiej zaręczają; lecz kiedy Naród nasz z bezprzykładną w dziejach jednością i zapałem jedną myślą i równemi przejął się chęciami, kiedy w dwóchmiesięcznym czasie utworzył wojsko, najlepszym ożywione duchem i gotowe w każdej chwili spotkać się z potężnego mocarza północy hufcami; cóż za potrzeba nowymi obrzędy wzmacniać tak silnego ducha? po co powtarzać Europie, której ludy konstytucyjne dobrze nas zrozumiały? po co powątpiewać niejako o prawości rodaków, którzy że Ojczyznę nad wszystko cenić i przenosić umieją świat już się przekonał? A gdyby też znaleźli się między nami wyrodki imienia Polaka niegodni, lub podli zeszłego Rządu służalce, czyliżby dla nich świętą była przysięga, czyż zdrajcy nie bywają zawsze najskorszymi do do niej? czyżby niecne nazwiska nikczemnych tych istot, zapisane w księgach obok imion tych prawych mężów, nie ubliżały ich świetności?

Zresztą Reprezentacya Narodu w Sejmie, z samym Narodem jedną i tę samą moralną składając osobę, przysięgę samym sobie nawzajem czynią i niepotrzebną i, mojem zdaniem, bardzo do wysłowienia trudną; przysięga ta co najwięcej od Rządu

i oficyalistów, jako też od wojska może być w swym czasie zażądana, i te to wzwyż wyrażone przyczyny były Senatowi do odrzucenia projektu powodem«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Zbawienny środek, uchwałą sejmową z d. 22 stycznia r. b. wskazany, naradzania się wspólnego względnie projektów do praw, w jednej Izbie przyjętych, a w drugiej — odrzuconych, otwiera dziś drogę do korzyści, jakie przy utworzeniu tamtego prawa w połączeniu Izb upatrywaliśmy. Przywiązanie do zdania pierwiastkowego nie będzie zapewne kierować wspólnem Izb naradzaniem się; gdzie dobro kochanej Ojczyzny naszej jest na widoku, tam miłość własna nie ma przystępu. Nowe wyjaśnienia zmieniają nieraz stan rzeczy i doprowadzają częstokroć do odmiennych rezultatów. Senat polski dał przez liczne dowody, jak nie jest skwapliwym w odrzucaniu projektów do praw; nie przyjmując ostatniego o przysiędze i mającego na celu wyznanie wiary politycznej pod względem upragnionej przyszłej formy Rządu Narodowego, powodowany był następnemi zasadami: Naprzód, zastanawiając się nad wstępem projektu, natrafiamy na trudności ocenienia, jaki jest istotnie główny cel tego prawa; jeżeli zamiar wyjaśnienia aktu detronizacyi, to wszakże wysłowienie się nie jest zbyt szczęśliwe; owszem przedstawia wątpliwość, bo mówi o usunięciu Mikołaja i jego następcy, a przemilcza o całej rodzinie; jeżeli cel główny projektu jest wyznanie wiary politycznej, względnie upragnionej przyszłej formy rządu dla Polski, przedmiot tyczący się przysięgi, z wyznaniem tej wiary politycznej w żadnej nie stoi styczności; niewłaściwie więc zasady kategoryi jednej spotykają się z motywami przedmiotu drugiego; a tem mniej jeszcze wypadało do motywów mieszać materyę, tyczącą się zaprowadzenia po województwach ksiąg, mających ułatwić przystąpienie do powstania narodowego. Motywa przeto, mieszające trzy od siebie niezawisłe i odrębne przedmioty, nie są do usprawiedliwienia; wstęp zatem ten do prawa jest niestosowny i powinien być zmienionym. Takie były zdania w Senacie.

Rozbierając artykuł 1-szy projektu, obejmujący uznanie monarchii konstytucyjnej, przekonywamy się, iż to samo akt z 25 stycznia opiewa, kiedy przyrzeka oddać koronę temu,

którego uzna godnym i po którym z pewnością będzie się mógł spodziewać Naród, iż mu zaprzysiężonej wiary i zaprzysiężonych swobód święcie i bez uszczerbku dochowa. Powtórzyć przed Europą tak świętą dążność Narodu nie może szkodzić, ale, powtarzając, należało przynajmniej kardynalniejsze zasady przyszłej konstytucyi wyłuszczyć i o sposobie utworzenia jej mówić; były przeto głosy w Senacie za konieczną potrzebą uzupełnienia w tym względzie projektu.

Co do przysięgi, czyli art. 2-gi projektu. Przyjętą jest powszechnie zasada wykonywania przysięgi tak zwanej homagialnej; domagają się onej monarchowie despotyczni, poprzysięgają konstytucyoniści na zachowanie konstytucyi i prawa, przysięgają republikanie na zachowanie przyjętych prawideł. Jest to materyał, wspierający ustalony już porządek, lecz Polacy, którym niestety przychodzi walczyć dla odzyskania tych praw narodowych, nie są jeszcze w tem szczęśliwem położeniu; jeżeli jednak przysięga może mieć wpływ na powiększenie zapału naszego, zapewne każdy dobry Polak chętnie ją wykona i przysięże, że dla odzyskania niepodległości Ojczyzny naszej, dla wydobycia z pod jarzma wszystkich braci naszych, życie i majątek poświęca. Z tego uważając stanowiska, nie było w Senacie przeciwnych głosów artykułowi o przysiędze.

Co do ksiąg, zaprowadzić się mających, ze smutkiem wyczytujemy w tym projekcie wyrazy, iż do ksiąg tych zapisywać się mają Polacy w dowód dobrowolnego przystąpienia do powstania. Widzieliśmy najszlachetniejsze dowody w d. 29 listopada i następnych; widzieliśmy, jak płomień miłości Ojczyzny na kształt błyskawicy wybuchnął na całej polskiej ziemi; czyliż nie odbieramy codziennie dobrowolne ofiary? czyliż nie jest cała młodzież w szeregach wojskowych? czyliż nie uzbrajają się wysłużeni żołnierze i wszyscy mieszkańcy? wszakże pospieszają z obcych krajów Polacy pod sztandar ojczysty i każdy obywatel poświęca wszystko, co tylko dać może. Trzebaż większych dowodów? Księgi więc, zaprowadzić się mające, nie posłużą za dowód dobrowolnego przystąpienia do powstania, lecz owszem, jeżeli mają istnieć to nie w innym, jak w tym celu, aby każdy Polak mógł mieć zaszczyt wpisania się do nich dla wiecznej pamiątki, że i on brał udział w sprawie odrodzenia się drogiej Ojczyzny naszej. Te są główniejsze po-

wody, które skłoniły Senat do odrzucenia projektu, a nadzieja pozostaje, że teraz w połączonych Izbach nastąpią stosowne zmiany«.

JW. Senator Małachowski: »Wotowałem w Izbie Senatorskiej za projektem, choć szczegółom onego byłem przeciwny dlatego, że odmian w drugiej Izbie czynić nie wolno, a ogół znajdowałem potrzebnym i nagłym; lecz gdy dziś w Izbach połączonych na nowo dyskusye się otwierają, które wskażą odmiany, z jakich prawo ustanowione zostanie, winienem myśli moje przedstawić, szczęśliwy, jeżeli, z uwagami szanownych Reprezentantów połączone, mogą być użyte w materyi dziś nas zajmującej. 1. Oświadczenie, iż Naród polski uznaje monarchię konstytucyjno-reprezentującą, uważam za istotnie i koniecznie potrzebne. Nieszczęściem nie żyjemy w tym wieku złotym, gdzie nieskazitelność obyczajów, cnoty republikanckie, przez podania historyczne są nam wystawione; z rozszerzeniem światła wygody większe domowego życia, a następnie zbytek nastąpił, musiała inna forma rządu być zaprowadzona, a lękająca się smutnemi doświadczeniami anarchii ucywilizowana Europa, rząd monarchiczny, na ustawach konstytucyjnych oparty, za najdogodniejszy do uszczęśliwienia ludów powszechnie obrała. Jestem więc i ze względu polityki zewnętrznej i w przekonaniu dobra dla kraju naszego za oświadczeniem takiej formy rządu. Lecz ten artykuł, nie mający styczności z drugimi osobną powinien sankcyę Narodu zyskać.

2. Co do przysięgi: uważam ją z tej strony za potrzebną, że jest wypływem naturalnym ustawy na d. 25 stycznia r. b. zapadłej; że jeżeli się znosi przysięga, tem samem druga następować powinna, że obowiązania władzy wykonawczej muszą mieć jakowąś gwarancyę, że wojsko musi wiedzieć, komu ma być wierne i w czyjem imieniu rozkazy wypełniać. Podobnież i urzędnicy cywilni powinni podlegać tej konieczności, inaczej odpowiedzialnymiby nie byli.

3. Księgi obywatelskie, zwłaszcza do woli każdego obywatela zostawione, nietylko nie znajduję zbytecznem, ale głos odległych obywateli, dzielących nasze patryotyczne uczucia, odezwałby się z prośbą, aby ich imiona w księdze historycznej, w księdze do potomności zostawionej, zapisane być mogły.

Te są powody, które mnie skłoniły do przyjęcia w ogóle projektu; dziś zatrzymując zdanie moje, czekam, jakie zmiany światlejsze uwagi szanownych Reprezentantów uczynią«.

Po tych głosach **Prezydujący w Senacie i Marszałek Izby Poselskiej,** z powodu spóźnionej pory czasu i oddalenia się wielu członków Izb, odłożyli dalsze obrady do dnia następującego po odbytem nabożeństwie za powodzenie wojsk polskich.

Posiedzenie Izb połączonych z dnia 8 Lutego 1831 roku.

Po odbytem nabożeństwie, na dniu wczorajszem zapowiedzianem, zebrały się obie Izby o godz. 12 w południe w sali publicznych posiedzeń Senatu. Odczytane zostały listy obecności tak Senatu, jak Izby Poselskiej.

Obecnymi byli w Senacie: JJWW. Wojewoda Miączyński, Prezydujący. Prażmowski, biskup płocki. Dzięcielski, biskup lubelski. Manugiewicz, biskup augustowski.

Kasztelani: JJWW. Gliszczyński. Nakwaski. Sierakowski. Kochanowski. Małachowski. Męciński. Wodziński. Rulikowski. Hr. Ostrowski. Hr. Bniński. Jan Hr. Poletyłło. Bronikowski. Wichliński. Michał Hr. Potocki. Rembieliński. Hr. Pac. Bieńkowski. Hr. Bieliński. Lewiński. Józef Hr. Krasiński. Dembowski.

Obecnymi byli w Izbie Poselskiej:

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan Hr. Ledóchowski. Józef Gostkowski. Jan Szymczykiewicz.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Franciszek Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Suchodolski. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski. Jan Pusztynika. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Jan Nep. Gliszczyński. Marcin Radoński. Stanisław Kaczkowski. Kazimierz Bartochowski. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Antoni Rembowski. Sebastyan Szymoński. Antoni Jaksiewicz. Stan. Miączyński. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Paweł Cieszkowski. Wojciech Węgleński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Stanisław hr. Jezierski. Antoni Plichta. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Fran. Trzciński Augustyn Słubicki. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Franciszek Wołowski. Ksawery Czarnocki. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Fran Zalewski. Władysław Zawadzki. Ignacy Wężyk.

Deputowani: JJWW. Franciszek Obniski. Feliks Gumowski. Kalikst Mierzejewski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Ant. Bykowski. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

Następnie, w dalszym ciągu rozpraw wczoraj rozpoczętych, **Prezydujący w Senacie** dał głos Kasztelanowi Wodzińskiemu.

JW. Kasztelan Wodziński: »Będąc z małej liczby tych, co w Izbie Senatorskiej za projektem wniesionym się oświadczyli, winienem się usprawiedliwić z powodów, które mnie do tego skłoniły. Co do art. 1-go oświadczenie uroczyste w Sejmie, że chcemy być monarchią konstytucyjną, uważam za korzystne z tego względu, iż to nam nieochybnie zjedna przychylność nietylko narodów, lecz i panujących w Europie dynastyi; jest to bowiem niewątpliwą rzeczą, iż przy każdem wstrząśnieniu politycznem w jakim bądź kraju, nie może być, zwłaszcza dla sąsiadów, obojętną forma rządu, jaką sobie naród przeznacza, a to także już zapewne dowodzenia nie potrzebuje, iż monarchia konstytucyjna z prawem następstwa dla wybranej rodziny, jak jest najpewniejszą rękojmią pomyślności dla narodu, który podobną formę rządu u siebie stanowi, tak z drugiej strony u obcych usuwa i odejmuje wszelkie obawy i niespokojności powody. Wyznanie więc wiary naszej politycznej w tym względzie uważam za korzystne. Co do przysięgi: Nie jestem ja bynajmniej za częstem powtarzaniem aktu tyle religijnego, tyle uroczystego, i gdyby można przewidzieć, że z stanu obecnego przejdziemy niezadługo do stałego i niezmiennego rzeczy po-

rządku, że usiłowania nasze wkrótce pożądanym uwieńczone zostaną skutkiem, byłbym zapewne za odroczeniem przysięgi do tej szczęśliwej chwili, w którejbyśmy ją mogli już wykonać wybranemu wolą powszechną monarsze.

Lecz kiedy jeszcze ta chwila z pewnością oznaczyć się nie daje, czemuż to, co każdy obywatel kraju tego w sercu swojem nosi, nie ma być przedmiotem uroczystego aktu, uroczystego ku popieraniu wspólnej nam sprawy zobowiązania się?

Co do otwarcia ksiąg po województwach i powiatach, lubo Izby sejmowe powstanie z d. 29 listopada r. z. w imieniu wszystkich kraju mieszkańców za narodowe uznały, sądzę przecież, iż przystęp do tychże ksiąg wszystkim obywatelom, chcącym osobiście aktu tego dopełnić, nietylko wzbronionym, lecz owszem ułatwionym być powinien. Jak więc byłem pierwotnie za projektem, tak i jestem za nim«.

JW. Kasztelan Bniński: »Prześwietne Izby sejmujące! Nie zamierzam cierpką krytyką razić projekt do uchwały, będący obecnie przedmiotem obrad naszych; nie sądzę być potrzebą powtórnym obszernym rozbiorem naukowym prawa politycznego zatrudniać Izby, ani też zamierzam projekt ten rozbierać obszernym wywodem faktów historycznych powstania naszego, a jeszcze mniej poważyłbym się kiedykolwiek wyrzec, iż Senat lepiej, jak Izba Poselska, umie oceniać potrzebę tego wszystkiego, co czynić, podnieść lub ustalić może uczucie polskie i byt nasz narodowy. Senat zawsze łącznie z Izbą Poselską chęci i usiłowania, dobro Narodu na celu mające, podziela i podzielać będzie, daje tego liczne dowody i dawać onych nie przestanie. Lecz jak w wielu przedmiotach pojmowanie, a tem bardziej wysłowienie rzeczy, może być rozmaite i niezawsze trafne, tak też i w obecnej projektowanej uchwale ta prawda łatwo się da wykryć. Ta więc istotnie przeważająca przyczyna była, iż Izba Senatorska temu projektowi, o którym rzecz, swego przyjęcia odmówiła.

Jako jeden z oponentów mniemałem i mniemam: 1º. Iż w jednej uchwale nie należy łączyć przedmiotów tak zupełnie od siebie różnych, a z których jeden, w obecnych okolicznościach, a nawet w zamiarze dla nas tak wielkiej wagi jest najgłówniejszym, ten jest: wyrzeczenie oświadczenia, jaką formę rządu przyjąć zamierzamy. Sądzę, iż akt ten powinien być zupełnie odosobniony od innych przedmiotów i być niejako rodzajem manifestu narodowego, mającego być w związku z poprzednim, w którym odpadnięcie od korony polskiej Cesarza Mikołaja wyrzeczonem zostało. Pojął Senat i przyjmuje znakomity cel tego oświadczenia i, jakkolwiek jest przekonany, że to wyznanie mieści się już w poprzednim akcie, o którym dopiero wspomniałem, jednakże nie waham się wyrzec, iż Senat zgodzi się na tę uchwałę, skoro w takiej formie będzie mu przedstawioną. Lecz mniemam, iż należy wyraźnie oznajmić, iż obierzemy sobie rząd monarchiczno-konstytucyjno-reprezentacyjny, albowiem w tym wyrazie: r e p r e z e n t a c y j n y polega cała siła powagi narodowej, z której zapewne żaden z nas wywłaszczyćby się nie chciał. Nie od rzeczy nakoniec, a nawet, sądzę, koniecznością jest zastrzedz, iż konstytucya, która zapewnić ma byt nasz wewnętrzny i zewnętrzny, będzie pactum między Narodem, a panującym, którego nam wybrać przystanie. W tym więc sposobie radziłbym sprostowanie artykułu tego.

2º. Wskazana przysięga istotnie utwierdzić nie może naszego powołania, gdyż to już jest wypiętnowane w sercu każdego prawego Polaka; dla nieprawego może być czasowym hamulcem od niecnych zamiarów; bodajbyśmy nigdy takich nie liczyli! Przyjętem wszakże jest w każdych instytucyach politycznego życia, ażeby przysięga wykonywaną była; nie idzie za tem rzecz, ażeby jej nie było, tylko żeby wskazanie o tej osobny akt obejmował.

3º. Co do otwarcia ksiąg, w które wpisywać się mają obywatele, mniemam, iż to nie powinno być wyrzeczone sposobem postanowienia, lecz raczej powinno być wyrazem objawienia, iż takie księgi otwierają się, w których zamieszczać mają obywatele swoje podpisy, posługiwać mające w przyszłości za nominalny, szczegółowy dowód, że tak powiem, historyczny pomnik każdego Polaka, który jest świadkiem epoki dzisiejszej, tak świetne miejsce w dziejach naszych ojczystych zajmować mającej. Lecz i w tym przedmiocie życzyłbym sobie innej redakcyi. Wysłowienie albowiem tego postanowienia nosić powinno raczej znamię sposobności, która podaje się każdemu obywatelowi, który chce zostawić potomności jawniejszy jeszcze dowód, iż liczył się w poczet prawych rodaków. Wystrzegać

cznia r. b. w art. 2 postanowiło, iż wybór lub oddalenie osób, rząd składających, do połączonych Izb należy; gdy zaś podług art. 34 konstytucyi rząd był w osobie króla, względem więc oddalenia, czyli odpadnięcia jego — déchéance — obie tylko Izby połączone wyrzec mogły i wyrzekły. W tem więc położeniu byliśmy po dzień 25 stycznia r. b.; powiedziano tylko, iż mamy prawo wybrać króla, lecz nie zostało, i nie mogło być wyrzeczone w połączonych Izbach względem kształtu rządu: czy ma być konstytucyjny, czy nie, czy tron dziedziczny, czy elekcyjny, bo przedmioty te wróciły się już do ogólnej zasady prawa z d. 21 stycznia r. b. przechodzenie wszelkich projektów przez obie Izby, przez każdą odłącznie; a było i jest koniecznością, żebyśmy wobec Europy, a szczególniej tych narodów, które z nami harmoniują, oświadczyli, iż nie ścierpimy ani despotyzmu, ani anarchii, i że przez tron elekcyjny nie będziemy już niepokoić państw europejskich. Ten był powód do pierwszej części prawa. Druga część, ścisły związek z pierwszą mająca, bo wypływająca także z uchwały z d. 25 stycznia r. b., była wykonanie nowej przysięgi; rzecz bowiem jasna, iż skoro uchwała z d. 25 stycznia r. b. uznała Naród polski za upoważniony do wybrania nowego króla, tem samem włącznie objęła w sobie rozwiązanie przysiąg Mikołajowi I i jego synowi Aleksandrowi Mikołajewiczowi wykonanych; należało więc w miejsce uchylonych przysiąg, nową przysięgę ustanowić i formę jej przepisać. Nakoniec, kiedy już tym sposobem i niepodległość Narodu, i odpadnięcie byłego króla z jego następcą wyrzeczone, i przy Narodzie moc zostawiona wyboru nowego króla; kiedy te wszystkie uchwały w sercu, że tak powiem, każdego Polaka wyryte, powszechne zyskały zadowolenie, nie wypadałoż Sejmowi obmyśleć sposób, ułatwiający każdemu mieszkańcowi tej ziemi oświadczenie, a to bez oddzielnego aktu, przy samej wykonać się mającej przez niego przysiędze, iż on dzieli uczucia Reprezentantów obu Izb? Cóż w tej trzeciej i ostatniej części prawa szkodliwego? Cóż, pytam się, prawo to innego zawiera, jak przystąpienie wszystkich Polaków do aktów zrucenia z siebie haniebnego jarzma, a przystąpienie, do którego żadnego nie mają przymusu, bo Sejm, powtarzam raz jeszcze, podaje przez tę część prawa, środek ułatwiający wynurzenie uczuć, które nie mogą jak tylko być wspólne wszystkim Polakom?

Tak więc usprawiedliwiam w skutku uchwały Izb połączonych z d. 25 stycznia r. b. konieczność pierwszych dwóch artykułów, a potrzebę trzeciego artykułu prawa, teraz pod dyskusyę poddanego; wiernie dalej wykazany logiczny wszystkich części między sobą związek; wstęp obejmuje w sobie dostateczne powody; artykuły — samo prawo; a tak zdaje się, iż co do istoty i co do formy nic do życzenia nie pozostaje. Przedstawienie to pobudek, które spowodowały Komisye sejmowe do podania obecnego projektu, jest razem odparciem wszystkich zarzutów. A naprzód co do wstępu. Rozumie JW. Kasztelan Bieńkowski, iż powody do praw nie powinny być w prawie umieszczone. Zgodziłbym się z nim, gdyby szło o wprowadzenie całego prawa cywilnego lub kryminalnego, lecz inne wcale położenie prawodawcy, gdy szczególne odrębne wydaje uchwały; zwyczaj niesie i potrzeba konieczna wówczas wymaga, żeby, osobliwie przy wydawaniu praw politycznych, objawić przyczyny, które do ich ogłoszenia skłoniły. Którykolwiek Dziennik Praw naszych otwieram, znajduję przy wszystkich niemal postanowieniach wstęp z powodami; toż samo u nas teraz, sam JW. Kasztelan Bieńkowski głosował już affirmative na wiele projektów, w których powody umieszczane; dlaczego przy tym właśnie projekcie, sam z sobą sprzeczny, podobny czynił zarzut? Mniema dalej szanowny preopinant, iż prawo niniejsze, jakoby uzupełniające uchwałę sejmową z d. 25 stycznia r. b., w połączonych Izbach wydaną, w tychże Izbach wprowadzone być winno. Mylność tego twierdzenia na początku wykazałem, bo to nie jest uzupełnienie uchwały, ale skutek tejże, który, podług istniejących przepisów, przez każdą Izbę oddzielnie przechodzić musiał i tym tylko sposobem właściwie jest wprowadzony.

Ostatni nakoniec zarzut preopinanta co do wstępu, jakoby w uchwale z d. 25 stycznia r. b. nie była rozwiązana przysięga, byłemu monarsze i jego następcy wykonana, już przez odczytanie uchwały odparty został; skoro bowiem wolność Narodowi zostawiona wybrania nowego króla, tem samem przysięga, poprzednikom wykonana, zniszczoną została, boby inaczej wybrać innego króla było niepodobna; zasada zaś ta musiała być na wstępie umieszczona, gdy ona właśnie pociąga za sobą skutek i konieczność przyjęcia art. 2-go, żeby po uchyleniu dawnych przysiąg nowa była naznaczoną. W tem miejscu uczyniony

przez JW. Kasztelana Lewińskiego zarzut, iż tym sposobem odpadliby tylko od korony Mikołaj I i jego pierworodny syn, a pozostałyby prawa rodziny cesarskiej. Nie pojmuję, jak zarzut podobny uczyniony być może obok istniejącej uchwały z d. 25 stycznia r. b., w której gdy wyrażono, że wolno Narodowi polskiemu oddać koronę temu, kogo uzna za godnego tego zaszczytu, więc już wszelkie prawo czy rodziny rosyjskiej czy innej usunięte, bo nie miałby miejsca wolny nowy wybór przy egzystującem innem jakiemkolwiek prawie do korony polskiej. O samej przysiędze, byłemu królowi Mikołajowi i jego następcy wykonanej, dlatego tylko, że już rozwiązana, wzmianka uczyniona. Gdy innym następcom, ani rodzinie Polacy przysięgi nie wykonywali, więc, co nigdy nie istniało, nie potrzebowało też być rozwiązane.

Co do art. 1. Dwa szczególniej zarzuty czyni JW. Kasztelan Bieńkowski: pierwszy jest, iż nie widzi potrzeby oświadczenia przed Europą, i że nie mamy do tego mandatu. Potrzeba oświadczenia już na wstępie wykazana, a co do mandatu, w położeniu, w jakiem znajdujemy się, mamy mandat do wszystkiego, czego tylko od nas wymagają okoliczności, albo też żaden mandat nam nie służy. Gdybyśmy podobnie rozumować chcieli, zniszczylibyśmy wszystko, cośmy tylko dobrego dla kraju zdziałali, i, idąc za tem rozumowaniem, nieprawnieśmy i niepodległość naszą uznali, i wiarołomnego monarchę od przywłaszczonego usunęli berła. Raz nam się trzeba zrozumieć i przez podobne wnioski nie osłabiać wielkiej i sprawiedliwej sprawy szlachetnego Narodu. Rewolucya z d. 29 listopada zniweczyła dawny porządek rzeczy; Sejm z Reprezentantów Narodu złożony uświęcił tylko tę zmianę i potwierdził przez swoje uchwały uczucie, zgodnie w sercach wszystkich Polaków wyryte. Przeciw temu mówić już dziś nie jest wolno. Drugiego zarzutu przez tegoż preopinanta uczynionego, że wyraz: konstytucyjna monarchia, da się zastosować do wszystkich monarchii, nietylko rosyjskiej, ale nawet tureckiej i tatarskiej, przyznaję otwarcie, że nie rozumiem. Jest to nowa teorya prawa politycznego, może na głęboko pomyślanych zasadach oparta, lecz z którą wszelkie nasze w tej mierze wyobrażenia upaśćby musiały, i zapewne szanowni członkowie obu Izb ze mną się na to zgodzą, iż nie pojmowaliśmy dotąd tak zwanych machspruchów i ukazów obok istnienia konstytucyjnej karty i że pierwszy raz słyszymy o konstytucyach: rosyjskiej, tureckiej i tatarskiej. Każda konstytucya monarchiczna jest przedewszystkiem umową dwustronną między monarchą a mieszkańcami, prawa ich wzajemnie i obowiązki skreślającą, którą jeżeli jedna z stron narusza, tem samem drugą uwalnia od dopełnienia; lecz niemasz tam konstytucyi, gdzie od kaprysu panującego zawisły najświętsze prawa i swobody. Pod innym to rządem, t. j. rządem istotnie konstytucyjnym żyć chcemy; pod tym to tylko warunkiem oświadczamy, iż koronę godnemu ją posiadać ofiarować możemy, a jeżeliby co dodać w art. 1 należało, to wyraz: reprezentacyjną, to jest, iż uznajemy monarchię konstytucyjno-reprezentacyjną, chociaż w rzeczy samej nie istnieje w Europie ani wyobrażać sobie można rządu konstytucyjnego, któryby nie był zarazem reprezentacyjnym, gdy w małych tylko państwach i rzeczpospolitych lud cały dzierżyć może władzę prawodawczą.

Łatwy jest także do odparcia zarzut przez JJWW. Kasztelanów Męcińskiego i Lewińskiego przy art. 1 uczyniony, iż nie potrzeba powtarzać tego, co już uchwałą z d. 25 stycznia r. b. jest objęte, gdy właśnie powyżej dowiedzione zostało przez odczytanie tej uchwały i prawo z d. 21 stycznia r. b., że ani objęty był, ani być mógł kształt rządu w postanowieniu obu połączonych Izb.

Co do art. 2. Znowu dwa główne przez JW. Kasztelana Bieńkowskiego uczynione zarzuty; pierwszy: iż nie wiemy, w jakim Sejmie wybierać będziemy króla; odpowiedź na to jasna: bo wyrzec nam tego nie wypadało, ani tym sposobem przyszłym przesądzać wypadkom. Oświadczyłem się już z zdaniem mojem w Izbie Poselskiej, iż wybór ten nastąpićby powinien w umyślnie w tym celu zebranym Sejmie, lecz któż z nas powiedzieć może, iż tak przeważne, a razem nagłe, wydarzyć i połączyć się nie mogą okoliczności, wymagające w tym jeszcze Sejmie wyrzeczenia względem osoby nam panować mającej; wtenczas bylibyśmy tylko echem zdania powszechnego i, ratując Ojczyznę, zyskalibyśmy może błogosławieństwo przyszłych pokoleń. Tak zrobiły Izby francuskie, wybierając księcia Orleanu. My zaś w ostateczności tylko moglibyśmy do tego posunąć się kroku, bo nam nie wolno rozejść się z Izby Posel-

skiej, póki, ile w mocy jest naszej, nie ustalimy bytu ukochanej Ojczyzny i jako straż swobód i niepodległości Ojczyzny przez nową straż nie będziemy zastąpieni. Drugi zarzut, z braku mandatu uczyniony, zasługuje na dostateczne odparcie. Całe to nieporozumienie względem mandatu pochodzi z pomieszania wyobrażeń i zasad prawa politycznego z wyobrażeniami i zasadami prawa cywilnego; tak też zarzucano już, że tym sposobem sami sobie, czyli mandataryusz(om) manda(nci) przysięgać będą. Tak błędne rozumowanie! Któż to są ci manda(nci)? Nie cały Naród, lecz sami wyborcy, zaledwo pięćdziesiątą część Narodu stanowiący; przysięga zaś ma być wykonywaną przez szczegółowych członków towarzystwa, kiedy wybor(c)y są tylko znowu przesumowanymi mandantami tychże szczególnych członków. Nie pojął ten ani praw i obowiązków swoich, ani godności Reprezentanta, ktoby mniemał, że wyobraża tę tylko część Narodu, która go wybrała; wybrany staje się w tej chwili Reprezentantem nie cząstki jakowej lub klasy, ale całego Narodu. Poseł, na sejmiku szlacheckim wybrany, jest obowiązany zarówno bronić praw i swobód swoich mandantów, jak najuboższego kmiotka, bronić ich nawet częstokroć przeciw interesowi tych, co go wybrali; wreszcie, aby całą tę podsuniętą teoryę zniszczyć, dosyć powiedzieć, iż gdybyśmy kodeks cywilny Napoleona, ze względu politycznego mandatu Reprezentanta Narodu brali za normę, to podług art. 2003 Reprezentant w każdym czasie przez swoich wyborców mógłby być odwołany, co wszakże obaliłoby istniejący porządek konstytucyjny. Przysięga jak najwłaściwiej przepisana od wszystkich mieszkańców Sejmowi, Naród reprezentującemu, bo w Sejmie, czyli w obu Izbach, spoczywa teraz istotnie majestat, gdy uchwały Izb żadnej dalszej sankcyi nie wymagają. Sankcya więc królewska i główne atrybucye są przy Izbach, inne zaś atrybucye królewskie tylko z delegacyi Izb na Rząd zlane. Temu więc to majestatowi poważnemu, w Reprezentacyi Narodu spoczywającemu i Ojczyźnie, któryż Polak wzdrygaćby się miał wykonać przysięgę? Jest ona dla wielu niepotrzebną, bo ich uczucia wystarczające, lecz że w większej liczbie, ileż uczucia te nie doznają wsparcia, gdy nadto w obecności Wszechmocnego uroczystą przysięgą będą stwierdzone? Mamyż lekkomyślnie tak silnego ku dobru Ojczyzny zmierzającego zaniechać środka?

Co do art. 3. Potrzeba onegoż także powyżej wyjaśniona, a tu tylko pozostaje mi do odparcia zarzut ostatni JW. Kasztelana Bieńkowskiego, iż Rząd ma teraz przepisywać akt powstania, już przez Sejm uchwalony; odwołuję się do tekstu prawa, iż Rządowi moc nadana nie nowych w tym względzie stanowienia przepisów, ale tylko przesłania tego, co już przez Sejm uchwalone zostało«.

JW. Zwierkowski: »Na wczorajszej dyskusyi wyliczenie powodów usunięcia projektu przez Izbę Senatorską niezupełnie trafia do mego przekonania; przeto kilka słów w tej materyi wyrzec przedsiębiorę.

Wstęp, uważany za niepotrzebny, jest pierwszym przedmiotem dyskusyi. Wstęp przeto pominąwszy, jak i w Izbie Poselskiej pominąć chciałem, wypada koniecznie dodać jeden artykuł, usuwający wszelką wątpliwość co do przysięgi, wykonanej Aleksandrowi Mikołajewiczowi tak, aby powód unieważnienia tejże nie zdawał się być ten sam, co powód usunięcia przysięgi przez nas wykonanej ojcu, gwałcicielowi swobód naszych, gwałcicielowi przysięgi własnej, Narodowi wykonanej.

Przysięga Aleksandrowi II, nakazana łącznie z przysięgą Mikołajowi, była wbrew wszelkim przepisom, wówczas obowiązującym, wykonana. Konstytucya bowiem nie wspomina nigdzie, aby Polacy wykonywali przysięgę następcy tronu; wykonać ją tylko winien monarcha na tron wstępujący wprzód, a następnie Naród monarsze wykonywać przysięgę jest obowiązany. Jednakowoż przysięga Aleksandrowi istniała i usuniętą wyraźnie nie została; usuńmyż ją teraz jako bezprawnie nakazaną, bezprawnie wykonaną, aby wszelką nadzieję posiadania tronu polskiego następcom Mikołaja I odjąć. Wyznanie wiary politycznej zdaje się być niepotrzebnem z powodu, iż uznając wybór króla od nas zawisły, tem samem uznajemy formę rządu monarchiczno-konstytucyjnego; lecz żeby i tu wątpliwość usunąć i nie zostawić powodu do mniemania, iż pragniemy tronu elekcyjnego, wypada obszerniejsze tłómaczenie uczynić, tłómaczenie, któreby wspierało rzecz, nie zaś osłabiało. Jestem przeto za małą zmianą w art. 1, t. j. za wyrażeniem, iż rząd monarchiczny, z prawem następstwa, konstytucyjno-reprezentacyjny, uważamy za najstosowniejszy. Zaręczenie, iż Reprezentanci Narodu, mający w swych ręku najwyższą władzę, nie przestąpią

form, stanie się rękojmią dla mieszkańców kraju, w końcu zaś ustęp: iż przekroczyć takowych nie dozwolą, zamienićby wypadało na wyrażenie: iż wszelkie przekroczenie zabrania się i bezkarnie zostawione nie będzie. Co do zażądanej przysięgi od mieszkańców Królestwa, takową usprawiedliwiam tem, iż Sejm, czyli obiedwie Izby, na swych zebraniach wykonały już przysięgę w obliczu Boga Narodowi i takową podpisały; wykonały zaś nie jako pojedyncze członki, lecz jako władza, w której majestat najwyższy spoczywa. Przeto reprezentując Naród w imieniu Narodu od członków szczególnych wykonania przysięgi Ojczyźnie i Narodowi domagamy się, a szczególniej od wojska, w którem kodeks karny w wielu miejscach na przysiędze opiera się; gdy zaś dziś żadnej niemasz w wojsku, winniśmy taką przepisać, dla nieczynienia różnicy ogólną ustanowić dla wszystkich członków Narodu.

Co do zaprowadzenia ksiąg mylnie wystawili zapisanie w niej aktu powstania niektórzy mówiący, uważając przepisanie w równi z zapisaniem. Zapisanie aktu powstania w tej samej księdze, gdzie akt będzie przysięgi, zostanie wieczną pamiątką, usprawiedliwi Reprezentantów, iż w duchu Narodu działali, gdy rewolucyę za narodową uznali, wskutek której przysięga dla Ojczyzny i Narodu wykonana i w ręce Sejmu złożona; nigdy zaś nie jest, ani nie było celem, aby teraz dopiero upowszechniać to, co już w sercu Polaka oddawna upowszechnione i zakorzenione zostaje.

Nie zgadzam się co do teoryi konstytucyi i przypisywania jej hordom, a bardziej jeszcze Rosyi; konstytucya jest to obowiązek dla rządzonych i rządzących słuchania przepisów i wykonywania kontraktu towarzyskiego, który nigdy tam egzystować nie może, gdzie wola jednego jest rozkazem dla wszystkich; gdzie przepis, dla członków Narodu wydany, o tyle tylko jest rękojmią, o ile przepisujący raczy go dotrzymać; gdzie nie prawo, lecz despoty rządzą i stanowią o losie i bycie według upodobania jestestwa, sobie równego. Z tych powodów jestem za ulepszeniem projektu, lecz nigdy za usunięciem zupełnem. Młodsi bracia nie chcą sobie przypisywać zupełnej doskonałości, i owszem, chętnie przyjmują uwagi starszych doświadczeniem, widzą jednak, pomimo tak znacznej większości w Senacie, potrzebę niniejszej uchwały i dlatego projekt, w duchu objawionych zdań zmieniony, być winien przyjęty«.

JW. Kasztelan Dembowski: »Poprzednio mówiący obszernie dowodzili, jak koniecznem jest wyjawienie naszej wiary politycznej; a mianowicie JJWW. Swirski i Wołowski przytoczyli, że to było i jest koniecznem; lecz jakie są do tego powody? Jeżeli myślimy, że uzyskamy przez to przyjaźń u dworów, śmiem twierdzić, że żaden gabinet przychylnym się rewolucyi nie okaże; tem mniej potrafimy uzyskać sprzymierzeńca pomiędzy ludami przez takowe wyznanie wiary; jakże bowiem osądzą nas ludy, którym idzie o zniesienie tego przesądu, że monarchowie, mając władzę od Boga, mogą ludami, jak trzodami jakiemi, rozporządzać. My możemy się tylko opierać na duchu narodów, że ten tylko panować może, który umie, i podług praw od narodu przepisanych. Zasada ta nie jest objęta w obecnym projekcie i przez to szkodliwe zrobi wrażenie. Co do otwarcia ksiąg, to nadmienię, że ci tylko zapisani zostaną w księdze historyi, którzy dali początek i utwierdzili powstanie, lecz spis kilku milionów w aktach miejscowych nie zapewni im tej nieśmiertelności. Najliczniejsza nawet i tak szanowna klasa włościan nie będzie mogła z tego korzystać dla nieznajomości pisma. Jeżeli projekt ten zostanie bez zmiany, żadnego nie przyniesie pożytku i dlatego czuć się będę w obowiązku przeciwko niemu głosować«.

JW. Ignacy Dembowski: »Sądząc projekt, pod dyskusyami będący, co do wstępu jego i oświadczenia ościennym, jaką formę rządu przyjąć zamierzamy, zbytecznym, co do przysięgi Sejmowi przez Naród wykonać się mianej, niewłaściwym, a co do ksiąg ku zapisywaniu dowodów powstania narodowego, niewczesnym i szkodliwym: w taki też sposób wyraziłem opinię moją w Izbie Poselskiej.

Wczoraj i dziś w skutku światłych zdań, przez szanowny Senat o projekcie tym objawionych, jeszcze bardziej powyższą opinię moją umocnioną widzę i gdy już wszelkie dowody nieużyteczności projektu tego przytoczonymi się zdają, życzyć należy zamknięcia dyskusyi i odrzucenia projektu przez wzgląd na niewłaściwość czasu do obrad o podobnych projektach. Gdy nieprzyjaciel naszedł już nasze granice, w takimże to czasie mamy daremnie w niedokładnych oświadczeniach dworom za-

granicznym, które widocznie żartują z nas, czynić deklaracye wymaganą przysięgą, próżne dla niecnych, a niepotrzebne dla prawych synów Ojczyzny? Może już w tej chwili z nieprzyjacielem ścierającym się w sumieniach wzniecać skrupuły i ustanowieniem ksiąg jakichsiś kazać wierzyć, że nie ten, co na pierwsze hasło odrodzenia Ojczyzny wolnej bez wahania się zaniósł na jej ołtarz wszystkie dostatki, które mu swobodne zapewniały życie, który opuścił żonę, dzieci, otoczył je potrzebą i niebezpieczeństwy, aby sam w szeregach ojczystych dobijać się dla nich i współbraci swobód i wolności, że nie ten, mówię, który niepomny na siebie i tych, których jest życiem, na polu bitwy za kraj polegnie, będzie godzien wspomnienia i wdzięczności potomnych — lecz temu, co w wolne od niebezpieczeństw ustronie unosząc drogie dla siebie samego życie, a w pomyślnej podróży znajdzie sposobność umieszczenia nazwiska swego w projektowanych księgach, należeć będzie uwielbienie tych, co w późne kiedyś czasy, chcąc wdzięczności łzę na tym pomniku skutków 29 listopada uronić, karty onych przezierać będą.

Takie to korzyści projekt ten nam zapowiada i dlatego byłem, jestem i będę przeciw niemu. Idźmy raczej w rozpoczętej już walce o niepodległość naszą dzielić niebezpieczeństwo współbraci, niżeli podobnymi zajmować czas projektami«.

JW. Jan Ledóchowski. »Z zadziwieniem uważam, że, gdy projekt ten w dniu piątkowym w Izbie poselskiej znaczną większością głosów — bo dwa[1]) były tylko przeciwne — przyjęty został, dzisiaj słyszeć się daje wiele przeciwnych mu głosów. Nic on w sobie szkodliwego nie zawiera; odrzucać go więc dziś byłoby może niewłaściwem; możeby rozumiano, że to, co między piątkiem a dniem dzisiejszym zaszło, wpłynęło na jego odrzucenie. Im większe grozi nam niebezpieczeństwo, tem mocniej w jedno łączmy się ogniwo. Izba Poselska prawie jednomyślnością przyjęła ten projekt; zapewne okoliczności zaszłe od piątku nie cofną nikogo w zdaniu. Gdyby nawet uwagi, przez Izbę Senatorską czynione, zachwiać miały zdania reprezentantów Narodu, to właśnie to, co w tych dniach zaszło, skłoniłby powinno Izby do przyjęcia projektu; trzeba wystrzałem na wystrzał odpowiedzieć«.

[1]) Pięć — ob. wyżej str. 505 (P. W.).

JW. Wojewoda Prezydujący w Senacie: »Odpowiedzieć muszę JW. Jędrzejowskiemu, że wypadki świeżo zaszłe bynajmniej nie wpływały i wpływać nie mogły na zdanie Senatu. Wtenczas, kiedy Senat odrzucił dyskutujący się teraz powtórnie projekt, to istniejące dziś okoliczności wcale jeszcze wiadomemi nie były«.

JW. Kasztelan Gliszczyński popierał rozbierany projekt.

JW. Chomentowski przedstawił, że, gdy projekt nic w sobie szkodliwego nie zawiera, dość długo był roztrząsany i prawie jednomyślnością przez Izbę Poselską przyjęty, gdy teraz z powodu odmiennego zdania Senatu pod rozstrzygnienie obu Izb przychodzi, odrzucać go nie należy.

JW. Swidziński: »Po pełnym gruntowności głosie kolegi Wołowskiego, a tchnącym patryotyzmem kolegi Jana Ledóchowskiego, mało już może być wyrzeczonem; zwrócę tylko uwagę Senatu na to, iż główny przytoczony zarzut, jakoby projekt ten był niepotrzebny, jest nastąpieniem na prawa Izby Poselskiej. Byłem i jestem za dwoma Izbami nie dlatego, żeby przewłokę to rozdwojenie przywiodło, ale dlatego, że jednostronne uważanie rzeczy jest zgubne. Lecz rozumiem, że obecnie zapatrywanie się z innego powinno wychodzić stanowiska. Izba Poselska jest reprezentantką potrzeb chwilowych Narodu; przychodzi ona z rozmaitych stron kraju, przynosząc świadectwo o duchu i potrzebach ludu. Lecz gdy długoletnie doświadczenie stwierdziło, że te chwilowe potrzeby są częstokroć nadto wymagające, przeznaczeniem jest Senatu, jako ciała zachowawczego, tę szkodliwą gwałtowność hamować. Izba Poselska jest niejako sądem przysięgłych o potrzebie każdego prawa; nadto stanowczym sposobem się objawiła względem obecnego projektu. Zaprzeczać więc tę potrzebę jest to czynić zarzut Izbie, że nie zna położenia kraju, że nie umie sądzić o jego potrzebach; winienem więc wykryć tę ogólną potrzebę.

Projekt, obecnie pod dyskusyą będący, jest jedynie wypływem aktu z d. 25 stycznia. Jakkolwiek obszerne tu były dyskusye, nie przekonały mnie, i owszem utwierdziły mnie w zdaniu, że dalsze postępowanie od aktu 25 stycznia jest nieodzowne. Wyrzekliśmy w tym dniu pamiętnym, że tron jest wakujący. Skutkiem prostym tego jest, że przysięga, Mikołajowi wykonana, rozwiązana została. Połączona ona była z przysięgą dla jego syna, i ta więc nie istnieje. Skoro rozwiązanie przysięgi

jest prostym skutkiem aktu 25 stycznia, wykonanie innej przysięgi jest tem samem konieczne, chyba, że przyjmiemy za zasadę, że żadna przysięga niepotrzebna, czego jednak dotąd nikt nie utrzymywał. W tym samym akcie wyrzekliśmy, że tron oddamy temu, którego za godnego uznamy; przez to oznajmiliśmy, że monarchia jest naszym celem i ten więc punkt jest skutkiem aktu 25 stycznia.

Mam tu jeszcze za obowiązek odeprzeć twierdzenie Kasztelana JW. Bieńkowskiego, poparte dziś przez JW. Kasztelana Dembowskiego. Utrzymywali oni, że świat między dwoma ostatecznemi zasadami jest w walce, między samowładztwem królów z nieba pochodzących, i ludami, które je sobie przypisują. Zdawało się, że Kasztelan Bieńkowski upatrywał, iż akt z 25 stycznia obydwom stronom dogadza, bo zrzuciwszy władzę królewską, podchlebiliśmy ludom, oświadczywszy się za monarchią, podchlebiliśmy samowładcom i żeśmy nie powinni wychodzić z tej dwuznaczności. Lecz ja rozumiem, że teraz jest jeszcze środkowa zasada, do której wszystkie pragnące porządku ludy się przychylają, o którą walczą, a którą my od przodków naszych przekazaną znaleźliśmy, t. j. zasada rządów konstytucyjnych. W tem połączeniu jest nasze ocalenie, że równie monarchów, jak ludy, będziemy mieli za sobą. Oświadczenie więc, że dążymy do monarchii konstytucyjnej, jest potrzebnem, a jeżeli ten wyraz ma być niedostateczny, chętnie domieścimy wyraz: reprezentacyjny, i koledzy zapewne wszyscy do tego się przychylą, unikając próżnej straty czasu. Drugi główny zarzut tu uczyniony był ten, że otwarcie ksiąg, skoro część kraju przez nieprzyjaciół jest zajęta, postawi wielu w niemożności dopełnienia przepisów tego prawa. Aby więc uniknąć wszelkiej wątpliwości, możnaby dodać następujące wyrazy: niezajętych przez nieprzyjaciela. — [Wiele głosów: »To niepotrzebne!«] — Izby same nie uznają potrzeby uczynienia tego dodatku, tak rzecz z siebie jest jasna. Co do zarzutu, że szczególne osoby nie znajdujące się w miejscu swego zamieszkania, nie będą miały sposobności zapisania się w tych księgach. jest to twierdzenie zupełnie bezzasadne, bo zapisywanie się nie jest przywiązane do miejscowości, a ten, kto walczy, lepszy daje dowód, niż wszelkie podpisy«.

JW. Szaniecki: »Nie dlatego zabieram głos, abym przeciwko projektowi mówił, ale mam zamiar go udoskonalić, podając środek co do wykonania przysięgi; inne bowiem artykuły są mniej potrzebne. Głosy poprzednie wyjaśniły, że projekt ten jest zbyteczny, przyjęty został w Izbie Poselskiej większością, ale nie z przekonania, tylko dlatego, że, acz niepotrzebny, nic w sobie szkodliwego nie zawiera, lecz wszystko, co jest zbyteczne, jest szkodliwe, bo powtarzanie praw dowodzi ich niedokładność. W uchwale o Rządzie powiedzieliśmy, że ma sprawować władzę królewsko-konstytucyjną; jeżeliśmy tam objawili nasze wyznanie wiary, po co je drugi raz powtarzać? Nie wiem, kogo tem zobowiązać chcemy; spodziewam się, że ani rząd pruski, ani austryacki; nie zjednamy sobie ani Anglii, ani Francyi, objawiając przed Europą, że formą rządu naszego ma być monarchia konstytucyjna, bo w tych krajach przeważają teraz więcej wyobrażenia republikańskie; wszakże i u nas konstytucya 3 maja zawarowała rzeczpospolitą pod przewodnictwem króla. Jeżeliby się ten artykuł miał utrzymać, to żądam przynajmniej dodania wyrazu: reprezentacyjna. Jestem za wykonaniem nowej przysięgi, lecz nie można jej wykonywać Sejmowi. Przysięga wykonywa się władzy wykonawczej, nie prawodawczej. Z tego względu przedstawiam Izbom następującą redakcyę całkowitego projektu:

»Izby połączone, Senatorska i Poselska, uchwałą z d. 29 stycznia r. b. postanowiwszy Rząd Narodowy, a pragnąc nadać mu potrzebną moc i siłę moralną ku wykonywaniu praw i zjednania winnego dla nich poszanowania, oraz posłuszeństwa rozkazom z mocy ich wydawanym, stosownie do przedstawionego sobie przez Komisye Sejmowe projektu i po wysłuchaniu głosu komisarzy i członków Izb, postanowiły i stanowią, co następuje:

Art. 1. Rząd Narodowy w osobach pięciu wybranych przez Sejm członków wykona w dniu jutrzejszym w Izbach połączonych następującą przysięgę:

Przysięgamy przed Bogiem i Ojczyzną nie uznawać innej władzy, jak Naród polski reprezentowany w Sejmie, i nie wykonywać żadnych rozkazów monarchy od tronu odpadłego, lecz jedynie wykonywać i do wykonania przywodzić uchwały w Sejmie narodowym zapadłe i zapaść mogące. Przysięgamy

popierać wszelkiemi siłami sprawę powstania narodowego ku ustaleniu bytu niepodległości Narodu polskiego.

Art. 2. Rząd Narodowy odbierze nawzajem przysięgę od duchowieństwa i wszelkich magistratur cywilnych sobie podległych, począwszy od Ministrów aż do wójtów gmin, a to na rotę następującą: Ja N. N. przysięgam i zaręczam uroczyście, iż wykonywać i dopełniać będę wiernie i bezstronnie wszelkich obowiązków, jakie są na mnie włożone, z urzędowaniem mojem połączone i do tegoż urzędu przywiązane, o ile tylko zdolności moje i wszelka usilność i gorliwość wystarczyć mogą, a to wszystko stosownie do uchwał Sejmu narodowego i wszelkich praw i postanowień dotąd obowiązujących, oraz uchwalić się i postanowić mogących; przysięgam nie uznawać ani wykonywać rozkazów żadnej innej władzy nad Rząd Narodowy, jako przez Naród w Sejmie reprezentowany postanowiony. Przysięgam popierać wszelkiemi siłami sprawę powstania narodowego ku ustaleniu bytu niepodległości i wolności Narodu polskiego. Tak mi dopomóż Boże etc.

Art. 3. Wódz Naczelny siły zbrojnej, jako przez Sejm wybrany i mający głos stanowczy w Rządzie Narodowym, wykona lub podpisze i Sejmowi prześle przysięgę artykułem pierwszym przepisaną. Wszyscy zaś wojskowi, począwszy od generałów aż do kapralów, wykonają przysięgę artykułem 2-gim przepisaną ze zmianą: urzędu na stopień.

Art. 4. Wszyscy Polacy i mieszkańcy Królestwa Polskiego: cywilni, wojskowi i duchowni, bez różnicy wyznania, stanu, rangi, urzędu lub stopnia wykonają przysięgę osobną następującą:

Ja N. N. przysięgam przed Bogiem i ludźmi wierność Ojczyźnie i posłuszeństwo Rządowi Narodowemu, jako jedynej władzy prawej, z mocy wszechwładztwa Narodu przez Sejm reprezentowanego postanowionej. Przysięgam nie wykonywać niczyich rozkazów, któreby nie pochodziły od władz narodowych; przysięgam popierać wszelkiemi siłami sprawę powstania narodowego ku ustaleniu niepodległego bytu i wolności Narodu polskiego. Tak niech mnie wspomaga Bóg i wzmacnia miłość Ojczyzny.

Art. 5. Sposób wykonania i wykonanie uchwały niniejszej poleca się Rządowi Narodowemu«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Jeżeli mamy przystępować do wotowania, kwestya byłaby nieodpowiadająca dyskusyi. Prócz JW. Jana Ledóchowskiego nikt się nie odezwał, któryby nie żądał jakiej poprawki. Pytam się więc, czy Izby zezwalają przystąpić do odmian i przejść ten projekt artykułami; inaczej zmuszeni będziemy do wotowania przeciwko niemu«.

JW. Jasieński: »Zgadzam się z Kasztelanem Lewińskim; z pomiędzy przeciwnych temu projektowi jednym się nie podobała jego zasada, innym może tylko redakcya. Demagogi tylko mogą robić trudności nad art. 1, których zastrasza wszelki porządek, ale nie Izba Poselska i Senat«.

JJWW. Kasztelanowie Bniński i Nakwaski poparli wniosek zaprowadzenia odmian w redakcyi.

Naprzód odczytany został wstęp:

»Izba Senatorska i Poselska stosownie do przedstawionego im przez Komisye Sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Komisyi, zważywszy, iż wskutek uchwały sejmowej z d. 25 stycznia r. b. przysięga byłemu królowi Mikołajowi, tudzież jego następcy Aleksandrowi Mikołajewiczowi wykonana, za nieobowiązującą uznaną została; zważywszy potrzebę oświadczenia przed Europą, jaka forma rządu dla Polski jest najwłaściwszą; zważywszy nakoniec stosowność ułatwienia wszystkim Polakom przystąpienia do powstania narodowego przez zamieszczenie podpisów w księgach, na to przeznaczonych, postanowiły i stanowią, co następuje:«

JW. Kasztelan Bieńkowski: »W akcie z d. 25 stycznia niema nic o rozwiązaniu przysięgi, wyrazu nawet tam tego niema. Wypowiedzieliśmy tylko posłuszeństwo Mikołajowi, ale przysięga synowi jego wykonana nie jest rozwiązana, bo on konstytucyi nie złamał«.

JW. Wołowski: »Słuszna byłaby uwaga Kasztelana Bieńkowskiego, gdyby było w redakcyi: stosownie do aktu z d. 25 stycznia, ale tam jest: wskutek aktu. Kiedy możemy króla wybrać, więc przysięgi nasze są rozwiązane«.

JW. Swidziński: »Co nadmieniłem wogóle o dyskusyi nad tym projektem, to szczególniej ściąga się do tego zdania. Jeżeli Kasztelan Bieńkowski twierdzi, że to nie jest skutkiem aktu z 25 stycznia, więc i przysięga istnieje, a jeżeli nie istnieje przysięga, więc musi to być skutkiem aktu z 25 stycznia. Co

się zaś tyczy młodego Aleksandra, nikt tu jeszcze nie mówił, abyśmy, jak we Francyi, mieli księcia Bordeaux, który w swojej niewinności zasługuje na litość i wierność Narodu«.

JW. Kasztelan Lewiński proponował następującą redakcyę:

»Izba Senatorska i Poselska, stosownie do przedstawionego im przez Komisye Sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Komisyi, uznawszy potrzebę oświadczenia przed Europą, jaka forma rządu dla Polski jest najwłaściwszą; niemniej zważywszy, iż w teraźniejszem bezkrólewiu i po rozwiązaniu przysięgi byłemu królowi i jego następcy wykonanej, zaprzysiężenie Ojczyźnie i Narodowi polskiemu wierności staje się koniecznym obowiązkiem każdego mieszkańca Królestwa Polskiego, przeto postanowiły i stanowią, co następuje:

JW. Swidziński: »Wstęp przesądza kwestyę o księgach, zdaje się, jakoby były uchylone«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Uważam materyę o księgach za podrzędną«.

Izby przyjmują proponowaną redakcyę przez Kasztelana Lewińskiego.

Następnie odczytaną została redakcya 1-go artykułu:

»Naród polski oświadcza, iż uznaje monarchię konstytucyjną z prawem następstwa wybrać się mającej rodziny, jako jedynie odpowiadającą potrzebom swoim, że form jej w tem nawet bezkrólewiu najściślej przestrzegać będzie i nikomu ich przekroczyć nie dozwoli«.

JW. Kasztelan Lewiński proponuje następującą redakcyę:

»Naród polski oświadcza, iż uznaje monarchię konstytucyjną z prawem następstwa wybrać się mającej rodziny, jako jedynie odpowiednią potrzebom swoim i że formy jej w obecnem nawet bezkrólewiu najściślej przestrzegać będzie. Konstytucyę zaś, zabezpieczającą swobody i niepodległość narodową, Sejm przed wyborem Króla uchwali«.

JW. Wołowski: »Może być, że niepodobna będzie całą konstytucyę uchwalić przed wyborem Króla; może tylko jej zasady ułożone zostaną«.

W skutku dyskusyi przyjęta została następująca redakcya art. 1:

»Sejm w imieniu Narodu oświadcza, iż uznaje monarchię konstytucyjno-reprezentacyjną, z prawem następstwa wybrać się mającej rodziny, jako jedynie odpowiadającą potrzebom swoim, że form jej w tem nawet bezkrólewiu najściślej przestrzegać będzie i nikomu ich bezkarnie przekroczyć nie dozwoli«.

Odczytany został artykuł 2-gi:

»Zanim Naród w Sejmie obierze Króla, wykonana będzie nowa przysięga Sejmowi, Naród reprezentującemu, przy którym teraz prawa majestatu zostają; przysięgę takową wykonywać będą: duchowieństwo, wojsko, urzędnicy, gminy i miasta, zgoła wszyscy mieszkańcy kraju polskiego podług roty następującej: Przysięgam wierność Ojczyźnie i Narodowi polskiemu, w Sejmie reprezentowanemu. Przysięgam nie uznawać żadnych władz jak tylko te, które Sejm ustanowił lub jeszcze ustanowi. Przysięgam popierać wszelkiemi siłami sprawę powstania narodowego ku ustaleniu bytu, wolności i niepodległości Narodu polskiego«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Niepotrzebne jest wyrażenie: przy którym prawa majestatu zostają; kiedy mówimy, że: Naród w Sejmie reprezentowany, to już zawiera majestat i wszechwładność«.

JW. Wołowski: »Nie można pominąć tak ważnej rzeczy«.

Następująca redakcya (art. 2) przyjęta została:

»Nim Naród w Sejmie obierze Króla, wykonaną będzie przysięga Sejmowi Naród reprezentującemu, przy którym teraz prawa majestatu zostają; przysięgę takową wykonywać będą duchowni, wojsko, urzędnicy, gminy i miasta, zgoła wszyscy mieszkańcy kraju polskiego podług roty następującej: Przysięgam wierność Ojczyźnie i Narodowi polskiemu w Sejmie reprezentowanemu. Przysięgam nie uznawać żadnych władz, jak tylko te, które Sejm ustanowił lub jeszcze ustanowi. Przysięgam popierać wszelkiemi siłami sprawę powstania na-

rodowego ku ustaleniu bytu, wolności i niepodległości Narodu polskiego«.

Odczytaną wreszcie została redakcya artykułu 3-go:

»Otwarte będą po województwach, powiatach i miastach księgi, w których, oprócz mającej się wykonać przysięgi, zapisany będzie akt powstania narodowego, jaki przez Rząd Narodowy przesłany zostanie w dowód dobrowolnego przystępowania obywateli i mieszkańców wszelkiego stanu i wyznania. Księgi takowe w przeciągu najdalej sześciu tygodni od ich otwarcia przesłane będą do stolicy i zachowane zostaną na wieczną pamiątkę w archiwum Senatu«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Wszyscy pragnęliśmy ustanowienia ksiąg, ale zastraszyło nas wyrażenie: w dowód dobrowolnego przystąpienia do powstania; proponuję więc następującą redakcyę:

»Otwarte będą po województwach, powiatach i miastach księgi, w których zapisany będzie akt powstania narodowego, jako i rota przysięgi w artykule poprzednim wyrażona, a każdy wykonywający tęż przysięgę zamieszczony będzie z imienia i nazwiska na wieczną pamiątkę, iż miał udział w sprawie odrodzenia się Ojczyzny naszej. Księgi takowe najdalej w przeciągu sześciu tygodni od ich otwarcia przesłane będą do stolicy i zachowane zostaną w archiwum Senatu«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Nie zamieszczony będzie, ale: podpisze się, bo on sam się zamieszcza«.

JW. Kasztelan Małachowski: »Lecz trzeba dodać: kto umie pisać«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Jest to smutne wysłowienie się: kto umie pisać«.

JW. Swidziński: »Nawet w razie nie umienia pisać położenie krzyża stanowi rodzaj podpisu, a i tak nie każdy potrzebuje w księgach się tak zapisywać, tem bardziej, że tylko po znaczniejszych miastach będą założone; każdy tylko obowiązany do wykonania przysięgi«.

Przyjętą została następująca redakcya (art. 3):

»Otwarte będą po województwach, powiatach i miastach księgi, w których zapisany będzie akt powstania narodowego, jako i rota przysięgi, w artykule poprzednim wyrażona, z domieszczeniem własnoręcznego podpisu wykonywających przysięgę, a to na wieczną pamiątkę udziału w sprawie odrodzenia się Ojczyzny naszej. Księgi takowe w przeciągu najdalej sześciu tygodni od ich otwarcia przesłane będą do stolicy i zachowane zostaną w archiwum Senatu«.

Po poprawieniu i udoskonaleniu w tym sposobie projektu i odczytaniu nowej onegoż redakcyi, **Przewodniczący Izbom** zapytali się, czyli zgadzają się na przyjęcie jego, a gdy nie było jednomyślności, **Prezydujący w Senacie** podał do wotowania propozycyę:

Czyli tak poprawiony projekt ma być przyjęty lub odrzucony? Ma być przyjęty: affirmative. Ma być odrzucony: negative, i wyznaczył do zbierania i obliczenia wotów dwóch asesorów w osobach Kasztelanów Michała hr. Potockiego i Aleksandra hr. Bnińskiego, **Marszałek** zaś JJWW. Ernesta Faltza i Antoniego Plichtę.

Województwo Krakowskie. Posłowie: JJWW. Teodor Ślaski, aff. Jan hr. Ledóchowski, aff. Józef Gostkowski, aff. Jan Szymczykiewicz, aff.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski, aff. Jan Olrych Szaniecki, neg.

Województwo Sandomierskie. Posłowie: JJWW. Antoni Suchodolski, aff. Konstanty Świdziński, aff.

Deputowani: JJWW. Franciszek Chomentowski, aff. Jan Pusztynika, aff. Ludwik Łempicki, aff. Jan Posturzyński, neg.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Jan Nep. Gliszczyński, aff. Marcin Radoński, aff. Stanisław Kaczkowski, neg. Kazimierz Bartochowski, aff. Kantorbery Tymowski, neg. Władysław hr. Ostrowski, aff. Ignacy Morzkowski, aff.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz, neg. Antoni Rembowski aff. Sebastyan Szymoński, aff. Antoni Jaksiewicz, aff. Stanisław Miączyński, aff. Józef Ziemięcki, aff. Ksawery Biedrzycki, aff.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz, aff. Alojzy hr. Poletyłło, aff. Józef Świrski, aff. Józef Rozenwerth, aff.

Deputowani: JJWW. Paweł Cieszkowski, aff. Wojciech Węgleński, aff. Andrzej Mazurkiewicz, aff.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Jan Turski, aff. Maryan Cissowski, aff. Wincenty Chełmicki, aff.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski, neg. Kajetan Kozłowski, aff. Klemens Witkowski, aff. Wojciech Chobrzyński, neg.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Ale-

ksander Szymanowski, aff. Konstanty Jezierski, aff. Jan Rostworowski, aff. Stanisław hr. Jezierski, aff. Jakób Okęcki, aff. Antoni Plichta, aff. Adam Łuszczewski, aff. Franciszek Trzciński, aff. Augustyn Słubicki, aff. Józef Modliński, aff.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski, aff. Jakób Piotrowski, aff. Józef Brinken, aff. Michał Piotrowski, aff. Walenty Zwierkowski, aff. Franciszek Wołowski, aff. Ksawery Czarnocki, aff. Wojciech Chodecki, aff. Antoni Zawadzki, aff.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski, aff. F. Zalewski, neg. Wład. Zawadzki, aff. Ignacy Wężyk, aff. Teodor Jasieński, aff.

Deputowani: JW. Fran. Obniski, aff. Feliks Gumowski, aff. Kalikst Mierzejewski, aff.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski, aff. Jan Augustowski, aff. Wincenty Gawroński, aff. Jan Floryanowicz, aff.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz, aff. Józef Wiszniewski, aff.

Senatorowie Królestwa Polskiego. Biskupi: JW. Marcelin Dzięcielski, biskup lubelski, aff.

Wojewodowie: JW. Ignacy Miączyński, aff.

Kasztelanowie: JJWW. Antoni Gliszczyński, aff. Fr. Nakwaski, aff. Michał Kochanowski, aff. Stan. hr. Małachowski, aff. Maciej Wodziński, aff. Wincenty Rulikowski, aff. Antoni hr. Ostrowski, aff. Aleksander hr. Bniński, aff. Jan hr. Poletyłło, aff. Adam Bronikowski, aff. Piotr Wichliński, aff. Michał hr. Potocki, aff. Antoni Bieńkowski, neg. Jan Wład. hr. Bieliński aff. Fran. Ksawery Lewiński, aff. Józef hr. Krasiński, aff. Leon Dembowski, neg.

Po obliczeniu kresek okazało się, iż z Izby Poselskiej było za projektem głosów 65, przeciw zaś projektowi 8; w Senacie zaś za projektem 17, przeciw projektowi 2. **Przewodniczący Izbom** ogłosili taki wypadek kreskowania i że zatem projekt w mowie będący, z zmianami w Izbach połączonych w nim poczynionemi, znaczną większością głosów przyjęty został; poczem **Marszałek Izby Poselskiej** solwował sessyę do dnia następnego, **Prezydujący zaś w Senacie** do czasu nieudeterminowanego.

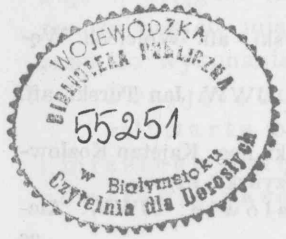



Indeks osobowy.

Aleksander I 56—57, 58, 59, 60, 62, 204, 208, 209, 230, 233—235, 386.
Aleksander (II) Mikołajewicz 232, 453, 460, 462, 466, 467, 476, 478, 480, 533, 544, 546, 549, 557, 558.
Antonowicz Janusz 172.
Augustowski Jan, poseł pow. dąbrowskiego 5, 12, 15, 47, 67, 87, 96, 110, 144, 157, 189, 245, 246, 286, 288, 293, 310, 321, 328, 364, 369, 375, 390, 421, 432, 433, 437, 458, 472, 505, 506, 539, 562.

Baczyński Cypryan, poseł pow. sandomierskiego 1, 10, 15, 46, 65, 86, 94, 95, 109, 143, 156, 188, 244, 246, 285, 287, 297, 309, 320, 327, 348, 363, 368, 374, 389, 418—419, 421, 431, 432, 436, 458, 472, 499, 504.
Bagar, francuz 55.
Bagiński Karol 336.
Bagniewski Szymon, pporucznik 336.
Banzemer 338.
Bartochowski Kazimierz, poseł pow. ostrzeszowskiego 2, 10, 15, 46, 66, 87, 95, 109, 143, 156, 188, 244, 246, 285, 287, 298, 309, 320, 327, 348, 374, 389, 421, 431, 433, 436, 458, 472, 504, 505, 538, 561.
Barzykowski Stanisław, poseł pow. ostrołęckiego 3, 7, 11, 15, 38—40, 45, 46, 48, 49, 66, 70, 71, 72, 87, 90, 94, 95, 103, 106, 108, 110, 111, 121, 140, 143, 150, 156, 158, 189, 245, 246, 260, 280—281, 286, 287, 298, 302, 309, 320, 327, 335, 348, 362, 364, 369, 374, 381—382, 384—385.
Batowski Ludwik 173.
Benkendorf hr. jenerał 182, 183, 187—188, 217, 222—223, 225—229, 236.
Berenstorff Ignacy, pporucznik 336.
Bernatowicz Aleksander 13, 245.
Bernatowicz Antoni 173, 404.
Betchier Jan 336.
Beytlich, kapitan 335.
Bętkowski Ludwik 173, 404.
Biedrzycki Ksawery, deput. z okr. piotrkowskiego 3, 10, 15, 46, 66, 87, 95, 109, 143, 156, 189, 244, 246, 285, 287, 298, 309, 320, 327, 363, 369, 374, 389, 421, 431, 433, 436, 458, 504, 505, 538, 561.
Biegański, jenerał 409.
Bielicki, kapitan 148.
Bieliński Jan Władysław hr., s. kasztelan XXVI, 244, 458, 538, 562.
Bielski Ignacy, poseł pow. krasnostawskiego 3, 10, 15, 46, 66, 87, 95, 109, 143, 156, 189, 244, 246, 285, 287, 298, 309, 320, 327, 348, 363, 369, 374, 389, 421, 432, 433, 436.
Bieniecki Józef 174.
Bieniecki Ludwik, poseł pow. węgrowskiego 5, 12, 15, 47, 66, 87, 96, 157, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 321, 364, 369, 375.
Bieńkowski Antoni, s. kasztelan XXVI, 106—107, 244, 458, 532—533, 538, 545, 546, 547, 549, 554, 557, 560, 562.
Biernacki Alojzy, poseł pow. wieluńskiego 2, 10, 15, 34—36, 42, 44, 45, 46, 51, 63, 66, 68, 70, 71, 86, 87, 94, 95, 101, 102, 108, 109, 110, 121, 130, 135, 136, 137, 139—140, 142, 143, 155, 156, 160, 172, 175, 177, 188, 244, 246, 247, 252, 253, 261, 262, 263, 278, 285, 287, 290—291, 298, 302, 304, 305, 307, 309, 313, 320, 321, 323, 324, 327, 332, 334, 345, 346, 347, 348, 359, 363,

368, 370, 371, 372, 374, 382, 384, 389, 390, 394, 395, 396—397, 401, 404, 415, 417, 420, 421, 422, 428, 431, 433, 435—436, 481, 504.
Biesiekierski Ferdynand 172.
Billewicz Kazimierz, porucznik 173.
Birnbaum 84, 185, 227.
Błeszyński Ignacy 153.
Błędowski Andrzej 172.
Błotnicki Hipolit 174.
Bniński Aleksander hr. s. kasztelan XXVI, 244, 406, 458—459, 503, 538, 540—542, 557, 561, 562.
Bogdański Adam 153, 338.
Bolko Franciszek 338.
Bontani Józef 81, 82.
Ks. Bordeaux 558.
Borkowski Michał Dunin, dep. z okr. radzyńskiego 5, 9, 47, 248.
Borowski Stanisław 173.
Borzecki Tadeusz 336.
Brandmiller Jan 338.
Breza Eugeniusz 13, 245.
Brinken Józef, dep. z cyrk. V m. Warszawy 4, 11, 47, 66, 87, 95, 110, 143, 157, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 321, 328, 332, 364, 369, 375, 390, 421, 432, 433, 437, 458, 506, 539, 562.
Brochocki Władysław 172, 173.
Bromirski Jan 336.
Bronikowski Adam, s. kasztelan XXVI, 244, 458, 538, 542—543, 562.
Bronowski Ignacy 172.
Brzozowski Józefat 153.
Buczyński 338.
Bujalski Ksawery 173.
Bukowski Jan, poseł pow. olkuskiego 1, 9, 14, 46, 65, 85, 96, 109, 143, 156, 188, 244, 245, 285, 287, 297, 309, 320, 327, 348, 363, 368, 374.
Bulewski Ferdynand, ppułkownik 174.
Burzymowski Domicyan 172.
Burzyński Prosper, biskup płocki, senator XXV.
Bykowski Antoni, poseł pow. łomżyńskiego 5, 12, 15, 47, 67, 87, 96, 110, 144, 157, 189, 245, 246, 286, 288, 299, 310, 321, 328, 348, 364, 369, 375, 390, 432, 433, 539, 562.
Bykowski Mikołaj 338.

Carnot 123.
Celiński Adam 174.
Celiński Edward 172.
Celiński Józef, dyrektor szpitala 81.
Chaciski Jan 336.
Charchowski T. 336.
Charzewski Jan, deputow. z cyrk. 2-go m. Warszawy 4, 11, 15, 47, 66, 87, 95, 110, 157, 189, 245, 246, 286, 298, 328, 348, 364, 369, 375, 390, 437, 458, 472, 504, 506, 539, 562.
Chełmicki Franciszek, pporucznik 336.
Chełmicki Wincenty, poseł pow. przasnyskiego 3, 11, 15, 46, 66, 87, 95, 110, 143, 156, 183, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 320, 327, 339, 389, 400, 408, 421, 432, 433, 436, 472, 504, 505, 539, 561.
Chlebowski Piotr 174.
Chłopicki 14, 16—18, 20—24, 26—45, 47, 51—52, 54, 64, 67, 70, 75, 77—80, 82, 96, 98, 108, 112, 121, 122, 144, 146, 147, 152, 158, 160—162, 166, 178, 179, 180—182, 196, 197, 202—207, 213—214, 216—217, 225, 232, 237, 239, 240, 242, 251—252, 272, 276, 281, 282, 335, 341, 344, 345, 391, 417, 434, 444, 445, 446, 448, 449—450, 485.
Chmielowski Stefan 173.
Chobrzyński Wojciech, deput. z okr. ostrołęckiego 11, 15, 46, 66, 87, 95, 110, 143, 156, 157, 245, 286, 287, 298, 309, 320, 325, 326, 327, 348, 350, 360, 364, 369, 506, 539, 561.
Chodecki Jan 338.
Chodecki Wojciech, deput. z okr. łęczyckiego 4, 12, 15, 47, 66, 87, 95, 110, 144, 157, 160, 169, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 314, 321, 322, 328, 338, 348, 353, 364, 369, 375, 390, 421, 432, 433, 437, 458, 472, 487, 504, 506, 511, 539, 562.
Chodkiewicz 169, 517.
Chodźko Leonard 151.
Chomentowski Franciszek, deput. z miasta Sandomierza 2, 10, 15, 31, 46, 65, 86, 95, 102, 103, 105, 109, 127, 143, 146—147, 156, 183, 188, 244, 251—252, 285, 287, 292, 298, 301, 304, 309, 314, 320, 327, 339, 340, 343, 348, 350, 353, 363, 368, 374, 389, 391, 421, 424—425, 429, 431, 432, 436, 441, 458, 472, 476, 504, 505, 512—513, 538, 553, 561.
Choromański Win. 338.
Chróściszewski Bazyli, major 336.
Chrząnowski Józef, poseł pow. tomaszowskiego 3, 11, 15, 46, 109, 143, 156, 189, 244, 246, 285, 287, 288, 298, 309, 320, 327, 348, 363, 369, 374, 391, 443.
Chrząszczewski Józef 174.

Chrzęciński Mateusz 336.
Chwalibóg 336.
Cieszkowski Augustyn 172.
Cieszkowski Henryk Dołęga 173.
Cieszkowski Józef 173.
Cieszkowski Paweł, deput. z okr. krasnostawskiego 3, 8, 11, 15, 46, 66, 87, 95, 110, 143, 156, 189, 244, 246, 286, 287, 298, 309, 320, 348, 363, 369, 374, 389, 421, 432, 433, 436, 458, 472, 504, 505, 539, 561.
Ciołkowski Dominik 336.
Cissowski Maryan, poseł pow. lipnowskiego 3, 11, 15, 46, 66, 87, 95, 110, 127, 143, 156, 189, 245, 286, 287, 309, 320, 327, 348, 358—359, 364, 369, 374, 389, 436, 458, 472, 504, 505, 539, 561.
Cybryk J. 336.
Cybulski Stanisław 338.
Cyncynnat 54.
Cywiński Józef 173.
Czachowski Karol 172.
Czajkowski, porucznik 335.
Czarnecki Feliks s. woj. XXV.
Czarniecki 517.
Czarnocki Ksawery, deput. okr. stanisławowskiego, Sekretarz Izby Poselskiej 4, 9, 11, 12, 15, 43, 44, 45, 47, 66, 87, 95, 103, 110, 141, 144, 157, 189, 210, 245, 246, 286, 287, 298, 305, 309, 321, 328, 338, 348, 364, 369, 375, 390, 400—401, 421, 432, 433, 434, 437, 458, 472, 504, 539, 562.
Czarnomski Izydor, pporucznik 336.
Czartoryscy 169.
Czartoryski ks. Adam s. wojewoda XXV, 14, 64, 75, 79, 100, 108, 182—183, 194, 195, 198, 199, 200, 202, 210, 223, 243, 244, 245, 380, 381, 382, 383, 385—389, 435, 504.
Czetwertyński ks. Janusz 173.
Czech Karol, ppułkownik 335.
Czosnowski Jan 172.
Czosnowski Tadeusz, kapitan 336.
Czyż, pporucznik 148.

Dąbrowski Franciszek, poseł pow. łęczyckiego 4, 11, 15, 47, 66, 87, 95, 110, 124, 143, 154, 157, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 321, 328, 348, 364, 369, 375, 389, 390, 437, 458, 472, 504.
Dąbrowski Henryk, jenerał 38—39.
Degen Friedrich 338.
Dembiński Henryk 151—152.
Dembiński Ludwik 384.
Dembowski Ignacy, deput. z miasta Płocka 3, 9, 11, 15, 41, 44, 46, 64, 66, 87, 94, 95, 110, 111, 134, 143, 156, 159, 189, 191—192, 209, 223, 235—236, 245, 246, 287, 298, 309, 317, 319—320, 325, 326, 327, 340, 346, 348, 355, 364, 369, 374, 384, 389, 390, 414, 417, 421, 432, 436, 472, 490—492, 494, 496—497, 498, 499, 500, 503, 506, 514, 519, 539, 551—552, 561.
Dembowski Leon, s. kasztelan XXVI, 7, 33, 106, 107, 108, 194, 202, 209, 210, 244, 276—277, 278, 311—312, 313, 345, 382, 384, 385, 458, 538, 551, 554, 562.
Denisko Mikołaj Mikosy 174, 404.
Deskur Andrzej, poseł pow. kozienickiego 2, 9, 10, 15, 41, 46, 65, 86, 95, 109, 143, 156, 188, 244, 246, 285, 287, 297, 309, 318, 320, 327, 340, 348, 350, 352, 355, 357, 363, 368, 374, 389, 419, 421, 431, 432.
Dębnowski Franciszek 338.
Dębski J. N. 336.
Dębski Piotr 336.
Dmochowski Feliks 338.
Dmochowski F. S., pporucznik 338.
Dobrowolski Erazm 153.
Dobski 336.
Doliński Feliks, poseł pow. kraśnickiego 3, 11, 15, 46, 109, 248.
Doliwa Stanisław, major 172.
Domagalski Fr. 336.
Domeyko Lucyan 173.
Donéy, szef wydziału inżynieryi 445.
Doroszko Ignacy 172.
Drewnicki Leon 173.
Druchniak, pporucznik 148.
Drzewiecki Karol 172.
Duchnowski H. 153.
Dudziński Kajetan Stanisław 172.
Dumiński Narcyz 172.
Dunin Anastazy 174.
Dwernicki Józef, jenerał 173.
Dybicz-Zabałkański 164, 237, 241, 242, 256, 258, 300, 302, 406.
Dysiewicz Hipolit 153.
Dziewanowski 336.
Dzięcielski Marcelin bisk. lubelski XXV, 224, 458, 538, 562.
Dzwonkowski, pporucznik 335.

Eckelt Józef 172.
Ehestaedt 157.
Eliaszewicz Aleksander 172.
Emerkunst T., major 338.

Epoiński Szczęsny Jan 174.

Fabiusz, dyktator, 21, 22.
Faltz Ernest, deput. z cyrk. 1-go m. Kalisza 2, 10, 15, 45, 46, 66, 86, 87, 94, 109, 127, 141, 143, 151, 156, 189, 244, 246, 285—287, 296, 298, 309, 316, 320, 327, 348, 352—353, 354, 356, 362, 363, 369, 374, 382, 383—384, 389, 421, 431, 433, 436, 458, 472, 504, 505, 538, 561.
Filip, król francuski 34, 230, 296, 301.
Floryanowicz Jan, poseł pow. maryampolskiego 5, 12, 15, 47, 67, 88, 96, 110, 144, 157, 189, 245, 246, 286, 288, 299, 310, 321, 328, 348, 364, 369, 375, 390, 421, 457, 506, 539, 562.
Formiński Antoni 338.
Fritsch Adam, deput. z m. Lublina 3, 11, 15, 46, 66, 87, 95, 110, 143, 156, 189, 244, 246, 286, 287, 298, 309, 320, 327, 348, 363, 369, 374.
Fryczyński Michał 174.
Fryderyk August 373.
Fryderyk belgijski 302.
Funk Mikołaj 338.

Gadomski Wincenty 336.
Galiński Franciszek 145.
Garnysz Piotr 173.
Gawroński Kajetan, poseł pow. sejneńskiego 5, 248.
Gawroński Wincenty, poseł pow. kalwaryjskiego 5, 12, 15, 47, 88, 96, 110, 144, 157, 189, 245, 264—265, 288, 299, 310, 321, 323, 328, 330, 348, 364, 369, 375, 390, 437, 506, 539, 562.
Gedymin 169.
Gedroyć ks. Adolf 173.
Gedroyć ks. Emilian 173.
Gedroyć Jan 172.
Gedroyć ks. Janusz 172.
Gendre, jenerał 232.
Gibasiewicz J. 336.
Giżyński Michał 173.
Gliszczyński Jan Nepomucen, poseł pow. konińskiego 2, 10, 15, 46, 65, 71, 86—87, 95, 98, 109, 143, 147, 156, 177, 188, 236, 244, 246, 285, 287, 298, 304, 309, 320, 340, 344, 348, 360, 363, 368, 374, 391, 421, 431, 433, 458, 472, 487, 489, 502, 503, 504, 505, 538, 561.
Gliszczyński Antoni, s. kasztelan XXV, 49, 64, 155, 244, 382, 383, 384, 458, 538, 553, 562.
Głuszczyński 191.
Godebski Ksawery 13, 245.
Godlewski Michał Gozdawa 173.
Godziński Antoni 173.
Gołembiewski 336.
Gołoński And. 338.
Gołuchowski Józef 384.
Gołuchowski Józef, pporucznik 338.
Gostkowski Józef, poseł pow. krakowskiego 1, 65, 93, 95, 109, 143, 156, 188, 244, 245, 285, 287, 297, 309, 320, 327, 348, 363, 368, 374, 389, 421, 431, 432, 436, 458, 472, 504, 505, 538, 561.
Gostkowski Michał 13.
Goszczyński 153, 336.
Goszczyński S. 172.
Goy Tomasz 173.
Grabicki Antoni 336.
Grabicki Michał, porucznik 338.
Grabowski Antoni 153.
Grabowski Ferdynand 174.
Grabowski Franciszek, s. wojewoda XXV, 244.
Grabowski Stanisław hr. s. woj. XXV, 236.
Grabowski Stefan hr. 77, 78, 207, 208, 209, 210—211, 213, 214—216, 242.
Grabowski Tomasz, s. kasztelan XXVI.
Grabowski Wojciech 172.
Gratkowski Jan, deput. okr. konieckiego 2, 10, 15, 46, 65, 86, 95, 109, 143, 156, 188, 244, 246, 285, 287, 298, 309, 320, 327, 363, 368, 374, 389, 421, 431, 432.
Grąbczewski Paweł, poseł pow. pułtuskiego 3, 11, 15, 46, 66, 83, 87, 95, 102, 110, 143, 189, 245, 288.
Grotkowski Jakób 172.
Grotkowski Stefan 174.
Grużewski 153.
Grzybowski Jan 336.
Grzymała Franciszek 338.
Gzowski Leonard, kapitan 336.
Gumiński Józef 172.
Gumowski Franciszek, deput. z okr. łukowskiego 5, 12, 15, 47, 66, 87, 96, 110, 144, 157, 189, 245, 246, 286, 348, 362, 364, 369, 375, 390, 420, 421, 432, 433, 437, 458, 467—468, 472, 505, 506, 539, 562.
Gutkowski Jan Marc., biskup podlaski, sen. XXV.
Gutman Adam 338.
Guzowski Fr., pporucznik 336.

Hauke, pułkownik 209, 213, 240.
Hauke Maurycy hr., s. woj. XXV.

Henryk Walezy 517, 518.
Heryng Fortunat 172.
Hiefer Ignacy 338.
Hłuszniewicz Antoni 13, 245.
Hoffmann Karol Al. 338.
Horain Michał 173.
Horain Tadeusz, kapitan 175.
Horodyński 391, 443.
Horodyski Andrzej 384.
Hromowicz Józef 173.
Hube Michał, zastępca Sekretarza Senatu 53.
Huberkant Jan 338.

Idzikowski Tadeusz 338.
Iżycki Władysław 172.

Jabłonowski Józef, poseł pow. lubartowskiego 3, 248.
Jabłonowski Maksym. ks. s. wojew. XXV.
Jabłonowski Stanisław 172.
Jabłoński Franciszek, deput. okr. olkuskiego 1, 9, 15, 46, 65, 86, 95, 109, 132—133, 143, 156, 188, 244, 246, 262, 266—271, 285, 287, 297, 304, 307, 309, 314, 320, 326, 327, 329, 340, 342, 348, 350, 359, 362, 363, 368, 374, 389, 392, 393, 395, 398, 408, 431, 432, 458, 472, 504, 505, 513, 514, 538.
Jabłoński Michał 173.
Jachowski Michał, major 173.
Jagacki Wincenty 336.
Jaksiewicz Antoni, deput. okr. kaliskiego 2, 10, 15, 46, 66, 87, 95, 109, 143, 156, 189, 244, 246, 285, 287, 298, 309, 320, 327, 348, 363, 369, 374, 389, 421, 431, 433, 436, 458, 472, 504, 505, 538, 561.
Jakubowski Józef 174.
Janakowski Aleksander 174.
Janicki Stanisław 338.
Jaroszewski Pankracy 336.
Jaroszewski Piotr Paweł 338.
Jaroszyński Edward 173.
Jaroszyński Edward Antoni 173.
Jaroszyński Oktawian 172.
Jasieński Teodor, poseł pow. włodawskiego 5, 12, 15, 41, 42, 66, 71, 87, 90, 91, 94, 96, 99, 107, 110, 123, 133, 141, 157, 167, 183, 189, 190, 191, 192, 193, 245, 246, 250, 286, 287, 290, 291, 298, 309, 310, 318, 321, 322—323, 328, 329, 333, 342, 364, 365, 369, 372, 373—374, 375, 390, 398, 401—405, 407, 408, 409, 421, 432, 433, 435, 437, 438, 450, 458, 492, 504, 506, 513, 530, 557, 562.
Jasiński Jan 338.
Jasiński, kapitan 338.
Jeleński Jan 173.
Jelski Ludwik, zast. ministra skarbu 71, 176, 180, 189—192, 192—193, 194, 342—343, 410—412, 413, 415, 416—417, 418, 422—424, 426—427, 430—431.
Jełowicki Aleksander 13, 245.
Jerzmanowski 172.
Jerzmanowski, pułkownik 151.
Jeziorański Leopold 336.
Jędrzejowicz 336.
Jędrzejowicz J. 336.
Jędrzejowski, pporucznik 335.
Jezierski Jan hr., poseł pow. garwolińskiego 5, 66, 72, 77, 83, 87, 93, 96, 105, 110, 114, 119—120, 139, 144, 147, 148, 157, 162, 182, 183—188, 192, 193, 205, 215, 216, 217, 217—223, 225—232, 236—237, 240, 241, 242, 243, 245, 246, 286, 287, 309, 321, 328, 329, 330, 331, 333, 364, 369, 375, 378—379, 380, 384.
Jezierski Konstanty, poseł pow. błońskiego 4, 11, 15, 46, 66, 87, 95, 110, 143, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 321, 348, 364, 369, 375, 389, 421, 432, 433, 436, 458, 472, 504, 506, 539, 562.
Jezierski Stanisław hr., poseł pow. siennickiego 4, 8, 11, 15, 46—47, 48, 64, 66, 87, 95, 110, 111, 137, 143, 156—157, 189, 245, 246, 248, 286, 287, 298, 309, 321, 328, 333, 348, 364, 369, 375, 389, 421, 432, 433, 436—437, 458, 472, 504, 506, 539, 562.
Jorowski Jan 338.
Józefowicz Ignacy 336.
Jurakowski Zenon 173.

Kaczanowski Józef 172.
Kaczanowski Karol 172.
Kaczanowski Klemens 173.
Kaczkowski Karol 173.
Kaczkowski Michał 172.
Kaczkowski Michał 173.
Kaczkowski Stanisław, poseł pow. sieradzkiego 2, 10, 65, 69, 72, 85, 87, 92, 94, 95, 102—103, 109, 111, 124, 133, 143, 156, 183, 188, 193, 209, 244, 246, 260—261, 284, 285, 287, 305, 306, 309, 320, 327, 331, 332, 336, 341, 348, 363, 368, 372, 374, 378, 389, 390, 421, 428—429, 431, 436, 464—465, 505, 509, 510, 520, 525, 529, 538, 561.
Kaczorowski Antoni 173.
Kaczyński J. 336.

Kadłubowski, pporucznik 336.
Kaltenbach Jakób 338.
Kamieński Stanisław, prezes R. obyw. płockiej 335.
Kamillus 21, 29.
Karniski Stan. 336.
Karol arcyksiążę, 491.
Karol X, francuski 301, 302.
Karszowiecki Andrzej 336.
Karwowski Andrzej, b. jenerał 172.
Karwowski Jan J. 13.
Karwowski Romuald 173.
Kaszyc Józef 13, 245.
Katarzyna II 164.
Kautsch Gottlieb 338.
Kaznitz Józef 338.
Kiciński hr. Brunon 336.
Kiersznicki 336.
Kisiel Bogumił 172.
Kisielewski Kazimierz 153.
Kisielnicki Franciszek, poseł pow. biebrzańskiego 5, 12, 15, 44, 47, 67, 87—88, 96, 110, 144, 157, 189, 245, 246, 286, 288, 310, 321, 348, 364, 369, 370, 375, 390, 421, 432, 437, 472.
Kisielnicki, pułkownik 335.
Kiszeciński A., pporucznik 338.
Klein Michał 338.
Klicki jenerał 33, 80, 94, 106.
Klimontowicz Jakób, deput. okr. augustowskiego 5, 15, 40—41, 47, 50, 67, 88, 93, 96, 103—104, 110, 134, 144, 157, 189, 245, 246, 284, 286, 288, 296, 299, 310, 321, 328, 329, 344, 349—350, 364, 369, 375, 390, 398, 418, 421, 432, 433, 437, 458, 472, 505, 506, 511, 512, 513, 528—529, 539, 562.
Klukowski J. 338.
Kniaziewicz, jenerał 382.
Kobyliński Floryan, br. 208—209, 335.
Kobyłecki Szymon 336.
Kochanowski Hieronim 13.
Kochanowski Michał, s. kasztelan XXVI, 64, 175—176, 196, 200, 236—237, 244, 382, 384, 458, 538, 559, 562.
Kochowski Tomasz 336.
Koczkowski Kazimierz 336.
Kolnarski 338.
Kołyszko Adam 13, 245.
Komarnicki Aleksander 173.
Komarnicki Aleksander 174.
Komarnicki Erazm 173.
Komirowski, pporucznik 338.
Konarski Joachim 172.
Konarski Ludwik 174.
Konopski Andrzej 336.
W. ks. Konstanty 4, 57, 59, 62, 146, 160—161, 162, 164, 195—196, 197, 198—199, 205—208, 211, 213, 214, 232, 238—239, 248, 373, 418, 447, 517.
Korabiewicz Edmund 173.
Korablewicz Józef 172.
Korsak 170, 176.
Korzeniowski Onufry 174.
Kościuszko 29, 31, 42, 170, 516, 517.
Kosieńko Karol 172.
Kossecki, jenerał 197, 210.
Kotlik Alexander 173.
Kowalewski Kajetan 153.
Kowalewski Krauz. Alexander 336.
Kowalski Fran. 336.
Kozłowski Albert 173.
Kozłowski Jan 173.
Kozłowski Kajetan, deput. okr. płockiego 3, 11, 15, 66, 87, 94, 95, 110, 143, 156, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 320, 327, 348, 364, 369, 374, 389, 421, 432, 433, 436, 458, 472, 504, 506, 539, 561.
Kozłowski L. 153.
Kozłowski Wiktor 336.
Koźmian Józef, biskup kaliski, sen. XXV.
Koźmian Kajetan, s. kasztelan XXVI, 244.
Krajewski Józef 338.
Krajewski, porucznik 335.
Krasiński Izydor, jenerał 33, 180, 445, 504.
Krasiński J. 338.
Krasiński Józef hr., s. kasztelan XXVI, 244, 458, 538, 562.
Krasiński W-ty hr., s. woj. XXV, 236.
Krajewski Teodor 336.
Kretkowski Józef, poseł pow. kowalskiego 4, 11, 15, 47, 66, 87, 95, 110, 143, 157, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 321, 328, 348, 364, 369, 375, 384.
Kriegstein Maxym. Józef 172.
Krukowiecki, jenerał 105, 106, 108, 109.
Kruszewski Antoni, deput. okr. sejneńskiego 5, 67, 88, 93, 96, 110, 144, 157, 189, 245, 246, 283, 364, 369, 375, 421, 432, 433, 472.
Kruszewski Maciej, major 338.
Kruszewski Stanisław 336.
Kruszewski Wincenty, deput. okr. maryampolskiego 5, 15, 47, 67, 88, 93, 96, 110, 144, 157, 189, 245, 246, 286, 288, 299, 310, 328, 349, 364, 369, 375.

Krysiński 162.
Krysiński A. 338.
Krzemiński Mikołaj 338.
Krzyszczewski W. 336.
Kucharzewski Antoni 338.
Kuczewski Jan, deput. okr. lubelskiego 3, 11, 15, 66, 87, 95, 110, 143, 156, 189, 244, 246, 286, 287, 298, 309, 320, 327, 363, 369, 374.
Kuczyński Izydor 174.
Kudlecki Antoni 173.
Kulesza Jan 172.
Kurella 336.
Kuszell Antoni 172.
Kuszell Dominik 173.
Kuszel J. 173.
Kwasieborski 336.
Kwaśniewski 336.
Kwiatkowski Jaxa Dominik 173.
Kwiatkowski Andrzej 174.

Lafayette 34, 373.
Lamarque 373.
Lapierre Jan, pporucznik 338.
Ledóchowski Jan hr., poseł pow. jędrzejowskiego 1, 9, 14, 24, 40, 41—42, 43, 44—45, 46, 48, 64, 65, 69, 70, 86, 89, 93, 94, 95, 98, 100, 101, 104, 106, 107, 108, 109, 111, 121, 138, 141, 143, 148, 152, 156, 161—162, 180, 183, 188, 189—190, 191, 225, 236, 242, 243, 244, 245, 248, 285, 287, 290, 291, 297, 301, 302, 307, 308, 309, 320, 322, 324—325, 327, 328, 329, 341, 348, 352, 353, 357, 363, 368, 370, 372, 373, 374, 376, 379, 384—385, 389, 390, 391, 396, 400, 421, 425—426, 431, 432, 436, 439, 457, 472, 473, 474, 482, 486, 498—499, 500, 501, 504, 538, 552, 553, 557, 561.
Ledochowski Józef hr., poseł pow. staszowskiego 1, 10, 15, 42, 46, 65, 86, 95, 109, 143, 156, 158, 188, 244, 246, 287, 297, 308, 309, 314, 320, 327, 348, 363, 368, 378, 389, 421, 431, 432, 436, 452, 458, 472, 485, 486, 504, 505.
Ledzińkowski Józef, pporucznik 336.
Lelewel Joachim, poseł pow. żelechowskiego 5, 12, 15, 47, 51, 63, 66, 87, 92, 94, 96, 111, 157, 169—174, 175, 176, 189, 198, 202, 210, 237—241, 242, 245, 246, 328—329, 332, 364, 369, 375, 382, 384—385, 385, 390, 391, 394, 400, 526.
Lenicki Stanisław 173.
Leszczyński Jan 173.
Lewiński Franciszek Ksawery, s. kasztelan XXVI, 175, 179, 244, 458, 535—537, 538, 546, 547, 557, 558, 560, 562.
Libiszewski Antoni, poseł pow. opatowskiego 2, 10, 15, 46, 65, 86, 95, 108, 109, 156, 157, 244, 248, 348, 472.
Link, pporucznik 148.
Lipiński Karol 172.
Lisiecki Dominik 338.
Lisowski Wojciech, adjutant 336.
Liwowski W. 338.
Lubecki ks. Ksawery, minister 96, 146, 147, 191—193, 195, 198, 199, 200, 201, 205, 210, 214—216, 221, 223—225, 236, 239—240, 242, 281, 282, 428, 429, 445.
Lubecki ks. Drucki Karol 172.
Lubecki ks. Karol, marsz. piński 174.
Lubomirski Józef, ks. s. kaszt. XXVI.
Luboradzki K. 336.
Luboradzki Napoleon, pporucznik 336.
Lubowidzki Józef, deput. cyrk. 1-go m. Warszawy 4, 11, 15, 47, 68—73, 80—88, 144, 190, 248, 310, 571, 372, 434—435.
Lubowidzki Mateusz 69, 80—82, 83, 84, 87, 144.

Łagiewnicki Kazimierz 336.
Łagowski, pułkownik 154, 172.
Łapczyński 336.
Łempicki Ludwik, deput. okr. opatowskiego 2, 9, 10, 15, 46, 47, 65, 86, 92, 94, 95, 100, 109, 111, 122, 134—135, 143, 188, 244, 246, 247, 251, 274, 285, 287, 290, 298, 309, 316, 320, 327, 344, 348, 351—352, 363, 368, 374, 378, 389, 390, 432, 436, 451, 458, 459, 472, 476, 495, 504, 505, 509, 518, 519, 538, 561.
Łęski 192.
Łokietek 169, 174.
Łopatta Wiktor 172.
Ks. Łowicka 206, 238—239.
Łubieński Henryk 70, 81, 82, 384.
Łubieński Piotr 196, 244.
Łubieński Tomasz hr. s. kasztelan XXVI, 244, 458.
Łuniewski Wiktor 13.
Łuszczewski Adam, poseł pow. sochaczewskiego 4, 11, 15, 47, 66, 87, 95, 110, 129, 131, 138, 143, 157, 177, 189, 243, 245, 246, 249, 250, 284, 286, 287, 298, 307—308, 309, 312—313, 321, 328, 348, 362, 364, 369, 375, 389, 432, 433, 437, 441, 451—452, 458, 470, 472, 504, 506, 539, 562.
Łysiński 336.

Mackiewicz Stanisław 174.
Majakowski T. 172.
Majer Franciszek 172.
Majewski Franciszek 173.
Majewski W. 338.
Makowski A. 336.
Malanowski Jan, pporucznik 336.
Malecki, jenerał 33.
Malinowski Jakób 13, 245.
Malinowski Józef 153.
Małachowski Gustaw, hr. poseł pow. szydłowieckiego 2, 9, 10, 15, 32, 47, 50, 51, 63, 65, 84, 86, 90, 91, 93, 94, 95, 107, 109, 111, 131—132, 143, 144, 156, 160, 161, 162, 180, 183, 244, 250, 253, 374, 384, 427, 458, 503, 504.
Małachowski Józef hr., poseł pow. radzyńskiego 5, 12, 15, 44, 47, 66, 87, 96, 110, 144, 151, 157, 189, 245, 246, 298, 328, 348, 364, 369, 375, 390, 437, 458, 472, 504.
Małachowski Stanisław hr., s. kasztelan XXVI, 49, 63, 244, 384, 458, 537—538, 560, 562.
Manugiewicz Mikołaj, bisk. augustowski, sen. XXV, 244, 382, 458, 538.
Marchwiński 336.
Markowski Dymitr 172.
Markowski Feliks, poseł pow. siedleckiego 5, 12, 15, 47, 66, 87, 89, 95—96, 110, 144, 157, 189, 245—246, 286, 287, 298, 309, 316, 321, 348, 364, 369, 375, 390, 421, 432, 433, 437, 539, 562.
Martesi J. 338.
Maryusz 39.
Masłowski Dyonizy, porucznik 148.
Matuszewicz Roman 173.
Matuszewski M. 338.
Manguin 373.
Mayzner Józef 153.
Mazurkiewicz Andrzej, deput. okr. zamojskiego 3, 11, 15, 23, 24, 46, 66, 87, 94, 95, 99, 110, 134, 141, 143, 156, 189, 190, 193, 245, 246, 250, 286, 287, 296—297, 298, 309, 313, 320, 324, 327, 333, 348, 363, 369, 374, 384, 389, 390, 415—416, 417, 421, 432, 433, 436, 458, 468—470, 472, 475, 499, 504, 505, 524, 530, 539, 561.
Mazurowski Roman 338.
Mąkowski Paweł 173.
Melcer Adam 338.
Męciński Stanisław 382.
Męciński Wojciech hr., s. kasztelan XXVI, 244, 382, 458, 534—535, 538, 547.
Miaskowski Napoleon 173.
Miączyński Stanisław, deput. okr. konińskiego 2, 10, 15, 46, 51, 66, 87, 95, 109, 143, 156, 189, 244, 246, 285, 287, 298, 309, 320, 327, 348, 363, 369, 374, 389, 431, 433, 472, 504, 505, 538, 561.
Miączyński Ignacy, s. wojewoda XXV, 48, 63, 244, 382, 384, 458, 531, 532, 538, 539, 553, 561, 562.
Mierzejewski Antoni 336.
Mierzejewski Kalikst, deput. okr. bialskiego 5, 55, 93, 96, 110, 144, 189, 245, 246, 286, 348, 364, 369, 375, 421, 432, 433, 472, 505. 539, 562.
Michałowski 336.
Michel 338.
Michniewski Franciszek 338.
Mierzkowski 336.
Mieszkowski, pułkownik 335.
Mikołaj I 23, 32, 60, 61, 62, 77, 78, 97, 144, 146, 147, 164, 165, 178, 180—182, 183—188, 194—205, 207—209, 211—213, 214, 215, 216—223, 225—232, 236, 237, 238, 239, 240—245, 258—259, 292, 299, 300, 379, 392—393, 395—396, 398—399, 427, 428, 453, 454, 455—456, 459, 460, 461—462, 463, 466, 467, 470, 476, 478—479, 480, 483, 485, 497, 498, 531, 533, 541, 544, 546, 549, 557.
Mikoszewski Jan 153.
Miłodrowski Kazimierz 336.
Minhejmer Jan 338.
Mioduski Teodor 335.
Mochnacki Maurycy 6, 384.
Modliński Józef, poseł pow. radziejowskiego 4, 11, 15, 47, 55, 66, 71, 87, 95, 110, 143, 146, 157, 189, 245, 246, 248, 250, 286, 287, 298, 309, 321, 322, 323, 324, 328, 344, 348, 361, 364, 369, 375, 377, 389, 421, 432, 433, 437, 450, 458, 472, 504, 506, 539, 562.
Molski Józef 172.
Mól J. 336.
Montesquieu 280.
Morawski T. 151.
Morawski Teodor 13, 253.
Morawski Teofil, poseł pow. kaliskiego 2, 10, 15, 18—20, 31, 35, 42—43, 46, 47, 48, 51, 64, 65, 69, 70, 72, 73, 77, 85, 86, 88, 90, 93, 94, 99—100, 101, 102, 104, 105—106, 108, 109, 110, 129—130, 135. 136, 143, 155, 156, 164, 175, 176—177, 182, 244, 246, 261, 262, 263, 278—280, 281—282, 283, 284, 285, 287, 298, 304, 307, 309, 320, 323, 324, 326, 327, 330, 333, 340, 348, 355, 358, 359, 362, 363, 365, 368, 372, 373, 374, 384, 385, 422.

Morozewicz (Morozowicz) Kalikst, poseł pow. lubelskiego 3, 10, 15, 42—43, 46, 66, 87, 91, 92, 94, 95, 99, 109, 125, 134, 143, 151, 154, 156, 189, 244, 246, 285, 287, 290, 296, 298, 309, 315, 320, 323, 326, 327, 337, 338, 341, 346—347, 348, 352, 354, 363, 369, 370—371, 372, 374, 389, 390, 393, 395—396, 397, 407, 409, 421, 425, 432, 433, 436, 442, 458, 472, 476—478, 479, 481, 487, 488—489, 492, 494, 502, 504, 505, 507—509, 509—510, 511, 514, 515, 526, 538, 561.
Morzkowski Augustyn, deput. okr. rawskiego 4, 12, 15, 47, 66, 87, 95, 108, 110, 144, 157, 189, 245—246, 287, 298, 304, 318, 328, 364, 369, 373, 375, 390, 437.
Morzkowski Ignacy, poseł pow. radomskiego 2, 10, 15, 46, 66, 87, 95, 109, 143, 156, 188, 244, 246, 285, 287, 298, 309, 320, 327, 363, 369, 374, 389, 436, 458, 472, 504, 505, 538, 561.
Mostowski Tadeusz, hr., s. woj. XXV, 199.
Moszyński Franciszek 173.
Motteni Batista 338.
Mozalski Jan, deput. okr. kieleckiego 1, 12, 15. 46, 65, 86, 95, 109, 143, 156, 188, 244, 246, 287, 297, 309, 320, 327, 348, 363, 368, 374, 389, 421, 431, 432, 436, 458, 472, 504, 505, 538, 561.
Mroczkowicz Antoni 336.
Mroczkowski Feliks 336.
Muszynowski Adam 173.
Myśliński 336.

Nakwaski Franciszek, s. kasztelan XXV, 183, 244, 377, 384, 458, 538, 543, 557, 562.
Nakwaski Henryk 13, 245.
Nakwaski Henryk Mirosław 336, 338.
Napoleon 21, 56, 57, 104, 126, 265, 314, 315, 449, 450, 461, 485, 517.
Naruszewicz 170.
Nawrocki B. 173.
Nemours, ks. de 491.
Nero 144.
Neugebann Johann 338.
Neuman Samuel 338.
Niemcewicz Julian Ursyn 52, 55, 170, 179, 196, 200, 202, 210, 223—224, 225, 235—236, 243, 244, 301, 382, 384.
Niemcewicz Karol Ursyn 13, 245.
Niemirowski Adam 173.
Niemojowski Bonawentura 232, 245, 384, 480—481, 482, 486, 503.
Niemojowski Wincenty 60, 70, 72, 73, 80—81, 83—84, 85, 88, 177—179, 180, 231, 232, 274—275, 276—277, 278, 294, 310, 382, 384.
Niepokojnicki Kajetan 174.
Niesiołowski Ksawery hr., poseł pow. kazimierskiego 3, 9, 10, 15, 44, 45. 46, 66, 86, 87, 89, 94, 95, 108, 109. 141, 143, 156, 170, 172, 175, 189, 244, 246, 285, 287, 298, 309, 311, 320, 327, 332, 348, 355, 360, 363, 369, 374, 382, 384, 385, 389, 400, 403, 404, 407—408, 421, 431, 432, 433, 436, 472, 503, 504.
Niwiński Hipolit 173.
Nosarzewski Michał 335.
Nowicki Napoleon 172.
Nowakowski J. 336.
Nowakowski Stanisław, poseł pow. stopnickiego 1, 9, 14, 46, 245, 248, 288, 472.
Noworadzki P. 338.
Nowosilcow 224.
Nuberski Walenty 336.
Nudziński Mikołaj 172.
Nyko Apolinary, pporucznik 172.

Obniski Franciszek, deput. okr. siedleckiego 5, 12, 15, 47, 66, 87, 96, 157, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 321, 348, 375, 390, 421, 432, 433, 437, 458, 472, 505, 506, 539, 562.
Oczarski Fr., pporucznik 336.
Okęcki Jakób, poseł pow. rawskiego 4, 11, 15, 47, 66, 87, 95, 110, 143, 157, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 321, 328, 348, 364, 369, 375, 437, 458, 472, 504, 506, 562.
Olicki Damian 173.
Olizar hr. Narcyz 12, 245.
Olkuszewski Ignacy 173.
Olszewski Ignacy 336.
Olszewski Jan N. 336.
Opaliński Antoni 173.
Opitz Wład. 173.
Orda Napoleon 172.
Ordyniec Apolinary 173.
Ordyniec Jan Kazimierz 173.
Orlewski Władysław 172.
Orpiszewski Ludwik 153.
Osiński 173.
Ostaszewski Eustachy 174.
Ostrowski Antoni, hr. s. kasztelan XXVI, 241—242, 244, 338, 377, 382, 384, 458, 538, 562.
Ostrowski Onufry, porucznik 335—336.
Ostrowski Tomasz 74, 242.

Ostrowski Władysław hr., poseł powiatu piotrkowskiego, Marszałek Izby Poselskiej 2, 74, 182, 198, 201, 238, 338, 376—377, 381—382, 384.
Ostrowski W. 336.
Ostrowski Wojciech 244.
Ostrzykowski Ben. 338.
Ks. Otton bawarski 301.
Oziński Tomasz 336.

Pac Ludwik, jenerał s. kasztelan XXVI, 64, 105, 106, 170, 196, 200, 202, 244, 382, 383, 384, 403, 404, 438,
Paliński, major 338.
Panasiewicz Andrzej 336.
Paprocki Ludwik 172.
Parka Alojzy 172.
Pasierbski Józef 174.
Pasini Jan Bapt. 338.
Paszkiewicz Karol Czesław, porucznik 174.
Paszkowski Józefat 174.
Paszkowski Romuald 172.
Petruszka Mikołaj, kapitan 172.
Piechowski 336.
Pietkiewicz Ludwik 13, 173.
Pietkiewicz Waleryan 13.
Piotrowski Jakób, deput. cyrk. 3-go m. Warszawy 4. 12, 15, 66, 87, 95, 110, 143, 157, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 321, 328, 348, 364, 369, 390, 432, 433, 437, 458, 504, 506, 539, 562.
Piotrowski Michał, deput. cyrk. 6-go m. Warszawy 4, 8, 11, 15, 47, 51, 66, 87, 95, 110, 143, 157, 174, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 321, 328, 348, 364, 369, 375, 390, 421, 432, 433, 437, 458, 472, 504, 506, 539, 562.
Plater hr. Cezary 13, 245.
Plater Ludwik, s. kasztelan XXVI, 64, 244, 384.
Plater hr. W. 13, 245.
Pląskowski Maksymilian, podporucznik 336.
Plejewski K. 336,
Plichta Andrzej 66, 194, 435, 504.
Plichta Antoni, poseł pow. brzezińskiego 4, 11, 15, 47, 66, 86, 87, 95, 110, 141, 143, 157, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 320, 321, 328, 348, 364, 369, 375, 389, 421, 431, 432, 433, 437, 458, 472, 504, 506, 539, 561, 562.
Plichta Kazimierz 338.
Płużański J. R. 82.
Poczobutt, rektor uniw. wileńskiego 170.
Poletyłło Alojzy hr., poseł pow. chełmskiego 3, 10, 15, 46, 66, 87, 109, 143, 156, 189, 244, 246, 285, 287, 298, 309, 320, 327, 348, 363, 369, 374, 389, 421, 432, 433, 436, 505, 538, 561.
Poletyłło hr. Jan, s. kasztelan XXVI, 244, 382, 458, 538, 562.
Połoński Karol 172.
Pomarnacki Kalikst 173.
Poniatowski ks. Józef 39, 517.
Poniński Bolesław 173.
Posturzyński Jan, deput. okr. radomskiego 2, 10, 15, 41, 46, 65, 86, 95, 109, 124, 135, 136, 139, 140, 143, 156, 157, 188, 244, 246, 285, 287, 289, 290, 295—296, 298, 301, 303, 304, 309, 320, 327, 331, 334, 343, 347, 348, 351, 352, 354—355, 363, 368, 374, 389, 419—420, 421, 431, 432, 436, 458, 462, 472, 482—485, 489—490, 492, 500, 502, 504, 505, 513—514, 527, 528, 538, 561.
Potocki Aleks. hr., s. kaszt. XXVI.
Potocki Herman Pilawita 13, 245.
Potocki Michał hr., s. kasztelan XXVI, 63, 82, 108, 244, 538, 561, 562.
Potocki Stanisław hr., s. woj. XXV.
Prażmowski Adam, biskup płocki senator XXV, 49, 63, 244, 382, 538.
Preuss 336.
Prokopowicz Filip N. 338.
Przeciszewski Antoni 13, 245.
Przewodowski Jędrzej 153.
Pstrokoński Rafał, poseł pow. szadkowskiego 2, 10, 15, 46, 66, 85, 87, 95, 109, 143, 188, 244, 246, 285, 287, 298, 309, 320, 327, 348, 363, 368, 374, 389, 421, 431, 433, 436.
Pusztynika Jan, deput. miasta Radomia 2, 10, 15, 46, 65, 86, 95, 109, 143, 156, 188, 244, 246, 285, 287, 298, 309, 320, 327, 348, 363, 368, 374, 389, 421, 431, 432, 436, 458, 472, 504, 505, 538, 561.
Puchalski Krzysztof 172.
Puchalski Narcyz 173.

Raczyński Eustachy 172.
Raczyński Leopold 174.
Radoński Marcin, poseł powiatu pyzdrskiego 2, 10, 15, 46, 65, 87, 88, 94, 95, 109, 143, 156, 188, 244, 246, 285, 287, 298, 303, 309, 319, 320, 324, 326, 327, 336, 348, 359, 363, 368, 374, 378, 389, 421, 431, 433, 436, 458, 472, 504, 505, 538, 561.
Radziszewski Antoni 173.

Radziwiłł ks. Michał, s. wojewoda, Wódz Naczelny XXV, 7, 64, 105, 106, 108, 109, 146, 147, 149, 150, 157, 164, 165—166, 167, 169, 170, 179, 196, 200, 244—245, 280, 302, 390, 519, 542.
Rafałowski Wincenty 174.
Rautenstrauch, jenerał 197, 210.
Reichstadt ks. 491.
Rembieliński Wiktor, s. kasztelan XXVI, 48, 73, 108, 244, 382, 383, 503, 538.
Rembowski Antoni, deput. cyrk. 2-go m. Kalisza 2, 10, 15, 66, 73, 87, 94, 95, 109, 111, 118—119, 130, 143, 156, 189, 190, 244, 246, 248, 249, 253, 276, 285, 298, 327, 329—330, 346, 363, 369, 374, 389, 390, 458, 472, 473—474, 496, 504, 505, 510, 524—525, 527, 528, 538, 561.
Remiszewski Cyryl 173.
Reytan 170.
Rojewski, podpułkownik 338.
Rokossowski 338.
Rościszewski, kapitan 335.
Rosen baron, jenerał 208, 209, 213—214.
Rostworowski Jan Nep., poseł pow. czerskiego 4, 11, 15, 46, 66, 87, 94, 95, 102, 110, 132, 134, 139, 143, 156, 189, 245, 246, 250, 282, 286, 287, 298, 309, 311, 321, 328, 348, 364, 369, 373, 375, 389, 406, 421, 432, 433, 436, 443, 458, 472, 504, 506, 519, 539, 562.
Roszkiewicz Jan 172.
Rottermund Walery 173.
Rousseau Jean Jacques 120.
Rozenwerth Józef, poseł pow. tarnogrodzkiego 3, 11, 15, 46, 66, 87, 95, 109, 143, 156, 189, 244, 285, 287, 298, 309, 320, 327, 348, 374, 389, 421, 432, 433, 436, 458, 472, 504, 505, 538, 561.
Rozieżyński 338.
Rożniecki jenerał 231, 236.
Rudnicki Adam 174.
Rudnicki Jan 338.
Rulikowski Wincenty, s. kasztelan XXVI, 51, 155, 244, 384, 458, 538, 562.
Rutkowski Antoni 173.
Rybicki 336.
Rybiński Maciej, pułkownik 172.
Rzewuski, major 335.
Rzewuski Leon 174.

Sabbatyn Ksawery 13, 245.
Sadkowski 336.
Sakiewicz Hipolit 173.
Sandoz Fred. 338.
Sattler Karol 338.
Sawaszkiewicz Lew 173, 404.
Sawicki Franciszek 172.
Sawran Walenty 173.
Schaefer J. G. 338.
Schuch 338.
Schüller Jan 338.
Schultz Jan 338.
Sebastiani, jenerał franc. 373.
Sepawa 336.
Seydel F., pułk. 338.
Sienkiewicz Karol 174.
Sierakowski Kajetan hr., s. kasztelan XXV, 51, 244, 382, 458, 538, 562.
Sierawski, jenerał brygady 172, 196, 197, 210.
Sierociński Teodozy 174.
Sihreur Antoni 336.
Skarbek, profesor 192.
Skonieczny M. 336.
Skórkowski, bisk. krakowski 352.
Skotnicki Michał 336.
Skrzynecki 105, 106.
Slaski Teodor, poseł pow. kieleckiego 1, 9, 14, 41, 46, 65, 86, 94, 95, 109, 110, 143, 156, 188, 244, 245, 248, 251, 285, 287, 297, 309, 320, 326, 327, 348, 360—361, 363, 368, 374, 384, 389, 390, 412—414, 421, 431, 432, 436, 458, 472, 504, 505, 513, 538, 561.
Slewiński, ppułkownik 338.
Sliwowski Ludwik 153.
Sławiński 336.
Sławiński A. 336.
Słowacki Juliusz 173.
Słubicki Augustyn, poseł pow. brzeskiego 4, 8, 11, 15, 24—29, 44, 47, 66, 87, 92, 95, 110, 143, 189, 245, 286, 287, 298, 309, 321, 328, 348, 364, 369, 375, 384, 389, 421, 432, 433, 437, 458, 472, 504, 506, 539, 562.
Słubicki Eugeni 13, 245.
Smoleński Jan 336.
Smoliński 336.
Smoliński Bernard 336.
Smoliński Hipolit, pporucznik 336.
Sobolewski Walenty, s. wojewoda XXV, 195, 200, 207, 210—211, 382.
Sokołowski Adam 172.
Sołtyk (?) 9.
Sołtyk Franciszek, poseł pow. radomskiego 2, 10, 15, 20—22, 44, 46, 48, 64, 65, 71, 84—85, 86, 91—92, 94, 95, 101, 109, 111—113, 128, 137, 138, 139, 143, 156, 188, 210, 224—225, 244,

246, 265—266, 287, 297, 309, 310, 315, 316, 320, 323, 324, 327, 332, 346, 348, 352, 360, 363, 368, 374, 384, 389, 390, 395, 397, 415, 421, 431, 432, 436, 451, 452, 458, 463—464, 472, 475, 496, 500, 504.
Sołtyk Roman, poseł pow. konieckiego 2, 10, 15, 30—31, 46, 50, 65, 84, 86, 92, 94, 95, 96—97, 98, 99, 102, 104, 105, 107, 108, 109, 111, 112, 119, 120, 123, 124, 127, 128, 132, 133, 135, 140, 143, 150, 152, 154, 156, 175, 176, 182, 183, 225, 241, 243, 244, 246, 247, 249, 250, 252, 260, 265, 273, 283, 285, 287, 292, 294—295, 297, 300, 301, 303, 304, 305, 307, 308, 309, 316—317, 318, 320, 336—337, 342, 343, 345, 346, 347, 353, 356, 357, 363, 368, 371—372, 374, 378, 379, 380, 384, 389, 390, 395, 397—398, 399, 400, 406, 408, 415, 418, 421, 422, 427, 431, 432, 436, 439—440, 449—450, 452, 459—462, 472, 475—476, 478—479, 480, 487—488, 489, 490, 504, 505, 518—519, 520.
Sołtyk Stanisław, s. kasztelan XXVI, 244, 311, 380, 381.
Sołtyk Władysław, deput. okr. miechowskiego 1, 9, 15, 46, 65, 86, 95, 109, 156, 188. 244, 246, 285, 287, 297, 309, 320, 327, 348, 363, 368, 374, 389, 421, 431, 432, 436, 451, 452, 458, 472, 504, 505.
Sosiński Antoni, pporucznik 336.
Stadzieniecki Szczęsny 172.
Stanisław August 311, 463.
Starzeński Józef hr., poseł pow. tykocińskiego 5, 12, 15, 47, 67, 87, 96, 110, 144, 157, 162, 183, 189, 245, 246, 286, 288, 290, 299, 310, 321, 328, 348, 364, 369, 375, 390, 421, 432, 433, 437, 458, 472, 505.
Starzeński hr. Maciej 9.
Starzyński Ignacy, poseł pow. zgierskiego 4, 11, 15, 47, 66, 70, 72, 87, 95, 110, 143, 157, 160, 172, 189, 245, 246, 286, 287, 292, 297, 298, 309, 313, 314—315, 321, 328, 348, 364, 369, 375, 378, 380, 389, 421, 432, 433, 437, 452, 458, 472, 504, 506.
Stefan Batory 169.
Stenizewicz 336.
Stefański Teodor 172.
Stempkowski Ignacy 336.
Stempkowski Józef 173.
Steppahr Leopold 338.
Stojowski Jan, poseł pow. lelowskiego 1, 9, 14, 46, 248, 288.
Stolpe Ludwik, pporucznik 338.
Strawiński Edward 172.
Strzeszewski J. 336.
Strzyżewski Michał 338.
Suchatowski Leonard 338.
Suchecki Z. 245.
Suchodolski Adam, kapitan 174.
Suchodolski Antoni, poseł pow. soleckiego 2, 10, 15, 46, 65, 73, 86, 95, 109, 143, 156, 188, 244, 285, 287, 297, 309, 320, 327, 348, 363, 368, 389, 436, 458, 472, 504, 538, 561.
Suchodolski Jan, kapitan 174.
Suchodolski Rajnold 174.
Sufczyński Michał 173.
Sumiński Damazy, major 335.
Suwarow 280, 406.
Swierczewski Modest 336.
Swidziński Konstanty, poseł pow. opoczyńskiego 2, 9, 10, 15, 33, 34, 43, 46, 51, 63, 65, 72, 83, 84, 85, 86, 89, 94, 95, 98—99, 109, 111, 133, 134, 135, 137, 139, 140, 143, 150—151, 152, 154—155, 156, 244, 249, 256—258, 260, 261—262, 263—264, 265, 266, 275—276, 283, 284, 285, 287, 291, 293, 295, 297, 301, 302, 306, 307, 308, 309, 313—314, 316, 317, 319, 320, 323, 324, 325, 326—327, 331, 332—333, 334—335, 339, 340, 341, 345, 346, 348, 349, 352, 355, 356, 358, 359, 360, 361, 362, 384, 389, 390, 393, 394, 396, 399, 407, 408, 409, 417, 420, 421, 422, 425, 431, 432, 436, 441—442, 450—451, 453, 454—457, 458, 465—466, 467, 470, 475, 476, 480, 481—482, 494—495, 496, 500—501, 503, 504, 505, 510—511, 512, 518, 519—520, 520—522, 523, 524, 527—528, 532, 538, 553—554, 557—558, 560, 561.
Swidzki, pporucznik 148.
Swiniarski Szczepan, poseł pow. stanisławowskiego 4, 12, 66, 87, 91, 95, 110, 114, 132, 140, 143, 156, 159, 183, 189, 245, 246, 286—287, 291—292, 298, 304, 307, 309, 310, 311, 312, 321, 328, 341, 348, 353, 364, 369, 375, 389, 409, 419, 421, 432, 433.
Swirski Józef, poseł pow. hrubieszowskiego 3, 12, 15, 42, 46, 47, 48, 64, 66, 72, 73, 84, 85, 87, 94, 95, 101, 108, 109, 110, 113, 120, 123—124, 128—129, 133—134, 137, 143, 156, 167, 176, 189, 244, 246—247, 287, 298, 309, 317, 320, 327, 330—331, 340, 361, 363, 369, 371, 374, 384, 389, 390, 397, 401, 405—406, 421, 422, 432, 433, 436,

438—439, 443—449, 458, 472, 474, 485—486, 497—498, 499, 504, 505, 516—517, 533, 538, 551, 561.
Sylla (Sulla) 21, 39, 281.
Szaniawski Alojzy 172.
Szaniawski Kalasanty 236.
Szaniawski Michał 153.
Szaniecki Jan Olrych, deput. okr. stopnickiego 1, 10, 15, 37—38, 46, 65, 86, 94, 95, 109, 120—121, 122, 129, 143, 156, 188, 210, 244, 246, 285, 291, 297, 308, 348, 363, 368, 370, 374, 389, 390, 421, 431, 432, 436, 440, 452, 458, 471, 472, 493, 494, 499—500, 501, 504, 505, 512, 519, 520, 538, 554—556, 561.
Szawłowski Edward, pporucznik 336.
Szawłowski Mikołaj, major 174.
Szczaniecki, porucznik 336.
Szczurowski Adolf 174.
Szczypiórski 336.
Szeffer Karol 338.
Szelechowski Jan Mikołaj, porucznik 173.
Szembek jenerał 33, 80, 81, 105, 106, 109.
Szostakowski Hipolit 336.
Sztyrmer, porucznik 148.
Szubert 338.
Szwol Karol, pporucznik 336.
Szymanowski Aleksander, poseł pow. warszawskiego 4, 11, 15, 46, 66, 87, 95, 110, 143, 156, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 321, 328, 348, 375, 389, 421, 432, 433, 436, 458, 472, 504, 506, 539, 562.
Szymanowski Antoni 338.
Szymański Jan 336.
Szymczykiewicz Jan, poseł pow. pileckiego 1, 9, 14, 38, 46, 109, 124, 138, 143, 156, 188, 243, 244, 245, 287, 297, 309, 316, 320, 327, 348, 363, 368, 374, 378, 389, 392, 397, 398, 401, 419, 431, 432, 458, 472, 490, 492, 503, 504, 505, 523, 538, 561.
Szymoński Sebastyan, deput. m. Piotrkowa 2, 10, 15, 46, 66, 87, 95, 109, 143, 156, 189, 244, 287, 298, 309, 320, 327, 348, 363, 369, 374, 431, 433, 436, 472, 504, 505, 538, 561.
Szyrma 54.

Tański, b. porucznik 172.
Tarnowski Jan hr., s. kasztelan XXVI.
Tchórzewski Daniel 13, 245.
Telczyński Konstanty 173.
Teplicki Jan 173.
Tomaszewski Józef Bończa 13, 245.
Torio Lorenz 338.
Trzciński Franciszek, poseł pow. orłowskiego 4, 11, 15, 31—32, 47, 66, 87, 88, 89, 92, 95, 110, 143, 144—146, 150, 154, 157, 183, 245, 246, 247, 249, 250, 286, 287, 291, 298, 309, 321, 328, 348, 360, 364, 369, 375, 377, 378, 389, 421, 432, 433, 458, 506, 539, 562.
Trzciński Józef 336.
Trzciński T., pporucznik 336.
Turowski 335.
Turski Jan, poseł pow. płockiego 3, 11, 15, 23, 46, 66, 87, 94, 95, 110, 122, 143, 153, 156, 189, 245, 246, 266, 286, 287, 298, 309, 315, 320, 327, 348, 352, 354, 360, 364, 369, 374, 389, 390, 415, 421, 432, 433, 436, 458, 472, 504, 505, 519, 539, 561.
Tylman Alojzy 172.
Tymowski Kantorbery, poseł pow. częstochowskiego 2, 10, 15, 46, 66, 84, 87, 89, 94, 95, 99, 101, 109, 111, 122—123, 143, 156, 159, 169, 183, 188, 244, 246, 249—250, 252, 263, 264, 285, 287, 290, 298, 309, 320, 327, 330, 338, 339, 348, 363, 369, 374, 389, 390, 393, 399, 421, 426, 427, 428, 429, 436, 439, 458, 468, 472, 474, 487, 490, 495, 496, 501—502, 504, 505, 538, 561.
Tys 192.
Tyszkiewicz Tad., s. kaszt. XXVI.
Tyszkiewicz Wincenty 13, 245.

Ujazdowski Tomasz 172.
Ulrych F. K., pporucznik 336.
Urbański Teodor 338.
Uzdowski Kasper 338.

Walczyński 336.
Walchnowski Andrzej, poseł pow. szydłowskiego 1, 6—7, 8, 9, 14, 45, 46, 47, 49, 245, 247, 248, 436, 470—471, 472, 502, 504.
Walewski (?) 73.
Walewski Aleks. s. kaszt. XXVI, 253.
Walewski Ferdynand, poseł pow. miechowskiego 1, 9, 14, 46, 65, 86, 95, 109, 143, 156, 188, 244, 245, 285, 287, 297, 309, 320, 327, 348, 363, 368, 374, 389, 421, 431, 432.
Walewski Michał, poseł pow. skalmirskiego 1, 9, 14, 46, 65, 86, 90, 95, 109, 143, 156, 188, 244, 245, 253, 285, 297, 309, 320, 327, 348, 363, 368, 374, 389, 436.

Washington 29, 38.
Waśniewski Mikołaj 336.
Waszkiewicz J. 172.
Waszkiewicz Wincenty, deput. okr. kujawskiego 4, 12, 15, 47, 66, 87, 95, 110, 144, 157, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 321, 328, 348, 364, 369, 375, 390, 421, 432, 433, 437.
Wąsowicz Stefan 336.
Weiss Teofil 338.
Wereszczyński A. 404.
Wereszczyński Aleksander 173.
Wereszczyński Andrzej 172.
Wereszczyński Jan 173.
Wereszczyński Józefat 173.
Westaworski 336.
Weyssenhoff, jenerał 80, 105, 106, 108.
Węgleński (Węgliński) Wojciech, deput. okr. hrubieszowskiego 3, 12, 15, 66, 87, 94, 95, 110, 111, 129, 143, 156, 189, 245, 246, 250, 286, 287, 298, 309, 320, 327, 348, 363, 369, 374, 389, 390, 421, 432, 433, 436, 458, 472, 504, 505, 539, 561.
Węgrzecki, b. prezydent m. Warszawy 196.
Węgrzecki Stanisław 244.
Wężyk Franciszek 244.
Wężyk Ignacy, poseł pow. łosickiego 5, 9, 12, 15, 32—33, 47, 48, 64, 66, 86, 87, 90—91, 94, 96, 104, 107, 111, 157, 176, 189, 190—191, 245, 246, 250, 286, 287, 288, 291, 298, 300, 301—302, 307, 309, 318, 319, 321, 322, 328, 330, 332, 333, 334, 338, 344, 348, 353—354, 357, 364, 369, 375, 384, 390, 395, 400, 408, 414—415, 421, 428, 429, 430, 432, 433, 437, 440—441, 458, 493—494, 496, 499, 501, 504, 506, 509, 510, 514, 516, 517—518, 519, 524, 529—530, 539, 562.
Wichliński Piotr, s. kasztelan XXVI, 244, 382, 458, 538, 562.
Widawski Andrzej 172.
Wielogłowski Kasper, s. kasztelan XXVI.
Wielopolski Aleksander 13, 245.
Wien Józef 153.
Wierzbołowicz, pporucznik 148.
Wierzbiński Seweryn 173.
Wiesiołowski Jan Nepom., kapitan 336.
Wieszczycki Rudolf, poseł pow. gostyńskiego, 4, 11, 15, 47, 66, 71, 84, 87, 95, 110, 127—128, 143, 157, 189, 209—210, 223, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 321, 328, 348, 349, 364, 369, 375, 389, 437, 458, 472, 506, 539.
Ks. Wilhelm Orański 301, 302.
Wiszniewski Albin 174.
Wiszniewski (Wiśniewski) Józef, deput. okr. kalwaryjskiego 5, 12, 15, 29—30, 41, 47, 48, 64, 67, 88, 94, 96, 101, 105, 110, 111, 134, 144, 162, 189, 245, 250, 271—273, 274, 288, 299, 310, 315, 318, 321, 323, 324, 328, 344, 349, 351, 353, 356, 364, 369, 375, 384, 390, 397, 409, 429, 432, 433, 437, 458, 472, 505, 506, 513, 522—523, 539, 562.
Wiszniewski Szymon, s. kasztelan XXVI, 244.
Witkowski (?) 167.
Witkowski Abdon 173.
Witkowski Klemens, deput. okr. mławskiego 4, 12, 15, 46, 66, 68, 87, 95, 110, 143, 156, 189, 191, 245, 251, 287, 298, 307, 309, 320, 325—326, 327, 338, 364, 369, 374, 389, 421, 427, 428, 432, 433, 476, 506, 511—512, 520, 539, 561.
Witkowski Konstanty, poseł pow. mławskiego 3, 11, 15, 46, 47, 66, 87, 95, 110, 122, 143, 156, 159, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 299, 302, 309, 320, 327, 348, 354, 364, 369, 374, 389.
Witkowski Lucyan 174.
Wnorowski Wiktor 172.
Wodzicki Stanisław hr., s. wojewoda XXV, 244.
Wodziński Maciej, s. kasztelan XXVI, 64, 73—74, 244, 382, 384, 385, 458, 538, 539—540, 562.
Wojakowski Michał 173.
Wojtkowski Ezechiasz 173.
Wolski Franciszek 336.
Wołowski Franciszek, deput. okr. warszawskiego 4, 9, 11, 15, 22—23, 47, 66, 85, 87, 90, 94, 95, 110, 111, 114, 115—118, 125—126, 128, 135, 136, 137, 139, 140, 141, 143—144, 157, 164—166, 189, 190, 242—243, 245, 246, 258—260, 261, 262, 263, 266, 277—278, 286—287, 292, 293—294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302—303, 305—306, 309, 316, 317, 321, 324, 325, 326, 328, 332, 334, 339, 340, 343—344, 348, 357, 359, 360, 364, 365, 368, 369, 371, 375, 379—380, 385, 390—391, 395, 396, 399, 421, 432, 433, 436, 437, 458, 463, 465, 468, 469, 470, 472, 474, 479—480, 486—487, 490, 492, 493, 495, 496, 501, 502, 503, 504, 506, 510, 514, 515, 523—524, 525—526, 527, 529, 539, 543—549, 551, 553, 557, 558, 559, 562.

Worcell hr. Stanisław 13, 245.
Woyczyński, jenerał 33, 81, 105, 435.
Woyde Leopold 338.
Woźnicki Michał, s. kasztelan XXVI, 244, 458.
Wydżga Antoni 173.
Wyleżyński, pułkownik 51.
Wysocki Ignacy 174.
Wysocki Józef, pporucznik 174.
Wysocki Piotr (podchorąży) 329.
Wysocki Wincenty 173.
Wyszyński Tomasz baron, poseł pow. zamojskiego 3, 11, 15, 46, 66, 87, 95, 109, 143, 156, 189, 244, 246, 285, 287, 298, 309, 320, 327, 339, 348, 363, 369, 374, 443.
Wyżewski Krystyn 174.

Xerxes 77.

Zabiełło Aleksander Władysław 173.
Zabłocki, ławnik m. Warszawy 349.
Zabłocki Ignacy 336.
Zabłocki Julian 172.
Zagórski Benedykt 172.
Zakrzewski J. 336.
Zakuszewski Karol 174.
Zalewski Franciszek, poseł pow. łukowskiego 5, 12, 15, 47, 66, 87, 96, 110, 144, 157, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 321, 328, 364, 369, 375, 539, 562.
Zaleski J. Bohd. 13, 245.
Zaleski Józef Bohd. 172.
Zaleski J. 338.
Załoziecki Franciszek 172.
Zambrzycki Ludwik 13, 245.
Zamiński Jan 173.
Zamojski hr. Stanisław, s. wojewoda XXV, 40, 41, 42, 236.
Zamojski hr. Władysław, adjutant 197, 198, 199.
Zawadzki Antoni, deput. okr. sochaczewskiego 4, 12, 15, 47, 66, 87, 95, 110, 144, 157, 189, 245, 246, 287, 298, 309, 321, 328, 348, 364, 369, 375, 390, 421, 432, 433, 472, 504, 539, 562.
Zawadzki Władysław, poseł pow. bialskiego 5, 12, 66, 87, 96, 144, 157, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 321, 328, 348, 364, 369, 375, 432, 433, 437, 472, 539, 562.
Zawistowski Józef Dyonizy 173.
Zawiszewski Maryan 173.
Zbikowski Szymon, pporucznik 336.
Zboiński Marcin, pporucznik 148.
Zembrzycki Jakób 336.
Zdanowski Ferdynand 81, 82.
Zdzitowiecki b. pułkownik 338.
Ziembicki Grzegorz 172.
Ziemięcki Hieronim, kadet 251.
Ziemięcki Józef, deput. z okr. wieluńskiego 3, 10, 15, 46, 66, 87, 95, 109, 189, 210, 244, 246, 285, 287, 298, 309, 320, 327, 348, 363, 369, 374, 389, 391, 421, 431, 433, 436, 442, 472, 505, 538, 561.
Zienkowicz Józef 13, 245.
Zienkowicz Leon, porucznik 173.
Ziernicki Wincenty 172.
Złotnicki Stefan, deput. okr. sieradzkiego 2, 10, 15, 46, 66, 87, 95, 109, 143, 245 (?) 248, 288.
Znamirowski H. 172.
Zwierkowski Walenty, deput. cyrk. 7-go m. Warszawy 4, 9, 11, 15, 36—37, 47, 50—51, 63, 66, 69, 87, 90, 94, 95, 104, 110, 132, 133, 137, 138, 140, 143, 144, 150, 157, 177, 182, 189, 243, 245, 246, 247, 249, 253, 261, 265, 282—283, 286, 287, 290, 295, 298, 304—305, 309, 316, 318, 320, 321, 324, 328, 336, 338, 339, 347, 348, 349, 355, 358, 364, 369, 375, 384, 390, 408, 415, 417, 421, 422, 432, 433, 437, 442—443, 451, 452, 458, 462—463, 466—467, 472, 474, 475, 476, 489, 490, 494, 498, 504, 505, 506—507, 516, 518, 519, 522, 523, 539, 549—551, 562.

Żaboklicki Jan Kolumna 382.
Żarczyński Amancyusz 13, 245.
Żelazowski 338.
Żeleński Ignacy, deput. okr. sandomierskiego 2, 10, 15, 45, 46, 65, 86, 94, 95, 109, 141, 143, 156, 188, 244, 246, 285, 287, 298, 309, 320, 327, 348, 363, 368, 374, 389, 421, 431, 432.
Żeliszewski 174.
Żmijewski M. 336.
Żuhowski (Zukowski) Jan, red. »Nowej Polski« 330.
Żwann Walenty, deput. okr. gostyńskiego 4, 12, 15, 47, 66, 87, 95, 110, 144, 157, 189, 245, 246, 286, 287, 298, 309, 321, 328, 348, 364, 369, 375, 390, 421, 432, 437.

Indeks rzeczowy.

Administracya 410, 412, 413, 417, 429, 431.
Adres do Sejmu od wojska 148; od Polaków w Paryżu 150—151; od Gwardyi honorowej 152—153; od obyw. płockiego 158; od Litwinów 170—174, 177, 391—401 (odpowiedź); od Towarzystwa patryotycznego 252 (odrzucony), 334; od Gwardyi Narodowej 290, 337—338; od W-wa płockiego 335—337; od oficerów starego wojska 445—450.
Adresa, sposób ich przyjmowania 334—335.
Akt dodatkowy do protokołu 18/XII 1830 r. 88, 89, 93.
Akta publiczne 254.
Amnestya 205.
Anglia 30, 116, 125, 137, 154.
Antwerpia 36.
Arbitrowie 14, 64, 83, 88, 100, 102, 183.
Artykuł dodatkowy 1825 r. 60, 178 231.
Austrya 30, 132, 154, 230.

Bank polski 62, 84, 191—194, 411, 423, 426, 429.
Belgia 30, 36, 122.
Bezkrólewie 453, 496, 527, 558.
Biskupi ich nominacya 266.
Bruksella 34, 36.
Budżet 58, 176, 254, 258, 294, 311, 312, 313, passim 340—347, 378, passim 409—430, 438—441, 451—452, 474—475.
Bunt Dekabrystów 60, 219.

Czytanie z pisma 308, 310—311.

Dekabryści 60, 219.
Delegacya litewsko-wołyńska przy Sejmie, Rządzie i Nacz. Wodzu 404, 409.
Deputacya Izby do Chłopickiego 36, 38, 39, 40, 43, 44, 47—48, dla przyjęcia Chłopickiego 51, do Senatu 47, 51, 105, 144, 150, 151, 154, 157, 163, 164, 169, 175—177, 370.
Deputacya do Petersburga 147—148, 204—205, 213—223, 236—237, 239, 240, 242, 256.
Deputacya do Rady Adm. o zmianę jej składu 210.
Deputacya do Wierzbna 238.
Deputacya od Litwinów do Sejmu 391.
Deputacya Senatu dla przyjęcia Chłopickiego 51; do Izby Pos. 7, 48, 49, 65, 68, 73, 89, 155—156, 175—176, 377, 458.
Deputacya (Komisya) Sejmowa 17, 23, 24, 30, 32, 36, 40, 41, 43, 44—45, 48 (wybór), 49, 51, 52—53 (skład i atrybucye), 63—64, 66, 75, 78—79 (posłuchanie u Dyktatora), 77—80 (sprawozdanie o złożeniu Dyktatury), 96, 98, 99—100, 105—106, 107, 121, 146, 255—256 (skład i atrybucye), 258, 263, 264, 265, 266, 270, 271, 273, 274—275, 277—278, 283, 304, 311—313, 325, 340—345 (usunięcie z projektu o Rządzie Narodowym), 357, 377, passim 437—442, 451.
Detronizacya Mikołaja I 96—97, 98, 112, 147, 152, 165, 241—245 (uchwała), 247—248, 253, 256, 258—259, 260, 262, 274, 276, 293, 299—303, 337, 378—381, 453—454, 460, 463, 465, 467, 468, passim 476—495, 532, 534, 535, 537, 541, 542, passim 543—547.
Dług pruski passim 410—430.

Dług publiczny 410, 413, 417.
Dobra narodowe 61, 62.
Dobra Terespol 426, 428, 429.
Dodatkowy artykuł 1825 r. 60, 178, 231.
Dowódcy wojskowi 145, 349—350, 351, 352, 358, 359.
Duchowieństwo passim 349—360, 457, 498, 542.
Dwuizbowość passim 116—131, 133, 138, 256.
Dyktatura Chłopickiego: Pierwsza uzurpowana, objęcie 27, złożenie jej 14, 22, 33. Druga, przez Sejm nadana, projekt Marszałka 16—18, dyskusya nad nim 16—55, formalne skrępowanie dyskusyi 20—24, projekt Morawskiego 19—20, nazwa 23, 27, 29, wyzyskanie przez Chłopickiego wyjątkowej sytuacyi 24, 27, 33—34, 35, 39, 41, wotowanie 46—47, przyjęcie jej przez Chłopickiego 49, Chłopicki w Izbach połączonych 49, 51, 52, uroczyste oddanie jej Chłopickiemu 52—54, manifestacye 54—55, dyktatura i manifest 23, 24, 50, 51, złożenie 66, 70, 75, 77—80, 98, 112, 121, 146, 147, 149, 158, 178, 179, 315, 335, 410, niechęć do dyktatury 70, 109, 122, 144, 146, 161, 162, 178, 182, 272, 279, 281—282, 315, 341, 344, 429. Obacz również: 14, 19, 41, 64, 70, 80, 82, 144—146, 152, 154, 160, 162, 202—204, 205—207, 213—214, 225, 237, 239, 263, 314—315, 446, 522.
Dyktatura W. Ks. Konstantego 207—208.
Dyplomacya 66, 110, 154, 230, 239, 240, 259, 293—294, 551.

Etat Izby 8.
Europa 27—30, 32, 34, 37, 50, 56—58, 61—63, 67, 68, 75, 76, 96, 97, 98, 111, 126, 149, 154, 177, 222, 241, 243, 276, 282, 316, 341, 347, 373, 378, 388, 402, 405, 455, 459, 460, 463, 476, 478, 484, passim 487—492, 508, 510, 533, 537, 551, 555,

Francya 30, 116, 125, 154, 230, 296, 373, 396, 400, 479.

Galerya 42, 83, 100.
Galicya 397.
Gminy 559,
Gwardya Honorowa 51—52, 54—55, 152—154.
Gwardya Narodowa 32, 337—338, 452, 506—507.
Gwardye ruchome 30, 39, 145, 151, 158, 339, 446.

Herb narodowy 253.
Hiszpania 30—31, 126.
Holandya 36.

Inicyatywa prawodawcza 473; ob. Projekt o początkowaniu etc.
Instrukcya dla deput. do Petersburga 204—205.
Interwencya Prus 132, 272; Austryi 132.
Inwazya do Litwy 239, 402, 404, 457.

Jawność czynności rządowych 193—194, obrad sejmowych 66, 83, 130, 183, 370.
Juristitium 391, 474.

Kodeks Napoleona 548.
Kokarda narodowa 338, 339—340, 516—520.
Komisarze 92, 94, 96, 110, 139—140, 190, 191, 284, 288, 308, 310; ob. również Komisye sejmowe.
Komisarze obwodowi 521.
Komisya (Deputacya) Sejmowa ob. Deputacya (Komisya) Sejmowa.
Komisya do zredagowania manifestu Izb 50, 51, 63, 98, 99.
Komisya rozpoznawcza 70, 80—82.
Komisya rządowa wyznań i oświaty 177, 179, 361, 362, 390.
Komisya rząd. sprawiedl. 84, 177, 179, 275, 361, 362.
Komisya rząd. spraw wewn. 177, 180, 266—267, 361, 362.
Komisya rząd. wojny 180, 362, 411—412, 418, 445, 450.
Komisya rząd. p. i skarbu 50, 160, 180, 194, 338, 361—362, 410.
Komisya (wydział) spraw zagr. 361, 362.
Komisye rządowe 266—267.
Komisye sejmowe 66, 80, 84, 88, 89—94, 97, 101, 114, 116, 119—120, 121, 136 140, 144, 147; podział komisarzy i zastępców 110—111, 250, 288, 290, 390; 155, 159, 164, 260; prawa większości i mniejszości 261—263, 280; prawo prezenty kandydatów do Rządu 265, 322—324; stanowisko wobec Sejmu 288—292, 390—414, 435—436, 438, 473—474, 480—481;

komisya organiczna 66, 110, 111, 155; komisya prawodawcza 66, 111, 155, 532; komisya skarbowa 66, 110, 155; komisya wojskowa 102.
Komisye wojewódzkie 247.
Komitet obrony kraju 145, 249—250.
Komitety obywatelskie 209, 390.
Komitet śledczy 40, 44, 61, 178.
Kongres narodowy 461.
Kongres wiedeński 56, 59, 171, 232—234, 240, 478.
Konstytucya 32, 56, 58, 60, 69, 85, 91, 123—124, 139, 190, 242, 300, 333, 352, 357, 360, 380, 440, 475, 523, 525—527, 530; jej gwałcenie 25, 50, 57, 60, 96, 125, 146, 164, 177—178, 387, 392—393, 395, 413, 444; jej moc obowiązująca 120, 122, 125, 127—132, 134, 135, 137, 155, 204, 231, 233, 234, 249, 257, 259—263, 275, 276, 278—279, 283, 292—297, 303—306, 365—368, 439—440, 527—529; odstępowanie od niej 89, 93, 104, 115, 118—119, 133; jej rewizya 36, 131—135, 293—294, 305, 438, 442, 461, 490.
Konstytucya 3 maja 119, 132, 351, 356, 461.
Konstytucya w Rosyi 63, 152.
Konstytuowanie Izby 7, 14, 31.
Konsulat 123, 314, 315.
Korespondencya: Chłopicki do W. Ks. Konstantego 160—161, 180—182, 205—207; tenże do Cesarza 180—182, 202—204; tenże z Rosenem 213—214; Grabowski do Lubeckiego 214—215; tenże do Chłopickiego 216; Jezierski z Benkendorfem 183—188, 223, 225—229, 236—237; Lubecki do Chłopickiego 216—217, 242; tenże do Grabowskiego 215—216, 242.
Korespondencya Rządu 194—235.
Koronacya Mikołaja I 61, 231.
Kredyt (tymczasowy) 410—434, 437.
Królestwo Polskie 54, 56, 57.
Księgi przystąpienia do rewolucyi i przysięgi Narodowi 253.
Księstwo Warszawskie 56, 325, 326.

Legia litewska i wołyńska 374, 401—410.
Legiony 56.
Limita Sejmu 18, 31, 49, 53, 54, 65, 72, 73, 113, 255, 258, 263, 265, 270, 313, 340, 343, 344, 377, 418, 420, 425, 426, 429, 430, 437—442, 450—452, 473—475.
Listy, ob. Korespondencya.
Litwa, ob. Prow. zabrane.

Łowickie Księstwo 373.

Mandat ob. Sejm, zakres pełnomocnictwa.
Manifest Mikołaja I 8/XII 1831 r. 207—208, 222, 237.
Manifest Sejmu do ludów europejskich 49, 50, 51, 55—64, 67, 96, 97—99, 111, 170, 175, 177, 240, 405, 437.
Marszałek Sejmu 7—8, 104, 284, 376—377, 381—382, 475, 523, 527, 528.
Ministrowie mianowani czy obieralni 264, 265, 272; kwestya odrębności od Rządu Narodowego 275—286; odpowiedzialność 43, 189—194, 255, 264, 271, 275, 276, 277, 280—283, 312, 317, 342—343, 350, 353, 357, 362, 418, 430; nazwiska nominowanych przez Rząd Narodowy 503—504. Obacz również 43, 92, 121, 122, 123, 123, 255, 256—257, 268, 349—359, 361—363, 437, 473—474, 481—482, 490.
Monarchia dziedziczna konstytucyjna 256, passim 453—471, passim 476—505, 527, passim 531—561.
Monety i stemple 254.
Monopole 58, 224.
Mownica 119.

Nabożeństwa 54, 64, 538.
Naczelnik Narodu, projekt Morawskiego 19—20, 35.
Naczelne dowództwo, Naczelny Wódz: atrybucye 106—107, 158, 163—169, 191, 249—250; tytuł 164; obiór 99—109, 111, 113, 118, 124, 128, 147, 149, 164, 165—167, 179, 324, 437; przysięga 166, 167; stosunek do Rządu 106—108, 190, 254, passim 349—361. Obacz również 14, 16, 17, 33, 34, 75, 80, 98, 122, 145, 146, 150, 154, 157, 245, 272, 274, 279, 316, 340, 404, 405, 409, 443, 449, 450, 496, passim 509—514, 519.
Neutralność 253, 300, 301.
Nieinterwencya ob. Neutralność.
Niepodległość celem rewolucyi 7, 36, 51, 54, 62, 68, 76, 96, 97, 144, 146, 148, 152, 155, 158, 160, 166, 179, 230, 241, 243, 251, 272, 296, 335, 375, 383, 388, 401, 457, 461, 463, 496, 497, 502.
Nietolerancya religijna 60.

»Nowa Polska« 328—334, 491, 493, 494.

Obietnice Aleksandra I 57—58, 59, 60. Ob. też Prowincye zabrane.
Obrona Lubeckiego przez Niemcewicza 223—225, 235—236.
Odezwy: Dyktatora 5/XII 14, deputacyi sejmowej do Dyktatora 16/I 79, Grabowskiego do Chłopickiego 77—78, Grabowskiego do R. Adm. 207, Grabowskiego do prezesów kom. wojew. 208—209, Grabowskiego do Sobolewskiego 210—211, Mikołaja 17/XII 211—213, Sejmu do wojska 148—149, 150, 157, 179, 249, Sejmu do Narodu 455—457.
Odpowiedzialność ministrów ob. pod Ministrowie; por. oskarżenie przeciw Jelskiemu 189—194.
Ofiary patryotyczne 8—9, 55, 146, 157, 176, 251, 337, 391, 417, 443, 449, 451.
Okólnik kom. rząd. wojny o stopniach w nowem i starem wojsku 445, 448.
Opłaty konsumpcyjne 391.
Ordery 360—361.
Opozycya 289, 291, 292.

Paryż 34.
Podatki dawne 50, 58.
Podchorążowie 17, 219, 405, 446.
Podole, ob. Prow. zabrane.
Podział władz 116, 117, 131, 257, 261, 279, 280—281.
Policya tajna 82, 84, 231, 429.
Policya wewnętrzna Izby 66.
Początkowanie praw, ob. pod Projekt.
Połączenie się z Litwą i Rusią, ob. Prowincye zabrane.
Połączone Izby, ich posiedzenia 51—55, 75—80, 105—109, 177—188, 194—245, 380—389, 531—538, 538—562; ob. również 7, 9, 36, 38, 44, 49, 50, 65—66, 68, 74, 89, 101, 102, 103, 104, 114, 115—116, 117, 118, 119, 122, 123, 124, 125, 127, 128, 129, 132, 133, 134, 135, 138—141, 156, 158, 175, 176.
Portugalia 30—31.
Powstanie z r. 1794 41.
Pożyczka 410, 414.
Prezes Izby obrachunkowej 270, 272, passim 349—360, 496.
Prezesowie kom. wojewódzkich 208, 209, 213, 349, 358, 359.
Prezydowanie Izby z wieku 7.
Program I-ej sessyi sejmowej 1831 r. 64—66, 68, 70, 88, 110.
Projekta do uchwał sejmowych 435, 437, 451, 473, o dyktaturze 16—18, 23—24, 33, 35, 36, 39, 41, 42—43, 47; Morawskiego wniosek w tej materyi 19—20, 30, 35—36, 42—43, 44; o sposobie początkowania, obradowania, dyskutowania i przyjmowania projektów 111—144, 158, 159; o władzy Naczelnego Wodza 106, 158, 163—169, 242; o Rządzie Narodowym 164, 253—369, 374, 377,; o występkach druku 331—332; o utworzeniu legii litewskiej i wołyńskiej 401—410; o tymczasowym kredycie Rządowi Narodowemu 345, 410—434; o przysiędze 452—505, 531—562; o nadzwyczajnych pełnomocnictwach Rządu 507—516; o kokardzie narodowej 516—520; o porządku wewnętrznym Izby 520—531; obacz również Wnioski.
Proklamacye rosyjskie 77, 164, 237, 241, 242, 256, 258, 300, 302.
Protokoły obrad sejmowych 16, 370—373, sessyi czerwcowej 1830 r. 370—374, 442, sessyi grudniowej 1830 r. 7, 9—13, 16, 48, 49, 88, 89, 114, 370, aktu o detronizacyi 243—244, 248, aktu przysięgi narodowi 458.
Prowincye zabrane 6, 8, 31, 36, 51, 56—58, 59—60, 62—63, 97, 125, 147, 149, 152, 155, 165, 169—176, 177, 201, 204, 220—221, 223, 232—235, 238—240, 242, 259—260, 264, 272, 280; passim 393—410, 457, 460, 484, 486, 488—490, 516—518, 522.
Prusy 30, 78, 132, 154, 230, 253, 416; szykany pruskie passim 418—431.
Przysięga wykonana przez Mikołaja I 61, 178, 225, 231, 241, 242; wykonana Mikołajowi I i Aleksandrowi 97, 178, 225, 380, 460, 462, 476, 477; złożona przez Sejm 456, 458; ob. pod Projekt.
Przywileje Izby poselskiej 68, 70, 72, 85.

Rada Administracyjna 178, 194—200, 208—212, 215, 224—225, 237—239, 267, 352, 373.
Rada ministrów za Księstwa Warszawskiego 276, 281.
Rada Najwyższa Narodowa 18, 64—66, 70, 75, 80, 89, 90, 91, 92, 107—108, 121—122, 146, 150, 152,

155, 157—158, 179, 209, 248, 276, 277, 280, 410; ob. również Rząd tymczasowy.
Rada obywatelska kaliska 58, 231, 232.
Rada Stanu 116, 289, 290, 291, 371, 372.
Rada wojenna 33, 94, 100—101, 147, 149.
Radcy i referendarze Stanu 349, 358, 359.
Rady obywatelskie 390.
Raporta Jezierskiego 147, 148, ob. relacye; Rządu, komisyj i wydziałów rządowych 156, 157—158, 176—180, 194—204, 241.
Regimentarze 30, 144, 336—337, passim 444—450.
Regulamin Izby 137, 190, 247, 252, 284, 289—292, 339, 370, 373, 438, 441, 442, 462, 521—531.
Rektor Uniwersytetu 358, 359.
Relacye Jezierskiego 217—223, 225, 229—232, 236—237.
Reminiscencye historyczne 21—22, 25, 59, 54, 77, 169—171, 174, 392, 406, 517, 518.
Reprezentacya wspólna z prowinc. zabranemi 6, 8, 12, 13, 171, 392—393, 398, 484.
Reprezentacyjne rządy 116, 118, 125, 126, 130, 233—234.
Rewolucya 29 listopada, przyczyny 49, 51, 56, 57—62, 96, 177—178, 202—205, 220, 231, 444; wybuch 7, 60, 62, 194—204, 218, 219, 237—241, 446—447; cele 36, 49, 62—63, 97, 122, 202—205; uznanie za narodową 7, 14, 16, 22, 31, 34, 39, 48—49, 67, 73, 88—89, 93, 113, 114, 118, 131, 148, 149, 159, 171, 178, 182, 230, 247, 464, 483, 485, 495, 543; brak anarchii 21, 25—26, 34, 67, 295, 297, 304, 531; manifest Sejmu 49—51, 55—64; kontrrewolucya 239, 444—445; obacz również 67, 76, 151—152, 182, 200, 201, 211—212, 230, 232, 239, 243, 246, 256, 295, 412, 413, passim 453—471, passim 476—505, passim 531—561.
Rewolucya francuska 263, 264, 265, 517, 518, 519.
Rewolucya lipcowa 282.
Rokowania z rządem rosyjskim 147—148, 160—161, 162, 178, 180—182, 187—188, 191—204, 205—207, 213, 214—217, 217—223, 229—232, 243.
Rolnicze komitety 159.
Rosya, rząd, naród 63, 152, 230, 386, 478—479.
Rząd dawny 59, 96, 115—116, 119, 120, 121, 127, 176, 238, 311, 326, 349, 355, 427, 447, 475, 494.
Rząd Narodowy, projekt 253—369, skład i komplet 254—255, 263, 266, 268—269, 282, 310—311, 312—322; rząd w radzie ministrów 261—263, 278—280, 281—282; rząd odrębny od ministrów 276—278, 280—281; prezydyum 254, 268, 269, 313, 318, 321—325, 362, 387; zastępcy 254, 269, 272, 314—321; podział na sekcye 267—269, atrybucye 254—255, 257, 266, 269, 270—275, 303—308, 312, 318—319, 325—327, 359—361, 548; obacz również 75, 80, 115—118, 121, 124, 129, 136, 138, 141, 155, 158, 191, 295, 296, 385—389, 390, 405, 437, 438—440, 456—457, 462, 473, 476, 482, 491, 496, 497, 503—504, 507—516, 524—525, 549; obiór prezesa i członków 382—385.
Rząd Tymczasowy 6, 26, 30, 33, 34, 68, 70, 75, 86, 121, 148, 162, 178, 191, 192, 199, 200—202, 239, 427.

Sąd sejmowy 60—61, 224, 225, 300, 339.
Sądownictwo 128, 133, passim 349—359.
Sądy wojskowe 57, 59.
Sejm Czteroletni 134, 311.
Sejm 1811 r. 74.
Sejm 1818 r. 57, 58, 60, 234—235, 372.
Sejm 1820 r. 58, 234—235.
Sejm 1825 r. 60, 72, 85, 235, 372.
Sejm (czerwcowy) 1830 r. 294, 370—374, 442, 475.
Sejm (grudniowy) 1830 r. 6—55; uniwersał Rz. Tym. zwołujący 6; ob. również 67, 92, 238, 239, 370.
Sejm 1831 r. 64—562; uniwersał dyktatora zwołujący 64; program I-ej sessyi 64—66; jego rola i zadania 67, 73, 75, 79, 112, 129, 240, 241, 243, 257; zakres jego pełnomocnictwa 37—38, 113, 125, 128, 131, 134, 294, 438, 440, 442, 482, 490, 492, 498, 525, 532, 546, 548; uosobienie majestatu narodu 97, 329—330, 356, 454, 459, 464, 496, 498, 501, 548; komplet 159, 247, 248, 378, 391, 437—442, 451—452, 475, 476, 520—531; urlopy członków 378, 437, 439, 440, 442, 452, 521, 522, 523; kwestya limity Sejmu ob. Limita; kwestya nowych wyborów 113, 125, 129, 131, 263, 391, 438, 451, 482, 492, 522, 525; Sejm nieustający 158—159, 263, 340—341, 377, 378; kwestya urzędników i wojskowych w Izbie 473, 474, passim 521—530; Sejm jako reprezentacya tymczasowa prow. zabranych ob. Reprezentacya; Sejm jako Stany skonfederowane 104, 119—120, 122, 123—124, 130, 132, 512; Sejm wobec narodu 456—458, 470; jawność obrad 66, 83, 100, 101, 102, 130, 183, 370; ob. również Protokoły.
Sejm jeneralny z całej Polski 204—205, 479, 480, 482, 496,
Sejmiki 264, 521, 522, 525, 548.
Sekretarz Izby 9, 114, 136, 138, 370.
Senat 36, 40, 41, 43, 44 47, 48, 50, 51, 61, 74, 102, 103, 117—118, 120, 123, 124, 126, 127—128, 129, 133, 138—141, 154, 155—157, 160, 175, 255, 256, 274, 283, 359—360, 370, 377, 437, 512, 522, 531, 535, 540.
Skarb 8—9, 30, 58, 176, 224; ob. Budżet, Kredyt oraz Dług.
Sprawa Lubowidzkiego ob. Lubowidzki.
Stany skonfederowane ob. pod Sejm.
Statut litewski 398, 400—401.
Statut organiczny 65, 66, 97, 159, 190, 289—290, 291, 333, 334, 350, 352, 357, 379, 522.
Stolica przeniesiona do miejsca pobytu Cesarza 208, 209.
Stopnie wojskowe passim 444—450.
Straż bezpieczeństwa 30, 212, 219—220, 373.
Syberya 60, 399, 440.
Szpiegi 58, 59, ob. Policya tajna.
Szwecya 30, 154.
Szykany pruskie, ob. Prusy.

Towarzystwo kredytowe 410.
Towarzystwo patryotyczne 252.
Traktat wiedeński 300, 337; ob. również Kongres wiedeński.
Traktaty ich ratyfikacya 115, 117, 118, 141, 158, 254—255, 258, 270, 275, 346—347, 440.
Tron polski 243, 256, 299—302, 442, 454, 460, 461, 477, 478, 480, 495, 497, 535—536, 545.
Turcya 30, 154.

Uchwała sejmowa o dyktaturze 47, 52—53, 64, 77, 79; manifestu do ludów Europy 96—99; o początkowaniu etc. 142—143, 151, 258—259, 279, 291, 296, 346, 379, 382, 501, 531, 535, 543, 544, 547; o atrybucyach Naczelnego Wodza 167—169, 321, 322, 340, 361; w sprawie adresu Litwinów 177; Odezwy od Sejmu do wojska 179; aktu o detronizacyi 243—245; o Rządzie Narodowym 368—369, 437, 439, 555; odpowiedzi na adres Litwinów 391—401; o legii litewskiej i wołyńskiej 405—410; o kredycie tymczasowym Rządowi Narodowemu 433, 437, 439; o nadzwyczajnych pełnomocnictwach rządu 507—516; o kokardzie narodowej 520; o przysiędze 561—562.
Unici 60.
Uniwersał 6, 64, 79.
Uniwersytet 358, 359, 390.
Urzędnicy administracyjni 349, 350, 351, 352, 357—359, 463—480.
Urzędy 89—93, 106—107; por. tudzież Sejm, urzędnicy w Izbie.
Uzbrojenie 21, 26, 30, 39, 62, 67, 144—145, 150, 154, 178, 212, 220, 249—250, 253, 288, 335, 337, 339, 345, 373, 374, 391, 393—396, 401—410, 412—414, 418, 427, 443—450, 534, 536.

Veto 116, 117, 130—131, 325—326.

Władza królewska 119, 191, 248, 254, 256—257, 260—263, 266, 268, 274—277, 281, 295, 296, 303—308, 313—343, 453.
Władza prawodawcza 116—118, 125, 130, 131, 134, 257, 258, 265, 273, 312, 376, 473, 474, 501, 524.
Władza rządząca 121, 256—257, 261, 263, 272—273, 277, 279, 296, 307—308.
Władza urządzająca 274, 442
Władza wykonawcza 116—118, 120, 123, 130—131, 134, 163, 254—257, 263, 266—267, 270, 272—274, 276, 277, 307, 312, 318, 352, 361—363, 376, 473, 474, 498, 524.
Włościanie 253.
Wnioski: Biernackiego o utworzenie legii litewskiej i wołyńskiej 374; Chełmickiego o regulaminie Izby 339; Chodeckiego o kom. rząd. skarbu 160; Chomentowskiego o dodanie obserwacyi do osoby Chłopickiego 251—252, o usunięcie niepatryotycznych dowódców 252, o wydrukowanie wyroku sądu

sejmowego 339, o nowe wybory i dokompletowanie 391, 441—476; Chrząnowskiego o składkę na pułk jazdy 391, 443; Dąbrowskiego o ustanowienie komitetów obywatelskich 390; Gliszczyńskiego o opłatach konsumpcyjnych 391; Gwardyi honorowej o jej reorganizacyi 153—154; Jasieńskiego o dyaryuszu Sejmu czerwcowego 373—374; Ledochowskiego Jana o sejmie nieustającym 158—159, o nadaniu stopni wojskowych 162, o podziękowanie deputowanym francuskim 373, o usunięcie wizerunków carów moskiewskich 373, o uważaniu za zdrajców pomagających nieprzyjacielowi 391; Lelewela o zniesieniu komisyi Ośw. Publ. 390; o wynagrodzeniu wojskowych z dóbr narodowych 390; Łempickiego o organizacyi komisyi rozpoznawczej szpiegów 251; Morozewicza o konfiskacie majątków rządowych rosyjskich 252, o proteście na giełdach przeciw gwałtom rosyjskim 252; Morzkowskiego o konfiskacie ks. Łowickiego 373; Ostrowskiego o manifeście do ludów europ. 49, o limicie Sejmu 451—473; Rembowskiego o pociągnięciu włościan do wojska 253; Rostworowskiego o straży bezpieczeństwa 373; Slaskiego o wynagrodzeniu zasłużonych w rewolucyi 251; Sołtyka Romana o detronizacyi 96—97, 98, 112, 152, 241, 243, 260, 379, 380, 460—462, 478, 479, o przyjęciu adresu Tow. Patr. 252; Sołtyka Franciszka o limicie i nowych wyborach 113; Sołtyka Władysława o urlop 451—452; Swiniarskiego o otworzeniu ksiąg po wojew. 159; Trzcińskiego o komit. obrony kraju 145, 249—250; Tymowskiego o znaku honorowym 159, o atrybucyach kom. sejm. 159, o stopniach wojskowych 339; Wężyka o kokardzie narodowej 338, 516; Witkowskiego Klemensa o podnoszenie patryotyzmu w wojsku 251, o przysiędze urzędników 251, o rozszerzaniu wiadomości o akcyi wojennej wśród wojska 476; Witkowskiego Konstantego o komitetach rolniczych 159; Wołowskiego o juristitium 390—391; Wyszyńskiego o gwardyi ruchomej 339, 443; o korpusie rezerwowym 339, 443; Ziemięckiego o znakach wojskowych 391, 442; Zwierkowskiego o zniesieniu pamiątek po Rosyanach 253; o herbie narodowym 253, o ogłoszenie tronu za wakujący 253, o odwołanie Polaków z Rosyi 253, o księgach wykonania przysięgi 253, o księgach akcesu do rewolucyi 253, o użyciu składek przeznaczonych na pomnik Aleksandra I 253; o kokardzie narodowej 339, o pierścieniach żelaznych 451, 516, o gwardyi narodowej 452.

Wódz naczelny, ob. Naczelne dowództwo.

Województwa, równe ich traktowanie 265, 273, 274.

Wojna 214, 230, 280, 302, 388, 455, 456, 506, 507—516, 538, 551, 552, 553, prawo wypowiedzenia 141, 158, 254—255, 258, 270, 275, 311, 346, 440.

Wojsko 21, 30, 32, 57, 67, 90, 92, 103, 104, 128, 148—149, 150, 157, 176, 179, 212, 218—219, 232, 248, 249—250, 339, 349—358, 378, 390, 391, 408, 412—418, 443—450, 457, 463, 480, 498, 534, 538, 542.

Wolność osobista 50, 59, 68—73, 80—88, 163, 166, 178, 508, 513.

Wolność prasy 58, 178, 328—334, 495.

Wołyń, ob. Prowincye zabrane.

Wybór Marszałka 7—8, 104; komisyi sejmowych 89—94; Naczelnego Wodza 99—108, prezesa i członków Rządu Narodowego 374—389.

Wydział dyplomatyczny 162, 180, 253, 266, 270—271.

Wynagrodzenie szkód 512, 513.

Zdrada kraju 391, 508.

Zwierzchnictwo ludu 97, 112, 125, 296, 380, 461, 500.

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Białymstoku Czytelnia dla Dorosłych

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Białymstoku Biblioteka Pedagogiczna

Omyłki druku.

Str.		wiersz	jest	powinno być
3	od góry	11	Chrzanowski	Chrząnowski.
5	« «	4	Wegrowskiego	Węgrowskiego.
11	« «	5	Chrzanowski	Chrząnowski.
15	« «	19	«	«
21	od dołu	6	przywdziać by mu niedano	przywdziaćby mu nie dano.
92	« «	12	nie ma	niema.
104	od góry	1	« «	«
110	od dołu	6	wydzialów	wydziałów.
122	od góry	3	nie ma	niema.
122	od dołu	13	« «	«
134	« «	6	« «	«
157	od góry	9	Biernacki	Bieniecki.
282	« «	7	nie ma	niema.
303	« «	7	wyrazaach	wyrazach.
320	« «	19	Posturzyyski	Posturzyński.
335	od dołu	8	Kobylański	Kobyliński.
391	« «	17	brac	braci.
417	« «	15	objaśnisnie	objaśnienie.
421	« «	5	Mierzejedwski	Mierzejewski.

94(438)
Dyariusz
Sejmu
T. 1
55251